

CZASOPISMO INSTYTUTU HISTORII  
UNIwersytetu Rzeszowskiego

# GALICJA

## STUDIA i MATERIAŁY

ISBN 978-83-7996-618-9 ISSN 2450-5854

W numerze m.in.:

**Szczepan Kozak** – Niecodzienna codzienność. Galicja i życie codzienne jej mieszkańców w badaniach historycznych po 2010 roku; **Damian Szymczak** – Nad modrym Dunajem. Refleksje o życiu codziennym polskich polityków w Wiedniu w okresie konstytucyjnym 1861–1914; **Sabina Rejman** – Boże Narodzenie i Wielkanoc w życiu codziennym mieszkańców Tarnowa i Rzeszowa na przełomie XIX i XX wieku w świetle prasy lokalnej; **Anna Pachowicz** – Codzienne problemy mieszkańców Galicji na przykładzie społeczności ziemi tarnowskiej w świetle pisma „Orzeł”; **Jolanta Wąsacz-Krztoń** – Kobiety na estradzie muzycznej Rzeszowa na przełomie wieków XIX i XX; **Beata Lorens** – Życie codzienne w klasztorze bazylikańskim w Galicji (do 1882 roku); **Tomasz Pudłocki** – Księgi ogłoszeń dyrekcji jako źródło do dziejów dnia powszedniego w galicyjskiej szkole średniej na początku XX wieku

ORAZ MATERIAŁY DO BIBLIOGRAFII GALICJI ZA 2013

CODZIENNOŚĆ  
W GALICJI

4

2018

# GALICJA

## STUDIA I MATERIAŁY

TOM 4

Codziennosc w Galicji



WYDAWNICTWO  
UNIwersytetu Rzeszowskiego  
Rzeszów 2018

## REDAKCJA

dr hab. prof. UR Szczepan Kozak (red. nacz.), dr Agnieszka Kawalec (z-ca red. nacz.),  
dr hab. prof. UR Paweł Sierżęga (sekretarz), dr hab. prof. UR Jerzy Kuzicki (członek), Ewelina Kawa (członek)

## RECENZENCI TOMU

dr hab. Tomasz Kargol, dr hab. prof. UJK Lidia Michalska-Bracha,  
dr hab. prof. UMCS Andrzej Stępnik, prof. dr hab. Andrzej Szwarz, prof. dr hab. Leonid Zaskilniak

## RADA NAUKOWA

### *Przewodnicząca*

prof. dr hab. Jadwiga Hoff (Uniwersytet Rzeszowski)

### *Członkowie*

prof. dr hab. Christoph Augustynowicz (Uniwersytet Wiedeński), prof. dr hab. Michał Baczkowski (Uniwersytet Jagielloński), prof. dr hab. Andrzej Banach (Uniwersytet Jagielloński), dr hab. prof. UEK Krzysztof Broński (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie), prof. dr hab. Zdzisław Budzyński (Uniwersytet Rzeszowski), prof. Makoto Hayasaka (Tokyo Institute of Technology), dr hab. prof. UR Mariola Hoszowska (Uniwersytet Rzeszowski), prof. dr hab. Urszula Jakubowska (IBL PAN), dr hab. prof. UR Jolanta Kamińska-Kwak (Uniwersytet Rzeszowski), prof. dr hab. Kazimierz Karolczak (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), prof. dr hab. Eugeniusz Koko (Uniwersytet Gdański), prof. dr hab. István Kovács (Budapeszt), prof. dr hab. Ała Kyrydon (Uniwersytet Kijowski), dr Torsten Lorenz (Berlin), prof. dr hab. Waldemar Łazuga (Uniwersytet w Poznaniu), prof. dr hab. Jerzy Maternicki (Uniwersytet Rzeszowski), dr Mariusz Menz (Uniwersytet w Poznaniu), doc. dr Marian Mudryj (Uniwersytet Lwowski), dr Sviatoslav Pacholkiv (Instytut Historii Żydów w Austrii, St. Pölten), dr hab. Stanisław Pijaj (Uniwersytet Jagielloński), dr Robert Pyrah (Uniwersytet Oksfordzki), dr hab. prof. UW Adam Redzik (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. Miłoś Źeznik (Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie), prof. dr hab. Éva Ring (Uniwersytet w Budapeszcie), dr hab. prof. UP Isabel Róskau-Rydel (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), dr Konrad Rzemieniecki (Zakład Narodowy im. Ossolińskich), dr hab. prof. UW Danuta Sosnowska (Uniwersytet Warszawski), dr hab. prof. UP Łukasz Tomasz Sroka (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), dr hab. prof. UAM Damian Szymczak (Uniwersytet w Poznaniu), dr hab. Krzysztof Ślusarek (Uniwersytet Jagielloński), prof. dr Peter Švorc (Uniwersytet w Preszowie), prof. dr hab. Adam Wątor (Uniwersytet Szczeciński), prof. dr hab. Leonid Zaskilniak (Uniwersytet Lwowski)

Opracowanie redakcyjne i korekta  
Władysław Wójtowicz

Opracowanie techniczne  
Ewa Kuc

Łamanie i prace pomocnicze  
Piotr Kocząb

Projekt okładki  
Szczepan Kozak

© Copyright by  
Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego  
Rzeszów 2018

**ISSN 2450-5854; ISBN 978-83-7996-618-9**

**DOI: 10.15584/galisim**

1602

WYDAWNICTWO UNIwersytetu Rzeszowskiego  
35-310 Rzeszów, ul. prof. S. Pigoń 6, tel.: 17 872 13 69, tel./faks: 17 872 14 26  
e-mail: [wydaw@ur.edu.pl](mailto:wydaw@ur.edu.pl); <http://wydawnictwo.ur.edu.pl>

Wydanie I, format B5, ark. wyd. 27,30 ark. druk. 26,875, zlec. red. 121/2018

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

## Spis treści

Table of contents ..... 5

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

**Szczepan Kozak**, *Niecodzienna codzienność. Galicja i życie codzienne jej mieszkańców w badaniach historycznych po 2010 roku* ..... 9

#### Oblicza codzienności

**Damian Szymczak**, *Nad modrym Dunajem. Refleksje o życiu codziennym polskich polityków w Wiedniu w okresie konstytucyjnym 1861–1914* ..... 23

**Sabina Rejman**, *Boże Narodzenie i Wielkanoc w życiu codziennym mieszkańców Tarnowa i Rzeszowa na przełomie XIX i XX wieku w świetle prasy lokalnej* ..... 44

**Anna Pachowicz**, *Codziennie problemy mieszkańców Galicji na przykładzie społeczności ziemi tarnowskiej w świetle pisma „Orzeł”* ..... 72

**Jolanta Wąsacz-Krztoń**, *Kobiety na estradzie muzycznej Rzeszowa na przełomie wieków XIX i XX* ..... 88

**Beata Lorens**, *Życie codzienne w klasztorze bazylikańskim w Galicji (do 1882 roku)* ..... 103

**Tomasz Pudłocki**, *Księgi ogłoszeń dyrekcji jako źródło do dziejów dnia powszedniego w galicyjskiej szkole średniej na początku XX wieku* ..... 123

#### Varia

**Arkadiusz Stanisław Więch**, *Spoleczność żydowska dębickiego sztetla na przełomie XIX i XX wieku* ..... 143

**Jan Kuca**, *W oblężonej twierdzy Przemyśl (1914/1915) – w świetle wspomnień i dzienników* ..... 158

**Hanna Wajda-Lawera**, *Na kuracji i wywczasach* ..... 175

**Jerzy Krawczyk**, *Od akademii do akademii. Zabiegi o kształcenie górników w Krakowie (do początków XX wieku)* ..... 194

## ŹRÓDŁA

<b>Krzysztof Ślusarek</b> , <i>Przestrzeń miejska Zbaraża w świetle akt podatkowych z lat 80. XVIII wieku</i> .....	229
<b>Grzegorz Zamojski</b> , <i>Opis powiatu ropczyckiego z 1873 roku</i> .....	249
<b>Wojciech Ziobro, Radosław Waško</b> , <i>Bazy danych w opracowywaniu galicyjskich ksiąg metrykalnych</i> .....	289
<b>Marianna Mowna</b> , <i>Przewodniki po Lwowie opublikowane w latach 1919–1939 (bibliografia)</i> .....	305

## ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE, NOTY O KSIĄŻKACH

<b>Jadwiga Hoff</b> , „Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja” ( <i>Galicja i jej dziedzictwo</i> , t. 24), red. Jolanta Kamińska-Kwak, Szczepan Kozak, Dariusz Opaliński, Rzeszów 2016, 524 ss. ....	331
<b>Mariusz Menz</b> , <i>Czy Stanisław Koźmian rozpoznałby samego siebie...? O książce Wojciecha Dutki, „Zapomniany stańczyk. Rzecz o Stanisławie Koźmianie (1836–1922)”</i> , Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015, 324 ss. ....	340
<b>Agnieszka Kawalec</b> , <i>O codzienności nieco inaczej... W kontekście monografii Jana Kucy, „O wojnie i pokoju w Jarosławskim 1867–1918. Rzecz o codziennym życiu mieszkańców”</i> , Stowarzyszenie Młody Mołodycz, Mołodycz 2017, 672 ss. ....	361
<b>Szczepan Kozak</b> , <i>Michał Krajkowski, „Oblicza prowincji. Galicja w polskojęzycznej prozie pisarzy zaboru austriackiego II połowy XIX wieku”</i> , Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2016, 322 ss. ....	375
<b>Szczepan Kozak</b> , „ <i>Biuletyn Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej</i> ” 2009, nr 1, 196 ss.; 2012, nr 2, 256 ss.; 2015, nr 3, 224 ss.; 2017, nr 4, 244 ss. ....	378
<b>Dariusz Opaliński</b> , <i>Stacja kolejowa Rozwadów. Głos w dyskusji nad początkami rozwadowskiego kolejnictwa na marginesie książki Grażyny Stojak, Stacja kolejowa Rozwadów. Akta galicyjskie c.k. Ministerstwa Kolei Żelaznych. Kwerenda w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Stalowa Wola 2017, 80 ss.</i>	382

## KRONIKA

<b>Szczepan Kozak</b> , „ <i>Miasta Galicji w dobie przemian polityczno-ustrojowych w latach 1772–1867. Przestrzeń – społeczeństwo – władza</i> ”. I międzynarodowa konferencja naukowa, Kraków, 23 listopada 2017 r. ....	397
<b>Wojciech Ziobro</b> , <i>Konferencja naukowa „Źródła masowe XIX i XX wieku – formy udostępniania”. III Konferencja edytorów źródeł XIX i XX wieku, Warszawa, 19 czerwca 2018 r.</i> .....	401
Materiały do bibliografii Galicji za rok 2013 .....	405

## Table of contents

### ARTICLES AND DISSERTATIONS

<b>Szczepan Kozak</b> , <i>Extraordinary ordinariness. Galicia and the everyday life of its inhabitants in historical research after 2010</i> .....	9
---	---

#### Faces of everydayness

<b>Damian Szymczak</b> , <i>Over the blue Danube. Reflections on the everyday life of Polish politicians in Vienna in the constitutional period 1861–1914</i> .....	23
<b>Sabina Rejman</b> , <i>Christmas and Easter in the everyday life of the inhabitants of Tarnów and Rzeszów at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century from the perspective of the local press</i> .....	44
<b>Anna Pachowicz</b> , <i>Everyday problems of Galicia inhabitants as illustrated by the community of the Tarnów Land in the light of the „Orzeł magazine”</i> .....	72
<b>Jolanta Wąsacz-Krztoń</b> , <i>Women on the musical stage of Rzeszów at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century</i> .....	88
<b>Beata Lorens</b> , <i>Everyday ordinariness in the Basilian monastery in Galicia (until 1882)</i> .....	103
<b>Tomasz Pudlocki</b> , <i>Headmaster’s announcement books as a source of the history of everydayness in the Galician middle school at the beginning of the 20<sup>th</sup> century</i> .....	123

#### Varia

<b>Arkadiusz Stanisław Więch</b> , <i>The Jewish community of the Dębica Shtetl at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century</i> .....	143
<b>Jan Kuca</b> , <i>In the besieged fortress Przemyśl (1914/1915) – in the light of memories and diaries</i> .....	158
<b>Hanna Wajda-Lawera</b> , <i>Holidays for health resort visitors</i> .....	175
<b>Jerzy Krawczyk</b> , <i>From academia to academia. Striving to educate miners (since the beginning of the 20<sup>th</sup> century)</i> .....	194

## SOURCES

<b>Krzysztof Ślusarek</b> , <i>The city space of Zbaraż in the light of tax files from the 80s of the 18<sup>th</sup> century</i> .....	229
<b>Grzegorz Zamoyski</b> , <i>The description of the Ropczyce Poviatt in 1873</i> .....	249
<b>Wojciech Ziobro, Radosław Waško</b> , <i>Databases compiled in the Galicia birth records</i> .....	289
<b>Marianna Mowna</b> , <i>Guidebooks to Lviv published in the years 1919-1939 (bibliography)</i> .....	305

## REVIEWS, REVIEW ARTICLES, NOTES ABOUT BOOKS

<b>Jadwiga Hoff</b> , <i>Women in Galicia. Modernity and tradition (Galicia and its heritage, vol. 24)</i> , eds. Jolanta Kamińska-Kwak, Szczepan Kozak, Dariusz Opaliński, Rzeszów 2016, 524 pp. ....	331
<b>Mariusz Menz</b> , <i>Would Stanisław Koźmian recognize himself? About the book by Wojciech Dutka „Zapomniany stańczyk”. The story of Stanisław Koźmian (1836–1922)</i> , Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015, 324 pp. ....	340
<b>Agnieszka Kawalec</b> , <i>About everydayness in a slightly different way... In the context of the monograph by Jan Kuca, „About war and peace in the Jarosław area 1867–1918. The history of the everyday life of the inhabitants”</i> , Stowarzyszenie Młody Mołodycz, Mołodycz 2017, 672 pp. ....	361
<b>Szczepan Kozak, Michał Krajkowski</b> , <i>Faces of province, Galicia in Polish prose by writers of the Austrian partition in the second half of the 19<sup>th</sup> century</i> , Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2016, 322 pp. ....	375
<b>Szczepan Kozak</b> , „ <i>Bulletin of the Folk Culture Museum in Kolbuszowa</i> ” 2009, no 1, 196 pp.; 2012, no 2, 256 pp.; 2015, no 3, 224 pp.; 2017, no 4, 244 pp. ....	378
<b>Dariusz Opaliński</b> , <i>The train station Rozwadów. A voice in the discussion over the beginnings of the Rozwadów railway on the margins of the book by Grażyna Stojak, „Rozwadów Train Station. Galicia Files of the Royal and Imperial Ministry of Railway”. Search query in the Main Archive of Old Files in Warsaw, Stalowa Wola 2017, 80 pp.</i> .....	382

## CHRONICLE

<b>Szczepan Kozak</b> , „ <i>Cities of Galicia in the era of changes in the political system in the years 1772–1867. Space – society – power</i> ” I International Conference. Cracow, 23 November 2017 .....	397
<b>Wojciech Ziobro</b> , <i>Scientific conference „Mass sources of the 19<sup>th</sup> and the 20<sup>th</sup> century – forms of availability”. II Conference of editors of sources of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century, Warsaw 19 June 2018</i> .....	401
Materials for Galicia bibliography for 2013 .....	405

## **ARTYKUŁY I ROZPRAWY**





Szczepan Kozak

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2198-7054>  
(Uniwersytet Rzeszowski)

## Niecodzienna codzienność. Galicja i życie codzienne jej mieszkańców w badaniach historycznych po 2010 roku

Artykuł przedstawia zagadnienia dotyczące definiowania zakresu życia codziennego jako przedmiotu badań oraz jego realizacji w odniesieniu do Galicji. Obok przeglądu głównych współczesnych stanowisk historiograficznych autor prezentuje najważniejsze publikacje, jakie ukazały się po 2010 r. i dotyczyły różnych wymiarów codzienności galicyjskiej. Dorobek ten nie jest niestety obszerny, czego przyczyny tkwią zarówno w zróżnicowanym pojmowaniu codzienności, jak i innych trudności metodologicznych. Problemy te w powiązaniu ze złożoną bazą źródłową sprawiają, że życie codzienne w Galicji jako temat badawczy traci na popularności i jest wyprzedzany przez inne nurty historiograficzne.

**Słowa kluczowe:** codzienność, Galicja, historiografia

Zainteresowanie dziejami Galicji doczekało się kilkakrotnie różnych prób podsumowania<sup>1</sup>. Historycy zgromadzeni na konferencji zatytułowanej „Historia Galicji 1772–1918 – problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań” zorganizowanej w 2010 r. w Czudcu k. Rzeszowa<sup>2</sup> zwrócili uwagę na fazy stagnacji i wzmożonego rozwoju refleksji naukowej, wskazując schyłek pierwszego dziesięciolecia XXI w. jako kolejny punkt zwrotny po okresie kilkuletniego letargu<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Por. H. Madurowicz-Urbańska, *Stan i potrzeby badań nad historią gospodarczą Galicji w świetle polskiej historiografii* [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 1: *Historia i polityka*, red. W. Bonusiak, J. Buszko, Rzeszów 1994, s. 201–222. Szerszą literaturę na ten temat podaje J. Hoff, *Badania nad dziejami i kulturą Galicji w Polsce* [w:] *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, t. 1, red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaszkielniak, Rzeszów 2011, s. 71–72.

<sup>2</sup> Por. *Galicja 1772–1918...*, t. 1–3, *passim*.

<sup>3</sup> Trend ten wydaje się nadal utrzymywać, co zauważa również Mariusz Menz. Szerzej zob. tenże, *Recepcja Galicji we współczesnej historiografii polskiej*, „Sensus Historiae” 2014, t. 16 (3), s. 75–101. Por. też wybrane publikacje z ostatnich lat: A. Hanus, R. Maloszek, *Galiczen als Kultur – und Gedächtnislandschaft im kultur – und sprachwissenschaftlichen Diskurs*,

W obszarze tematyki galicyjskiej znajduje się również wątek codzienności, choć przyznać należy, że w badaniach historycznych przypadło mu raczej marginalne miejsce. Żadna z konferencji galicyjskich (a było ich dotąd już kilka) nie eksponowała go w sposób wyraźny. Jak tego dowodzi Jadwiga Hoff, powołując się na osiągnięcia historiografii galicyjskiej sprzed 2010 r., codzienność zaboru austriackiego to ciągle problem mało rozpoznany<sup>4</sup>.

---

Peter Lang, Frankfurt am Main 2015; K. Kaps, *Ungleiche Entwicklung in Zentraleuropa: Galizien zwischen überregionaler Verflechtung und imperialer Politik (1772–1914)*, Böhlau Verlag Wien, Wien 2015; I. Vushko, *The Politics of Cultural Retreat: Imperial Bureaucracy in Austrian Galicia, 1772–1867*, Yale 2015; M. Krajkowski, *Oblicza prowincji. Galicja w polskojęzycznej prozie pisarzy zaboru austriackiego II połowy XIX wieku*, Toruń 2016; *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*, red. J.K. Kwak, S. Kozak, D. Opaliński, Rzeszów 2016; J. Golec, *Od Wiednia do Czerniowiec. Galicja i Bukowina w wybranych niemieckojęzycznych utworach literackich*, Lublin 2017. Warto też wymienić monograficzny tom 144 (2) „Zeszytów Naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” z 2017 r., zaś z wydawnictw ciągłych i serii wydawniczych publikowanych przez Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego „Galicja. Studia i materiały” 2015, t. 1; 2016, t. 2; 2017, t. 3 – <http://www.galicja.ur.edu.pl>; czy firmowane przez Uniwersytet Jagielloński *Spoleczeństwo i gospodarka Galicji*, red. T. Kargol i K. Ślusarek, a także *Galicyjskie drogi i bezdroża* (Przemyśl–Rzeszów, t. 1, 2013; t. 2, 2016).

<sup>4</sup> J. Hoff, *Badania nad życiem codziennym w Galicji w historiografii polskiej po drugiej wojnie światowej* [w:] *Polska w XIX i XX wieku – społeczeństwo i gospodarka*, red. W. Caban, M.B. Markowski, J. Muszyńska, M. Przeniosło, Kielce 2013, s. 235–241. Spośród najważniejszych prac poświęconych problematyce życia codziennego w Galicji autorka wymienia m.in.: J. Bardan, *Życie codzienne Kolbuszowej na przełomie XIX i XX wieku w świetle wspomnień jej mieszkańców* [w:] *Kolbuszowa. 300 lat miasta. Materiały z sesji naukowej, 6–7 X 2000 r.*, red. J. Bardan, Kolbuszowa–Rzeszów 2001, s. 123–141; U. Jakubowska, *Codziennie problemy mieszkańców Lwowa na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Galicyjskie spotkania: 2005*, red. U. Jakubowska, Kalisz [2006], s. 61–76; też, *Codzienny Lwów. Z dziejów miasta przed I wojną światową* [w:] *Galicja, Polska, Europa. Pamięci Zbigniewa Frasa (1952–1998)*, red. S. Ciesielski, K. Ruchniewicz, Toruń 2008, s. 73–80; M. Marciniak, „*Opowieści starego strychu*” – życie codzienne miasteczka I. połowy XX wieku w świetle przedmiotów znalezionych na strychu [w:] *Miasteczko i okolica – od średniowiecza do współczesności*, red. J. Hoff, Kolbuszowa 2006, s. 287–312; J. Hoff, *Życie codzienne mieszkańców Mielca w dobie autonomii Galicji* [w:] *Dzieje lokalne pośród wydarzeń i procesów historycznych. Materiały sesji naukowej zorganizowanej pod patronatem honorowym Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydane z okazji 550. rocznicy zezwolenia królewskiego na założenie miasta Mielca*, red. K. Haptaś, Mielec 2007, s. 234–248; I. Homola-Skąpska, *Życie codzienne w czasie I wojny światowej w Dziennikach krakowskiego adwokata Klemensa Bąkowskiego*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAN i PAU w Krakowie” 2005, R. L, s. 311–336. Przedruk w: tejsze, *Z dziejów Krakowa, Galicji i Śląska Cieszyńskiego. Wybór pism historycznych*, Kraków–Warszawa 2007, s. 305–330; też, *Życie prywatne w Krakowie w pierwszej połowie XIX wieku*, „Studia Historyczne” 2008, R. 51, z. 1, s. 31–58; D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Życie codzienne lwowskich historyków w XIX stuleciu. Karol Szajnocha i Henryk Schmitt* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku*, t. 4, red. L. Zaskilniak, J. Maternicki, Lwów–Rzeszów 2006, s. 19–41; S. Ciara, *Życie codzienne i niecodzienne archiwistów Archiwum Bernardyńskiego we Lwowie w dobie autonomii Galicji* [w:] *Wielokulturowe środowisko...*, s. 42–49.

Jeden z etapów kształtowania się zainteresowania codziennością w wymiarze historycznym przypada w Polsce na lata 90. XX w. W 1996 r. ukazał się monograficzny tom „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej”<sup>5</sup>, w całości poświęcony metodologicznym aspektom tych badań. Problem ów nurtował również badaczy za granicą<sup>6</sup>, w Niemczech np. podczas XXXIX Zjazdu Historyków w Hanowerze (1992) zadawano sobie pytanie: *Życie codzienne i co dalej?*<sup>7</sup> Znamienne, że w tym mniej więcej okresie obserwowaliśmy w środowisku historyków swoisty renesans Galicji. Otwarcie archiwów za wschodnią granicą dało asumpt do poważnej fali badań, z wyraźnym ukierunkowaniem na historię społeczno-polityczną, ale „codziennosc galicyjską” z jej metodologicznymi problemami pozostawiono na później. Jako przyczynę niskiej popularności badań nad galicyjskim życiem codziennym wskazywano przede wszystkim trudności z ustaleniem jego zakresu terminologicznego. Ten problem wydaje się jednak uniwersalny, bez względu na granice zaborów czy periodyzację<sup>8</sup>.

Galicja od blisko dekady cieszy się więc niesłabnącą popularnością, a w szeregu publikacji, których jest przedmiotem, dają o sobie znać nowsze trendy historiograficzne. Niewątpliwie są inspiracje postkolonializmem, herstorią, otheringiem, multikulturalizmem. Jeśli spojrzelibyśmy zarówno na dorobek zachodnioeuropejski, jak i polski, można odnieść wrażenie, że tematyka codzienności jest już jednak niemodna i niepopularna – chociaż nie zanikła w zupełności. Traktowana jako mało atrakcyjna, wydawać by się mogło, że jest wyprzedzana przez metodologię nowej generacji. Czy zatem „Galicja przespała swoją codzienność”? Czy historycy ją „przegapili”? Czy w obliczu ponownego boomu na Galicję istnieje szansa na powrót codzienności? Te pytania pozostają bez odpowiedzi.

Podobnie jak przed laty<sup>9</sup>, również po 2010 r. zarówno liczba, jak i tematyka publikacji nie napawają optymizmem. Na temat życia codziennego zaboru austriackiego powstało w tym okresie kilka, a w najlepszym wypadku kilkanaście przyczynków<sup>10</sup>. Na tym tle wyraźnie odróżnia się monograficzny zbiór

<sup>5</sup> „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, t. 44, nr 3. Tom zawiera materiały z sesji, jaka odbyła się 29 września 1995 r. w Warszawie z inicjatywy Komisji Dziejów Kultury Komitetu Nauk Historycznych PAN i Zakładu Historii Nowożytniej IH PAN.

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat zob.: T. Szarota, *Życie codzienne – temat badawczy czy tylko popularyzacja? (Na marginesie serii wydawniczych Hachette i PIW-u)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, t. 44, nr 3, s. 239–245; M. Bogucka, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, t. 44, nr 3, s. 247–253.

<sup>7</sup> *Historia społeczna. Historia codzienności. Mikrohistoria*, red. W. Schulze, Warszawa 1996, *passim*.

<sup>8</sup> Por. przypis 6.

<sup>9</sup> Por. J. Hoff, *Badania...*

<sup>10</sup> K. Sanojca, *Od zmierzchu monarchii austriackiej do narodzin Rzeczypospolitej – życie codzienne polskiej szkoły średniej w Galicji u progu niepodległości (1914–1918)* [w:] *Z dziejów*

studiów z cyklu *Lwów – miasto – społeczeństwo – kultura* opublikowany w 2014 r. pod tytułem *Życie codzienne miasta*<sup>11</sup>. Złożyło się nań 29 artykułów obejmujących okres od XIII po XX w., pogrupowanych według dwóch głównych obszarów badawczych – czasu pokoju oraz czasu wojen i konfliktów. Spośród zamieszczonych tam tekstów 13 dotyczyło okresu galicyjskiego, zaś zaledwie 8 problematyki życia codziennego zdefiniowanej wprost<sup>12</sup>. Są to prace znanych historyków polskich i ukraińskich, m.in. Łukasza Tomasza Sroki, Karoliny Grodziskiej, Agnieszki Kawalec, Konrada Meusa, Ołeny Hanusyn, Ołeny Arkuszy, Iwanny Czerczowycz. Choć niewielki, dorobek ten wskazuje na pewne przewartościowania, których symptomy odnajdujemy jeszcze w pierwszym 10-leciu XXI w. Jedną z głównych cech jest wyraźne przesunięcie akcentów w stronę Galicji Wschodniej, a konkretnie Lwowa, z dostrzegalnym upośledzeniem prowincji – zarówno tej miejskiej, jak i wiejskiej. Żeby

*polskiej kultury i oświaty od średniowiecza do początków XX wieku*, red. K. Jakubiak, T. Maliszewski, Kraków 2010, s. 355–365; T. Pudłocki, *Blask szarości... Życie codzienne w I Państwowym Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu w latach 1918–1939*, Przemyśl 2004; tenże, *Na rozstaju wzorców i pragnień – życie codzienne uczniów I gimnazjum w Przemyślu na początku XX wieku* [w:] *Virtuti et ingenio. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Julianowi Dybcowi*, red. A. Banach, Kraków 2013, s. 431–447; tenże, *Rola religii w życiu codziennym społeczeństw gimnazjalnych na przykładzie szkół średnich Przemyśla w latach 1867–1939* [w:] *Карпати: людина, етнос, цивілізація*, Івано-Франківськ 2011, вип. 3, с. 59–68; W. Szczepanik, *Życie codzienne w galicyjskim garnizonie przelomu XIX i XX wieku na przykładzie dziejów załogi wojskowej miasta Tarnowa* [w:] *Homo sum, humani nil a me alienum puto. Życie codzienne wczoraj i dziś*, red. M. Moskalewicz, A. Paradowska, Poznań 2011, s. 49–63; O. Серета, *Щоденне життя* [w:] *Історія Львова*, ред. Ярослав Ісаєвич, Харків 2012, т. 2, с. 318–333; Б. Янишин, В. Тельвак, *Щоденне життя галицького містечка другої половини XIX ст. на сторінках місцевої періодику (за матеріалами «Газеты Наддністрзаської»)*, „Проблеми Історії України XIX – початку XX ст.” 2012, nr 20, s. 336–348.

<sup>11</sup> *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów miasta*, t. 9: *Życie codzienne miasta*, red. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Kraków 2014.

<sup>12</sup> Por.: Ł.T. Sroka, *Wiedeń, czyli wielki świat. Wpływ Austrii na życie codzienne Lwowa w XIX wieku* [w:] *Lwów: miasto...*, s. 178–189; O. Hanusyn, „*Nauka i zabawa odbywały się kolegiально przy największym porządku*”. *Szkic do historii warunków bytowych i rozrywki lwowskich gimnazjalistów z końca XIX i początku XX wieku* [w:] *Lwów: miasto...*, s. 190–200; K. Grodziska, *Życie codzienne córki lwowskiego okulisty Antoniny Kilarskiej w świetle jej „Dziennika” z lat 1886–1981* [w:] *Lwów: miasto...*, s. 201–209; O. Arkusza, *Życie codzienne ukraińskiego inteligenta we Lwowie pod koniec XIX i na początku XX wieku (według zespołu archiwalnego rodziny Hruszkiewiczów)* [w:] *Lwów: miasto...*, s. 210–243; I. Czerczowycz, *Spoleczna wizja życia codziennego kobiety Ukrainki we Lwowie na przelomie XIX i XX wieku* [w:] *Lwów: miasto...*, s. 244–254; A. Kawalec, *Życie codzienne i niecodzienne historyka w dziewiętnastowiecznym Lwowie. Przypadek Aleksandra Hirschberga (1847–1907)* [w:] *Lwów: miasto...*, s. 255–274; K. Meus, *Działalność lwowskiego Towarzystwa imienia Księdza Piotra Skargi. Jego wpływ na życie codzienne katolików rzymskich we Lwowie w czasach galicyjskich* [w:] *Lwów: miasto...*, s. 275–293; O. Szczodra, I. Pietryj, *Życie codzienne Lwowa w okresie rosyjskiej okupacji z lat 1914–1915* [w:] *Lwów: miasto...*, s. 354–378.

oddać specyfikę tych badań, należy cofnąć się do podjętych jeszcze w latach 90. XX w. rozważań metodologicznych.

Tomasz Szarota w wystąpieniu dotyczącym badań nad życiem codziennym używa metafory tzw. poletek badawczych kształtowanych czy wręcz mnożących się pod wpływem inwencji autorskiej. W tym ujęciu historia codzienności najczęściej uprawiana była przez jeden lub kilka z możliwych pryzmatów, np. społeczny (grupa społeczno-zawodowa, etniczna, wyznaniowa), geograficzny (obszar administracyjny, miasto, wieś), dziejowy (w zależności od epoki) itp.<sup>13</sup> Z pewnością galicyjska codzienność zasługuje na miano osobnego „poletka badawczego” (tutaj w skali makro), mającego swoistą „topografię tematyczną”. By zilustrować skalę jej złożoności, posłużymy się nieco dokładniejszą koncepcją Doroty Malczewskiej-Pawelec i Tomasza Pawelca z 2006 r. Przy budowie schematu badań nad życiem codziennym zaproponowali oni „siatkę tematyczną”, której ramiona, przecinając się, tworzą „węzły” wynikające z rozmaitych związków i współzależności. Propozycja ta w efekcie prowadzi do wykrystalizowania się strukturalnego modelu obejmującego: warunki egzystencji, interakcje i kontakty społeczne, formy relaksu, zdrowie i chorobę, środowisko egzystencji, pracę zarobkową, percepcję codzienności<sup>14</sup>. Z drugiej jednak strony umożliwia zawężenie optyki badawczej i tym samym konkretyzację przedmiotu badań.

Przyjęcie takiej perspektywy uzmysławia skalę zaniedbań i możliwości w dziedzinie badań nad codziennością. Nie doczekaliśmy się jak dotąd monografii poświęconej życiu codziennemu Galicji w skali makro ani jako całości, ani w poszczególnych okresach chronologicznych (np. autonomii itp.). Koncepcja „siatki tematycznej” proponowanej przez D. i T. Pawelców, przy ocenie stanu badań po 2010 r., zwraca uwagę na zainteresowanie codziennością Lwowa, a w dalszej perspektywie – dużego miasta. Na „ramionach” przywołanej wyżej „siatki” znalazłyby się przede wszystkim grupy społeczne z inteligencją na czele. Ewentualne punkty przecięcia – „węzły”, tworzące w istocie „poletka badawcze” niższego rzędu, objęłyby również czynnik narodowościowy, gender, wyznanie itp. Stąd wśród podejmowanych przez historyków zagadnień jest dzisiaj „życie codzienne lwowskich gimnazjalistów”<sup>15</sup>, „życie codzienne ukraińskiego inteligenta we Lwowie”<sup>16</sup>, „życie codzienne kobiety Ukrainki we Lwowie”<sup>17</sup>, „życie codzienne katolików rzymskich we Lwowie”<sup>18</sup>, „życie

<sup>13</sup> T. Szarota, dz. cyt., s. 240.

<sup>14</sup> D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, dz. cyt., s. 22.

<sup>15</sup> O. Hanusyn, dz. cyt.

<sup>16</sup> O. Arkusza, dz. cyt.

<sup>17</sup> I. Czerczowycz, dz. cyt.

<sup>18</sup> K. Meus, dz. cyt.

codzienne Lwowa w okresie okupacji rosyjskiej”<sup>19</sup> „życie codzienne historyków lwowskich”<sup>20</sup>, a w szerszym kontekście „życie codzienne polskiej szkoły średniej w Galicji”<sup>21</sup>, religię w życiu codziennym gimnazjalistów przemyskich<sup>22</sup>, życie codzienne w garnizonie wojskowym w Tarnowie<sup>23</sup> czy szerzej – w warunkach wojennych<sup>24</sup> itp. Niewielka liczba tych inicjatyw badawczych wskazuje jednak, iż codzienność jako wątek badawczy w Galicji pojawiający się na skrzyżowaniu różnych tematów mimo wszystko w dalszym ciągu jest rzadkością<sup>25</sup>. Wystarczy zwrócić uwagę, jak wiele problemów w tej palecie pełni rolę postulatów badawczych. Trudno zresztą oprzeć się wrażeniu incydentalności.

Kwestia codzienności może być też sprawą bardzo indywidualną, i ten indywidualizm może się okazać zarazem niezwykle inspirujący w postrzeganiu życia codziennego, zwłaszcza jeśli odejdziemy od instytucjonalizmu codzienności. Jak pokazują badania m.in. Stefana Ciary<sup>26</sup>, Karoliny Grodziskiej<sup>27</sup> czy Agnieszki Kawalec<sup>28</sup>, życie codzienne kształtowane bywa bardzo wieloma czynnikami (pozycją społeczną, sposobem na życie jednostki, doświadczeniami, przeżyciami, światopoglądem). Jego zbytne uogólnienie powodować może – na co często zwraca się uwagę – roztapianie się na marginesach (peryferiach) innych obszarów badawczych.

Powracając zatem do metafory „siatki”, jej poszczególne ramiona nie tylko się krzyżują, ale nakładają na siebie, co daje obraz trójwymiarowy – uzależniający kształt życia codziennego od indywidualizmu obiektu badanego. Codzienność każdego człowieka może być przecież inna. Dwóch historyków, dwóch archiwistów czy dwóch urzędników może mieć skrajnie różne doświadczenie codzienności; wystarczy, że jeden z nich będzie miał dysfunkcję zdrowotną, drugi będzie samotny, a trzeci – ojcem wielodzietnej rodziny. Prowadzi to do ogromnej atomizacji, ale za to zbliża do doświadczenia historii, w tym wypadku przez pryzmat codzienności konkretnego człowieka, a nie

<sup>19</sup> O. Szczodra, I. Pietryj, dz. cyt.

<sup>20</sup> A. Kawalec, dz. cyt.

<sup>21</sup> K. Sanojca, dz. cyt.

<sup>22</sup> T. Pudłocki, *Rola religii...*

<sup>23</sup> W. Szczepanik, dz. cyt.

<sup>24</sup> Tenże, *Życie codzienne w okupowanym mieście – Tarnów w rękach rosyjskich (10 listopada 1914 – 6 maja 1915)* [w:] *Wielka wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2013, s. 307–320.

<sup>25</sup> Por. K. Pabis, A. Wilk, *Trzebinia i Włoszczowa. Społeczności żydowskie w Galicji i Królestwie Polskim* [w:] *Życie codzienne społeczności żydowskiej na ziemiach polskich do 1942 r.*, red. E. Majcher-Ociesa, B. Wojciechowska, Kielce 2013, s. 131–148.

<sup>26</sup> S. Ciara, dz. cyt.

<sup>27</sup> K. Grodziska, dz. cyt.

<sup>28</sup> A. Kawalec, dz. cyt.

całych (często abstrakcyjnych) grup ludzkich. Przyjmując taką optykę, nadajemy wątkom codzienności charakter badań biograficznych czy mikrohistorycznych. Wyklucza to sytuację, w której tymi samymi aktorami obsadza się różne role w tym samym przedstawieniu. Nie ma przy tym znaczenia, czy badamy losy tzw. zwykłych szarych ludzi, czy aktorów pierwszoplanowych (choć ci ostatni od dawna są znacznie bardziej popularni). Niestety, tak pojmowana codzienność w pracach historyków jest jeszcze zjawiskiem deficytowym, choć pewne inspiracje odnajdujemy w badaniach galicyjskich już od początków XXI w. i po 2010 r., zresztą w obszarach niedefiniowanych wprost jako „życie codzienne”<sup>29</sup>.

\* \* \*

Prezentowany zbiór studiów obarczony jest dziedzictwem metodologicznym dotychczasowych badań. W dużej mierze wypływa ono z braku jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: co określa tożsamość historii codzienności? Wiemy, iż jej „kręgosłupem” jest powtarzalność, ale dzisiaj to już nie wystarcza. Jak wskazują badania J. Hoff, w Galicji historycy wiążą codzienność raz z prywatnością, raz z czasem wolnym, kiedy indziej z higieną itp., rzadziej dostrzegając związki z mikrohistorią, historią doświadczeń czy biografistyką itp. Nie jest to tylko problem polski i bynajmniej nie jedyny. Z doświadczeń choćby badaczy niemieckich wynika, iż „z jednej strony, uwaga historyków i ludzi zainteresowanych historią skupiła się na codzienności warstw niższych i «kulturze ludu», z drugiej – badania zaczęły się

<sup>29</sup> Dla przykładu: K. Grodziska, dz. cyt.; W. Bonusiak, *Honorata Łukasiewicz (1837–1897)* [w:] *Człowiek, społeczeństwo, źródło. Studia dedykowane profesor Jadwidze Hoff*, red. S. Kozak, D. Opaliński, J. Polaczek, S. Wieczorek, W. Zawitkowska, Rzeszów 2014, s. 43–49; S. Pijaj, *Nie tylko Maria Dulębianka. Uwagi na temat praw wyborczych kobiet w monarchii habsburskiej i korzystania z nich* [w:] *Człowiek, społeczeństwo, źródło...*, s. 88–98; B. Wałęciuk-Dejneka, *Galicyjskie portrety kobiet – Maria Dulębianka* [w:] *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*, red. J.K. Kwak, S. Kozak, D. Opaliński, Seria: „Galicja i jej dziedzictwo”, t. 24, Rzeszów 2016, s. 271–281; E. Barnaś-Baran, *Maria Turzyma (ok. 1860–1922) – w służbie rodzinie i narodowi* [w:] *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja...*, s. 282–295; I. Florczak, *Socjalistka na prowincji – społeczna i polityczna działalność Zofii Moraczewskiej w Galicji (do 1914 r.)* [w:] *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja...*, s. 296–310; A. Uljasz, *Aniela Aszpergerowa. Galicyjska artystka* [w:] *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja...*, s. 311–331; J. Wąsacz-Krztoń, *Klara Czop-Umlauf w kulturze muzycznej Krakowa na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja...*, s. 332–341; A. Redzik, *Janina Makarewicz czy Juliuszowa Makarewiczowa – literatka i działaczka społeczna czy profesorowa?* [w:] *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja...*, s. 342–363; A. Pachowicz, *Zofia Jachimecka – szkic do portretu* [w:] *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja...*, s. 413–421.



nagle koncentrować na elitach. Historia codzienności odkryła indywidualność «małych ludzi», jednocześnie nastąpił powrót do biografii wielkich jednostek»<sup>30</sup>.

Przed wszystkim należy zaznaczyć, iż w niniejszym tomie nie udało się zgromadzić tekstów dotyczących codzienności galicyjskiej w skali makro. Na ich duży rozrzut tematyczny miało wpływ przyjęcie przez autorów najbardziej chyba popularnej – wąskiej optyki badawczej, o której pisaliśmy wcześniej. Jako pierwszy zamieszczamy tekst raczej luźno związany z tematyką całego zbioru – *Nad modrym Dunajem. Refleksje o życiu codziennym polskich polityków w Wiedniu w okresie konstytucyjnym 1861–1914* autorstwa Damiana Szymczaka. Niewątpliwie nie jest to w historiografii problem odosobniony, bowiem wątek wpływu centrum na życie codzienne prowincji dostrzegano już wcześniej, choć w innym wymiarze<sup>31</sup>. Z kolei tekst Sabiny Rejman – *Boże Narodzenie i Wielkanoc w życiu codziennym mieszkańców Tarnowa i Rzeszowa na przełomie XIX i XX wieku w świetle prasy lokalnej* może być potraktowany w kategoriach relacji między codziennością a powszedniością. Święta co prawda są elementem codzienności, ale z racji swej wyjątkowości wykraczają poza dzień powszedni. Ta wątpliwość znalazła też uzasadnienie w znacznie wcześniejszych rozważaniach metodologicznych<sup>32</sup>. Jeszcze inny wymiar ma artykuł Anny Pachowicz – *Codziennie problemy mieszkańców Galicji na przykładzie społeczności ziemi tarnowskiej w świetle pisma „Orzeł”* – łączący w sobie aspekty regionalne i źródłoznawcze. Przykładem krzyżowania się różnych wątków w obszarze życia codziennego jest artykuł Jolanty Wąsacz-Krztoń zatytułowany *Kobiety na estradzie muzycznej Rzeszowa na przełomie wieków XIX/XX*. Wreszcie tekst Beaty Lorens – *Życie codzienne w klasztorze bazylikańskim w Galicji (do 1882 roku)*, jest typowym przykładem uprawiania historii życia codziennego jako wąskiego „poletka badawczego“, którego granice wyznacza rzeczywistość zakonna. Zamykający tę część tekst Tomasza Pudłockiego (*Księgi ogłoszeń dyrekcji jako źródło do dziejów dnia powszedniego w galicyjskiej szkole średniej na początku XX wieku*) jest ciekawym przyczynkiem źródłoznawczym.

Pozostałe artykuły stanowią owo pogranicze, na którym problematyka dnia codziennego roztopia się w innych obszarach badawczych. Można tu obserwować swoistą gradację. O ile teksty Arkadiusza S. Więcha (*Spoleczność żydowska dębickiego sztetla na przełomie XIX i XX wieku*), Jana Kucy (*W oblężonej twierdzy Przemyśl 1914/1915 – w świetle wspomnień i dzienników*) czy Hanny Wajdy-Lawery (*Na kuracji i wyczasach*) ocierają się w jakiś

<sup>30</sup> W. Hardtwig, *Historia codzienności dzisiaj. Bilans krytyczny* [w:] *Historia społeczna. Historia codzienności. Mikrohistoria*, red. W. Schulze, Warszawa 1996, s. 43.

<sup>31</sup> Por. Ł.T. Sroka, dz. cyt.

<sup>32</sup> M. Bogucka, dz. cyt., s. 253.

sposób o „życie codzienne”, ostatni w tej części artykuł Jerzego Krawczyka (*Od akademii do akademii. Zabiegi o kształcenie górników w Krakowie do początków XX wieku*) jest już bardzo odległy i podobnie jak materiały o charakterze źródłowym skupione w większości w dziale *Źródła* może stanowić raczej rodzaj inspiracji.

## Bibliografia

- „Galicja. Studia i materiały” 2015, t. 1; 2016, t. 2; 2017, t. 3.  
„Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, t. 44, nr 3.  
„Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2017, t. 144 (2).
- Arkusza O., *Życie codzienne ukraińskiego inteligenta we Lwowie pod koniec XIX i na początku XX w. (według zespołu archiwalnego rodziny Hruszkiewiczów)* [w:] *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów miasta*, t. 9: *Życie codzienne miasta*, red. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Kraków 2014, s. 210–243.
- Bardan J., *Życie codzienne Kolbuszowej na przełomie XIX i XX w. w świetle wspomnień jej mieszkańców* [w:] *Kolbuszowa. 300 lat miasta. Materiały z sesji naukowej, 6–7 X 2000 r.*, red. J. Bardan, Kolbuszowa–Rzeszów 2001, s. 123–141.
- Barnaś-Baran E., *Maria Turzyna (ok. 1860–1922) – w służbie rodzinie i narodowi* [w:] *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*, red. J.K. Kwak, S. Kozak, D. Opaliński, Seria: „Galicja i jej dziedzictwo”, t. 24, Rzeszów 2016, s. 282–295.
- Bogucka M., *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, t. 44, nr 3, s. 247–253.
- Bonusiak W., *Honorata Łukasiewicz (1837–1897)* [w:] *Człowiek, społeczeństwo, źródło. Studia dedykowane profesor Jadwidze Hoff*, red. S. Kozak, D. Opaliński, J. Polaczek, S. Wiczorek, W. Zawitkowska, Rzeszów 2014, s. 43–49.
- Ciara S., *Życie codzienne i niecodzienne archiwistów Archiwum Bernardyńskiego we Lwowie w dobie autonomii Galicji* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 4, red. L. Zaskilniak, J. Maternicki, Lwów–Rzeszów 2006, s. 42–49.
- Czerczowycz I., *Spoleczna wizja życia codziennego kobiety Ukrainki we Lwowie na przełomie XIX i XX w.* [w:] *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów miasta*, t. 9: *Życie codzienne miasta*, red. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Kraków 2014, s. 244–254.
- Florczak I., *Socjalistka na prowincji – społeczna i polityczna działalność Zofii Moraczewskiej w Galicji (do 1914 r.)* [w:] *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*, red. J.K. Kwak, S. Kozak, D. Opaliński, Seria: „Galicja i jej dziedzictwo”, t. 24, Rzeszów 2016, s. 296–310.
- Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, t. 1–3, red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaskilniak, Rzeszów 2011.
- Galiczyjskie drogi i bezdroża, Przemysł–Rzeszów* (t. 1: 2013, t. 2: 2016).
- Golec J., *Od Wiednia do Czerniowiec. Galicja i Bukowina w wybranych niemieckojęzycznych utworach literackich*, Lublin 2017.
- Grodziska K., *Życie codzienne córki lwowskiego okulisty Antoniny Kilarskiej w świetle jej „Dziennika” z lat 1886–1981* [w:] *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów miasta*, t. 9: *Życie codzienne miasta*, red. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Kraków 2014, s. 201–209.
- Hanus A., Maloszek R., *Galizien als Kultur – und Gedächtnislandschaft im kultur – und sprachwissenschaftlichen Diskurs*, Peter Lang, Frankfurt am Main 2015.

- Hanusyn O., „*Nauka i zabawa odbywały się kolegialnie przy największym porządku*”. *Szkic do historii warunków bytowych i rozrywki lwowskich gimnazjalistów z końca XIX i początku XX w.* [w:] *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów miasta*, t. 9: *Życie codzienne miasta*, red. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Kraków 2014, s. 190–200.
- Hardtwig W., *Historia codzienności dzisiaj. Bilans krytyczny* [w:] *Historia społeczna. Historia codzienności, Mikrohistoria*, red. W. Schulze, Warszawa 1996, s. 27–45.
- Historia społeczna. Historia codzienności. Mikrohistoria*, red. W. Schulze, Warszawa 1996.
- Hoff J., *Badania nad dziejami i kulturą Galicji w Polsce* [w:] *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, t. 1, red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaszkiłniak, Rzeszów 2011, s. 71–72.
- Hoff J., *Badania nad życiem codziennym w Galicji w historiografii polskiej po drugiej wojnie światowej* [w:] *Polska w XIX i XX w. – społeczeństwo i gospodarka*, red. W. Caban, M.B. Markowski, J. Muszyńska, M. Przeniosło, Kielce 2013, s. 235–241.
- Hoff J., *Życie codzienne mieszkańców Mielca w dobie autonomii Galicji* [w:] *Dzieje lokalne pośród wydarzeń i procesów historycznych. Materiały sesji naukowej zorganizowanej pod patronatem honorowym Uniwersytetu Jagiellońskiego*, wydane z okazji 550. rocznicy zezwolenia królewskiego na założenie miasta Mielca, red. K. Haptaś, Mielec 2007, s. 234–248.
- Homola-Skąpska I., *Z dziejów Krakowa, Galicji i Śląska Cieszyńskiego. Wybór pism historycznych*, Kraków–Warszawa 2007, s. 305–330.
- Homola-Skąpska I., *Życie codzienne w czasie I wojny światowej w Dziennikach krakowskiego adwokata Klemensa Bąkowskiego*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAN i PAU w Krakowie” 2005, R. 50, s. 311–336.
- Homola-Skąpska I., *Życie prywatne w Krakowie w pierwszej połowie XIX w.*, „Studia Historyczne” 2008, R. 51, z. 1, s. 31–58.
- Jakubowska U., *Codzienne problemy mieszkańców Lwowa na przełomie XIX i XX w.* [w:] *Galicjskie spotkania: 2005*, red. U. Jakubowska, Kalisz [2006], s. 61–76.
- Jakubowska U., *Codzienny Lwów. Z dziejów miasta przed I wojną światową* [w:] *Galicja, Polska, Europa. Pamięci Zbigniewa Frasa (1952–1998)*, red. S. Ciesielski, K. Ruchniewicz, Toruń 2008, s. 73–80.
- Kaps K., *Ungleiche Entwicklung in Zentraleuropa: Galizien zwischen überregionaler Verflechtung und imperialer Politik (1772–1914)*, Böhlau Verlag Wien, Wien 2015.
- Kawalec A., *Życie codzienne i niecodzienne historyka w dziewiętnastowiecznym Lwowie. Przypadek Aleksandra Hirschberga (1847–1907)* [w:] *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów miasta*, t. 9: *Życie codzienne miasta*, red. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Kraków 2014, s. 255–274.
- Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*, red. J.K. Kwak, S. Kozak, D. Opaliński, Rzeszów 2016.
- Krajkowski M., *Oblicza prowincji. Galicja w polskojęzycznej prozie pisarzy zaboru austriackiego II połowy XIX w.*, Toruń 2016.
- Lwów: Miasto – społeczeństwo – kultura*, „Studia z dziejów miasta”, t. 9: *Życie codzienne miasta*, red. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Kraków 2014.
- Madurowicz-Urbańska H., *Stan i potrzeby badań nad historią gospodarczą Galicji w świetle polskiej historiografii* [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 1: *Historia i polityka*, red. W. Bonusiak, J. Buszko, Rzeszów 1994, s. 201–222.
- Malczewska-Pawelec D., Pawelec T., *Życie codzienne lwowskich historyków w XIX stuleciu. Karol Szajnocha i Henryk Schmitt* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 4, red. L. Zaszkiłniak, J. Maternicki, Lwów–Rzeszów 2006, s. 19–41.
- Marciniak M., „*Opowieści starego strychu*” – *życie codzienne miasteczka I. połowy XX w. w świetle przedmiotów znalezionych na strychu* [w:] *Miasteczko i okolica – od średniowiecza do współczesności*, red. J. Hoff, Kolbuszowa 2006, s. 287–312.

- Menz M., *Recepcja Galicji we współczesnej historiografii polskiej*, „Sensus Historiae” 2014, t. 16 (3), s. 75–101.
- Meus K., *Działalność lwowskiego Towarzystwa imienia Księdza Piotra Skargi. Jego wpływ na życie codzienne katolików rzymskich we Lwowie w czasach galicyjskich* [w:] *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów miasta*, t. 9: *Życie codzienne miasta*, red. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Kraków 2014, s. 275–293.
- Pabis K., Wilk A., *Trzebinia i Włoszczowa. Społeczności żydowskie w Galicji i Królestwie Polskim* [w:] *Życie codzienne społeczności żydowskiej na ziemiach polskich do 1942 r.*, red. E. Majcher-Ociesa, B. Wojciechowska, Kielce 2013, s. 131–148.
- Pachowicz A., *Zofia Jachimecka – szkic do portretu* [w:] *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*, red. J.K. Kwak, S. Kozak, D. Opaliński, Seria: „Galicja i jej dziedzictwo”, t. 24, Rzeszów 2016, s. 413–421.
- Pijaj S., *Nie tylko Maria Dulębianka. Uwagi na temat praw wyborczych kobiet w monarchii habsburskiej i korzystania z nich* [w:] *Człowiek – społeczeństwo – źródło. Studia dedykowane profesor Jadwidze Hoff*, red. S. Kozak, D. Opaliński, J. Polaczek, S. Wieczorek, W. Zawitkowska, Rzeszów 2014, s. 88–98.
- Pudłocki T., *Blask szarości... Życie codzienne w I Państwowym Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu w latach 1918–1939*, Przemyśl 2004.
- Pudłocki T., *Na rozstaju wzorców i pragnień – życie codzienne uczniów I gimnazjum w Przemyślu na początku XX w.* [w:] *Virtuti et ingenio. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Julianowi Dybcowi*, red. A. Banach, Kraków 2013, s. 431–447.
- Pudłocki T., *Rola religii w życiu codziennym społeczeństw gimnazjalnych na przykładzie szkół średnich Przemyśla w latach 1867–1939* [w:] *Карпати: людина, етнос, цивілізація, Івано-Франківськ* 2011, вип. 3, s. 59–68.
- Redzik A., *Janina Makarewicz czy Juliuszowa Makarewiczowa – literatka i działaczka społeczna czy profesorowa?* [w:] *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*, red. J.K. Kwak, S. Kozak, D. Opaliński, Seria: „Galicja i jej dziedzictwo”, t. 24, Rzeszów 2016, s. 342–363.
- Sanojka K., *Od zmięzchu monarchii austriackiej do narodzin Rzeczypospolitej – życie codzienne polskiej szkoły średniej w Galicji u progu niepodległości (1914–1918)* [w:] *Z dziejów polskiej kultury i oświaty od średniowiecza do początków XX w.*, red. K. Jakubiak, T. Maliszewski, Kraków 2010, s. 355–365.
- Społeczeństwo i gospodarka Galicji*, red. T. Kargol i K. Ślusarek, Kraków 2014.
- Sroka Ł.T., *Wiedeń, czyli wielki świat. Wpływ Austrii na życie codzienne Lwowa w XIX w.* [w:] *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura*, „Studia z dziejów miasta”, t. 9: *Życie codzienne miasta*, red. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Kraków 2014, s. 178–189.
- Szarota T., *Życie codzienne – temat badawczy czy tylko popularyzacja? (Na marginesie serii wydawniczych Hachette i PIW-u)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, t. 44, nr 3, s. 239–245.
- Szczepanik W., *Życie codzienne w galicyjskim garnizonie przełomu XIX i XX w. na przykładzie dziejów załogi wojskowej miasta Tarnowa* [w:] *Homo sum, humani nil a me alienum puto. Życie codzienne wczoraj i dziś*, red. M. Moskałewicz, A. Paradowska, Poznań 2011, s. 49–63.
- Szczepanik W., *Życie codzienne w okupowanym mieście – Tarnów w rękach rosyjskich (10 listopada 1914 – 6 maja 1915)* [w:] *Wielka wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2013, s. 307–320.
- Szczodra O., Pietryj I., *Życie codzienne Lwowa w okresie rosyjskiej okupacji z lat 1914–1915* [w:] *Lwów: miasto – społeczeństwo – kultura*, „Studia z dziejów miasta”, t. 9: *Życie codzienne miasta*, red. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Kraków 2014, s. 354–378.
- Uljasz A., *Aniela Aszpergerowa. Galicyjska artystka* [w:] *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*, red. J.K. Kwak, S. Kozak, D. Opaliński, Seria: „Galicja i jej dziedzictwo”, t. 24, Rzeszów 2016, s. 311–331.

Vushko I., *The Politics of Cultural Retreat: Imperial Bureaucracy in Austrian Galicia, 1772–1867*, Yale 2015.

Wałęciuk-Dejneka B., *Galiczyjskie portrety kobiet – Maria Dulębianka* [w:] *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*, red. J.K. Kwak, S. Kozak, D. Opaliński, Seria: „Galicja i jej dziedzictwo”, t. 24, Rzeszów 2016, s. 271–281.

Wąsacz-Krztoń J., *Klara Czop-Umlauf w kulturze muzycznej Krakowa na przełomie XIX i XX w.* [w:] *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*, red. J.K. Kwak, S. Kozak, D. Opaliński, Seria: „Galicja i jej dziedzictwo”, t. 24, Rzeszów 2016, s. 332–341.

Середа О., *Щоденне життя* [в:] *Історія Львова*, ред. Ярослав Ісаєвич, Харків 2012, т. 2, с. 318–333.

Янишин Б., Тельвак В., *Щоденне життя галицького містечка другої половини XIX ст. на сторінках місцевої періодику (за матеріалами «Газети Надністрзянської»)*, „Проблеми Історії України XIX – початку XX ст.” 2012, nr 20, s. 336–348.

### **Extraordinary ordinariness. Galicia and the everyday life of its inhabitants in historical research after 2010**

#### *Summary*

The article presents issues related to the definition of the scope of everyday life as a subject of research and its implementation in reference to Galicia. Apart from the overview of the main contemporary historiographic standpoints, the author presents the most important publications (published after 2010) concerning various dimensions of everyday Galicia. Unfortunately, the spectrum of the publications is not very wide as the concept of everyday ordinariness can be perceived in different ways, which involves methodological difficulties. These issues along with the complexity of references result in the loss of popularity of everyday ordinariness in Galicia as a research subject and is superseded by other historiographic currents.

**Key words:** everyday ordinariness, Galicia, historiography

# Oblicza codzienności



Damian Szymczak

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6113-6030>  
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

## Nad modrym Dunajem. Refleksie o życiu codziennym polskich polityków w Wiedniu w okresie konstytucyjnym 1861–1914

Tekst klasyfikuje się w dziedzinie historii badań nad codziennością. Autor, wskazując na jego przyczynkowy charakter, podjął próbę ukazania życia codziennego polskich polityków w Wiedniu w dobie parlamentarnej, a więc w latach 1861–1914 z wyłączeniem okresu I wojny światowej. Punktem wyjścia jest podniesienie fenomenu znaczącej polskiej obecności politycznej nad Dunajem, która trwała kilka dziesięcioleci i obejmowała w ciągu tego czasu kilkusetosobową grupę ludzi. W tekście autor przybliży okoliczności pobytu w stolicy monarchii, przemiany społeczne i klasowe, jakie dotyczyły polskich polityków peregrynujących do Wiednia, oraz przedstawia, w jaki sposób wpływały one na ich pobyt, styl życia, codzienne funkcjonowanie. Artykuł odnosi się nie tylko do rutynowo wykonywanych obowiązków parlamentarzysty – na czym one polegały, jak organizowano sobie pracę, ale także odnosi się do sposobów spędzania czasu wolnego. Nie pominięto kwestii bytowych, czyli gdzie polscy politycy mieszkali w Wiedniu. Wreszcie podnosi sprawę ich rodzinnego otoczenia, które często również przybywało do naddunajskiej metropolii, zwłaszcza jeśli polityk zasiadał w radzie ministrów, a więc musiał spędzić tu dłuższy okres. Autor wskazuje na szerokie pole eksploracji badawczej, jakie otwiera historia życia codziennego, także jeśli chodzi o grupę społeczną, którą można określić mianem klasy politycznej. Wieloletni pobyt w Wiedniu nie mógł pozostać bez wpływu na galicyjskich polityków, także przez nabywanie owych codziennych nawyków. Dowodzi tego specyficzny ogląd i opinie, jakie formowano o nich w II Rzeczypospolitej. W podsumowaniu autor formułuje szereg pytań badawczych.

**Słowa kluczowe:** życie codzienne, austriacki parlamentaryzm, Wiedeń, polscy politycy, autonomia galicyjska, monarchia habsburska

Przedmiotem niniejszego, przyczynkowego tekstu, jest próba przyjrzenia się życiu codziennemu polskich polityków w Wiedniu w tzw. okresie konstytucyjnym, tj. w latach 1861–1914. Polska obecność nad Dunajem w tym czasie była swoistym fenomenem, ponieważ nigdzie indziej tak liczne grono polskich polityków w ciągu tak długiego okresu nie brało udziału w życiu politycznym państwa zaborczego, a ponadto było to grono, które uzyskało ogromne wpły-



wy i znaczenie, stało się elementem współrzadzącym, częścią elity politycznej. Można zatem założyć, że była to wyraźna grupa, aczkolwiek zróżnicowana, którą da się wyodrębnić jako przedmiot analizy badawczej.

Historia życia codziennego jest istotnym obszarem badań historycznych, aczkolwiek traktowanym często intuicyjnie. Wbrew pozorom niełatwo zdefiniować, czym owa „codziennosc” jest<sup>1</sup>. Dotyczy to zwłaszcza polityków, którzy na kartkach pamiętników, wspomnień czy listów w większości wypadków nie o codzienności chcą traktować, ale o swojej „wybitnej” aktywności, „znaczącej” roli w wydarzeniach itp. Można pokusić się zatem o stwierdzenie, że codzienność to sfera często niedopowiedziana w źródłach, będąca tłem dla właściwych wydarzeń, narracji, intryg. Codziennosc to rytuały życia i egzystencji jednostek tak naturalne, że autorzy źródeł nie uważają za stosowne, by o nich wspominać, robią to mimochodem lub ich nie eksponują, uważając, iż są to rzeczy i sprawy oczywiste, niewarte wzmianki. Tak więc twórcy relacji koncentrują się zazwyczaj na rzeczach niecodziennych, nadzwyczajnych, dla nich ważnych, które pragnęliby uwiecznić, a wiedzę o nich (ze swego punktu widzenia) przekazać adresatom źródła. Tymczasem ów codzienny rytm życia, wykonywane standardowo zwyczajowe czynności, codzienne „obchodzenie się” z kulturą materialną, a także sposoby myślenia o otaczającym świecie i ludziach, kwestie mentalności umykają niejednokrotnie zapisowi pamiętnikarskiemu, epistolarnemu czy prasowemu lub stanowią jego tło, trudny do wyłowienia element.

Źródeł do dziejów codzienności polskich polityków w Wiedniu nie brakuje, choć – jak już wspomniano i co jest naturalne – duża część literatury pamiętnikarskiej odnosi się stricte do spraw politycznych. Do wyjątków w tym względzie należy zaliczyć pamiętnik Kazimierza Chłędowskiego<sup>2</sup>. Niemniej między wierszami można wychwycić dzieje wiedeńskiej codzienności i w innych dziełach politycznej memuarystyki, np. Wincentego Witosa, Hermana Diamanda czy Leona Bilińskiego<sup>3</sup>. Doskonałym materiałem do badań co-

---

<sup>1</sup> Dla Witolda Molika termin „życie codzienne” obejmuje „całą kulturę materialną, życie rodzinne, obyczaje, obszary pracy, wypoczynku, wierzeń i mentalności”. W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku. Kultura materialna*, Poznań 1999, s. 14. Uwagi na ten temat w: T. Szarota, *Życie codzienne – temat badawczy czy tylko popularyzacja (na marginesie serii wydawniczej Hachette i PIW-u)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, Warszawa, s. 239–245; M. Bogucka, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji* [w:] tamże, s. 247–253.

<sup>2</sup> Choć trzeba pamiętać, że Kazimierz Chłędowski, obracając się w kręgu polskich polityków w Wiedniu, osobiście od polityki stronił, co nie przeszkodziło mu jednak przez kilka miesięcy piastować tekę ministra dla Galicji. K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. II: *Wiedeń (1881–1901)*, Wrocław 2006.

<sup>3</sup> L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, t. I, Warszawa 1924; W. Witos, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1989; *Pamiętnik Hermana Diamanda zebrany z wyjątków listów do żony*, Kraków 1932.

dzienności jest natomiast korespondencja rodzinna. Listy polityków do małżonek, dzieci, rodziny, ale i przyjaciół, współpracowników zawierają większy bagaż informacji uważanych przez historyków zajmujących się dziejami politycznymi za błahe, dla historyków codzienności zaś pierwszorzędnej wartości<sup>4</sup>. Wreszcie ważkich informacji o życiu codziennym dostarcza prasa.

Polacy przybywali do Wiednia i osiedlali się w jego murach od średniowiecza<sup>5</sup>. Później miasto kojarzyło się z Janem III Sobieskim i zwycięstwem z 1683 r. Już z tego względu zajmuje ono do dziś ważne miejsce w polskiej pamięci historycznej. Wiele zmieniło się po 1772 r., gdy w wyniku I rozbioru Polski Wiedeń dla części ludności polskiej stał się stolicą, jednak stolicą z przymusu. Polski Wiedeń był wówczas przede wszystkim miastem polskiej arystokracji i elit, które potrafiły zaaklimatyzować się na dworze Habsburgów. Nie były one liczne. Bilans pierwszego okres rządów dynastii rakuskiej nad Galicją nie zamykał się pozytywnie. Galicyjscy Polacy spoglądali na Wiedeń jako na odległy, słabo znany świat, kojarzony z biurokratyzmem i opresyjnym systemem politycznym. Natomiast z perspektywy stolicy państwa Habsburgów Galicja była peryferyją, zacofaną cywilizacyjnie i „niepewną politycznie” prowincją<sup>6</sup>. Stereotyp mieszkańca Galicji również nie przedstawiał się budująco, nawet jeśli chodzi o szlacheckie elity<sup>7</sup>. Wiele elementów owych szablonów myślowych przetrwało aż do końca istnienia naddunajskiej monarchii.

Trzeba było wielu dziesięcioleci, by Wiedeń na inny sposób zaistniał w polskiej świadomości. Przełomowymi momentami stały się: przejście monarchii habsburskiej na tory konstytucyjne w 1861 r. oraz zawarcie nieformalnego sojuszu między cesarzem Franciszkiem Józefem a Polakami, sygnowanego słynnym adresem grudniowym z 1866 r., co zainicjowało tzw. okres autonomiczny. Ów moment wyznacza cezurę początkową niniejszego tekstu. Lata 60. XIX w. otworzyły Polakom furtkę do bardziej lub mniej błyskotliwych karier politycznych czy urzędniczych, i to bez konieczności wyrzeczenia się tożsamości narodowej. Co więcej, stosunek do cesarza stał się niemal miarą patriotyzmu nie tylko austriackiego i galicyjskiego, ale wręcz polskiego.

---

<sup>4</sup> Doskonałym przykładem są listy posła wiedeńskiej Rady Państwa Kornela Krzeczunowicza do żony. Lwowska Naukowa Biblioteka im. Stefanyka Akademii Nauk Ukrainy (dalej LNB), Archiwum Krzeczunowiczów, fond 63, rps 48.

<sup>5</sup> R. Taborski, *Polacy w Wiedniu*, Kraków 2001, s. 20–35; W.S. Kucharski, *Polacy i Polonia w rdzennej Austrii w XIX i XX wieku*, Lublin–Wiedeń 1994.

<sup>6</sup> M. Kłańska, *Daleko od Wiednia: Galicja w oczach pisarzy niemieckojęzycznych, 1771–1918*, Kraków 1991. Na ten temat bardziej popularnie w: M. Pollack, *Po Galicji. O chasydach, Huculach, Polakach i Rusinach. Imaginacyjna podróż po Galicji Wschodniej i Bukowinie, czyli wyprawa w świat, którego nie ma*, Wołowiec 2007.

<sup>7</sup> Na ten temat między innymi: M. Siadkowski, *Szlachcicen. Przemiany stereotypu polskiej szlachty w Wiedniu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 2011.

Dlatego zaczynając od tego dziesięciolecia, nabrał Wiedeń dla galicyjskich Polaków zupełnie innego kolorytu, stopniowo stawał się magnesem, dyktatorem trendów w kulturze i sztuce, mód, wyznacznikiem pozycji politycznej, społecznej, zawodowej i prestiżu.

Naturalnie już wcześniej można było myśleć o wiedeńskiej karierze urzędniczej czy wojskowej<sup>8</sup> i niejedną tę drogę obrał (najsłynniejsze przypadki: Agenor Gołuchowski starszy i Wacław Zaleski<sup>9</sup>), ale na takie osoby spoglądano w Galicji z niechęcią i traktowano je z dystansem (tzw. szwarcegelberzy)<sup>10</sup>. Po 1861 r. wejście na ścieżkę kariery urzędniczej czy politycznej stało się łatwiejsze, a po 1866 – jak wcześniej nadmieniono – nie wiązało się już z konfliktem sumienia czy narodową apostazją. Tekst chronologicznie zamyka moment wybuchu I wojny światowej. Totalny konflikt odcisnął się piętnem na życiu Polaków (i naturalnie nie tylko Polaków) nad Dunajem. W związku z napływem uchodźców wojennych z Galicji doprowadził też do zmian stratyfikacji społecznej Polonii<sup>11</sup>. Dlatego okres ten wymagałby odrębnego potraktowania uwzględniającego specyficzne warunki wojenne.

Badania na życiu Polaków nad Dunajem w XIX w. mają już swoją tradycję. Powstało wiele tekstów i prac traktujących o polskich organizacjach powołanych do życia w Wiedniu, o aktywności politycznej, społecznej, religijnej, kulturalnej, artystycznej i edukacyjnej tamtejszej Polonii<sup>12</sup>. Brakuje jednak ukazania form codziennej egzystencji polskich polityków w stolicy cesarstwa. Jak wyglądał ich zwyczajny dzień pracy i odpoczynku? Jaki był stosunek do miasta i jego mieszkańców? Jakim modom i zachowaniom hołdowali? Co można powiedzieć o ich mentalności, kulturze materialnej, jaką się otaczali? Istotne byłoby przybliżenie codziennych relacji polskich polityków ze zgromadzonym w Wiedniu światem politycznym reprezentującym całą Przedlitawię.

---

<sup>8</sup> W tym względzie osiągnięcia Polaków były również skromne. M. Baczkowski, *Galicia a wojsko austriackie 1772–1867*, Kraków 2017, s. 85.

<sup>9</sup> A. Piskor, *Siedem ekscelencji i jedna dama*, Warszawa 1959, s. 191–227; B. Łoziński, *Agenor hrabia Gołuchowski w pierwszym okresie rządów swoich: (1846–1859)*, Lwów 1903.

<sup>10</sup> Pojęcie to ukuło się w latach 30. i 40. XIX w., gdy jak pisze znawca problemu Krzysztof Ślusarek: „pewna część elity społecznej kraju skłonna była zaakceptować współpracę z zaborczym rządem”. K. Ślusarek, *Austria wobec polskiej szlachty w Galicji latach 1772–1861*, „Studia Historyczne” 2012, XL, z. 2, s. 196.

<sup>11</sup> W. Bienkowski, *Polacy w Wiedniu w latach pierwszej wojny światowej (Działalność społeczno-polityczna i kulturalno-oświatowa)*, „Studia Historyczne” 1992, XXXV, z. 3.

<sup>12</sup> J. Forst-Battaglia, *Polnisches Wien*, Wien 1983; W. Łazuga, „Kalkulować...” *Polacy na szczytach C.K. monarchii*, Poznań 2013; W.S. Kucharski, *Polacy i Polonia w rdzennej Austrii...*; D. Litwin-Lewandowska, *O polską rację stanu w Austrii. Polacy w życiu politycznym Austrii w okresie monarchii dualistycznej (1867–1918)*, Lublin 2008; A. Nadolny, *Polskie duszpasterstwo w Austrii 1801–1945*, Lublin 1994; E. Cwanek-Florek, *Polen in Wien. Ausgewählte Aspekte der Gedenk-Rezeption*, Rzeszów 2006.

Polacy udający się w XIX w. do Wiednia stanowili poniekąd odrębną kategorię. W mniejszym stopniu niż np. Czesi byli emigrantami z nizin społecznych szukającymi w stolicy chleba i pragnącymi osiedlić się tam na stałe<sup>13</sup>. Ich liczbę szacuje się przed wybuchem I wojny światowej na ok. 30 tys.<sup>14</sup> Działacz polonijny ksiądz Julian Łukaszewicz określał wiedeńskich Polaków mianem „ptaków przelotnych”<sup>15</sup>. Przybywali tu, by zdobyć zawodową praktykę, na kilkuletnią służbę czy po naukę. Dlatego w polskiej diasporze licznie reprezentowani byli studenci<sup>16</sup>. Ich życie codzienne to jednakże odrębne zagadnienie. Nie brakowało uczonych i artystów. Dalej byli to liczni urzędnicy i wreszcie politycy<sup>17</sup>. Ci pierwsi trafiali do stolicy niejako służbowo, na czekające na nich etaty, ci drudzy głównie na sesje parlamentu działającego od 1861 r. Kategorie polityki i urzędnik z biegiem czasu zaczęły się jednak rozmywać, a świat urzędniczy i polityczny coraz mocniej się przenikały. Coraz częściej na urzędy ministerialne powoływano polityków parlamentarnych (byli to np. Florian Ziemiałkowski, Julian Dunajewski, Leon Biliński), a urzędnicy (np. Filip Zaleski, Wacław Zaleski, Witold Korytowski) starali się o poselskie mandaty. Liczba polskich polityków „pochodzenia” poselskiego znacząco się zwiększyła po wprowadzeniu w 1873 r. bezpośrednich wyborów do austriackiej Rady Państwa, a następnie w 1897 r. po ustanowieniu V kurii powszechnego głosowania i jeszcze bardziej od 1907 r., gdy zarządzono wybory powszechne<sup>18</sup>. Dodatkowo Polacy zasiadali w Izbie Panów – „szpitalu parlamen-

<sup>13</sup> Kwestia robotników, rzemieślników, pracowników tzw. segmentu usługowego (kelnerzy itd.), którzy trafili nad Dunaj, wymagałaby odrębnego potraktowania. J. Buszko, A. Pilch, *Udział Polaków i Polonii w życiu politycznym i gospodarczym Austrii w XIX XX wieku* [w:] *Polacy w Austrii. Materiały międzynarodowego sympozjum*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Polonijne”, z. 2, Kraków 1976, s. 176.

<sup>14</sup> Dla porównania w Wiedniu mieszkało w 1900 r. ok. 500 tys. osób czeskiego pochodzenia. *České země v 19. století*, M. Hlavačka a kolektiv, Praha 2014, s. 214.

<sup>15</sup> J. Łukaszewicz, *Polacy w Wiedniu*, „Przewodnik Oświatowy” 1907, R. 7, s. 169.

<sup>16</sup> Studiujący w roku 1907/08 w Wiedniu na Akademii Handlowej Michał Browiński ocenił liczbę Polaków-studentów w Wiedniu na ok. 800 osób. M. Browiński, „...Com widział i slyszal...”, Zakład Narodowy im Ossolińskich (dalej ZNiO), rps 13341 II, t. 1, k. 72. Na ten temat także w: S. Brzozowski, *Studia rolnicze, leśne i weterynaryjne Polaków w Wiedniu od XVIII do XX wieku*, Wrocław 1967; S. Brzozowski, *Studia Polaków w Wiedniu* [w:] *Polacy w Austrii*, red. A. Pilch, Kraków 1976.

<sup>17</sup> S. Grodziski, *Udział Polaków w centralnych organach austriackiej administracji i sądownictwa* [w:] tamże, s. 180–190.

<sup>18</sup> W latach 1861–1873 Galicja wysyłała do izby niższej wiedeńskiego parlamentu 38 przedstawicieli, przy czym nie wszyscy byli Polakami. Dodatkowo Polacy zasiadali w Izbie Panów. Od 1873 r. z Galicji wybierano 63 posłów. Jako że w tej liczbie znajdowali się Ukraińcy, Koło Polskie miało ponad 40 członków. W. Borodziej, *Koło Polskie w Wiedniu V kadencji Rady Państwa (1873–1879). Szkic do portretu zbiorowego* [w:] *Polska między Niemcami a Rosją. Studia ofiarowane Marianowi Wojciechowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*,

tarnym” – jak lekceważąco się o niej wyrażał Franciszek Smolka<sup>19</sup>. Generalnie polscy politycy nie myśleli o osiedleniu się w Wiedniu na stałe. W przypadku urzędników nie zawsze było to takie oczywiste.

Pierwsi polscy politycy trafiający od lat 60. XIX w. na wiedeński bruk wywodzili się w większości ze środowisk szlachecko-ziemiańskich<sup>20</sup>. Pozostałą część stanowiła grupa, którą można określić mianem inteligencji (nauczyciele akademicki, przedstawiciele wolnych zawodów, duchowni itp.). Byli ludźmi zazwyczaj dobrze wykształconymi, niezłe lub świetnie mówiącymi po niemiecku i znającymi niemiecką kulturę. Jak wspomniał jeden z Polaków studiujących w Wiedniu: „polscy posłowie tak pięknie mówili po niemiecku, tak pod względem języka, treści i formy, że bardzo wielu Niemców-wiedeńczyków szło do parlamentu słuchać tych przemówień”<sup>21</sup>.

W latach 70., 80. i 90. XIX w. wraz z obejmowaniem przez Polaków wielu wysokich stanowisk w Wiedniu (np. minister dla Galicji Florian Ziemiałkowski, minister finansów Julian Dunajewski, minister dla Galicji Apolinary Jaworski, minister oświaty Stanisław Madeyski, gubernator kolei austro-węgierskich Leon Biliński, minister dla Galicji Filip Zaleski, premier Kazimierz Badeni i inni) do stolicy zaczęła również ściągać tzw. złota młodzież, a więc potomkowie szlacheckich (i nie tylko) galicyjskich rodzin, liczący na „załatwienie” intratnych posad. Franciszek Smolka jako prezydent izby niższej parlamentu austriackiego skarżył się bratu, że tylko w jeden dzień otrzymał 10 listów z prośbą o protekcję<sup>22</sup>. Był to chyba zarazem ogólnie najpomyślniejszy okres dla Polaków w Wiedniu. Jak zapewne z przesadą wspomniała przebywa-

---

red. W. Borodziej, P. Wieczorkiewicz, Warszawa 1997. Po 1897 r. Koło Polskie powiększyło się do 59 członków, natomiast po 1907 r. do 65. Poza Kołem znajdowali się polscy ludowcy i socjaliści. Po wyborach 1911 r. Koło osiągnęło liczbę 75 posłów. J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996, s. 199, 270–272, 301.

<sup>19</sup> F. Smolka do K. Smolki z 26 V 1891, *Korespondencja Smolków z lat 1863–1893*, ZNiO, rps 12159 II, k. 183. Z chwilą reaktywowania parlamentaryzmu w 1861 r. w Izbie Panów zasiadało 12 Polaków. Nie należeli jednak do specjalnie aktywnych, co zmieniło się w późniejszym okresie. S. Pijaj, *Polscy reprezentanci w Izbie Wyższej wiedeńskiej Rady Państwa w latach sześćdziesiątych XIX w.* [w:] *Z przeszłości Europy Środkowowschodniej*, red. J. Hoff, Rzeszów 2002, s. 25 i nast.

<sup>20</sup> M. Kruczkowska, *Deputowani Koła Polskiego w Wiedniu w latach 1865–1879* [w:] *Spoleczeństwo polskie XVIII i XIX w.*, t. VII, red. J. Laskiewicz, Warszawa 1982, s. 219–220. Do parlamentu otwartego w 1861 r. trafili również polskojęzyczni chłopci galicyjscy, jednakże trudno przypisać im w tym okresie polską świadomość narodową. J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim...*, s. 44–45.

<sup>21</sup> Gospodarze stacji, którą wynajmował cytowany autor, dziwili się, że nie chodzi na posiedzenia parlamentu słuchać mów swoich rodaków. *Pamiętniki Franciszka Pększyca z lat ok. 1882–1900*, ZNiO, rps 15404 I, t. III, k. 218.

<sup>22</sup> F. Smolka do K. Smolki z 23 V 1891, *Korespondencja Smolków z lat 1863–1893...*, k. 180.

jąca nad Dunajem przez kilka lat spokrewniona z Ziemiańkowskim Helena Kozicka: „W niektórych rejonach miasto prawie polszczało, a wiedeńczycy, ci którzy kariery również szukali, formalnie Polaków kokietowali<sup>23</sup>”. Później, zwłaszcza po 1907 r., kiedy w Przedlitawii wprowadzono powszechne prawo wyborcze, nastąpiła zmiana nie tylko pokoleniowa, ale i klasowa polityków polskich peregrynujących nad Dunaj. Politycy pochodzenia chłopskiego, drobnomieszczańskiego czy robotniczego tworzyli inną formację społeczną, kulturalną i mentalnościową. Nierzadko Wiedeń bywał dla nich pierwszym wielkim miastem, z jakim mieli kontakt. Niemiecką kulturę i język znali słabo lub nie znali w ogóle<sup>24</sup>. Dodać warto, że polskich posłów niejednokrotnie można było rozpoznać po ubiorze. Zwłaszcza w latach 60. i 70. XIX w. manifestowali swoją narodowość, nosząc tzw. strój polski, czyli czamarę, zaś podczas uroczystości dworskich czy innych oficjalnych celebr – kontusz. Wybór ubioru był zatem deklaracją nie tylko kulturową, ale i polityczną, w przypadku czamary – o niepodległościowym odcieniu.

Jeśli okoliczności pobytu polskich polityków w Wiedniu wiązały się przede wszystkim ze zwoływanymi sesjami parlamentu przedlitawskiego, to budynki parlamentu, najpierw starego przy Schottentor (Szkocka Brama), później (od 1883 r.) nowego przy Ringu, były miejscem, gdzie teoretycznie można było ich najczęściej spotkać. Sesje odbywały się zasadniczo jesienią, zimą, czasami wiosną i wyjątkowo tylko latem. Z biegiem lat obrady parlamentu absorbowwały „wybrańców ludu” w coraz większym stopniu. Wynikało to zarówno z rosnącej ilości spraw, jakie rozpatrywała austriacka Rada Państwa, jak i destrukcyjnej roli obstrukcji. Blokowanie działalności izby poselskiej przedłużało czas obrad. Niebawem przeciągały się one w coraz późniejsze godziny nocne. W grudniu 1909 r. sesje spowodowane obstrukcją trwały tak długo, że socjaliści musieli się podzielić na dwie partie: „nocną” i „dzienną”. Członek tej frakcji Herman Diamand skrupulatnie notował w dzienniku: „Na 86 godzin siedziałem w parlamencie 70 godzin. I to raz 24 godziny, potem 6 godzin paury<sup>25</sup>. W rezultacie parlament stał się miejscem nie tylko pracy, ale i noclegownią. W kularach nie brakowało zresztą kanap i ławek, na których, także w dzień, można było „podziwiać” głośno chrapiących posłów<sup>26</sup>. Ówczesny urzędnik prezydium rady ministrów Alfred Wysocki, wspominając jedno z nocnych posiedzeń, pisał: „W powietrzu unosiły się opary potu, brudu i alkoholu<sup>27</sup>”.

<sup>23</sup> H. Kozicka z Gostkowskich, *Wspomnienia z lat 1867–1914*, Kielce 2015, s. 103.

<sup>24</sup> Pewien wyjątek stanowili posłowie socjalistyczni, którzy de facto byli lewicowymi intelektualistami z wyższym wykształceniem, jak Zygmunt Marek, Emil Bobrowski, Tadeusz Reger, Jędrzej Moraczewski czy Ignacy Daszyński (mimo że studiów nie skończył).

<sup>25</sup> *Pamiętnik Hermana Diamanda...*, s. 69.

<sup>26</sup> W. Witos, *Moje wspomnienia...*, s. 246.

<sup>27</sup> A. Wysocki, *Dzieje mej służby. 1900–1928*, t. I, ZNiO, rps 12477, k. 9.

Co więcej, parlament przeistaczał się w miejsce coraz bardziej niebezpieczne. Odkąd obstrukcja znalazła się w arsenale normalnych (dla przedli-tawskiej Rady Państwa) środków walki politycznej, rosły emocje i nerwowość na sali. Narastała brutalizacja języka. Groźby, epitety, wyzwiska podniesiono do rangi zwyczajowej formy wypowiedzi. Urażeni na honorze posłowie wysy-lali do politycznych przeciwników sekundantów<sup>28</sup>. Wreszcie honor zszedł na plan dalszy i zaczęły się akty przemocy, bójki, a w 1911 r. padły nawet strza-ły<sup>29</sup>. Zawód poselski w epoce tzw. parlamentów ludowych „awansował” do rangi profesji wysokiego ryzyka<sup>30</sup>.

Arkana codziennej pracy parlamentarnej należało opanować. W zdyscy-plinowanym Kole Polskim pod surowym kierownictwem prezesa Kazimierza Grocholskiego (funkcję tę pełnił z przerwami od 1861 do 1888 r.) istniało coś w rodzaju okresu stażu dla świeżo wybranych posłów. Będący już uni-wersyteckim profesorem Leon Biliński nie miał prawa bez zezwolenia zabie-rać głosu i znalazł się – jak wspominał – w roli „skromnego praktykanta”<sup>31</sup>. Także profesor filozofii Wojciech Dzieduszycki w czasie swojej „praktyki” u Grocholskiego, męczony „straszliwą nudą” z powodu wymuszonej bezczyn-ności, umiał sobie czas „wędrówkami” po budynku izby poselskiej<sup>32</sup>. Dopó-ki Grocholski nie zdecydował inaczej, wszyscy młodzi posłowie musieli zadowolić się rolą biernych figurantów. Dodatkowo statut Koła Polskiego nakazywał solidarne głosowanie, zatem jakiegokolwiek odstępstwo równało się usunięciu z klubu<sup>33</sup>. „W parlamencie skazany jestem na milczenie” – pisał w liście rozczarowany stosunkami poseł i poeta Kornel Ujejski – i dodawał: „Wy nie macie pojęcia w jakich pętach my członkowie Klubu polskiego pozostajemy”<sup>34</sup>. Stosunki te uległy liberalizacji po śmierci Grocholskiego w 1888 r. Posłowie mogli natomiast aktywnie uczestniczyć w obradach Koła Polskiego. Odbywały się one początkowo w salach hotelowych, gdzie kwa-terowali Polacy. Często trwały wiele godzin, po kilka razy w tygodniu. Do-piero po otwarciu nowego gmachu Rady Państwa w 1883 r. Koło Polskie

<sup>28</sup> Przywódca polskich socjalistów Ignacy Daszyński wspominał, że został wyzwany na pojedynek przez konserwatywnego polityka Wojciecha Dzieduszyckiego. Daszyński miał oskarżyć Dzieduszyckiego o kłamstwo. Do pojedynku nie doszło, gdyż socjaliści odrzucali tego rodzaju „honorową” rozprawę. I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. I, Warszawa 1957, s. 173.

<sup>29</sup> *Zamach w parlamencie*, „Nowa Reforma” nr 457 z 6 X 1911, s. 1.

<sup>30</sup> Nieszczęścia czyhały również poza salą parlamentu. Prezes Koła Polskiego Apolinary Jaworski został potrącony przez dorożkę, gdy wieczorem wracał z konferencji u premiera. Woźnica uciekł z miejsca wypadku. „Słowo Polskie” nr 25 z 28 I 1899, s. 2.

<sup>31</sup> L. Biliński, *Wspomnienia...*, s. 37.

<sup>32</sup> „Słowo Polskie” nr 197 z 28 IV 1905, s. 1.

<sup>33</sup> Posłowie, jeśli nie zgadzali się z decyzją Koła, mogli ewentualnie opuścić salę w czasie głosowania. *Statut Koła Polskiego w Wiedniu uchwalony w roku 1908*, Krosno 1908, s. 8.

<sup>34</sup> *Żyję miłością. Korespondencja Kornel Ujejskiego 1844–1897*, Warszawa 2003, s. 184.

przeniosło miejsce spotkań w podwoje parlamentu, gdzie klub otrzymał własny obszerny lokal<sup>35</sup>.

Czy praca w parlamencie była bardzo absorbująca? Zależało to naturalnie od osobowości posła. Bywali tytani pracy, jak Włodzimierz Kozłowski, Herman Diamand, Leon Biliński czy Dawid Abrahamowicz. Można było ich często spotkać w bibliotece parlamentarnej. Aktywnie uczestniczyli w pracach komisji parlamentarnych, imponowali merytorycznością i gruntownym przygotowaniem. Szczerze zaangażowanych w obowiązki poselskie pochłaniała już sama korespondencja, na którą – nie chcąc zrazić zwolenników – rzetelnie odpisywali. Ludowcowi Janowi Stapińskiemu w czasie sesji parlamentarnej dostarczano codziennie niemal setkę listów<sup>36</sup>. Odpisywanie na ogromną korespondencję było także utrapieniem socjalisty Ignacego Daszyńskiego<sup>37</sup>.

Większość jednak chyba się nie przepracowywała. Wprawdzie w powszechnej opinii Koło Polskie słynęło z wyjątkowej dyscypliny, obowiązkowości i profesjonalizmu, jednak z korespondencji polityków wyłania się nie tak różowy obraz. Kornel Krzczunowicz wręcz pomstował na nonszalanckie podejście kolegów do zajęć poselskich, pisząc o „niedbalstwie obrzydliwym”<sup>38</sup>. Na sesję wiosenną 1882 r. nie zjechała początkowo nawet połowa polskich posłów<sup>39</sup>. Lwowskie „Słowo Polskie” pisało na początku XX w. o „nieużytkach” w Kole Polskim, zarzucając posłom, że nie tylko nie zasiadają w komisjach parlamentarnych, ale nawet nie biorą udziału w obradach własnego klubu<sup>40</sup>. Ludowy poseł Antoni Bomba pouczał młodszych kolegów, że niepotrzebnie marnują czas na sali obrad, bo wystarczy „przyjechać co tydzień, na jedno lub dwa posiedzenia, ażeby uratować diety, pochodzić po ministerstwach za sprawami wyborców, wnieść interpelację, postawić wniosek” i wrócić między wyborców „dla ich i swojego dobra”<sup>41</sup>. Przy wielu, i to nie tylko błahych głosowaniach, trudno było zebrać komplet polskich posłów. Mimo wszystko – jak już wspomniano – posłowie epoki parlamentu kurialnego (czyli do 1907 r.) zazwyczaj znali bardzo dobrze język niemiecki, co w razie potrzeby ułatwiało szybkie wdrożenie się w codzienną pracę izby. Inaczej wyglądała sytuacja w parlamencie z wyborów powszechnych. Wspo-

<sup>35</sup> Biliński wspominał, że Grocholski przejął wyznaczoną salę dopiero po dwóch latach od otwarcia nowej siedziby parlamentu. L. Biliński, *Wspomnienia...*, t. I, s. 39.

<sup>36</sup> J. Stapiński do B. Wysłoucha z 10 X 1898 [w:] *Listy Jana Stapińskiego z lat 1895–1928*, Wrocław 1977, s. 59, 75.

<sup>37</sup> I. Daszyński, *Pamiętniki...*, t. 1, s. 197.

<sup>38</sup> K. Krzczunowicz do żony z Wiednia z 19 IX 1877, LNB, Archiwum Krzczunowiczów, fond 63, rps 48, k. 223.

<sup>39</sup> F. Ziemiałkowski do S. Polanowskiego z 20 IV 1882, ZNiO, Papiery Polanowskich, 7921 II, k. 131–134.

<sup>40</sup> *Nieużytki w Kole Polskim*, „Słowo Polskie” nr 308 z 26 VI 1902, s. 2.

<sup>41</sup> W. Witos, *Moje wspomnienia...*, s. 246.



mniany Stapiński informował z Wiednia partyjnego kolegę: „Na pełną Izbę jeszcze nie ruszyliśmy z gadaniem, bo trzeba się z językiem niemieckim oswoić”<sup>42</sup>. Także Wincenty Witos potwierdzał, że dopiero po opanowaniu podstaw niemieckiego posłowie ludowi zaczęli w miarę orientować się w zasadach prac izby niższej<sup>43</sup>.

Naturalnie politycy trafiali do Wiednia również między sesjami legislacyjnej Izby. Odwiedzano w najróżniejszych sprawach ministerstwa, zwłaszcza ministerstwo dla Galicji i inne urzędy. Również dzierżenie ministerialnej teki wymagało stałej obecności w stolicy. Jak wyliczył Waldemar Łazuga, w latach 1860–1918 dotyczyło to łącznie 33 osób, a więc niemałej grupy<sup>44</sup>. Niemniej podstawowy okres pobytu nad Dunajem wyznaczały sesje Rady Państwa. Był to czas, gdy polityków nieustannie nachodzili interesanci, zwolennicy, wyborcy, dziennikarze, deputacje z kraju. Niejednokrotnie chcąc pokazać swoją aktywność, pozyskiwali w administracji parlamentu specjalne bilety, które umożliwiały osobom z zewnątrz obserwowanie z galerii dla publiczności obrad parlamentu. We wcześniejszym okresie lat 60. czy 70. XIX w. takie wejściówki wręczano np. znajomym bawiącym akurat w Wiedniu<sup>45</sup>. Nie było to specjalnie zobowiązujące. Później, w okresie „ludowego parlamentu” po 1907 r., rzecz nabrała większej wagi i posłom bardziej zależało na biletach, aby zaimponować zaproszonym stronnikom czy wyborcom. Była to inwestycja w przyszłą elekcję.

Tak więc konieczność ciągłego kontaktu z otoczeniem była poselskim chlebem powszednim. Niezbyt korzystna w tym względzie była lokalizacja siedziby Koła Polskiego w nowym budynku parlamentu, tuż przy drzwiach wejściowych. „Było to wygodne – oceniał Wincenty Witos – ale miało tę słabą stronę, że każdemu łazikowi było tam łatwo trafić. Korzystali oni też z tego i zapełniali przedsionek, tak że nieraz trudno się było przecisnąć. Najwięcej był tym zmartwiony woźny, który musiał pilnować ubrań, nie dowierzając nawet eleganckim interesantom, nie zawsze szanującym cudzą własność”<sup>46</sup>. Oprócz sali obrad parlamentu i pomieszczenia klubu parlamentarnego ważną rolę w życiu polityków odgrywała restauracja parlamentarna. Tu każdy klub czy frakcja (czasami narodowa, jak w przypadku Polaków) miały własne „sektory”, gdzie nie tylko się posilano, ale również strumieniami lały się piwo i wino.

W większości wypadków posłowie polscy przybywający do Wiednia zatrzymywali się w hotelach. Po uruchomieniu parlamentu w 1861 r. najpopular-

<sup>42</sup> *Listy Jana Stapińskiego...*, s. 116.

<sup>43</sup> W. Witos, *Moje wspomnienia...*, s. 245.

<sup>44</sup> W. Łazuga, *Kalkulować...*, s. 396.

<sup>45</sup> *Walka z życiem. Korespondencja lwowskiej rodziny Wildów*, Warszawa 2002, s. 209.

<sup>46</sup> W. Witos, *Moje wspomnienia...*, s. 254.

niejszym wśród Polaków hotelem był Zum Wilden Man oraz Zum Römischen Kaiser, gdzie odbywały się zebrania Koła Polskiego<sup>47</sup>. Później był to Hotel de France. Przybytek kuśił doskonałym położeniem, tuż przy budynku parlamentu. I tu obradowało niejednokrotnie Koło Polskie. „Powiadali mi starsi koledzy – wspominał Biliński – że częstokroć grano w hotelu wieczorami w karty, w toaletach niezbyt już dziennych, a na wiadomość o ważnym głosowaniu musiano bez zbytej poprawy toalety spieszyć do sali parlamentu”<sup>48</sup>. Jednak – jak podkreślał Chłędowski – „Właściwą matnią Polaków był hotel Erzherzog Karl”<sup>49</sup>. W jego wnętrzach zapadały decyzje o karierach, posadach, awansach i upadkach. Hotel miał na pierwszym piętrze nawet specjalną salę zarezerwowaną dla „polskich eksceleńcji”<sup>50</sup>. Przesiadawali w niej jedynie najbardziej wpływowi polscy politycy. Przy jednym stoliku można tu było spotkać ścisłą elitę Galicji. Niektórzy Polacy, jak Zdzisław Morawski, którego wprawdzie można raczej zaliczyć w poczet urzędników niż polityków, w pokoju hotelu Erzherzog Karl jako gość spędził 21 lat<sup>51</sup>. Miejscem, gdzie posłowie polscy szczególnie często wynajmowali pokoje, były także hotele König von Ungarn i Hotel Metropol<sup>52</sup>. Inne perspektywy otwierały się wraz z otrzymaniem teki ministra finansów. Wówczas przysługiwało ministerialne mieszkanie w zimowym pałacu Eugeniusza Sabaudzkiego przy Himmelpfortgasse. Mieszkali tu Julian Dunajewski i Leon Biliński. Mieszkanie służbowe przysługiwało później także ministrowi dla Galicji w kamienicy przy ulicy Rennweg, w której od 1909 r. mieściła się zarazem siedziba ministerstwa<sup>53</sup>.

W późniejszym okresie niektórzy politycy, zwłaszcza tacy, którzy mandat poselski dzielili z pracą urzędniczą w Wiedniu, a więc musieli bawić w stolicy dłużej, wynajmowali mieszkania lub szukali stancji, gdzie mogli liczyć na wyżywienie czy też usługi pralnicze. Majętniejsi politycy kupowali w Wiedniu mieszkania. Należeli do nich Florian Ziemiałkowski, Leon Biliński, Dawid Abrahamowicz czy Ludwik Wodzicki posiadający nawet cały

<sup>47</sup> *Protokoły Kola Polskiego w wiedeńskiej Radzie Państwa (lata 1867–1868)*, oprac. i wstęp Z. Fras, S. Pijaj, Kraków 2001, s. 37–38.

<sup>48</sup> Biliński był posłem do austriackiej Rady Państwa od 1883 r. Jego relacja potwierdzała by wątpliwości co do frekwencji polskich posłów na sali obrad Izby Poselskiej. L. Biliński, *Wspomnienia...*, t. I, s. 37.

<sup>49</sup> K. Chłędowski, *Pamiętniki...*, t. II, s. 33.

<sup>50</sup> S. Kieniewicz, *Franciszek Smolka jako prezydent parlamentu w Wiedniu*, „Przegląd Historyczny” 1992, 83/2, s. 270.

<sup>51</sup> K. Morawski, *O Kazimierzu Morawskim*, Kraków 1973, s. 147.

<sup>52</sup> Wybudowany pod koniec XVIII w. hotel został zniszczony w czasie II wojny światowej. Mieścił się w samym centrum, przy Kärntner Straße 1.

<sup>53</sup> D. Szymczak, *Galicyska „ambasada” w Wiedniu. Dzieje ministerstwa dla Galicji 1871–1918*, Poznań 2013, s. 76–77.

pałac przy Salmgasse 4<sup>54</sup>. Generalnie elita polskich polityków mieszkała w Wiedniu pod najlepszymi ówczesnymi adresami, zatem w dzielnicach najbardziej prestiżowych i ścisłym centrum<sup>55</sup>. Tańszych kwater szukali posłowie ludowi, którzy na przełomie XIX i XX w. pojawili się w Wiedniu. Dysponowali skromnymi środkami, z diet poselskich finansując nie tylko życie, ale i działalność polityczną. Stapiński skarżył się w jednym z listów: „Bieda, bo nie ma monety, a pożyczyć nie ma gdzie. [...] Do jutra jeszcze mam, a jutro...”<sup>56</sup>. W 1907 r. wszyscy członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego zamieszkali w jednym hotelu, „aby mogli ciągle razem żyć i pracować”<sup>57</sup>.

Poza budynkiem parlamentu miejscami specjalnie przez polskich polityków okupowanymi były wiedeńskie kawiarnie i restauracje. Spędzano tu mile czas, prowadząc dysputy, stawiając „horoskopy polityczne” bądź po prostu plotkując. Do najczęściej odwiedzanych należały restauracja Sachera, wręcz legendarna kawiarnia Puchera<sup>58</sup>, gdzie „przynajmniej raz na tydzień – zwykle w niedzielę” przesiadywał zawsze gromadzący wokół siebie liczne grono słuchaczy nieszablonowy hrabia Wojciech Dzieduszycki, czy Central Caffè. Wszystkie były ulokowane w ścisłym centrum. Na początku XX w. dysponujący skromniejszym budżetem posłowie ludowi udawali się do restauracji pochodzącego z Krakowa Franciszka Trześniewskiego<sup>59</sup>.

Politycy polscy nie stronili naturalnie od oferty kulturalnej miasta. Niezwykle popularnym miejscem codziennych rozrywek były teatry. Legitymacja poselska uprawniała do kupna poza kolejką biletu na przedstawienie w „teatrach rządowych”, co jak zauważał Franciszek Smolka, odróżniało parlamentarzystów od „zwykłych śmiertelników”<sup>60</sup>. Co ciekawe, poseł mógł dokument wypożyczyć innej osobie, której wówczas także przysługiwało prawo zakupu

<sup>54</sup> M. Kruczkowska, *Deputowani Koła Polskiego...*, s. 231.

<sup>55</sup> W. Łazuga, *Kalkulować...*, s. 189.

<sup>56</sup> Stapiński narzekał, że 1/3 jego codziennych wydatków szła na... znaczki pocztowe. J. Stapiński do B. Wysloucha z 10 X 1898 [w:] *Listy Jana Stapińskiego...*, s. 59, 75.

<sup>57</sup> *Polskie Stronnictwo Ludowe*, „Przyjaciel Ludu” nr 26 z 23 VI 1907 r., s. 3. Za wynajem pokoju hotelowego w 1911 r. Witos płacił 1 koronę i 20 halerzy za dobę. W. Witos, *Moje wspomnienia...*, s. 244.

<sup>58</sup> A. Piskor, *Siedem ekscelencji...*, s. 315. Bywalec wiedeńskich salonów Marian Rosco-Bogdanowicz pisał we wspomnieniach o nieistniejącej już dziś kawiarni: „W głębi na prawo za kolumnadą był wyłącznie przez Polaków zajmowany *Polenwinkel*. Zbierali się tam co wieczór polscy posłowie, jako też licznie po ministeriach rozsiani urzędnicy”. M. Rosco-Bogdanowicz, *Wspomnienia*, t. II, Kraków 1959, s. 33. Autor wspomnień, znany z zamiłowania do luksusu i zapatrzonej w życie „wyższych sfer”, nie miał najlepszej reputacji, gdyż popadał w problemy z wymiarem sprawiedliwości. *Ptak niebieski*, „Słowo Polskie” nr 191 z 22 IV 1902, s. 2.

<sup>59</sup> W. Witos, *Moje wspomnienia...*, s. 244.

<sup>60</sup> F. Smolka do K. Smolki z Wiednia z 7 XII 1889, ZNiO, *Korespondencja Smolków z lat 1863–1893*, k. 87.

upragnionego biletu w preferencyjny sposób<sup>61</sup>. Do stałych bywalców przedstawień należeli Stanisław Koźmian, Kornel Krzeczunowicz, Dawid Abrahamowicz, Waclaw Zaleski. Socjalistyczny poseł Herman Liebermann zaliczał się natomiast do koneserów opery. „Często ją odwiedzałem – wspominał – i mając zawsze najgorsze, bo najtańsze miejsce, wchłaniałem w siebie każdy ton, czasem nie widząc ze zbyt oddalonego miejsca akcji na scenie”<sup>62</sup>. Sądząc po treści listów, Polacy nie przebierali w ofertach, jeśli chodzi o repertuar, chodząc dosłownie na każde możliwe przedstawianie.

W wolnym czasie politycy korzystali z uroków okolic Wiednia. Wiosna zaczynała się tu o wiele wcześniej niż w Galicji, a i zima przychodziła później. Popularne były wypadki do Lasu Wiedeńskiego, gdzie wzięciem cieszyły się kurorty, jak Baden czy Bad Vöslau. Politycy, zwłaszcza wywodzący się z wyższych sfer, dbali jednak o wygodę. Kornel Krzeczunowicz z Józefem i Filipem Zaleskimi, spacerując w podgórskich okolicach Baden, mieli „zawsze powóz blisko”<sup>63</sup>. W okresie letnim wyjeżdżano dalej, na przełęcz Semmering, do Bad Gastein, Bad Ischl bądź do położonej nad Adriatykiem Abacji. Wielu polskich polityków na miejsce przechadzek wybierało centralne miejsce w Wiedniu – Ring, gdzie między 8 a 10 rano można było spotkać spacerujących ekspremierów, eksministrów oraz innych dygnitarzy. Była to sposobność do pogawędki i wspomnień<sup>64</sup>. W stolicy wielkim wzięciem cieszył się naddunajski park – Prater. Oprócz zieleni i gastronomii park oferował różne, czasami mniej wybredne atrakcje, typu tresowana małpa towarzysząca kasjerowi sprzedającemu bilety wstępu<sup>65</sup>.

Wśród arystokracji galicyjskiej dużym zainteresowaniem cieszyły się wyścigi konne. Wiązało się to z przynależnością do elitarnego wiedeńskiego Jokey Clubu. Karta członkowska klubu dawała nie tylko znaczny prestiż, ale i prawo do miejsca w specjalnym, uprzywilejowanym sektorze przy torze gonitw. Do miłośników tego rodzaju rozrywek zaliczał się minister finansów Waclaw Zaleski. Uczestniczył on także w tzw. polowaniach dworskich, na które zapraszano arystokratyczną i polityczno-urzędniczą elitę monarchii habsburskiej<sup>66</sup>. Dodać

---

<sup>61</sup> K. Krzeczunowicz z Wiednia do żony z 19 XI 1879, Archiwum Krzeczunowiczów, fond 63, rps 48, k. 406.

<sup>62</sup> Co ciekawe, Liebermann należał do miłośników opery wagnerowskiej. H. Liebermann, *Pamiętniki*, Warszawa 1996, s. 29.

<sup>63</sup> K. Krzeczunowicz do żony z Baden z 30 VI 1877, LNB, Archiwum Krzeczunowiczów, fond 63, rps 48 k. 208–209.

<sup>64</sup> A. Wysocki, *Dzieje mej służby...*, k. 13.

<sup>65</sup> F. Ziemiałkowski do żony z 30 VI 1883, Biblioteka Narodowa (dalej BN), Listy F. Ziemiałkowskiego do żony, sygn. 533, k. 67.

<sup>66</sup> Jak się chwalił w liście do ojca, podczas jednego z polowań zabił 64 zające i kuropatwę. ZNiO, Papiery Zaleskich 7089, cz. 5, k. 274.

warto, że Zaleski grywał również w golfa. W samym Jokey Clubie można było natrafić na konserwatywnego polityka Stanisława Koźmiana, który nie stronił od hazardu<sup>67</sup>, ale – jak zapewniał – „życie światowe i zabawy” łączył z pracą<sup>68</sup>.

Polacy nie tylko korzystali z życia kulturalnego i towarzyskiego Wiednia. Organizowali je także we własnym gronie. Największym prestiżem cieszyły się „salony”, które gromadziły przede wszystkim arystokrację. Przykładem takiego salonu był ten prowadzony przez mieszkającego na stałe w Wiedniu Karola Lanckorońskiego, który zasiadał także w Izbie Panów. Wprawdzie cytowany wcześniej Wysocki twierdził, że „Lanckoroński nie utrzymywał kontaktów w Wiedniu z Polakami”<sup>69</sup>, niemniej czasami zdarzało się mu zapraszać członków Koła Polskiego. Najstynniejszy i dla Polaków najszerzej otwarty na przełomie XIX i XX w. wiedeński salon prowadziła Maria Lubomirska, która – jak donosił w jednym z listów wybitny malarz Wojciech Kossak – „na czele kolonii stoi”<sup>70</sup>. Szeroko uchylili podwoje swego salonu dla rodaków Dunajewscy (przez całą zimę co sobotę wieczór dla „Polaków i bliżej znajomych Niemców”<sup>71</sup>), Korytowscy, Bilińscy. W części polskich domów, np. w salonie prowadzonym przez Antoninę i Dawida Abrahamowiczów, którzy dawali sobotnie obiady dla „śmietanki polskiego towarzystwa”<sup>72</sup>, pojawiali się licznie politycy niemieccy, w tym konkretnym wypadku raczej odcienia konserwatywno-liberalnego. Generalnie nawet krótki pobyt w Wiedniu wymagał przynajmniej złożenia biletu wizytowego w prominentnych polskich domach<sup>73</sup>. Wejście do znajomych „na herbatę” należało do codziennych rytuałów polskich polityków. Wiele się działo na herbatach u posła Włodzimierza Koźłowskiego<sup>74</sup>, Kazimierza Grocholskiego czy Apolinarego Jaworskiego. Popularne było odwiedzanie się wieczorami, przy okazji późniejszych obiadów czy kolacji. Czasami spotykano się po prostu, by pograć w karty<sup>75</sup>.

Życie towarzyskie bywało absorbujące. Jak pisał do przyjaciela Florian Ziemiałkowski: „Jutro zaproszeni jesteśmy aż na dwa wieczory: u księżstwa

<sup>67</sup> Koźmian cenił sobie luksusowe życie na wysokim poziomie, obracając się w kręgach arystokratycznych Wiednia. H. Sienkiewicz, *Listy*, t. II, część druga, Warszawa 1996, s. 204.

<sup>68</sup> M. Menz, *Stanisław Koźmian. „Autobiografia”*, „Galicja. Studia i materiały” 2015, nr 1, s. 418.

<sup>69</sup> A. Wysocki, *Sprzed pół wieku*, Kraków 1974, s. 287.

<sup>70</sup> W. Kossak, *Listy do żony i przyjaciół (1883–1942)*, t. I, Kraków 1985, s. 691.

<sup>71</sup> K. Chłędowski, *Pamiętniki...*, t. II, s. 18.

<sup>72</sup> W. Kossak, *Listy do żony...*, t. I, s. 745.

<sup>73</sup> Na temat życia towarzyskiego żywo rozpisywał się w swoich wspomnieniach Marian Rosco-Bogdanowicz. M. Rosco-Bogdanowicz, *Wspomnienia...*, s. 17–31.

<sup>74</sup> L. Biliński, *Wspomnienia...*, t. I, s. 201.

<sup>75</sup> Przykładowo Franciszek Smolka grywał w taroka z Apolinarym Jaworskim. Było to jedno z jego ulubionych zajęć wieczornych. F. Smolka do K. Smolki z 19 V 1891, ZNiO, *Korespondencja Smolków z lat 1863–1893*, k. 175.

Reuss i u Pani Romaszkanowej; w sobotę wieczór u Państwa Dunajewskich, lecz tam nie będziemy”. Biliński twierdził w pamiętnikach, że w Wiedniu utrzymywał kontakty z pięcioma setkami osób „towarzystwa polskiego i niemieckiego”<sup>76</sup>. Sienkiewicz, relacjonując swój pobyt w Wiedniu, pisał: „Korytowskiego [wtedy wysokiego urzędnika w ministerstwie finansów – D. Sz.] raz tylko widziałem – zresztą pracuje i tańczy”<sup>77</sup>. Ponadto owe spotkania dawały pole do intrygowania, rozpuszczania plotek i emanowały różnego rodzaju mniejszymi lub większymi zawiściami. Polacy w Wiedniu nie zawsze (lub wręcz rzadko) mieli o sobie wzajemnie dobre mniemanie. Osiedlający się nad Dunajem Wojciech Kossak donosił w liście, że otrzymał od Antoniego Wodzickiego wyraźną przestrożę: „jedyny świat w Wiedniu, z którego absolutnie nic nie będę miał, to polski”<sup>78</sup>.

Prowadzenie salonu bądź tzw. otwartego domu wiązało się z ważną rolą małżonki polityka. To kobiety zazwyczaj dbały o kuchnię, wystrój mieszkania, aranżowanie przebiegu organizowanych wieczorów. Nie wszystkie panie potrafiły sprostać tym „wymaganiom”, zwłaszcza że publiczność nadzwyczaj krytycznym okiem spoglądała na wysiłki gospodarzy. Ironiczne uwagi wzbudzała salonowa aktywność ekscentrycznej ministrowej Heleny Ziemiałkowskiej, stylizującej się na uduchowioną poetkę. Natomiast Biliński wychwalał pod niebiosa swoją małżonkę za zaangażowanie w organizację życia towarzyskiego, pisząc: „była mi prawdziwą i nieocenioną podporą”<sup>79</sup>. Z kolei Felicja Skarbkowa mimo prośb męża, posła narodowo-demokratycznego Aleksandra Skarbka, salonu nie otworzyła, gdyż nie czuła się na siłach „odgrywania tej całej komedii towarzyskiej”<sup>80</sup>. Skarbkowie wynajęli zatem 3 pokoje, które Felicja urządziła mężowi, ale w Wiedniu bywała okazyjnie. Politycy okresu tzw. parlamentu ludowego, a więc z niższych warstw społecznych, przybywali najczęściej do Wiednia bez małżonek, chyba że te – jak w przypadku Barbary Stapińskiej – były zaangażowane w działalność polityczną. Natomiast bardzo religijna żona Wacława Zaleskiego – Helena z Mycielskich, organizowała w Wiedniu rekolekcje dla „polskiej służby i niższych sfer”<sup>81</sup>. Podobnie w życie uboższej części wiedeńskiej Polonii angażowała się małżonka wysokiego urzędnika ministerstwa skarbu Witolda Korytowskiego czy wspomniana Ziemiałkowska<sup>82</sup>.

<sup>76</sup> L. Biliński, *Wspomnienia...*, t. I, s. 38.

<sup>77</sup> H. Sienkiewicz, *Listy...*, t. II, s. 204.

<sup>78</sup> W. Kossak, *Listy do żony...*, t. I, s. 696.

<sup>79</sup> L. Biliński, *Wspomnienia...*, t. I, s. 95.

<sup>80</sup> Skarbkowa przez okres posłowania męża w latach 1911–1914 dzieliła życie między wiejskim majątkiem Bienkowa Wisznia, Lwowem a Wiedniem. Zasadniczo jednak to Skarbek raz na tydzień pociągiem pospiesznym przyjeżdżał z Wiednia. *Z opowiadań i wspomnień Felicji Skarbkowej*, ZNiO, rps 13340 II, k. 133.

<sup>81</sup> W. Zaleski do F. Zaleskiego z 7 III 1910, ZNiO, Papiery Zaleskich 7098, cz. 5, k. 38.

<sup>82</sup> A. Wysocki, *Dzieje mej służby...*, k. 12.

W okresie wielkanocnym co znaczniejsze „domy” polskiej arystokracji organizowały tzw. święcone, czyli tradycyjne śniadanie w niedzielę wielkanocną. Spragnieni kulinarnych rozkoszy przeprowadzali nawet obchody po poszczególnych święconych, oceniając obfitość stołu i atrakcyjność potraw. Serwowano często tradycyjne galicyjskie potrawy, nie brakowało alkoholi. Uroczystość miała także znaczenie pozakulinarne. W 1882 r. szczególnie wystawne święcone zorganizował książę Jerzy Czartoryski, ponieważ – jak donosił przyjacielowi Ziemiałkowski – „księżna Jerzowa bowiem tego roku lansowała się w wielki tutejszy świat”<sup>83</sup>. Równie ważną rolę odgrywały święta Bożego Narodzenia. Wieczory wigilijne u ministra finansów Dunajewskiego miło wspominał nawet Chłędowski, który niezwykle oszczędnie szafował komplementami na kartach swych pamiętników, zwłaszcza w stosunku do swoich rodaków<sup>84</sup>.

Inną atrakcją były organizowane przez Polaków bale. Szczególne znaczenie miał urządzany raz do roku Bał Polski. Zapraszano nań nie tylko Polaków. Impreza miała wiedeńczyków olśnić, nie brakowało więc przepychu, kolorowych kontuszów, karabel przy boku, najdroższych kreacji, kosztownej biżuterii. Nie należy zapominać, że tego typu imprezy były okazją do kojarzenia par. W sezonie powielkanocnym 1878 r. Zygmunt Kozłowski odwiedził wiedeńskie bale zorganizowane przez polską elitę polityczną, na których – jak donosił synowi – „dwa miliony panny Żółtowskiej i piękność panny Walis rolę przyciągającego magnesu odgrywają”<sup>85</sup>. Oczywiście Wiedeń dawał sposobność do mniej niewinnych kontaktów męsko-damskich. Nie brakowało pogłosek o romansach. Padł ich ofiarą emerytowany wówczas wysoki urzędnik Hermann Loebel, o którym plotkowano, że ożenił się z aktorką<sup>86</sup>. Nie uszło oczom Polonii wiedeńskiej, iż ówczesny namiestnik Galicji Filip Zaleski razem z małżonką Alfreda Potockiego właśnie nad Dunajem „zawsze przypadkiem razem się zjeżdżają”<sup>87</sup>. Życie towarzyskie było niewątpliwie przyjemne, ale również kosztowne. Tadeusz Rittner, będący co prawda nie politykiem, ale urzędnikiem w ministerstwie oświaty, rozważał na kartach dziennika przeprowadzkę na przedmieścia Wiednia, co ograniczyłoby „kosztowne i czas pożerające sto-

---

<sup>83</sup> F. Ziemiałkowski do S. Polanowskiego z 20 IV 1882, ZNiO, Papiery Polanowskich, 7921 II, k. 131–134. Książę był żonaty z Czeszką, Marią Czermak. Małżonka nie wywodziła się z arystokracji, lecz zamożnego mieszczaństwa. *Czartoryscy. Trzydzieści sześć żywotów*, Kraków 1938, s. 218–221.

<sup>84</sup> K. Chłędowski, *Pamiętniki...*, t. II, s. 21.

<sup>85</sup> Cytowany Zygmunt Kozłowski raczej nie należał do kategorii „lwów salonowych”, koncentrując się na pracy parlamentarnej. Z. Kozłowski do W. Kozłowskiego z 28 IV 1878, LNB, Archiwum Kozłowskiego, fond 59, rps 361, k. 75.

<sup>86</sup> W. Zaleski do F. Zaleskiego, list z 1893, ZNiO, Papiery Zaleskich, k. 608.

<sup>87</sup> F. Ziemiałkowski do S. Polanowskiego z 18 I 1885, ZNiO, Papiery Polanowskich 7921 II, k. 261.

sunki towarzyskie i w ogóle zmniejszyłyby się tzw. koszty «reprezentacyjne» (najgłupsze!) wydatki»<sup>88</sup>.

Przy okazji różnych spotkań nie brakowało i najmłodszych. Dzieci często prezentowały przed gośćmi umiejętności taneczne czy aktorskie. Stanisław Koźmian – publicysta, polityk, ale wcześniej dyrektor krakowskiego teatru, sam brał się za reżyserowanie młodzieżowych przedstawień<sup>89</sup>. Modnym rodzajem rozrywki stało się przygotowywanie tzw. żywych obrazów. „Na salonach” niekiedy reżyserowano je pod kierunkiem takich wybitnych artystów, jak malarz Tadeusz Ajdukiewicz. Tematykę czerpano z historii klasycznej, dziejów Polski, odtwarzano obrazy Jana Matejki<sup>90</sup>.

Elementem codzienności było również życie religijne. Do miejsc spotkań na mszy świętej polskich polityków (i generalnie Polonii) należał początkowo najstarszy kościół w Wiedniu pod wezwaniem św. Ruprechta. Msze po polsku odprawiano w nim od 1801 r. Następnie funkcję tę przejął polski (od 1897 r.) kościół pod wezwaniem św. Krzyża przy Rennwegu, zarządzany przez księży zmartwychwstańców<sup>91</sup>. Można dodać, że niecałe sto metrów od wspomnianego kościoła swoją siedzibę miało ministerstwo dla Galicji.

Czas poza aktywnością polityczną nie oznaczał tylko rozrywki i zabawy. Wielu polityków nie uchylało się od działalności społecznej i narodowej, wspierając w różny sposób przebywających nad Dunajem rodaków. Na rzecz Stowarzyszenia Polskiego „Strzecha” zaangażowali się Stanisław Głąbiński, Witold Korytowski, Juliusz Twardowski, Ludomił German i inni<sup>92</sup>. Polityczny patronat otrzymało założone w 1887 r. Towarzystwo Biblioteka Polska. Organizowało ono życie kulturalne i towarzyskie wyższych warstw polskiej Polonii w Wiedniu<sup>93</sup>. Do stałych punktów aktywności polityków należało uczestnictwo w obchodach rocznic i świąt narodowych, gdy niejednokrotnie, jak poseł Jakub Bojko, „zagajali” okazyjne „wieczorki”<sup>94</sup>. Niektórzy parlamentarzyści, by wymienić Wojciecha Dzieduszyckiego czy Stanisław Głąbińskiego, dawali się zapraszać przez uczęszczającą do wiedeńskich szkół wyższą polską młodzież. Studiujący wówczas nad Dunajem Walerian Zaklika wspominał, że

<sup>88</sup> Rittner zarabiał miesięcznie niemało – ok. 4 tys. koron. T. Rittner, *Pamiętnik, „Życie i Myśl”* 1965, nr 11, s. 116.

<sup>89</sup> H. Kozička z Gostkowskich, *Wspomnienia...*, s. 131.

<sup>90</sup> Tamże, s. 132.

<sup>91</sup> A. Nadolny, *Polskie duszpasterstwo w Austrii po drugiej wojnie światowej 1945–2001*, Toruń 2004, s. 18–19.

<sup>92</sup> Na temat zaangażowania polskich polityków w życie wiedeńskiej Polonii w: D. Litwin-Lewandowska, *O polską rację stanu...*, s. 46–57.

<sup>93</sup> W. Kucharski, *Życie organizacyjne Polaków w Austrii w XIX i XX w. [w:] Historyczne i polityczne związki Polski i Austrii*, red. E. Muciek, Lublin 2016, s. 33–35.

<sup>94</sup> J. Bojko, *Gorące słowa. Wybór pism*, Kraków 2002, s. 132.



Dzieduszycki spotykał się z młodszym pokoleniem z „zamiłowania”, lubiąc dyskutować, często na z góry wyznaczone tematy. Natomiast bardziej poważnie i wychowawczo nastawiony był do tego rodzaju aktywności narodowy demokratą Głębiński, utrzymując kontakty z poczucia „obowiązku” opieki nad polską młodzieżą na obczyźnie<sup>95</sup>. Z kolei stowarzyszenie młodzieży polskiej „Ognisko”, gdzie – jak wspominał Leon Wasilewski – „panował prąd konserwatywny”, mogło liczyć na wizyty zachowawczych członków Koła Polskiego<sup>96</sup>.

Niniejszy tekst nie jest naturalnie całościowym, a nawet fragmentarycznym ujęciem problemu życia codziennego polskich polityków w Wiedniu w okresie autonomicznym. Mieści się w kategorii postulatu badawczego. Wskazuje niezagospodarowany, a wart eksploracji obszar badawczy, zwłaszcza że przez wiedeński bruk w latach 1861–1918 przewinęły się dziesiątki, jeśli nie setki galicyjskich polityków. Wielu z nich – jak Leon Biliński, Edward Rittner czy Florian Ziemiałkowski – zostało tu na zawsze. Pytanie o codzienność polskich polityków w Wiedniu to – jak sądzę – nie tylko kwestia ciekawostki historycznej. To również pytanie o wpływ miasta, jego kultury, mieszkańców, obyczajowości na spędzających tu wiele miesięcy polskich polityków. Czy ów wpływ się zmieniał? Jak (czy) ewoluował styl życia polskich elit politycznych, które trafiały nad Dunaj? Jest szczególnie intrygujące w kontekście późniejszych, z czasów II Rzeczypospolitej, oskarżeń wielu „postgalicyjskich” polityków o tzw. zaustriaczenie. Kolejne pytanie to – jak przedstawiały się ich relacje z parlamentarnymi kolegami innych narodowości? W tekście nie poruszono wielu aspektów kultury materialnej. Z jakich usług korzystano w Wiedniu? Jak się ubierano i jak przyjmowano zmiany w modzie? Jest to istotne, że jednym z emblematów polskości było wspomniane przywiązanie do tzw. polskiego stroju, który traktowano również jako manifestację polityczną. Pogłębienia wymagałyby badania dotyczące rozrywek i spędzania czasu wolnego. Należałoby się również pochylić nad rolą kobiet w codziennym życiu polityków, a także miejscem dzieci. Nie bez znaczenia byłoby przyjrzenie się życiu religijnemu. Wreszcie można postawić pytanie – na ile codzienność polskich polityków w Wiedniu różniła się od codzienności wiedeńczyków?

<sup>95</sup> Dr Walerian Zaklika, *Wspomnienia z lat 1886–1958*, ZNiO 15653/II, k. 239, 270.

<sup>96</sup> Leon Wasiliewski przebywający w Wiedniu w drugiej połowie lat 90. XIX w. reprezentował natomiast poglądy lewicowe. L. Wasilewski, *Wspomnienia 1870–1904 (1914). Fragmenty dziennika 1916–1926. Diariusz podróży po kresach 1927*, Łomianki 2014, s. 158. Do honorowych członków „Ogniska” należeli Florian Ziemiałkowski czy Julian Dunajewski. W. Marynicz, *Geneza i działalność Polskiego Akademickiego Stowarzyszenia „Ognisko” w Wiedniu* [w:] *Wiktoria wiedeńska i stosunki polsko-austriackie 1683–1983*, Lublin 1983, s. 318.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

#### **Biblioteka Narodowa w Warszawie**

Listy F. Ziemiałkowskiego do żony, sygn. 533.

#### **Lwowska Naukowa Biblioteka im. Stefanyka Akademii Nauk Ukrainy**

Archiwum Kozłowskiego, fond 59.

Archiwum Krzeczunowiczów, fond 63.

#### **Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu**

Browiński M., „...*Com widział i słyszał...*”, rps 13341 II, t. 1.

Dr Walerian Zaklika, *Wspomnienia z lat 1886–1958*, 15653/II.

*Korespondencja Smolków z lat 1863–1893*, rps 12159 II,

*Pamiętniki Franciszka Pększyca z lat ok. 1882–1900*, rps 15404 I, t. III,

Papiery Polanowskich, 7921 II.

Papiery Zaleskich, 7089.

Wysocki A., *Dzieje mej służby. 1900–1928*, rps 12477, t. I.

*Z opowiadań i wspomnień Felicji Skarbkowej*, rps 13340 II.

#### **Pamiętniki, wspomnienia, korespondencja**

Biliński L., *Wspomnienia i dokumenty*, t. I, Warszawa 1924.

Bojko J., *Gorące słowa. Wybór pism*, Kraków 2002.

Chłędowski K., *Pamiętniki*, t. II, *Wiedeń (1881–1901)*, Wrocław 2006.

Daszyński I., *Pamiętniki*, t. I, Warszawa 1957.

Kossak W., *Listy do żony i przyjaciół (1883–1942)*, t. I, Kraków 1985.

Kozicka z Gostkowskich H., *Wspomnienia z lat 1867–1914*, Kielce 2015.

Liebermann H., *Pamiętniki*, Warszawa 1996.

*Listy Jana Stapińskiego z lat 1895–1928*, Wrocław 1977.

Menz M., *Stanisław Koźmian. „Autobiografia”*, „Galicja. Studia i materiały” 2015, nr 1.

Morawski K., *O Kazimierzu Morawskim*, Kraków 1973.

*Pamiętnik Hermana Diamanda zebrany z wyjątków listów do żony*, Kraków 1932.

Rittner T., *Pamiętnik*, „Życie i Myśl” 1965, nr 11.

Rosco-Bogdanowicz M., *Wspomnienia*, t. II, Kraków 1959.

Sienkiewicz H., *Listy*, t. II, część druga, Warszawa 1996.

*Walka z życiem. Korespondencja lwowskiej rodziny Wildów*, Warszawa 2002.

Wasilewski L., *Wspomnienia 1870–1904 (1914). Fragmenty dziennika 1916–1926. Diariusz podróży po kresach 1927*, Łomianki 2014.

Witos W., *Moje wspomnienia*, Warszawa 1989.

Wysocki A., *Sprzed pół wieku*, Kraków 1974.

*Żyję miłością. Korespondencja Kornel Ujejskiego 1844–1897*, Warszawa 2003.

### Prasa

*Nieużytki w Kole Polskim*, „Słowo Polskie” nr 308 z 26 VI 1902, s. 2.

*Polskie Stronnictwo Ludowe*, „Przyjaciel Ludu” nr 26 z 23 VI 1907 r. s. 3.

*Ptak niebieski*, „Słowo Polskie” nr 191 z 22 IV 1902, s. 2.

„Słowo Polskie” nr 197 z 28 IV 1905, s. 1.

„Słowo Polskie” nr 25 z 28 I 1899, s. 2.

*Zamach w parlamencie*, „Nowa Reforma” nr 457 z 6 X 1911, s. 1.

### Dokumenty

- Protokoły Kola Polskiego w wiedeńskiej Radzie Państwa (lata 1867–1868)*, oprac. i wstęp Z. Fras, S. Pijaj, Kraków 2001.
- Statut Kola Polskiego w Wiedniu uchwalony w roku 1908*, Krosno 1908.

### Opracowania

- Baczkowski M., *Galicja a wojsko austriackie 1772–1867*, Kraków 2017.
- Bieńkowski W., *Polacy w Wiedniu w latach pierwszej wojny światowej (Działalność społeczno-polityczna i kulturalno-oświatowa)*, „*Studia Historyczne*” 1992, t. XXXV, z. 3.
- Bogucka M., *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*” 1996, nr 3, Warszawa.
- Borodziej W., *Kolo Polskie w Wiedniu V kadencji Rady Państwa (1873–1879). Szkic do portretu zbiorowego* [w:] *Polska między Niemcami a Rosją. Studia ofiarowane Marianowi Wojciechowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. W. Borodziej, P. Wiczorkiewicz, Warszawa 1997.
- Brzozowski S., *Studia Polaków w Wiedniu* [w:] *Polacy w Austrii*, red. A. Pilch, Kraków 1976.
- Brzozowski S., *Studia rolnicze, leśne i weterynaryjne Polaków w Wiedniu od XVIII do XX wieku*, Wrocław 1967.
- Buszko J., *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996.
- Buszko J., Pilch A., *Udział Polaków i Polonii w życiu politycznym i gospodarczym Austrii w XIX XX wieku* [w:] *Polacy w Austrii. Materiały międzynarodowego sympozjum*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Polonijne*”, z. 2, Kraków 1976.
- České země v 19. století*, red. M. Hlavačka a kolektiv, Praha 2014.
- Cwanek-Florek E., *Polen in Wien. Ausgewählte Aspekte der Gedenk-Rezeption*, Rzeszów 2006.
- Czartoryscy. Trzydzieści sześć żywotów*, Kraków 1938.
- Forst-Battaglia J., *Polnisches Wien*, Wien 1983.
- Grodziski S., *Udział Polaków w centralnych organach austriackiej administracji i sądownictwa* [w:] *Polacy w Austrii*, red. A. Pilch, Kraków 1976.
- Kieniewicz S., *Franciszek Smolka jako prezydent parlamentu w Wiedniu*, „*Przegląd Historyczny*” 1992, nr 83/2.
- Kłańska M., *Daleko od Wiednia: Galicja w oczach pisarzy niemieckojęzycznych, 1771–1918*, Kraków 1991.
- Kruczkowska M., *Deputowani Kola Polskiego w Wiedniu w latach 1865–1879* [w:] *Spółeczeństwo polskie XVIII i XIX w.*, t. VII, red. J. Laskiewicz, Warszawa 1982.
- Kucharski W.S., *Polacy i Polonia w rdzennej Austrii w XIX i XX wieku*, Lublin–Wiedeń 1994.
- Kucharski W.S., *Życie organizacyjne Polaków w Austrii w XIX i XX w.* [w:] *Historyczne i polityczne związki Polski i Austrii*, red. E. Muciek, Lublin 2016.
- Litwin-Lewandowska D., *O polską rację stanu w Austrii. Polacy w życiu politycznym Austrii w okresie monarchii dualistycznej (1867–1918)*, Lublin 2008.
- Łazuga W., „*Kalkulować...*” *Polacy na szczytach C.K. monarchii*, Poznań 2013.
- Łoziński B., *Agenci hrabia Gołuchowski w pierwszym okresie rządów swoich (1846–1859)*, Lwów 1903.
- Łukaszewicz J., *Polacy w Wiedniu*, „*Przewodnik Oświatowy*” 1907, R. 7.
- Marynicz W., *Geneza i działalność Polskiego Akademickiego Stowarzyszenia „Ognisko” w Wiedniu* [w:] *Wiktoria wiedeńska i stosunki polsko-austriackie 1683–1983*, Lublin 1983.
- Molik W., *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku. Kultura materialna*, Poznań 1999.

- Nadolny A., *Polskie duszpasterstwo w Austrii po drugiej wojnie światowej 1945–2001*, Toruń 2004.
- Pijaj S., *Polscy reprezentanci w Izbie Wyższej wiedeńskiej Rady Państwa w latach sześćdziesiątych XIX w.* [w:] *Z przeszłości Europy Środkowowschodniej*, red. J. Hoff, Rzeszów 2002.
- Piskor A., *Siedem ekscelencji i jedna dama*, Warszawa 1959.
- Pollack M., *Po Galicji. O chasydach, Huculach, Polakach i Rusinach. Imaginacyjna podróż po Galicji Wschodniej i Bukowinie, czyli wyprawa w świat, którego nie ma*, Wołowiec 2007.
- Siadkowski M., *Szlachcicen. Przemiany stereotypu polskiej szlachty w Wiedniu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 2011.
- Szarota T., *Życie codzienne – temat badawczy czy tylko popularyzacja (na marginesie serii wydawniczej Hachette i PIW-u)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, Warszawa.
- Szymczak D., *Galicyska „ambasada” w Wiedniu. Dzieje ministerstwa dla Galicji 1871–1918*, Poznań 2013.
- Ślusarek K., *Austria wobec polskiej szlachty w Galicji latach 1772–1861*, „Studia Historyczne” 2012, XL, z. 2.
- Taborski R., *Polacy w Wiedniu*, Kraków 2001.

### **Over the blue Danube. Reflections on the everyday life of Polish politicians in Vienna in the constitutional period 1861–1914**

#### *Summary*

The article can be inscribed in the discipline of history of research on everyday ordinariness. The author's contribution is the attempt to show the everyday life of Polish politicians in Vienna in the era of parliamentarism, i.e. within 1861–1914, excluding the period of the First World War. The starting point is the phenomenon of the significant Polish political presence over Danube, which lasted several decades and involved a group of several hundred people. The author describes the circumstances of their stay in the capital of the monarchy and the influence of the social and class changes on the politicians' lifestyle and daily existence. The article refers not only to the routinely performed tasks of members of parliament (the organisation of a parliamentarian's work) but also to the manner in which the politicians spent their free time. The question of accommodation was also included in the presented research. Ultimately, the article deals with the politicians' families who also occasionally came to Vienna, especially if a parliamentarian was a member of the council of ministers, which entailed spending a considerable time in the Danubian metropolis. The author presents a wide area of research, i.e. the everyday life also with reference to the social group which could be called the political class. Many years' stay in Vienna had also influence on Galician politicians and their everyday habits, which can be corroborated by the specific reputation they had in the Second Polish Republic. Finally, the author formulates a series of research questions.

**Key words:** everyday life, Austrian parliamentarism, Vienna, Polish politicians, autonomy of Galicia, Habsburg monarchy

Sabina Rejman

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4863-6943>  
(Uniwersytet Rzeszowski)

## Boże Narodzenie i Wielkanoc w życiu codziennym mieszkańców Tarnowa i Rzeszowa na przełomie XIX i XX wieku w świetle prasy lokalnej

Na przełomie XIX i XX w. w Galicji dokonywały się przemiany gospodarcze i społeczne, które zapoczątkowały proces modernizacji społeczeństwa. Chociaż podstawą utrzymania ludności pozostało rolnictwo, a kultura ludowa określała rytm pracy i świętowania, pojawiały się oznaki zmian, szczególnie w większych miastach. W Galicji Zachodniej do takich zaliczano między innymi Tarnów i Rzeszów. Czas Adwentu i Bożego Narodzenia oraz Wielkiego Postu i Wielkanocy dokumentowała prasa lokalna. Szczególne znaczenie miały tytuły ukazujące się w długim przedziale czasowym – w Tarnowie „Pogoń” (1881–1914), a w Rzeszowie „Głos Rzeszowski” (1897–1920). W omawianych okresach roku liturgicznego na przygotowania do świąt oraz na zwyczaje i obyczaje świąteczne składały się: wydarzenia kulturalne realizowane przez artystów amatorów z myślą o zebraniu datków na działalność dobroczynną, wieczorki patriotyczne, występy profesjonalnych artystów, wykłady powszechne i uniwersyteckie, przygotowywanie prezentów (Mikołaj, Gwiazdka), udział w rekolekcjach (Wielki Post), zakup artykułów na świąteczne stoły (w tym także tych reklamowanych w prasie), wysyłanie świątecznych kartek lub zamiast nich składanie datków na cele dobroczynne (szczególnie na Towarzystwo Szkoły Ludowej); śledzenie zmian pogody, terminów ferii świątecznych, nadzwyczajnego rozkładu pociągów; lektura okolicznościowych tekstów prozatorskich i poetyckich, dbałość o pielęgnowanie tradycji świątecznych w rodzinach, solidaryzm z Polakami z innych zaborów, nadzieja wyrażana w składanych przez czasopisma życzeniach świątecznych na odzyskanie przez Polskę niepodległości.

**Słowa kluczowe:** Galicja, autonomia, miasta, Boże Narodzenie, Wielkanoc

Rytm życia codziennego na ziemiach etnicznie polskich, ze względu na strukturę wyznaniową (większość katolików) oraz społeczną (przewaga chłopów) ludności, wyznaczał kalendarz roku liturgicznego Kościoła katolickiego. Szczególnie wyraźnie zaznaczał się w nim czas Adwentu i Bożego Narodzenia oraz Wielkiego Postu i Wielkanocy. Tradycyjne zwyczaje i obyczaje przestrzegane były przede wszystkim na wsi, gdzie nakazy kościelne wzmacniały wierzenia ludowe uzależniające pomyślność w życiu doczesnym od przestrze-

gania określonych rytuałów<sup>1</sup>. Problematyka ta doczekała się też bogatej literatury; prace na ten temat wychodziły spod pióra etnografów, historyków, historyków sztuki, socjologów<sup>2</sup>.

Przemiany gospodarcze i społeczne w XIX w. (rewolucja przemysłowa, uwłaszczenie chłopów, rozwój stosunków kapitalistycznych, industrializacja, zastąpienie struktury stanowej nowoczesną społeczno-zawodową) skutkowały postępującym procesem różnicowania się wiejskiego i miejskiego trybu życia nawet w Galicji, gdzie gospodarka miała charakter przede wszystkim rolniczy. Przekładało się to także między innymi na sposób przeżywania świąt<sup>3</sup>.

Nowe zwyczaje i obyczaje w mieście odzwierciedlała, ale i kształtowała prasa lokalna, która począwszy od drugiej połowy XIX w., przeżywała okres intensywnego rozwoju. Jednak wiele tytułów prasowych powoływanych wówczas do życia szybko kończyło swoją działalność. Większą wartość jako źródło historyczne mają czasopisma ukazujące się w dłuższym okresie, które wypracowały typowy dla siebie sposób dokumentowania życia w miastach, a dzięki szerszej perspektywie czasowej dają też możliwość zaobserwowania przemian<sup>4</sup>.

Ten warunek spełniają „Głos Rzeszowski” i tarnowska „Pogoń”. Ukazywały się na przełomie XIX i XX w. („Głos Rzeszowski” w latach 1897–1920, „Pogoń” w latach 1881–1914) w miastach, które zaliczano do znaczniejszych w Galicji na podstawie ustawy z 1889 r. precyzującej zasady ustroju gminnego<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> D. Kałwa, *Polska doby rozbiorów i międzywojenna* [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwałba, Warszawa 2004, s. 293–295.

<sup>2</sup> O miejscu świąt w życiu ludności i sposobach ich celebrowania pisali między innymi: J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. II, wyd. trzecie, Warszawa 1976; J.S. Bystron, *Kultura ludowa*, Warszawa 1947; J. Kamocki, J. Kubiena, *Polski rok obrzędowy*, Kraków 2008; Z. Gloger, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1982; *Obrzędy i zwyczaje doroczne wsi rzeszowskiej*, komentarz wystawy oprac. A. Karcmarzewski, Rzeszów 1972; B. Ogrodowska, *Święta polskie: tradycja i obyczaj*, Warszawa 1996; *Święta polskie w malarstwie i grafice: 1900–1939* [tekst J. Zieliński; współpr. J. Lipniewski, Z. Nestorowicz; wybór ilustr. R. Bogdziewicz, J. Zieliński], Lublin 1999; J. Uryga, *Rok polski w życiu, w tradycji i obyczajach ludu*, Włocławek 2002. Bożemu Narodzeniu i Wielkanocy poświęcano też odrębne prace, jak na przykład: M. Borejszo, *Boże Narodzenie w polskiej kulturze*, Poznań 1996; *Wielkanoc w polskiej kulturze*, red. M. Borejszo, Poznań 1997; B. Ogrodowska, *Boże Narodzenie w tradycji polskiej*, Warszawa 2000. Święta stanowiły również przedmiot zainteresowania socjologów. Zob. J. Komorowska, *Świąteczne zwyczaje domowe w wielkim mieście. Studium na przykładzie Warszawy*, Warszawa 1984; K. Żygulski, *Święto i kultura: święta dawne i nowe: rozważania socjologa*, Warszawa 1981.

<sup>3</sup> Na temat charakterystyki stosunków politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych w Galicji zob. np. Z. Fras, *Galicja*, Wrocław 2000.

<sup>4</sup> J. Myśliński, *Prasa polska w Galicji w dobie autonomicznej (1867–1918)* [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918. Historia prasy polskiej*, t. 2, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 114–176.

<sup>5</sup> Łącznie było ich 30, w tym w Galicji Zachodniej, w której leżały Rzeszów i Tarnów – 11. Zob. *Ustawa z 13 III 1889 r.* [w:] *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych* oprac. przez J. Piwockiego, t. I: *Ustawy konstytucyjne i ustawodawstwo gminne*, Lwów 1909, s. 406–433.

Na profil obu czasopism duży wpływ wywarli ich redaktorzy i wydawcy: Edward Arvay<sup>6</sup> w Rzeszowie i Józef Pisz<sup>7</sup> w Tarnowie, a także ich małżonki – Klementyna Arvayowa<sup>8</sup> i Aniela Piszowa<sup>9</sup>. Obydwie pisały artykuły do pism, a Aniela Piszowa po śmierci męża przejęła wydawanie gazety. Obydwa pisma prezentowały też profil narodowy, podkreślając moralny obowiązek Polaków popierania rodzimej wytwórczości, a nie obcej – hasło „Kupujcie tylko u chrześcijan” „Głosu Rzeszowskiego” wymierzone było przede wszystkim w kupców żydowskich, ale zdecydowanie przeciwstawiano się też nabywaniu wyrobów pruskich, szczególnie w okresie nasilonej germanizacji<sup>10</sup>.

Panoramę życia towarzyskiego i kulturalnego w okresie galicyjskim przedstawili między innymi Jadwiga Hoff dla Rzeszowa oraz Stanisław Potępa dla Tarnowa. Ważną rolę w jego organizacji odgrywały towarzystwa społeczno-kulturalne i dobroczynne, w których poszczególne grupy społeczno-zawodowe spotykały się, bawiły, kształciły, podejmowały różnorakie inicjatywy we własnym kręgu. Pamiętać też należy, że z racji charakteru źródła w analizowanych tytułach prasowych odbicie znalazło życie tylko części mieszkańców miast – pominięta została ludność żydowska, która w Rzeszowie i Tarnowie stanowiła około 40% ludności<sup>11</sup>, w niepełny sposób zaznaczony jest także udział wojskowych z miejscowych garnizonów (szczególnie znaczenie miały kasyna oficerskie i orkiestry wojskowe), a biorąc pod uwagę warunki materialne codziennej egzystencji, największą aktywność przejawiały warstwy dobrze sytuowane<sup>12</sup>.

<sup>6</sup> J. Hoff, *Arvay Edward Fanciszek* [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. nac. J. Draus, Rzeszów 2004, s. 19.

<sup>7</sup> M. Przybyszewska, *Tarnowski słownik biograficzny*, t. I, Tarnów 1991, s. 97–98.

<sup>8</sup> J. Hoff, *Arvayowa Klementyna* [w:] *Encyklopedia Rzeszowa...*, s. 19. Zob. też: taż, *Kobieta w Rzeszowie w XIX i pierwszej połowie XX wieku* [w:] *Rzeszów – w 655. rocznicę lokacji. Studia z dziejów miasta i regionu*, red. W. Bonusiak, W. Zawitkowska, Rzeszów 2010, s. 89–95; S. Rejman, *Teatralne przedstawienia amatorskie na cele dobroczynne organizowane przez Klementynę Arvayową w latach 1893–1899 w Rzeszowie* [w:] *Człowiek – społeczeństwo – źródło. Studia dedykowane prof. Jadwidze Hoff*, red. S. Kozak, D. Opaliński, J. Polaczek, S. Wiczorek, W. Zawitkowska, Rzeszów 2014, s. 75–87.

<sup>9</sup> M. Przybyszewska, dz. cyt., s. 98–99.

<sup>10</sup> J. Bujak, „Pogoń” (1881–1914), „Zeszyty Prasoznawcze” 1983, nr 2, s. 58–77; S. Darłakowa, *Prasa miejscowa i czasopiśmiennictwo* [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. II, red. F. Kiryk, Rzeszów 1998, s. 437–462; taż, *Prasa rzeszowska XIX i XX wieku*, Rzeszów 1967; B. Jaśkiewicz, S. Potępa, *Prasa tarnowska w czasach zaboru austriackiego*, „Rocznik Tarnowski” 1993, s. 71–95; A. Kunisz, *Zarys dziejów prasy tarnowskiej: 1848–1961*, Tarnów 1961.

<sup>11</sup> Więcej na temat stosunków gospodarczych i ludnościowych znacniejszych miast w Galicji Zachodniej zob. S. Rejman, *Działalność samorządów gminnych w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego w znacniejszych miastach zachodniogalicyjskich w latach 1889–1914*, Rzeszów 2013, s. 46–75.

<sup>12</sup> J. Hoff, *W kręgu teatru, literatury i muzyki* [w:] *Dzieje Rzeszowa...*, t. II, s. 401–433; J. Szymczak-Hoff, *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii galicyjskiej*,

Rok liturgiczny Kościoła katolickiego rozpoczyna się w pierwszą niedzielę Adwentu, która przypada na przełomie listopada i grudnia. W ostatnim miesiącu roku święta Bożego Narodzenia i przygotowania do nich wyznaczały rytm życia ludności, ale w grudniu wypadały też inne uroczystości zarówno o charakterze religijnym, jak i świeckim. Te ostatnie poprzez religijny (uroczyste msze święte z okazji rocznicy wstąpienia na tron Franciszka Józefa II) i/lub charytatywny (dochód przekazywany na cele dobroczynne) wymiar ich świętowania znajdowały swoje miejsce w porządku wydarzeń wyznaczających rytm życia miasta w okresie Adwentu.

2 grudnia w monarchii austro-węgierskiej poddani świętowali rocznicę wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa I. Zgodnie z tradycją dworu wiedeńskiego wychowanie i wykształcenie przygotowujące do objęcia władzy odbierał zarówno sam następcą tronu, jak i jego bracia czy kuzyni, aby nawet nieoczekiwane odmiany losu nie zakłóciły ciągłości dynastii. Sytuację taką przyniosła Wiosna Ludów. Dla uspokojenia napięć społecznych i rewolucyjnych zamieszek podjęto decyzję o zmianie na tronie – abdykował cesarz Ferdynand zwany Dobrotliwym, praw do tronu zrzekł się Franciszek Karol, a zasiadł na nim jako Franciszek Józef I jego syn. Liczył wówczas 18 lat (według prawa pełnoletniość zaczynała się po ukończeniu 24. roku życia), a proces jego edukacji został niespodziewanie przerwany. Stanisław Grodziski podkreśla, że brakowało w nim czasu na własną refleksję, indywidualne lektury, dyskusje z rówieśnikami, a luki te nigdy nie zostały nadrobione z powodu obowiązków cesarskich, które nie pozwalały na pogłębianie i aktualizację wiedzy i rozwijanie swojej osobowości<sup>13</sup>.

Pomimo tych niedostatków, a ze względu na pewne zalety charakteru podkreślane przez celowe działania aparatu państwowego upowszechniającego mit „dobrego cesarza”<sup>14</sup>, jak również trudne doświadczenia życiowe, a wreszcie długość panowania (prawie 68 lat) Franciszek Józef I cieszył się sympatią swoich poddanych, którzy świętowali kolejne rocznice jego wstąpienia na tron, szczególnie uroczystości okrągłe (40-lecie w 1888 r., 50-lecie w 1898 r., 60-lecie w 1908 r.). Na program obchodów składały się: ozdabianie najważniejszych budynków miejskich dekoracjami świetlnymi, chorągwiami i kartkami z wizerunkami Franciszka Józefa I (dochód z ich sprzedaży przeznacza-

---

Rzeszów 1993; M. Krawczyk, *Życie codzienne w Rzeszowie w dobie autonomii*, „Prace Historyczno-Archiwalne” [Rzeszów] 2001, t. X, s. 69–81; S. Potępa, *Tarnów pod zaborem austriackim. Kronika 1772–1918*, Tarnów 1975; tenże, *Życie kulturalne w okresie autonomii galicyjskiej* [w:] *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, t. 2, red. F. Kiryk, Rzeszów 1983, s. 376–405.

<sup>13</sup> S. Grodziski, *Franciszek Józef I*, Wrocław 1978, s. 37–49.

<sup>14</sup> R. Hołda, „Dobry władca”. *Studium antropologiczne o Franciszku Józefie I*, Katowice 2008.



ny był na cele dobroczynne)<sup>15</sup>, przemarsze orkiestr wojskowych przez miasto wieczorem w przededniu uroczystości, nabożeństwa w intencji cesarza odprawiane w świątyniach różnych wyznań<sup>16</sup>, uroczyste posiedzenia rad miejskich, przekazywanie życzeń na ręce urzędników państwowych (starosty lub namiestnika), ewentualnie powoływanie przez rady miejskie fundacji o charakterze charytatywnym<sup>17</sup>, często imienia cesarza, lub nadawanie jego imienia placówkom oświatowym, zakładanym parkom itp.<sup>18</sup>

W 1898 r. z okazji 50-lecia panowania Franciszka Józefa I „Głos Rzeszowski” podkreślał: „My Polacy czujemy się obowiązani do szczególnej wdzięczności dla tego wielkodusznego i szlachetnego Monarchy, bo pod jego berłem doczekaliśmy się nie tylko równości praw, ale uzyskaliśmy swobodę i możliwość pielęgnowania języka, zwyczajów i tradycji, stanowiących znamionną cechę naszej narodowości”<sup>19</sup>. Redakcja zamieściła też opis przebiegu jubileuszu i wykaz osób udekorowanych przy tej okazji przez cesarza odznaczeniami jubileuszowymi<sup>20</sup>. Uroczystość była też przyczyną organizowania przedsięwzięć charytatywnych<sup>21</sup>. W 1908 r. tarnowska „Pogoń” zwracała uwagę, iż 60 lat panowania obejmuje czas życia dwóch pokoleń i stawiała cesarza za wzór władcy, ponieważ postępował zgodnie ze wskazaniem ks. Piotra Skargi: „Zwierzchność nie jest dla tego, co ją dzierży, lecz dla tych, którymi rządzi”<sup>22</sup>.

Czas Adwentu wiązał się też z postacią Adama Mickiewicza, który zyskał sobie szczególne miejsce w literaturze polskiej ze względu na patriotyczną wymowę i artystyczny kunszt swoich utworów<sup>23</sup>. W okresie zaborów proble-

<sup>15</sup> Przykładowo w Tarnowie w 1908 r. uzyskano 1253 korony 50 halerzy czystego zysku, który przeznaczono na pomoc dla sierot. Zob. „Pogoń”, 13 XII 1908, nr 50, *Kronika miejscowa i zamiejscowa* (dalej cyt. *Kronika*), s. 3.

<sup>16</sup> Przede wszystkim katolickich i izraelskich. Zob. np. „Pogoń”, 6 XII 1908, nr 49, *Kronika*, s. 5.

<sup>17</sup> Na przykład w Tarnowie na zebraniu stowarzyszenia „Gwiazda” 2 XII 1908 r. postanowiono dla uczczenia cesarskiego jubileuszu stworzyć fundusz ze składek wszystkich cechów dla wsparcia rodzin rękodzielników, które znalazły się w potrzebie. Zob. „Pogoń”, 6 XII 1908, nr 49, *Kronika*, s. 5.

<sup>18</sup> S. Rejman, *Cesarz Franciszek Józef I i jego rodzina w uchwałach Rady miasta Rzeszowa w latach 1889–1914 [w:] Rzeszów – w 655. rocznicę lokacji...*, s. 98–100.

<sup>19</sup> „Głos Rzeszowski” (dalej cyt. „GRz”), 4 XII 1898, nr 49, *Na obchód pięćdziesięcioletniego Jubileuszu Jego Ces. Mości Franciszka Józefa I*, s. 1.

<sup>20</sup> „GRz”, 4 XII 1898, nr 49, *Kronika*, s. 2.

<sup>21</sup> Na przykład w Czudcu w 1898 r. obchody zorganizowane w miejscowej szkole obejmowały nabożeństwo i prelekcję, następnie dzieci otrzymały słodczyce i medale, a dwanaścioro ubogich ubrania od właścicielki Czudca, p. Wiktorowej, o czym donosiła *Kronika „Głosu Rzeszowskiego”*. Zob. „GRz”, 18 XII 1898, nr 51, *Kronika*, s. 3.

<sup>22</sup> „Pogoń”, 6 XII 1908, nr 49, *2 XII 1848 – 2 XII 1908*, s. 1.

<sup>23</sup> J. Knaflewska, *Adam Mickiewicz*, Poznań 2000.

matyka ta była wciąż aktualna, a młodzież darzyła wieszczą szczególnym uwielbieniem. Ze względu na przypadającą na grudzień rocznicę urodzin Adama Mickiewicza (24 grudnia 1798 r.) miesiąc ten obfitował w wieczorki Mickiewiczowskie urządzone przez uczniów szkół średnich. Z powodu rodzinnego charakteru Wigilii wieczorki urządzano w dni ją poprzedzające, a niekiedy i w listopadzie, ze względu na rocznicę śmierci poety (26 listopada 1855 r.)<sup>24</sup>. Na program wieczorków składały się prelekcje o tematyce literackiej, występy artystyczne (muzyczne, wokalne, wokально-muzyczne, sceny z dramatów A. Mickiewicza, żywe obrazy A. Grottgera). Młodzież licznie brała w nich udział, a dyrektorzy szkół wykorzystywali wygłaszane na nich przemówienia do zachęcania do pracy nad kształtowaniem charakterów i serc. Niekiedy wieczorki poświęcano trzem wieszczom<sup>25</sup>. W Rzeszowie wieczorki przygotowywali między innymi uczniowie seminarium nauczycielskiego i I gimnazjum, w Tarnowie inicjatywa ta cieszyła się jeszcze większą popularnością. Sądząc na podstawie doniesień prasowych, angażowała się w nią młodzież z seminarium nauczycielskiego, gimnazjów tarnowskich, szkoły realnej, szkoły wydziałowej żeńskiej<sup>26</sup>. Dochód uzyskiwany z biletów wstępu przeznaczano przede wszystkim na pomoc koleżeńską<sup>27</sup>, co wpisywało się w nurt wzmożonej działalności charytatywnej przed Bożym Narodzeniem, ewentualnie na inne potrzeby młodzieży (np. na orkiestrę studencką)<sup>28</sup>.

Szczególnym wydarzeniem było odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Tarnowie 26 listopada 1900 r. Niestety, jak relacjonowała „Pogoń”, „uroczystość odsłonięcia przeszła dość blado” z powodu deszczu i „ogólnego braku zapachu”. Złożyły się na nią uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym o godzinie 9 rano, przemarsz pod pomnik z udziałem młodzieży szkolnej, orkiestry ochotniczej straży pożarnej, komitetu budowy pomnika, publiczności oraz różnych towarzystw, z których tylko „Sokół” wystąpił ze sztandarem. Uczestnikom uroczystości pozostało wrażenie, że lepiej prezentowałaby się jako pomnik cała postać poety, a nie jedynie popiersie<sup>29</sup>.

Początek grudnia w życiu religijnym mieszkańców stał pod znakiem uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, przypadającej

---

<sup>24</sup> 26 XI 1904 r. w Tarnowie wieczorek urządziło Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza w związku z przypadającą na ten dzień 49. rocznicą śmierci poety, który zmarł w 1855 r. w Konstantynopolu. Zob. „Pogoń”, 4 XII 1904, nr 49, *Kronika*, s. 3.

<sup>25</sup> Taki odbył się np. 3 XII 1910 r. w Rzeszowie, przygotowany przez uczniów I gimnazjum. Zob. „G Rz”, 4 XII 1910, nr 49, *Kronika*, s. 2.

<sup>26</sup> „G Rz”: 4 XII 1898, nr 49, *Kronika*, s. 2; 18 XII 1898, nr 51, *Kronika*, s. 2; 11 XII 1904, nr 50, *Kronika*, s. 3; „Pogoń”: 1899, nr 49, *Kronika*, s. 5; 9 XII 1906, nr 49, *Kronika*, s. 3.

<sup>27</sup> Na przykład w Tarnowie w 1904 r. młodzież ze szkoły realnej zebrała 800 koron czystego zysku. Zob. „Pogoń”, 4 XII 1904, nr 49, *Kronika*, s. 3.

<sup>28</sup> „Pogoń”: 4 XII 1904, nr 49, *Kronika*, s. 3; 2 XII 1906, nr 48, *Kronika*, s. 3.

<sup>29</sup> „Pogoń”, 2 XII 1900, nr 76, *Kronika*, s. 2.

8 grudnia. Wierni wspominali wówczas prawdę o zachowaniu od grzechu pierworodnego i jego skutków, którą jako dogmat wiary katolickiej papież Pius IX ogłosił 8 grudnia 1854 r. Rodowód święta sięga jednak znacznie wcześniej, do VIII w. Do jego lepszego zrozumienia i upowszechnienia przyczyniły się objawienia w Lourdes, które miały miejsce w 1858 r.<sup>30</sup>

W Rzeszowie 8 grudnia tradycyjnie odbywał się odpust u ojców bernardynów, o którym przypominał „Głos Rzeszowski”. Obchody trwały nieraz całą oktawę. Z tej okazji podejmowano też dodatkowe inicjatywy dla uczczenia Matki Bożej. W 1904 r. dla upamiętnienia roku jubileuszowego poświęcono figurę Matki Bożej Niepokalanego Poczęcia, usytuowaną za koszarami 6. pułku ułanów. W 1910 r. Sodalicja Panów urządziła wieczór mariański. W 1913 r. figurka Najświętszej Maryi Panny otrzymała nową sukienkę, zdobioną haftami i szlachetnymi kamieniami. „Głos Rzeszowski” informował, że będzie ona używana 8 grudnia i w czasie oktawy, a później w najważniejsze święta. Zauważał też z wyrzutem, iż koszt sukienki pokryli w większości zakonnicy, ponieważ suma uzyskana ze składek wiernych nie była zbyt wysoka<sup>31</sup>.

Tarnowska „Pogoń” podawała mniej informacji o obchodach święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Kult ten propagowali podobnie jak w Rzeszowie ojcowie bernardyni. Maryja czczona była jako patronka kupiectwa polskiego, dlatego nabożeństwa często zamawiane były przez przedstawicieli tej warstwy społecznej i ze szczególnym jej udziałem<sup>32</sup>.

Święta Bożego Narodzenia obchodzone w grudniu przypominały o Bożej miłości wobec ludzi. Z kolei doświadczenie tej miłości skłaniało do dzielenia się nią z innymi, czego wyrazem był zwyczaj obdarowywania dzieci na świętego Mikołaja (6 grudnia) oraz obdarowywanie się wzajemne na Gwiazdkę (24 grudnia). Nie ograniczano się jednak tylko do grona rodziny i przyjaciół, ale pamiętano również o najbiedniejszych, dla których zima była szczególnie trudnym okresem z powodu kłopotów ze znalezieniem pracy sezonowej, zapewnieniem rodzinie wyżywienia, opału, ciepłej odzieży i butów oraz lekarstw w razie chorób: „Nie jedno czoło się zasępia w trosce, skąd wziąć środków na zaspokojenie wszystkich potrzeb”<sup>33</sup>. Jedni zabiegali o własny byt, drudzy o poprawę losu bliźnich, dlatego grudzień stał pod znakiem zbierania datków, spotkań, koncertów, went, organizowanych przez różne stowarzyszenia i osoby prywatne, na których pozyskiwano środki przeznaczone później na cele charytatywne. Prasa wzywała: „Bądźmy miłośnierni”, wskazywała, że co praw-

<sup>30</sup> Ks. W.A. Niewęglowski, *Leksykon świętych*, Warszawa 1998, s. 197.

<sup>31</sup> „G Rz”: 4 XII 1898, nr 49, *Kronika*, s. 2; 7 XII 1902, nr 49, *Kronika*, s. 3; 11 XII 1904, nr 50, *Kronika*, s. 2; 4 XII 1910, nr 49, *Kronika*, s. 2; 7 XII 1913, nr 49, *Kronika*, s. 4.

<sup>32</sup> „Pogoń”: 6 XII 1908, nr 49, *Kronika*, s. 5; 7 XII 1913, nr 49, *Kronika*, s. 3.

<sup>33</sup> „G Rz”, 16 XII 1906, nr 50, *Kronika*, s. 3.

da są osoby niemal zawodowo zajmujące się żebractwem, ale są i takie, które pomimo prawdziwej biedy wstydzą się prosić o pomoc, a ta udzielona taktownie i w porę sprawi, że dzieci dotknięte nędzą wyrosną kiedyś na pociechę społeczeństwu, a nie zejną na drogę przestępstwa<sup>34</sup>. Ostrzegająca również przed pokusą bycia miłośnym na pokaz i jako przykład przytaczała fakt, iż w 1900 r. z okazji światowej wystawy w Paryżu<sup>35</sup> wystawiono puszki, gdzie publiczność mogła wrzucać datki na biednych. Po ich otwarciu okazało się, że zawierają symboliczną kwotę<sup>36</sup>.

Początek grudnia dla najmłodszych oznaczał oczekiwanie na prezenty od świętego Mikołaja. Co prawda pojawiały się głosy z kół pedagogicznych, że uroczystość tę należałoby obchodzić tylko w kółku rodzinnym, jednak „Pogoń” popierała także spotkania ze świętym Mikołajem organizowane dla dzieci przez różne stowarzyszenia, podkreślając, że rodzice powinni wykorzystać pragnienie dzieci otrzymania prezentów, ich obawę przed dostaniem różgi i pomóc im w pracy nad swoim zachowaniem<sup>37</sup>. Spotkania takie organizowało przede wszystkim Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” oraz stowarzyszenia o charakterze społeczno-zawodowym (kasyno, klub pocztowo-kolejowy), a także ochronki froebrowskie. Głównym ich punktem była wizyta świętego Mikołaja (w Rzeszowie przez wiele lat odgrywał go Karol Stary)<sup>38</sup>, zwykle w orszaku aniołów, ale i diabły się pojawiały. Starano się także o inne atrakcje, jak na przykład pokaz ćwiczeń gimnastycznych, występy artystyczne, gry i zabawy dla dzieci i dorosłych, tombole, popisy kłownów z cyrku Barnuma, ognie bengalskie. Dzieci z ochronek prezentowały przedstawienia przygotowane pod kierunkiem swoich opiekunek. Jeśli wprowadzano opłatę za wstęp, to tylko dla dorosłych i najczęściej przeznaczano ją na pokrycie kosztów prezentów dla dzieci. Były to łakocie lub zabawki, którymi niekiedy celowo zastępowano słodycze z troski o stan uzębienia dzieci. W przypadku losowania fantów prezenty były bardziej oryginalne, na przykład w Rzeszowie w 1906 r. można było wygrać królika lub gołębia<sup>39</sup>.

<sup>34</sup> „G Rz”, 13 XII 1908, nr 50, *Kronika*, s. 3.

<sup>35</sup> J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, Poznań 2013, s. 34.

<sup>36</sup> „G Rz”, 30 XII 1900, nr 52, *Z całego świata*, s. 1.

<sup>37</sup> „Pogoń”, 4 XII 1904, nr 49, A. Piszowa, *Święty Mikołaj*, s. 1.

<sup>38</sup> J. Hoff, J. Kamińska-Kwak, *Karol Stary* [w:] *Encyklopedia Rzeszowa...*, s. 628.

<sup>39</sup> „G Rz”: 4 XII 1898, nr 49, *Kronika*, s. 2; 11 XII 1898, nr 50, *Kronika*, s. 2; 2 XII 1900, nr 48, *Kronika*, s. 3; 9 XII 1900, nr 49, *Kronika*, s. 3; 11 XII 1904, nr 50, *Kronika*, s. 3; 2 XII 1906, nr 48, *Kronika*, s. 2; 9 XII 1906, nr 49, *Kronika*, s. 3; 13 XII 1908, nr 50, *Kronika*, s. 3; 8 XII 1912, nr 50, *Kronika*, s. 4; 7 XII 1913, nr 49, *Kronika*, s. 4, 5; 21 XII 1913, nr 51, *Kronika*, s. 4. „Pogoń”: 2 XII 1900, nr 76, *Kronika*, s. 2; 4 XII 1904, nr 49, *Kronika*, s. 3; 2 XII 1906, nr 48, *Kronika*, s. 3; 6 XII 1908, nr 49, *Kronika*, s. 5; 1 XII 1912, nr 48, *Kronika*, s. 4; 8 XII 1912, nr 49, *Kronika*, s. 4; 7 XII 1913, nr 49, *Kronika*, s. 2; 14 XII 1913, nr 50, *Kronika*, s. 2.

Popularnością, przede wszystkim w Rzeszowie, cieszyła się organizowana tradycyjnie przed świętami wenta gospodarcza pod patronatem Heleny Jędrzejowiczowej, żony Stanisława Jędrzejowicza, marszałka powiatu i posła na Sejm Krajowy, oraz Gabrieli Jędrzejowiczowej, żony Adama Jędrzejowicza, również posła na Sejm Krajowy<sup>40</sup>. „Głos Rzeszowski” aktywnie włączał się w jej popularyzowanie: nawoływał do nadsyłania fantów, publikował wykaz ofiarodawców, przypominał termin wenty, przedstawiał sprawozdanie z jej przebiegu, listę dochodów i wydatków przekładającą się na czysty zysk, podziękowania organizatorów. Dochód z niej przeznaczano na wsparcie podopiecznych Towarzystwa świętego Wincentego á Paulo<sup>41</sup>. Nadsyłano przede wszystkim artykuły spożywcze do wykorzystania na świątecznych stołach, jak upolowana zwierzyna, drób, wina, wódki, sery, jabłka, orzechy. W późniejszych latach ofiarowywano także narzędzia gospodarskie. W budynku „Sokoła” ustawiano stoły, na których prezentowano fanty. Można je było wylosować po zakupieniu losu. Niestety, niekiedy samo losowanie nie było transparentne i pojawiały się nawet zarzuty o pewne manipulacje (na przykład osoba z wyższej warstwy społecznej mogła liczyć na bardziej wartościowy fant niż ktoś biedniejszy). Dlatego też „Głos Rzeszowski” postulował, by wypożyczać z zakładu blacharskiego urządzenie do losowania (szklane fortunki), które położyłyby kres takim domysłom, ale bez powodzenia. Przystrajano też drzewko dla dzieci, pod którym gromadzono podarki: zabawki, lalki, łakocie, pierniki. Również te rzeczy można było wylosować. Przybyłym na wentę czas umilała orkiestra wojskowa, mogli się również pokrzepić w bufecie. W dniu wenty salę „Sokoła” przeważnie wypełniał tłum i gwar. Czysty zysk w najlepszych latach przewyższał 3000 koron. W 1912 r. wenta pozwoliła na zgromadzenie jedynie nieco ponad 400 koron, ale sytuacja ekonomiczna była wówczas trudna. Klementyna Arvayowa, która na prośbę marszałkowej Jędrzejowiczowej przejęła zarząd nad bufetem, pisała: „W tych ciężkich, przełomowych chwilach, nie mam odwagi nachodzić ludzi. Jedyne tą drogą ośmielam się odezwać do serc szlachetnych...”<sup>42</sup>.

<sup>40</sup> Więcej na temat rodu Jędrzejowiczów zob. D. Pustelak, *Ród Jędrzejowiczów w okresie autonomii galicyjskiej*, Rzeszów 2011.

<sup>41</sup> Więcej na temat działalności tego stowarzyszenia na przykładzie Przeworska zob. E. Chomentowska, *Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia w Przeworsku w 1. poł. XX w.* [w:] *Przeworsk. Mała ojczyzna. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. I, red. nauk. S. Kozak, Przeworsk 2016, s. 85–132.

<sup>42</sup> „G Rz”: 4 XII 1898, nr 49, *Kronika*, s. 2; 11 XII 1898, nr 50, *Kronika*, s. 2; 18 XII 1898, nr 51, *Kronika*, s. 2; 25 XII 1898, nr 52, *Kronika*, s. 2; 2 XII 1900, nr 48, *Kronika*, s. 3; 9 XII 1900, nr 49, *Kronika*, s. 3; 16 XII 1900, nr 50, *Kronika*, s. 3; 23 XII 1900, nr 51, *Kronika*, s. 3; 30 XII 1900, nr 52, s. 3; 14 XII 1902, nr 50, *Kronika*, s. 2; 28 XII 1902, nr 52, *Kronika*, s. 3; 11 XII 1904, nr 50, *Kronika*, s. 3; 25 XII 1904, nr 52, *Kronika*, s. 3; 9 XII 1906, nr 49, *Kronika*,

W Tarnowie wenty gospodarcze także były popularne, ale w nieco mniejszym stopniu, a w każdym razie znalazły skromniejsze odbicie w prasie. W 1904 r. pod patronatem księżnej Konstancji Sanguszkowej, wdowy po zmarłym rok wcześniej księciu Eustachym Stanisławie Sanguszcze, marszałku krajowym i namiestniku Galicji<sup>43</sup>, odbyła się loteria gospodarcza, podczas której koncert dała orkiestra 57. pułku piechoty. Ofiarowane fanty to „pieczywo, owoce, drób, dziczyzna, żywe prosięta, towary kolonialne, wina, wódki, likier”. Organizacją went zajmowało się, podobnie jak w Rzeszowie, Towarzystwo św. Wincentego á Paulo we współpracy z Towarzystwem opieki nad młodzieżą szkół średnich (istniejącym od 1905 r.), przy szczególnym zaangażowaniu miejscowych nauczycieli. W 1912 r. datki w fantach i gotówce przyjmował dyrektor I gimnazjum Jan Jaglarz, a wenta przyniosła wówczas nieco ponad 2000 koron czystego zysku – jak podkreślała „Pogoń” – dzięki zaangażowaniu mieszkańców Tarnowa, okolicznego duchowieństwa i obywatelstwa<sup>44</sup>.

W grudniu rozkwitało życie kulturalne i artystyczne miast galicyjskich. Towarzystwa kulturalne, społeczno-zawodowe i charytatywne urządzały amatorskie przedstawienia na cele dobroczynne, łącząc animację kultury z pomocą dla ubogich. Organizowano koncerty muzyczne i przedstawienia teatralne. Popularnością cieszyły się przede wszystkim komedie. Prasa zachęcała, aby wybierano utwory napisane przez polskich autorów (np. Michała Bałuckiego *Klub kawalerów*, Lucjana Rydla *Betlejem polskie*, Tadeusza Rittnera *W małym domku*). Sięgano również po sztuki uznanych autorów obcych (np. *Sławna żona* Franciszka Schönthana i Gustawa Kadelburga, *Porwanie Sabine* Franciszka i Pawła Schönthanów)<sup>45</sup>.

Oprócz amatorów na gościnne występy przybywali artyści z Krakowa i Lwowa (Wojciech Wróblewski). W 1908 r. Teatr Miejski we Lwowie dał w Tarnowie dwa przedstawienia. Niestety, publiczność niezbyt dopisała i „Po-

s. 3; 13 XII 1908, nr 50, *Kronika*, s. 2; 22 XII 1912, nr 52, *Kronika*, s. 4; 29 XII 1912, nr 53, *Kronika*, s. 4. Cytat: „G Rz”, 8 XII 1912, nr 50, *Kronika*, s. 4.

<sup>43</sup> S. Kieniewicz, *Eustachy Stanisław Sanguszko* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIV, <http://ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/eustachy-stanislaw-sanguszko> (dostęp 3 III 2018).

<sup>44</sup> „Pogoń”: 18 XII 1904, nr 51, *Kronika*, s. 2; 8 XII 1912, nr 49, *Kronika*, s. 4; 22 XII 1912, nr 51, *Kronika*, s. 4; 29 XII 1912, nr 52, *Kronika*, s. 5; 7 XII 1913, nr 49, *Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkół średnich*, s. 2.

<sup>45</sup> „G Rz”: 11 XII 1898, nr 50, *Kronika*, s. 3; 2 XII 1900, nr 48, *Kronika*, s. 3; 9 XII 1900, nr 49, *Kronika*, s. 3; 16 XII 1900, nr 50, *Kronika*, s. 3; 23 XII 1900, nr 51, *Kronika*, s. 3; 14 XII 1902, nr 50, *Kronika*, s. 2–3; 11 XII 1910, nr 50, *Z sali wieczorowej*, s. 1–2; 7 XII 1913, nr 49, *Kronika*, s. 4; „Pogoń”: 1899, nr 49, *Kronika*, s. 5; 2 XII 1900, nr 76, *Kronika*, s. 2; 4 XII 1904, nr 49, *Kronika*, s. 3; 2 XII 1906, nr 48, 24 XII 1908, nr 52, *Kronika*, s. 4. Więcej na temat przedstawień na cele charytatywne w Rzeszowie zob. S. Rejman, *Teatralne przedstawienia amatorskie na cele dobroczynne organizowane przez Klementynę Arvayową w latach 1893–1899 w Rzeszowie* [w:] *Człowiek – społeczeństwo – źródło...*, s. 75–87.

goń” wyrażała obawę, iż następnym razem artyści mogą ominąć Tarnów, aby nie dopłacać do interesu. W 1912 r. aktorzy lwowskiego Teatru Premier pod kierownictwem Gabrieli Zapolskiej odegrali w Rzeszowie sztukę Karola Röslera *Pięciu z Frankfurtu*, natomiast Teatr Stefana Turskiego zaprezentował dwa przedstawienia: 4 grudnia *Królową Sabat* Andrzeja Marka, a 5 grudnia *Synową suteren* Stefana Turskiego<sup>46</sup>.

Koncerty muzyczne w wykonaniu amatorów i profesjonalistów cieszyły się nieco mniejszym uznaniem publiczności niż przedstawienia teatralne. Odbiór muzyki, szczególnie poważnej, wymagał pewnego przygotowania publiczności. W Rzeszowie w 1906 r. koncert skrzypka Willy Burmestra zakończył się powodzeniem („Sława wielkiego mistrza tonów poruszyła nareszcie naszą apatyczną publiczność...”)<sup>47</sup>, ale koncert młodzieńczej skrzypaczki Meny Topferówny, uczącej się w wiedeńskim konserwatorium, już nie, przede wszystkim z powodu małego zainteresowania („Biedny Rzeszowie, kiedyż ty się ockniesz z nieśmiertelnego letargu...”)<sup>48</sup>. W Tarnowie w 1912 r. miejscowe Towarzystwo Muzyczne zmuszone było odwołać koncert, ponieważ sprzedano za mało biletów; nawet członkowie tegoż Towarzystwa nie byli nim zainteresowani. Skłoniło to „Pogoń” do gorzkiej refleksji: „Kto w Tarnowie na jakimkolwiek polu pracował, a później zrażony apatią społeczeństwa, – które nie tylko nie stara się ludziom energicznym iść na rękę, lecz na każdym kroku kłody rzuca im pod nogi – usunął się w zacisze domowe, ten wie, na jakie trudności narażony jest ten, kto cokolwiek chce zdziałać u nas w Tarnowie”<sup>49</sup>.

Listę wydarzeń artystycznych uzupełniały wykłady powszechne organizowane przez Uniwersytet Jagielloński, wykłady popularne przygotowywane przez różne stowarzyszenia (jak „Ojczyzna”, „Praca”, „Braterstwo” w Tarnowie)<sup>50</sup>. Popularność zdobywały także „ruchome obrazy” przedstawiające na przykład w 1908 r. uroczysty pochód w Wiedniu z okazji 60. rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa I (Photoplasticum w Rzeszowie, „Helios” i kino „Marzenie” Towarzystwa Szkoły Ludowej w Tarnowie)<sup>51</sup>.

<sup>46</sup> „G Rz”: 12.1906, nr 52, *Kronika*, s. 3; 1 XII 1912, nr 49, *Kronika*, s. 5; 6 XII 1908, nr 49, *Kronika*, s. 5.

<sup>47</sup> „G Rz”: 23 XII 1906, nr 51, *Kronika*, s. 3.

<sup>48</sup> „G Rz”, 16 XII 1906, nr 50, *Kronika*, s. 3.

<sup>49</sup> „Pogoń”, 8 XII 1912, nr 49, *Kronika*, s. 4.

<sup>50</sup> „G Rz”: 13 XII 1908, nr 50, *Kronika*, s. 2; 11 XII 1910, nr 50, *Kronika*, s. 2; 7 XII 1913, nr 49, *Kronika*, s. 5; „Pogoń”: 4 XII 1904, nr 49, *Kronika*, s. 3; 11 XII 1904, nr 50, *Kronika*, s. 2; 2 XII 1906, nr 48, *Kronika*, s. 3; 16 XII 1906, nr 50, *Kronika*, s. 3; 23 XII 1906, nr 51, *Kronika*, s. 4; 6 XII 1908, nr 49, *Kronika*, s. 5; 4 XII 1910, nr 49, *Kronika*, s. 3; 8 XII 1912, nr 49, *Kronika*, s. 4; 14 XII 1913, nr 50, *Kronika*, s. 2; 14 XII 1913, nr 50, *Kronika*, s. 2; 21 XII 1913, nr 51, *Kronika*, s. 4.

<sup>51</sup> „G Rz”: 6 XII 1908, nr 49, *Kronika*, s. 2; 20 XII 1908, nr 51, *Kronika*, s. 2; „Pogoń”: 1 XII 1912, nr 48, *Kronika*, s. 5; 7 XII 1913, nr 49, *Kronika*, s. 4.

Bogactwo oferty kulturalnej oraz zróżnicowany poziom prezentowanych produkcji artystycznych sprawiały, że niektóre z nich przechodziły niezauważone przez publiczność, mimo anonsowania ich przez prasę i zachęcania do udziału. W 1904 r. „Pogoń” pisała: „Rozsypała się paka z koncertami”<sup>52</sup>. W 1906 r. po wystawieniu sztuki *Kościuszko pod Raclawicami* stwierdziła, iż sztuka „mogła zadowolić niezbyt wybredne gusta”, a „audytorium było co prawda nieliczne, ale dziwić się temu nawet nie można wobec faktu, że w przeciągu dwóch tygodni posypało się w Tarnowie 5 wieczorków patriotycznych, nie licząc szeregu odczytów i przedstawień Tow. Muzycznego, nęcących nowością i humorem”<sup>53</sup>. Natomiast poziom występów artystycznych niekoniecznie był automatycznie wyższy w przypadku profesjonalistów. Co prawda, wobec amatorów publiczność i prasa wykazywały większą wyrozumiałość, doceniając poświęcenie czasu i zaangażowanie występujących i mając na uwadze przede wszystkim dobroczynny cel przedstawienia. Zdarzały się pewne niedociągnięcia, ale i występy bardzo dobrze przygotowane i w relacjach prasowych podkreślano najczęściej, iż przedstawienie „ku ogólnemu wypadło zadowoleniu”<sup>54</sup>. Słabe występy przytrafiały się i profesjonalistom, na przykład o przedstawieniu *Pięciu z Frankfurta*, które w 1912 r. zaprezentował w Tarnowie lwowski Teatr Premier pod kierunkiem G. Zapolskiej, „Pogoń” napisała, iż „gra artystów robiła wrażenie przedstawienia amatorskiego, a suflera, mimo lichej akustyki w «Sokole», słychać było do połowy sali”<sup>55</sup>.

Mimo zaangażowania w wydarzenia artystyczne – jako widzowie, występujący artyści amatorzy lub ich organizatorzy – mieszkańcy miast nie mogli zaniedbać przygotowań do świąt. Należało zaopatrzyć się w świąteczne podarunki na Gwiazdkę. Prasa zalecała, aby nie odkładać kupna prezentów na ostatnią chwilę i starać się poznać obdarowywanego oraz jego gusta i zainteresowania. Prezenty powinny być przemyślane, praktyczne i nierujnujące domowego budżetu („Wstydziłybyście się [...] krwawicę męzowską na takie bzdurstwa marnować”<sup>56</sup> – upominał autor drukowanego fikcyjnego listu swojej krewniaczki, które przyjechały ze wsi do miasta na świąteczne zakupy). Lepiej zapłacić więcej za rzecz dobrej jakości, aniżeli mniej za taką, która długo nie posłuży. „Głos Rzeszowski” i „Pogoń” propagowały ideę popierania krajowego przemysłu i rzemiosła i gorąco zachęcały, aby kupować wytwory produkcji rodzimej, a nie obcej. Szczególnie zalecano unikać produktów pruskich, co wiązało się z ich bojkotem w związku z nasi-

<sup>52</sup> „Pogoń”, 11 XII 1904, nr 50, *Kronika*, s. 2.

<sup>53</sup> „Pogoń”, 9 XII 1906, nr 49, *Kronika*, s. 3.

<sup>54</sup> „Pogoń”, 16 XII 1906, nr 50, *Kronika*, s. 3.

<sup>55</sup> „Pogoń”, 16 XII 1906, nr 50, *Kronika*, s. 3.

<sup>56</sup> „G Rz”, 21 XII 1902, nr 51, *List Imci Pana Grzmotnickiego*, s. 3.



loną na przełomie wieków XIX i XX akcją germanizacyjną na ziemiach polskich pod zaborem pruskim („Popierajmy więc to, co swoje – kupujmy tylko to, co kraj własny wytwarza”<sup>57</sup>). Podkreślano, że mimo iż zwyczaj dekorowania drzewka bożonarodzeniowego ma niemieckie korzenie, to w Polsce odwołuje się do dawniejszej tradycji<sup>58</sup>, którą należało pielęgnować poprzez ozdabianie choinki pozlacanyimi orzechami, piernikami, jabłkami, cukierkami choinkowymi, girlandami z kolorowego papieru i ustawianie pod nią szopki oraz prezentów<sup>59</sup>. Odradzano natomiast zakup pruskich ozdób choinkowych, które były oferowane w sprzedaży wysyłkowej (były to m.in. kule, woskowe aniołki, girlandy, owoce, lodowe sople, ptaszki, dzwonki)<sup>60</sup>. „Głos Rzeszowski” zalecał również robienie zakupów w sklepach kupców katolickich, a nie żydowskich i zachwalał: „Wszędzie cena możliwie niska, towar doborowy, grzeczność wyszukana”<sup>61</sup>.

Wybór towarów był duży. Księgarnie polecały<sup>62</sup> papier listowy, wydawnictwa dziecięce, dzieła ilustrowane, farby w kasetkach i przybory do pisania i malowania, kalendarze, np. dla kobiet na rok 1909 wydany nakładem księgarni J. Jaroszowej w Rzeszowie, który „oprócz kalendarium i różnych koniecznych informacji, zawiera kilka artykułów o higienie, oszczędności, ognisku domowym, nauki w dziale literackim i różnaitości”<sup>63</sup> czy kalendarz „Tarnowianin”<sup>64</sup> lub „Raptularzyk rzeszowski”<sup>65</sup> oraz „kantyczki zawierające pieśni na Adwent i okres Bożego Narodzenia, jakoteż pastorałki i kolędy”<sup>66</sup> (Księgarnia J. Piszta w Tarnowie).

Nietypowymi, chociaż godnymi polecenia podarunkami były haftowane ozdoby oferowane przez pracownię haftu Pauliny Tannenbaum w Rzeszowie oraz kilimy sprzedawane w 1906 r. w Muzeum Przemysłowym w Rzeszowie<sup>67</sup>. Z ciekawą inicjatywą wystąpił komitet wystawy gwiazdkowej organizowanej w Krakowie w 1902 r. – przygotowano cztery modele gmachów wią-

<sup>57</sup> „G Rz”, 11 XII 1910, nr 50, *Kronika*, s. 3.

<sup>58</sup> Wywodziła się ona z praktykowanego od najdawniejszych czasów zwyczaju dekorowania domów zielonymi gałązkami i zawieszania u pułapu nad stołem wigilijny zielonej dekoracji o różnych nazwach: podłaznik, jutka, wiecha. Zob. B. Ogrodowska, *Boże Narodzenie w tradycji polskiej*, Warszawa 2000, s. 19–20.

<sup>59</sup> „G Rz”, 18 XII 1910, nr 51, *Do polskich rodziców (O choinkę)*, s. 2.

<sup>60</sup> „G Rz”, 8 XII 1912, nr 50, s. 7.

<sup>61</sup> „G Rz”, 11 XII 1898, nr 50, *Kronika*, s. 2–3; 4 XII 1910, nr 49, *Bojkotowy komitet młodzieży*, s. 1.

<sup>62</sup> „Pogoń”, 1899, nr 49, s. 7.

<sup>63</sup> „G Rz”, 6 XII 1908, nr 49, *Kronika*, s. 2.

<sup>64</sup> „Pogoń”, 4 XII 1904, nr 49, s. 6.

<sup>65</sup> „G Rz”, 8 XII 1912, nr 50, *Kronika* s. 4.

<sup>66</sup> „Pogoń”, 13 XII 1908, nr 50, s. 5.

<sup>67</sup> „G Rz”: 2 XII 1906, nr 48, s. 3; 9 XII 1906, nr 49, s. 3.

żących się z historią Polski do sklejanania i ich opis, a także lalki z wyposażeniem (m.in. z łóżkiem, szafą, ubraniami, przy czym część z nich do samodzielnego uszycia czy wykończenia)<sup>68</sup>.

Jako praktyczne prezenty reklamowano odzież, obuwie, dywany, meble, maszyny do szycia Singera. Firma Singer specjalizująca się w produkcji maszyn do szycia w 1912 r. w Rzeszowie urządziła przy ul. 3 Maja żywą wystawę: trzy dziewczynki szyły na dziecinnych maszynach ubrania dla lalek w oknie wystawowym. Redakcja podkreślała, że firma nie tylko sprzedawała maszyny, ale też organizowała kursy szycia na nich i haftowania i konkludowała: „radzimy naszym kupcom, którzy mają takie piękne okna wystawowe, [aby] wzięli sobie za wzór powyższą firmę i ubierali swoje wystawy z większym smakiem [...] a z pewnością im to większą korzyść przyniesie, bo choćby tylko przejezdni widząc wspaniałą wystawę mają lepsze wyobrażenie o sklepach, a tem samem i naszem mieście”<sup>69</sup>.

Oferowano bogatą ofertę artykułów spożywczych i delikatesowych<sup>70</sup>, alkoholi (np. „tanie trunki na święta – spirytus, rumy, rosolisy, likiery i koniaki”<sup>71</sup> polecała firma J. Körber mająca swój skład w Rynku w Tarnowie)<sup>72</sup>, owoców (np. dom rolniczo-ogrodniczy „Flora” w Tarnowie sprzedawał jabłka, gruszki, śliwki, miód, wino, daktyle, winogrona, owoce kandyzowane, kwiaty<sup>73</sup>), słodyczy (np. handel T. Scharffa w Tarnowie miał „wielki wybór ozdób z cukru i czekolady na drzewka. Codziennie świeże masło deserowe”<sup>74</sup>, w Rzeszowie cukiernie Lewickiego i Androlettiego oferowały pieczywo świąteczne – według „Głosu Rzeszowskiego” zdrowe, w umiarkowanych cenach i na pewno udane<sup>75</sup>). Żywe ryby na święta: karpie, liny, szczupaki w 5-kilowych kosztach pocztowych dostarczał do Rzeszowa za 12 koron Ch. Wahrhaftig z Podwołoczysk<sup>76</sup>. Towarów do kupienia było dużo, ale nie wszystkich było na nie stać<sup>77</sup>.

<sup>68</sup> „G Rz”, 7 XII 1902, nr 49, *Kronika*, s. 3.

<sup>69</sup> „G Rz”, 8 XII 1912, nr 50, *Kronika* s. 5.

<sup>70</sup> Reklamowano przykładowo proszek do pieczenia dra Oetkera, do którego sprzedaży dołączano przepisy na wypieki. Zob. „G Rz”, 22 XII 1912, nr 52, s. 5.

<sup>71</sup> „Pogoń”, 22 XII 1912, nr 51, s. 7.

<sup>72</sup> „Pogoń” jednak ostrzegała przed nadużywaniem napojów alkoholowych w żartobliwym wierszu, zwracając uwagę, iż amatorzy trunków mogą się osobiście przekonać, że Ziemia się porusza: „gwałtowne ruchy ziemi poznasz nogami własnymi”. Zob. „Pogoń”, 22 XII 1912, nr 51, s. 5.

<sup>73</sup> „Pogoń”, 18 XII 1904, nr 51, s. 5.

<sup>74</sup> „Pogoń”, 18 XII 1904, nr 51, s. 5.

<sup>75</sup> „G Rz”: 16 XII 1906, nr 50, *Kronika*, s. 3; 21 XII 1913, nr 51, s. 5.

<sup>76</sup> „G Rz”, 4 XII 1913, nr 50, s. 8.

<sup>77</sup> „G Rz”: 13 XII 1908, nr 50, *Kronika* s. 3, s. 4; 14 XII 1913, nr 50, *Kronika*, s. 3; „Pogoń”: 11 XII 1904, nr 50, s. 3.

Biedniejszych interesowały przede wszystkim ceny opału. Prasa oprócz reklam składów węgla i drzewa publikowała też informacje dotyczące na przykład wahań cen, usiłując przeciwdziałać panice i wykupywaniu towaru lub nowym formom sprzedaży – materiał opałowy plombowano w workach po 50 kg, co dawało gwarancję uczciwej wagi, a publiczne ogłoszenie ceny wyzwoliło mechanizm konkurencji i wpłynęło na obniżenie cen<sup>78</sup>.

Podarki kupowano dla najbliższych. O wiele szerszy był krąg osób, którym należało złożyć świąteczne życzenia – osobiście, poprzez zostawianie w domach wizytówek albo za pośrednictwem kartek świątecznych. Skrzynki pocztowe bywały przepełnione, a ulicznicy zabawiali się wyciąganiem z nich korespondencji<sup>79</sup>. Ponadto poczta musiała sobie radzić ze świątecznymi przesyłkami – apelowano o ich właściwe pakowanie (szczególnie artykułów spożywczych) i adresowanie (na zewnątrz i wewnątrz paczki)<sup>80</sup>.

Zwyczaj wysyłania kartek świątecznych wypływał z potrzeby serca lub z obowiązku towarzyskiego, niekiedy uciążliwego<sup>81</sup>. „Pogoń” pisała, że „pociąga [on] za sobą nie tylko utrudnienie fizyczne, ale i pewną sumę kosztów na fiakry, bilety i marki pocztowe”<sup>82</sup>. Prasa nawoływała, aby kupować kartki świąteczne wydawane przez Towarzystwo Szkoły Ludowej i tym samym wspierać je finansowo. Piętnowała natomiast kupców polskich, którzy wykładali na wystawach świąteczne kartki obcych wydawnictw. Proponowała też, aby kwoty przeznaczone na przekazanie życzeń świątecznych przekazywać bezpośrednio na cele dobroczynne i publikowała listę ofiarodawców oraz sumy przez nich złożone. Popierano przede wszystkim Towarzystwo Szkoły Ludowej, które wykorzystując świąteczną koniunkturę na dobroczynność, rozsyłało swoich przedstawicieli do zbierania datków. Były to osoby godne zaufania (np. byli powstańcy styczniowi), mające zgodę odpowiednich organów i legitymację. Ostrzegano przed oszustami<sup>83</sup>.

Wraz ze zbliżaniem się Wigilii gorączka świąteczna narastała. Uczniowie, studenci i żołnierze myśleli o powrocie do domu na święta. Prasa śledziła ter-

---

<sup>78</sup> „G Rz”, 9 XII 1900, nr 49, s. 4; 29 XII 1912, nr 53, s. 5; „Pogoń”: 2 XII 1900, nr 76, s. 3; 24 XII 1908, nr 52, s. 4.

<sup>79</sup> „G Rz”, 30 XII 1906, nr 52, *Kronika*, s. 3.

<sup>80</sup> „Pogoń”, 16 XII 1906, nr 50, *Kronika*, s. 3; „G Rz”, 22 XII 1912, nr 52, *Kronika*, s. 4.

<sup>81</sup> Z upływem czasu zwyczaj składania świątecznych życzeń i wizyt tracił coraz bardziej swój pierwotny charakter i stawał się uciążliwym obowiązkiem. W okresie II Rzeczypospolitej wizyty takie określano nawet jako „bezcelowe, bezsensowne” i podkreślano, że dawniej ludzie podejmowali trud podróży, by święta spędzić z najbliższymi, a obecnie wyjeżdżają, by uciec przed życiem towarzyskim. Zob. K. Żygulski, dz. cyt., s. 221–223.

<sup>82</sup> „Pogoń”, 22 XII 1912, nr 51, *Kronika*, s. 5.

<sup>83</sup> „G Rz”, 6 XII 1908, nr 49, *Kronika*, s. 2; 22 XII 1912, nr 52, *Kronika*, s. 5; 7 XII 1913, nr 49, *Kronika*, s. 4; „Pogoń”, 6 XII 1908, nr 49, *Kronika*, s. 5; 1 XII 1912, nr 48, *Kronika*, s. 4.

miny ferii świątecznych, wyrażała radość, gdy trwały dłużej, i ubolewanie z powodu ich skrócenia. Składano również rodzinne wizyty, niekiedy wymagające dłuższych podróży. Kolej wprowadzała nadzwyczajne pociągi świąteczne do Lwowa i Krakowa, a prasa informowała o ich rozkładzie jazdy<sup>84</sup>. Uroku świętowaniu Bożego Narodzenia dodawała zimowa aura, która pozwalała korzystać z lodowiska i sanny. W Rzeszowie i Tarnowie otwierano ślizgawki urządzone przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” lub inne stowarzyszenia, przede wszystkim o charakterze sportowym. Ale mróz niósł też ze sobą zagrożenie dla mieszkańców miast, którzy wbrew swojej woli także wyczyniali łyżwiarskie ewolucje na śliskich ulicach, co niekiedy kończyło się poważniejszymi kontuzjami. Prasa zalecała, aby chodniki posypywać piaskiem, a nie popiołem czy trocinami, które dodatkowo przysparzały błota przy odwilży<sup>85</sup>.

Tuż przed Bożym Narodzeniem przedświąteczne ożywienie ustępowało atmosferze powagi. „Głos Rzeszowski” i „Pogoń” składały swoim czytelnikom życzenia. Publikowały też utwory literackie (prozatorskie i poetyckie) wprowadzające w atmosferę świąt i podkreślające ich rodzinny charakter, a także solidarność międzyludzką – między Polakami żyjącymi w różnych zaborach z przebywającymi na politycznym wygnaniu<sup>86</sup>. Wciąż żywe pozostawały też pragnienia odzyskania niezawisłego bytu państwowego<sup>87</sup>: „Więc i my, najboleśniej cierpiący pod przemocą gwałtu, szukamy pełni nadziei – gwiazdy Betleemskiej, która nas wywiedzie z ciemnicy upadku i męczeństwa. Ale nie samą nadzieją żyjemy. Krzepi nas także poczucie rosnącej siły naszej, naszego rozwoju i potężnego uświadomienia, ogarniającego szerokie warstwy narodu”<sup>88</sup>. Wraz ze wzrostem napięcia politycznego w Europie oczekiwania te

<sup>84</sup> „G Rz”: 25 XII 1898, nr 52, *Kronika*, s. 2; 14 XII 1902, nr 50, *Kronika*, s. 4; 21 XII 1913, nr 51, *Kronika*, s. 4; „Pogoń”: 18 XII 1904, nr 51, *Kronika*, s. 3; 16 XII 1906, nr 50, *Kronika*, s. 3.

<sup>85</sup> „G Rz”: 18 XII 1898, nr 51, *Kronika*, s. 3; 9 XII 1900, nr 49, *Kronika*, s. 3; 14 XII 1902, nr 50, *Kronika*, s. 3; 9 XII 1906, nr 49, *Kronika*, s. 3; 16 XII 1906, nr 50, *Kronika*, s. 3; 13 XII 1908, nr 50, *Kronika*, s. 2; 20 XII 1908, nr 51, *Kronika*, s. 2; 21 XII 1913, nr 51, *Kronika*, s. 4; „Pogoń”: 4 XII 1904, nr 49, *Kronika*, s. 3; 23 XII 1906, nr 51, *Kronika*, s. 4.

<sup>86</sup> „G Rz”, 23 XII 1900, nr 51, *Kronika*, s. 2; 14 XII 1902, nr 50, *Kronika*, s. 2; 25 XII 1904, nr 52, *Kronika*, s. 2; 23 XII 1906, nr 51, *Kronika*, s. 2, 3; 25 XII 1910, nr 52, *Chrystus się rodzi*, s. 1; 22 XII 1912, nr 52, *Bez gwiazdy (Nowela wigilijna)*, s. 3; „Pogoń”: 25 XII 1904, nr 52, A. Piszowa, *Z opłatkiem*, s. 1; 16 XII 1906, nr 50, *Kronika*, s. 3; 23 XII 1906, nr 51, K. Tetmajer, *Nowina*, s. 1; tamże, *Kronika*, s. 3; 24 XII 1908, nr 52, J. O., *Rozsrebrzona*, s. 2; 22 XII 1912, nr 51, *Z kolędą (Nocturn)*, s. 1–2; 7 XII 1913, nr 49, K. Króliński, *Na roratach*, s. 3.

<sup>87</sup> Z powodu specyficznej sytuacji politycznej rodziny pełniły szczególną rolę w zakresie patriotycznego wychowania młodego pokolenia. Zob. Z. Jabłonowska, *Rodzina w XIX i na początku XX wieku* [w:] *Przemiany rodziny polskiej*, red. J. Komorowska, przedmową poprzedził J. Szczepański, Warszawa 1975, s. 64–71.

<sup>88</sup> „Pogoń”, 24 XII 1908, nr 52, *Święta noc*, s. 1.

były wyrażane w coraz bardziej bezpośredni sposób. W 1913 r. „Pogoń” pisała: „I na «Gwiazdce» przypląnęła, Ta, co «wcale nie zginęła» – U Boga była w gościnie, A tam nigdy nic nie ginie!”<sup>89</sup>.

W okresie świątecznym lub niedługo po świętach stowarzyszenia społeczno-zawodowe zapraszały swoich członków na uroczysty opłatek. Spotkania te pozwalały dłużej cieszyć się atmosferą świąt i zacieśniały więzi pomiędzy ich członkami<sup>90</sup>. Po świętach w prasie pojawiały się podsumowania. W 1902 r. „Głos Rzeszowski” relacjonował: „U nas święta zeszyły spokojnie i pogodnie. Ruch przedświąteczny bardzo silny i ożywiony zatrzymał się w swoim rozpędzie – ograniczył do kół towarzyskich i rodzinnych. Ludzi na ulicach zwłaszcza po południu, było mało, bo też i wiatr nieznośny skłaniał do pilnowania «domowego ogniska». Wieczorami okna wszędzie jasno oświetlone rzucały żywe barwy na ciemne ulice; tu i ówdzie choinka strojna wyglądała przez odtajane szyby w swym diademie światła i blasków, skupiając na choinkach biedną dziatwę i tęskne jej spojrzenia oczarowane taką niewidzianą ślicznością”<sup>91</sup>.

A po Bożym Narodzeniu myślano już o sylwestrowym balu i balach karnawałowych, które nie tylko dawały okazję do zabawy i oderwania się od spraw codziennych, ale były też istotnym elementem małżeńskiej strategii rodzin mających córki na wydaniu. Stowarzyszenia podawały do publicznej wiadomości terminy planowanych zabaw. Pojawiały się też ogłoszenia o kursach tańca, które miały podnieść umiejętności taneczne tych, którzy nie czuli się pewnie na parkiecie. Wystawiano również jasełka<sup>92</sup>.

Czas zabaw szybko mijał i nadchodził Wielki Post, który rozpoczynała Środa Popielcowa. Okres przygotowań do świąt Wielkiej Nocy cechowała powaga i wyraźnie widoczny charakter religijny. Każdy katolik powinien był odprawić rekolekcje wielkopostne i przystąpić do wielkanocnej spowiedzi. Terminy nauk rekolekcyjnych oraz informacje o rekolekcjonistach podawała z wyprzedzeniem prasa. Wykłady najczęściej różnicowano w zależności od płci – dla kobiet odbywały się w wyznaczone dni przed południem i po połu-

<sup>89</sup> „Pogoń”, 21 XII 1913, nr 51, A. P., *Święto miłości i darów*, s. 1.

<sup>90</sup> „G Rz”: 28 XII 1902, nr 52, *Kronika*, s. 3; 27 XII 1908, nr 52, *Kronika*, s. 2; „Pogoń”, 29 XII 1912, nr 52, *Kronika*, s. 4.

<sup>91</sup> „G Rz”, 28 XII 1902, nr 52, *Kronika*, s. 3.

<sup>92</sup> „G Rz”: 25 XII 1898, nr 52, *Kronika*, s. 2; 23 XII 1900, nr 51, *Kronika*, s. 3; 30 XII 1900, nr 52, *Kronika*, s. 2; 28 XII 1902, nr 52, *Kronika*, s. 3; 9 XII 1906, nr 49, *Kronika*, s. 3; 23 XII 1906, nr 51, *Kronika*, s. 3; 13 XII 1908, nr 50, *Kronika*, s. 2; 27 XII 1908, nr 52, *Kronika*, s. 3; 25 XII 1910, nr 52, *Kronika*, s. 2; 29 XII 1912, nr 53, *Kronika*, s. 4; 14 XII 1913, nr 50, *Kronika*, s. 4; 21 XII 1913, nr 51, *Kronika*, s. 4; „Pogoń”: 16 XII 1906, nr 50, *Kronika*, s. 2; 23 XII 1906, nr 51, *Kronika*, s. 4; 20 XII 1908, nr 51, *Kronika*, s. 5; 24 XII 1908, nr 52, *Kronika*, s. 4; 21 XII 1913, nr 51, *Kronika*, s. 3.

dniu, dla mężczyzn z powodu ich obowiązków zawodowych wieczorem. Niekiedy były kierowane do młodzieży lub wyodrębnionych grup społeczno-zawodowych, jak na przykład inteligencja, rękodzielnicy, przemysłowcy, terminatorzy i praktykanci, służące. Rekolekcje wieńczyła spowiedź generalna i komunia święta.

W Rzeszowie nauki rekolekcyjne odbywały się w parafii Farnej, u ojców bernardynów oraz w kościele popijarskim, w Tarnowie w katedrze, kościele Najświętszej Maryi Panny na Burku, kościele księży filipinów, kościele księży misjonarzy, kościele urszulanek. Poruszeniu serc wiernych sprzyjały odpowiednie warunki w budynku (pojawiały się skargi na niedostateczne ogrzewanie), ale nade wszystko charyzma rekolekcjonisty i jego postawa, chociaż i to nie gwarantowało sukcesu. W 1901 r. na przykład w Rzeszowie rekolekcje wygłosił ks. Czermiński, o którym „Głos Rzeszowski” pisał: „mówi pięknie, treściwie, przekonywająco. [...] To, w co chce byśmy wierzyli, sam wierzy, więc też i trafił do serc naszych z łatwością. [...] Naturalnie panie mogły nam w tym wypadku służyć przykładem, bo podczas gdy tłumnie zapełniały kościół, mężczyźni w nader szczupłej liczbie byli reprezentowani”<sup>93</sup>.

Podjęmowano też próby zakładania oddziałów towarzystw mających służyć pomocą w kształtowaniu charakteru i cnót, jak Towarzystwo Zpełnej Wstrzemięźliwości od Napojów Alkoholowych „Eleuteria” zawiązane w Rzeszowie w 1905 r. Ponieważ jednak zapisało się do niego tylko 9 osób, organizacyjnie podlegało kółku krakowskiemu<sup>94</sup>. W religijnym przeżywaniu Wielkiego Postu pomagała też literatura: książeczki do nabożeństwa, opracowania Drogi Krzyżowej oraz Gorzkich Żali i pieśni wielkopostnych, które oferowały miejscowe księgarnie<sup>95</sup>.

Pomimo powagi tego okresu liturgicznego życie kulturalne nie zamierało. Odbywały się wieczorki muzyczno-wokalne różnych towarzystw oraz przedstawienia teatralne przygotowane przez amatorów. Dochód z nich przeznaczano na cele dobroczynne. W odróżnieniu od grudniowych inicjatyw charytatywnych, które miały pewną tradycję i niezmienną się cele, wiosną uzyskany dochód przeznaczano na bieżące potrzeby wynikające z aktualnej sytuacji (na przykład budowa kaplicy przy szkole na Grabówce w Tarnowie, budowa domu

<sup>93</sup> „G Rz”, 7 III 1901, nr 11, *Kronika*, s. 3.

<sup>94</sup> „G Rz”: 12 III 1899, nr 11, *Kronika*, s. 2; 2 IV 1899, nr 14, *Kronika*, s. 3; 22 III 1903, nr 12, *Kronika*, s. 3; 26 III 1905, nr 13, *Kronika*, s. 3; 2 IV 1905, nr 14, *Kronika*, s. 2; 3 III 1907, nr 9, *Kronika*, s. 2; 14 III 1909, nr 11, *Kronika*, s. 2; 19 III 1911, nr 12, *Kronika*, s. 2; 2 III 1913, nr 9, *Kronika*, s. 5; „Pogoń”: 5 III 1899, nr 10, *Kronika*, s. 3; 10 III 1901, nr 10, *Kronika*, s. 2; 15 III 1903, nr 11, *Kronika*, s. 2; 29 III 1903, nr 13, *Kronika*, s. 2; 2 IV 1905, nr 14, *Kronika*, s. 2; 9 IV 1905, nr 15, *Kronika*, s. 3; 3 III 1907, nr 9, *Kronika*, s. 3; 17 III 1907, nr 11, *Kronika*, s. 3; 26 III 1911, nr 13, *Kronika*, s. 4; 2 III 1913, nr 9, *Kronika*, s. 4.

<sup>95</sup> G Rz”: 12 III 1899, nr 11, s. 4, 2 IV 1899, nr 14, s. 4; „Pogoń”, 23 II 1913, nr 8, s. 6.

Towarzystwa Szkoły Ludowej w Tarnowie, pomoc dla sybiraków). Koncerty muzyczne dawały też orkiestry wojskowe pułków stacjonujących w Rzeszowie i Tarnowie, a na ich program składały się zarówno utwory z lżejszego repertuaru, jak i symfoniczne. Miasta te odwiedzali również profesjonalni artyści: muzycy, śpiewacy i aktorzy<sup>96</sup>.

Powodzenie produkcji artystycznych zależało między innymi od ich rodzaju. Koncerty muzyczne cieszyły się mniejszą popularnością niż przedstawienia teatralne. W 1903 r. „Pogoń”, charakteryzując koncert zorganizowany przez Towarzystwo Muzyczne z udziałem artystek z Warszawy i Krakowa, stwierdziła: „koncert udał się znakomicie, tylko jak zwykle nie dopisała publiczność”<sup>97</sup>, zaś w 1909 r. „Głos Rzeszowski” ze smutkiem konstatował, iż cechą publiczności rzeszowskiej jest „brak zamiłowania do muzyki i śpiewu”<sup>98</sup>. Ale równie ważny był poziom artystyczny prezentowany przez wykonawców. W 1907 r. w Rzeszowie na koncercie czeskiego kwartetu smyczkowego sala „Sokoła” nie była zapełniona, ale redakcja „Głosu Rzeszowskiego” przyczyny upatrywała nie tylko w braku zainteresowania ze strony publiczności: „Niech żałują ci, którzy zawiedzeni tylokrotnie tyloma złymi koncertami nie przyszli”<sup>99</sup>. Natomiast „Pogoń” tak oceniała tarnowską publiczność: „Prawdą jest, że teatryki wędrujące, o więcej niż miernych siłach, że koncertanci stawiający pierwsze kroki, lub weterani sztuki, którzy swą świetność

<sup>96</sup> „G Rz”:, 5 III 1899, nr 10, *Kronika*, s. 2; 12 III 1899, nr 11, *Kronika*, s. 2; 19 III 1899, nr 12, *Wieczorek sokoli*, s. 3; 26 III 1899, nr 13, *Kronika*, s. 2; 10 III 1901, nr 10, *Kronika*, s. 2; 17 III 1901, nr 11, *Kronika*, s. 3; 24 III 1901, nr 12, *Kronika*, s. 3; 31 III 1901, nr 13, *Kronika*, s. 3; 7 IV 1901, nr 14, *Kronika*, s. 3; 15 III 1903, nr 11, *Kronika*, s. 2; 22 III 1903, nr 12, *Kronika*, s. 3; 5 IV 1903, nr 14, *Kronika*, s. 3; 12 IV 1903, nr 15, *Kronika*, s. 2; 19 IV 1903, nr 16, *Kronika*, s. 3; 26 III 1905, nr 13, *Kronika*, s. 3; 2 IV 1905, nr 14, *Kronika*, s. 2; 10 III 1907, nr 10, *Kronika*, s. 2; 17 III 1907, nr 11, *Kronika*, s. 3; 24 III 1907, nr 12, X, *Teatr (Zapolska: Moralność pani Dulskiej)*, s. 2–3; 14 III 1909, nr 11, *Kronika*, s. 2; 21 III 1909, nr 12, *Kronika*, s. 2; 19 III 1911, nr 12, *Kronika*, s. 2; 2 IV 1911, nr 14, *Kronika*, s. 3; 23 II 1913, nr 8, *Kronika*, s. 4; 2 III 1913, nr 9, *Kronika*, s. 4; 9 III 1913, nr 10, *Kronika*, s. 3; „Pogoń”: 03.1897, nr 12, *Kronika*, s. 4; 1897, nr 14, *Kronika*, s. 5; 12 III 1899, nr 11, *Kronika*, s. 4; 19 III 1899, nr 12, *Kronika*, s. 4; 26 III 1899, nr 13, *Kronika*, s. 4; 10 III 1901, nr 10, *Kronika*, s. 2; 17 III 1901, nr 11, *Kronika*, s. 2; 24 III 1901, nr 12, 17 III 1901, nr 11, *Kronika*, s. 3; 15 III 1903, nr 11, *Kronika*, s. 2; 22 III 1903, nr 12, *Kronika*, s. 2; 29 III 1903, nr 13, *Kronika*, s. 2; 5 IV 1903, nr 14, *Kronika*, s. 3; 26 III 1905, nr 13, *Kronika*, s. 3; 2 IV 1905, nr 14, *Kronika*, s. 2; 9 IV 1905, nr 15, *Kronika*, s. 3; 16 IV 1905, nr 16, *Kronika*, s. 4; 3 III 1907, nr 9, *Kronika*, s. 3; 10 III 1907, nr 10, *Kronika*, s. 3; 17 III 1907, nr 11, *Kronika*, s. 3; 24 III 1907, nr 12, *Kronika*, s. 4; 26 III 1911, nr 13, *Kronika*, s. 4; 2 IV 1911, nr 14, *Kronika*, s. 4; 9 IV 1911, nr 15 *Kronika*, s. 4; 23 II 1913, nr 8, *Kronika*, s. 4; 2 III 1913, nr 9, *Kronika*, s. 5; 9 III 1913, nr 10, *Kronika*, s. 4; 16 III 1913, nr 11, *Kronika*, s. 4; 15 III 1914, nr 11, *Kronika*, s. 3.

<sup>97</sup> „Pogoń”, 15 III 1903, nr 11, *Kronika*, s. 3.

<sup>98</sup> „G Rz”, 21 III 1909, nr 12, *Kronika*, s. 2.

<sup>99</sup> „G Rz”, 24 III 1907, nr 12, *Kronika*, s. 3.

przeżyli, nie mają u nas powodzenia, ale to nie za ujmę, lecz za chlubę tutejszej Publiczności policzyć należy, bo to właśnie świadczy dobrze o jej wyrobionym smaku. Dobry koncert, dobry teatr zyska zawsze zasłużoną ocenę i uznanie”<sup>100</sup>.

Tę opinię potwierdziły dwa duże przedsięwzięcia artystyczne przygotowane w Tarnowie. Towarzystwo Muzyczne w 1901 r. wystawiło operę *Halka* Stanisława Moniuszki. Cieszyła się ona dużym powodzeniem, przedstawienie powtarzano kilka razy mimo niewygody, którą musiała znosić publiczność: „Nie dość, że cały budynek teatralny w Tarnowie i jego urządzenie bardzo wiele pozostawiają do życzenia, to jeszcze i droga do teatru prowadząca staje się coraz niemożliwszą”<sup>101</sup> – z powodu nierównej nawierzchni, błota i ciemności. Do „Halki” ponownie powrócono w 1907 r. z okazji benefisu dyrektora artystycznego Towarzystwa Muzycznego pana Surzyńskiego<sup>102</sup>. W 1914 r. Towarzystwo Muzyczne podjęło się zaprezentowania utworu religijnego *Stabat Mater* Gioacchina Rossiniego. Występowała orkiestra, chór i kwartet wokalny. „Pogoń” z tej okazji przypominała biografię kompozytora. Wieczór oceniono jako udany, jednak partie wokalne nastręczyły nieco trudności wykonawcom, a i poważna tematyka utworu sprawiała, że jego odbiór wymagał większego wysiłku i wyrobienia publiczności<sup>103</sup>.

Odbywały się również wykłady powszechne i prelekcje organizowane przez stowarzyszenia, które za cel stawiały sobie popularyzację nauki i kształtowanie w odbiorcach pożądaných cech charakteru i nawyków. Wykłady poświęcane wstrzemięźliwości czy przeżywaniu Wielkiego Postu i Wielkanocy były szczególnie aktualne w tym okresie roku. Kinoteatry oferowały projekcje o charakterze krajoznawczym przedstawiające na przykład krainy w basenie Morza Śródziemnego<sup>104</sup>.

Pogodzenie Wielkiego Postu i występów artystycznych wymagało delikatności i taktu. W 1899 r. w Rzeszowie teatr „Wodewil” planował dać dwa przedstawienia w Wielkim Tygodniu. Wobec znikomego zainteresowania pierw-

<sup>100</sup> „Pogoń”, 17 III 1901, nr 11, *Czy Tarnów można poruszyć?...*, s. 3.

<sup>101</sup> „Pogoń”, 24 III 1901, nr 12, *Kronika*, s. 3.

<sup>102</sup> „Pogoń”: 10 III 1901, nr 10, *Kronika*, s. 2; 17 III 1901, nr 11, *Kronika*, s. 2; 24 III 1901, nr 12, *Kronika*, s. 3; 10 III 1907, nr 10, *Kronika*, s. 3; 24 III 1907, nr 12, *Kronika*, s. 4.

<sup>103</sup> „Pogoń”: 15 III 1914, nr 11, *Kronika*, s. 3; 29 III 1914, nr 13, Helena Silbigerowa, *Gioacchino Rossini. Szkic biograficzny, z okazji wykonania Stabat Mater w Towarzystwie Muzycznym*, s. 1–2; 5 IV 1914, nr 14 *Kronika*, s. 4.

<sup>104</sup> „G Rz”, 26 III 1905, nr 13, *Kronika*, s. 3; 2 IV 1905, nr 14, *Kronika*, s. 2; 9 IV 1905, nr 15, *Kronika*, s. 3; 3 III 1907, nr 9, *Kronika*, s. 3; nr 12, *Kronika*, s. 3; 28 III 1909, nr 13, *Kronika*, s. 3; 4 IV 1909, nr 14, *Kronika*, s. 3; 2 IV 1911, nr 14, *Kronika*, s. 3; „Pogoń”: 03.1897, nr 12, *Kronika*, s. 4; 1897, nr 14, *Kronika*, s. 5; 17 III 1901, nr 11, *Kronika*, s. 2; 15 III 1903, nr 11, *Kronika*, s. 2; 22 III 1903, nr 12, *Kronika*, s. 2; 3 III 1907, nr 9, *Kronika*, s. 3; 10 III 1907, nr 10, *Kronika*, s. 3; 17 III 1907, nr 11, *Kronika*, s. 3.



szym występem teatr wyjechał, pozostawiając zaciągnięte długi. „Głos Rzeszowski” komentował, iż należało się spodziewać takiego obrotu sprawy i „Sokół” w ogóle nie powinien był się godzić na wynajęcie sali<sup>105</sup>.

Wielki Post sprzyjał odnowie duchowej, a wyczekiwana i zbliżająca się wiosna przynosiła radość z odradzania się przyrody i mobilizowała do świątecznych porządków. W Rzeszowie działania inicjowało Towarzystwo dla upiększania Rzeszowa i okolicy (w 1905 r. istniało od 7 lat). Skromne środki finansowe czerpało ze składek członków (miesięcznie 20 halerzy) i nielicznych darów prywatnych. Hojniejszych ofiarodawców, którzy jednorazowo wpłacili minimum 40 koron, gratyfikowano tytułem członka honorowego. Na wiosennych posiedzeniach Towarzystwa ustalano, jakie prace podjąć – w 1905 r. postulowano wykonać konstrukcje żelazne dla muzyków z orkiestry wojskowej i ławki dla publiczności, obsadzić aleję spacerową drzewami w okolicy rzeki, pielęgnować istniejącą zieleń. W okresach marazmu zaniepokojony „Głos Rzeszowski” zapytywał ironicznie, czy Towarzystwo śpi snem zimowym i sugerował zmianę zarządu, skoro obecny nie przejawiał chęci do działania. Nie oszczędzał również magistratu, który co prawda ustawił ławki, ale „należało je jednak naprawić, oczyścić, popokostować”<sup>106</sup>. Wiosną aktywizowała się także magistracka komisja ogrodowa dbająca o tereny zielone w mieście w interesie wszystkich mieszkańców. Przykładowo w 1911 r. wystąpiła do magistratu z prośbą o cofnięcie pozwolenia na zabawy footballowe młodzieży gimnazjalnej w miejskim ogrodzie, ponieważ przeszkadzało to innym w spacerach, a poza tym miał tam być plac zabaw dla dzieci. Prasa podkreślała też starania bernardynów, którzy co roku skwer przed Towarzystwem Zaliczkowym i Kredytowym, gdzie stała Figura Maryi Królowej Polski, zasiewali i pielęgnowali, przyczyniając się tym samym do upiększenia miasta i dając dobry przykład innym<sup>107</sup>.

W Tarnowie wiosenne prace inicjowało Towarzystwo Ogrodnicze. Wzywano właścicieli i dzierżawców ogrodów i sadów do tępienia gąsienic, z których mogły się rozwinąć szkodniki drzew. Różnymi sposobami (datki, kiermasz) pozyskiwano środki na zakup sadzonek drzew i rozdawano je włościanom. Urządzano też uroczyste sadzenie drzew wzdłuż dróg. „Pogoń” apelowała, by przekupnie nie przywiązywali dachów kramów do nowo posadzonych drzew na placu Kazimierza Wielkiego (1905)<sup>108</sup>.

<sup>105</sup> „G Rz”, 2 IV 1899, nr 14, *Kronika*, s. 3.

<sup>106</sup> „G Rz”, 2 IV 1911, nr 14, *Kronika*, s. 2.

<sup>107</sup> „G Rz”: 26 III 1905, nr 13, *Kronika*, s. 3; 19 III 1911, nr 12, *Kronika*, s. 2; 26 III 1911, nr 13, *Kronika*, s. 3; 2 IV 1911, nr 14, *Kronika*, s. 3.

<sup>108</sup> „Pogoń”: [brak dokładnej daty] 1897, nr 12, *Kronika*, s. 4; 5 III 1899, nr 10, *Kronika*, s. 3; 24 III 1901, nr 12, *Kronika*, s. 4; 31 III 1901, nr 13, *Kronika*, s. 4; 29 III 1903, nr 13, *Kronika*, s. 3; 9 IV 1905, nr 15, *Kronika*, s. 3.

Zakłady i sklepy ogrodnicze oferowały młode drzewka, flance roślin, nasiona, nawozy, maszyny rolnicze do siewu<sup>109</sup>. Prasa przypominała o tradycyjnych wiosennych jarmarkach odbywających się w Rzeszowie na świętego Wojciecha (23 kwietnia) i w Tarnowie (pod koniec marca), w czasie których handlowano przede wszystkim końmi (rasowymi, roboczymi), ale i bydłem, trzodą oraz sprzętem rolniczym. Cieszyły się one dużą popularnością, niekiedy zakłócaną przez panujące aktualnie choroby zakaźne wśród zwierząt (np. w 1911 r. pryszczycza bydła w kilku powiatach znacząco zmniejszyła frekwencję na jarmarku rzeszowskim)<sup>110</sup>.

W wiosennych porządkach pomoc miały różnego rodzaju środki czystości oferowane przez sklepy. Firma J. Schaitter i spółka w Rzeszowie w 1899 r. polecała masę woskową, masę francuską, farbę olejną w kilkunastu odcieniach do podłóg, wosk pszczeli do froterowania, lakier, szczotki do zamiatania, trzypaczki do dywanów, farby do pisanek i tkanin, pastę do wywabiania plam. Reklamowano również ekstrakty do prania i namaczania<sup>111</sup>. Prasa przestrzegała przed niebezpieczeństwami grożącymi myjącym okna: „Skoro tylko zaświeci wiosenne miłe słońko i zawieje łagodny zefirek, przystępują sługi nasze i lokaje do dzieła, popisując się niebezpiecznymi produktami gimnastycznymi na wysokości pierwszego lub drugiego piętra”<sup>112</sup>. Zwracano uwagę, iż okna należy wyjmować z futryn.

Wiosna była okazją do wymiany garderoby i zadbania o urodę (na przykład mleko ogórkowe miało usuwać piegi, plamy wątrobiane, pryszczycze i nadawać twarzy świeży, młodzieńczy wygląd). Ponieważ przesilenie zimowo-wiosenne sprzyjało chorobom, polecano różne medykamenty mające pomóc w walce z nimi (jak przeciw kaszlowi i chrypce bombony dra Sedlitzky’ego; przeciw katarom, kaszłom i innym chorobom gardła wodę alkaliczną Mattoniego Giesshublera). Zachęcano do aktywności fizycznej, reklamując rowery i sprzęt dla cyklistów (magazyn sportowy Karola Starego w Rzeszowie przy ul. Krakowskiej). Po okresie Wielkiego Postu rozpoczynał się sezon ślubów, reklamowały się więc pracownie haftu oferujące wyprawy ślubne i haftowanie monogramów<sup>113</sup>.

Bezpośrednie przygotowania do świąt wymagały zaopatrzenia się w artykuły spożywcze, jak zachwalano, „w doborowym gatunku, a po najtańszych

<sup>109</sup> „G Rz”: 12 III 1899, nr 11, s. 4; 19 III 1899, nr 12, s. 4; 15 III 1903, nr 11, s. 4; „Pogoń”: 03.1897, nr 12, s.7; 10 III 1901, nr 10, s. 4; 24 III 1901, nr 12, s. 5; 7 IV 1901, nr 14, s. 6.

<sup>110</sup> „G Rz”: 24 III 1901, nr 12, s. 4; 28 III 1909, nr 13, *Kronika*, s. 2; 23 IV 1911, nr 17, *Kronika*, s. 5; „Pogoń”: 03.1897, nr 12, s. 8; 10 III 1901, nr 10, s. 4.

<sup>111</sup> „G Rz”: 2 IV 1899, nr 14, s. 4; 26 III 1905, nr 13, s. 4.

<sup>112</sup> „G Rz”: 4 IV 1909, nr 14, *Kronika*, s. 3.

<sup>113</sup> „G Rz”: 26 III 1899, nr 13, s. 4; 2 IV 1905, nr 14, s. 4; 14 III 1909, nr 11, s. 4; 4 IV 1909, nr 14, s. 3; „Pogoń”, 9 IV 1905, nr 15, s. 5.

cenach”<sup>114</sup>. Kupcy oferowali wędliny i wyroby masarskie, bakalie (rodzynki, migdały), wina (np. węgierskie i austriackie, czasem ze zniżką). Cukiernie przyjmowały zamówienia na torty, mazurki, przekładańce, serniki, makowniki, baby, placki; sprzedawały bombonierki, baranki i pisanki. Domy ogrodnicze przygotowywały ofertę jarzyn, owoców i kwiatów do dekoracji stołu<sup>115</sup>.

Podobnie jak przed Bożym Narodzeniem prasa informowała o terminach ferii szkolnych, ciesząc się fortunnym układem świątecznych dni w kalendarzu, oraz o nadzwyczajnych pociągach z okazji świąt, chociaż czasami musiała podawać mniej przyjemne informacje o podwyżkach cen biletów kolejowych. Śledziła także prognozy pogody i faktyczny stan aury. Oznaki wiosny witane były z radością, powrót zimy w najlepszym razie z rezygnacją wynikającą z realistycznej oceny sytuacji, gdy Wielkanoc przypadała w marcu i trudno było oczekiwać wiosennej pogody<sup>116</sup>.

W świąteczny nastrój wprowadzały zamieszczane okolicznościowe utwory literackie, w czym szczególnie celowała „Pogoń”. Miały one zarówno podniosły charakter i nawiązywały do Męki i Zmartwychwstania Jezusa czy trudnych wydarzeń z polskiej historii (zsyłki na Sybir), jak i humorystyczny. „Pogoń” na przykład w 1899 r. przytaczała wiersz *Baby wielkanocne*: „Wszystko kłębi się jak w garnku, Ledwo na głowach nie chodzą: Co to jest?... Czy wir jarmarku? Gdzie tam!... To święta nadchodzą”<sup>117</sup>. Natomiast w 1911 r. przedstawiła *Antologię wielkanocną*, na którą składał się cykl zabawnych wierszy: *Prosię, Placek, Szynka i głowizna, Indyk, Baba, Kielbasa, Mazurek wielkanocny*<sup>118</sup>.

<sup>114</sup> „G Rz”, 16 IV 1905, nr 16, s. 5.

<sup>115</sup> „G Rz”: 19 III 1899, nr 12, s. 4; 4 IV 1909, nr 14, s. 3; 26 III 1911, nr 13, s. 1, 2; „Pogoń”: 5 III 1899, nr 10, s. 6; 15 III 1903, nr 11, s. 4; 9 IV 1905, nr 15, s. 4; 10 III 1907, nr 10, s. 4; 17 III 1907, nr 11, s. 6.

<sup>116</sup> „G Rz”: 17 III 1901, nr 11, *Kronika*, s. 3; 26 III 1905, nr 13, *Marzec*, s. 2; 23 IV 1905, nr 17, *Kronika*, s. 2; 10 III 1907, nr 10, *Kronika*, s. 2; 11 IV 1909, nr 15, *Kronika*, s. 3; 23 IV 1911, nr 17, *Kronika*, s. 4; „Pogoń”: 10 III 1901, nr 10, *Kronika*, s. 2; 10 III 1907, nr 10, *Kronika*, s. 3; 22 III 1903, nr 12, *Kronika*, s. 2; 9 IV 1905, nr 15, *Kronika*, s. 3; 24 III 1907, nr 12, *Kronika*, s. 4; 9 IV 1911, nr 15, *Kronika*, s. 4.

<sup>117</sup> „Pogoń”, 1899, nr 14, *Śc, Baby wielkanocne*, s. 1.

<sup>118</sup> „Pogoń”, 16 IV 1911, nr 16, *Antologia wielkanocna*, s. 5–6. Inne utwory zob. „G Rz”: 2 IV 1899, nr 14, R. Kud...ski, *Chrystus zmartwychwstał...*, s. 1; 7 IV 1901, nr 14, R. Kud...ski, *Alleluja*, s. 1; 16 IV 1905, nr 16, *Pokuta*, s. 2; 16 IV 1911, nr 16, J. Łaski, *Chrystus Zmartwychwstał*, s. 1; „Pogoń”: 1897, nr 15, J. P., *Tarnowianin, Siedem słów (Fragment z Golgoty)*, s. 1; 1897, nr 16, H. Hubert, *W Wielki Piątek 1897*, s. 1; J. P. Tarnowianin, „*Alleluja!*”, s. 1; 12 IV 1903, nr 15, E. Nanke, *W dzień Zmartwychwstania*, s. 1; 23 IV 1905, nr 17, *W dzień Zmartwychwstania*, s. 1; M. Colonna Walewska, *Na Golgocie*, s. 1–4; 26 III 1911, nr 13, Maksym Gorki, *Wiosenna melodia*, s. 1–3; 16 IV 1911, nr 16, *Hosanna!*, s. 1; tamże, J. Świerk, *Rezurekcja*, s. 1–3; tamże, „*Kotki*” wierszowe. *Legenda*, s. 4; 9 III 1913, nr 10, *Gorzkie Żale. (Legenda)*, s. 1; tamże, K. Laskowski, *Sen wiośniany*, s. 5; 16 III 1913, nr 11, K. Laskowski, *Na Palmową*, s. 5; 12 IV 1914, nr 15, K. Gliński, *Alleluja!*, s. 1; tamże, J. Kossak-Peteńska, *Przenaj-*

Wyjątkowo w 1913 r. „Głos Rzeszowski” zamieścił opis uroczystości religijnych odbywających się w czasie Wielkiego Tygodnia w hiszpańskiej Sewilli. Aby wziąć w nich udział, przyjeżdżały zarówno znakomite rodziny hiszpańskie i sam król Alfons XIII, jak i zwykli pątnicy. Rozmach i malowniczość celebracji Wielkiego Tygodnia zdobyły Sewilli rozgłos w Europie<sup>119</sup>.

W przededniu Wielkanocy prasa składała życzenia czytelnikom<sup>120</sup>. Podkreślano, iż „dni poprzedzające te święta Wielkiej Nocy tyle powagi, ponurości w sobie niosą...”<sup>121</sup>, skłaniają do rozważań męki Chrystusa, ale też przywodzą na myśl chwilę własnego zgonu i dalszych losów po nim. Wobec wielkiej niewiadomej, jaką stanowiła śmierć, wiara w zmartwychwstanie Chrystusa nadawała sens ziemskiej wędrówce: „Świat nadziei nakarmił się chlebem, że żywota nie kończy mogiła”<sup>122</sup>. Wielkanoc stanowiła „dzień tryumfu wszystkiego, co dobre, wzniosłe i wielkie, nad tem, co nikczemne, podłe i niskie”<sup>123</sup>.

Charakter święta narzucał porównanie z losem Polski i oczekiwanie na odrodzenie jej suwerennego bytu. Motyw ten przewijał się przez cały badany okres, ale w miarę upływu czasu i narastania napięcia politycznego w Europie wybrzmiewał coraz mocniej<sup>124</sup>. Prozą i wierszem dawano wyraz przekonaniu, że nadejdzie moment sprawiedliwości dziejowej, Polacy muszą tylko na nią zasłużyć poprzez pracę i solidaryzm społeczny: „I ty śpisz Polsko! [...] Ale czas przyjdzie, kiedy ręka Pańska/ Wskrzеси Cię z grobu, choć wróg nie przypuszcza./ I wstaniesz znowu młoda, silna wiarą/ Zawstydzisz wrogów, którzy Cię zabili./ Grzechy swych przodków okupiwszy karą./ Lepiej żyć będziesz, niżli oni żyli”<sup>125</sup>.

Nie brakowało też życzeń humorystycznych, na przykład: „Zastanowienia, pomiarkowania i wesołości wam życzę. Jan Pacyna Grzmotnicki”<sup>126</sup> czy: „Oby nam z jajka szczęście się wylęgło!”<sup>127</sup>

Podobnie jak w okresie Bożego Narodzenia (choć z mniejszą intensywnością) zalecano, aby życzenia przesyłać na kartkach Towarzystwa Szkoły

*świętsza Ofiara*, s. 1–2; 23 III 1913, nr 12, A. Dobrowolski, *Alleluja! Alleluja!*, s. 1; tamże, M. Prajerówna, *Zmartwychwstał*, s. 2–4; tamże, *Jajko wielkanocne*, s. 4.

<sup>119</sup> „G Rz”, 23 III 1913, nr 12, *Wielki Tydzień w Sewilli*, s. 2.

<sup>120</sup> „G Rz”: 7 IV 1901, nr 14, R. Kud...ski, *Alleluja*, s. 1; 23 IV 1905, nr 17, *Alleluja!*, s. 1; 11 IV 1909, nr 15, *Kronika*, s. 3; „Pogoń”: 1897, nr 15, *Kronika*, s. 4; 1899, nr 14, A. P., *Alleluja!*, s. 1; 23 IV 1905, nr 17, *W dzień Zmartwychwstania*, s. 1; 31 III 1907, nr 13, *Kronika*, s. 2; 16 IV 1911, nr 16, *Kronika*, s. 5.

<sup>121</sup> „G Rz”, 2 IV 1899, nr 14, R. Kud...ski, *Chrystus zmartwychwstał...*, s. 1.

<sup>122</sup> „Pogoń”, 12 IV 1903, nr 15, E. Nanke, *W dzień Zmartwychwstania*, s. 1.

<sup>123</sup> „Pogoń”, 7 IV 1901, nr 14, „*Resurrexit!*”, s. 1.

<sup>124</sup> „G Rz”: 31 III 1907, nr 13, *Wielkanoc 1907*, s. 1; 16 IV 1911, nr 16, J. Łaski, *Chrystus Zmartwychwstał*, s. 1; „Pogoń”: 1897, nr 15, J. P. Tarnowianin, „*Alleluja!*”, s. 1.

<sup>125</sup> „Pogoń”, 16 IV 1911, nr 16, J. S., *Wskreszenie*, s. 1.

<sup>126</sup> „G Rz”, 7 IV 1901, nr 14, *Kronika*, s. 3.

<sup>127</sup> „Pogoń”, 23 III 1913, nr 12, *Jajko wielkanocne*, s. 4.

Ludowej, bowiem „kto tych [TSL] pocztówek używa, czyni zadość nie tylko potrzebie serca i uprzejmości względem krewnych i przyjaciół, ale spełnia równocześnie obowiązek ofiary na cele społeczne”<sup>128</sup> lub w ogóle zrezygnować z wysyłania życzeń, a złożyć datek na cele dobroczynne<sup>129</sup>.

Tuż przed świętami prasa informowała o terminach rezurekcji, a po świętach relacjonowała ich przebieg, chociaż relacje te niekoniecznie ukazywały się corocznie. Utyskiwano, iż odwiedzanie Grobu Pańskiego w Wielki Piątek bardziej przypomina „modną przechadzkę”<sup>130</sup> aniżeli akt religijny. Procesje rezurekcyjne odbywały się najczęściej w Wielką Sobotę wieczorem, ewentualnie w Niedzielę Wielkanocną rano<sup>131</sup>. Wierni przeważnie tłumnie w nich uczestniczyli mimo niesprzyjającej niekiedy pogody. W 1903 r. „Głos Rzeszowski” relacjonował: „Kwiecień wypłatał nam w dniu świątecznym figla i obdarzył nas prawie zimowem krajobrazem, któremu nie brakowało ani futer, ani zaczerwienionych nie od samych libacyi nosów”<sup>132</sup>. Czasami niepewna sytuacja polityczna i gospodarcza tłumili radość świętowania, jak w roku 1905: „Ciężkie niezwykle czasy i chmury, gromadzące się na horyzoncie politycznym nie usposabiały do zbytnej wesołości”<sup>133</sup>. Niekiedy w okresie świątecznym miały miejsce nietypowe wydarzenia. W 1909 r. na przykład cesarz Franciszek Józef I podarował swój portret 40. pułkowi piechoty w Rzeszowie. Jego uroczyste odsłonięcie w kasynie oficerskim odbyło się w Niedzielę Wielkanocną<sup>134</sup>. W Tarnowie w 1897 r. oburzenie wywołało pojawienie się w mieście w Wielki Piątek Cygana z tamburynem i małpką tańczącą przy jego muzyce, który obchodził miasto w towarzystwie gawiedzi, zakłócając powagę tego wyjątkowego dla katolików dnia<sup>135</sup>.

Świąteczny nastrój przedłużało „święcone” organizowane przez różne stowarzyszenia dla swoich członków, jak na przykład w Rzeszowie Towarzystwo Kasynowe, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Stowarzyszenie Polskich Rękodzielników i Przemysłowców „Gwiazda”, katolickie stowarzyszenie Robotników „Przyjaźń”, a w Tarnowie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Towarzystwo Strzeleckie, stowarzyszenia „Praca” i „Ojczyzna”, a także „święcone” u biskupa diecezji tarnowskiej<sup>136</sup>.

<sup>128</sup> „G Rz”, 23 IV 1911, nr 17, *Kronika*, s. 5.

<sup>129</sup> „G Rz”: 16 IV 1911, nr 16, *Kronika*, s. 5, 23 IV 1911, nr 17, *Kronika*, s. 5.

<sup>130</sup> „G Rz”, 23 IV 1905, nr 17, *Alleluja!*, s. 1.

<sup>131</sup> Jędrzej Kitowicz w odniesieniu do XVIII w. podawał, że procesja rezurekcyjna rozpoczynała się o północy z soboty na niedzielę, a w miastach, gdzie były katedry – w sobotę wieczorem o godzinie 9, we wsiach i małych miasteczkach – w niedzielę. Za: *Wielkanoc w polskiej kulturze...*, s. 43.

<sup>132</sup> „G Rz”, 19 IV 1903, nr 16, *Kronika*, s. 3.

<sup>133</sup> „G Rz”, 18 IV 1909, nr 16, *Kronika*, s. 2.

<sup>134</sup> „G Rz”, 18 IV 1909, nr 16, *Kronika*, s. 2.

<sup>135</sup> „Pogoń”, 1897, nr 15, *Kronika*, s. 5.

<sup>136</sup> „G Rz”: 2 IV 1899, nr 14, *Kronika*, s. 3; 7 IV 1901, nr 14, *Kronika*, s. 3; 30 IV 1905, nr 18, *Kronika*, s. 3; 31 III 1907, nr 13, *Kronika*, s. 3; 18 IV 1909, nr 16, *Kronika*, s. 2; 23 IV

Po świętach wielkanocnych tempo życia towarzyskiego nieco słabło, a mieszkańcy miast wyczekiwali zakończenia roku szkolnego lub urlopu, który umożliwiłby letni wyjazd poza miasto – do rodziny, miejscowości uzdrowskich albo turystycznych<sup>137</sup>.

Zwyczaje i obyczaje związane z przygotowaniem do Bożego Narodzenia i Wielkanocy oraz obchodami tych świąt w galicyjskim mieście przed pierwszą wojną światową ulegały procesom modernizacji i coraz wyraźniej różniły się od kulturowanych na wsi. Miasto dawało więcej możliwości uczestniczenia w życiu religijnym (skupienie kościołów na niewielkim obszarze stwarzało więcej możliwości uczestnictwa w rekolekcjach, odpustach, uroczystościach religijnych), kulturalnym (jako widz, organizator bądź artysta współtworzący wydarzenia kulturalne), naukowym (wykłady powszechne i uniwersyteckie). Rozwijała się działalność dobroczynna, ściśle wiążąca się z aktywnością kulturalną mieszkańców miast – występy artystyczne przygotowywane przez amatorów umożliwiały pozyskanie środków (gotówki, ubrań, butów, itp.) przeznaczonych na cele charytatywne, z kolei pustki w kasie towarzystw dobroczynnych wyzwały aktywność kulturalną. Prasa lokalna moderowała i dokumentowała życie miasta, starając się podnieść poziom umysłowy i moralny jego mieszkańców i nie ustając w krzewieniu patriotyzmu. Świąta były ku temu szczególną okazją. Podkreślano znaczenie rodziny w kształtowaniu młodego pokolenia, w którego rękach spoczywa przyszłość. Pielęgnowano tradycję, a chociaż czas przynosił zmiany, przesłanie świąt pozostawało takie samo: w kręgu rodzinnym życzo sobie zdrowia i pomyślności, dla społeczeństwa – wytrwania w pracy i wrażliwości na drugiego człowieka, dla Ojczyzny – zjednoczenia ziem polskich i odzyskania suwerennego bytu.

## Bibliografia

### Akty prawne

Ustawa z 13.03.1889 r. [w:] *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych opracowany przez J. Piwockiego*, t. I: *Ustawy konstytucyjne i ustawodawstwo gminne*, Lwów 1909, s. 406–433.

### Prasa

„Głos Rzeszowski”, roczniki poddane kwerendzie: 1897–1914.

„Pogoń”, roczniki poddane kwerendzie: 1897–1914.

---

1911, nr 17, *Kronika*, s. 4; 30 III 1913, nr 13, *Kronika*, s. 4; „Pogoń”: 1899, nr 14, *Kronika*, s. 4; 7 IV 1901, nr 14, *Kronika*, s. 3; 12 IV 1903, nr 15, *Kronika*, s. 3.

<sup>137</sup> Zob. na przykład: S. Rejman, *Podróże na łamach prasy lokalnej w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku (na przykładzie tarnowskiej „Pogoni”)* [w:] *Galicyjskie drogi i bezdroża. Studium infrastruktury, organizacji i kultury podróżowania*, red. Z. Budzyński i J. Kamińska-Kwak, Przemyśl–Rzeszów 2016, s. 187–210.

## Opracowania

- Borejszo M., *Boże Narodzenie w polskiej kulturze*, Poznań 1996.
- Bujak J., „Pogoń” (1881–1914), „Zeszyty Prasoznawcze” 1983, nr 2, s. 58–77.
- Bystron J.S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. II, wyd. trzecie, Warszawa 1976.
- Bystron J.S., *Kultura ludowa*, Warszawa 1947.
- Chomentowska E., *Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia w Przeworsku w I. poł. XX w.* [w:] *Przeworsk. Mała ojczyzna. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. I, red. nauk. S. Kozak, Przeworsk 2016, s. 85–132.
- Darłakowa S., *Prasa miejscowa i czasopiśmiennictwo* [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. II, red. F. Kiryk, Rzeszów 1998, s. 437–462.
- Darłakowa S., *Prasa rzeszowska XIX i XX wieku*, Rzeszów 1967.
- Fras Z., *Galicja*, Wrocław 2000.
- Głogier Z., *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1982.
- Grodziski S., *Franciszek Józef I*, Wrocław 1978.
- Hoff J., *Arvay Edward Fanciszek* [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. nac. J. Draus, Rzeszów 2004, s. 19.
- Hoff J., *Arvayowa Klementyna* [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. nac. J. Draus, Rzeszów 2004, s. 19.
- Hoff J., *Kobieta w Rzeszowie w XIX i pierwszej połowie XX wieku* [w:] *Rzeszów – w 655. rocznicę lokacji. Studia z dziejów miasta i regionu*, red. W. Bonusiak, W. Zawitkowska, Rzeszów 2010, s. 89–95.
- Hoff J., *W kręgu teatru, literatury i muzyki* [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. II, red. F. Kiryk, Rzeszów 1998, s. 401–433.
- Hoff J., Kamińska-Kwak J., *Karol Stary* [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. nac. J. Draus, Rzeszów 2004, s. 628.
- Hołda R., „Dobry władca”. *Studium antropologiczne o Franciszku Józefie I*, Katowice 2008.
- Jabłonowska Z., *Rodzina w XIX i na początku XX wieku* [w:] *Przemiany rodziny polskiej*, red. J. Komorowska, przedmową poprzedził J. Szczepański, Warszawa 1975, s. 64–71.
- Jaśkiewicz B., Potępa S., *Prasa tarnowska w czasach zaboru austriackiego*, „Rocznik Tarnowski” 1993, s. 71–95.
- Kałwa D., *Polska doby rozbiorów i międzywojenna* [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2004, s. 222–336.
- Kamocki J., Kubiena J., *Polski rok obrzędowy*, Kraków 2008.
- Kieniewicz S., *Eustachy Stanisław Sanguszko* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIV, <http://ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/eustachy-stanislaw-sanguszko> (dostęp 3.03.2018).
- Knaflewska J., *Adam Mickiewicz*, Poznań 2000.
- Komorowska J., *Świąteczne zwyczaje domowe w wielkim mieście. Studium na przykładzie Warszawy*, Warszawa 1984.
- Krawczyk M., *Życie codzienne w Rzeszowie w dobie autonomii*, „Prace Historyczno-Archivalne” [Rzeszów] 2001, t. X, s. 69–81.
- Kunisz A., *Zarys dziejów prasy tarnowskiej: 1848–1961*, Tarnów 1961.
- Myśliński J., *Prasa polska w Galicji w dobie autonomicznej (1867–1918)* [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918. Historia prasy polskiej*, t. 2, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 114–176.
- Niewęglowski W. A., *Leksykon świętych*, Warszawa 1998, s. 197.
- Obrzędy i zwyczaje doroczne wsi rzeszowskiej*, komentarz wystawy oprac. A. Karczmarszewski, Rzeszów 1972.
- Ogrodowska B., *Boże Narodzenie w tradycji polskiej*, Warszawa 2000.
- Ogrodowska B., *Święta polskie: tradycja i obyczaj*, Warszawa 1996.
- Osterhammel J., *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, Poznań 2013.
- Potępa S., *Tarnów pod zaborem austriackim. Kronika 1772–1918*, Tarnów 1975.

- Potępa S., *Życie kulturalne w okresie autonomii galicyjskiej* [w:] Tarnów. Dzieje miasta i regionu, t. 2, red. F. Kiryk, Rzeszów 1983, s. 376–405.
- Przybyszewska M., *Tarnowski słownik biograficzny*, t. I, Tarnów 1991, s. 97–98.
- Pustelak D., *Ród Jędrzejowiczów w okresie autonomii galicyjskiej*, Rzeszów 2011.
- Rejman S., *Cesarz Franciszek Józef I i jego rodzina w uchwałach Rady miasta Rzeszowa w latach 1889–1914* [w:] Rzeszów – w 655. rocznicę lokacji. Studia z dziejów miasta i regionu, red. W. Bonusiak i W. Zawitkowska, Rzeszów 2010, s. 98–100.
- Rejman S., *Działalność samorządów gminnych w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego w znacniejszych miastach zachodniogalicyjskich w latach 1889–1914*, Rzeszów 2013.
- Rejman S., *Podróże na łamach prasy lokalnej w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku (na przykładzie tarnowskiej „Pogoni”)* [w:] Galicyjskie drogi i bezdroża. Studium infrastruktury, organizacji i kultury podróżowania, red. Z. Budzyński i J. Kamińska-Kwak, Przemysł–Rzeszów 2016, s. 187–210.
- Rejman S., *Teatralne przedstawienia amatorskie na cele dobroczynne organizowane przez Klementynę Arvayową w latach 1893–1899 w Rzeszowie* [w:] Człowiek – społeczeństwo – źródło. Studia dedykowane Profesor Jadwidze Hoff, red. S. Kozak, D. Opaliński, J. Polaczek, S. Wieczorek, W. Zawitkowska, Rzeszów 2014, s. 75–87.
- Szymczak-Hoff J., *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii galicyjskiej*, Rzeszów 1993.
- Święta polskie w malarstwie i grafice: 1900–1939 [tekst J. Zieliński; współpr. J. Lipniewski, Z. Nestorowicz; wybór ilustr. R. Bogdziewicz, J. Zieliński], Lublin 1999.
- Uryga J., *Rok polski w życiu, w tradycji i obyczajach ludu*, Włocławek 2002.
- Wielkanoc w polskiej kulturze*, red. M. Borejszo, Poznań 1997.
- Żygulski K., *Święto i kultura: święta dawne i nowe: rozważania socjologa*, Warszawa 1981.

### **Christmas and Easter in the everyday life of the inhabitants of Tarnów and Rzeszów at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century from the perspective of the local press**

#### *Summary*

At the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century, Galicia witnessed economic and social changes which commenced the process of modernisation of the society. Although the basis for maintenance for the population was farming and folk culture dictated the rhythm of work and festivals, first signs of changes appeared, especially in major cities (in the Western Galicia – Tarnów and Rzeszów). The time of Advent, Christmas, the Lent and Easter was documented by the local press. A special significance can be attributed to magazines published over a long period of time - in Tarnów “Pogoń” (1881–1914), in Rzeszów “Głos Rzeszowski” (1897–1920). In the above mentioned periods of the liturgical year, the preparation for festivals and the festive habits and customs included: cultural events organised by amateur artists with the intention of collecting donations for charity, patriotic evenings, performances by professional artists, public and university lectures, preparation of gifts (Santa Claus, Christmas Eve), participation in Lenten retreat, purchase of festive tables (also advertised in the press), sending festive postcards or making donations for charity (especially for the Folk School Society), following changes in weather, the periods of festive breaks, extraordinary schedules of trains, reading of prose and poetic works, care for festive traditions in families, solidarity with Polish people in other partitions, hope to regain sovereignty expressed in festive wishes in newspapers.

**Key words:** Galicia, autonomy, cities, Christmas, Easter



Anna Pachowicz

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0977-6150>  
(PWSZ w Tarnowie)

## Codzienne problemy mieszkańców Galicji na przykładzie społeczności ziemi tarnowskiej w świetle pisma „Orzeł”

W II połowie XIX w., od 1882 do 1883 r., w Tarnowie ukazywał się dwutygodnik o charakterze ekonomiczno-społecznym „Orzeł”. Jego założycielem był Jan Karol Włodarski. Czasopismo wydawano w drukarniach Anastazego Rusinowskiego, Józefa Styrny, Józefa Fischera i Mojżesza Deutschera w Krakowie, w nakładzie 500 egzemplarzy, każdego 1. i 15. dnia miesiąca. Pismo miało charakter ekonomiczno-społeczny, dlatego zamieszczano w nim różnorodny artykuły z tych dziedzin w stałych działach, m.in.: „Od Redakcyi i Wydawnictwa”, „Sprawy gminne i powiatowe”, „Kronika miejscowa i zamiejscowa”, „Stowarzyszenia”, „To i owo”, „Nadesłane”, „Spóźnione”, „Zapiski bibliograficzne”, „Pytania i odpowiedzi”, „Nowości”, „Rozmaitości”, „Korespondencje”, „Urywek z dziejów”, „Pytania i odpowiedzi”. Na łamach pisma publikowano także powieść w odcinkach, poezje oraz humoreski. Różnorodność tematyczna tekstów prasowych pozwala na odtworzenie obrazu miasta Tarnowa z końca XIX w. Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na różne problemy mieszkańców Tarnowa opisywane regularnie w poszczególnych działach w czasopiśmie „Orzeł”. Wśród tych problemów były kwestie dotyczące powszednich, zwykłych, ale także wyjątkowych zdarzeń, z którymi stykała się społeczność miasta, takich jak np. poprawa jakości życia, bezpieczeństwo i praca w mieście, wygląd i estetyka miasta, nekropolia tarnowska, klęski żywiołowe w regionie tarnowskim, wypadki komunikacyjne, troska o zwierzęta czy też wypoczynek i rekreacja.

**Słowa kluczowe:** XIX wiek, życie codzienne w Tarnowie, prasa tarnowska, dwutygodnik „Orzeł”, oficyny wydawnicze, Jan Karol Włodarski

W Tarnowie – jednym z 30 tzw. znaczniejszych miast ówczesnej Galicji, tradycje czasopiśmiennictwa sięgają w głąb XIX w.<sup>1</sup> Materiały prasowe sta-

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 13 marca 1889 r. zaprowadzająca ustawę gminną dla miast: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek pod Lwowem, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kołomyja, Krosno, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Trembowla, Wadowice, Wieliczka, Złoczów, Żółkiew; S. Rejman, *Echa wydarzeń na ziemiach polskich zaboru pruskiego i rosyjskiego w życiu znaczniejszych miast Galicji Zachodniej na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Życie codzienne, gospodarka,*

nowią źródło wielu interesujących informacji na temat życia codziennego mieszkańców, ponieważ zarówno dzienniki, tygodniki, jak i dwutygodniki wydawane w tamtym czasie opisywały dokładnie problemy, z którymi stykali się tarnowianie<sup>2</sup>. Wśród pism świeckich, jakie się wówczas ukazywały, można wskazać wydawane od 1 kwietnia 1848 r. pismo „Zgoda”. Początkowo wychodziło raz w tygodniu, potem od numeru 14 – dwa razy w tygodniu, natomiast od 4 listopada 1848 r. jako „Gazeta Tarnowska. Godło «Zgoda»” trzy razy w tygodniu, we wtorki, czwartki i soboty<sup>3</sup>. Było to pierwsze świeckie pismo redagowane w Tarnowie i stanowiące nieoficjalny organ Rady Narodowej obwodu tarnowskiego; zostało założone przez Stanisława Pilata oraz Karola Wilczyńskiego<sup>4</sup>. Naprzemiennie ukazywały się dwutygodniki „Unia” i „Pogoń”<sup>5</sup>. Wydawcą obu pism był Józef Pisz, natomiast jego brat Karol Pisz nominalnym redaktorem naczelnym. W rzeczywistości i „Unią”, i „Pogonią” kierowali znani i wpływowi obywatele miasta Tarnowa: ks. dr Adam Kopyciński (faktyczny redaktor naczelny), dr Aleksander Pechnik i dr Karol Kaczkowski<sup>6</sup>. Warto wspomnieć również o ukazującym się w latach 1785–1850 urzędowym okólniku konsystorza „Notificationes”, który od

---

*kultura i społeczeństwo polskie w latach 1772–1918. Rozprawy z dziejów ziem polskich w okresie zaborów*, red. W. Łazuga i D. Szymczak, Poznań 2015, s. 173–174.

<sup>2</sup> Więcej informacji na ten temat: *Historia prasy polskiej*, cz. I: *Prasa polska w latach 1661–1864*; cz. II: *Prasa polska w latach 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976; J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988; *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, red. D. Grzelewska, Warszawa 1999; J. Myśliński, *Kalendarium polskiej prasy, radia i telewizji*, Warszawa 2004; J. Kucharzewski, *Czasopiśmiennictwo polskie wieku XIX w Królestwie, na Litwie i Rusi oraz na emigracji. Zarys bibliograficzno-historyczny*, Warszawa 1911.

<sup>3</sup> Österreichischen Nationalbibliothek: [http://digital.onb.ac.at/OnbViewer/viewer.faces?doc=ABO\\_%2BZ256523403](http://digital.onb.ac.at/OnbViewer/viewer.faces?doc=ABO_%2BZ256523403) (10 VI 2018).

<sup>4</sup> W Komitecie Redakcyjnym pracowali Jan Szejkowski i Wojciech Bandrowski, natomiast w gronie współpracowników znaleźli się: ks. Eugeniusz Janota, Maksymilian Michalski, a także bracia Franciszek Wiesiołowski i Michał Wiesiołowski.

<sup>5</sup> Dwutygodnik „Pogoń” przekształcono wtedy w tygodnik, który ukazywał się do 1914 r.

<sup>6</sup> W Tarnowie funkcjonowało kilka drukarni, które przyczyniały się do rozwoju prasy nie tylko w mieście, ale także w innych miejscowościach w Galicji. Były to m.in. drukarnie Anasztazego Rusinowskiego przy ul. Bernardyńskiej 7, Józefa Styry przy ul. Krakowskiej, Józefa Pisza, Zygmunta Jelenia. B. Jaśkiewicz, *Historia tarnowskiej prasy (do 1914 r.)* [w:] *Tarnów. Wielki przewodnik*, t. II: *Stare Miasto*, Tarnów 1995, s. 275; B. Jaśkiewicz, *Prasa tarnowska do 1918 r. (prasa informacyjno-polityczna)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, nr 19/3, s. 15–46; M. Tyrowicz, *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1850*, Kraków 1979, s. 20; I. Homola, *Prasa Galicji (1831–1864)* [w:] *Prasa polska w latach 1661–1864*, Warszawa 1976, s. 217; S. Potępa, *Życie kulturalne w okresie autonomii galicyjskiej* [w:] *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, t. II: *Czasy rozbiorów i drugiej Rzeczypospolitej*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Tarnów 1983, s. 379–380; J. Lachendro, *Prasa województwa krakowskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2006.

1851 r. nosi nazwę „Currenda” i pod takim tytułem jest wydawany do dzisiaj. W tym urzędowym piśmie diecezji tarnowskiej zamieszczano teksty encyklik papieskich, listy pasterskie biskupów tarnowskich, zarządzenia władzy diecezjalnej, porządek wizytacji kanonicznych, listy kapłanów odprawiających w danym roku rekolekcje, sprawozdania z wydarzeń czy też informacje bieżące dotyczące życia Kościoła.

Pismem, które ukazywało się w II połowie XIX w. w Tarnowie, był dwutygodnik o charakterze ekonomiczno-społecznym „Orzeł”. Jego założycielem był Jan Karol Włodarski. Czasopismo wydawano w drukarniach Anastazego Rusinowskiego, Józefa Styrny, Józefa Fischera i Mojżesza Deutschera w Krakowie<sup>7</sup>. Pismo ukazywało się od 1882 do 1883 r. w nakładzie 500 egzemplarzy<sup>8</sup>, każdego 1. i 15. dnia miesiąca. W kolejnych latach J.K. Włodarski podejmował dwukrotnie próby wznowienia publikacji pisma, wydając jednodniówki „Puchacz” (15 sierpnia 1884 r.<sup>9</sup>) i „Sokół Tarnowski” (10 stycznia 1885 r.<sup>10</sup>).

Pismo miało charakter ekonomiczno-społeczny i dlatego zamieszczano w nim różnorodne artykuły o tej tematyce, m.in. w takich stałych działach, jak: „Od Redakcyi i Wydawnictwa” „Sprawy gminne i powiatowe”, „Kronika miejscowa i zamiejscowa”, „Stowarzyszenia”<sup>11</sup>, „To i owo”, „Nadesłane”, „Spóźnione”, „Zapiski bibliograficzne”, „Pytania i odpowiedzi”, „Nowości”, „Rozmaitości”, „Korespondencje”, „Urywek z dziejów”, „Pytania i odpowiedzi”. Na łamach pisma publikowano także powieść w odcinkach, poezję, humoreski czy też informacje z życia pułków stacjonujących w Tarnowie i regionie<sup>12</sup>. Różnorodność tematyczna tekstów prasowych pozwala na odtworzenie obrazu miasta Tarnowa z końca XIX w.<sup>13</sup>, z okresu rządów burmistrza Aleksandra Wisłockiego, który pełnił tę funkcję w latach 1877–1884.

<sup>7</sup> E. Jasiewicz-Kargól, *Orzeł* [w:] *Encyklopedia Tarnowa*, red. A. Niedojadło, Tarnów 2010, s. 290–291.

<sup>8</sup> S. Potępa, *Życie kulturalne w okresie autonomii galicyjskiej* [w:] *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, t. II: *Czasy rozbiorów i drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 377–380; E. Jasiewicz-Kargól, *Orzeł...*, s. 290.

<sup>9</sup> Tamże, s. 291.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Więcej informacji na ten temat: A. Pachowicz, *Problemy oświaty i edukacji w 1882 r. w kontekście tarnowskiego pisma ekonomiczno-społecznego „Orzeł”* [w:] *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą XIX i początków XX wieku*, red. I. Michalska i G. Michalski, Łódź 2013, s. 65–74.

<sup>12</sup> A. Pachowicz, *16 pułk piechoty Ziemi Tarnowskiej w latach 1918–1939*, „Rocznik Tarnowski” 2003/2004, nr 9, Tarnów 2004, s. 229–246.

<sup>13</sup> Dzięki tekstom prasowym można odtworzyć obraz codzienności w mieście i regionie. Więcej informacji na ten temat: A. Pachowicz, *Działacze tarnowskich instytucji oświatowych w świetle lokalnej prasy* [w:] *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaskilniak, t. III, Rzeszów 2011, s. 52–64; A. Pachowicz,

Rok I. Tarnów, 1. Lipca 1882. Nr. 3.



PISMO EKONOMICZNO SPOŁECZNE.

Wychodzi co 1go i 15go.

**Warunki przedpłaty:**

W Tarnowie	2.40	1.20	60 ct.
Na prowincyi	2.80	1.40	70 "
W Niemczech	3 m.	3 m.	1.50 fng.
W Rep. franc.	8 fr.	4 fr.	2. fr.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

**Inseraty** jednorazowe po 4 ct. od wiersza, powtarzane za pół ceny.

**KALENDARZ:** 2) N. 5. po Święt. N. NMP. Ewang. u Mat. 4. rozdz. 5. „O sprawiedliwości. 3) Anatała, Alfreda. 4) Józefa Kalasa. 5) Filomeny. 6) Izajasza pr. 7) Palebry. 8) Elżbiety król. wd. 9) N. 6. po Święt. Jana z Duk. Ewang. u Marka 4. rozdz. 8. „O nakarmieniu 4000 lud. 10) Braci mm. 11) Pisma. 12) Herrika. 13) Anakleta p. m. 14) Bonawentury. 15) Rozważanie Apostołów. —

**Redakcja i Administracja** w Tarnowie na Stronie pod I. d. 239.

**Prenumeratę przyjmuje:** Administracja w Tarnowie oraz urzędy pocztowe w Galicyi. W Krakowie W. Kukliński, Sukiennice, 5.

Rok II. W TARNOWIE, 15. GRUDNIA 1883. Nr. 16.

**Warunki przedpłaty:**

W Tarnowie	2.40	1.20	60 cent.
Na prowincyi	2.80	1.40	70 "
W Niemczech	6 m.	3 m.	1.50 fng.
W Rep. franc.	8 fr.	4 fr.	2. fr.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

**Inseraty:**

Cała stronica	15.—	1/6 stronicy	2.50
Pół stronicy	8.50	1/6 "	1.50
1/4 "	4.50	Przy kilkorszym umieszczeniu	inzeratów opuszcza się stódcowy rabat.



**Redakcja i Administracja** w Tarnowie przy ul. Nowy Świat 1. 212.

**Prenumeratę przyjmuje:** Administracja w Tarnowie, oraz urzędy pocztowe w Galicyi. W Krakowie: W. Kukliński, Sukiennice, 5.

**Manuskryptów się nie zwraca!**

Litów niefrankowanych się nie przyjmuje. Ogłoszenia przyjmuje także Drukarnia P. A. Binińskiego.

**Pismo ekonomiczno-społeczne.**  
Wychodzi co 1. i 15. każdego miesiąca.

**KALENDARZ:** 15. Waleryana. N. 16. G. 3. Adw. Adolajdy. 17. Łazarza. 18. Grucynna. 19. Nemercyusa †. 20. Toofla M. 21. Tomasza ap. †. 22. Zenona m. †. N. 23. G. 4. Adw. Wiktoryi. 24. Adama i Ewy †. 25. Boże Narodzenie. 26. Szczepana M. 27. Jana Ewang. 28. Młodzianków 29. Tomasa B. m. N. 39. po B. N. Dawida. 31. Sylwestra Pap.

Ryc. 1. Winiety wybranych numerów czasopisma „Orzeł”

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie problemów mieszkańców Tarnowa opisywanych regularnie w czasopiśmie „Orzeł”. Wśród nich były kwestie dotyczące powszednich, zwykłych, ale także wyjątkowych spraw, z którymi na co dzień stykała się społeczność miasta (np. poprawa jakości życia, bezpieczeństwo i praca w mieście, wygląd i estetyka miasta, nekropolia tarnowska, klęski żywiołowe w regionie tarnowskim, wypadki komunikacyjne, troska o zwierzęta czy też wypoczynek i rekreacja).

wicz, *O codziennym życiu mieszkańców Tarnowa w kontekście lokalnej prasy (w latach 80. i 90. XIX wieku)* [w:] *Życie codzienne, gospodarka, kultura i społeczeństwo polskie w latach 1772–1918*, red. W. Łazuga, D. Szymczak, Poznań 2015, s. 187–196; A. Pachowicz, *Z działalności Tarnowskiego Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych* [w:] *Mundus verbi. In honorem Sophiae Cygal-Krupa*, red. M. Pachowicz i K. Chońska, Tarnów 2012, s. 688–694.

## Troska o poprawę jakości życia w mieście, czyli zażalenia i sugestie kierowane przez mieszkańców do władz miasta

Wiek XIX charakteryzował się w Tarnowie postępowaniem prowadzonych prac urbanizacyjnych. Sukcesywnie zwiększała się liczba ludności; w 1870 r. miasto liczyło już 21 779 mieszkańców. Było więc trzecim pod tym względem po Lwowie i Krakowie. Mimo podejmowanych działań mających na celu podniesienie komfortu życiowego zdarzały się sytuacje, które wywoływały niezadowolenie społeczeństwa. Świadczą o tym zamieszczane w piśmie i kierowane do władz Tarnowa uwagi, zażalenia i skargi dotyczące warunków bytowych mieszkańców, jakości ich życia i pracy w mieście, a także sugestie rozwiązań wskazywanych problemów. Opisy konkretnych sytuacji, zdarzeń i miejsc miały zwracać uwagę władz miasta na występujące niedogodności, a tym samym przyczynić się do poprawy jakości życia i bezpieczeństwa mieszkańców.

Wiele zastrzeżeń wśród tarnowian wzbudzał wygląd ulic, kamienic, okien, witryn sklepowych, a przede wszystkim chodników – trotuarów. Stan trotuarów w mieście był problemem wielokrotnie omawianym na łamach „Orła”, np. przy ulicach Ogrodniczej i Bernardyńskiej oraz na Burku przez dziurawe i zanieczyszczone rynny podczas każdego deszczu woda „wylewa się na przechodniów, zlewa się i zatapia trotuary”<sup>14</sup>. Niekiedy ironicznie zwracano uwagę na „nowy sposób” naprawiania chodników, np. przed propinacją (szynkiem) „wydarto z chodnika płytę kamienną”, a jej miejsce wypełniono drobno tłuczonymi kamieniami czy szutrem. Redakcja zauważyła, że cały chodnik wymagał natychmiastowej naprawy<sup>15</sup>. Kolejny problem dotyczył trotuarów, które były „zapchane w dni targowe i jarmarczne tłumami ludu wiejskiego”<sup>16</sup>, niektórzy handlowali na chodnikach, a „policja winna by przestrzegać, aby na trotuarach nie wystawiano i nie robiono ciżby”<sup>17</sup>. Z kolei w innej części miasta „trotuar wyszczerbany, z którego wystają kamienie lub ciemniejszą doły [...] na których można dobrze karku nakręcić”<sup>18</sup> – tak charakteryzowano odcinek szosy od Bramy Pilźnieńskiej w kierunku Grabówki, gdzie znajdowała się tarnowska giełda. Niewątpliwie była to jedna z najczęściej uczęszczanych dróg, przy której handlowano i po której przemierzali się mieszkańcy i okoliczna ludność<sup>19</sup>. Przy okazji zwracano także uwagę na stan techniczny domów z ze-

<sup>14</sup> „Orzeł” [Tarnów] 15 VI 1882, nr 2, s. 6.

<sup>15</sup> „Orzeł” [Tarnów] 15 X 1882, nr 10, s. 3.

<sup>16</sup> „Orzeł” [Tarnów] 15 XII 1883, nr 16, s. 3.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> „Orzeł” [Tarnów] 15 VI 1882, nr 2, s. 5.

<sup>19</sup> Tamże.

wnątrz murowanych, a wewnątrz i z boków – drewnianych. Natężenie ruchu i liczba osób przechodzących tamtędy mogły doprowadzić do nieszczęścia, o jakim pisano już w tym roku w Wiedniu<sup>20</sup>. „Taki stan domów nie tylko miastu w Galicji 3-cio rzędnemu ubliża [...]. Obowiązkiem władz i dotyczącej komisji mającej nad tym nadzór, która może w razie przypadku do odpowiedzialności być pociągnięta, by sprawą tą gorliwie się zajęły”<sup>21</sup>, a ponadto postulowano, aby „właściciele do wyburzenia tych chat niebezpiecznych w ziemię wklęsniętych do zniesienia starych przebutwiałych patykami podpieranych ścian szmatami pozatykanych zmusiły lub na ich koszt z urzędu skutecznie, bo w każdej chwili grozi niebezpieczeństwo”<sup>22</sup>.

W artykułach opisywano także różne sytuacje w dzielnicach miasta, np. na małej Strusinie – Młynówka miała zbyt niskie brzegi i w razie nawet najmniejszego wezbrania wody groziła zalaniem i zniszczeniem całej ulicy, jednak przede wszystkim mogła utrudnić komunikację, dlatego sugerowano, aby jak najszybciej „ziemią nadsypać brzegi i umocnić je drewnem”<sup>23</sup>.

Opisywano także stan mostów – przeprawy przez rzeki. Za kościołem pod wezwaniem NMP na Burku znajdował się niewielki most, przez niektórych nazywany ławą, w bardzo złym stanie technicznym. Mimo to konnica dragonii przejeżdżała właśnie tamtędy z koszar na musztrę na Strusinę. Decyzję o budowie mostu w tym miejscu podjęto już dawno, a sam książę Eustachy Stanisław Sanguszko przyrzekł „dodać materiału; dziwić może dla czego do tej pory nie rozpoczęto prac”<sup>24</sup>. Jak argumentowano, budowa mostu usprawniłaby transport towarów do dworca kolejowego oraz z niego „i tym sposobem oczyściłaby się dziś ulica Krakowska z natłoku wozów często niebezpiecznego na skrócie natłoku około hotelu krakowskiego dla młodzieży szkolnej i przechodniów, a nadto ustałoby dręczenie koni, boby wozy przeładowane omijały pagórek, gdzie się w zimie odbywa formalna zabijalnia biednych bydła”<sup>25</sup>.

Wielokrotnie odnotowywano także problemy związane z oświetleniem różnych części miasta. Najczęściej jednak opisywano sytuację w okolicy plant przy dworcu kolejowym w Tarnowie, ponieważ tam najbardziej brakowało lamp naftowych. W tym rejonie złodzieje kolejny raz ukradli poręcze zamontowane na drugim mostku kanałowym. Osoba przechodząca tamtędy i nieznająca drogi mogła wpaść do stawu, ponieważ „lamp u naszego magi-

---

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> „Orzeł” [Tarnów] 1 VI 1882, nr 1, s. 5.

<sup>24</sup> „Orzeł” [Tarnów] 15 VI 1882, nr 2, s. 6.

<sup>25</sup> Tamże.

stratu doprosić się nie można<sup>26</sup>. Sugerowano więc, aby w tym miejscu przy pierwszym i drugim niewielkim mostku zainstalować lampy gazowe (oświetlenie gazowe istniało w mieście od 1878 r.). Byłoby to możliwe, ponieważ niedaleko od tego miejsca przebiegała instalacja rozprowadzająca gaz ku dworcowi. Takich lamp złodzieje nie ukradliby<sup>27</sup>. Magistrat zaczął stawiać słupy pod lampy, ponieważ „strach przejmuje idąc tamtędy w nocy na tych rozmaitych skrętach”<sup>28</sup>.

Inny przykład to ul. Żabińska – na tym odcinku drogi pozostały jedynie dwie lampy palące się bardzo słabo. Nie dawały one jasnego światła. „Niechże choć szkiełka lepiej czyszczą i nafty więcej nalewają. W każdym razie jeszcze jedna lampa w tem miejscu by się przydała”<sup>29</sup>.

## Bezpieczeństwo w mieście

Swoje stałe miejsce w piśmie „Orzeł” miały również wiadomości policyjne. Zamieszczano statystyki dotyczące kradzieży, pijaństwa, włóczęgostwa, awantur, obrazy policji, stręczenia do nierządu, używania fałszywej wagi, dręczenia zwierząt, zanieczyszczania ulic i placów<sup>30</sup>.

Na policji można też było odbierać – po udowodnieniu prawa własności – znalezione przedmioty: klucze, pieniądze czy też książki do nabożeństwa<sup>31</sup>. Opisywano także przypadki pożarów budynków, napastowania czy też pobicia osób. W lipcu 1882 r. na łamach pisma ukazała się informacja o zdarzeniu w Klikowej, w nocy 22 czerwca. Trzej bracia pobili spokojnych gospodarzy; komisja sądu obwodowego 23 czerwca potwierdziła zaistniałe zdarzenie, a władza polityczna po tym incydencie postanowiła ustanowić tam jednoosobową „stację żandarmerii”, organizowaną na koszt gminy. Informację kończy stwierdzenie, że „widoczny to brak wpływu kościoła i szkoły – chociaż Klikowa mogłaby mieć swoją szkołę”<sup>32</sup>.

W trosce o porządek w mieście zwracano uwagę policji, aby w dni targowe i jarmarczne pilnowała porządku między wozami na Burku i ulicy Targowej. Wozy powinny się tak ustawiać, aby jadący mogli swobodnie przejechać obok i kierować się dalej, na Podwale czy na ulicę Bernardyńską. Ponadto należałoby naprawić chodnik kamienny po prawej stronie dla wszystkich idących na Burek.

<sup>26</sup> „Orzeł” [Tarnów] 1 VII 1882, nr 3, s. 2; „Orzeł” [Tarnów] 15 X 1882, nr 10, s. 3.

<sup>27</sup> „Orzeł” [Tarnów] 1 VII 1882, nr 3, s. 2.

<sup>28</sup> „Orzeł” [Tarnów] 1 VIII 1882, nr 5, s. 6–7.

<sup>29</sup> Tamże, s. 5.

<sup>30</sup> „Orzeł” [Tarnów] 1 IX 1882, nr 7, s. 6.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> „Orzeł” [Tarnów] 1 VII 1882, nr 3, s. 2.

## Wygląd i estetyka miasta

Problem estetyki miasta był niejednokrotnie poruszany w tarnowskim piśmie w różnych aspektach. Sugerowano na przykład, aby uporządkować nazwy ulic w Tarnowie, tak jak w innych „ucywilizowanych miastach”<sup>33</sup>. W Krakowie, Lwowie, Stanisławowie, Przemyślu umieszcza się nazwy ulic oraz stosowne numery według określonego porządku, po prawej stronie parzyste, a po lewej nieparzyste. W Tarnowie „pod tym względem nic nie zrobiono, a nadto i te napisy, które są gdzieś tam, są po części zamalowane; tak np. ulica Zdrojowa ma tylko połowę liter. Ulice inne mają po 2 nazwy np. Klikowska albo Żabińska [...] pierwsze słuszniejsze ale raz ustalone nazwy pozostałyby w pamięci. Dalej idąc na Burek spotyka się dwie wąskie ulice, jedna ma być św. Ducha, druga św. Anny”<sup>34</sup>. Nigdzie nie ma jednak nazwy, na rogu ul. św. Ducha powinna być jedna, a druga na rogu ul. św. Anny. Wymalowanie napisów nie kosztowałyby wiele<sup>35</sup>.

Problemy związane z estetyką miasta dostrzegano także na najładniejszym placu miasta – pl. Kazimierza. Opisywano wygląd stojących tam straganów owocowych, które były „obdarte i brudne – ponakrywane kawałkami starych mat i obstawione resztkami starych pak, że aż oko razi, a nawet grozi niebezpieczeństwo ognia”<sup>36</sup>. Należałoby wymagać od sprzedających, aby dbali o wygląd otoczenia i sprząтали po sobie<sup>37</sup>. Zwracano uwagę również na stan stawu na Strusinie (który pokrył się „bardzo gęsto zielonym kobiercem”. Zwłaszcza w upalne dni jego „wyziewy” są przykre i niebezpieczne dla otoczenia. Należałoby go jak najszybciej odpowiednio wyczyścić albo zasypać<sup>38</sup>). Wskazywano na pozostawione od zimy na ulicy Nowy Świat „dziesięć kupek kamieni”, które trawą i zbożem porosły i nie mogą doczekać się rozsypania<sup>39</sup>. Rozpisywano się także na temat estetyki sztachet ogrodu tarnowskiej Kasy Oszczędności, które „wystają swoim ostrem kolanowym zagięciem 45 centymetrów”<sup>40</sup>.

Na wyraźną prośbę czytelników redakcja „Orła” opublikowała również opis powtarzających się niemal codziennie sytuacji, które można zaobserwować na tarnowskich ulicach. Mieszkańcy prosili redakcję, aby „zabrać głos i wezwać kogo należy, aby drobiu zabitego i oskubanego nie noszono po ulicach bez jakiegokolwiek okrycia, bo najpierw ptak oskubany bardzo

<sup>33</sup> „Orzeł” [Tarnów] 1 VIII 1882, nr 5, s. 7.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> „Orzeł” [Tarnów] 15 X 1882, nr 10, s. 3.



przykre i nie miłe budzi wrazenie, które potęguje sącząca się krew<sup>41</sup>, a ponadto każda osoba przechodząca chodnikiem musiała uważać, aby się nie pobrudzić krwią<sup>42</sup>.

## Nekropolia tarnowska

Stałe miejsce w piśmie „Orzeł” zajmowały informacje dotyczące miejskiego cmentarza. Cmentarz utworzony został w myśl edyktu józefińskiego z 1784 r. poza granicami miasta. Edykt ten zakazywał pochówków na cmentarzach przykościelnych położonych w obrębie miasta. Pierwszy pochówek datowany był na 1788 r., tarnowski cmentarz jest więc jednym najstarszych w Polsce. W „Orle” zamieszczano wykazy osób zmarłych od 1. do 15. dnia miesiąca<sup>43</sup>. Chwalono lub ganiono osoby odpowiedzialne za wygląd nekropolii, np. „cmentarz tarnowski wygląda jak najpiękniejszy ogród włoski, dzięki działaniu komisji cmentarnej, dzięki zaangażowaniu Józefa Szebesty – nowego członka zarządu cmentarnego<sup>44</sup>; informowano o sukcesywnie podejmowanych pracach porządkowych, np. cmentarz podzielono na dwanaście kwater, ułożono nowe chodniki, umieszczono nowe ławki, odrestaurowano kilka pomników, jednak nie wszystkie, podzielono je na grupy „pomników potrzebujących gwałtownej reperacji” oraz „mniej gwałtownej, ale koniecznej<sup>45</sup>”.

## Kłęski żywiołowe w regionie tarnowskim

Na terenie Galicji Wschodniej i Zachodniej często występowały różne kłęski żywiołowe<sup>46</sup>. Należały do nich pożary i powodzie, które niejednokrotnie nawiedzały ten rejon. W „Orle” opisywano np. powódź w okolicach Woli Przemyskiej nad Wisłą, pomiędzy Dunajcem a Wisłą i dopływami mniejszych rzek – Uswicy, Olszówki, Kisieliny. W tym rejonie woda wylewała trzykrotnie w stosunkowo krótkim czasie, a szkody, jakie ponieśli mieszkańcy tego regionu, były duże. 11 sierpnia 1882 r. Uswica powyżej Woli Przem-

<sup>41</sup> „Orzeł” [Tarnów] 15 XII 1883, nr 16, s. 3.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> „Orzeł” [Tarnów] 20 III 1883, nr 6, s. 4.

<sup>44</sup> „Orzeł” [Tarnów] 1 VI 1882, nr 1, s. 4.

<sup>45</sup> „Orzeł” [Tarnów] 1 IX 1882, nr 7, s. 4–5.

<sup>46</sup> R. Tomczyk, *Monarchia habsburska wobec klęsk żywiołowych ze szczególnym uwzględnieniem Galicji. Aspekty prawno-administracyjne* [w:] *Życie codzienne, gospodarka, kultura i społeczeństwo polskie...*, s. 29–32.

kowskiej, wpływając do Wisły, przerwała wały w trzech miejscach, zaalała grunty okolicznych wsi i połączyła się z wodami Olszówki i Kisieliny, które nie miały wałów. W ten sposób zostały zalane grunty gminy Jadownik, Jadownik Mokrych, Woli Rogowskiej, Demblina, Nowopola. Kiedy 20 sierpnia powtórnie spadł deszcz, po raz drugi wskutek niedopatrzenia przerwanego wału rzeka wystąpiła z brzegów. Kolejny raz Wisła wezbrała gwałtownie i przez opieszałość dozorczy rzek pod Wolą Przemyską wylała. Wówczas zagrożona zalaniem była cała okolica, ponieważ wał przeciekał od spodu, pozostawał niezabezpieczony. Dzięki czujności i organizacji włościan wezwano straż skarbową. Z obszaru dworskiego przysłano parę fur słomy, pali, cegieł, desek i tylko dzięki szybkiemu działaniu udało się powstrzymać przewanie wału; tym samym okolica została uratowana<sup>47</sup>.

Zagrożenie w lutym 1868 r. wywołał topniejący lód na rzece Białej pod Tuchowem, który zniszczył i zabrał tamtejszy most. Dlatego też wydział powiatowy w Tarnowie, objąwszy zarząd drogi powiatowej tarnowsko-gromnickiej, zmuszony był wybudować nowy most mający 52 sążnie długości. Jednak w chwili rozpoczęcia prac brakowało środków finansowych. W związku z tym za pożyczone pieniądze ze względów oszczędnościowych most wzniesiono na palach jodłowych. Funkcjonował on do 1882 r. Wydział powiatowy miał inne plany, m.in. budowę dwóch następnych dróg powiatowych, odwlekał więc remont do ostatniej chwili. 15 lipca 1882 r. oddano do użytku zupełnie nowy most wzniesiony na dębowych palach. Stary zawalił się 16 lipca<sup>48</sup>. Z kolei inny zadaszony most na rzece Białej pod Tarnowem zbudowany w 1782 r. obchodził w 1882 r. setną rocznicę swego istnienia. Rzadko się zdarzało w praktyce budownictwa, aby drewniany most funkcjonował całe stulecie. Most ten najprawdopodobniej wybudował cieśla Polak, który zbudował jeszcze trzy podobne, jednak tylko ten przetrwał wobec wzburzonych żywiołów wody<sup>49</sup>.

Dochodziło także do różnych wypadków, np. 21 sierpnia 1882 r. mieszkańcy i sąsiedzi kamienicy narożnej Wittmayera dowiedzieli się, że wskutek pęknięcia wodociągu doszło do podmycia i naruszenia fundamentów. Przybyła na miejsce komisja wysiedliła mieszkańców, ogrodziła dom, podparła jego mury. Po wykonaniu tych czynności przystąpiono do badania piwnic i fundamentów. Jak się okazało, woda nie naruszyła fundamentów, jednak kamienicy groziło zawalenie z powodu zgniłych murów, zalecano więc, aby wybudować ją od nowa<sup>50</sup>.

<sup>47</sup> „Orzeł” [Tarnów] 1 IX 1882, nr 7, s. 6.

<sup>48</sup> „Orzeł” [Tarnów] 1 VIII 1882, nr 5, s. 7.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> „Orzeł” [Tarnów] 1 IX 1882, nr 7, s. 4.

## Wypadki komunikacyjne

Na terenie Tarnowa i w jego okolicach dochodziło również do wypadków komunikacyjnych, o których informowano czytelników. Bardzo dokładnie opisywano m.in. wypadek z udziałem księcia Eustachego Stanisława Sanguszki<sup>51</sup> i księżniczki Teresy. Drogą za kościołem na Terlikówce przejeżdżał książę E. Sanguszko wraz z księżniczką Teresą. Książę wysiadł z powozu, ponieważ chciał przyglądać się cechowaniu bydła, i oddał lejce księżniczce. Nieoczekiwanie jedna z krów spłoszyła się, a powóz uniósł księżniczkę, uderzył o słup i wpadł do fosy. Powóz został zniszczony, jednak co najważniejsze, księżniczce nic się nie stało<sup>52</sup>.

Z kolei 9 lipca 1882 r. inspektor podatkowy wraz z małżonką jechał wozem z Tarnowa do Dąbrowy. W trakcie podróży konie spłoszyły się i uderzyły w słup kilometrowy tak nieszcześliwie, że kobieta wypadła z wozu, uderzyła głową w słup i poważnie przecięła głowę<sup>53</sup>.

Do innego zdarzenia doszło w Tarnowie. Przeladowany wóz, którego nie mogły utrzymać konie, wjechał w kamienicę Franciszka Lorbera, wybijając dyszlem dziurę; napisano wówczas: „nowy to dowód dręczenia zwierząt, którego nie można było ukarać z braku stójki w najcelniejszym miejscu miasta”<sup>54</sup>.

## Troska o zwierzęta

W różnych tekstach zamieszczanych w „Orle” pojawiał się wątek troski o zwierzęta. Opisywano zdarzenia i sytuacje z ich udziałem. Do niecodziennego zdarzenia doszło np. w Wielkiej Wsi w trakcie wyburzania kominów w tamtejszym folwarku. Nikt nie zauważył, że pies rasy wyżeł pozostał na swoim legowisku. Kominy wyburzono i wyżeł przez 14 dni pozostawał pod gruzami. Wszyscy myśleli, że został skradziony, jednak po tym czasie okazało się, że przeżył<sup>55</sup>.

Skierowano także prośbę do służących, zwracając im uwagę na sposób, w jaki należy przenosić drób: „nosicie kurczęta, kaczki i temu podobny drób za nogi, a gdyby odwrotnie drób wziął was za nogi, przyjemnie by wam było? Nie czyń drugiemu co tobie niemiło”<sup>56</sup>. Przypominano także o istniejącym w mieście stowarzyszeniu ochrony zwierząt.

<sup>51</sup> S. Kieniewicz, *Sanguszko Eustachy Stanisław (1842–1903)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIV, Wrocław 1992–1993, s. 478–480.

<sup>52</sup> „Orzeł” [Tarnów] 15 VI 1882, nr 2 s. 6.

<sup>53</sup> „Orzeł” [Tarnów] 15 VII 1882, nr 4, s. 5.

<sup>54</sup> „Orzeł” [Tarnów] 1 VI 1882, nr 1, s. 6.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> „Orzeł” [Tarnów] 1 VIII 1882, nr 5, s. 7.

## Praca w mieście

W XIX w. w prasie tarnowskiej oprócz informacji zaczęto zamieszczać także drobne ogłoszenia<sup>57</sup>. Zawierały one tylko krótki tekst, przez co zajmowały mało miejsca. Początkowo publikowano niewiele ogłoszeń, a ich głównym celem było przekonanie czytelników np. do podjęcia pracy zarobkowej przy zbiorze roślin lekarskich – ziół. Mieszkańcy Tarnowa mogli więc zarobić, zbierając kwiaty m.in. czarnej malwy, bławatu, pokrzywy białej, bzu, lipy, ślazu, arniki, tarniny, rumianku, płatki maku polnego<sup>58</sup>.

Jednocześnie sukcesywnie przekazywano wiadomości o tym, że wiele gałęzi przemysłu przestało funkcjonować w Tarnowie. Miasto opuściło wielu poważnych i poważniejszych mieszczan, których przed rokiem 1846 r. było tak wielu. Zniknęli kotlarze, zaginęło tkactwo i obruśnictwo, „bo koleje nawiozą tyle wyrobów fabrycznych, z którymi ręczne roboty konkurencji nie są w stanie wytrzymać”<sup>59</sup>.

## Wypoczynek i rekreacja

Oddalona zaledwie o kilka kilometrów od Tarnowa rzeka Dunajec w każdym sezonie letnim była miejscem, do którego chętnie przybywali mieszkańcy okolicznych miejscowości i Tarnowa. Po otwarciu kolejnego sezonu kąpielowego na brzegach rzeki gromadziło się bardzo wiele osób. Redakcja „Orla” zwracała uwagę władzom, aby odpowiednimi napisami oznaczyła miejsca przeznaczone do kąpeli dla kobiet i mężczyzn, tak jak to już przed kilku laty zarządzono, ponieważ „brak napisów bardzo czuć się daje [...]. Zdaje nam się, iż nałożenie kary pieniężnej na osoby kąpiące się bez odpowiedniego ubrania położyłoby tamę nadużyciom, ile że stróż mostowy przy Dunajcu mieszkający nadzór bardzo łatwo wykonywać by mógł”<sup>60</sup>.

W okolicy Zakliczyna narzekano także na utrudnienia związane z kąpielą w Dunajcu. Korzystanie z kąpeli było utrudnione, ponieważ jak odnotowano w „Orle”, brakowało odpowiedniego mostku, ławy, przygotowanych przynajmniej w sezonie kąpielowym w starym korycie Dunajca, bez nich nie ma bowiem którejdy przechodzić spokojnie. Zwłaszcza po kąpeli każdy chciałby wychodzić schodkami, a na brzegu brakowało także ławki, na której można by usiąść, nie

<sup>57</sup> Więcej informacji na ten temat: A. Janiak-Jasińska, *Aby wpadło w oko... O reklamie handlowej w Królestwie Polskim w początkach XX wieku na podstawie ogłoszeń prasowych*, Warszawa 1998.

<sup>58</sup> „Orzeł” [Tarnów] 1 VII 1882, nr 3, s. 4.

<sup>59</sup> Tamże, s. 7.

<sup>60</sup> Tamże, s. 10.

było też budki, gdzie można by się przebrać. Na łamach „Orła” informowano o tym, że magistrat w Zakliczynie nie troszczy się o mieszkańców. Nie dba ani o wygodę kąpiących się w Dunajcu, ani o wygląd miasteczka. Podawano przykłady, że Zakliczyn w czasie „pory deszczowej wygląda [...] jak jezioro, w którym błota po uszy. Niech się najmniejszy deszczyk pokaże, to po kolana upadasz w błoto, a chlapanina taka, że trudno gdzieś wyjść”<sup>61</sup>. Temu problemowi można było zapobiec, gdyby od czasu do czasu czyszczono ulice, a to niestety w Zakliczynie nie było praktykowane<sup>62</sup>. Podkreślano, że Zakliczyn położony jest w uroczej okolicy, otaczają go lasy, z jednej strony Dunajec, natomiast z drugiej widać wysokie ruiny zamku w Melsztynie. Władze mogłyby postarać się także o to, aby poczta z Gromnika do Zakliczyna dostarczana była dwa razy w tygodniu. Dla mieszkańców byłoby to niezwykle ważne i wygodne, „dawniej z Wojnicza dwa razy przychodziła, chociaż wielką przeszkodą nieraz był Dunajec, a teraz nie może, chociaż nie ma najmniejszej przeszkody”<sup>63</sup>.

W tematykę wypoczynku i rekreacji wpisują się także różnorodne uroczystości i obchody świąt, w których brała udział społeczność lokalna.

W czerwcu 1882 r. w „Orle” pojawiły się informacje o przyjmowaniu z okazji Zielonych Świąt sakramentu bierzmowania przez tarnowską młodzież<sup>64</sup>. W niedzielę Zielonych Świąt odbyła się także majówka podoficerów tutejszego garnizonu<sup>65</sup>.

W niedzielę 4 czerwca w Tarnowie zorganizowano wieczorek muzyczny Towarzystwa Muzycznego. W związku z tym w „Orle” pojawiła się informacja, że wieczorek można było „zaliczyć do udatniejszych niż poprzednie, gdyż i produkcje były przeważnie wcale dobrze dobrane i wykonanie wielu ustępów było jak najlepsze”<sup>66</sup>.

28 sierpnia 1882 r. w Bochni odbył się festyn towarzystw straży ognio-owych: z Krakowa (przyjechało 20 osób), z Wieliczki (16 osób), z Tarnowa (22 osoby), z Pilzna (16 osób), z Dębicy (7 osób), z Okocimia (16 osób), z Brzeska (24 osoby), z Zakliczyna i z Nowego Sącza (po 14 osób), z Limanowej i z Wiśnicza (po 24 osoby), z Myślenic (12 osób)<sup>67</sup>. Po odegraniu poubudki wyruszone na mszę do kościoła i mimo ulewnego deszczu pochód wyglądał wspaniale, a przedstawiciele wszystkich towarzystw ze sztandarami prezentowali się znakomicie<sup>68</sup>.

<sup>61</sup> „Orzeł” [Tarnów] 15 VII 1882, nr 4, s. 4.

<sup>62</sup> Tamże, s. 3–4.

<sup>63</sup> Tamże, s. 4.

<sup>64</sup> „Orzeł” [Tarnów] 1 VI 1882, nr 1, s. 4.

<sup>65</sup> Tamże, s. 5.

<sup>66</sup> „Orzeł” [Tarnów] 15 VI 1882, nr 2, s. 5–6.

<sup>67</sup> „Orzeł” [Tarnów] 1 IX 1882, nr 7, s. 5.

<sup>68</sup> Tamże.

Ważnym wydarzeniem była także wystawa maszyn rolniczych 28 sierpnia; do 24 sierpnia należało przywieźć maszyny i pozostawić we wskazanym miejscu<sup>69</sup>.

Nie mniej ważne były również kolejne wystawy. Pierwsza z nich – wystawa zwierząt hodowlanych, czyli koni, trzody, owiec, drobiu, królików, miała się rozpocząć 31 sierpnia 1882 r. Komitet wystawy informował, że najpóźniej do 30 sierpnia wszystkie okazy zwierząt muszą już być na miejscu. Z kolei wystawa bydła rogatego rozpoczynała się 6 września, a do 5 września należało przywieźć zwierzęta.

W obrazach z życia mieszkańców Tarnowa i jego okolic u schyłku XIX w., jakie pojawiają się na łamach „Orła”, odzwierciedlają się różnorodne problemy nierozłącznie związane z życiem ówczesnych ludzi. Te obrazy to niemalże fotografie zdarzeń, wydarzeń, sytuacji, miejsc czy osób, które były wówczas niezwykle ważne dla miasta i regionu. Społeczności lokalne z pomocą prasy próbowały zwracać uwagę władz na różnego rodzaju niedogodności, uciążliwości, niewygody, które powodowały utrudnienia w codziennym życiu. Wielokrotnie w czasopiśmie podkreślano, że wielu z tych problemów można by uniknąć, gdyby odpowiedzialne osoby właściwie wykonywały swoje obowiązki i zwracały uwagę na głosy mieszkańców. Tarnowski „Orzeł”, mimo krótkiej obecności na rynku wydawniczym, był czasopismem, które ze względu na aktualność poruszanej na jego łamach tematyki wpisało się w życie i problemy społeczności lokalnej Galicji.

## Bibliografia

### Prasa

- „Orzeł” [Tarnów] 1 VI 1882, nr 1.
- „Orzeł” [Tarnów] 15 VI 1882, nr 2.
- „Orzeł” [Tarnów] 1 VII 1882, nr 3.
- „Orzeł” [Tarnów] 15 VII 1882, nr 4.
- „Orzeł” [Tarnów] 1 VIII 1882, nr 5.
- „Orzeł” [Tarnów] 15 VIII 1882, nr 6.
- „Orzeł” [Tarnów] 1 IX 1882, nr 7.
- „Orzeł” [Tarnów] 15 X 1882, nr 10.
- „Orzeł” [Tarnów] 20 III 1883, nr 6.
- „Orzeł” [Tarnów] 15 XII 1883, nr 16.

### Opracowania

*Historia prasy polskiej*, cz. I: *Prasa polska w latach 1661–1864*; część II: *Prasa polska w latach 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976.

<sup>69</sup> „Orzeł” [Tarnów] 15 VII 1882, nr 4, s. 9; „Orzeł” [Tarnów] 15 VIII 1882, nr 6, s. 6.

- Homola I., *Prasa Galicji (1831–1864)* [w:] *Prasa polska w latach 1661–1864*, Warszawa 1976.
- Janiak-Jasińska A., *Aby wpadło w oko... O reklamie handlowej w Królestwie Polskim w początkach XX wieku na podstawie ogłoszeń prasowych*, Warszawa 1998.
- Jasiewicz-Kargół E., *Orzeł* [w:] *Encyklopedia Tarnowa*, red. A. Niedojadło, Tarnów 2010.
- Jaśkiewicz B., *Historia tarnowskiej prasy (do 1914 r.)* [w:] *Tarnów. Wielki przewodnik*, t. II: *Stare Miasto*, Tarnów 1995.
- Jaśkiewicz B., *Prasa tarnowska do 1918 r. (prasa informacyjno-polityczna)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, nr 19/3, s. 15–46.
- Kieniewicz S., *Sanguszko Eustachy Stanisław (1842–1903)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIV, Wrocław 1992–1993, s. 478–480.
- Kucharzewski J., *Czasopiśmiennictwo polskie wieku XIX w Królestwie, na Litwie i Rusi oraz na emigracji. Zarys bibliograficzno-historyczny*, Warszawa 1911.
- Lachendro J., *Prasa województwa krakowskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2006.
- Łojek J., Myśliński J., Władyka W., *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988.
- Myśliński J., *Kalendarium polskiej prasy, radia i telewizji*, Warszawa 2004.
- Pachowicz A., *16 pułk piechoty Ziemi Tarnowskiej w latach 1918–1939*, „Rocznik Tarnowski” 2003/2004, nr 9, Tarnów 2004, s. 229–246.
- Pachowicz A., *Działacze tarnowskich instytucji oświatowych w świetle lokalnej prasy* [w:] *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaszkiłniak, t. III, Rzeszów 2011, s. 52–64.
- Pachowicz A., *O codziennym życiu mieszkańców Tarnowa w kontekście lokalnej prasy (w latach 80. i 90. XIX wieku)* [w:] *Życie codzienne, gospodarka, kultura i społeczeństwo polskie w latach 1772–1918*, red. W. Łazuga, D. Szymczak, Poznań 2015, s. 187–196.
- Pachowicz A., *Problemy oświaty i edukacji w 1882 r. w kontekście tarnowskiego pisma ekonomiczno-społecznego „Orzeł”* [w:] *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą XIX i początków XX wieku*, red. I. Michalska i G. Michalski, Łódź 2013.
- Pachowicz A., *Z działalności Tarnowskiego Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych* [w:] *Mundus verbi. In honorem Sophiae Cygal-Krupa*, red. M. Pachowicz i K. Choińska, Tarnów 2012, s. 688–694.
- Potępa S., *Życie kulturalne w okresie autonomii galicyjskiej* [w:] *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, t. II: *Czasy rozbiorów i drugiej Rzeczypospolitej*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Tarnów 1983.
- Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, red. D. Grzelewska, Warszawa 1999.
- Rejman S., *Echa wydarzeń na ziemiach polskich zaboru pruskiego i rosyjskiego w życiu mniejszych miast Galicji Zachodniej na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Życie codzienne, gospodarka, kultura i społeczeństwo polskie w latach 1772–1918. Rozprawy z dziejów ziem polskich w okresie zaborów*, red. W. Łazuga i D. Szymczak, Poznań 2015.
- Tomczyk R., *Monarchia habsburska wobec klęsk żywiołowych ze szczególnym uwzględnieniem Galicji. Aspekty prawno-administracyjne* [w:] *Życie codzienne, gospodarka, kultura i społeczeństwo polskie w latach 1772–1918. Rozprawy z dziejów ziem polskich w okresie zaborów*, red. W. Łazuga i D. Szymczak, Poznań 2015.
- Tywowicz M., *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1850*, Kraków 1979.
- Ustawa z dnia 13 marca 1889 r. zaprowadzająca ustawę gminną dla miast: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek pod Lwowem, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kołomyja, Krosno, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Trembowla, Wadowice, Wieliczka, Złoczów, Żółkiew.*

## **Everyday problems faced by the inhabitants of Galicia on the example of the local community of Tarnów in the light of the magazine “Eagle”**

### *Summary*

The magazine published in the second half of the nineteenth century in Tarnów, was the biweekly “Eagle” devoted to economic and social issues. Its founder was Jan Karol Włodarski. The journal was published in the printing houses of Anastazy Rusinowski, Józef Styrna, Józef Fischer and Mojżesz Deutscher in Kraków, and was published from 1882 to 1883 in the circulation of 500 copies, on the 1st and the 15th day of each month. Although the magazine was of an economic and social character, various other articles were included in it; such as the permanent sections: „Od Redakcyi i Wydawnictwa” „Sprawy gminne i powiatowe”, „Kronika miejscowa i zamiejscowa”, „Stowarzyszenia”, „To i owo”, „Nadesłane”, „Spóźnione”, „Zapiski bibliograficzne”, „Pytania i odpowiedzi”, „Nowości”, „Rozmaitości”, „Korespondencje”, „Urywek z dziejów”, „Pytania i odpowiedzi” and also a novel in instalments, poetry, and humour. Through this diversity, it could recreate the image of the city of those times. The aim of this article is to draw attention to the characteristic everyday problems of the small-town Tarnów community described regularly in various sections in the “Eagle” magazine. They concerned ordinary, direct issues such as improving the quality of life in Tarnów, safety and work in the city, the appearance and aesthetics of the city, the Tarnów necropolis, natural disasters in the Tarnów region, road accidents, caring for animals, or rest and leisure.

**Key words:** 19th century, everyday life in Tarnów; the Tarnow press; biweekly “Eagle”; publishing houses; Jan Karol Włodarski



Jolanta Wąsacz-Krztoń

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6487-8291>  
(Uniwersytet Rzeszowski)

## Kobiety na estradzie muzycznej Rzeszowa na przełomie wieków XIX i XX

Przedstawiony obraz aktywności muzycznej kobiet w Rzeszowie na przełomie wieków XIX i XX, ich udziału w koncertach, to przyczynek do ukazania większego obrazu działalności kobiet w życiu muzycznym całej Galicji w dobie autonomii. Prasa rzeszowska tego okresu stanowi doskonale źródło do poznania aktywności kobiet na estradzie muzycznej Rzeszowa. Wzmianki o koncertach, popisach, trupach teatralnych prowadzonych przez kobiety, o lekcjach muzyki udzielanych przez panie pojawiały się niemal w każdym numerze, potwierdzając tym samym wielką częstotliwość działań kobiet na tym polu. Przed publicznością rzeszowską występowały zarówno amatorki (miejscowe i przyjezdne), jak i artystki znane ze scen europejskich. Koncerty wokalne, wokально-instrumentalne i instrumentalne były okazją do zaprezentowania rzeszowianom repertuaru, który nie odbiegał od wielkich scen Lwowa, Krakowa czy Wiednia, dzięki czemu mieszkańcy nawet prowincjonalnego miasteczka, jakim był Rzeszów, mogli rozwijać i odpowiednio kształtować swoje gusty muzyczne.

**Słowa kluczowe:** historia, kobieta, muzyka, prasa, Rzeszów

Położenie Rzeszowa w połowie drogi pomiędzy Krakowem a Lwowem sprawiało, że miasto stało się w XIX w. ożywionym centrum nie tylko handlowym, gospodarczym, ale także kulturalnym. W okresie autonomii, kiedy nastąpił wyraźny wzrost liczby ludności, Rzeszów został siedzibą powiatu. W mieście funkcjonowały sąd obwodowy, dyrekcja skarbu, garnizonu, Towarzystwa Zaliczkowego, Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, Kasy Oszczędności.

Jakkolwiek w mieście nie było większych zakładów przemysłowych, istniała wytwórnia narzędzi rolniczych, fabryka maszyn i odlewnia, były cegielnie, kaflarnie, betoniarnie, tartaki, młeczarnia, młyny i dość duża liczba mniejszych zakładów rzemieślniczych, w tym najwięcej zakładów szewskich i krawieckich. Z końcem lat 90. XIX w. wprowadzano wielkie inwestycje, m.in. wybudowano gazownię, elektrownię, szpital. W mieście było wiele sklepów, dwa razy w tygodniu – we wtorki i piątki odbywały się targi. Z końcem lat 90. przebudowano ratusz, powstało wiele okazałych budynków, budowano nowe szkoły.

Pod koniec XIX stulecia nastąpił wzrost aktywności społecznej rzeszowian, co znalazło odzwierciedlenie w zakładaniu różnych stowarzyszeń i organizacji, m.in. Towarzystwa Pedagogicznego, Kółka Literacko-Muzycznego, Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Stowarzyszenia Polskich Rękodzielników i Przemysłowców „Gwiazda”, Klubu Urzędników Poczty i Kolei, Towarzystwa Muzyczno-Śpiewaczego „Lutnia” i wielu innych.

W mieście działały trzy drukarnie, księgarnia, wypożyczalnia książek, ukazywała się także prasa<sup>1</sup>.

Pomimo rozbudowy miasta pod względem gospodarczym, społecznym i kulturalnym Rzeszów pozostawał jednak miastem prowincjonalnym. Pod koniec 1900 r. miasto liczyło 14 714 osób, w stosunku do roku 1890 był to wzrost o 23,4%. Z wykazu zamieszczonego w „Głosie Rzeszowskim” podającego liczbę mieszkańców miast i miasteczek galicyjskich powyżej 10 tys. wraz z wojskiem na 26 wymienionych Rzeszów znalazł się na 15. miejscu<sup>2</sup>.

W życiu codziennym miasteczka należącego do najpiękniejszych trzeciorzędnych miast galicyjskich na przełomie XIX i XX w. daje się zauważyć coraz większa aktywność kobiet, zwłaszcza w życiu kulturalnym. Kobiety uczestniczyły w imprezach, balach charytatywnych, z których dochód przeznaczano na pomoc dla ubogich sierot, itp. Kobiety obecne są także coraz częściej na scenie muzycznej Rzeszowa.

Warto wspomnieć, że w XIX w. zmienił się pogląd na temat tego, że sztuka jest tylko domeną mężczyzn, że kobiety, jako istoty pozbawione indywidualności, nie mogą być twórcze<sup>3</sup>. Coraz rzadziej mówiono, że najwyższą ambicją kobiet powinno być tylko muzykowanie domowe, przestano także traktować kobiety jako mało zdolne amatorki, które mogą dostarczać miłej rozrywki w przestrzeni prywatnej, a więc tylko zgromadzonym w swoim salonie gościom<sup>4</sup>. Z pewnością zmiany w kulturze i świadomości muzycznej związane były z wielką popularnością fortepianu, który zdominował muzykę instrumentalną XIX stulecia. Umiejętność gry na fortepianie stawała się obowiązkowym elementem edukacji dziewcząt z tzw. dobrych domów, zapewniała pannie lepszą opinię i stanowiła niejako część posagu, który wносиła ona do związku małżeńskiego<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> J. Szymczak-Hoff, *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii Galicji*, Rzeszów 1993, s. 5–15; M. Jarosińska, *Rzeszów galicyjski w obiektywie Edwarda Janusza*, Rzeszów 2010, s. 5–12.

<sup>2</sup> „Głos Rzeszowski” 1901, nr 14, s. 2.

<sup>3</sup> K. Ślęczka, *Feminizm*, Wrocław 1999, s. 72–73.

<sup>4</sup> J. Wąsacz-Krztoń, *Rola kobiet w twórczości muzycznej [w:] Język a muzyka. Ujęcie filologiczne i muzykologiczne*, red. naukowa J. Kuć i K. Wojtczuk, Siedlce 2014, s. 161–175.

<sup>5</sup> *Historia życia prywatnego*, t.4, red. M. Perrot, Wrocław 1999, s. 213–219.

Aktywność muzyczną kobiet w Rzeszowie potwierdza ówczesna prasa rzeszowska, gdzie nie brakuje wzmianek o koncertach, popisach, trupach teatralnych prowadzonych przez kobiety, o lekcjach muzyki udzielanych przez panie. Stąd też prasa rzeszowska przełomu XIX i XX stulecia stała się głównym źródłem do opracowania niniejszego tematu.

Oto z końcem lat 90. w „Głosie Rzeszowskim” wielokrotnie pojawiała się ogłoszenie anonsujące **Marię Srzeniawską**, nauczycielkę śpiewu i gry na fortepianie, która polecała swe usługi w zakresie udzielania lekcji muzyki<sup>6</sup>.



Ryc. 1. Ogłoszenie dotyczące nauki śpiewu i gry na fortepianie

Źródło: „Głos Rzeszowski” 1897, nr 1, s. 4.

Srzeniawska ukończyła konserwatorium muzyczne w Wiedniu; po przyjeździe do Rzeszowa wynajęła pokój przy ulicy Trzeciego Maja, dała się poznać przede wszystkim jako uzdolniona śpiewaczka, o czym często pisano w ówczesnej prasie, m.in. przekonywała o tym krótka relacja prasowa z nabożeństwa żałobnego za śp. Kornela Ujejskiego w kościele oo. Bernardynów. W prasie zanotowano, że „przez szereg lat nie było w Rzeszowie takiej nauczycielki śpiewu, a zarazem artystki [...], piękny głos i znakomita szkoła”<sup>7</sup>.

W październiku 1897 r. dzięki inicjatywie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” zorganizowano w Rzeszowie koncert z okazji 80. rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Koncert rozpoczął recital fortepianowy małżeństwa Millerów, którzy wykonali *Poloneza* Maurycego Moszkowskiego i *Etiudę koncertową* Eugéne Ketterera. „Zwłaszcza w *Etiudzie* wyróżniła się pianistka Millerowa”, która jak zauważył recenzent, pozwoliła publiczności „skonstatować, że posiada zamiłowanie do muzyki i wiele w tym kierunku

<sup>6</sup> Ogłoszenie takie znajduje się np. w „Głosie Rzeszowskim” 1897, nr 1, s. 4 i w kilku kolejnych numerach.

<sup>7</sup> Tamże, s. 3.

pracuje”<sup>8</sup>. Poza tym podczas koncertu wystąpiła solistka Maria Srzeniawska. Artystka wykonała następujące pieśni: *Lecą liście z drzewa* Fryderyka Chopina, *Polna różyczka* Stanisława Moniuszki i *Solowiej* (Słowik) Aleksandra Alabieffa. Po koncercie zanotowano w prasie, że Srzeniawska była „siłą największą i bezsprzecznie filarem koncertu”, recenzent zauważył ponadto, iż „koncertantka wywiązała się ze swego zadania znakomicie”, a „wszelka krytyka ustaje, gdy ma się do czynienia z tak wybitnym talentem”<sup>9</sup>.

W kolejnym koncercie, z którego dochód przeznaczono na budowę pomnika Kościuszki, Srzeniawska zaśpiewała m.in. *Swaty* Stanisława Niewiadomskiego i *Poleciały pieśni moje* Władysława Żeleńskiego<sup>10</sup>.

Z początkiem 1898 r. Srzeniawska wystąpiła na koncercie dobroczynnym, z którego dochód przeznaczono na ochronkę. Z prasy dowiadujemy się, że artystka, „będąc szczególnie przy głosie, więcej niż kiedykolwiek czarowała audytorium”<sup>11</sup>. W koncercie wzięły udział także uczennice Srzeniawskiej: Suchankowa i Tinzówna. Tinzówna „nadzwyczaj starannie” wykonała *Rapsodię nr 9* Franciszka Liszta i *Walca* Matteo Carcassi. W „Głosie Rzeszowskim” po koncercie zanotowano: „takiej dobrej gry fortepianowej na naszych koncertach nie słyszeliśmy już dawno. Miasto nasze może się cieszyć z tej nowej, a znakomitej siły koncertowej. Panna T. jest wyborną interpretatorką Liszta”<sup>12</sup>.

W koncercie zorganizowanym wiosną 1898 r. na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci poza Srzeniawską wystąpiły ponownie jej uczennice Suchankowa i Tinzówna, które wykonały kilka utworów na fortepianie. Ponadto na scenie pojawił się chór dziewcząt, także uczennic Srzeniawskiej, śpiewając z „wielkim polotem artystycznym” kilka pieśni. Podczas koncertu rzeszowianie usłyszeli jeszcze lwowską śpiewaczkę **Zofię Pilarską**, „młodą i piękną adeptkę sztuki”, która zachwyciła pięknym śpiewem solowym, „rozporządzając bogatym materiałem głosowym, inteligencją i temperamentem”<sup>13</sup>.

Jakkolwiek Srzeniawska zjednała sobie publiczność zarówno jako solistka, jak też nauczycielka, niespodziewanie zmieniła plany zawodowe i wyjechała z Rzeszowa. Podjęła decyzję o wstąpieniu do klasztoru, o czym poinformowała rzeszowska prasa. W jednym z numerów pojawiła się wzmianka, że „znana z występów koncertowych słynna śpiewaczka” wyjechała z Rzeszowa i wstąpiła do klasztoru Nazaretanek w Rzymie”. Rzeszów stracił wspinałą artystkę przyczyniającą się do uświetniania niemal wszystkich koncertów

<sup>8</sup> „Głos Rzeszowski” 1897, nr 5, s. 3.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże, nr 7, s. 3.

<sup>11</sup> „Głos Rzeszowski” 1898, nr 7, s. 2; nr 8, s. 3.

<sup>12</sup> Tamże, nr 8, s. 3.

<sup>13</sup> Tamże, nr 13, s. 3.

amatorskich oraz „niezrównaną nauczycielkę śpiewu”. Wszystkie uczennice żegnały swą nauczycielkę uroczystie podczas zorganizowanego w sali „Sokoła” spotkania, a w dniu wyjazdu z miasta tłumy rzeszowian przyszły pożegnać artystkę na dworcu głównym<sup>14</sup>.

Trzy lata później, w 1901 r., w „Głosie Rzeszowskim” pojawiła się informacja o tym, że Maria Srzeniawska, nauczycielka z Rzeszowa, uzyskała dyplom z wyróżnieniem w zakresie śpiewu w konserwatorium muzycznym w Pradze, a nauczyciel seminarium nauczycielskiego Aleksander Soloni zdobył dyplom w zakresie gry na skrzypcach<sup>15</sup>.

Po wyjeździe Srzeniawskiej jej uczennice wiele razy występowały podczas koncertów muzycznych, a najczęściej pisano o Tinzówniej i Suchankowej. Wielkie uznanie dla talentu Suchankowej wyraził recenzent „Głosu”, pisząc m.in. po koncercie urządzanym przez Klub Urzędników Poczty i Kolei w październiku 1900 r., iż pianistka wykonała fantazję z motywów opery *Tanhausera* i *Dumkę* Zientarskiego bezbłędnie, a „sercem słucha się tej gry tak pięknej i wytwornej o miękkim, aksamitnym uderzeniu, idealnie kobiecym”<sup>16</sup>.

W sierpniu 1901 r. Suchankowa wzięła udział w koncercie dobroczynnym, z którego dochód przeznaczono na gimnazjum w Cieszynie na Śląsku. Pianistka, o której pisano, że ma „wysoce rozwiniętą technikę fortepianową” i „dobrze rozwinięty smak estetyczny”, wykonała *Walca* Maurycego Moszkowskiego „niezrównanie płynnej jego melodii ani bogatą appoggiaturą techniczną, ani mnóstwem obiegników pasażowych”, którymi przepelniony był utwór. Nadprogramowo wykonała *Mazurkę* Stanisława Bursy, za którą nagrodzono ją „gromem oklasków”<sup>17</sup>. W koncercie na rzecz gimnazjum cieszyńskiego wystąpiła amatorka Weisman, która nie tylko śpiewała, ale też deklamowała jako aktorka dramatyczna. Jej śpiew „zrobił miłe wrażenie”, zaś szczególną uwagę przykuwały czystość intonacji i naturalna interpretacja, które według opinii recenzenta prasy rzeszowskiej, „są rzadkością nawet u dobrze wyszkolonych śpiewaków”<sup>18</sup>.

Pod koniec XIX stulecia na estradzie muzycznej Rzeszowa także gościli znakomite śpiewaczki: Maria Corini Posiadłowska, uczennica słynnej Pauliny Lucca, Szydłowska z opery lwowskiej, Jakubowska, uczennica szkoły śpiewu Pauliny Stróżeckiej<sup>19</sup>, słynna Helena Zboińska-Ruszkowska, Maria Szreniawska, Helena Pautsch ze Lwowa, Clarissa Cordier, primadonna opery paryskiej, Wanda Eminowicz, uczennica śpiewu szkoły Stanisławy Heumann z Krakowa.

<sup>14</sup> Tamże, nr 19, s. 3.

<sup>15</sup> „Głos Rzeszowski” 1901, nr 18, s. 2.

<sup>16</sup> „Głos Rzeszowski” 1900, nr 50, s. 3.

<sup>17</sup> „Głos Rzeszowski” 1901, nr 33, s. 3.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> L. Mazepa, *Szkolnictwo muzyczne Lwowa w okresie austriackim (1772–1918)*, „Musica Galiciana” t. 1, red. L. Mazepa, Rzeszów 1997, s. 95.

Posiadłowska, ucząca się śpiewu u samej Pauliny Lucca, śpiewaczki Opery w Berlinie i Opery Dworskiej w Wiedniu, wystąpiła w Rzeszowie na wieczorze mickiewiczowskim w październiku 1898 r. Zaśpiewała m.in. pieśni Stanisława Moniuszki *Znaszli tej kraj*, *Ouvrez les yeux bleux* (*Otwórz niebieskie oczy*) Julesa Masseneta, *Spełnione marzenia* Kazimierza Kratzera oraz *Marzenia dziewczyny* Władysława Żeleńskiego<sup>20</sup>. Towarzyszyła jej wówczas artystka teatru krakowskiego Ludwika Senowska, która wystąpiła z deklamacjami *Prologu* Kazimierza Przerwy-Tetmajera, *Romantyczności* i *Do matki Polki* Adama Mickiewicza<sup>21</sup>. Obie artystki zaprezentowały się ponownie kilka dni później na koncercie połączonym z przedstawieniem teatralnym w sali „Sokoła”<sup>22</sup>. Posiadłowska znana była w Królestwie Polskim, gdzie w sezonie 1898/99 jako dyrektorka prowadziła „małą kompanię, która zabawiała wodewilem i deklamacją drobne miejscowości”. Ze swoją grupą wyjeżdżała m.in. do Charkowa w 1899 r., jednak nie zyskała tam powodzenia<sup>23</sup>.

W 1895 r. na koncercie z okazji 104. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja śpiewała solistka lwowska **Wanda Eminowicz**. Początkowo występowała pod pseudonimem „Pomian”, a debiutowała w lwowskim Teatrze Miejskim w roli Żorżety w przedstawieniu *Czarodziejskie skrzypce*. Śpiewu uczyła się u cenionej w Krakowie Stanisławy Heuman<sup>24</sup> oraz Pauliny Stróżeckiej we Lwowie. Uczęszczała także do szkoły dramatycznej Stanisława Knak-Zawadzkiego w Krakowie. W czerwcu 1899 r. wystąpiła pod własnym nazwiskiem Eminowicz w sztuce *Marcowy kawaler*, gdzie odgrywała rolę Pawłowej, później w sztuce *Pierwiosnki* jako Staś. W sezonie 1901/02 należała do składu zespołu krakowskiego Teatru Ludowego<sup>25</sup>. Eminowicz miała „głos silny i pewny, modulacje trafne, pewną samoistność w oddawaniu obcych utworów”<sup>26</sup>. Podczas wspomnianego koncertu artystka wykonała *Piosnki w piosence* Kazimierza Kratzera, *Arię* z opery *Hrabina* Stanisława Moniuszki, *Tęsknoty* Jana Galla oraz *Rezedy* Stanisława Niewiadomskiego. Dodatkowo na bis zaśpiewała piosenkę Marii Antoniny *Mój kochanek*<sup>27</sup>.

Śpiewaczka Szydłowska występowała w Rzeszowie na początku 1899 r. W „Głosie Rzeszowskim” napisano o niej jako „nadzwyczajnie ujmującej postaci, obdarzonej ślicznym, miłym, silnym a wykształconym głosem, którym włada z lekkością i wdziękiem”. 14 stycznia 1899 r. Szydłowska wystąpi-

<sup>20</sup> „Głos Rzeszowski” 1898, nr 31, s. 1.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże, nr 32, s. 2.

<sup>23</sup> *Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965*, Warszawa 1973, s. 563.

<sup>24</sup> J.W. Reiss, *Almanach muzyczny Krakowa*, t. 1, Kraków 1939, s. 123.

<sup>25</sup> *Słownik biograficzny teatru polskiego 1900–1980*, t. II, Warszawa 1994, s. 196.

<sup>26</sup> „Kurier Rzeszowski” 1895, nr 31, 32.

<sup>27</sup> Tamże.

ła na koncercie inauguracyjnym z okazji założenia Klubu Urzędników Poczty i Kolei<sup>28</sup>. Artystka wykonała *Recitativ* i *Cavatine* z opery *Florina* oraz *Pieśń majową* Stanisława Niewiadomskiego, za które zebrała wielkie brawa<sup>29</sup>.

Pod koniec roku 1899 w Rzeszowie występowała Jakubowska, śpiewaczka ze Lwowa, uczennica Stróżeckiej. Na koncercie organizowanym w kolejną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki zaśpiewała kilka pieśni Władysława Żeleńskiego (*Czarna sukienka*) i Kazimierza Kratzera (*Skrzypki swaty* i *Śmieję się*)<sup>30</sup>. Prawdopodobnie rok później zamieszkała w Rzeszowie, o czym informowała prasa, a jej udział w koncertach stał się częstszy. W październiku 1900 r. na koncertach klubu pocztowo-kolejowego śpiewała Jakubowska arię z *Mignon* oraz śpiewkę „Marynki” z opery *Sprzedana narzeczona* Bedřicha Smetany. Podczas koncertu „dała poznać swój nader miły i dźwięczny głos o obszernej skali. Wykonaniem tych pieśni dała dowód, że jest więcej niż amatorką śpiewaczką, umie znakomicie rozporządzać swym głosem, tak w niższych jak i w wyższych tonach, a co najważniejsze, że śpiewa przy akompaniamencie orkiestry, co u amatek jest rzeczą rzadką”. Jakubowska zyskała „zupełnie należne jej uznanie publiczności”, a w recenzji z koncertu wyrażano nadzieję, że „jeszcze nieraz da się słyszeć z estrady”<sup>31</sup>. Z kolei na koncercie urządzonym przez klub pocztowo-kolejowy w grudniu Jakubowska zaśpiewała sopranowe solo z opery *Noc majowa* Nikołaja Rymskiego-Korsakowa. Recenzenci po raz kolejny docenili jej talent, pisząc, że artystka ma „wspaniały, dźwięczny głos, którego zawsze słucha się z przyjemnością”<sup>32</sup>.

Na jednym z październikowych koncertów klubu pocztowo-kolejowego przed publicznością rzeszowską wystąpiła „nader uzdolniona amatorka-śpiewaczka o miłym i czystym głosie sopranowym” Danhoffer. Zaśpiewała arię z opery *Halka* Stanisława Moniuszki i arię Bronki z *Hrabiny*. W recenzji, która ukazała się w „Głosie Rzeszowskim”, zaznaczono, że „mimo lekkiej niedyspozycji” artystka wywarła „bardzo dodatnie wrażenie, szczególnie górne tony wypadły czysto i pewnie”. Doceniono także „gotowość, z jaką śpiewaczka z obcego miasta do nas pośpieszyła”<sup>33</sup>.

Ostatni w sezonie 1900/01 koncert klubu przyniósł rzeszowianom wielką niespodziankę, bo oto prasa rzeszowska zapowiadała gościnnie występ **Heleny**

<sup>28</sup> Klub Urzędników Poczty i Kolei był niewielkim klubem towarzyskim, który miał skupiać inteligencję rzeszowską „w celu dostarczenia miłej i pożytecznej rozrywki”. Jego członkami mogli zostać urzędnicy poczty i kolei zamieszkujący w Rzeszowie, Ruskiej Wsi i Staroniwie. Klub miał własną bibliotekę, czytelnię, organizował liczne spotkania towarzyskie, wieczory muzyczno-wokalne. Istniał tylko trzy lata. Zob. J. Szymczak-Hoff, dz.cyt., s. 24–26.

<sup>29</sup> „Głos Rzeszowski” 1899, nr 2, s. 3; nr 4, s. 2.

<sup>30</sup> Tamże, nr 43, s. 3.

<sup>31</sup> „Głos Rzeszowski” 1900, nr 40, s. 3.

<sup>32</sup> Tamże, nr 50, s. 3.

<sup>33</sup> „Głos Rzeszowski” 1900, nr 50, s. 3.

**Zboińskiej-Ruszkowskiej**, znanej artystki opery lwowskiej<sup>34</sup>, córki Marcellego Zboińskiego, wszechstronnie uzdolnionego aktora, który dzięki znakomitym warunkom zewnętrznym – okazałej posturze, świetnemu głosowi i błyskotliwej inteligencji stworzył na scenach krakowskiej i lwowskiej szereg wybitnych kreacji zarówno dramatycznych, jak i operetkowych<sup>35</sup>.

Ruszkowska była uczennicą Walerego Wysockiego w Konserwatorium Lwowskim. Debiutowała w lwowskim Teatrze hr. Stanisława Skarbka w 1900 r. Sławę przyniosła jej rola Ulany w operze *Manru* Ignacego Jana Paderewskiego. Po zagranicznym tournée powróciła do kraju i śpiewała w Operze Warszawskiej, kreując wspaniałe role w operach wagnerowskich czy włoskich (np. Giuseppe Verdiego)<sup>36</sup>. Kiedy w 1901 r. Ruszkowska przyjechała do Rzeszowa, była już znaną śpiewaczką operową, zatem zapowiedź koncertów z jej nazwiskiem z góry wróżyła powodzenie. Koncert organizowano z okazji 55. urodzin Henryka Sienkiewicza. Zapowiadając występ Ruszkowskiej, pisano o jej „ujmującej powierzchowności” i „pięknym głosie o szerokiej skali”, przekonując publiczność rzeszowską, że w mieście dawno już nie słyszano tak pięknego głosu z estrady<sup>37</sup>. Zapowiedzi pojawiały się w prasie przez kilka kolejnych dni. 24 kwietnia rzeszowianie przekonali się o „niezwykłej harmonii zalet” artystki lwowskiej, którą nazwano czarodziejką. „Ze sceny płynął czar – napisano w gazetach nazajutrz po koncercie – głos porywający i olśniewający w obszernej, idealnie wyrównanej skali, dzwoni w nim najszlachetniejszy metal, a słowik zdaje się być suflerem”. Śpiewaczka zaczarowała wprost publiczność rzeszowską, śpiewając m.in. *Pieśń wiosenną* Stanisława Niewiadomskiego, *Senne marzenia* Hugo Felixa, *Serenadę* Antonio Draghiego, pieśń *Ti riverdo* Francesco Paolo Tostiego, romans *Czemu* Filippo Filippiego i wiele innych pieśni, które „płynęły szeroką falą, rozgrzewały serca, pieściły słuch budząc dawno niepamiętny zapach”<sup>38</sup>.

W 1902 r. w Rzeszowie śpiewała Maria Szreniawska, wystąpiła na koncercie dobroczynnym organizowanym na początku maja, z którego dochód przeznaczony był na ochronkę. Artystka obdarzona „nader pięknym materiałem głosowym, doskonałą szkołą i rutyną, wdzięczną aparycją” zyskała wielkie uznanie publiczności i recenzentów. Na koncercie wykonała *Kołyśankę* Stanisława Niewiadomskiego i *Barkarolę* Cécile Chaminade<sup>39</sup>.

<sup>34</sup> T. Mazepa, L. Mazepa, *Szkice z dziejów wokalistyki we Lwowie*, Wrocław 2007, s. 153; A. Wypych-Gawrońska, *Lwowski teatr operowy i operetkowy w latach 1872–1918*, Kraków 1999, s. 118, 128.

<sup>35</sup> J. Pleśniarowicz, *Kartki z dziejów rzeszowskiego teatru*, Rzeszów 1985, s. 53–54.

<sup>36</sup> *Słownik muzyków polskich*, t. II, Kraków 1967, s. 157.

<sup>37</sup> „Głos Rzeszowski” 1901, nr 14, s. 2; nr 15, s. 3; nr 16, s. 3.

<sup>38</sup> Tamże, nr 16, s. 3.

<sup>39</sup> „Głos Rzeszowski” 1902, nr 19, s. 3.



W 1905 r. w mieście występowała lwowska śpiewaczka Helena Pautsch. Artystka zaśpiewała arię z opery *Wesela Figara* Wolfganga Amadeusza Mozarta, arię z opery *Ifigenia* Christopha Glucka, kilka pieśni Stanisława Niewiadomskiego (m.in. *Gdybym się zmienił, Otwórz Janku*), Kinza (*Pożegnanie*), Hugo Wolfa (*Rosa poranna*) i Johannes Brahmsa (*Serenada*)<sup>40</sup>.

Poza śpiewaczkami estrada rzeszowska gościła na przełomie XIX i XX w. wiele pianistek. Ze wspomnianą Wandą Eminowicz występowała na koncercie z okazji 104. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja pianistka **Zofia Gabryszewska**, uczennica Władysława Żeleńskiego. Jej gra zachwyciła słuchaczy, artystka „darzyła ślicznie i artystycznie odegranymi” utworami. Pianistka wykonała m.in. *Nocturn* i *Walca* Fryderyka Chopina, *Mazurka* Xawerego Scharwenki oraz *Pieśni miłosne* Ignacego Jana Paderewskiego. Na bis Gabryszewska zagrała *Mazurkę* Zygmunta Stojowskiego. Po koncercie zanotowano, iż „muzyki w takim wykonaniu chybaby się wiecznie słuchać chciało”<sup>41</sup>. Kilka tygodni wcześniej Zofia Gabryszewska wystąpiła w koncercie rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego; był to jej pierwszy koncert w Rzeszowie. Zagrała wówczas *Scherzo* Fryderyka Chopina, *Gawot* Władysława Żeleńskiego, *Walca* Zygmunta Stojowskiego i *Krakowiaka* Ignacego Jana Paderewskiego<sup>42</sup>. W relacji z koncertu podkreślano, iż Gabryszewska grała „z wielką elegancją, pięknie i artystycznie”<sup>43</sup>.

Duże wrażenie wywarła na publiczności rzeszowskiej węgierska pianistka **Małgorzata Terfy**. Mając zaledwie 16 lat, koncertowała już w Tarnowie w 1889 r.<sup>44</sup> W tarnowskiej „Pogoni” pisano wówczas o jej niesamowitej biegłości technicznej i pamięci muzycznej, podkreślano także, iż każde wykonanie czy to dzieł Bacha, Chopina, czy Żeleńskiego pokazuje „zadziwiające wykończenie bez śladu jakiegokolwiek znużenia”<sup>45</sup>. W Rzeszowie teraz już 22-letnia Terfy koncertowała dwa razy, 23 i 28 marca 1895 r. Na program recitalu fortepianowego składały się następujące utwory: 32 *Wariacje* i *Andante F-dur* Ludwika van Beethovena, *Marche funebre* i *Nocturne G-dur* Fryderyka Chopina, *Taniec gnomów*, *Le Rossignol*, *Rapsodia węgierska nr 8 i 12* Franciszka Liszta, *Gawot* i *Bercause*, *Humoreska* Władysława Żeleńskiego, *Bachanalie* Antoniego Dworzaka, *Menuet* Michała Bergsona, *La Source* Teodora Leszetyckiego, *Fantazja chromatyczna i fuga* Jana Sebastiana Bacha, pieśń *Przędki* z opery *Latający Holender* Ryszarda Wagnera, *Impromptus* Franciszka Schuberta, *Waria-*

<sup>40</sup> „Głos Rzeszowski” 1905, nr 12, 13, 14, zapowiedzi koncertów Heleny Pautsch.

<sup>41</sup> „Kurier Rzeszowski” 1895, nr 31, 32.

<sup>42</sup> Tamże, nr 28.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> J. Wąsacz-Krztoń, J. Posłuszna, *Kobiety w kulturze muzycznej Galicji na przykładzie Tarnowa*, „Rocznik Łódzki” [Łódź] 2017, t. LXVII, s. 216.

<sup>45</sup> „Pogoń” 1889, nr 3, s. 5.

*cje-B-dur* i *Romanze Fis-dur* Roberta Schumanna, *Menuet* Ignacego Jana Paderewskiego, *Taniec arabska* Alfreda Grünfelda. Ten niezmiernie bogaty i imponujący program pokazał, że pamięciowe opanowanie utworów nic nie straciło na ważności. Pianistka wywarła niezwykle korzystne wrażenie na słuchaczach, „technika jej jest dokładna, uderzenia pewne, w całym taktowaniu dobra metoda” pisano nazajutrz w „Kurierze Rzeszowskim”<sup>46</sup>. Artystka „złożyła dowody niezaprzeczonego talentu i dobrze zrozumianego stylu kompozytorów, których utwory wykonywała. Grę jej cechuje spokój i elegancja, co głównie uwydatniło się w *Walcu* Moszkowskiego i Leszetyckiego *La Source*. [...] nagromadzone w *Rapsodiach* Liszta wielkie trudności pokonywała z pewnym wdziękiem. Pięknie odegrane były *Humoreska* Żeleńskiego i *Nocturn* Chopina”<sup>47</sup>. Publiczność nagrodziła pianistkę niekończącymi się oklaskami.

Na inauguracyjnym wieczorze wokalnie-instrumentalnym z okazji powstania klubu urzędników poczty i kolei, obok wspomnianej wyżej artystki opery lwowskiej Szydłowskiej, wystąpiła pianistka Mendochowa. Poza utworami solowymi towarzyszyła mężowi-skrzypkowi w *Pieśni bez słów* Piotra Czajkowskiego. W relacji po koncercie pisano, że pianistka „ze swoich obowiązków wywiązała się nad wyraz doskonale, zdradzając wszechstronnie swoją wysoką umiejętność władania fortepianem”<sup>48</sup>.

Szczególne miejsce na estradzie muzycznej Rzeszowa w opisywanym okresie zajmuje **Aloja Kadlewiczowa**, pianistka i nauczycielka muzyki. W Rzeszowie osiedliła się w 1899 r., po przyjeździe z Sanoka. Prasa rzeszowska, powiadamiając mieszkańców o tym fakcie, informowała, że miasto zyskuje właśnie „siłę bardzo wydatną i użyteczną, niestrudzoną w działalności na polu muzyki”<sup>49</sup>. Podkreślano także zasługi Kadlewiczowej w krzewieniu muzyki, podając za przykład sprawozdania i liczne relacje z jej koncertów oraz popisów muzycznych uczniów w Sanoku, które podawano w „Gazecie Sanockiej”. Prawdopodobnie 17 maja 1899 r. Kadlewiczowa wystąpiła po raz pierwszy przed publicznością rzeszowską, akompaniując śpiewakowi opery lwowskiej Stanisławowi Orzelskiemu. Po koncercie zamieszczono w „Głosie Rzeszowskim” pierwszą, dość zresztą przychylną opinię dotyczącą gry nowej pianistki rzeszowskiej: „W jej grze poznaje się od razu rutynowaną a bardzo pożądaną dla Rzeszowa siłę, gdyż brak ten dawał się dotychczas w Rzeszowie odczuwać i zapewne będziemy mieli sposobność poznać bliżej talent ten na koncertach”<sup>50</sup>. Kadlewiczowa w dość krótkim czasie potrafiła zjednać sobie sympatię i uznanie

<sup>46</sup> „Kurier Rzeszowski” 1895, nr 27.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> „Głos Rzeszowski” 1899, nr 2 s. 3; nr 4, s. 2.

<sup>49</sup> „Głos Rzeszowski” 1899, nr 11, s. 3.

<sup>50</sup> Tamże, nr 21, s. 2.

publiczności rzeszowskiej, co potwierdzają relacje zamieszczane co jakiś czas w „Głosie”. Pisano o tym, że miasto pozyskało „wyborną pianistkę i nauczycielkę gry na fortepianie” i że dzięki temu „zapełniła się dotkliwa luka, ponieważ prawdziwie wydatnej siły nie posiadaliśmy dotychczas na tym polu”<sup>51</sup>.

W październiku 1899 r. Kadlewiczowa wystąpiła na koncercie urządzonym przez klub pocztowo-kolejowy. Jej koncert zapowiadano z kilkudniowym wyprzedzeniem, informując mieszkańców i melomanów muzyki, że wystąpi „ceniona pianistka”<sup>52</sup>. Podczas koncertu zabrzmiał m.in. *Polonez* op.12 Fryderyka Chopina, który został wykonany „z nadzwyczajną biegłością i wprawą”, całość recitalu wypadła niezwykle pomyślnie, co odnotowano w relacji po koncercie. Charakteryzując grę Kadlewiczowej, zauważono, że „odznacza się czystością, pewnością i lekkością uderzenia”, natomiast „skrupulatność w wykończeniu przynosi jej jako nauczycielce prawdziwy zaszczyt”. Podsumowując swą relację, recenzent zaznaczył, że nowa pianistka rzeszowska „bardzo dobrze wywiązała się ze swego zadania”<sup>53</sup>. Z końcem roku Kadlewiczowa wystąpiła w koncercie zorganizowanym z okazji kolejnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki; wspólnie ze swą uczennicą Woll wykonała *Uwerturę* węgierskiego kompozytora romantycznego Béli Kélera<sup>54</sup>.

Wiosną 1900 r. klub pocztowo-kolejowy urządzał koncert, z którego dochód przeznaczono na rzecz pogorzalców z Kolbuszowej. Koncert zgromadził całą inteligencję miejską, a w szczególności kobiety, o czym nazajutrz informował sprawozdawca, pisząc, iż „na widowni dominowała płeć piękna [...], toalety w ogóle gustowne, wiele twarzyczek prawdziwie ładnych. Szczególnie do jednej z nich musiałem się wracać kilkakrotnie, była to jak w marmurze rzeźbiona główka, o cerze białej, ciemnym okolona włosom. Oczy błyszczały jak gwiazdki na pogodnym zimowym niebie, a gdzie rzuciły swe promienie, tam było jasno, lubo, wesoło”<sup>55</sup>. W tę atmosferę radości znakomicie wpisał się występ Alojzy Kadlewiczowej, która z towarzyszeniem orkiestry wykonała *Koncert* Carla Marii Webera, a gra jej jak zawsze zachwyciła publiczność<sup>56</sup>.

W październiku artystka pojawiła się na scenie podczas kolejnego koncertu organizowanego przez wspomniany klub pocztowo-kolejowy; wystąpiła wówczas jako solistka i akompaniatrix, zaś w grudniu, po kolejnym koncercie klubu z udziałem Kadlewiczowej, w recenzji prasowej wyrażono ponownie uznanie dla jej gry, pisząc: „gra Kadlewiczowej to wielka wartość arty-

<sup>51</sup> Tamże, nr 36, s. 3.

<sup>52</sup> Tamże, nr 40, s. 3.

<sup>53</sup> Tamże, nr 42, s. 3.

<sup>54</sup> Tamże, nr 43, s. 3.

<sup>55</sup> „Głos Rzeszowski” 1900, nr 12, s. 3; nr 13, s. 2; nr 14, s. 2–3.

<sup>56</sup> Tamże.

styczna”<sup>57</sup>. W kolejnych latach pianistka pojawiała się niemal za każdym razem na scenie podczas koncertów urządzanych przez klub pocztowo-kolejowy, a w prasie można było czytać o jej wspaniałej grze i wszelkich zaletach artystycznych<sup>58</sup>.

Latem 1902 r. odbył się popis uczennic szkoły muzycznej prowadzonej przez Kadlewiczową. Pianistka zyskała wielkie uznanie jako nauczycielka, która „wszczepia w młode pokolenie zamiłowanie i znajomość najpiękniejszej ze sztuk – muzyki, umiejętnie stosując materiał do wieku uczniów”. Popis przekonał zgromadzoną publiczność o „znakomitych postępach uczniów i uczennic”. Największe brawa i uznanie zyskała uczennica Kropacz, która wystąpiła z *Sonatą nr 2* Ludwika van Beethovena i *Rapsodią węgierską* Johana Carla Loewego<sup>59</sup>.

W listopadzie 1902 r. Kadlewiczowa wzięła udział w jubileuszowym koncercie z okazji 10. rocznicy założenia rzeszowskiego stowarzyszenia „Gwiazda”<sup>60</sup>. Koncert odbył się w sali „Sokoła”, nauczycielka wykonała także kilka utworów na cztery ręce ze swoją uczennicą Kropacz<sup>61</sup>, zaś w grudniu obie wystąpiły na koncercie charytatywnym, z którego dochód przeznaczono na ubogą młodzież gimnazjalną.

W czerwcu 1903 r. pianistka zorganizowała kolejny popis muzyczny swoich uczniów i uczennic. Na program złożyło się aż 26 utworów, głównie Giuseppe Verdiego, Wolfganga Amadeusza Mozarta, Felixa Mendelsohna, Ludwika van Beethovena, Carla Wegera, Gaetano Donizettiego. Jak rok wcześniej, tak i teraz uczniowie swą grą dowiedli znakomitych postępów w nauce. Szczególne pochwały zebrały siostry Reszkówna, Szopińskie oraz uczennice: Moezówna, Melkówna, Nowakówna, Muhlnówna i Łukasiewiczówna<sup>62</sup>.

W 1904 r. powstało w Rzeszowie Towarzystwo Muzyczno-Śpiewacze „Lutnia”. Miało ono kontynuować działalność Kółka Literacko-Muzycznego, które choć nigdy nie zostało formalnie rozwiązane, przestało istnieć z końcem lat 80. Głównym celem „Lutni” była popularyzacja muzyki. Towarzystwo orga-

<sup>57</sup> Tamże, nr 42, s. 3; nr 47, s. 2; nr 50, s. 3.

<sup>58</sup> W „Głosie Rzeszowskim” z 4 maja 1901 r. pisano, że na koncercie klubu pocztowo-kolejowego Kadlewiczowa „odegrała prześlicznie rodno-brillante” i wypadła „bez zarzutów”. Zob. „Głos Rzeszowski” 1901, nr 19, s. 3.

<sup>59</sup> „Głos Rzeszowski” 1902, nr 25, s. 2.

<sup>60</sup> Stowarzyszenie Polskich Rękodzielników i Przemysłowców „Gwiazda” rozpoczęło działalność w październiku 1891 r. Powstało jako miejsce dla odpoczynku, rozrywki, kształcenia, nabierania ogłady towarzyskiej. Stowarzyszenie urządziło własną bibliotekę, organizowano odczyty, wspólne gry i zabawy, prenumerowano kilkanaście tytułów czasopism. Zob. J. Szymczak-Hoff, dz. cyt., s. 30–33.

<sup>61</sup> „Głos Rzeszowski” 1902, nr 46, s. 2.

<sup>62</sup> „Głos Rzeszowski” 1903, nr 26, s. 3.

nizowało koncerty, w których swoją obecność zaznaczyły także kobiety – artystki śpiewaczki, instrumentalistki, zarówno amatorki, jak i profesjonalistki.

Prasa rzeszowska z przełomu XIX i XX stulecia stanowi doskonale źródło do poznania aktywności kobiet na estradzie muzycznej Rzeszowa tego okresu. Co jakiś czas pojawiały się w niej anonse, w których nauczycielki muzyki polecały się rzeszowianom<sup>63</sup>. Już w 1894 r. w „Kurierze Rzeszowskim” informowano, że lekcje fortepianu na niższym początkowym kursie w szkole muzycznej tworzonej przy wydziale Towarzystwa Muzycznego będzie prowadzić Maria Kielar<sup>64</sup>. Przez kolejne lata takich anonsów przybywało; świadczy to z pewnością o tym, że mieszkańcy Rzeszowa chętnie kształcili swoje dzieci w sztuce muzycznej.



Ryc. 2. Ogłoszenie dotyczące lekcji gry na fortepianie

Źródło: „Głos Rzeszowski” 1901, nr 34, s. 3.

Przedstawiony obraz aktywności muzycznej kobiet w Rzeszowie na przełomie wieków XIX i XX, ich udziału w koncertach, to przyczynek do ukazania większego obrazu działalności kobiet w życiu muzycznym całej Galicji w dobie autonomii. Przykłady wybranych koncertów, przytoczone tytuły wykonywanych utworów świadczą o dość ambitnym repertuarze, który artystki oferowały lokalnej społeczności. Trudno mówić o walorach estetycznych i poziomie wykonawczym, nie słysząc tego wykonania, jednakże opierając się na źródłach w postaci drukowanych recenzji prasowych, można uznać, że poziom ten był zadowalający, biorąc pod uwagę fakt, że często na scenie występowały tylko amatorki.

Przytoczone wyżej nazwiska artystek stanowią przykłady zarówno karier lokalnych, jak i europejskich. Ich obecność potwierdza fakt, że kobiety coraz

<sup>63</sup> Np. „Głos Rzeszowski” 1901, nr 34, 35, 36; 1902, nr 32; 1903, nr 18, itd.

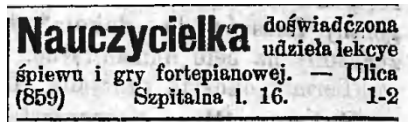
<sup>64</sup> „Kurier Rzeszowski” 1894, nr 1.

częściej uczestniczyły czynnie w życiu publicznym miasta, choćby prowincjonalnego, przyczyniając się tym samym do kształtowania wzorów estetycznych, światopoglądowych i kulturowych.



Ryc. 3. Ogłoszenie dotyczące lekcji gry na fortepianie

Źródło: „Głos Rzeszowski” 1902, nr 32, s. 3.



Ryc. 4. Ogłoszenie dotyczące lekcji gry na fortepianie

Źródło: „Głos Rzeszowski” 1903, nr 18, s. 3.

## Bibliografia

### Prasa

- „Głos Rzeszowski” 1897–1905.  
 „Kurier Rzeszowski” 1894–1896.  
 „Pogoń” 1889, nr 3.

### Opracowania

- Historia życia prywatnego*, t. 4, red. M. Perrot, Wrocław 1999.  
 Jarosińska M., *Rzeszów galicyjski w obiektywie Edwarda Janusza*, Rzeszów 2010.  
 Mazepa L., *Szkolnictwo muzyczne Lwowa w okresie austriackim (1772–1918)*, „Musica Galiciana” t. 1, red. L. Mazepa, Rzeszów 1997.

- Mazepa T., Mazepa L., *Szkice z dziejów wokalistyki we Lwowie*, Wrocław 2007.
- Pleśniarowicz J., *Kartki z dziejów rzeszowskiego teatru*, Rzeszów 1985.
- Reiss J.W., *Almanach muzyczny Krakowa*, t. 1, Kraków 1939.
- Słownik biograficzny teatru polskiego 1765–1965*, Warszawa 1973.
- Słownik biograficzny teatru polskiego 1900–1980*, t. II, Warszawa 1994.
- Słownik muzyków polskich*, t. II, Kraków 1967.
- Szymczak-Hoff J., *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii Galicji*, Rzeszów 1993.
- Ślęczka K., *Feminizm*, Wrocław 1999.
- Wąsacz-Krztoń J., *Rola kobiet w twórczości muzycznej* [w:] *Język a muzyka. Ujęcie filologiczne i muzykologiczne*, red. naukowa J. Kuć i K. Wojtczuk, Siedlce 2014.
- Wąsacz-Krztoń J., Posłuszna J., *Kobiety w kulturze muzycznej Galicji na przykładzie Tarnowa*, „Rocznik Łódzki” [Łódź] 2017, t. LXVII.
- Wypych-Gawrońska A., *Lwowski teatr operowy i operetkowy w latach 1872–1918*, Kraków 1999.

### **Women on the musical stage of Rzeszów at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century**

#### *Summary*

The presented image of women's musical activity in Rzeszów at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century, their participation in concerts is an attempt to show a bigger picture of women's activity in the musical life of Galicia in the era of autonomy. The local press in Rzeszów at that time constitutes an excellent source of knowledge about women's activity on the musical stage in Rzeszów. Mentions about concerts, performances, theatrical troupes led by women, music lessons offered by ladies were included in almost every issue, confirming the high frequency of women's activities in this field. The audience in Rzeszów could see amateur and professional female performers, local and visiting ones, also artists famous for appearing on European stages. Vocal and instrumental concerts were an opportunity to present the repertoire which was up to the standards of stages in Lviv, Cracow or Vienna, thanks to which inhabitants of the provincial town which Rzeszów was at that time, could develop and shape their musical tastes.

**Key words:** history, women, music, press, Rzeszów

Beata Lorens

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3414-1760>  
(Uniwersytet Rzeszowski)

## Życie codzienne w klasztorze bazylikańskim w Galicji (do 1882 roku)

Po I rozbiórce Polski w granicach monarchii austriackiej znalazło się 36 monasterów i 4 podporządkowane im rezydencje, które od 1780 r. utworzyły prowincję zakonną pw. Zbawiciela. W wyniku reform józefińskich liczba klasztorów spadła w XIX w. do 14. Liczba zakonników w okresie 1780–1881 zmniejszała się z 314 do 59 osób. Życie w monasterze podporządkowane było wymogom reguły zakonnej nakazującej odprawianie godzin kanonicznych. Stanowiły one o rozkładzie zajęć w ciągu dnia. Codzienna egzystencja w dużej mierze uzależniona była od warunków mieszkaniowych. Jedną z większych trosk życia codziennego było wyżywienie, na które najczęściej się skarżono. Stałe posiłki w monasterze obejmowały obiad i kolację. W poszczególnych klasztorach zatrudniano świeckich kucharzy. Zapewnienie stosownej odzieży należało do obowiązków władz zakonnych, które na ten cel wypłacały zakonnikom co roku określoną sumę pieniędzy.

**Słowa kluczowe:** Galicja, bazylianie, prowincja Zbawiciela, monaster

Życie codzienne zakonników katolickich nie było do tej pory problemem szczególnie obecnym w dyskursie naukowym, chociaż przy okazji studiów nad dziejami poszczególnych wspólnot zakonnych pojawiały się opracowania dotyczące egzystencji w klasztorach rozmaitych odłamów monastycznych w różnych epokach<sup>1</sup>. Zakon bazylikański, reprezentujący na ziemiach polskoliteńskich w XVIII w. obrządek unicki, doczekał się opracowań monograficznych swych dziejów, jednak aspekt związany z życiem codziennym występo-

---

<sup>1</sup> W drugiej połowie XX w. pojawiły się opracowania dotyczące życia codziennego w klasztorach łacińskich, np. L. Moulin, *Życie codzienne zakonników w średniowieczu (X–XV wiek)*, Warszawa 1986; M. Borkowska OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1996; W. Urban, *Życie klasztoru paulinów na Kazimierskiej Skalce w świetle rachunków 1657–1674*, „Studia Claromontana” 1993, t. 13, s. 345–364; S. Kiciński, *Życie codzienne dominikanów w Klimontowie u schyłku XVIII i w początkach XIX stulecia* [w:] *Kościół katolicki w Małopolsce w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. W. Kowalski, J. Muszyńska, Kielce–Gdańsk 2001, s.115–149.



wał w nich rzadko i trochę przy okazji. Próba zmiany tego stanu rzeczy było podjęcie tematyki związanej z egzystencją w klasztorach bazylińskich prowincji koronnej w XVIII w.<sup>2</sup> Niniejszy tekst jest kontynuacją studiów nad tą problematyką w odniesieniu do monasterów z terenu Galicji.

Życie codzienne to stale powtarzające się działania i towarzyszące im okoliczności występujące w ciągu zwykłego dnia, przebiegające według stałego rytmu. Dla ich rozpoznania i opisania niezbędne jest sięgnięcie do wielu źródeł związanych z funkcjonowaniem zakonników w klasztorze. Podstawą źródłową dla poniższej analizy będą dokumenty wytworzone przez zakonników, a związane z ich egzystencją, takie jak księgi rachunkowe, inwentarze klasztorne, zalecenia powizytacyjne i dzienniki prowadzone przez zakonników.

### Struktura zakonna pod koniec XVIII i w XIX w.

Zakon św. Bazylego Wielkiego był w XVIII w. jedynym reprezentantem monastycyzmu męskiego w Cerkwi unickiej. Reforma klasztorów bazylińskich zaproponowana przez metropolitę unickiego Józefa Welamina Ruckiego w 1617 r. objęła w XVIII w. większość monasterów w Rzeczypospolitej. W 1743 r. na kapitule generalnej w Dubnie nadano im ramy organizacyjne, tworząc strukturę Zakonu Ruckiego św. Bazylego Wielkiego, złożonego z dwóch prowincji. Pierwszy rozbiór Polski w 1772 r. spowodował konieczność dostosowania struktury zakonnej do granic państwowych. Problem ten rozwiązano w 1780 r. na kapitule generalnej w Torokaniach, gdzie wprowadzono cztery prowincje bazylińskie. Na terenie zaboru austriackiego miała od tego czasu funkcjonować bazylińska prowincja pw. Zbawiciela (Spasa), do której przynależało 36 monasterów i 4 przyłączone do nich rezydencje. Łącznie w tych placówkach przebywało wówczas 314 zakonników<sup>3</sup>. Na czele utworzonej prowincji stanął jako prowincjał (protoihumen) o. Anastazy Piotrowski. Siedzibą władz prowincji stał się monaster w Dobromilu<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> B. Lorens, *Warunki życia w monasterach bazylińskich w południowo-wschodniej Rzeczypospolitej w XVIII wieku* [w:] *Zakon bazyliński na tle mozaiki wyznaniowej i kultowej Rzeczypospolitej i krajów ościennych*, red. ks. S. Nabywaniec, ks. S. Zabraniak, B. Lorens, Rzeszów 2018, s. 116–136.

<sup>3</sup> М.М. Ваврик, *Нарис розвитку і стану Василіяньського Чина XVII–XX ст. Топографічно-статистична розвідка* (Analecta OSBM, series II, sectio I, vol. XL), Рим 1979, k. 177–178.

<sup>4</sup> S. Nabywaniec, *Zakon św. Bazylego (OSBM) w Galicji* [w:] *Klasztory mnisze na wschodnich terenach dawnej Rzeczypospolitej od XVI do początku XX wieku*, red. J. Gwóźdźnik, R. Witkowski, A.M. Wyrwa, Poznań 2014, s. 90.

W latach 80. XVIII w. klasztory bazylińskie w Galicji poddane zostały polityce józefinizmu. Stawiła ona pod znakiem zapytania istnienie monasterów w monarchii habsburskiej. Najpierw reformy objęły zmiany w strukturze zakonnej. W 1782 r. cesarz Józef II zlikwidował przywilej egzempcji, podporządkowując bazylianów w Galicji biskupom miejsca<sup>5</sup>. W 1782 r. do prowincji galicyjskiej został włączony monaster w Buczaczu, do tej pory związany z prowincją litewską<sup>6</sup>. W 1783 r. podzielono prowincję Zbawiciela na dwie prowincje pokrywające się z granicami greckokatolickich diecezji przemyskiej i lwowskiej. Stworzenie drugiej prowincji (pw. św. Onufrego) nie okazało się trwałe, bo już w 1785 r. przywrócono jedną prowincję galicyjską pw. Zbawiciela, na której czele postawiono jako prowincjała o. Wiktora Starożyńskiego<sup>7</sup>. Zdecydowanie bardziej trwałe charakter miała kasata klasztorów za panowania cesarza Józefa II. Objęła ona monasterie nieprowadzące działalności duszpasterskiej (ich kościoły zakonne nie miały praw parafialnych) oraz edukacyjnej. W latach 1787–1789 podjęto zakrojoną na szeroką skalę akcję kasacyjną, kontynuowaną jeszcze w latach 90. XVIII w. W jej wyniku w 1792 r. na terenie Galicji pozostało 26 monasterów, z których w następnych latach zamknięto kolejnych sześć monasterów (Bilcze, Lwów św. Jan, Pacyków, Zawałów, Lasek, Werchrata)<sup>8</sup>.

**Tabela 1. Stan personalny klasztorów funkcjonujących w Galicji w 1792 roku**

Lp.	Diecezja	Monaster	Liczba zakonników		
			ojcowie	bracia	razem
1	2	3	4	5	6
1.	lwowska	Bilcze	2	2	4
2.	lwowska	Buczacz	9	1	10
3.	lwowska	Hoszów	7	1	8
4.	lwowska	Krasnopuszcza	8	1	9
5.	lwowska	Lwów św. Jan	1	-	1
6.	lwowska	Lwów św. Jerzy i Derewacz	11	2	13
7.	lwowska	Lwów św. Onufry	8	1	9

<sup>5</sup> Tamże, s. 91.

<sup>6</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej cyt.: BOss.), Dział Rękopisów, akc. 62/89 – Acta Scholarum Buczacensium a primo Lapide Erectarum...1754, b.p.

<sup>7</sup> S. Nabywaniec, dz. cyt., s. 91–92.

<sup>8</sup> B. Lorens, *Bazylianie w Galicji wobec działań kasacyjnych w latach 1772–1792* [w:] *Kasaty klasztorów na obszarze dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Europie*, red. M. Derwich, t. 1: *Geneza kasat. Kasaty na ziemiach zaborów austriackiego i rosyjskiego*, Wrocław 2014, s. 215–232; W. Chotkowski, *Redukcje monasterów bazylińskich w Galicji* (Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego – Polska Akademia Umiejętności, seria 2, 38), Kraków 1922.

1	2	3	4	5	6
8.	lwowska	Pacyków	1	-	1
9.	lwowska	Podhorce	8	1	9
10.	lwowska	Pohonia	7	1	8
11.	lwowska	Sokulec	3	1	4
12.	lwowska	Uhorniki	2	2	4
13.	lwowska	Ułaszki	5	-	5
14.	lwowska	Wicyń	6	1	7
15.	lwowska	Zadarów	5	-	5
16.	lwowska	Zawałów	2	1	3
17.	lwowska	Złoczów	3	1	4
18.	przemyska	Dobromil	10	1	11
19.	przemyska	Drohobycz	11	1	12
20.	przemyska	Krechów	8	1	9
21.	przemyska	Krystynopol	6	-	6
22.	przemyska	Lasek (Czernilawa)	6	1	7
23.	przemyska	Ławrów	6	-	6
24.	przemyska	Werchrata	5	1	6
25.	przemyska	Zamość	8	1	9
26.	przemyska	Żółkiew	5	-	5
<b>Razem</b>			<b>153</b>	<b>22</b>	<b>175</b>

Źródło: Центральний Державний Історичний Архів України м. Львів (dalej cyt.: ЦДІАЛ), f. 684, op. 1, sp. 1990 – Księga historyi monasteru krasnopustyńskiego 1770–1900, k. 45–45v.

W wyniku I rozbioru Polski w zaborze austriackim znalazł się klasztor w Zamościu, włączony w 1780 r. do prowincji galicyjskiej. Przejściowo w latach 1795–1809 do tej prowincji należały również monaster w Chełmie, Lublinie i Białej. Po 1809 r., w wyniku wojny Księstwa Warszawskiego z Austrią, wymienione cztery monasterzy znalazły się poza administracją prowincji galicyjskiej<sup>9</sup>.

Likwidacja klasztorów bazylikańskich w Galicji postępowała również w XIX w. W 1817 r. bazylianie ostatecznie opuścili monaster św. Jerzego we Lwowie. Wezniej zniszono lwowski klasztor św. Jana Ewangelisty na Podzamczu, który na licytacji sprzedano Żydom<sup>10</sup>. 27 marca 1818 r. na mocy de-

<sup>9</sup> I. Патрило, *Холмська провінція Різдва Матері Божої (1810–1864)* [w:] *Нарис історії Василіяньського Чину святого Йосафата* (Analecta OSBM, series II, sectio I, vol. XLVIII), Рим 1992, s. 280.

<sup>10</sup> Львівська Національна Наукова Бібліотека України імені Василя Стефаника. Відділ Рукописів (dalej cyt.: ЛННБ), f. 3, od. zb. 132 – Księga historyi monasteru lwowskiego, k. 56.

kretności cesarza Austrii Franciszka I Sokulec, Uhorniki i Zadarów zostały przyłączone do monasteru w Buczaczu, zaś monaster w Wicyniu podporządkowano monasterowi św. Onufrego we Lwowie<sup>11</sup>. Klasztor wicyński, straciwszy samodzielność, funkcjonował jeszcze do 1846 r., kiedy to pożar zniszczył prawie całe zabudowania. Ostatecznie w 1862 r. zrujnowane budynki sprzedano<sup>12</sup>.

W latach 20. XIX w. ukształtowała się stała liczba monasterów w prowincji galicyjskiej, obejmująca 6 klasztorów bazylińskich w greckokatolickiej diecezji przemyskiej i 8 w lwowskiej.

**Tabela 2. Stan personalny klasztorów galicyjskich w latach 1834–1881 (bez nowicjuszy)**

Lp.	Diecezja	Monaster	Liczba zakonników w latach							
			1834	1838	1848	1855	1862	1868	1872	1881
1.	przemyska	Dobromil	8	11	11	9	5	7	5	4
2.		Drohobycz	6	8	11	8	8	7	5	5
3.		Krechów	3	3	4	4	3	3	3	3
4.		Krystynopol	3	2	4	3	3	3	2	3
5.		Ławrów	6	6	7	7	6	5	4	5
6.		Żółkiew	3	3	3	3	3	2	4	3
7.	lwowska	Buczacz	15	14	14	14	12	11	11	11
8.		Hoszów	3	3	4	4	3	3	4	5
9.		Krasnopuszcza	2	4	5	5	4	4	4	3
10.		Lwów	24	19	16	15	13	11	7	6
11.		Podhorce	3	4	4	5	4	5	5	4
12.		Pohonia	2	2	3	3	3	3	3	2
13.		Ułaszki	2	1	2	2	3	3	2	3
14.		Złoczów	2	2	2	2	3	2	2	2
<b>Razem</b>			<b>82</b>	<b>82</b>	<b>90</b>	<b>84</b>	<b>73</b>	<b>69</b>	<b>61</b>	<b>59</b>

Źródło: Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej cyt.: APP), Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego (dalej cyt.: ABGK), sygn. 3588 – Personal Stand des Basilianer Ordens in Galizien 1834–1847, s. 1–14; *Schematismus universi venerabilis cleri dioeceseos graeco-catholicae Premisliensis pro anno Domini 1848*, Premisliae [1848], s.183–185; *Schematismus universi*

<sup>11</sup> Б. Площанський, *Бучачь. Изъ матеріаловъ оставишихъ по бл. И. О. Мод. Гнатевичу Ч.св.В.В.*, „Слово” 1865, nr 70, s. 2.

<sup>12</sup> ЛННБ, ф. 3, од. зб. 132, к. 79v, 96v; O. Cykwas, *Kronika klasztoru wicyńskiego i jej znaczenie dla badań nad archiwum klasztorowym (koniec XVIII w. – pierwsza połowa XIX w.)* [w:] *Kancelarie oraz archiwa wczoraj i dziś. Pamiętnik XIII Ogólnopolskiego Zjazdu Studentów Archiwistyki*, red. J. Łosowski, E. Markowska, Warszawa 2012, s. 37.

*venerabilis cleri archidioeceseos metropolitanae graeco-catholicae Leopoliensis pro anno Domini 1848*, Leopoli [1848], s. 218–230; *Schematismus universi venerabilis cleri archidioeceseos metropolitanae graeco-catholicae Leopoliensis pro anno Domini 1855*, Leopoli [1855], s. 196–200; *Schematismus universi venerabilis cleri archidioeceseos metropolitanae graeco-catholicae Leopoliensis pro anno Domini 1862*, Leopoli [1862], s. 214–217; *Schematismus universi venerabilis cleri archidioeceseos metropolitanae graeco-catholicae Leopoliensis pro anno Domini 1868*, Leopoli [1868], s. 210–213; *Schematismus universi venerabilis cleri archidioeceseos metropolitanae graeco-catholicae Leopoliensis pro anno Domini 1872*, Leopoli [1872], s. 218–221; *Schematismus universi venerabilis cleri archidioeceseos metropolitanae graeco-catholicae Leopoliensis pro anno Domini 1881*, Leopoli [1881], s. 226–229.

Przez cały uwzględniony w tabeli 2 okres nowicjat bazylikański ulokowany był w monasterze w Dobromilu. Liczba nowicjuszy wynosiła od 3 do 10 osób<sup>13</sup>.

Stulecie (1780–1880) egzystowania klasztorów bazylikańskich w Galicji naznaczone było zmniejszaniem się zarówno liczby monasterów, jak i stanu personalnego zakonników. Było to spowodowane przede wszystkim polityką monarchii Habsburgów wobec zakonów katolickich oraz ograniczeniem, a nawet zerwaniem związków z pozostałymi prowincjami bazylikańskimi.

Zasady rządzenia się bazylianów w prowincji galicyjskiej ustalono na kapitule w Krechowie obradującej w lipcu 1803 r. pod przewodnictwem greckokatolickiego biskupa przemyskiego Antoniego Angełłowicza. Obowiązywały do końca XIX w.<sup>14</sup> Próba reformy klasztorów bazylikańskich w Galicji podjęta z inicjatywy papieża Piusa IX w 1858 r. nie przyniosła rezultatu. Kolejną powzięto na początku lat 80. XIX w. Jej przeprowadzenie powierzono jezuitom. Plany reformy zatwierdził papież Leon XIII listem apostolskim *Singulare Praesidium* z 12 maja 1882 r.<sup>15</sup>

**Tabela 3. Protoihumeni prowincji galicyjskiej w latach 1780–1882**

Okres	Protoihumen
1780–1784	Anastazy Piotrowski
1783–1785	Wiktor Starożyński (w diecezji lwowskiej)
1784–1785	Anastazy Piotrowski (w diecezji przemyskiej i chełmskiej)

<sup>13</sup> APP, ABGK, sygn. 3588, s. 3, 10; *Шиматисмъ честнаго духовенства Чина Св. Васи́лія В. в Галиціи на годъ 1856*, Львовъ 1856, s. 11; *Шиматисмъ Чина Св. Васи́лія В. в Галиціи на годъ 1857*, Львовъ 1857, s. 14; *Шиматисмъ монастырей Чина Св. Васи́лія В. в Галиціи на годъ 1859*, Львовъ 1859, s. 19; *Шиматисмъ провинціи Св. Спасителя Чина Св. Васи́лія Великого в Галиціи*, Львовъ 1867, s. 20.

<sup>14</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 58 – Materiały dotyczące kapituł bazylikańskich 1744–1804, k. 33–37v; S. Nabywaniec, dz. cyt., s. 90.

<sup>15</sup> S. Cieślak SJ, *Wkład o. Wojciecha Marii Baudissa SJ w reformę Zakonu św. Bazylego Wielkiego*, „Nasza Przeszłość” 2004, t. 101, s. 201–205.

1785–1797	Wiktor Starożyński
1797–1803	Doroteusz Michalski
1803–1810	Julian Zdziuszyński
1810–1818	Teofan Hołodajewicz (dwie kadencje)
1818–1822	Arseniusz Radkiewicz
1822–1823	Melecjusz Hryniewiecki
1823	Sofroniusz Opuski (wikariusz prowincji)
1823–1826	Orest Chomczyński (wikariusz prowincji)
1826–1842	Orest Chomczyński (cztery kadencje)
1842–1846	Dometian Fizio
1846–1850	Emilian Kossak
1850–1854	Marian Maksymowicz
1854–1874	Modest Maciejewski (pięć kadencji)
1874–1878	Jakub Zahajowski
1878–1882	Klemens Sarnicki

Źródło: *Нарис історії Василянського Чину Святого Йозафата*, Рим 1992, s. 624.

Władze prowincji galicyjskiej tworzyli protoihumen (prowincjał), proto-konsultor i czterej konsultorzy. Kadencje władz były czteroletnie. Początkowo siedzibą prowincjała był monaster św. Onufrego we Lwowie, w 1846 r. władze prowincji przenieśli się do Krechowa<sup>16</sup>.

## Rytm dnia

Życie w monasterze podporządkowane było wymogom reguły zakonnej wyznaczającej czas na poszczególne czynności służące realizacji powołania zakonnego. Głównym elementem tego schematu był czas poświęcony na wspólną modlitwę zakonników. Wyznacznikiem rozkładu dnia była też pora roku, bowiem ze względu na długość dnia nieco inaczej rozkładał się jego porządek w porze letniej, a inaczej w zimowej. Czynnikiem wpływającym na rytm życia codziennego w klasztorze był również kalendarz liturgiczny.

Reguła zakonna nakazywała odprawianie godzin kanonicznych analogicznych do odmawianych przez zakony łacińskie<sup>17</sup>. Były one, zapewne ze

<sup>16</sup> ЛННБ, ф. 3, од. зб. 132, к. 79v.

<sup>17</sup> *Summariusz reguł Świętego Ojca Naszego Bazylego Wielkiego z reguł obszerniejszych i krótszych, z konstytucji mniskich i nauk Jego zakonnych w krótkce zebrany*, Poczajów 1751, s. 74–77; M. Borkowska, dz. cyt., s. 247–249.

względów praktycznych, łączone w bloki poranne i przedpołudniowe oraz popołudniowe. Kroniki klasztorne nie informowały o konieczności wstawiania w nocy na modlitwę.

Pobudka następowała w zależności od pór roku w lecie o godzinie 4 rano, zaś w zimie o godzinie 5. Sygnalizowano ją dzwonkiem<sup>18</sup>. Po pół godzinie lub godzinie od pobudki, przeznaczanej na ubranie się i indywidualną medytację, zakonnicy schodzili się do chóru zakonnego w celu odprawienia jutrzni przewidzianej liturgią godzin<sup>19</sup>. Recytacja psalmów miała odbywać się w określonym tempie, „z wolna, pauzując na każdym punkcie tak, iż by żaden żadnego nie wyścigał mówieniem”<sup>20</sup>. Jednocześnie zalecano unikanie zbytniego pośpiechu i nadmiernego przeciągania recytacji<sup>21</sup>. Prowincjałowie podczas wizytacji napominali, „ażeby chór nieco powolniej i tak był recytowany, ażeby jedna strona nie zaczynała recytować, póki druga strofy nie zakończy”<sup>22</sup>. Równocześnie nakazywali zakonnikom obecność podczas tych modlitw, zaś wymawianie się od nich bez ważnego powodu karali ograniczeniem porcji jedzenia w czasie obiadu lub kolacji<sup>23</sup>. Zalecenia przykładowego odprawiania modlitwy chórowej powtarzane były po odbytych kapitułach zakonnych we Lwowie w 1826 r. i w Krechowie w 1830 r., co świadczyło o wadze przykładanej do tego obowiązku i ciągłych problemach z jego wypełnianiem<sup>24</sup>.

Po zakończeniu jutrzni kapłani przystępowali do odprawiania Służby Bożej w cerkwi. W zależności od ich liczby nabożeństwa trwały do godziny 11. Ci, którzy mieli obowiązki wynikające np. z nauczania, rozchodzili się na lekcje.

Obiad podawano w refektarzu o godzinie 11.30 lub o 12. Podczas jedzenia zalecano czytać kolejne rozdziały reguły zakonnej lub żywoty świętych. Czytanie lekcji duchowej było zadaniem zakonników zmieniających się co dnia. Jeśli w klasztorze znajdowali się bracia klerycy, lektura podczas obiadu

---

<sup>18</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2102 – Prawa życia wewnętrznego w klasztorze w Ławrowie 1804–1831, k. 6, 7.

<sup>19</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2102, k. 7; f. 684, op. 1, sp. 2199 – Rozporządzenie porządku dla monasteru św. Onufrego we Lwowie 1852–1853, k. 1.

<sup>20</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2102, k. 7.

<sup>21</sup> Tamże, k. 1.

<sup>22</sup> ЛННБ, f. 3, od. zb. 649/1 – Materiały z wizytacji kanonicznych klasztoru i szkoły w Buczaczu 1755–1781, 1813–1852, k. 16.

<sup>23</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2102, k. 1.

<sup>24</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2032–Kronika monasteru w Krechowie 1767–1843., k. 52, 53v. W 1826 r. zapisano: „Ażeby według ustaw i reguł zakonu naszego chór pobożnie, pilnie i przykładowie do zbudowania się w cnocie pobożności bywał prawiony”. Z kolei w 1830 r.: „Ażeby przełożeni klasztorów naszych regułę i karność zakonną zachowywać starali się, w szczególności zaś pacierze kanoniczne codzienne chorem nazwane razem z innymi zakonnikami w cerkwi odprawiali”.

była ich obowiązkiem<sup>25</sup>. Władze prowincji zwracały uwagę, aby w posiłkach uczestniczyła cała wspólnota konwentu zakonnego, zwłaszcza przełożeni<sup>26</sup>.

Stałym elementem popołudnia były nieszpory odprawiane w chórze zakonnym. W monasterze św. Onufrego we Lwowie w połowie XIX w. odprawiano je o godzinie 16.30<sup>27</sup>.

Wieczerzę spożywano o godzinie 18 lub o 18.30<sup>28</sup>. Po niej zakonnicy przez 15 minut odprawiali rachunek sumienia. Dzień kończył się udaniem się do cel (silentium) o godzinie 20 w dni powszednie, zaś o godzinie 21 w święta i uroczystości<sup>29</sup>. Godzinę rozejścia się zakonników do cel przesuwano również w zależności od pory roku. W lecie silentium obowiązywało od godziny 21<sup>30</sup>.

Czas modlitw wyznaczony regułą zakonną był uzupełniony pracą zależną od sprawowanej funkcji. Większość monasterów galicyjskich prowadziła parafie, zatem na zakonnikach obarczonych funkcją parochów czy wikarych ciążyły obowiązki wynikające z posługi duszpasterskiej. Z kolei zakonnicy zakrystianie zajmowali się dbaniem o czystość i porządek wewnątrz cerkwi i zapewnieniem potrzebnych utensyliów liturgicznych. Klasztory w Buczaczu, Ławrowie, Drohobyczu prowadziły szkoły publiczne i tamtejsi zakonnicy pełnili w nich funkcję nauczycieli. Stąd też ich dzień wypełniony był udzielaniem lekcji i czuwaniem nad młodzieżą przebywającą w konwiktach klasztornych oraz na stancjach. Zakonnicy w pozostałych monasterach również zobowiązani byli przez decyzje podjęte podczas kapituł zakonnych na poświęcanie czasu na nauczanie: „chłopców przy klasztorze po rusku czytać, pisać, śpiewać i Typik cerkiewny rozumieć, przez co może być w dopełnieniu nabożeństwa łatwość i ulga dla zakonników a pomnożenie chwały Pana Boga”<sup>31</sup>.

Do zadań wypełnianych przez przełożonych klasztorów i prokuratorów zakonnych należało również administrowanie majątkiem klasztornym, które pochłaniało dużo czasu i sił. Władze prowincji, dostrzegając, że te obowiązki odciągają zakonników od ich pierwszorzędnych powinności, naciskały na przyjmowanie świeckich zarządców i oddawanie dóbr klasztornych w dzierżawę. Według ustaleń kapituły w Krechowie w 1830 r.: „Superior w klasztorze, dostarczające dochody mającym, będzie trzymał Individuum świeckie do ekonomii i do innych dominialnych czyli politycznych Interestów zdolne

<sup>25</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2102, k. 1v, 5.

<sup>26</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2032, k. 54. Na kapitule w Krechowie w 1830 r. przypominało superiorom (ihumenom), aby „wikt uczciwy zakonny dawali i w refektarzu razem z zakonnikami w przyzwoitym czasie o pół do dwunastej obiad, a po szóstej kollacyją jadali”.

<sup>27</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2199, k. 1.

<sup>28</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2102, k. 7; f. 684, op. 1, sp. 2199, k. 1.

<sup>29</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2102, k. 7.

<sup>30</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2199, k. 1.

<sup>31</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2032, k. 52.



z przyczyny, ażeby sam więcej miał czasu do pełnienia swych zakonnych obowiązków i mógł czuwać nad moralnością swych poręcznych i nad zakonną dyscypliną czyli karnością<sup>32</sup>. Proces zatrudniania świeckich zarządców oraz oddawania w dzierżawę dóbr klasztornych był szczególnie obserwowany w połowie XIX w., kiedy to zniesienie pańszczyzny spowodowało kłopoty z zatrudnianiem pracowników najemnych i utrzymaniem czeladzi folwarczej<sup>33</sup>.

### Monaster jako miejsce życia

Monastery bazylikańskie tradycyjnie położone były raczej na uboczu zwartego osadnictwa, często nad rzekami wśród lasów. Tak zlokalizowany był monaster w Podhorcach, o którym w 1847 r. prowincjał Emilian Kossak w czasie wizytacji pisał: „klasztor tutejszy położony na ustroniu w lasach”<sup>34</sup>. W drugiej połowie XVIII w. i w XIX stuleciu dość często przenoszono siedzibę bazylikańską bliżej wiernych, wobec których zakonnicy podejmowali posługę. Tak było w przypadku Krystynopola, Żółkwi, Drohobycza czy Buczacza.

Budynki klasztorne w monasterach bazylikańskich w Galicji były przeważnie budowlami murowanymi. Wiele z nich rozpoczęto budować w latach 70. XVIII w., zaś w kolejnych latach dokonywano remontów lub koniecznych przeróbek. Murowanym budynkiem klasztorным, wzniesionym w latach 1772–1774, dysponował monaster w Krystynopolu<sup>35</sup>. W latach 50. XIX w. w klasztorze krystynopolskim na parterze znajdowały się dwie cele wówczas puste, spiżarnia i kuchnia, zaś na piętrze biblioteka i pięć cel, z których zamieszkałe były trzy<sup>36</sup>.

Murowany monaster w Buczaczu wzniesiono niedługo po ponownej fundacji kolegium przez starostę kaniowskiego Mikołaja Bazylego Potockiego. W 1764 r. był to budynek piętrowy przylegający do cerkwi Podwyższenia Krzyża Świętego. Do klasztoru wchodziło się z kruchty cerkiewnej przez furkę z małym zakratowanym okienkiem, ozdobioną malowidłem przedstawiającym Anioła Stróża. Na niższej kondygnacji zlokalizowano celę gościnną, sale dla

---

<sup>32</sup> Tamże, k. 54.

<sup>33</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 1264 – Materiały dotyczące arendy dóbr monasteru w Hoszowie 1852–1877, k. 1; ЛІННБ, f. 3, od. zb. 121 – Historia monasteru krechowskiego, k. 40.

<sup>34</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2646 – Akta klasztoru w Podhorcach 1847–1853, k. 2, 27.

<sup>35</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1 sp. 3117 – Diariusz ihumena krystynopolskiego monasteru... 1763–1779, k. 34–92; B. Lorens, *Bazylianie prowincji koronnej w latach 1743–1780*, Rzeszów 2014, s. 231.

<sup>36</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 3099 – Wiadomość o dochodach i wydatkach monasteru w Krystynopolu za 1848–1860, k. 28.

konwiktorów uczących się w kolegium buczańskim, refektarz i kuchnię z piekarnią. Na pierwszym piętrze umieszczono celę rektora oraz 8 cel zakonnych<sup>37</sup>. W 1808 r. do budynku klasztorowego przymurowano dodatkowe cele<sup>38</sup>.

Budowlą drewnianą na początku XIX w. był monaster w Drohobyczu zbudowany przy cerkwi pw. św.św. Piotra i Pawła. Znajdowało się w nim 14 cel ogrzewanych żelaznymi piecykami i piecami kaflowymi. W opisywanym czasie budynek potrzebował remontu. Jego wartość oceniono na 700 złr<sup>39</sup>. W styczniu i lutym 1825 r. w monasterze drohobyckim trzykrotnie doszło do pożarów wywołanych podpaleniem przez służbę klasztorną<sup>40</sup>. W ich wyniku budynek nie nadawał się do zamieszkania. Bazylianie przenieśli się wówczas do dawnego klasztoru karmelickiego należącego do miasta. Znajdował się on przy kościele św. Michała (zamienionym na cerkiew Trójcy Świętej) zlokalizowanym w południowo-zachodnim kącie rynku. Budynek klasztorny, przylegający z jednej strony do cerkwi, był murowany i składał się z trzech skrzydeł, z których frontowe skrzydło było wyższe od pozostałych. Miał dwie kondygnacje<sup>41</sup>.

Budynek klasztorny w Krasnopuszczy wznoszono w latach 80. i 90. XVIII w. dzięki wsparciu finansowemu rzymskokatolickiego biskupa nisseńskiego Krzyszpina Cieszkowskiego. Była to budowla murowana, piętrowa, złożona z trzech skrzydeł. W 1801 r. pokryto gontem dach środkowego skrzydła klasztoru<sup>42</sup>.

W 1815 r. w związku z koniecznością przyjęcia do monasteru św. Onufrego we Lwowie bazylianów z klasztoru św. Jerzego prowincjał Teofan Hołdajewicz zdecydował o jego rozbudowie. Na ten cel mieli się składać zakonnicy z innych klasztorów, bo klasztor lwowski ze względu na swe położenie w stolicy prowincji i rezydowanie w nim prowincjała był ważnym ośrodkiem<sup>43</sup>. Przebudowa trwała do 1817 r., zaś prace wykończeniowe ciągnęły się jeszcze w 1819 r. Na parterze powiększono refektarz oraz zwiększono liczbę cel do czterech mniejszych i czterech większych. Przerobiono również celę starszeńską, którą podzielono i powstała „porządna stancya z alkierzem”. Obok refektarza wymurowano kuchnię z izbą dla kucharza i spiżarnią (lamus). Pod refek-

<sup>37</sup> BOss., akc. 62/89, b.p.

<sup>38</sup> BOss., akc. 62/89, b.p.

<sup>39</sup> ЦДІАЛ, f. 159, op. 9, sp. 3595 – Opis nieruchomości majątku monasteru w Drohobyczu 1789–1813, k. 4.

<sup>40</sup> ЛННБ, f. 141, op. 1, od. zb. 628 – Akta konwentu bazylianów w Drohobyczu 1775–1838, k. 25–43v.

<sup>41</sup> Ю. Стецик, *Монастири Дрогобиччини (XIV – початок XIX ст.)*, Дрогобич 2000, s. 48, 52.

<sup>42</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 1990, k. 40–40v, 53–53v, 55, 56–56v, 64v.

<sup>43</sup> Tamże, k. 80–80v.

tarzem i czterema celami wykopano piwnice, do których prowadziły schody. W kwietniu 1816 r. kontynuowano prace związane z wymurowaniem piętra klasztoru i pokryciem budynku nowym dachem<sup>44</sup>.

Monaster w Dobromilu w 1803 r. był budynkiem murowanym o dwóch kondygnacjach, pod dachem gontowym. Znajdowało się w nim 18 cel, w tym dwie nieogrzewane traktowane jako składzik. Na lewym końcu klasztoru na parterze zlokalizowano refektarz z piecem kaflowym, małą komórkę oraz kuchnię. Naprzeciw kuchni usytuowana była piekarnia z murowanym piecem piekarskim. Pod tymi pomieszczeniami znajdował się loch podzielony na trzy piwnice. Nad refektarzem, kuchnią i piekarnią na piętrze zlokalizowano pomieszczenia nowicjatu. Składały się one z sali z piecem kaflowym, dwóch komórek oraz położonych naprzeciw dwóch cel mieszkalnych. Na środku budynku znajdowała się furta, a przy niej izba gościnna, zaś nad nią na górze sala przeznaczona na bibliotekę. Przed furką umieszczono murowaną galerię z dwoma rzędami schodów po jej obu stronach. Na prawym końcu klasztoru na parterze była cela z alkierzem i nad nią również podobna, tylko jeszcze nieskończona. Do nich przylegała murowana dzwonnica, przez którą było przejście do klasztoru. Wartość budynku szacowano wówczas na 7500 fl.<sup>45</sup>

Klasztor bazylikański w Podhorcach był budynkiem murowanym, piętrowym, krytym gontem. Mieściło się w nim cztery cele na parterze i pięć cel na piętrze. Jego wartość oszacowano na 3750 złr. Osobno usytuowany był refektarz i kuchnia, umieszczone w murowanym budynku krytym gontem<sup>46</sup>.

Klasztory ogrzewane były piecami kaflowymi, w których palono drewnem. Ściany były bielone, rzadko ozdabiane malowidłami. Podłogi kładziono z drewnianych desek. W opisach budynków klasztornych zawartych w inwentarzach z reguły nie wspominało o miejscach związanych z higieną: ubikacjach, łaźniach, pralniach. Wydaje się jednak, że tego typu miejsca były urządzone. O „prywetach” i kanałach odprowadzających nieczystości wspominało przy budowie budynku monasterskiego w Krystynopolu. Również w klasztorze w Buczaczu pod koniec XVIII w. odnotowano „prywet” złożony z dwóch położonych obok siebie komórek z pomostem z tarcic. Osobną ubikację, do której wchodziło się z podwórza, przeznaczono dla świeckich (konwiktorów i czeladzi klasztornej)<sup>47</sup>. Nie zawsze też kuchnia i piekarnia z piecem lokalizowane były w tym samym budynku co klasztor.

<sup>44</sup> ЛННБ, ф. 3, од. зб. 132, к. 54–55в; В. Щурат, *Свято-онуфрейський монастир у Львові*, Львів 1908, s. 8–9.

<sup>45</sup> ЦДАЛ, ф. 159, оп. 9, сп. 3593 – Opis nieruchomości majątku monasteru w Dobromilu 1803, k. 5; f. 684, оп. 1, сп. 1370 – Inwentarz monasteru w Dobromilu 1803, k. 1.

<sup>46</sup> ЦДАЛ, ф. 159, оп. 9, сп. 3641 – Opis nieruchomości majątku monasteru w Podhorcach 1803–1852, k. 13.

<sup>47</sup> БОсс., акс. 62/89, бр.

Do najważniejszych pomieszczeń w monasterze należał refektarz (trapeza) służący jako jadalnia. Wyposażony był w niezbędne sprzęty, takie jak stoły i ławy, krzesła, pulpit do czytania, szafy do przechowywania zastawy stołowej. Na ścianach wieszano obrazy przedstawiające świętych, portrety dostojników zakonnych lub fundatorów. Często w refektarzu umieszczano zegar. Wśród zastawy stołowej dominowały naczynia cynowe (talerze, półmiski, wazy, misy, salaterki, tace, kubki, kufle, sztućce), fajansowe i szklane. Obok nich przechowywano obrusy i serwety<sup>48</sup>.

Wyposażenie kuchni stanowiły kociołki, rondle, patelnie, brytfanny, durszlagi, ruszty, rożny, tarki, sita, wałki, noże, kółka do pierogów, moździerz, młynki i piecyki do kawy<sup>49</sup>.

Korytarz klasztorny oświetlano świecami lub lampami do godziny udania się zakonników do cel na spoczynek nocny. Wówczas światło było gaszone<sup>50</sup>. Stan korytarzy, jak i całych budynków pozostawiał nieraz wiele do życzenia. W Ławrowie na początku XIX w. sklepienie na korytarzach popękało i zalecano, aby je podstemplować deskami, „aby kogo nie ubiło”<sup>51</sup>.

Bezpośrednio przy furcie lokalizowano celę gościnną przeznaczoną do przyjmowania gości odwiedzających monaster. W Buczaczu jej ściany i sufit były dekorowane malowidłami wykonanymi techniką al fresco, zaś wyposażenie stanowiły stół i kanapy<sup>52</sup>. W Hoszowie w gościnicy klasztornej w 1831 r. stał mały fortepian<sup>53</sup>.

Cele zakonne wyposażone były bardzo podobnie. Znajdowały się w nich podstawowe sprzęty: tapczan lub łóżko, stolik, stołek, szafka lub szaragi (wieszak) na odzież. Na ścianach wieszano obrazki o treści religijnej<sup>54</sup>. Cele położone na niższej kondygnacji miały kraty w oknach zabezpieczające przed włamaniem<sup>55</sup>. Pod względem wyposażenia wyróżniała się cela przeznaczona dla przełożonego klasztoru. Zwykle była ona większa niż inne i miała alkierz. W Ławrowie umieszczono ją na piętrze. Na początku XIX w. znajdowały się w niej kanapa, stół, sześć krzeseł obitych niebieskim sukmem, sześć lichtarzyków stołowych, mały stolik<sup>56</sup>. W Buczaczu ściany celi rektora ozdabiały liczne obrazy przedstawiające Chrystusa i świętych, ale również portrety władców

<sup>48</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 1371, k. 7, 10; f. 684, op. 1, sp. 2114 – Inwentarz monasteru w Ławrowie 1816, k. 5–5v; BOss., akc. 62/89, bp.

<sup>49</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 1371, k. 7v; f. 684, op. 1, sp. 2114, k. 6.

<sup>50</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2199, k. 1.

<sup>51</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2102, k. 7v.

<sup>52</sup> BOss., akc. 62/89, b.p.

<sup>53</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 1245 – Inwentarzowy opis majątku ruchomego w Hoszowie 1831, k. 2v.

<sup>54</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2114, k. 6–8.

<sup>55</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2646, k. 2.

<sup>56</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2114, k. 7.

Austrii i dostojników Kościoła katolickiego. Meblem charakterystycznym dla tego miejsca było również biurko z zamykanymi szufladami oraz akcesoria do podejmowania gości napojami<sup>57</sup>.

Oddzielne pomieszczenie zajmowała biblioteka klasztorna. Walka o przetrwanie monasterów bazylikańskich w dobie kasat i ciągłe problemy finansowe monasterów sprawiały, że nie zawsze przykładano należyłą staranność do przechowywania zbiorów bibliotecznych. W drugim dziesięcioleciu XIX w. prowincjał zwracał uwagę, że w klasztorze ławrowskim „teraz powinno następować przyprowadzenie do porządku tutejszej biblioteki; ale [...] na nią nie masz ani miejsca przyzwoitego, ani szaf gotowych”. Zauważał bałagan, „ponieważ książki biblioteczne po różnych miejscach są porozrzucane, i inne onych numera, są w dawnym inwentarzu, a inne na księgach popisane, oprócz tego wiele jest ksiąg nowo przybyłych, które nie są ponumerowane i w inwentarzu wciągnięte”<sup>58</sup>. Z kolei w Buczaczu biblioteka klasztorna usytuowana była początkowo w prawej wieży cerkiewnej, zaś w 1819 r. książki przeniesiono do sali przymurowanej do klasztoru<sup>59</sup>. Problem związany z zaginięciem znacznej ilości książek z bibliotek bazylikańskich zwrócił uwagę władz prowincji w 1826 r. podczas kapituły we Lwowie. Od tego czasu wprowadzono zakaz wypożyczania książek poza klasztor i nakazano podjąć starania o odzyskanie pożyczonych tomów<sup>60</sup>.

## Wikt klasztorny

Zapewnienie zakonnikom odpowiedniego wyżywienia było jedną z większych trosk życia codziennego. Utyskiwanie na smak i ilość jedzenia stanowiło zwykle najpowszechniejszą skargę artykułowaną przez zakonników wobec przełożonego. Stąd też kwestiom stołu klasztornego poświęcali wizytatorzy uwagę. Stałe posiłki w monasterze obejmowały obiad i kolację. Zakonnicy nie jedli śniadań. Jedyne dla kleryków wychodzących rano na naukę oraz nowicjuszy przewidziano możliwość zjedzenia posiłku<sup>61</sup>.

Według rozporządzeń powizytacyjnych obiad miał się składać z czterech lub pięciu gotowanych potraw<sup>62</sup>. Z kolei na kolację należało podać trzy potrawy z chlebem „pięknym i wypieczonym”<sup>63</sup>.

<sup>57</sup> Oss., akc. 62/89, b.p.

<sup>58</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2114, k. 11.

<sup>59</sup> Oss., akc. 62/89, b.p.

<sup>60</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2032, k. 51v.

<sup>61</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2199, k. 1.

<sup>62</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2102, k. 7.

<sup>63</sup> Tamże, k. 7.

Produkty żywnościowe, takie jak mąka, kasza, bób, fasola oraz warzywa pochodziły z folwarków monasterskich i ogrodów przyklasztornych. Bazylianie na początku XIX w. uprawiali ziemniaki, ale nie zajmowały one jeszcze ważnej pozycji w menu klasztornym. Zwracano uwagę zakonnikom, aby dla własnych potrzeb sadzić buraki, marchew, pietruszkę, cebulę<sup>64</sup>. Pojawianie się w rejestrach wydatków klasztornych zbóż, kaszy, mąki, ziemniaków sugeruje, że albo produkcja zbożowa w folwarkach była bardzo skromna i zapewniała jedynie okresowe zapotrzebowanie na te produkty, albo majątki klasztorne były wydzierżawiane świeckim<sup>65</sup>. Obecność szatkownic i beczek na kapustę w spiżarniach monasterskich wskazywała na przechowywanie kiszzonej kapusty. Rejestry wydatków klasztornych informowały z kolei o zakupach mięsa, ryb, cukru, oleju, przypraw, kawy i herbaty. Były one dokonywane zwłaszcza z okazji świąt oraz podejmowania w monasterze władz zakonnych czy gości świeckich. Kupowano przeważnie różne gatunki mięs, bowiem zwierzęta hodowano w gospodarstwach folwarcznych głównie ze względu na uprawę ziemi. Ważne miejsce w menu zakonników, zwłaszcza w okresach postów, stanowiły ryby. W rejestrach wydatków monasterów w Podhorcach i Złoczowie odnotowano zakup różnych ich gatunków (szczupaki, liny, sumy, karpie, leszcze) oraz postaci (śledzie holenderskie, sztokfisze, ryby suszone). Z przypraw zaopatrywano się przede wszystkim w sól, pieprz, szafran, goździki. Kupowano również cytryny, rodzynki, suszone śliwki, cukier i olej. Zdarzało się też sporadycznie, że nabywano ser holenderski czy kawior<sup>66</sup>. W Krystynopolu w pierwszej ćwierci XIX w. jedzono duże ilości raków<sup>67</sup>. Potrawy spożywane w refektarzu klasztornym były raczej proste. Najczęściej podawano barszcze, żury, kluski, pierogi<sup>68</sup>. Potrawy mięsne spożywano głównie przy okazji dni świątecznych. Zachowało się menu wigilijne z 1845 r. z klasztoru w Dobromilu. Według niego w czasie kolacji wigilijnej raczono się: zupą migdałowo-ryżową z rodzynkami, szczupakiem z chrzanem i śmietaną, kaszą krakowską (gryczaną) z rybą, linem na zimno z czosnkiem, rybą smażoną z kapustą, kutią, pączkami, śliwkami, jabłkami i orzechami<sup>69</sup>.

<sup>64</sup> Tamże, k. 7v.

<sup>65</sup> ЦДИАЛ, f. 684, op. 1, sp. 1276 – Dziennik rejestracji przybytków i wydatków monasteru w Hoszowie w 1828 r., k. 4v.

<sup>66</sup> ЦДИАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2670 – Informacja o przybytkach i wydatkach monasteru w Podhorcach 1804–1806, k. 8–13; f. 684, op. 1, sp. 1933 – Księga wydatków monasteru w Złoczowie za lata 1770–1800, k. 64v–187; f. 684, op. 1, sp. 3094 – Księga przybytków i wydatków monasteru w Krystynopolu 1818–1827, k. 27–53v.

<sup>67</sup> ЦДИАЛ, f. 684, op. 1, sp. 3094, k. 29.

<sup>68</sup> ЦДИАЛ, f. 684, op. 1, sp. 1337 – Dziennik niewiadomego autora pisany w monasterze 1845–1846, k. 7.

<sup>69</sup> ЦДИАЛ, f. 684, op. 1, sp. 1336 – Dziennik monasteru w Dobromilu 1843–1846, k. 30.

Do picia w klasztorach bazylikańskich, tak jak w poprzednich stuleciach, używano piwa. Zgodnie z zaleceniami powizytacyjnymi próbowano ograniczyć jego spożywanie tylko do sezonu jesienno-zimowo-wiosennego. W klasztorze w Ławrowie polecano, aby piwo podawać tylko od 1 września do 30 kwietnia<sup>70</sup>. Wino, miód oraz wódkę przeznaczano dla gości zakonnych lub częstowano nimi z okazji świąt. Zgodnie jednak ze starym zwyczajem zakonnicy mogli dostać kieliszek wódki przed obiadem i wieczerzą. Klerykom wydzielano go tylko z okazji świąt<sup>71</sup>. Podawanie gorzałki, miodu lub wina uzależnione było od decyzji przełożonego monasteru. Mogło ono być podyktowane chorobą, gdyż alkohol traktowano jako lekarstwo na wiele dolegliwości zdrowotnych, albo też nadzwyczajnymi okolicznościami<sup>72</sup>. Superior (ihumen) monasteru w Podhorcach Jozafat Zypowski w 1805 r. uzasadniał zakup „esencji pończowej” tym, że służy jako lekarstwo na kaszel. Zakonnicy używali tabaki, chociaż zwyczaj ten był zwalczany przez władze zakonne. Gdy wspomniany już superior podhorecki Zypowski tłumaczył zakup aż 12 funtów tabaki (za sumę 60 zł), wyjaśniał: „zwyczajem jest, że się daje po każdym prazdniku księżom”<sup>73</sup>.

Zapasy klasztorów, jeśli chodzi o różnego rodzaju napitki, były niewielkie. W 1844 r. w monasterze krechowskim odnotowano przy okazji niespodziewanej wizyty tamtejszego proboszcza, że „w tę porę ani wina, ani miodu, ani kawy, ani nawet piwa” nie było<sup>74</sup>.

W zaleceniach powizytacyjnych zwracano uwagę, aby dysponowanie menu obiadu i kolacji oraz wydawanie wiktuałów kucharzowi było robione przez przełożonego klasztoru dzień naprzód. Ponadto miał on kontrolować stan spiżarni oraz jakość i ilość przygotowanego jedzenia<sup>75</sup>.

Do przygotowywania posiłków w klasztorze zatrudniano kucharza. W XIX w. zwracano uwagę, aby zamiast kobiety – gospodyni w kuchni przebywała męska służba<sup>76</sup>. Zadaniem kucharza obok dobrego gotowania było również dbanie o stan naczyń kuchennych. Rondle kuchenne należało co jakiś czas wybielać. Z kolei do obowiązków zakonnika odpowiedzialnego za refektarz (najczęściej był to zakrystianin) należało zapewnienie czystych obrusów i serwet oraz wystarczającej ilości zastawy stołowej<sup>77</sup>.

<sup>70</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2102, k. 7.

<sup>71</sup> Tamże, k. 6.

<sup>72</sup> Tamże, k. 4.

<sup>73</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2670, k. 3.

<sup>74</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2034 – Dziennik niewiadomego autora z monasteru w Krechowie 1843–1850, k. 6v.

<sup>75</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2102, k. 2, 4.

<sup>76</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 1336, k. 22v; ЛННБ, f. 3, od. zb. 112 – Księga historii monasteru ułaskowieckiego S. S. Bazylego W., k.80. W pierwszej połowie lat 40. XIX w. kucharzem w Dobromilu był Roman Chomka, zas w Ułaskowcach – Jan Kędziński.

<sup>77</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2102, k. 1v, 5v.

## Strój

Strój bazylikański był zbliżony do sutanny jezuitów. Habit w kolorze czarnym, ubierany na koszulę, miał być uszyty z powszechnie dostępnego i taniego sukna oraz przepasany czarnym pasem. Miał wysoki, stójkowy kołnierz i wąskie rękawy zakończone mankietami. Do wyjścia poza klasztor ubierano palendrę, czyli szeroki płaszcz z kapturem. Na nogi obuwano przeważnie trzewiki. W lecie noszono kapelusze, a zimą czapki podszyte futrem lisim. Zakonnikom zabraniano używania przedmiotów takich, jak zegarki na łańcuszkach czy ozdobne tabakiery ze względu na ich wartość<sup>78</sup>.

Zaopatrzenie bazylianów w stosowną odzież było sprawą zakonu, dlatego zakonnikom wypłacano z kasy klasztornej określoną sumę pieniędzy na rok zwaną „habitowym”. Miała ona pokryć kupno sukni zakonnej, koszuli, spodni czy butów. Na początku XIX w. kapłani zakonni otrzymywali nawet 100 zł rocznie<sup>79</sup>. W 1813 r. w Ławrowie zakonnik dostawał 70 złr oraz płótno na jedną koszulę<sup>80</sup>. Na koszt klasztoru kupowano czarne sukno na habitę i płacano krawcom za ich uszycie<sup>81</sup>.

W 1814 r. władze prowincji galicyjskiej zadysponowały, aby w każdym klasztorze wydzielać zakonnikom odzież w naturze zamiast wypłacać habitowe. To rozporządzenie wywołało sprzeciw zakonników jako „nowy, i dotąd niepraktykowany w zakonie naszym sposób”. Z tego względu na konsulcie (naradzie) władz prowincji we Lwowie w październiku 1815 r. podjęto decyzję o dalszym wypłacaniu pieniędzy w ramach „habitowego” zakonnikom kapłanom. Decyzję tę prowincjał Teofan Hołdajewicz ogłosił listem pisany 24 października / 4 listopada 1815 r. w Krechowie. Natomiast odzież „w naturze” miała być udzielana laikom i klerykom bazylikańskim. Mieli oni otrzymywać co roku 12 arszynów (ok. 8,4 m) płótna na koszulę i spodnie oraz parę nowych butów albo ich podszycie. Dla zakonników pełniących funkcję wikarych w parafiach klasztornych oraz prokuratorów dbających o folwarki monasterskie klasztor miał zapewnić „płaszcz pospolity, którego by w czasie niepogody i słoty wygodnie używać mogli”. Na wypłatę „habitowego”, w różnej wysokości zależnej od wielkości i znaczenia klasztoru, mogli liczyć przełożeni monasterów (Dobromil i Buczacz – po 50 złr, Ławrów, Drohobycz, Krystynopol, Krechów, Lwów, Krasnopuszcza, Podhorce – po 45 złr, Hoszów, Złoczów, Wicyń, Pohonia, Zadarów – po 35 złr). Habitowe otrzymywali również prefekci szkół łacińskich i dyrekto-

<sup>78</sup> B. Lorens, *Bazylianie prowincji koronnej...*, s. 169–170.

<sup>79</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2670, k. 11–12.

<sup>80</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2102, k. 4.

<sup>81</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 1276 – Dziennik rejestracji przybytków i wydatków monasteru w Hoszowie w 1828 r., k. 4v.



rzy szkół normalnych (45 złr), profesorowie szkół łacińskich (40 złr), profesorowie szkół normalnych (35 złr), wikariusze i kaznodzieje (30 złr), spowiednicy, zakrystianie, prokuratorzy, inwalidzi (25 złr)<sup>82</sup>. Otrzymywane w ramach „habitowego” pieniądze zakonnicy, oszczędzając na wydawaniu na ubiór, przeznaczali na cele osobiste. W 1827 r., na skutek nacisku władz państwowych, władze prowincji zniosły „habitowe” wypłacane w gotówce<sup>83</sup>.

Bazylianie w opisywanym czasie nie nosili brody, zatem klasztor opłacał cyrulika, który przychodził golić zakonników. Zapewne do zakresu jego obowiązków należało również udzielanie pomocy w drobniejszych przypadłościach zdrowotnych. W Podhorcach na początku XIX w. za usługi cyrulika płacono 32 złp rocznie<sup>84</sup>. W Hoszowie zakonnicy korzystali z porad lekarza<sup>85</sup>. Zatrudniano również praczki, które oprócz bielizny cerkiewnej zajmowały się zapewne również praniem rzeczy klasztornych<sup>86</sup>.

## Podsumowanie

Życie codzienne w klasztorach bazylikańskich w Galicji w XIX w. miało się koncentrować wokół wymagań dyktowanych przez regułę zakonną. Wypracowane w XVII i XVIII stuleciu zwyczaje były niechętnie zmieniane. Modyfikacje wymuszane były zmieniającymi się okolicznościami działania, warunkami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi. Sprawy codziennej egzystencji, mimo iż nie były traktowane w ustawach zakonnych priorytetowo, wysuwały się nieraz na plan pierwszy. Kwestie budowy i remontu budynków klasztornych oraz cerkwi, zabezpieczenie majątku monasterskiego, zapewnienie stosownego zaopatrzenia spiżarni klasztornej determinowały codzienną aktywność zakonników pomimo wezwań do dbania w pierwszej kolejności o „zakonność”.

## Bibliografia

### Archiwalia

Центральний Державний Історичний Архів України м. Львів

f. 159, op. 9, sp. 3593, 3595, 3641.

f. 684, op. 1, sp. 58, 1245, 1264, 1276, 1336, 1337, 1370, 1933, 1990, 2032, 2034, 2102, 2114, 2199, 2646, 2670, 3094, 3099, 3117.

<sup>82</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 1990, k. 80v–81v; ЛННБ, f. 3, od. zb. 112, k. 33v.

<sup>83</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2032, k. 52v.

<sup>84</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2670, k. 11–12.

<sup>85</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 1336, k. 30.

<sup>86</sup> ЦДІАЛ, f. 684, op. 1, sp. 2670, k. 11–12.

Львівська Національна Наукова Бібліотека України імені Василя Стефаника. Відділ Рукописів  
f. 3, od. zb. 112, 121, 132, 649/1.  
f. 141, op. 1, od. zb. 628.

Archiwum Państwowe w Przemyślu, Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego, sygn. 3588.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Dział Rękopisów, akc. 62/89.

### Źródła drukowane

*Schematismus univrsi venerabilis cleri archidioeceseos metropolitanae graeco-catholicae Leopoliensis pro anno Domini 1848*, Leopoli [1848].

*Schematismus univrsi venerabilis cleri archidioeceseos metropolitanae graeco-catholicae Leopoliensis pro anno Domini 1855*, Leopoli [1855].

*Schematismus univrsi venerabilis cleri archidioeceseos metropolitanae graeco-catholicae Leopoliensis pro anno Domini 1862*, Leopoli [1862].

*Schematismus univrsi venerabilis cleri archidioeceseos metropolitanae graeco-catholicae Leopoliensis pro anno Domini 1868*, Leopoli [1868].

*Schematismus univrsi venerabilis cleri archidioeceseos metropolitanae graeco-catholicae Leopoliensis pro anno Domini 1872*, Leopoli [1872].

*Schematismus univrsi venerabilis cleri archidioeceseos metropolitanae graeco-catholicae Leopoliensis pro anno Domini 1881*, Leopoli [1881].

*Schematismus univrsi venerabilis cleri dioeceseos graeco-catholicae Premisliensis pro anno Domini 1848*, Premisliae [1848].

*Summariusz regul Świątego Ojca Naszego Bazylego Wielkiego z regul obszerniejszych i krótszych, z konstytucji mnichów i nauk Jego zakonnych w krótkce zebrany*, Poczajów 1751.

*Шиматисмъ монастырей Чина Св. Василя В. в Галицији на годъ 1859*, Львовъ 1859.

*Шиматисмъ провинцији Св. Спасителя Чина Св. Василя Великого в Галицији*, Львовъ 1867.

*Шиматисмъ честнаго духовенства Чина Св. Василя В. в Галицији на годъ 1856*, Львовъ 1856.

*Шиматисмъ Чина Св. Василя В. в Галицији на годъ 1857*, Львовъ 1857.

### Opracowania

Borkowska M., *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1996.

Chotkowski W., *Redukcje monasterów bazylińskich w Galicji* („Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego” – Polska Akademia Umiejętności, seria 2, 38), Kraków 1922.

Cieślak S., *Wkład o. Wojciecha Marii Baudissa SJ w reformę Zakonu św. Bazylego Wielkiego*, „Nasza Przyszłość” 2004, t. 101, s. 201–205.

Cykwas O., *Kronika klasztoru wicińskiego i jej znaczenie dla badań nad archiwum klasztorowym (koniec XVIII w. – pierwsza połowa XIX w.)* [w:] *Kancelarie oraz archiwa wczoraj i dziś. Pamiętnik XIII Ogólnopolskiego Zjazdu Studentów Archiwistyki*, red. J. Łosowski, E. Markowska, Warszawa 2012.

Kiciński S., *Życie codzienne dominikanów w Klimontowie u schyłku XVIII i w początkach XIX stulecia* [w:] *Kościół katolicki w Małopolsce w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. W. Kowalski, J. Muszyńska, Kielce–Gdańsk 2001, s. 115–149.

Lorens B., *Bazylianie prowincji koronnej w latach 1743–1780*, Rzeszów 2014.

- Lorens B., *Bazylianie w Galicji wobec działań kasacyjnych w latach 1772–1792* [w:] *Kasaty klasztorów na obszarze dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Europie*, red. M. Derwich, t. I: *Geneza kasat. Kasaty na ziemiach zaborów austriackiego i rosyjskiego*, Wrocław 2014, s. 215–232.
- Lorens B., *Warunki życia w monasterach bazylijskich w południowo-wschodniej Rzeczypospolitej w XVIII wieku* [w:] *Zakon bazylijski na tle mozaiki wyznaniowej i kultowej Rzeczypospolitej i krajów ościennych*, red. ks. S. Nabywaniec, ks. S. Zabraniak, B. Lorens, Rzeszów 2018, s. 116–136.
- Moulin L., *Życie codzienne zakonników w średniowieczu (X–XV wiek)*, Warszawa 1986.
- Nabywaniec S., *Zakon św. Bazylego (OSBM) w Galicji* [w:] *Klasztory mnisze na wschodnich terenach dawnej Rzeczypospolitej od XVI do początku XX wieku*, red. J. Gwóźdźnik, R. Witkowski, A.M. Wyrwa, Poznań 2014, s. 89–102.
- Urban W., *Życie klasztoru paulinów na Kazimierskiej Skalce w świetle rachunków 1657–1674*, „*Studia Claromontana*” 1993, t. 13, s. 345–364.
- Ваврик М.М., *Нарис розвитку і стану Василянського Чина XVII–XX ст. Топографічно-статистична розвідка* (Analecta OSBM, series II, sectio I, vol. XL), Рим 1979.
- Нарис історії Василянського Чину Святого Йозафата* (Analecta OSBM, series II, sectio I, vol. XLVIII), Рим 1992.
- Патрило І., *Холмська провінція Різдва Матері Божої (1810–1864)* [w:] *Нарис історії Василянського Чину святого Йосафата*, (Analecta OSBM, series II, sectio I, vol. XLVIII), Рим 1992.
- Площанській Б., *Бучачь. Изъ матеріаловъ оставшихъ по бл. И. О. Мод. Гнатевичу Ч.св.В.В.*, „Слово” 1865, nr 70.
- Стецик Ю., *Монастирі Дрогобиччини (XIV – початок XIX ст.)*, Дрогобич 2000.
- Щурат В., *Свято-онуфрейський монастир у Львові*, Львів 1908.

## Everyday ordinariness in the Basilian monastery in Galicia (until 1882)

### Summary

After the first partition of Poland there were 36 monasteries and 4 related residences within the Austrian monarchy. Since 1780 they created a monastic province dedicated to the Saviour. As a result of Joseph's reforms, the number of monasteries fell down to 14 in the 19<sup>th</sup> century. The number of monks went down from 314 to 59 within 1780–1881. Life in a monastery was subjected to the monastic requirements prescribing canonical hours, which dictated the schedule of activities during the day. Everyday existence depended mostly on housing conditions. One of the major concern of everyday existence was food, which was often the subject of complaints. Regular meals in a monastery included dinner and supper. Secular cooks were employed in some monasteries. The provision of proper garments was the responsibility of monastery's authorities, which paid monks a sum of money for this purpose.

**Key words:** Galicia, Basilian monks, the province of Saviour, monastery

Tomasz Pudłocki

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7527-0919>  
(Uniwersytet Jagielloński)

## Księgi ogłoszeń dyrekcji jako źródło do dziejów dnia powszedniego w galicyjskiej szkole średniej na początku XX wieku

Autor omawia przydatność ksiąg ogłoszeń dyrekcji jako źródła do dziejów dnia powszedniego w galicyjskiej szkole średniej na początku XX wieku. To typy źródeł do tej pory będące poza zainteresowaniem historyków oświaty i wychowania. Pozwalają one odtworzyć wiele ulotnych elementów szkolnej rzeczywistości, na tyle trywialnych i zwyczajnych, że nie znajdują one odzwierciedlenia w innych źródłach. Wykorzystując księgi zachowane z gimnazjów Lwowa, Sambora i Stanisławowa autor stara się udowodnić tezę o przydatności tych źródeł, równocześnie charakteryzując je pod względem zewnętrznym i wewnętrznym.

**Słowa kluczowe:** księgi ogłoszeń dyrekcji, gimnazjum, Galicja, powszedniość, Sambor, Lwów, Stanisławów

Przed laty Maria Bogucka próbowała zdefiniować, czym może być codzienność i na czym polega jej badanie. Uczona postulowała „wykrycie powiązań pomiędzy pozornie nieruchomym, szarym światem «codziennosci» a operującym na «krótkim oddechu» światem pojedynczych zdarzeń”, a przy tym wychwycenie tego, co powtarzalne<sup>1</sup>. Pomimo wielu nowych propozycji uchwycenia fenomenu badań nad codziennością wydaje się, że propozycja Boguckiej jest wciąż aktualna i jako taka stanowi dla mnie inspirację do podjęcia rozważań źródłoznawczych nad badaniem dnia powszedniego w galicyjskiej szkole średniej na początku XX w.

Wśród synonimów słowa codzienność znajduje się wyraz powszedniość. Niemniej jednak dzień powszedni wydaje się znaczeniowo węższy niż dzień codzienny – bardziej zwykły, szary, pospolity, banalny, przeciętny, przyziemny, bezbarwny, nieodbiegający od przyjętych schematów. Ten drugi może bo-

---

<sup>1</sup> M. Bogucka, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, z. 3, s. 249, 252.

wiem obejmować również sytuacje odświętne, które przez swoją powtarzalność wpisują się w pewien cykl tygodniowy, miesięczny czy roczny. Tego „blasku odświętności” powszedniość już nie ma. Zatem dzień powszedni w galicyjskiej szkole średniej, choć wydaje się prozaiczny i schematyczny, to na pewno niebezwartościowy. Są to słowa bliskoznaczne, co nie oznacza, że badania nad powszedniością nie są warte bliższej refleksji naukowej.

Nawet bardzo pobieżny przegląd prac z zakresu codzienności (a więc terminu szerszego niż powszedniość) galicyjskiej szkoły średniej przynosi smutną konstatację. Pomimo iż w historiografii badania z zakresu tej specjalizacji od lat cieszą się ogromną popularnością, także w Polsce, to trudno ten trend zauważyć wśród historyków oświaty i wychowania<sup>2</sup>. Wynika to może z niewielkiej liczby prac poruszających problemy warsztatowe i metodologiczne tej gałęzi historii, jak i zamykania się w „zaklętym kręgu” źródeł do badań nad historią edukacji, wśród których dominują archiwalia (w ostatnich latach szerzej wykorzystywane materiały z archiwów lwowskich, zwłaszcza sprawozdania powizytacyjne), źródła normatywne i pamiętniki<sup>3</sup>. Już w starszej

<sup>2</sup> Zob. m.in.: K. Sanojca, *Od zmięrczu monarchii austriackiej do narodzin Rzeczypospolitej – życie codzienne polskiej szkoły średniej w Galicji u progu niepodległości (1914–1918)* [w:] *Z dziejów polskiej kultury i oświaty od średniowiecza do początków XX wieku*, red. K. Jakubiak, T. Maliszewski, Kraków 2010, s. 355–365; T. Pudłocki, *Blask szarości... Życie codzienne w I Państwowym Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu w latach 1918–1939*, Przemyśl 2004; tenże, *Na rozstaju wzorców i pragnień – życie codzienne uczniów I gimnazjum w Przemyślu na początku XX wieku* [w:] *Virtuti et ingenio. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Julianowi Dybcowi*, red. A. Banach, Kraków 2013, s. 431–447; tenże, „Grono nauczycielskie już nie jest tak zharmonizowane jak było dawniej” – środowisko profesorów dębickiego gimnazjum przed I wojną światową [w:] *Prowincja galicyjska wokół I wojny światowej. Konteksty, porównania, przykłady*, red. T. Pudłocki, A.S. Więch, Przemyśl 2014, s. 9–21; tenże, *Rola religii w życiu codziennym społeczeństw gimnazjalnych na przykładzie szkół średnich Przemyśla w latach 1867–1939* [w:] *Карпати: людина, етнос, цивілізація*, Вип. 3, Івано-Франківськ 2011, s. 59–68; O. Ганусин, „Наука й забава белая колегіяльно найбільшим порядку”: з історії побуту та дозвілля львівських гімназистів кінця XIX – початку XX століття [w:] *Lwów. Miasto – społeczeństwo – kultura*, t. 9: *Życie codzienne miasta. Studia z dziejów miasta*, red. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Kraków 2014, s. 190–200.

<sup>3</sup> Badania nad dziejami oświaty ogólnokształcącej w Galicji mają długą tradycję – trudno wymienić wszystkie publikacje wykorzystujące tego typu źródła. Z nowszej literatury zob. np. M. Gajek-Toczek, *Dzieje V Gimnazjum Państwowego we Lwowie – wydarzenia, fakty, sylwetki uczniów i nauczycieli*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2011, t. 14, nr 2 [19], s. 212–224; też, *Męskie gimnazja państwowe we Lwowie w latach 1772–1914*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2010, t. 13, nr 40, s. 349–358; C. Galek, *Szkola i nauczyciel w II połowie XIX wieku na północno-wschodnich terenach Monarchii Austro-Węgierskiej w polskiej literaturze pamiętnikarskiej i beletrystycznej*, Zamość 2012; D. Grabowska-Pieńkosz, *Zapiski w pamięci. Nauczyciele zaboru austriackiego w literaturze pamiętnikarskiej*, Toruń 2016; M. Łopot, *Szkolnictwo żydowskie we Lwowie 1772–1939*, Częstochowa 2016; K. Rędziński, *Szkolnictwo galicyjskie na uchodźstwie wojennym (1914–1918)*,

literaturze zwracano uwagę na rolę i znaczenie drukowanych sprawozdań dyrekcji szkół, stąd ich szersze wykorzystanie w historiografii<sup>4</sup>. Powoli fotografie i plany budynków szkolnych zyskują przychylność badaczy odkrywających ich ogromną przydatność do odtwarzania rzeczywistości szkolnej (szkoda, że

Częstochowa 2008; A. Meissner, *Zofia Strzałkowska (1861–1923) – działaczka niepodległościowa i organizatorka szkolnictwa żeńskiego we Lwowie* [w:] *Człowiek, idea, dzieło. Prace dedykowane Profesor Stefanii Walasek*, red. B. Jędrychowska, Wrocław 2013, s. 105–120; T. Pudłocki, *Czy na pewno starzy? Obraz profesorów i nauczycieli szkół średnich Galicji z drugiej połowy XIX wieku i początku XX stulecia w oczach ich uczniów* [w:] *Ludzie starzy w rodzinie i społeczeństwie na ziemiach polskich od XVIII do XX wieku (na tle porównawczym)*, t. II: *Aspekty społeczno-kulturowe*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2015, s. 325–337; tenże, *Pozorna stabilizacja... Lwowskie szkoły średnie na drodze do wznowienia nauki latem i jesienią 1915 roku* [w:] *Galicja. Studia z dziejów społeczno-gospodarczych*, red. M. Baczkowski, T. Kargol, Kraków 2017, s. 229–250; K. Sanojca, *Działalność pedagogiczna właścicieli lwowskich prywatnych szkół męskich – Jana Niemca i Mieczysława Kistryna* [w:] *Wokół problemów edukacji... Księga pamiątkowa dedykowana Pani profesor Grażynie Pańko z okazji 40-lecia Zakładu Dydaktyki Historii i Wiedzy o Społeczeństwie w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. J. Wojdon, B. Techmańska, Wrocław 2012, s. 61–72; tenże, *Kobiety jako organizatorki prywatnego szkolnictwa we Lwowie. Z dziejów jednej szkoły* [w:] *Edukacja – Kultura – Społeczeństwo*, red. G. Pańko, M. Skotnicka-Palka, B. Techmańska, t. 1: *Edukacja*, Wrocław 2013, s. 181–186; tenże, *Właściciele prywatnych szkół średnich we Lwowie (1895–1939)* [w:] *Львів: місто – суспільство – культура. Збірник наукових праць*, том 8, частина 2: *Культура, освіта, наука, церква*, red. O. Arkuša, O. Винниченко, M. Мудрий, „Вісник Львівського університету. Серія історична. Спеціальний випуск”, Львів 2012, s. 368–377; G. Siudut, *Cesarsko-królewskie gimnazja państwowe miasta Lwowa na drodze transformacji w gimnazja państwowe Polski Niepodległej 1914–1922*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 2013, t. 63, s. 187–211; M. Stinia, *Rola i znaczenie średniego szkolnictwa prywatnego w Galicji 1867–1914* [w:] *Historia wychowania. Misja i edukacja*, seria: *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 20, red. K. Szmyd, J. Dybiec, Rzeszów 2008, s. 115–131; też, *Rola społeczeństwa galicyjskiego jako organizatora średniego szkolnictwa prywatnego w okresie autonomii* [w:] *Z dziejów polskiej kultury i oświaty od średniowiecza do początków XX wieku*, red. K. Jakubiak, T. Maliszewski, Kraków 2010, s. 133–144; też, *Początki działalności prywatnego gimnazjum męskiego w Jaworowie w sprawozdaniach powizytacyjnych krajowego inspektora szkół Rady Szkolnej Krajowej Franciszka Majchrowicza*, „Rocznik Przemyski” 2014, t. 50, z. 3: *Historia*, s. 195–201; też, *Od właścicieli szkoły do bohaterki skandalu, czyli lwowska działalność Fanny Diener*, „Rocznik Przemyski” 2017, t. 53, z. 1 (20): *Historia*, s. 49–60.

<sup>4</sup> Zob. m.in.: K. Thomas, *Sprawozdania gimnazjalne z Drohobycza jako źródło do badań wielokulturowości miasta galicyjskiego* [w:] *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaskilniak, t. 3, Rzeszów 2011, s. 65–73; A. Jagusztyn, *Źródła drukowane do dziejów szkolnictwa w Galicji w wybranych bibliotekach i archiwach Polski południowo-wschodniej* [w:] *Z dziejów oświaty w Galicji*, red. A. Meissner, Rzeszów 1989, s. 297–310; S. Frycie, *Sprawozdania szkolne polskich gimnazjów w Galicji* [w:] *Z tradycji kulturalnych Rzeszowa i Rzeszowszczyzny. Księga Pamiątkowa dla uczczenia X-lecia Rzeszowskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza*, red. S. Frycie, S. Reczek, Rzeszów 1966, s. 271–284; A. Horbowski, *Sprawozdania szkolne gimnazjów galicyjskich* [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 3: *Nauka i oświata*, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1995, s. 211–219.

nierzadko tylko na zasadzie funkcji dekoracyjnej, do której najczęściej są sprowadzane). Interesującym źródłem są także stenogramy posiedzeń sejmowych pokazujące rolę i znaczenie oświaty w dyskusji politycznej<sup>5</sup>. Coraz szerzej wykorzystuje się też prasę, jako źródło do badań nad szkołą, co upowszechnione zostało ostatnio m.in. dzięki digitalizacji wielu tytułów<sup>6</sup>. O potrzebie szerszego wykorzystania różnorodnych źródeł do badań oświatowych na przykładzie przemyskim pisałem przed laty i ze smutkiem konstatuje, że wiele z moich postulatów pozostało aktualnych<sup>7</sup>. W niniejszym tekście chciałbym jednak zwrócić uwagę na źródło, które do tej pory nie było brane pod uwagę przy badaniach nad oświatą czasów XIX w. i I połowy XX stulecia. Źródłem tym są księgi ogłoszeń dyrekcji.

Brak wykorzystywania ksiąg ogłoszeń dyrekcji wynika z bardzo prozaicznego powodu – bardzo niewiele zachowało się ich do naszych czasów. Trudno się dziwić – były to zeszyty, w których dyrektor szkoły komunikował się z gronem nauczycielskim (*in corpore* oraz bezpośrednio z poszczególnymi osobami, zamieszczając jednak takie informacje, które nie należały do kategorii osobistych czy intymnych, a więc nienaruszające dobrego imienia i tajemnic danego nauczyciela). Uzupełniane były one na bieżąco, w miarę potrzeby, a wartość zamieszczonych w nich informacji ograniczona była do niezwykle krótkiego czasu – kilku godzin, jednego dnia, czasem może tygodnia. Dyrektor uzupełniał księgę nawet kilka razy dziennie lub co kilka dni, w zależności od potrzeby, niejako „na gorąco” dzieląc się z podwładnymi ważnymi informacjami dotyczącymi organizacji życia szkoły i jej zwykłej szarej rzeczywistości. Niekiedy pewne dane zapisywane były przez nauczycieli – zazwyczaj w okresie letnim, kiedy dyrektor znajdował się na urlopie, zastępowany przez kogoś z członków grona. Wpisy pokazują szkołę „od kuchni” – to często polecenia służbowe odnoszące się do prozaicznych wydarzeń dnia codziennego. Równocześnie pozwalają na prześledzenie procesu egzekwowania tych poleceń, m.in. poprzez ich powtarzalność czy uczulanie, a niekiedy wręcz narzekanie, kiedy nie były one realizowane.

<sup>5</sup> Zob. np. J. Moklak, *Hałczyzna contra Galicja. Ukraińskie szkolnictwo średnie i wyższe w debatach Sejmu Krajowego galicyjskiego 1907–1914*, Kraków 2013.

<sup>6</sup> Zob. m.in.: T. Pudłocki, *Dzienniki i tygodniki jako źródło badań nad oświatą. W poszukiwaniu alternatywnych spojrzeń na szkolnictwo średnie Galicji w dobie autonomii* [w:] *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą XIX i początków XX wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2013, s. 57–63; I. Wodzińska, „Czy gimnazjum realne jest dla kobiet konieczne?”. *Przyczynek do historii Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Rzeszowie w latach 1910–1914* [w:] *Aktywność publiczna kobiet na ziemiach polskich. Wybrane zagadnienia*, red. T. Pudłocki, K. Sierakowska, Warszawa 2013, s. 101–108.

<sup>7</sup> T. Pudłocki, *Stan i potrzeby badań nad dziejami I Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu*, „Rocznik Przemyski” 2004, t. 40, z. 4: *Historia*, s. 65–84.

Zapisy w księgach ogłoszeń dyrekcji nie zawsze były prowadzone ze szczególną dbałością o formę estetyczną – prowadzący je stosowali przekreślenia, dopiski, uzupełnienia, świadczące o tym, że niekiedy nie byli zadowoleni z pierwszej ich redakcji. Notatki te, przy drugim czytaniu, nie spełniały wszystkich oczekiwań lub niezbyt precyzyjnie oddawały pierwotną myśl. A przecież sens ich tworzenia był klarowny i oczywisty – miały one jak najpełniej i najbardziej precyzyjnie oddać sens polecenia, którego zrozumienie było kluczem do realizacji. Dlatego, paradoksalnie, mimo licznych niedoskonałości, najczęściej zapisy prowadzone były czytelnie i starannie. Nie są też rozbudowane w formie, choć nieraz treści komunikatów wcale do lapidarnych nie należą. Księgi nie są oficjalnym wytworem kancelarii szkolnej – nie były przeznaczone dla innych czytelników niż członkowie grona nauczycielskiego. Te, zbadane przeze mnie, nie noszą śladów kontroli organu prowadzącego, tj. inspektorów Rady Szkolnej Krajowej. W księgach mamy oficjalne ujęcie sposobów komunikowania się między dyrekcją a nauczycielami, bo zalecenia i polecenia formułowane były na piśmie w określonym i powszechnie znanym miejscu. Zapoznavanie się z nimi było obowiązkowe, samo zaś źródło, tworzone nieustannie, było cały czas w obiegu między kancelarią dyrektora a pokojem nauczycielskim – niezbędne do prawidłowego funkcjonowania szkoły.

Księgi ogłoszeń prowadzone były w języku wykładowym danej szkoły. Sporadycznie pojawiają się w nich informacje w innych językach. Dyrektorzy nie prowadzili notatek w pierwszej osobie liczbie pojedynczej – najczęściej stosowali zapis „dyrekcja informuje/przypomina” lub pisali o sobie w trzeciej osobie liczbie pojedynczej. Jeżeli informacja dotyczyła rzeczy ważnych a odnoszących się do wszystkich klas, wychowawcy musieli swoim podpisem w księdze poświadczyć, że zapoznali się z poleceniem służbowym i biorą na siebie odpowiedzialność za jego przekazanie uczniom oraz wypełnienie i przestrzeganie. Jeżeli dyrektor życzył sobie, aby dane polecenie nie umknęło uwadze członków grona, w jakiś sposób graficzny je uwypuklał. Np. dyrektor II Gimnazjum lwowskiego Ferdynand Bostel pisał o wiele większe litery niż zwyczajowo, a poszczególne fragmenty podkreślał jeszcze czerwonym kolorem kredki<sup>8</sup>.

Księgi ogłoszeń nie świadczą jedynie o pionowych relacjach władzy na szczeblu decyzyjnym. To swoistego rodzaju utrwalony sposób komunikowania się niewielkiej grupy ludzi, którzy pod kierunkiem dyrektora zarządzali dużo większym zespołem uczniowskim. Wziąwszy pod uwagę, że rzadko który

---

<sup>8</sup> Zob. np. Державний архів Львівської області м. Львів (dalej: DALO), fond 81 Gimnazjum dominikanów we Lwowie; II Państwowe Gimnazjum we Lwowie; Państwowe Gimnazjum im. K. Szajnochy we Lwowie (1818–1939), op. 1, spr. 855, k. 37, 51–52, 61, 68, 79, 81, 84, 86, 89, 91, 100–101.



dyrektor w czasach austriackich „bratał się” z nauczycielami, nie wspominając bliższych kontaktów z uczniami (we wspomnieniach podkreślano strach przed dyrekcją – urzędem, ale i poszczególnymi osobami – dystans i autorytet wynikający z ogromnej władzy nad powierzoną społecznością), to prawdopodobnie nierzadko była to główna forma komunikacji pomiędzy nim a członkami grona. Dostęp do przełożonego był bowiem ograniczony – dużo większy miał jedynie pomocnik kancelaryjny (o ile takowy w szkole był), którym zazwyczaj był wybrany nauczyciel. Dyrektor nadzorował bieżącą pracę szkoły, sprawdzał, kontrolował i pilnował porządku, odpowiadając za całokształt życia danej społeczności. To jego zespolenie się z urzędem podkreślał jeszcze fakt, że większość dyrektorów miała wydzielone mieszkania w budynku gimnazjalnym.

Na potrzeby niniejszego tekstu dokonałem analizy trzech zachowanych i znanych mi ksiąg ogłoszeń. Dwie księgi mieszczą się w Państwowym Archiwum Obwodu Lwowskiego (Державний архів Львівської області). Księga z I Gimnazjum im. Arcyksiężniczki Elżbiety w Samborze obejmuje okres od 1916 do 1921 r.; prowadzona była przez dyrektora Józefa Szafrana<sup>9</sup>. Księga z II Gimnazjum we Lwowie za lata 1917–1919 uzupełniania była przez dyrektora Ferdynanda Bostla. Trzecia z nich, księga I Gimnazjum (później z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie), zapisywana w latach 1906–1920 przez dyrektora dra Michała Jeziernickiego, znajduje się w Państwowym Archiwum Obwodu Iwanofrankowskiego (Державний архів Івано-Франківської області)<sup>10</sup>. Wszyscy twórcy omawianych źródeł byli znanymi pedagogami<sup>11</sup>. W momencie pisania źródeł Bostel i Szafran byli długoletnimi przełożonymi w powierzonych im kierownictwu placówkach. Jeziernicki został mianowany dyrektorem 17 lutego 1906 r., a na emeryturę przeszedł z dniem 1 września 1925 r., zatem analizowana księga prowadzona była niemal przez cały okres jego urzędowania<sup>12</sup>. Co ciekawe, wszyscy objęli przełożenie w podobnym czasie – Bostel kilka miesięcy wcześniej niż

<sup>9</sup> DALO, fond 1262 Zakłady nauczania lwowskiego okręgu szkolnego, opis 58 Państwowe Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza w Samborze (1839–1939), sprawa 260. Na jego temat zob. T. Pudłocki, *Gimnazjum im. Arcyksiężniczki Elżbiety w Samborze w okresie dyrektury Józefa Szafrana (1904–1914)* [w:] *Galicja – mozaika nie tylko narodowa*, t. IV, red. U. Jakubowska, Warszawa 2017, s. 95–124.

<sup>10</sup> Державний архів Івано-Франківської області (dalej: DAIFO), fond 292 I Stanisławskie Ogólnokształcące Gimnazjum, miasto Stanisławów, op. 1, spr. 166.

<sup>11</sup> Rezygnuję z podawania ich szczegółowych danych biograficznych, gdyż w tekście skupiam się przede wszystkim na księgach ogłoszeń dyrekcji jako źródle historycznym, a nie na biografiach twórców wybranych przykładów ksiąg.

<sup>12</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum z wykładowym językiem polskim w Stanisławowie za rok szkolny 1905/06*, Stanisławów 1906, s. 36; *Sprawozdanie Dyrekcji I Gimnazjum Państwowego im. Mieczysława Romanowskiego w Stanisławowie za rok szkolny 1925/26*, Stanisławów 1926, s. 5.

Jeziernicki, tj. 3 października 1905 r.<sup>13</sup>, a Szafran zaledwie rok wcześniej od Bostla, 28 września 1904 r.<sup>14</sup>

Dyrektorzy zamieszczali w księgach nade wszystko informacje dotyczące codziennych „bolączek” życia szkoły. Wśród dominujących informacji są: rozkłady zajęć i liczne ich naruszenia, a więc zastępstwa, przydziały i zamiana sal szkolnych, godziny wolne z powodu chorób nauczycieli itd. Dominują ilościowo też daty i godziny konferencji nauczycielskich oraz regularnych spotkań z rodzicami. Często natknąć się można na omawianie lub wyjaśnianie poleceń płynących z organu prowadzącego, tj. Rady Szkolnej Krajowej. Te dotyczyły przeróżnych form życia szkoły: od przenosin służbowych nauczycieli, organizacji egzaminów maturalnych, po prawa lub obowiązki uczniowskie. W przypadku tych ostatnich dyrektorzy przypominali nauczycielom o nowych przepisach dotyczących podopiecznych czy podawali ich wykładnię (np. zmieniające się przepisy umożliwiające staranie się o zwolnienie z czesnego, terminy składania opłat szkolnych i konsekwencje wypływające z ich nieuiszczenia). Najwięcej uwag odnosi się do uczniowskich problemów z dyscypliną czy przechodzeniem z klasy do klasy. Informowano także o losach uczniów, zwłaszcza tych, którzy zdecydowali się z różnych powodów szkołę opuścić dobrowolnie lub zostali skreśleni z listy pobierających naukę w danym zakładzie.

Nauczyciele mieli być obeznani na bieżąco w poszczególnym okresie roku szkolnego z potrzebną wiedzą i interpretacją prawa szkolnego, bo to na nich spoczywał obowiązek uczulenia podopiecznych na to, co w danym dniu lub tygodniu dyrekcja od nich chciała – księgi nie były dostępne dla uczniów. Dobrym przykładem jest ogłoszenie dyrektora Jeziernickiego z 26 września 1906 r.: „Wzywa się uczniów, aby podczas przerw opuszczali sale szkolne i otwierali okna dla przewietrzenia sal. Obowiązek ten ciąży przede wszystkim na uczniach pełniących inwigilację w klasie podczas przerw. Dalej zakazuje się uczniom urządzania gonitw po schodach i po boisku podczas przerw i wspinania się po murach dziedzińca. Niestosujący się do tego zakazu uczniowie będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności”<sup>15</sup>.

W każdym aspekcie życia społeczności szkolnej miał panować porządek i dyscyplina, nawet w czasie wolnym i przeznaczonym na rekreację i nabranie sił. Były one regulowane całym systemem zakazów i nakazów. Odpowiednie zachowanie obowiązywało także przed przyjściem do gimnazjum. Dyrektor

---

<sup>13</sup> *Jahresbercht des k.k. zweiten Obergymnasiums in Lemberg veröffentlicht am Schlusse des Schuljahres 1906*, Lemberg 1906, s. 34.

<sup>14</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum im. Arcyksiężniczki Elżbiety w Samborze za rok szkolny 1905*, Sambor 1905, s. VI; *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. III Gimnazjum im. cesarza Franciszka Józefa we Lwowie za rok szkolny 1905*, Lwów 1905, s. 1. Zob. szerzej: T. Pudłocki, *Gimnazjum im. Arcyksiężniczki Elżbiety w Samborze...*, s. 95–124.

<sup>15</sup> DAIFO, fond 292, op. 1, spr. 166, k. 6.

Jeziernicki prosił o przypominanie uczniom, że nie wolno im zbyt wcześnie gromadzić się przed główną bramą budynku i hałasować. Gmach szkolny był dla nich otwierany dopiero piętnaście minut przed rozpoczęciem nauki. Chłopcy mieli też zakaz opuszczania budynku podczas przerw i wychodzenia na ulicę<sup>16</sup>. W podobnym tonie pisał 12 października 1918 r. do wychowawców klas w II Gimnazjum lwowskim dyrektor Bostel: „Wszystkich Panów Kolegów upraszam ponownie, ażeby zechcieli z całą stanowczością wystąpić przeciw używaniu przez uczniów ziaren słonecznika i owoców w łupinach, którymi zaśmiecają klasy, korytarze, schody, wychodki. Proszę zwrócić na to baczną uwagę, ażeby ten nieporządek raz ustał. Ponieważ w niektórych klasach oraz wychodkach niektórych klas od dłuższego czasu stale znajdują się śmieci i nieporządek, będę zmuszony Panów Gospodarzów tych klas wezwać do wyjaśnienia przyczyny tego stanu”<sup>17</sup>.

Oczywiście, skoro tego typu upomnienia były zapisywane i notabene często się powtarzały, świadczy to o tym, że uczniowie jako młodzi, pełni energii ludzie, nierzadko z młodzieńczej przekory wielokrotnie je naruszali. Przykładowo już 6 grudnia 1906 r. dyrektor Jeziernicki na nowo upominał nauczycieli, by przypomnieli młodzieży o zakazie biegania po boisku szkolnym, a także rzucania kamieniami, grudkami ziemi i śniegiem<sup>18</sup>. Analiza jego zapisów potwierdza, że robił to regularnie. Interesujące jest to, że gmach szkolny był miejscem, do którego dostęp wychowankom bardzo limitowano. Przykładowo 4 lipca 1907 r. dyr. Jeziernicki zanotował: „Każdy uczeń po otrzymaniu świadectwa musi bezzwłocznie opuścić klasę i budynek szkolny. Zatrzymywanie się po korytarzach lub przed budynkiem szkolnym i wyprawianie krzyków i hałasów jest bezwarunkowo zabronione. W sobotę rano będą mogli uczniowie nabyć u tercjana zakładu po cenie 70 hal.[erzy] za egzemplarz, drukowane Sprawozdanie dyrekcji”<sup>19</sup>.

Skoro dyrektorzy straszili odpowiedzialnością za niewłaściwe formy zachowania się poza szkołą, to i te musiały być nie tak rzadkie. Zapisywano w księgach, że dyrektorzy widzieli włóczących się po ulicach uczniów, przesiadujących w godzinach wieczornych po zakazanych lokalach, palących papierosy, tłoczących się na chodnikach i natrętnie obserwujących przechodniów, za co groziły występny określone konsekwencje. To nieustanny temat pojawiający się w wielu innych źródłach przez wiele lat<sup>20</sup>. Jeszcze su-

<sup>16</sup> DAIFO, fond 292, op. 1, spr. 166, k. 8.

<sup>17</sup> DALO, fond 81, op. 1, spr. 855, k. 68.

<sup>18</sup> DAIFO, fond 292, op. 1, spr. 166, k. 16.

<sup>19</sup> DAIFO, fond 292, op. 1, spr. 166, k. 34.

<sup>20</sup> Temat niewłaściwego zachowania się uczniów należał do ulubionych w ówczesnej prasie czy czasopiśmiennictwie fachowym. Sprawozdania dyrektorów szkół średnich lwowskich też zawierają sporo narzekania w tym zakresie. Zob. np. T. Pudłocki, *Pozorna stabilizacja...*, s. 245–248.

rowsze kary mogły spotkać tych, którzy uczęszczali na zabawy taneczne czy zebrania partyjne – dyr. Jeziernicki w październiku 1906 r. przestrzegał uczniów klas starszych, że był ostrzegany przez stanisławowską policję, iż jego podopieczni uczęszczali na spotkania socjalistów i syjonistów<sup>21</sup>. Informacje zawarte w księgach dotyczą zatem nie tylko form wymaganych, ale niepożądanych czy zakazanych – niedopuszczalnych z punktu widzenia prawa oświatowego, które jednak zdarzały się pewnej grupie młodzieży. Pokazują przy okazji ścisłą współpracę dyrekcji szkół z miejscowymi posterunkami policji i urzędnikami starostwa odpowiedzialnymi za przestrzeganie prawa i pilnowanie porządku publicznego.

Księgi ogłoszeń pełne są też nawoływań do nauczycieli, by poważnie traktowali swoje obowiązki dotyczące nadzorowania zachowania wychowanków zarówno w klasach, na korytarzach szkolnych, jak i w dniach wolnych. Co więcej, uczulali poszczególne osoby do regularnego oddawania wymaganych od nich dokumentów (np. sprawozdań z przeprowadzonej w danym okresie nauki szkolnej), czy uzupełnienia odpowiednich podpisów pod złożoną dokumentacją. Powtarzalność tych apeli świadczy o tym, że nauczycielom zdarzało się zalegać z dokumentacją i różnie podchodzić do wypełniania nałożonych na nich obowiązków. Niekiedy dyrektorzy wzywali na piśmie poszczególne osoby z grona do stawienia się u siebie w gabinecie. Prawdopodobnie nie zawsze w czasie dnia nauki przełożeni mieli kontakt ze wszystkimi nauczycielami – zapewne łatwiej było im przekazać niektóre informacje na piśmie niż szukać wybranych osób.

Księgi zawierają także liczne informacje wynikające z porządku roku szkolnego, ale i kalendarza naturalnego. Na przykład przypominano o godzinach przestawiania zegarków z czasu letniego na zimowy i odwrotnie. Dyrektor Bostel w kwietniu 1918 r. prosił kolegów o wyrozumiałość wobec spóźniających się uczniów, którzy mogli nie przesunąć zegarków na czas. Równocześnie ostro ganił przedłużanie przez uczących lekcji i prowadzenie ich już po terminie przeznaczonym na przerwę. Uczulał, że nauczyciele „pobawiają tym samym uczniów czasami i połowy, albo nawet całej pauzy, która ma służyć do wytchnienia i nabrania sił do następnych lekcji. Skrócenie pauzy pozbawia uczniów koniecznego wypoczynku, wskazanego higieną szkolną oraz przyczynia się do tego, że na następnej lekcji nie mogą uczniowie iść za tokiem nauki z taką samą uwagą i skupieniem, jakich każdy nauczyciel wymagać musi”<sup>22</sup>. Przypomniał przy tym obowiązujące godziny lekcji i przerw szkolnych, podkreślając, że „czasu oznaczonego przekraczać nie wolno”<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> DAIFO, fond 292, op. 1, spr. 166, k. 8.

<sup>22</sup> DALO, fond 81, op. 1, spr. 855, k. 34–35.

<sup>23</sup> DALO, fond 81, op. 1, spr. 855, k. 35.

Biorąc pod uwagę rolę religii katolickiej (bez względu na wyznanie, łaćcińskie czy greckie), w ówczesnym systemie szkolnym księgi pełne są danych dotyczących porządku nabożeństw, terminów wygłaszanych egzort i rekolekcji, obowiązku przystępowania do poszczególnych sakramentów czy nakazu odnotowywania wyznania uczniów niemal przy każdej inicjatywie szkolnej. Co więcej, można znaleźć w nich bardzo szczegółowe zapisy, którzy nauczyciele i w jakich godzinach pilnowali uczniów w kościele, cerkwi i synagodze – pośrednio są to informacje dotyczące wyznania poszczególnych osób, gdyż nie zmuszano np. żydów, by uczęszczali do kościoła i pilnowali uczniów-katolików. Ze względu na liczne święta religijne, które wpływały na okresy nauki i czasu wolnego, księgi pełne są dat, kiedy wyznawcy danego obrządku nie muszą uczęszczać na zajęcia szkolne, a kiedy znów wszyscy zwolnieni są od nauki. Dyrektorzy przestrzegali niemal każdorazowo jedynie przed samowolnym wydłużaniem czasu wolnego, co podobno zdarzało się uczniom. Przypominało równocześnie zatem o konsekwencjach płynących z takiej samowoli.

Księgi, jak już kilkakrotnie zaznaczyłem, to dobre źródło do pokazania mechanizmów funkcjonowania szkolnictwa średniego w Galicji u schyłku okresu autonomicznego. Przynoszą m.in. dużo informacji o rozkładzie zajęć. Ze względu na to, że każde gimnazjum i szkoła realna miały obowiązek udzielania nauki przedmiotów nadobowiązkowych, można się z ksiąg dowiedzieć, jak system wyboru wyglądał w praktyce. Z lektury wynika, że dyrekcje uczuły w każdym roku wychowawców klas (tzw. gospodarzy) na obowiązek przypominania uczniom o możliwości zapisywania się na zajęcia nadobowiązkowe – podając ich rodzaje i wymiar godzin przyznanych przez organ prowadzący, tj. Radę Szkolną Krajową. Dyrektor Jeziernicki w Stanisławowie 6 września 1906 r. przypominał, że „uczniowie, którzy raz zapisali się na naukę przedmiotów nadobowiązkowych, muszą na nią pilnie i regularnie uczęszczać przynajmniej przez jeden rok. Gdyż lekkomyślne opuszczanie nauki przedmiotów nadobowiązkowych będzie surowo karane i może narazić opieszałego ucznia na złą cenzurę z obyczajów i pilności<sup>24</sup>”. To, że uczniowie rozmaicie podchodzili do uczęszczania na te przedmioty, świadczą zapisy z późniejszych miesięcy i kolejne powtarzające się monity dyrektora<sup>25</sup>.

Pod koniec każdego roku w księgach pojawiają się przypomnienia o oddawaniu przez uczniów książek do biblioteki szkolnej i konsekwencjach wynikających z ich zniszczenia czy zgubienia. Ze źródła wynika, że np. w I Gimnazjum w Stanisławowie uczeń, który nie odkupił książki, miał obowiązek zwrócić szkole jej równowartość finansową, w przeciwnym razie odmawiało mu się wydania świadectwa ukończenia klasy i wpisu do klasy wyższej. Ro-

<sup>24</sup> DAIFO, fond 292, op. 1, spr. 166, k. 2.

<sup>25</sup> DAIFO, fond 292, op. 1, spr. 166, k. 20–21.

dzice tych uczniów, którzy nie oddawszy książek przestali uczęszczać do szkoły, mieli być obciążeni finansowo kwotą ich wartości rynkowej<sup>26</sup>.

Wbrew temu, co napisałem w początkowych uwagach, księgi ogłoszeń rejestrują również wydarzenia niecodzienne czy odświętne. Pokazują je jednak inaczej niż inne źródła, nie z punktu widzenia odświętności, ale działania systemu ich organizacji. Można wyczytać w nich planowaną realizację nadzwyczajnych wydarzeń w roku szkolnych, zatem oczekiwany przebieg, detalicznie wyliczony co do najdrobniejszego szczegółu. Dowiedzieć się z nich można, gdzie, o jakiej godzinie, jacy uczniowie (podział wyznaniowy) i które klasy miały się zebrać przed rozpoczęciem inicjatywy; kto miał sprawować w danym przedziale czasowym nad młodzieżą nadzór, czego się oczekiwało od chłopców (określone wzorce zachowań i postaw). Jeżeli dana impreza była biletowana, podawano datę wykupu biletów i osobę odpowiedzialną za ich sprzedaż. Wyraźnie zaznaczano też obszar w salach, gdzie poszczególne klasy mogły zajmować miejsce przeznaczone tylko dla nich. Dotyczyło to uroczystości państwowych, narodowych czy kościelnych. Odnotowywano także daty śmierci i pogrzebów członków grona nauczycielskiego czy zgonu niektórych, zwłaszcza wybijających się podopiecznych.

Uczniowie nawet w czasie świąt i sytuacji niecodziennych (wyjście na odczyt, na prelekcję poza szkołę, udział w wycieczce szkolnej czy turnusach wakacyjnych organizowanych przez nauczycieli) traktowani są w księgach jako przedmioty wypełniające polecenia – działające w określonym czasie i przestrzeni, niczym żołnierze na polu manewrowym lub trybiki w maszynie. Nawet jeżeli niektóre inicjatywy „polecane są uwadze” podopiecznych, to i tak powinni oni wziąć w nich udział – język pisania o uczniach i większa troska o ich potrzeby zmieniają się dopiero w zapisach z okresu wojny. Zapis dyrektora Jeziernickiego z 10 czerwca 1918 r. świetnie oddaje ten trend: „Dyrekcja zwraca uwagę uczniów, aby czas długich ferii letnich poświęcili nie tylko odpoczynkowi i rozrywkom, lecz by starali się również powtórzyć i pogłębić materiał naukowy”<sup>27</sup>. Uczniów uczuła się, poucza, poleca się im pod rozwagę, a nie nakazuje, jak to było przez lata.

Nauczyciele jawią się w księgach niczym oficerowie odpowiedzialni za błędne wypełnianie poleceń i rozkazów – w księgach nie ma miejsca na dyskusję czy niepewność; można jedynie swoim podpisem potwierdzić gotowość przyjęcia na siebie nowych zobowiązań. To porównanie do życia i drylu wojskowego nie jest przypadkowe. Ogromna hierarchizacja, pionowy układ zależności, dystans w życiu codziennym i w sposobie odnoszenia się oraz obowiązkowe mundur (dla uczniów i podczas galówek dla grona nauczycielskiego) to tylko nie-

<sup>26</sup> DAIFO, fond 292, op. 1, spr. 166, k. 30.

<sup>27</sup> DAIFO, fond 292, op. 1, spr. 166, k. 267.

które z przykładów wzorowania ówczesnego szkolnictwa na systemie militarnym<sup>28</sup>. Niektórzy dyrektorzy żądali także od nauczycieli, by w księdze zapisywali adresy wakacyjnych miejsc swego pobytu. Wynikało to z zarządzenia, że nauczyciel zawsze i wszędzie miał być do dyspozycji swego przełożonego. Nie wszystkie księgi mają takie dane, ale np. dzięki skrupulatności dyrektorów Szafrana i Bostla można było podać podstawowe miejsca odpoczynku poszczególnych członków grona nauczycielskiego w I Gimnazjum w Samborze i II Gimnazjum we Lwowie. Z tych zapisków okazuje się, że większość z nich spędzała wakacje w mieście lub w najbliższej okolicy. Ci, jak pisał np. latem 1916 r. dyrektor Szafran, proszeni byli, „ażeby dali baczenie na zachowanie się uczniów i ażeby sobie nawet notowali wykroczenia niezgodne z dobrym wychowaniem”<sup>29</sup>. Z kolei dyrektor Bostel przypominał 28 lutego 1918 r., że: „Podczas przerwy [w nauce] mają wszyscy Panowie obowiązek codziennie zjawić się w kancelarii dyrekcji celem przyjęcia do wiadomości ewentualnych zarządzeń Władz szkolnych, przeprowadzenia egzaminów lub wykonania poleconych prac”<sup>30</sup>.

Nie wszędzie jednak zapisy odnoszą się tylko do systemu nakazów i zakazów. Niekiedy, zwłaszcza w przypadku uczniów wyróżniających się w nauce, dyrektorzy uczulali grono uczących na rozmaite problemy, z jakimi borykali się podopieczni. Przykładowo w takich słowach dyrektor J. Szafran w maju 1916 r. charakteryzował problemy zdrowotne jednego z chłopców: „Tadeusz Hassmann, który od dłuższego czasu z nakazu lekarskiego nie chodził do szkoły, 8/5 do szkoły przyjdzie, ale – również z polecenia lekarskiego – musi mieć swobodę wyjścia z klasy, gdy dostanie zawrotu głowy. Dłuższą jego nieobecność usprawiedliwiono najwiarygodniej. Do kościoła może chodzić o tyle, o ile znajdzie dla siebie ławkę do siedzenia; klęczeć mu zabroniono. Prawdopodobnie około 20/6 będzie musiał pojechać np. do Zakopanego”<sup>31</sup>.

Zapis ten, jak i inne z czasów I wojny światowej, pokazuje, że w tym czasie status uczniów – młodych ludzi, traktowanych jako dobro narodu, których wielu zginęło w czasie działań wojennych – bardzo wzrósł. O ile przed wojną w prasie nieustannie narzekano na dopuszczanie do szkół średnich zbyt dużo młodzieży, o tyle w czasie wojny tego typu utyskiwania zupełnie znikły. Sposób pisania o uczniach i ich problemach przez dyrektorów w księgach jeszcze tę tezę wzmacnia.

Powtarzalność wielu informacji w zapisach cyklicznych powoduje, że księgi ogłoszeń nie są źródłem, po które do tej pory sięgano. Rutynowość i detaliczność zapisów, niekiedy przy ich zwięzłości nie powinny jednak odstręczać ba-

<sup>28</sup> Zob. szerzej: M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 1998, s. 129–190.

<sup>29</sup> DALO, fond 1262, opis 58, spr. 260, k. 3.

<sup>30</sup> DALO, fond 81, op. 1, spr. 855, k. 76.

<sup>31</sup> DALO, fond 1262, opis 58 spr. 260, k. 1.

daczy. Przy żmudnej lekturze da się bowiem uchwycić też zmienność czasów, w których przyszło funkcjonować danym społecznościom szkolnym. Przykładowo w czasie I wojny światowej księgi pełne są wiadomości dotyczących organizacji procesu nauczania w warunkach po przejściu frontu (zajmowanie gmachów na cele wojskowe, skrócone plany nauczania, brak pomocy naukowych czy nagłe przerwy w nauce z powodu braku opału czy panujących chorób zakaźnych), stosunku do służby wojskowej czy udziału członków społeczności szkolnej w pożyczkach wojennych albo kwestach. Dyrektorzy informowali też uczniów i nauczycieli o możliwościach uzyskania poszczególnych towarów po niższych cenach. Dyrektor Szafran szczegółowo pisał także o przerobionym materiale przez poszczególnych nauczycieli w danych klasach i obowiązku jego nadrobienia w najbliższym czasie. O ile do 1918 r. dominują zapisy o licznych nabożeństwach i rocznicach domu cesarskiego, to w okresie późniejszym są to przykłady akcji patriotyczno-państwowych potwierdzających wierność państwu polskiemu.

Bezpośrednich odprysków skutków wojny w księgach nie ma. W czasie wojny polsko-ukraińskiej, kiedy Sambor znajdował się w rękach Ukraińców, dyrektor Szafran zapiski prowadził po ukraińsku; ograniczał się jednak do podawania jedynie niezbędnych informacji, jak zastępstwa i czas wolny od nauki. Część zapisów zanotował ktoś inny<sup>32</sup>. Dyrektor Jeziernicki w zajętych przez wojska ukraińskie Stanisławowie informacji udzielał gronu w księdze po polsku, ale jego uwagi są niezmiernie starannie formułowane. Raczej nieustannie apelował do nauczycieli o spokój i rozagę uczniów względem władz i żołnierzy ukraińskich, pośrednio dając do zrozumienia czytającym, że odpowiadają za młodzież i powinni ją odciążać od niepotrzebnego ryzykowania zdrowia czy życia w warunkach trwania wojny<sup>33</sup>. Prawdopodobnie i dla niego te aluzje skończyły się odsunięciem od kierowania szkołą, gdyż ostatni zapis jego charakterem pisma pochodzi z połowy grudnia 1918 r. Następnie przez pół roku bardzo pobieżne notatki po ukraińsku prowadził ktoś inny. Jeziernicki na nowo zaczął prowadzić zapisy w księdze od 14 października 1919 r., informując o tym, że dwa dni później rozpoczyna się nowy rok szkolny<sup>34</sup>. Bezpośrednich śladów wojny polsko-ukraińskiej trudno też doszukać się w księdze ogłoszeń II Gimnazjum lwowskiego. Jednak 22 listopada 1918 r. dyrektor Bostel, prawdopodobnie świadomy znaczenia okresu, który udało mu się przeżyć, wystosował interesujące wezwanie do nauczycieli: „Wszystkich Panów Kolegów proszę uprzejmie o zbieranie i ofiarowanie naszemu Zakładowi dzienników, jakie w okresie od 1–21 listopada 1918 wyszły we Lwowie w języku polskim, niemieckim, ruskim

<sup>32</sup> DALO, fond 1262, opis 58 spr. 260, k. 54–55.

<sup>33</sup> Zob. np. DAIFO, fond 292, op. 1, spr. 166, k. 271–272.

<sup>34</sup> DAIFO, fond 292, op. 1, spr. 166, k. 274–275.



i żydowskim (żargon)<sup>35</sup>, po czym zanotował jeszcze: „Pożądane są i późniejsze numery 22–30/11”<sup>36</sup>. Apel ponowił 26 grudnia 1918 r.<sup>37</sup> Prośby te wynikały z zainteresowań naukowych Bostla, który był znanym historykiem zajmującym się też historią szkolnictwa<sup>38</sup>.

\* \* \*

Księgi ogłoszeń to źródła, które mają ogromny potencjał poznawczy do badań nad dziejami szkolnictwa w I połowie XX w. Pozwalają bowiem odtworzyć realia funkcjonowania szkół w ich najbardziej prozaicznych aspektach, a zatem to wszystko, co stanowiło tak nieodłączną, a momentami wręcz nudną część szkolnej codzienności, że jej śladów próżno szukać w innych źródłach. Z drugiej strony warto pamiętać, że z ksiąg wypisywanych przez dyrektorów konkretnej szkoły mogą skorzystać również ci historycy, którzy próbują popatrzeć szerzej na ówczesną rzeczywistość oświatową – nie tylko badacze danych społeczności szkolnych. Zawierają bowiem wiele informacji typowych dla badanego systemu szkolnego. Umożliwiają uchwycić relacje między poszczególnymi grupami i przykłady ich postępowania, interpretację przepisów, organizację czasu pracy i okresów odpoczynku, system wzorców nakazanych i zabranianych. Na ich podstawie można wyczytać wiele informacji dodatkowych, np. stałość lub zmienność obowiązywania poszczególnych ustępów prawa szkolnego czy też wysokość opłat za szkolne „usługi”. Wiedza, którą wnoszą księgi, stanowi zatem doskonale uzupełnienie tego, co przynoszą inne źródła – wypełniają te luki w przestrzeni badawczej, które w dużej mierze wydawały się do tej pory nieuchwytnie.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Державний архів Івано-Франківської області (DAIFO):

– fond 292 I Stanisławowskie Ogólnokształcące Gimnazjum, miasto Stanisławów, op. 1, sprawa 166.

Державний архів Львівської області м. Львів (DALO):

– fond 81 Gimnazjum dominikanów we Lwowie; II Państwowe Gimnazjum we Lwowie; Państwowe Gimnazjum im. K. Szajnochy we Lwowie (1818–1939), op. 1, spr. 855.

<sup>35</sup> DALO, fond 81, op. 1, spr. 855, k. 72.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże, k. 78.

<sup>38</sup> Zob. szerzej: B. Łuczyńska, *Bostel Ferdynand (1860–1935)* [w:] *Słownik biograficzny polskiej historii wychowania*, red. A. Meissner, W. Szulakiewicz, Toruń 2008, s. 120–122.

– fond 1262 Zakłady nauczania lwowskiego okręgu szkolnego, opis 58 Państwowe Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza w Samborze (1839–1939), spr. 260.

### Źródła drukowane

- Jahresbercht des k.k. zweiten Obergymnasiums in Lemberg veröffentlicht am Schlusse des Schuljahres 1906*, Lemberg 1906.
- Sprawozdanie Dyrekcji c.k. III Gimnazjum im. cesarza Franciszka Józefa we Lwowie za rok szkolny 1905*, Lwów 1905.
- Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum im. Arcyksiężniczki Elżbiety w Samborze za rok szkolny 1905*, Sambor 1905.
- Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum z wykładowym językiem polskim w Stanisławowie za rok szkolny 1905/06*, Stanisławów 1906.
- Sprawozdanie Dyrekcji I Gimnazjum Państwowego im. Mieczysława Romanowskiego w Stanisławowie za rok szkolny 1925/26*, Stanisławów 1926, s. 5.

### Opracowania

- Bogucka M., *Życie codzienne – spory wokół profilu badań definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, z. 3, s. 247–253.
- Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 1998.
- Frycie S., *Sprawozdania szkolne polskich gimnazjów w Galicji [w:] Z tradycji kulturalnych Rzeszowa i Rzeszowszczyzny. Księga Pamiątkowa dla uczczenia X-lecia Rzeszowskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza*, red. S. Frycie, S. Reczek, Rzeszów 1966, s. 271–284.
- Gajek-Toczek M., *Dzieje V Gimnazjum Państwowego we Lwowie – wydarzenia, fakty, sylwetki uczniów i nauczycieli*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2011, t. 14, nr 2 [19], s. 212–224.
- Gajek-Toczek M., *Męskie gimnazja państwowe we Lwowie w latach 1772–1914*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2010, t. 13, nr 40, s. 349–358.
- Galek C., *Szkoła i nauczyciel w II połowie XIX wieku na północno-wschodnich terenach Monarchii Austro-Węgierskiej w polskiej literaturze pamiątkarskiej i beletrystycznej*, Zamość 2012.
- Grabowska-Pieńkosz D., *Zapisani w pamięci. Nauczyciele zaboru austriackiego w literaturze pamiątkarskiej*, Toruń 2016.
- Horbowski A., *Sprawozdania szkolne gimnazjów galicyjskich [w:] Galicja i jej dziedzictwo*, t. 3: *Nauka i oświata*, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1995, s. 211–219.
- Jagustyn A., *Źródła drukowane do dziejów szkolnictwa w Galicji w wybranych bibliotekach i archiwach Polski południowo-wschodniej [w:] Z dziejów oświaty w Galicji*, red. A. Meissner, Rzeszów 1989, s. 297–310.
- Łapot M., *Szkolnictwo żydowskie we Lwowie 1772–1939*, Częstochowa 2016.
- Łuczynska B., *Bostel Ferdynand (1860–1935) [w:] Słownik biograficzny polskiej historii wychowania*, red. A. Meissner, W. Szulakiewicz, Toruń 2008, s. 120–122.
- Meissner A., *Zofia Strzałkowska (1861–1923) – działaczka niepodległościowa i organizatorka szkolnictwa żeńskiego we Lwowie [w:] Człowiek, idea, dzieło. Prace dedykowane Profesor Stefanii Walasek*, red. B. Jędrychowska, Wrocław 2013, s. 105–120.
- Moklak J., *Hałyczyna contra Galicja. Ukraińskie szkolnictwo średnie i wyższe w debatach Sejmu Krajowego galicyjskiego 1907–1914*, Kraków 2013.
- Pudłocki T., *Blask szarości... Życie codzienne w I Państwowym Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu w latach 1918–1939*, Przemyśl 2004.

- Pudłocki T., *Czy na pewno starzy? Obraz profesorów i nauczycieli szkół średnich Galicji z drugiej połowy XIX wieku i początku XX stulecia w oczach ich uczniów* [w:] *Ludzie starzy w rodzinie i społeczeństwie na ziemiach polskich od XVIII do XX wieku (na tle porównawczym)*, t. II: *Aspekty społeczno-kulturowe*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szware, Warszawa 2015, s. 325–337.
- Pudłocki T., *Dzienniki i tygodniki jako źródło badań nad oświatą. W poszukiwaniu alternatywnych spojrzeń na szkolnictwo średnie Galicji w dobie autonomii* [w:] *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą XIX i początków XX wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2013, s. 57–63.
- Pudłocki T., *Gimnazjum im. Arcyksiężniczki Elżbiety w Samborze w okresie dyrektury Józefa Szafrana (1904–1914)* [w:] *Galicja – mozaika nie tylko narodowa*, t. IV, red. U. Jakubowska, Warszawa 2017, s. 95–124.
- Pudłocki T., „*Grono nauczycielskie już nie jest tak zharmonizowane jak było dawniej*” – środowisko profesorów dębickiego gimnazjum przed I wojną światową [w:] *Prowincja galicyjska wokół I wojny światowej. Konteksty, porównania, przykłady*, red. T. Pudłocki, A.S. Więch, Przemyśl 2014, s. 9–21.
- Pudłocki T., *Na rozstaju wzorców i pragnień – życie codzienne uczniów I gimnazjum w Przemyślu na początku XX wieku* [w:] *Virtuti et ingenio. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Julianowi Dybcowi*, red. A. Banach, Kraków 2013, s. 431–447.
- Pudłocki T., *Pozorna stabilizacja... Lwowskie szkoły średnie na drodze do wznowienia nauki latem i jesienią 1915 roku* [w:] *Galicja. Studia z dziejów społeczno-gospodarczych*, red. M. Baczkowski, T. Kargol, Kraków 2017, s. 229–250.
- Pudłocki T., *Rola religii w życiu codziennym społeczeństw gimnazjalnych na przykładzie szkół średnich Przemyśla w latach 1867–1939* [w:] *Карпати: людина, етнос, цивілізація*, Вып. 3, Івано-Франківськ 2011, s. 59–68.
- Pudłocki T., *Stan i potrzeby badań nad dziejami I Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu*, „Rocznik Przemyski” 2004, t. 40, z. 4: *Historia*, s. 65–84.
- Rędziński K., *Szkolnictwo galicyjskie na uchodźstwie wojennym (1914–1918)*, Częstochowa 2008.
- Sanojca K., *Działalność pedagogiczna właścicieli lwowskich prywatnych szkół męskich – Jana Niemca i Mieczysława Kistryna* [w:] *Wokół problemów edukacji... Księga pamiątkowa dedykowana Pani profesor Grażynie Pańko z okazji 40-lecia Zakładu Dydaktyki Historii i Wiedzy o Społeczeństwie w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. J. Wojdon, B. Techmańska, Wrocław 2012, s. 61–72.
- Sanojca K., *Kobiety jako organizatorki prywatnego szkolnictwa we Lwowie. Z dziejów jednej szkoły* [w:] *Edukacja – Kultura – Społeczeństwo*, red. G. Pańko, M. Skotnicka-Palka, B. Techmańska, t. 1: *Edukacja*, Wrocław 2013, s. 181–186.
- Sanojca K., *Od zmierzchu monarchii austriackiej do narodzin Rzeczypospolitej – życie codzienne polskiej szkoły średniej w Galicji u progu niepodległości (1914–1918)* [w:] *Z dziejów polskiej kultury i oświaty od średniowiecza do początków XX wieku*, red. K. Jakubiak, T. Maliszewski, Kraków 2010, s. 355–365.
- Sanojca K., *Właściciele prywatnych szkół średnich we Lwowie (1895–1939)* [w:] *Львів: місто – суспільство – культура. Збірник наукових праць*, том 8, частина 2: *Культура, освіта, наука, церква*, red. O. Arkuša, O. Вінниченко, M. Мудрий, „Вісник Львівського університету. Серія історична. Спеціальний випуск”, Львів 2012, s. 368–377.
- Siudut G., *Cesarско-królewskie gimnazja państwowe miasta Lwowa na drodze transformacji w gimnazja państwowe Polski Niepodległej 1914–1922*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 2013, t. 63, s. 187–211.
- Stinia M., *Od właścicieli szkoły do bohaterki skandalu, czyli lwowska działalność Fanny Ditner*, „Rocznik Przemyski” 2017, t. 53, z. 1 (20), s. 49–60.

- Stinia M., *Początki działalności prywatnego gimnazjum męskiego w Jaworowie w sprawozdaniach powizytacyjnych krajowego inspektora szkół Rady Szkolnej Krajowej Franciszka Majchrowicza*, „Rocznik Przemyski” 2014, t. 50, z. 3: *Historia*, s. 195–201.
- Stinia M., *Rola i znaczenie średniego szkolnictwa prywatnego w Galicji 1867–1914* [w:] *Historia wychowania. Misja i edukacja*, seria: *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 20, red. K. Szmyd, J. Dybiec, Rzeszów 2008, s. 115–131.
- Stinia M., *Rola społeczeństwa galicyjskiego jako organizatora średniego szkolnictwa prywatnego w okresie autonomii* [w:] *Z dziejów polskiej kultury i oświaty od średniowiecza do początków XX wieku*, red. K. Jakubiak, T. Maliszewski, Kraków 2010, s. 133–144.
- Thomas K., *Sprawozdania gimnazjalne z Drohobycza jako źródło do badań wielokulturowości miasta galicyjskiego* [w:] *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaskilniak, t. 3, Rzeszów 2011, s. 65–73.
- Wodzińska I., „*Czy gimnazjum realne jest dla kobiet konieczne?*”. *Przyczynek do historii Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Rzeszowie w latach 1910–1914* [w:] *Aktywność publiczna kobiet na ziemiach polskich. Wybrane zagadnienia*, red. T. Pudłocki, K. Sierakowska, Warszawa 2013, s. 101–108.
- Ганусин О., „*Наука й забава белася колегіяльна найбольшім парядку*”: з історії побуту та дозвілля львівських гімназистів кінця XIX – початку XX століття [w:] *Lwów. Miasto – społeczeństwo – kultura*, t. 9: *Życie codzienne miasta. Studia z dziejów miasta*, red. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Kraków 2014, s. 190–200.

### **Headmaster's announcement books as a source of the history of everydayness in the Galician middle school at the beginning of the 20<sup>th</sup> century**

#### *Summary*

The author discusses the usefulness of the headmaster's announcement books as a source of the history of everydayness in a Galician middle school at the beginning of the 20<sup>th</sup> century. These types of sources so far have been beyond the scope of interest for historians of education. They allow the recreation of many fleeting elements of school reality, so trivial and common that they were not reflected in other sources. The author uses books preserved from middle schools in Lviv, Sambor and Stanisławów in order to prove that the thesis that such sources can be useful, at the same time offering their description.

**Key words:** headmaster's announcement books, middle school, Galicia, everydayness, Sambor, Lviv, Stanisławów



**Varia**



Arkadiusz Stanisław Więch

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-4888-1129>  
(Uniwersytet Jagielloński)

## Spółeczność żydowska dębickiego sztetla na przełomie XIX i XX wieku

Dębica na przełomie XIX i XX w. była przykładem typowego galicyjskiego miasteczka, które w większości zamieszkiwała ludność żydowska. Niestety, z racji niedostatecznie zachowanego materiału źródłowego nie można w pełni zaprezentować losów gminy żydowskiej w Dębicy. Możliwa jest jedynie szcążkowa rekonstrukcja, której podjął się autor w niniejszym tekście. Podstawę źródłową stanowią materiały zgromadzone w Archiwum Narodowym w Krakowie oraz Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, a także materiał wspomnieniowy, przede wszystkim zaś relacje zawarte w dębickiej księdze pamięci. Problematyka artykułu koncentruje się na przedstawieniu życia codziennego mieszkańców dębickiego sztetla, charakterystyce relacji pomiędzy żydowskimi i polskimi mieszkańcami, a także udziale Żydów w zarządzaniu miastem oraz prezentuje strukturę zawodową osób wyznania mojżeszowego.

**Słowa kluczowe:** Galicja, Żydzi, sztetl, Dębica, codzienność

Życie codzienne stanowi niezwykle szeroki temat badawczy. Może być zatem w różny sposób definiowane<sup>1</sup>. Najczęściej, na co uwagę zwraca Maria Bogucka, pośród składających się na nie dziedzin są przede wszystkim kwestie materialno-bytowe, takie jak warunki egzystencji, zabudowa, metody pracy, wyposażenie mieszkań, pożywienie, ale także kwestie antropologiczne, jak mentalność, obyczajowość, religijność lub relacje narodowościowe<sup>2</sup>. Przestrzenią, w której bardzo dobrze możemy zaobserwować poszczególne elementy życia codziennego, a szczególnie sprawy religijne i narodowościowe, był galicyjski sztetl<sup>3</sup>, czyli jak pisała Maria Kańska, „typowa, prowincjonalna

<sup>1</sup> Zob. T. Szarota, *Życie codzienne – temat badawczy, czy tylko popularyzacja? Na marginesie serii wydawniczych Hachette i PIW-u*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, t. 44, nr 3, s. 239–245.

<sup>2</sup> M. Bogucka, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań, definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, t. 44, nr 3, s. 242–253.

<sup>3</sup> Na temat życia codziennego Żydów zob.: A. Cała, *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, Warszawa 1992; T. Gąsowski, *Między gettem a światem. Dylematy ideowe Żydów*



mieścina galicyjska zamieszkała przez Żydów”<sup>4</sup>. Sztetl stanowił charakterystyczny element pejzażu ziem dawnej Rzeczypospolitej<sup>5</sup>, w którym następowało wzajemne przenikanie się kultur, religii i narodowości<sup>6</sup>. Izraelski filozof i znawca chasydyzmu Marc-Alain Ouaknin, pisząc o jego specyfice, zauważył: „Sztetl jest jednocześnie i «miasteczkiem» i jakby „małym państwem” [...]. Sztetl, żydowskie miasteczko w Polsce czy w Rosji, było bliskie natury [...] zamieszkiwali w większości Żydzi. Było to w gruncie rzeczy ich autonomiczne terytorium, sami nim zarządzali i czuli się całkowicie wolni od nabołatego problemu układania sobie stosunków z chrześcijańskim otoczeniem”<sup>7</sup>. Oczywiście jest to mocno uproszczony obraz, a ówczesna rzeczywistość była bardziej złożona, co zaobserwować możemy na terenie Galicji, której miasteczka stanowią dobry przykład sztetli zamieszkałych zarówno przez ludność polską, jak i żydowską w Galicji Zachodniej, a także ruską/ukraińską w przypadku Galicji Wschodniej<sup>8</sup>. Galicyjskie miasteczka funkcjonowały niejako na pograniczu dwu światów: miasta i wsi, stanowiąc mieszaninę wzorców typowych dla obu tych środowisk<sup>9</sup>. Pod koniec XVIII w. utraciły na znaczeniu, spadając często do rangi osad o charakterze miejskim, a ich rozwój nastąpić miał dopiero sto lat później, kiedy w czasach autonomii galicyjskiej niektórym z nich udało się wykorzystać sprzyjającą koniunkturę<sup>10</sup>. Najczęściej jednak przedstawiały dość opłakany wygląd, czego echa odnaleźć możemy w relacjach przemierzających Galicję podróżnych: „świnie, Żydy, śmieci, bezdenne błoto

---

*galicyjskich na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków 1997; M. Tuszewicki, *Żaba pod językiem. Medycyna ludowa Żydów aszkenazyjskich przełomu XIX i XX wieku*, Kraków–Budapeszt 2015.

<sup>4</sup> M. Kańska, *Daleko od Wiednia. Galicja w oczach pisarzy niemieckojęzycznych 1772–1918*, Kraków 1991, s. 159.

<sup>5</sup> Zob. E. Hoffman, *Sztetl. Świat żydów polskich*, Warszawa 2001; *Sztetl* [w:] *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, t. 2, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003, s. 653; Y. Petrovsky-Shtern, *The Golden Age shtetl. A new history of Jewish life in East Europe*, Princeton–Cambridge 2014; O. Goldberg-Mulkiewicz, *Miasteczko w miasteczku. Funkcjonowanie pojęcia sztetl*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 2012, t. 51, s. 61–76.

<sup>6</sup> Zob. J. Hoff, *Wschodniogalicyski sztetl (na przykładzie Czortkowa)* [w:] *Historia. Społeczeństwo. Wychowanie*, red. J. Maternicki, M. Hoszowska, P. Sierżęga, Rzeszów 2003, s. 339–351; A. Bartosz, *Galicyjskim szlakiem chasydów sądecko-bobowskich*, Kraków–Budapeszt 2015.

<sup>7</sup> M.-A. Ouaknin, *Chasydzi*, Warszawa 2002, cyt. za: A. Sabor, *Sztetl. Śladami żydowskich miasteczek. Działoszyce – Pińczów – Chmielnik – Szydłów – Chęciny. Przewodnik*, Kraków 2005, s. VII.

<sup>8</sup> W przypadku obszarów Galicji Wschodniej od końca XIX w. możemy zaobserwować coraz intensywniejszy proces tworzenia się ukraińskiej tożsamości narodowej.

<sup>9</sup> D. Kałwa, *Polska doby rozbiorów i międzywojenna* [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwałba, Warszawa 2006, s. 224.

<sup>10</sup> A.S. Więch, *Miasteczko Pruchnik w XIX–XX wieku* [w:] *Pruchnik. Studia z dziejów miasta i okolic*, red. M. Wolski, Kraków 2014, s. 225.

lub tumany kurzu, oto główna ozdoba rynku i ciasnych uliczek”<sup>11</sup> oraz „miasteczko galicyjskie jest siedzibą tłumu żydowskiego, o którym nikt dotąd dokładnie nie wie, z czego właściwie żyje [...] brudne, rzadko gdzie brukowane, z błotem nieustającym po rynkach i ulicach, które chyba zaledwo kilkutygodniowa susza oczyszcza; z domkami drewnianymi właściwej architektury, mają też właściwy system w układzie ulic i placów. Niemal w każdym znajduje się ogromny rynek, który zdaje się był kiedyś wybrukowany, ale kamienie zapadły się z czasem, teraz trawa na nich porasta”<sup>12</sup>. Przykładem takiego miasteczka-sztetla była przynależąca do Galicji Zachodniej Dębica.

Niestety, temat historii gminy żydowskiej w Dębicy nie doczekał się dotąd szerszego opracowania. W publikacjach zajmujących się regionem historyków pojawia się on niejako przy okazji prowadzonych badań<sup>13</sup>. Wpływ na taki stan rzeczy ma niezwykle słabo zachowana baza źródłowa, która w przeważającej mierze odnosi się do okresu międzywojennego oraz sytuacji Żydów w czasie II wojny światowej. W formie szczątkowej zachowały się fragmenty ksiąg metrykalnych i dotyczące postępowań spadkowych materiały notarialne. Ciekawym źródłem o charakterze wspomnieniowym jest żydowska księga pamięci<sup>14</sup>, która jednakże również w większości zawiera wspomnienia z okresu dwudziestolecia międzywojennego i opisuje czas Zagłady<sup>15</sup>.

Mieczysław Orłowicz w wydanym tuż przed wybuchem I wojny światowej *Ilustrowanym przewodniku po Galicyi, Bukowinie, Spiszu, Orawie i Śląsku*

---

<sup>11</sup> Cyt. za: J. Hoff, *Wygląd małych miast galicyjskich w XIX i na początku XX wieku* [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej. Materiały z sesji, Jasło 23–24 kwietnia 1999*, red. Z. Beiersdorf, A. Laskowski, Jasło 2001, s. 101.

<sup>12</sup> W. Kalinka, *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim*, Kraków 1898, s. 55.

<sup>13</sup> W odniesieniu do 2. połowy XIX w. czyni to Alojzy Zielecki w poświęconym dziejom Dębicy rozdziale w monografii miasta. Zob. A. Zielecki, *W czasach autonomii* [w:] *Dębica. Zarys dziejów miasta i regionu*, red. J. Buszko, F. Kiryk, Kraków 1995, s. 197–294. Temat relacji polsko-żydowskich, z naciskiem jednak na okres międzywojenny, pojawia się także w poświęconej dębickiej codzienności książce Arkadiusza Więcha. Zob. A.S. Więch, *Miasteczko. Życie codzienne mieszkańców Dębicy w latach 1900–1939*, Przemyśl 2012, s. 64–75. Historia gminy żydowskiej poruszona została również we wprowadzeniu do dębickiej księgi pamięci: A.S. Więch, *Wprowadzenie. Świat dębickiego sztetla* [w:] *Księga Dębicy. Kolebka naszej młodości. Wspomnienia żydowskich mieszkańców miasta*, red. A.S. Więch, Przemyśl 2014, s. 11–24.

<sup>14</sup> Na temat żydowskich ksiąg pamięci jako źródeł historycznych: A.S. Więch, *Księgi pamięci jako źródło historyczne do badań społeczności żydowskiej na terenie obecnego województwa podkarpackiego*, „Biuletyn Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej” 2017, nr 4, s. 53–71.

<sup>15</sup> Księga Dębicy wydana została w Izraelu w 1960 roku: *Sefer Dembiz*, red. D. Leibel, Tel Awiw 1960. Polskie wydanie ukazało się w 2014 r.: *Księga Dębicy. Kolebka naszej młodości. Wspomnienia żydowskich mieszkańców miasta*, red. A.S. Więch, Przemyśl 2014. W 2016 roku w USA pojawiło się wydanie amerykańskie: *Dembitz. Dębica. Memorial book*, red. D. Leibel, New York 2016.

*Cieszyńskim* zawarł niezwykle zwięzły opis Dębicy: „(111 km., 197 m. n. m.). Oddaleni z dworca ½ km., dorożka 80 hal. Zajazdy Bornsteina i Rechta. Restauracye Seredzińskiego, Bema i na dworcu. 6000 mieszk. W tem 4000 Żyd. Kościół gotycki z r. 1318”<sup>16</sup>. Miasteczko swoim korzeniami sięgało czasów średniowiecznych, a do rangi miasta podniósł je dokumentem lokacyjnym w 1358 r. Kazimierz Wielki. Dębica była miastem prywatnym, co niestety, wraz z położeniem pomiędzy dwoma miastami królewskimi (Pilzнем i Ropczycami) nie sprzyjało jej rozwojowi. Często ulegała podziałom i zmieniała właścicieli, którymi byli: Gryfici (Dębicy i Latoszyńscy), Górscy i Trzesieccy. Została zniszczona w okresie potopu szwedzkiego i w połowie XVIII w. podupadła. W 1785 r. została pozbawiona praw miejskich, które odzyskała dopiero w 1914 r.<sup>17</sup>. Nie można jednoznacznie stwierdzić, kiedy na terenie Dębicy pojawili się żydowscy osadnicy. Być może jak w innych, podobnych miasteczkach, nastąpiło to już w średniowieczu, jednakże znajdujące się w żydowskich wspomnieniach informacje o pierwszych wzmiankach obecności w Dębicy w roku 1471 nie znajdują potwierdzenia w zachowanym materiale źródłowym<sup>18</sup>. Informacji o obecności Żydów w miasteczku nie zawiera również najstarszy spis osiedli żydowskich w Polsce z 1507 r.<sup>19</sup> Można jedynie przypuszczać, że napływ ludności żydowskiej do Dębicy mógł nastąpić w 2. połowie XVI i początkach XVII w. i mógł być związany z niekorzystnym dla żydowskich mieszkańców Pilzna i Ropczyc ustawodawstwem królewskim, które nakazywało im opuszczenie miejscowości<sup>20</sup>. Osiedlanie się Żydów w Dębicy mogło mieć również związek z powstającą pod koniec XVII w., usytuowaną na terenie dawnego przedmieścia nową osadą, zwaną Nowym Miastem (Nową Dębicą)<sup>21</sup>. Pierwsze pewne wzmianki o obecności Żydów w Dębicy pochodzą z 2. połowy XVII w. i znajdują się w datowanym na 1676 r. rejestrze poboru pogłównego, który wymienia

<sup>16</sup> M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Galicyi, Bukowinie, Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim*, Lwów 1919, s. 341. Wcześniejsze wydanie pochodziło z roku 1914.

<sup>17</sup> F. Kiryk, *Początki miasta i osady [w:] Dębica...*, s. 85–108; J. Rajman, *W okresie nowożytnym [w:] Dębica...*, s. 109–170; A. Zielecki, dz. cyt., s. 197–294; M. Wolski, *Rozpad dóbr dębickich Gryfów w XV i początkach XVI wieku*, „Teki Krakowskie” 1997, nr 5, s. 187–200.

<sup>18</sup> Rok 1471 wspomina żydowski historyk Nathan Gelber w zamieszczonym w dębickiej księdze pamięci tekście poświęconym dziejom gminy żydowskiej. N. Gelber, *Historia Żydów w Dębicy [w:] Księga...*, s. 30–31; A. Więch, *Wprowadzenie...*, s. 11–24.

<sup>19</sup> M. Horn, *Najstarszy rejestr osiedli żydowskich w Polsce z roku 1507*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1974, nr 3, s. 11–15.

<sup>20</sup> Wydany przez Stefana Batorego w 1577 r. edykt dla Pilzna oraz przez Zygmunta III Wazę w 1604 r. edykt dla Ropczyc; K. Szczeklik, *Pilzno i pilźnianie*, Kraków 1911, s. 54–55; W. Tabasz, *Podkarpaccy Żydzi. Codziennosc, noc, nadzieja*, Ropczyce 2009, s. 17.

<sup>21</sup> J. Rajman, dz. cyt., s. 143–144.

dwóch żydowskich mieszkańców miasteczka<sup>22</sup>. O obecności Żydów mówi także dotyczący zasady uboju rytualnego statut cechu rzeźnickiego z 1690 r.<sup>23</sup> Niedługo później, bo w początku XVIII stulecia, rozgorzał pomiędzy katolikami a żydowskimi mieszkańcami Dębicy spór podsycany przez kolejnych dębickich proboszczów: Michała z Młodocina Młodeckiego (proboszcz w latach 1689–1705) i Jana Wojciecha Olszowskiego (proboszcz w latach 1705–1720). Żydom zarzucano wkupywanie należących do katolików domów oraz głośne zachowanie zakłócające niedzielne msze święte w kościele parafialnym. Spór trafił do sądu biskupa krakowskiego Kazimierza Łubieńskiego, który nakazał zburzenie dwóch dębickich synagog (w Nowej i Starej Dębicy), a także zakazał Żydom wychodzić z domów podczas katolickich procesji i zabronił im przyjmowania na służbę katolików. Ostatecznie biskup zgodził się na funkcjonowanie synagogi w Nowym Mieście. Wskutek niezwykle skąpych materiałów źródłowych nie sposób dokładnie zrelacjonować przebiegu sporu oraz rozstrzygnąć kwestii ewentualnej rozbiórki i odbudowy dębickich synagog<sup>24</sup>. Na co dzień jednak pomiędzy Polakami a Żydami nie dochodziło do większych zatargów, a wręcz przeciwnie, istniały ożywione relacje handlowe. Miasteczko słynęło w okolicy jako duży ośrodek prowadzonego przez Żydów gorzelnictwa<sup>25</sup>.

Liczba ludności Dębicy w przypadku okresu przed uzyskaniem przez Galicję autonomii pozostawała na podobnym poziomie, a z czasem nastąpił jej znaczny wzrost. W roku 1799 liczyła Dębica 1430 mieszkańców (w tym 878 Żydów), a w 1824 r. 1436 (w tym 782 Żydów)<sup>26</sup>. W połowie wieku XIX miasteczko zamieszkiwało 2667 osób<sup>27</sup>. Ten znaczący przyrost liczby ludności w przeciągu kilkudziesięciu lat wiązał się z jednej strony z budową linii kolejowej Karola Ludwika łączącej Kraków z Lwowem i napływającymi do miasta inwestycjami, z drugiej zaś strony z osiedleniem się w Dębicy rzesz żydowskich chasydów. Tym samym Dębica stopniowo stawała się w coraz większym

---

<sup>22</sup> Biblioteka Czartoryskich, sygn. 1099 IV Rkp, *Regestr pogłównego prowincyi malopolskiej 1676*, k. 377. Zob. J. Rajman, dz. cyt., s. 143–144; Z. Guldon, *Ludność żydowska w miastach malopolskich w drugiej połowie XVII wieku* [w:] *Żydzi w Malopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, red. F. Kiryk, Przemyśl 1991, s. 93.

<sup>23</sup> J. Rajman, dz. cyt., s. 143.

<sup>24</sup> Tamże, s. 155–156; A. Więch, *Wprowadzenie...*, s. 15–16.

<sup>25</sup> Zob. *Księga Wójtowska Dębicy*, red. J. Dymitrowski, Dębica 2010; J. Rajman, dz. cyt., 156–161.

<sup>26</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej AN Kraków), *Teki Schneidra*, sygn. 1849, 1850; Ł. Jewuła, *Galicyjskie miasta i miasteczka oraz ich mieszkańcy w latach 1772–1848*, Kraków 2013, s. 186.

<sup>27</sup> Stan dla roku 1857; A. Jelonek, *Ludność miast i osiedli typu miejskiego na ziemiach polskich od 1810 do 1960 r.*, Warszawa 1967, s. 10.

stopniu typowym, tytułowym sztetlem, zamieszkałym jednakże głównie przez żydowską biedotę, w mniejszym zaś stopniu przez asymilującą się inteligencję. Określenie precyzyjnego składu narodowościowego dla interesującego nas okresu nie jest jednak do końca możliwe. Stanowiące w tym wypadku podstawowe źródło informacji austriackie spisy powszechnie nie zawierały bowiem kategorii narodowościowej. Szacowanie przynależności narodowej może się więc odbywać jedynie na podstawie informacji dotyczących używanego języka bądź przynależności wyznaniowej. Oba kryteria nie są jednak do końca wiarygodne i bazują na uproszczeniach i stereotypach. W przypadku używanego języka nie brano w ogóle języka hebrajskiego ani jidysz, stąd też zmuszona dokonać wyboru ludność żydowska najczęściej wskazywała język polski, w mniejszym stopniu niemiecki<sup>28</sup>. Kryterium wyznaniowe z kolei prowadziło do daleko idących uproszczeń, niejako bowiem z automatu uznawało m.in. osoby rzymskokatolickie za Polaków, a greckokatolickie za Rusinów/Ukraińców. Należy również pamiętać, że władze państwowe do końca istnienia Austro-Węgier nie uznawały Żydów za osobną grupę narodowościową<sup>29</sup>. Sytuację wyznaniową, a co za tym idzie, w pewnym stopniu narodowościową, jaka panowała w Dębicy w latach 1880–1910, obrazuje tabela 1.

**Tabela 1. Stosunki wyznaniowe w Dębicy w latach 1880–1910**

Rok	Ludność ogółem	Wyznanie rzymskokatolickie		Wyznanie greckokatolickie		Wyznanie mojżeszowe		Inni	
1880	3 256	709	21,8%	152	4,7%	2 385	73,2%	10	0,3%
1890	3 578	1 410	39,4%	9	0,3%	2 153	60,2%	6	0,1%
1900	3 991	1 536	38,5%	217	5,4%	2 205	55,3%	33	0,8%
1910	4 871	2 724	55,9%	21	0,4%	2 119	43,5%	7	0,2%

Źródło: I. Weinfeld, *Ludność miejska Galicji i jej skład wyznaniowy (1881–1910)*, „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych” 1912, t. 24, z. 2, s. 42.

Dzięki korzystnemu usytuowaniu na trasie linii kolejowej, a także budowie w latach 90. XIX stulecia linii do Rozwadowa, stała się Dębica istotnym węzłem kolejowym, co automatycznie przełożyło się na zauważalny wzrost liczby ludności z 3256 osób w roku 1880 do 4871 w 1910<sup>30</sup>. Jednocześnie daje się zauważyć zmiana w proporcjach pomiędzy ludnością polską a żydowską,

<sup>28</sup> J. Pająk, *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Kielce 2012, s. 24.

<sup>29</sup> M. Śliż, *Galicjyjscy Żydzi na drodze do równouprawnienia 1848–1914*, Kraków 2006, s. 40.

<sup>30</sup> I. Weinfeld, *Ludność miejska Galicji i jej skład wyznaniowy (1881–1910)*, „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych” 1912, t. 24, z. 2, s. 42.

która w 1880 r. osiągnęła najwyższy procentowy udział osób na ogólną liczbę mieszkańców z wynikiem ponad 72%, będąc właściwie, aż do początku XX w., żywiołem dominującym w składzie narodowościowym mieszkańców Dębicy. Tendencja ta uległa jednak zmianie i w stosunkowo krótkim okresie nastąpił znaczący spadek osób pochodzenia żydowskiego w populacji Dębicy do nieco ponad 40% w 1910 r. Tym samym zaczęli w mieście dominować Polacy. Jak słusznie zauważył Alojzy Zielecki, sytuacja taka była czymś niespotykanym na tle innych miast galicyjskich<sup>31</sup>. Wzrost liczby ludności następował poprzez napływ nowych mieszkańców przy jednoczesnym zachowaniu niezmięnionej powierzchni miasta. Trudno określić, jaki wpływ na liczbę mieszkańców miał stacjonujący w Dębicy garnizon wojskowy oraz w jakim stopniu do zmniejszenia się liczby ludności żydowskiej przyczyniła się obejmująca głównie rodziny żydowskie emigracja do Stanów Zjednoczonych<sup>32</sup>, a także migracja w ramach państwa Habsburgów. Galicyjscy Żydzi chętnie osiedlali się na terenie Austrii Dolnej, przedstawiciele inteligencji oraz rzemieślnicy kierowali się głównie w kierunku Wiednia<sup>33</sup>. W mniejszym stopniu jako kierunek emigracji wybierano Palestynę, chociaż był on szczególnie propagowany przez niezwykle aktywny w Galicji ruch syjonistyczny: „Jeżeli ktoś nie miał innego wyjścia, gdyż przykładowo nie mógł zarobić na życie w Dębicy (a takich było w istocie wielu), miał przed sobą nęcącą perspektywę emigracji do Niemiec lub do Ameryki, a wcześniej do Anglii. Ziemia Izraela nie była brana pod uwagę, gdyż wydawała się nierealna”<sup>34</sup>.

Relacje pomiędzy polskimi i żydowskimi mieszkańcami Dębicy układały się poprawnie, bez większych niepokojów. Społeczności żydowskiej w Dębicy nie dotknęły pogromy ani wystąpienia o charakterze antyżydowskim, jak to było w innych galicyjskich miejscowościach<sup>35</sup>. Polacy i Żydzi mieszkali obok siebie, współtworząc dębicki sztetl, który tym samym stawał się przestrzenią spotkania dwóch odmiennych światów<sup>36</sup>. Miejscem takiego współżycia była niewątpliwie szkoła. W 1900 r. w Dębicy dzięki staraniom mieszkańców założono państwowe gimnazjum, w którym aż do I wojny światowej uczniowie wyznania mojżeszowego stanowili około 10%<sup>37</sup>.

<sup>31</sup> A. Zielecki, dz. cyt., s. 242.

<sup>32</sup> Na temat emigracji mieszkańców Galicji zob. M. Pollack, „Cesarz Ameryki”. *Wielka ucieczka z Galicji*, Wołowiec 2011.

<sup>33</sup> J. Pająk, dz. cyt., s. 34.

<sup>34</sup> R. Bornstein, *Pewnego razu było sobie...* [w:] *Księga...*, s. 75.

<sup>35</sup> Zob. M. Soboń, *Polacy wobec Żydów w Galicji doby autonomicznej w latach 1868–1914*, Kraków 2011.

<sup>36</sup> Zob. A.S. Więch, *Miasteczko. Życie...*, s. 64–75.

<sup>37</sup> A. Kwolek, *Liceum Ogólnokształcące w Dębicy (próba monografii). 1900–2000*, Dębica 2000, s. 22–23.

Od końca lat 70. XIX w. zaobserwować możemy proces włączania się przedstawicieli społeczności żydowskiej w zarządzanie miastem. W 1879 r. odpowiedzialnym za finanse miasta stał się Mendel Mahler<sup>38</sup>. Dwa lata później zastępcą nowo wybranego polskiego burmistrza Karola Rozmysłowskiego został przełożony gminy żydowskiej Lazar Perlstein<sup>39</sup>, który tę funkcję pełnił dwukrotnie, w latach 1881–1884 i 1890–1894<sup>40</sup>. Tym samym wykształcił się w Dębicy (podobnie jak w wielu innych galicyjskich miasteczkach) zwyczaj, że polskiego burmistrza zastępował żydowski wiceburmistrz<sup>41</sup>. Kolejnymi żydowskimi wiceburmistrzami miasta byli: Jonasz Geschwind (1894–1904), Salomon Fischler (1904–1909) i Chaim Mahler (1909–1914)<sup>42</sup>. Relacje pomiędzy władzami miasta a gminą żydowską opierały się na współpracy i wzajemnej pomocy. Miasto wspierało chociażby żydowski cheder lub łaźnię, a sama gmina pomagała w organizacji różnych miejskich przedsięwzięć, a także uwzględniała potrzeby katolickiej parafii<sup>43</sup>. Starano się współdziałać dla dobra całej społeczności. Zdarzało się nawet, że w czasie trwania świąt żydowskich wyznaczano części miasta, w których miały się one odbywać, tak aby nie wpływało to na życie katolickich mieszkańców<sup>44</sup>. Wpływ na taką sytuację miał również niewątpliwie fakt, że radni żydowscy w Dębicy stanowili zazwyczaj zdecydowaną większość pośród członków rady miejskiej<sup>45</sup>.

Od lat 70., 80. XIX w. trwał proces uniezależniania się od Ropczyc żydowskiej gminy wyznaniowej w Dębicy. Zbiegło się to poniekąd w czasie z oficjalnym nadaniem judaizmowi kategorii wyznania przez władze państwowe<sup>46</sup>. Funkcję rabinów sprawowali: Rubin Horowitz (1872–188?), Alter Jeszaja Horowitz (188?–1895) i Szmuel Horowitz (1895–1923)<sup>47</sup>. W Dębicy istniały dwie

<sup>38</sup> AN Kraków, *Teki Schneidra*, sygn. 374.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Zob. J. Małecki, *Udział Żydów w organach samorządu większych miast galicyjskich na początku XX wieku* [w:] *Polska i Polacy w XIX i XX wieku. Studia ofiarowane Profesorowi Mariuszowi Kulczykowskiemu w 70. rocznicę Jego urodzin*, Kraków 2002, s. 53–60; T. Gąsowski, *Żydzi krakowscy w drodze do nowoczesności* [w:] *Budowali nowoczesny Kraków. Żydzi w samorządzie miejskim, gospodarczym i finansowym miasta (1866–1939)*, red. B. Cisowska, Kraków 2015s. 18–61.

<sup>42</sup> Tamże; A. Zielecki, dz. cyt., s. 242–244.

<sup>43</sup> AN Kraków, *Teki Schneidra*, sygn. 374; A. Zielecki, dz. cyt., s. 246.

<sup>44</sup> A. Zielecki, dz. cyt., s. 246.

<sup>45</sup> Według danych z 1907 r.; S. Kasznica, *Skład wyznaniowy i zawodowy reprezentacji gmin podlegających ustawom 1889 i 1896 r. w roku 1907 (w porównaniu ze stanem w roku 1874)*, „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych” 1909, t. 22, z. 1, s. 21; M. Śliz, dz. cyt., s. 37.

<sup>46</sup> J. Michalewicz, *Żydowskie okręgi metrykalne i żydowskie gminy wyznaniowe w Galicji doby autonomicznej*, Kraków 1995, s. 33.

<sup>47</sup> N.M. Gelber, *Historia...*, s. 44.

żydowskie synagogi, cmentarz, szkoła, a gmina zatrudniała dwóch urzędników<sup>48</sup>. Gmina początkowo w swoich działaniach skupiała się głównie na kwestiach religijnych, z czasem dopiero aktywniej włączyła się w prace na rzecz poprawy położenia ekonomicznego społeczności żydowskiej: „Gmina dębicka miała przywilej posiadania własnej rady gminnej. Jednak rada ta zajmowała się jedynie kwestiami religijnymi i nie przedstawiała żadnych nowych pomysłów, które pozwoliłyby poprawić sytuację ekonomiczną i kulturalną rosnącej populacji żydowskiej”<sup>49</sup>. W okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej w skład władz gminy wchodził: Mendel Mahler (przewodniczący), Jisrael Shtarch, Jaakow<sup>50</sup> Taub, Jona Geshwind, Hersz Shuldenfrei, Jakow Lishe, Chaim Asler, Mosze Sommer, Abraham Kus, a sekretarzem był Jehuda Tewel<sup>51</sup>. Cmentarzem opiekowała się żydowska fundacja „Chewra kadisza”<sup>52</sup>, a także towarzystwo „Bikur Cholim”, które zajmowało się również osobami starszymi i chorymi, a na jego czele stał Jaakow Taub<sup>53</sup>. Warto dodać, że takie fundacje powstawały zazwyczaj w gminach zamożnych, o przeciętnej liczbie osób powyżej 2500. Na terenie Galicji Zachodniej działały jedynie cztery takie fundacje, w tym jedna właśnie w Dębicy, co może wskazywać na dość dobrą sytuację finansową gminy, która utrzymywała także dwie łącznie gminne<sup>54</sup> oraz opłacała nauczyciela religii mojżeszowej w szkole powszechnej. Był nim Mosze Wallach<sup>55</sup>. W 1914 r. budżet gminy wynosił 13 tys. koron<sup>56</sup>. Na początku XX w. w skład gminy żydowskiej w Dębicy i żydowskiego okręgu metrykalnego wchodziły: Bobrowa z Wolą Bobrowską, Braciejowa, Brzeźnica z Wolą Brzeźnicką i Borkiem, Dębica, Gawrzyłowa, Góra Motyczna, Grabiny, Gumniska Fox, Kawęczyn Dębicki, Korzeniów, Latoszyn, Nagawczyna, Nagoszyn, Podgrodzie z Grabówką, Pustynia z Kendzierzem i Kozłowem, Stasiówka, Stobierna, Straszęcin, Wola Wielka z Zawierzbem, Wola Żyrakowska, Wolica, Zawada, Żyraków<sup>57</sup>.

Przeważająca część dębickich Żydów trudniła się przede wszystkim handlem. Sytuacja wyglądała więc podobnie jak w innych okolicznych miasteczkach<sup>58</sup>: „Jeśli Polacy trudnili się handlem raczej sporadycznie, częściej kra-

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Tamże, s. 42.

<sup>50</sup> Jaakow (hebr.) – Jakub.

<sup>51</sup> N.M. Gelber, *Historia...*, s. 43.

<sup>52</sup> J. Michalewicz, dz. cyt., s. 82.

<sup>53</sup> N.M. Gelber, *Historia...*, s. 43.

<sup>54</sup> J. Michalewicz, dz. cyt., s. 82–83.

<sup>55</sup> N.M. Gelber, *Historia...*, s. 43.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> J. Michalewicz, dz. cyt., s. 145–146.

<sup>58</sup> Zob. I. Wodzińska, A.S. Więch, *Obraz Żyda w społeczności prowincjonalnej Galicji na przełomie XIX i XX w.*, „Biuletyn Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej” 2015, nr 3, s. 57–71.



marstwem, a zasadniczo rzemiosłem, to u Żydów było wręcz odwrotnie: na pierwszym planie był handel i kramarstwo, natomiast rzemiosło na planie drugim i jeszcze dalszym. Jeżeli je uprawiali, to jedynie wybrane zawody, zwłaszcza niewymagające większego wysiłku fizycznego. Byli tedy krawcami, szewcami, cyrulikami: puszczałymi krew, stawiającymi chorym pijawki, a później bańki, wyrywającymi zęby i golącymi brody, zegarmistrzami i czasem blacharzami. Jeszcze po wsiach tu i ówdzie spotykało się Żydów rolników, natomiast w miasteczkach prawie nigdy<sup>59</sup>. W Dębicy Żydzi zdecydowanie dominowali. Spośród 47 osób zajmujących się handlem tylko 5 było Polakami<sup>60</sup>. Na 7 rzeźników 6 było Żydami, na 4 piekarnie 3 należały do piekarzy żydowskich<sup>61</sup>, stanowiących dużą konkurencję dla piekarni prowadzonej przez polską rodzinę Roztoczyńskich: „Przed wojną nie było łatwo utrzymać się na powierzchni silnej konkurencji, zwłaszcza ze strony większych i mniejszych piekarenek żydowskich, z których niektóre wypiekały dobry chleb, a jeszcze lepsze obwarzanki. Cukiernik Goldfarb produkował niebywałe kremówki, które wraz z wyprodukowaną przez niego wodą silnie nagazowaną z dodatkiem soku malinowego – smakowały wybornie, że palce lizać”<sup>62</sup>. Żydzi dominowali także jako właściciele zakładów krawieckich, a także różnego rodzaju szynków i lepszych restauracji. W latach poprzedzających wybuch Wielkiej Wojny w mieście działał hotel Szlomo Bornsteina, a wcześniej także hotel należący do Bendeta Fetta, który był także właścicielem niewielkiej trafiki i aktywnym działaczem syjonistycznym. W pamięci potomnych pozostały podejmowane przez niego próby skonstruowania zegara, który budziłby zatrzymujących się w hotelu podróżnych, co stało się znaną powszechnie w Dębicy przysłówką: „Bendet Fett o zegarach marzy,/ Ale zbladł niczym trup na twarzy”<sup>63</sup>. Dużą popularnością i uznaniem cieszyła się usytuowana w rynku miasteczka księgarnia prowadząca sprzedaż artykułów papierniczych wyprodukowanych w dębickiej drukarni Hindy Hauser. Znana była nie tylko w Galicji, na której terenie prowadziła sprzedaż wysyłkową, ale także w całych Austro-Węgrzech<sup>64</sup>. W początku XX w. na 73 zakłady rzemieślnicze w Dębicy 42 prowadzone były przez Polaków, a reszta pozostawała w rękach żydowskich<sup>65</sup>.

<sup>59</sup> F. Kotula, *Miasteczko na przykładzie Głogowa Małopolskiego i jego sąsiadów. Próba biografii*, Głogów Małopolski 2014, s. 217–218.

<sup>60</sup> A. Zielecki, dz. cyt., 237.

<sup>61</sup> Tamże, s. 218.

<sup>62</sup> J. Roztoczyński, *Piekarnia, jej założyciele i kontynuatorzy* [w:] J.J. Bialkiewicz, *Okruch pamięci o rodzinie Roztoczyńskich*, Kraków 2011, s. 74.

<sup>63</sup> R. Bornstein, D. Leibel, *Bendet Fett* [w:] *Księga...*, s. 148–149.

<sup>64</sup> A. Zielecki, dz. cyt., s. 236.

<sup>65</sup> Tamże, s. 234.

Usytuowanie miasta na trasie linii kolejowej i uczynienie z niego w latach 90. XIX w. ważnego węzła przyczyniło się do wzrostu znaczenia gospodarczego Dębicy. Zaczęły powstawać w niej liczne magazyny oraz składy, a także pierwsze zakłady przemysłowe. Należały one w większości do Żydów. Były to m.in. założona w 1878 r. przez Jakuba Tauba Fabryka WYROBÓW POWROŃNICZYCH i Mat Trzcinyowych, a także Krajowa Fabryka Taczek, Kół i Wozów Natana Grünspana, Fabryka Zeszytów i Galanterii Papierowej wspomnianej już Hindy Hauser<sup>66</sup>, Fabryka Ślusarska Maszyn i Odlewnia Żelaza Natana Eisna. Funkcjonowały młyny Jakuba Leichtera, Beila Schenka, tartak parowy Lazara Perlsteina, cegielnia Izmaela Widerspana, Kenera Kornreicha, wytwórnia mydła i świec Hersza i Jakuba Redera oraz olejarnia Chaima Schesingera<sup>67</sup>. W sumie na początku XX w. istniało w Dębicy 15 niewielkich zakładów przemysłowych zatrudniających około 200 pracowników. Ich właścicielami byli w większości Żydzi<sup>68</sup>. Do najbogatszych mieszkańców Dębicy należeli będący właścicielami domów czynszowych oraz parceli budowlanych i osiągający roczne dochody około 6500 złr: Moszko Goldberg, Juda Mahler, Izrael Hacke. Również Żydzi byli właścicielami największych dębickich domów. Należeli do nich: Izrael Hacke, Juda Mahler, Moszko Ulman, Izaak Lüberman, Mechel Tetl, Naftuła Daar<sup>69</sup>. Zabudowa żydowska w Dębicy zlokalizowana była głównie w okolicach rynku miasteczka (tzw. Nowej Dębicy), a także w rejonie ulicy Wielopolskiej prowadzącej od rynku tzw. Starej Dębicy w kierunku południowym. Przeważały domy drewniane, parterowe, kryte gontem, a jeszcze częściej strzechą, ze ścianami z polepką glinianą lub wyprawką wapienną. Domy murowane stanowiły nieliczne wyjątki<sup>70</sup>.

Zamożne rodziny żydowskie, chociaż nadawały ekonomiczny ton całemu miasteczku, stanowiły jednakże mniejszość pośród zamieszkującej je społeczności wyznawców religii mojżeszowej. Dominowali ubodzy chasydzi, którym jednakże starano się pomagać. W 1893 r. powstała Fundacja Marii Gewirtzowej wspomagająca ubogich Żydów<sup>71</sup>. Echa sytuacji ekonomicznej żydowskich rodzin odnaleźć możemy we wspomnieniach: „Dębicy Żydzi [...] prowadzili na ogół skromne i powściągliwe życie, choć – rzecz jasna – wyraźnie różnili

---

<sup>66</sup> Założona w 1883 roku; J. Dymitrowski, *Kalendarium Ziemi Dębickiej 1866–1951* [w:] Robert Berger i Krzysztof Penderecki. *Dziadek i wnuk. Przewodnik po wystawie*, red. J. Chrobak, J. Michalik, Dębica 2009, s. 83.

<sup>67</sup> *Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa Galicji 1913*, Lwów 1913, s. 339, 398, 399, 517, 602, 604, 611, 663, 674, 675, 783, 789.

<sup>68</sup> A. Zielecki, dz. cyt., s. 232; E. Wodzień, *Dębica – nasze szkolnictwo do końca XX wieku*, Dębica 2013, s. 69.

<sup>69</sup> A. Zielecki, dz. cyt., s. 217–218.

<sup>70</sup> A.S. Więch, *Miasteczko...*, s. 30.

<sup>71</sup> J. Dymitrowski, dz. cyt., s. 84.

się pod względem posiadanego majątku. Byli bowiem wśród nich i tacy, którzy mogli zakosztować mięsa jedynie raz w tygodniu<sup>72</sup>.

Na przełomie XIX i XX w. nastąpił pośród społeczności żydowskiej Dębicy intensywny rozwój ruchu syjonistycznego. Działało szereg stowarzyszeń i organizacji, które za cel stawiały sobie jednak nie tylko propagowanie syjonizmu, ale także żydowskiej historii i kultury. Dobrym przykładem może być kobiece stowarzyszenie „Debora” organizujące przedstawienia teatralne oraz prowadzące bibliotekę liczącą kilkaset pozycji książkowych, głównie w języku polskim i niemieckim<sup>73</sup>. Spośród działających w mieście stowarzyszeń syjonistycznych wymienić należy: „Ahawat Syjon”, „Poalej Syjon”, „Mizrachi”<sup>74</sup>. W ich prace angażowali się głównie ludzie młodzi prowadzący między sobą zażarte dysputy dotyczące nie tylko syjonizmu, ale także socjalizmu<sup>75</sup>, którego idee trafiały w Dębicy na podatny grunt, zwłaszcza w środowiskach niezamożnych robotników.

Reasumując powyższe rozważania, należy zauważyć, że tuż przed wybuchem Wielkiej Wojny Dębica była dobrze rozwijającym się miasteczkiem, w którym ludność żydowska stopniowo przestawała być czynnikiem dominującym. Sytuacja ta uległa wzmocnieniu już w pierwszych latach wojny, kiedy to Dębicę opuściła zdecydowana większość społeczności żydowskiej, udając się głównie w kierunku Czech oraz stołecznego Wiednia. Wielu z jej członków, podobnie jak w innych rejonach Galicji, nie powróciło już do swojej rodzinnej miejscowości po zakończeniu działań wojennych<sup>76</sup>. Na tle innych miast i miasteczek Galicji Zachodniej dębicki sztetl pod względem liczby ludności narodowości żydowskiej w okresie autonomicznym zbliżony był bardziej do obszarów Galicji Wschodniej. W 1910 r., kiedy w miastach Galicji Zachodniej odsetek ludności żydowskiej wynosił 28,8%, a w Galicji Wschodniej 39,4%<sup>77</sup>, w Dębicy Żydzi stanowili ponad 40% mieszkańców miasta<sup>78</sup>. Z kolei pod względem struktury społeczno-zawodowej Dębica nie odstawała od innych podobnych organizmów miejskich na tym obszarze Galicji<sup>79</sup>. Do

<sup>72</sup> N.M. Gelber, *Dębiccy rabini* [w:] *Księga...*, s. 45.

<sup>73</sup> R. Faust, *Debora* [w:] *Księga...*, s. 161.

<sup>74</sup> N.M. Gelber, *Oświecenie i syjonizm* [w:] *Księga...*, s. 56–64; R. Bornstein, *Pewnego razu było sobie...*, s. 71–75.

<sup>75</sup> N. Shnier, *Początek* [w:] *Księga...*, s. 79.

<sup>76</sup> J. Pająk, dz. cyt., s. 34.

<sup>77</sup> Tamże, s. 36.

<sup>78</sup> I. Weinfeld, dz. cyt., s. 42.

<sup>79</sup> Zob. A. Zielecki, *Struktura ludności w miastach Galicji środkowej w latach 1867–1914*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 1994, nr 2, s. 133–155; tenże, *Struktura ludności miast Galicji w dobie autonomicznej (1867–1914)* [w:] *Sąsiedztwo. Osadnictwo na pograniczu etnicznym polsko-ukraińskim w czasach nowożytnych*, Rzeszów 1997, s. 121–155; tenże, *Struktura mieszczaństwa galicyjskiego w latach 1867–1914* [w:] *Miasteczko polskie w XIX–XX wieku jako zjawisko kulturalno-obyczajowe*, Kielce 1998, s. 49–97; tenże, *Struktura ludności miast Galicji w dobie autonomicznej* [w:] *Rozwój...*, s. 79–96.

końca trwania Galicji małomiasteczkowa społeczność Dębicy pozostała niezmienną, a wśród społeczności żydowskiej można było wydzielić izolujących się od pozostałych mieszkańców chasydów, spośród których rekrutowały się rzesze dębickiej biedoty oraz Żydów ulegających procesom asymilacji i aktywnie włączających się w życie miasteczka.

## Bibliografia

Archiwum Narodowe w Krakowie  
sygn. 374, 1849, 1850  
Biblioteka Czartoryskich  
sygn. 1099 IV Rkp

- Bartosz A., *Galicjskim szlakiem chasydów sądecko-bobowskich*, Kraków–Budapeszt 2015.
- Bogucka M., *Życie codzienne – spory wokół profilu badań, definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, t. 44, nr 3, s. 242–253.
- Bornstein R., *Pewnego razu było sobie...* [w:] *Księga Dębicy. Kolebka naszej młodości. Wspomnienia żydowskich mieszkańców Dębicy*, red. A.S. Więch, Przemyśl 2014, s. 71–78.
- Bornstein R., Leibel D., *Bendet Fett* [w:] *Księga Dębicy. Kolebka naszej młodości. Wspomnienia żydowskich mieszkańców Dębicy*, red. A.S. Więch, Przemyśl 2014, s. 148–149.
- Cała A., *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, Warszawa 1992.
- Dymitrowski J., *Kalendarium Ziemi Dębickiej 1866–1951* [w:] *Robert Berger i Krzysztof Penderecki. Dziadek i wnuk. Przewodnik po wystawie*, red. J. Chrobak, J. Michalik, Dębica 2009.
- Faust R., *Debora* [w:] *Księga Dębicy. Kolebka naszej młodości. Wspomnienia żydowskich mieszkańców Dębicy*, red. A.S. Więch, Przemyśl 2014, s. 65–66.
- Gąsowski T., *Między gettem a światem. Dylematy ideowe Żydów galicyjskich na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków 1997.
- Gąsowski T., *Żydzi krakowscy w drodze do nowoczesności* [w:] *Budowali nowoczesny Kraków. Żydzi w samorządzie miejskim, gospodarczym i finansowym miasta (1866–1939)*, red. B. Cisowska, Kraków 2015, s. 18–61.
- Gelber N.M., *Dębicy rabini* [w:] *Księga Dębicy. Kolebka naszej młodości. Wspomnienia żydowskich mieszkańców Dębicy*, red. A.S. Więch, Przemyśl 2014, s. 44–46.
- Gelber N.M., *Historia Żydów w Dębicy* [w:] *Księga Dębicy. Kolebka naszej młodości. Wspomnienia żydowskich mieszkańców Dębicy*, red. A.S. Więch, Przemyśl 2014, s. 30–43.
- Gelber N.M., *Oświecenie i syjonizm* [w:] *Księga Dębicy. Kolebka naszej młodości. Wspomnienia żydowskich mieszkańców Dębicy*, red. A.S. Więch, Przemyśl 2014, s. 56–60.
- Goldberg-Mulkiewicz O., *Miasteczko w miasteczku. Funkcjonowanie pojęcia sztetl*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 2012, t. 51, s. 61–76.
- Guldón Z., *Ludność żydowska w miastach małopolskich w drugiej połowie XVII wieku* [w:] *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, red. F. Kiryk, Przemyśl 1991, s. 85–98.
- Hoff J., *Wschodniogalicyski sztetl (na przykładzie Czortkowa)* [w:] *Historia. Społeczeństwo. Wychowanie*, red. J. Maternicki, M. Hoszowska, P. Sierżęga, Rzeszów 2003, s. 339–351.
- Hoff J., *Wygłąd małych miast galicyjskich w XIX i na początku XX wieku* [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej. Materiały z sesji, Jasło 23–24 kwietnia 1999*, red. Z. Beiersdorf, A. Laskowski, Jasło 2001, s. 97–108.

- Hoffman E., *Sztetl. Świat żydów polskich*, Warszawa 2001.
- Horn M., *Najstarszy rejestr osiedli żydowskich w Polsce z roku 1507*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1974, nr 3.
- Jelonek A., *Ludność miast i osiedli typu miejskiego na ziemiach polskich od 1810 do 1960 r.*, Warszawa 1967.
- Jewuła Ł., *Galicyskie miasta i miasteczka oraz ich mieszkańcy w latach 1772–1848*, Kraków 2013.
- Kalinka W., *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim*, Kraków 1898.
- Kałuża D., *Polska doby rozbiorów i międzywojenna* [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwałba, Warszawa 2006, s. 219–336.
- Kasznicza S., *Skład wyznaniowy i zawodowy reprezentacji gmin podlegających ustawom 1889 i 1896 r. w roku 1907 (w porównaniu ze stanem w roku 1874)*, „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych” 1909, t. 22, z. 1.
- Kiryk F., *Początki miasta i osady* [w:] *Dębica. Zarys dziejów miasta i regionu*, red. J. Buszko, F. Kiryk, Kraków 1995, s. 85–108.
- Kłańska M., *Daleko od Wiednia. Galicja w oczach pisarzy niemieckojęzycznych 1772–1918*, Kraków 1991.
- Kotula F., *Miasteczko na przykładzie Głogowa Małopolskiego i jego sąsiadów. Próba biografii*, Głogów Małopolski 2014.
- Księga Wójtowska Dębicy*, red. J. Dymitrowski, Dębica 2010.
- Kwolek A., *Liceum Ogólnokształcące w Dębicy (próba monografii), 1900–2000*, Dębica 2000.
- Małecki J., *Udział Żydów w organach samorządu większych miast galicyjskich na początku XX wieku* [w:] *Polska i Polacy w XIX i XX wieku. Studia ofiarowane Profesorowi Mariuszowi Kulczykowskiemu w 70. rocznicę Jego urodzin*, Kraków 2002, s. 53–60.
- Michalewicz J., *Żydowskie okręgi metrykalne i żydowskie gminy wyznaniowe w Galicji doby autonomicznej*, Kraków 1995.
- Orłowicz M., *Ilustrowany przewodnik po Galicyi, Bukowinie, Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim*, Lwów 1919.
- Ouaknin M.-A., *Chasydzi*, Warszawa 2002.
- Pająk J., *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Kielce 2012.
- Petrovsky-Shtern Y., *The Golden Age shtetl. A new history of Jewish life in East Europe*, Princeton–Cambridge 2014.
- Pollack M., „Cesarz Ameryki”. *Wielka ucieczka z Galicji*, Wołowiec 2011.
- Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, t. 2, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003.
- Rajman J., *W okresie nowożytnym* [w:] *Dębica. Zarys dziejów miasta i regionu*, red. J. Buszko, F. Kiryk, Kraków 1995, s. 109–170.
- Roztoczyński J., *Piekarnia, jej założyciele i kontynuatorzy* [w:] J.J. Białkiewicz, *Okruchy pamięci o rodzinie Roztoczyńskich*, Kraków 2011.
- Sabor A., *Sztetl. Śladami żydowskich miasteczek. Działoszyce – Pińczów – Chmielnik – Szydłów – Chęciny. Przewodnik*, Kraków 2005.
- Shnier N., *Początek* [w:] *Księga Dębicy. Kolebka naszej młodości. Wspomnienia żydowskich mieszkańców Dębicy*, red. A.S. Więch, Przemyśl 2014, s. 79–81.
- Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa Galicji 1913*, Lwów 1913.
- Soboń M., *Polacy wobec Żydów w Galicji doby autonomicznej w latach 1868–1914*, Kraków 2011.
- Szarota T., *Życie codzienne – temat badawczy, czy tylko popularyzacja? Na marginesie serii wydawniczych Hachette i PIW-u*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, t. 44, nr 3, s. 239–245.
- Szczeklik K., *Pilzno i pilźnianie*, Kraków 1911.

- Śliż M., *Galicjyjscy Żydzi na drodze do równouprawnienia 1848–1914*, Kraków 2006.
- Tabasz W., *Podkarpaccy Żydzi. Codzienność, noc, nadzieja*, Ropczyce 2009.
- Tuszewicki M., *Żaba pod językiem. Medycyna ludowa Żydów aszkenazyjskich przełomu XIX i XX wieku*, Kraków–Budapeszt 2015.
- Weinfeld I., *Ludność miejska Galicji i jej skład wyznaniowy (1881–1910)*, „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych” 1912, t. 24, z. 2.
- Więch A.S., *Księgi pamięci jako źródło historyczne do badań społeczności żydowskiej na terenie obecnego województwa podkarpackiego*, „Biuletyn Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej” 2017, nr 4, s. 53–71.
- Więch A.S., *Miasteczko Pruchnik w XIX–XX wieku* [w:] *Pruchnik. Studia z dziejów miasta i okolic*, red. M. Wolski, Kraków 2014.
- Więch A.S., *Miasteczko. Życie codzienne mieszkańców Dębicy w latach 1900–1939*, Przemyśl 2012.
- Więch A.S., *Wprowadzenie. Świat dębickiego shtetla* [w:] *Księga Dębicy. Kolebka naszej młodości. Wspomnienia żydowskich mieszkańców miasta*, red. A.S. Więch, Przemyśl 2014, s. 11–24.
- Wodzień E., *Dębica – nasze szkolnictwo do końca XX wieku*, Dębica 2013.
- Wodzińska I., Więch A.S., *Obraz Żyda w społeczności prowincjonalnej Galicji na przełomie XIX i XX w.*, „Biuletyn Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej” 2015, nr 3, s. 57–71.
- Wolski M., *Rozpad dóbr dębickich Gryfów w XV i początkach XVI wieku*, „Teki Krakowskie” 1997, nr 5, s. 187–200.
- Zielecki A., *Struktura ludności miast Galicji w dobie autonomicznej (1867–1914)* [w:] *Sąsiedztwo. Osadnictwo na pograniczu etnicznym polsko-ukraińskim w czasach nowożytnych*, Rzeszów 1997, s. 121–155.
- Zielecki A., *Struktura ludności miast Galicji w dobie autonomicznej* [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej. Materiały z sesji, Jasło 23–24 kwietnia 1999*, red. Z. Beiersdorf, A. Laskowski, Jasło 2001, s. 79–96.
- Zielecki A., *Struktura ludności w miastach Galicji środkowej w latach 1867–1914*, „Prace Historyczno-Archivalne” 1994, nr 2, s. 133–155.
- Zielecki A., *Struktura mieszczaństwa galicyjskiego w latach 1867–1914* [w:] *Miasteczko polskie w XIX–XX wieku jako zjawisko kulturalno-obyczajowe*, Kielce 1998, s. 49–97.
- Zielecki A., *W czasach autonomii* [w:] *Dębica. Zarys dziejów miasta i regionu*, red. J. Buszko, F. Kiryk, Kraków 1995, s. 197–294.

### The Jewish community of the Dębica Shtetl at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century

#### Summary

At the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century Dębica was an example of a typical Galician town mostly inhabited by the Jewish population. Unfortunately, since the source materials were insufficiently preserved, it is impossible to fully present the history of the Jewish municipality in Dębica. Only rudimentary reconstruction could have been performed by the author in the present article based on the source materials collected by the National Archive in Cracow and the Prince Czartoryski Library in Cracow as well as on the accounts found in the Dębica memory book. The article focuses on presenting the everyday life of the inhabitants of the Dębica shtetl, description of the relations between the Jewish and Polish populations as well as the participation of Jews in city management and the occupational structure of people of the Jewish faith.

**Key words:** Galicia, Jews, Shtetl, Dębica, everyday ordinariness

Jan Kuca  
(Mołodycz)

## W oblężonej twierdzy Przemyśl (1914/1915) – w świetle wspomnień i dzienników

Od jesiennych miesięcy 1914 r. aż do kapitulacji w marcu 1915 r. Przemyśl był celem i miejscem wielkich operacji, w wyniku których ogromne straty poniosły obie walczące armie. Na początku 1915 r. stało się jasne, że w najbliższym czasie nie uda się przyjąć z pomocą zablokowanej twierdzy. W oblężonym mieście, obok żołnierzy, mieszkała i doświadczała trudu życia codziennego ludność cywilna. Autorzy cytowanych dzienników zwracają uwagę na zupełny brak szacunku do cudzej własności, poczucie bezkarności wśród żołnierzy niższych stopni, szafowanie oskarżeniami o zdradę. Opisują także reakcje ludzi w czasie zrzucania bomb przez samoloty. Żołnierze w miarę możliwości otrzymywali racje żywnościowe, cywile musieli w każdym dniu zdobywać żywność i dzielić skromne racje. Mieszkańcy twierdzy musieli ponosić coraz większe koszty na rzecz swoich obrońców. Byli dręczeni rewizjami mieszkań i pozbawiani skromnych zapasów. Ostatnie dni życia w oblężonym mieście to kres wytrzymałości żołnierzy i ludności cywilnej.

**Słowa kluczowe:** Wielka Wojna, twierdza Przemyśl, galicyjski front, życie codzienne

Przez kilka miesięcy na przełomie 1914/1915 r. zacięte walki rosyjsko-austriackie w Galicji toczyły się w rejonie Przemyśla. W ten sposób Jarosławskie znalazło się na bezpośrednim zapleczu operujących wojsk, których celem było zdobycie oblężonej twierdzy. Wśród jej obrońców nieliczne grono stanowili również żołnierze, których rodzinne miejscowości były nieopodal, w Jarosławskim. Jeszcze przez wiele lat od zakończenia działań wojennych opowiadali o swoich przeżyciach i zmaganiach w oblężeniu, a następnie w niewoli rosyjskiej w głębi imperium.

Sztab wojsk austriacko-węgierskich zakładał przede wszystkim działania ofensywne i prowadzenie wojny na terytorium carskiej Rosji, a Przemyśl miał być punktem wypadowym i zapleczem dla operujących armii. 23 października 1914 r., czyli po miesiącu działań ofensywnych prowadzonych przez rosyjskie armie, w „Gazecie Wieczornej” relacjonowano:

Armia ruska zajęła wszystkie przeprawy na linii rzeki San, zajęła Jarosław, ciasnym pierścieniem obiegła Przemyśl. Jednakowoż ta pierwszorzędną twierdza nie zatrzymała dalszego pochodu ruskich wojsk, ani pościgu za cofającą się austriacką armią arcyksięcia Fryderyka. Oddziały przednich straży ruskich porwane tym pościgiem dochodziły do Rzeszowa, a nawet Dębicy. Pod Przemyślem zostały tylko te wojska, którym nie było dane brać udziału w innych bardziej doniosłych operacjach. W obecnym czasie doświadczenie wojenne okazało, że chociażby nie wiedzieć jak silna twierdza o najsilniejszych załogach, choćby nie wiedzieć jak doskonałe były ich armaty, a forty ich były chronione najpotężniejszymi żelazobetonowymi pancierzami – twierdze te nie są w stanie zatrzymać pochodu współczesnych milionowych armii [...]. Przemyśl jako europejska twierdza pierwszej klasy, opatrzona we wszystkie najnowsze techniczne urządzenia, nie mogła, rozumie się, poddać się w ciągu dwu, trzech dni, jak było z Jarosławiem, ale tym mniej też mogła zatrzymać ruskie wojska w pochodzie. Pozostawiwszy pod Przemyślem korpus oblężniczy, nadal rozwijała armia ruska swoje operacje. Pod osłoną kawalerii, operującej na zachód od Przemyśla, z powodzeniem wykonały armie ruskie strategiczne rozwinięcie swoich sił po linii Sanu i na południe od Przemyśla do Sambora i Dniestru<sup>1</sup>.

Już po pierwszych porażkach na wschodzie w austriackich kręgach dowódczych zdano sobie sprawę, że twierdza może odegrać bardzo ważną rolę w planach wojennych. I tak się stało. Od jesiennych miesięcy 1914 r. aż do kapitulacji w marcu 1915 r. Przemyśl był celem wielkich operacji podejmowanych przez obydwie walczące strony i stał się również przyczyną ogromnych strat w żołnierskich szeregach.

Położenie Przemyśla na ważnych szlakach komunikacyjnych i jego ogromne znaczenie na wypadek konfliktu wojennego z Rosją zostało zauważone bardzo wcześnie przez austriackich strategów. Problemy finansowe naddunajskiej monarchii sprawiły, że pierwsze poważne projekty budowy twierdzy rozpoczęto realizować w 1872 r.<sup>2</sup> Druga faza budowy fortyfikacji rozpoczęła się w 1889 r. i miała być zrealizowana tak, „by zawsze na wszystkich frontach dysponowała siłą oporu, pozwalającą bez jakichkolwiek uzupełnień na odparcie szturm”<sup>3</sup>.

W następnych latach podejmowano kolejne prace budowlane oraz modernizację wcześniej wzniesionych umocnień, ale na przeszkodzie wprowadzeniu śmiałych pomysłów austriackich strategów i inżynierów budowlanych zawsze stał brak środków finansowych bądź zmieniające się koncepcje obronne. Bardzo poważne problemy napotkano szczególnie w okresie wyposażania twierdzy. Utrzymanie gotowości obronnej wymagało magazynowania broni, amunicji, materiałów pędnych, a przede wszystkim żywności, którą należało co pewien czas wymieniać. To wszystko wiązało się z utrzymaniem odpowied-

---

<sup>1</sup> M. Wieliczko, *Walki w okolicach twierdzy przemyskiej w latach 1914–1915 na łamach prasy polskiej*, Przemyśl 1992, s. 15.

<sup>2</sup> J. Bator, *Wojna galicyjska*, Kraków 2005, s. 187.

<sup>3</sup> F. Forstner, *Twierdza Przemyśl*, Warszawa 2000, s. 82.



nich służb i aparatu administracyjnego, co z kolei powodowało kolejne koszty. Wiele z ambitnych planów rozbudowy i modernizacji zaniedbano ze względu na brak funduszy. Mimo tych uchybień w przeddzień wybuchu wojny twierdza stanowiła trzeci pod względem wielkości bastion w Europie po Antwerpii w Belgii i Verdun we Francji<sup>4</sup>.

Twierdza Przemyśl została podzielona na osiem odcinków obronnych, z których dwa pierwsze obejmowały wewnętrzny pierścień obronny o obwodzie 15 km i średnicy 6 km. Na wzgórzach bezpośrednio otaczających miasto zbudowano 18 fortów głównych i pomocniczych oraz 3 szańce i 4 stanowiska baterii. Zewnętrzny pierścień fortyfikacyjny o obwodzie 45 km został podzielony na 6 odcinków obronnych. W pierścieniu tym na 17 wzgórzach wybudowano do 1914 r. 42 forty – 15 głównych i 27 pomocniczych. Między fortami rozmieszczono 25 stanowisk artylerii. Najbardziej rozbudowany, odgrywający główną rolę w obronie Przemyśla, był odcinek VI znajdujący się na wschodnim krańcu twierdzy i obejmujący teren pomiędzy Sanem i Wiarem. Z 13 fortów tego odcinka 5 było pancernych. Grupa 7 fortów w rejonie wsi Siedliska zbudowana została według najnowocześniejszych założeń obronnych, jakie wówczas stosowano. Wszystkie budowle tej grupy były powiązane systemem zapór i wzajemnie wspierały się artylerią umiejscowioną w wieżach pancernych<sup>5</sup>.

W obrotowych wieżach i kopułach pancernych wbudowanych na stałe w betonowe nasypy schronów znajdowały się haubice 150 mm, szybkostrzelne działa 53 mm i moździerze 210 mm. Większość fortów pancernych była wyposażona w instalację elektryczną, dźwigi, wentylatory, pompy i reflektory<sup>6</sup>.

2 sierpnia 1914 r. rozpoczęło się wojenne wyposażanie Przemyśla oraz pełne przygotowanie do obrony. W tych gorących początkowych dniach wojny ponad 25 tys. robotników oraz specjalne służby dzień i noc prowadziły na wielką skalę roboty na terenie całej twierdzy. Wykopano ponad 50 km rowów strzeleckich, zbudowano nowe forty, stanowiska artylerii, łączności, magazyny, piekarnie, kuchnie, baraki i wiele innych. Ustawiono zasieki z drutu kolczastego, wykonano wiele pól minowych. Na przedpolach twierdzy wycięto 1 tys. ha lasów, spalono ponad 21 wsi i przysiółków, zupełnie nie przejmując się losem ich mieszkańców. Jak można się przekonać, likwidacja wsi okalających twierdź przysparzała wielu rozterek oficerom wykonującym ten rozkaz, szczególnie Polakom. Jan Stock pisał w swoim pamiętniku o „strasznych widoku fur naładowanych rupieciami, bab i dzieci zawodzających i żegnających domostwo, w którym się wychowali i żyli, chłopów załamujących ręce”. Oficer zauważył, że marnowało się całe mnóstwo dobra ruchomego – dREW-

<sup>4</sup> H. Jabłońska, *Dziennik z oblężonego Przemyśla 1914–1915*, Przemyśl 1994, s. 19.

<sup>5</sup> J. Rożański, *Twierdza Przemyśl*, Rzeszów 1983, s. 11–13.

<sup>6</sup> Tamże.

niane chaty palono, mury wysadzano w powietrze<sup>7</sup>. Równocześnie z wielkimi robotami do Przemyśla transportem kolejowym zwożono amunicję, sorty mundurowe, żywność. Podjęte roboty zakończono 15 września, gdy do twierdzy zbliżały się armie rosyjskie.

17 września 1914 r. stan załogi wynosił 131 tys. osób i 21,5 tys. koni. Jeszcze kilka miesięcy przed wybuchem wojny cesarz Franciszek Józef na dowódcę twierdzy wyznaczył gen. dyw. Hermanna Kusmanka<sup>8</sup>.

Na początku Rosjanie niezbyt spieszyli się ze zdobywaniem twierdzy, ale w miarę jak coraz szybciej zbliżała się odsiecz dla oblężonych, chciano przejąć kontrolę nad niezwykle ważnym węzłem komunikacyjnym. 5 października obrońcy odrzucili propozycję kapitulacji wysuniętą przez generała Radko Dimitriewa i rozpoczęło się ostrzeliwanie artyleryjskie, a następnie frontalne ataki na poszczególne forty. Walki były gwałtowne, a w pewnych momentach bardzo dramatyczne. Oblęgający w czasie trzydniowego szturm stracili ok. 10 tys. żołnierzy, w tym 3–4 tys. poległych, straty obrońców również wyniosły ponad 4 tys.<sup>9</sup>

9 października do Przemyśla dotarła odsiecz, od zachodu wkroczyły do miasta oddziały 3. Armii, przerywając blokadę. Po naprawieniu linii kolejowej przez Chyrów do Przemyśla zdołano doprowadzić 213 pociągów towarowych, w tym 128 pociągów z żywnością i innymi materiałami wojennymi<sup>10</sup>.

Wkrótce sprawy znów przyjęły dla armii austriacko-węgierskiej niepomyślny obrót i 8 listopada rozpoczęło się drugie oblężenie. Tym razem Rosjanie zmienili postępowanie wobec oblężonych; ich taktyka polegała przede wszystkim na blokowaniu twierdzy. Byli przekonani, że upadek Przemyśla, zupełnie odciętego od zaplecza, to tylko kwestia czasu. Ale spokoju nie było, gen. Kusmanek organizował częste wypadki nękające przeciwnika. Do końca grudnia zorganizowano 5 poważnych akcji wypadowych<sup>11</sup>.

Przy każdej próbie zbliżenia się do twierdzy armii idących z odsieczą także obrońcy ruszali do boju, płacąc za to wysoką cenę. 18 grudnia obrońców i idących kolejny raz z odsieczą żołnierzy 3. Armii dzieliło zaledwie 30–40 km. Również armia oblężnicza starała się coraz bardziej zacieśnić pierścień okrążenia i w różny sposób przejąć bronione pozycje.

Do końca grudnia w sztabach wojsk austro-węgierskich ciągle wierzono, że uda się przyjść z pomocą zablokowanej twierdzy. Na początku 1915 r. było już jasne, że nie stanie się to jednak szybko, a w mieście kurczyły się zapasy

---

<sup>7</sup> J.J. Stock, *Notatnik z twierdzy Przemyśl 1914–1915*, Przemyśl 2014, s. 28.

<sup>8</sup> J. Bator, *Pocztą Twierdzy Przemyśl*, „Galicja” [Przemyśl] 2001, nr 1–2, s. 89.

<sup>9</sup> F. Forstner, *Twierdza...*, s. 128.

<sup>10</sup> Tamże, s. 142.

<sup>11</sup> Więcej: J. Bator, *Wojna galicyjska...*, s. 202–205.

żywności dla ludzi i paszy dla zwierząt, przybywało chorych i rannych. W najprzeróżniejszy sposób próbowano sobie radzić z tymi problemami – produkowano granaty, buty, szyto ubrania i specjalne ocieplacze dla żołnierzy z pierwszej linii. Wprowadzono drastyczne oszczędności w wydawaniu racji żywnościowych, które co pewien czas i tak zmniejszano. W końcu najważniejszym problemem w czasie drugiego oblężenia twierdzy stało się wyżywienie 130 tys. żołnierzy i 30 tys. ludności cywilnej<sup>12</sup>.

Oczywiście Rosjanie dobrze wiedzieli, że zapasy w twierdzy wyczerpują się bardzo szybko, a liczba rannych i chorych ciągle rośnie<sup>13</sup>.

19 marca 1915 r. załoga twierdzy podjęła ostatnią desperacką próbę przebicia się w kierunku wschodnim na Mościska. Atakujący zostali powitani zmasowanym ogniem artylerii i karabinów maszynowych i mimo zdobycia pierwszych linii rosyjskich okopów, umęczeni żołnierze nie byli w stanie kontynuować natarcia. Po siedmiu godzinach walk Kusmanek nakazał przerwanie ataku i wycofanie się do twierdzy. Straty próbujących wyjść z okrążenia były ogromne, spośród 8500 żołnierzy 23. dywizji piechoty honwedu po akcji powróciło ich 2662; podobnie było w innych jednostkach<sup>14</sup>. Dla twierdzy zgasła ostatnia nadzieja. W następnych dwóch dniach Rosjanie atakowali na wszystkich odcinkach obrony, ale bez większego powodzenia.

20 marca 1915 r. gen. Kusmanek drogą radiową otrzymał rozkaz: „Skoro ilość żywności uniemożliwia dłuższe utrzymanie, należy poddać się, a przed przekazaniem twierdzy zniszczyć cały sprzęt wojenny”<sup>15</sup>. 21 marca w budynku komendy twierdzy odbyła się narada, na której wyznaczono dzień poddania, a przed poddaniem zniszczenia wszelkiego sprzętu wojennego. Dzień kapitulacji wyznaczono na 22 marca. Po wydaniu rozkazów w całej twierdzy rozpoczęło się dzieło niszczenia. Najpierw całą noc strzelała artyleria, w tym najcięższe moździerze, wystrzelując resztę pocisków, następnie zniszczono armaty, wysadzono forty i inne urządzenia wojenne. Twierdza była bezbronna, a do miasta wkraczały oddziały rosyjskie. Do niewoli poszło 9 generałów, 93 oficerów sztabowych, 2500 młodszych oficerów i urzędników wojskowych oraz 117 tys. podoficerów i żołnierzy armii austro-węgierskiej.

<sup>12</sup> F. Forstner, *Twierdza...*, s. 175.

<sup>13</sup> „Systematyczne zmniejszanie się racji żywnościowych oraz niedostateczne umundrowanie załogi, ogromne zmęczenie i odmrożenia nie pozwalały na organizowanie wypadów. I tak niektórzy żołnierze zamarzali na śmierć na posterunkach na przedpolach bądź umierali z wyczerpania podczas służby patrolowej. [...] Przemysł w ostatnich dniach drugiego oblężenia przypominał lazaret. Przeważająca część załogi – 24 tys. żołnierzy – była niezdolna do pełnienia służby”; tamże, s. 157.

<sup>14</sup> J. Bator, *Wojna...*, s. 207.

<sup>15</sup> F. Forstner, *Twierdza...*, s. 162.

Jak do tej pory gazety bardzo często, relacjonując wydarzenia wojenne, rozpoczynały je od informacji: „Przemyśl broni się uporczywie”, teraz w świat poszła wiadomość o upadku twierdzy, wywołując ogromne wrażenie<sup>16</sup>.

Tak w największym skrócie wyglądały militarne dzieje obrony jednej z trzech największych twierdz ówczesnej Europy. Ale obraz ten nie byłby pełny bez próby pokazania codziennego bytowania zarówno żołnierzy, jak i ludności cywilnej w czasie oblężenia. Oprócz potężnych fortów, nowoczesnych dział, szybkostrzelnych karabinów maszynowych było jeszcze codzienne zmaganie o przeżycie kolejnego dnia, co w końcowym rezultacie nie wszystkim było dane.

Janusz Błoński, charakteryzując warunki w oblężeniu, napisał, że życie codzienne w obrębie twierdzy to czas lęku, licznych ofiar, głodu i zburzonych domów. To tysiące błakających się, głodnych rodzin chłopskich, którym w imię wojennej strategii i oczyszczenia przedpoła fortów spalono skromne drewniane chaty i zniszczono dobytek całych pokoleń. Oficerowie i żołnierze niemal codziennie znajdowali w zgłiszczach spalonych wsi zagubione dzieci. Zdarzało się, że mieszkańcy tych zrujnowanych wsi porzucali najmłodsze dziecko z nadzieją, że zostanie ono odnalezione przez wojsko i zabrane do miasta. Matki decydowały się na tak drastyczny krok, aby móc wykarmić pozostałe dzieci<sup>17</sup>.

Zdecydowaną większość mieszkańców spalonych wsi wywieziono pociągami, ale niektórzy pozostali i teraz znaleźli się w granicach miasta jako bezdomni. Wśród tej grupy panowały najcięższe warunki. Pozbawieni mieszkań, ziemi, na której pracowali, jakichkolwiek zapasów żywności czy ubrań znaleźli się w beznadziejnej sytuacji. Wcześniejszymi zarządzeniami władz miasto mieli opuścić wszyscy mieszkańcy, którzy nie potrafili zgromadzić zapasów żywności na 90 dni. J. Stock, sporządzając kolejny zapis w pamiętniku w dniu 10 stycznia 1915 r., stwierdził, że zapasy trzymiesięczne już dawno się wyczerpały i „są tacy, którzy od wielu tygodni żywią się kartoflami tylko i kapustą popuchli”<sup>18</sup>. Tych, którzy pozostali w twierdzy mimo nakazu jej opuszczenia, szacowano na 20 tys., na ogólną liczbę ponad 54 tys. obywateli przed wojną<sup>19</sup>.

Od połowy grudnia ludności zaczynało brakować różnych produktów. Handel funkcjonował głównie na zasadzie wymiany. Płaciło się tym, co kto miał, tj. cukrem, mąką, krupami, zapalkami czy tytoniem. Pieniądze nie przedstawiały wówczas większej wartości. Od stycznia piekarze dodawali korę

---

<sup>16</sup> M. Wieliczko, *Walki w okolicach twierdzy...*, s. 23–25.

<sup>17</sup> J. Błoński, *Przemyśl. Twierdza niezdobyta*, Winiary 2011, s. 249–250.

<sup>18</sup> J.J. Stock, *Notatnik...*, s. 111–112.

<sup>19</sup> J. Błoński, *Przemyśl...*, s. 251.

drzewną do chleba, zaczęło brakować kolejnych produktów: soli, świec, mydła, zapalek, ciepłej odzieży, lekarstw i opatrunków<sup>20</sup>.

Z każdym kolejnym dniem życie w twierdzy stawało się coraz trudniejsze. Ceny wszystkich artykułów zaczęły gwałtownie rosnać. W tym czasie Helena Jabłońska w swoim dzienniku zapisała:

17.XII.1914 r., czwartek – sprzedałam orzechów tę drobinę, którą ocaliłam po 2 hal. sztuka i resztę jabłek już prawie zupełnie zwiędłych, po 2 kor. za kilo. Żydzi sprzedawali po 3 kor. kilo. Jeszcze są tacy, którzy za każdą cenę o świętach i drzewku myślą, a tu taka drożyzna. Z Verpflegsmagazynu już nic nie wydają, niesłychane trudności. Bo też straszne nadużycia się działy, formalne handle kilku oficerów. Kilku akcesistów aresztowano. Z półświatka damy przez oficerów zaopatrywały sklepy, a te nielitościwie zdzierały. W ogóle Żydzi majątki robią. Kilo mydła – 3–4 kor., paczka cykorii – 2 kor., na werkach komiśniak po 2 kor., 100 papierosów wędzonych – 12–20 kor. Za żadną cenę nie dostanie nic w mieście. Czasem baby wynoszą trochę marchwi, pietruszki lub buraków. Straszna nęcza się zbliża, kradzieże co raz częstsze. Ja już 9 dni nie paliłam pod kuchnią, piec w sypialnym pokoju wystarcza na kawę. Co 2 dni gotowałam w piecu kaszę, nie mam chleba ni bułki<sup>21</sup>.

Wątek zaopatrzenia w żywność czy wprost szerzącego się głodu i różnych prób rozwiązania tego problemu przewija się przez wszystkie karty zapisów prowadzonych przez Helenę Jabłońską. 29 grudnia 1914 r. autorka dziennika zapisała:

Ilość głodnych ogromnie się wzmacnia. Zawiązał się komitet dawania obiadów w dwóch kuchniach, Ks. Biskup Pelczar na czele. Poważniejsze panie mają nadzór nad kuchnią. Panowie mają wyznaczone dzielnice, w których mają wyszukiwać biedaków, głodnych i dawać im asygnyaty na owe obiady. Kusmanek obiecał dostarczyć bezpłatnie z magazynów towar wszelaki. Ciekawam, czy będą znowu tak gospodarzyć jak na kolei, bo to było wprost wstrętne<sup>22</sup>.

Już na początku drugiego oblężenia, aby zwiększyć zapasy żywności i nie dopuścić do różnych nadużyć, zarządzono oficjalne otwarcie mieszkań po ludności skierowanej do ewakuacji przed zablokowaniem miasta. Oczywiście nie uchroniło to przed plądrowaniem, rabunkiem i bezmyślnym niszczeniem. J. Stock wspomina, że korzystając z okazji, oficerowie rekwirowali, co się tylko dało, z zamiarem wysłania w głąb państwa austriackiego. Nie powinno nikogo dziwić, snuje dalej swój wywód, „że nasze muzea są puste”<sup>23</sup>. Większość prostych żołnierzy nie miała najmniejszego pojęcia, jaką wartość ma wyposażenie mieszkań gromadzone czasem od pokoleń. Dla nich ważne było, czy zdobyty mebel dobrze się pali i wydziela dużo ciepła. Cywilni mieszkańcy Przemysła byli często zszokowani takim postępowaniem i nie potrafili pogo-

<sup>20</sup> E. Obarzanek, *Życie codzienne w oblężonej twierdzy Przemysł w latach 1914–1915*, „Rocznik Przemyski” 2009, t. 45, z. 4, s. 121.

<sup>21</sup> H. Jabłońska, *Dziennik...*, s. 106.

<sup>22</sup> Tamże, s. 110.

<sup>23</sup> J. Stock, *Notatnik...*, s. 58.

dzie się z nieuszanowaniem cudzej własności, a nawet bezmyślnym niszczeniem. W wolnych powierzchniach mieszkaniowych kwaterowali żołnierze różnych formacji, zupełnie nie przejmując się stanem mieszkań ani samopoczuciem ich gospodarzy. H. Jabłońska, relacjonując w swoim dzienniku, że musiała kupić nową szczotkę do zamiatania i trzepaczkę, „bo wszystko okupowane”, zdecydowała się w końcu złożyć obszerną skargę na niechcianych współgospodarzy. Załatwiający skargę nadporucznik Kwiatkowski bardzo rzeczowo jej wytłumaczył:

Teraz ma pani porozbijane strychy i piwnice, a potem jednej szafy, jednego stołu, komody, ani kuferka nie będzie całego, ani u pani, ani u tych, co wyjechali. Pani nie może mieć wyobrażenia, co za foliały skarg, co za dochodzenia. Są to rzeczy wprost nie do wiary i nie do uniknięcia i nie do sprawdzenia po większej części. Robi się, co może, najsroższe kary i zarządzenia wydane, a pomimo to, co dzień rosną tych skarg stosy. Szkód dojść trudno, prawie 90% niedocieczone. My stoimy prawie bezradni. Stosunkowo u Pani jeszcze ład wzorowy i szczerze radzę nie zmieniać załogi!<sup>24</sup>

Z lektury różnych relacji zawartych w dziennikach i wspomnieniach wynika, że powoli przyzwyczajano się do huków wystrzałów ciężkich dział i moździerzy, czyli ognia prowadzonego przez artylerię forteczną. Pociski rosyjskie traktowane były z lekceważeniem, bo przyzwyczajano się do ich strasznych świstów. Mieszkańcy bagatelizowali odgłosy artylerii nieprzyjaciela, niejako domagając się, aby strzelali jeszcze więcej, bo może szybciej skończy się cały dramat<sup>25</sup>. Pojawia się jednak nowe doświadczenie, zupełnie nieznanne do tej pory w broniącym się mieście. Były to bomby zrzucane z samolotów nazywanych przez mieszkańców aeroplanami lub latawcami. J. Stock stwierdza, że „jeśli lotnicy nieprzyjacielscy postawili sobie za cel wywołać panikę w twierdzy rzucaniem bomb, osiągnęli go w zupełności”<sup>26</sup>. Wspomnienia bombardowań były zapisem horroru, jaki przeżywali mieszkańcy<sup>27</sup>. Kiedy 1 grudnia 1914 r. nad miastem pojawiły się 3 rosyjskie samoloty, by zrzucić bomby, kto tylko miał pod ręką broń palną, chwycił za nią i strzelał<sup>28</sup>. H. Jabłońska relacjonowała:

Zamknęłam drzwi i szybko wybiegłam na ulicę. Wszystko w ruchu, jedni uciekają do domu do piwnic, drudzy leżą z domów na ulicę. Popłoch straszny. Pali się. Patrzę, w którą stronę kieruje się ruch i wzrok, to dom Cytrowa się pali, a tam w górze leci czerwono-biały aeroplan. [...] A tymczasem spieszą oddziały wojska. Węgrzy, bo ci najbliższej stacjonowani, różni zresztą. Plac koło „Sokoła” zawsze zajęty, mnóstwo fur, tam zjazd forszpanów, tam kilka kuchni pod namiotami, pełno zawsze, a teraz jedni ratują pożar, a drudzy szykują się na gwałt do strzałów

<sup>24</sup> H. Jabłońska, *Dziennik...*, s. 98.

<sup>25</sup> M. Dalecki, A.K. Mielnik, *Dziennik Józefy Prochazka...*, t. 17, s. 276.

<sup>26</sup> J. Stock, *Notatnik...*, s. 92–93.

<sup>27</sup> P. Chorążykiewicz, D. Karnas, *Hureczko. Historia lotniska Twierdzy Przemysł*, [b.m.w.] 2009, s. 15.

<sup>28</sup> F. Stuckheil, *Drugie oblężenie Twierdzy Przemysł II. Czasy upadku*, Przemysł 2004, s. 57.

z karabinów do tego areoplanu. Już z wszystkich fortów szrapnelami do niego biją, a tu znowu huk straszny.

To drugi areoplan zrzucił bombę na Słowackiego Nr 20, tam nasz monter pracuje. Bomba wpadła na podwórze dużej kamienicy i zabiła konia i troje ludzi pokaleczyła: jedną dziewczynę pół głowy jej rozplatawszy, drgającą jeszcze niesiono do szpitala, druga w piersi pokaleczona, a chłop ma wiele drobniejszych ran<sup>29</sup>.

Począwszy od 1 grudnia, rosyjskie samoloty składały regularne i prawie bezkarne wizyty w twierdzy, na ile tylko pozwalała na to pogoda<sup>30</sup>. Atakowały w szczególności mosty na Sanie i magazyny zaopatrzeniowe, regularnie jednak pudłowały. Bomby upadały co najwyżej w pobliżu celów, niemniej ich ofiarą padło szacunkowo przynajmniej 30 osób, w tym kobiety i dzieci<sup>31</sup>.

Chociaż naloty te wyrządziły pewne szkody i spowodowały ofiary śmiertelne, nie miały większego wpływu na postawę obleganych. Szybko zorganizowana w sposób prowizoryczny obrona przeciwlotnicza ograniczała liczbę nalołów<sup>32</sup>. Po okresie bezsilności austriackich artylerzystów, nieumiejących strzelać do celów powietrznych, stworzono podstawy systemu obrony przeciwlotniczej. Według projektu inżyniera Macura zbudowano specjalne lawety, na których osadzono działa M.75. System składał się z posterunków obserwacyjnych połączonych telefonicznie z centralą i karabinów maszynowych na ciężarówkach<sup>33</sup>.

W okresie oblężenia także dla obrońców zarówno balony obserwacyjne, jak i samoloty miały bardzo ważne znaczenie. Z balonów prowadzono obserwacje, wykrywając stanowiska rosyjskich baterii i kierując na nie ogień własnej artylerii. Samoloty realizowały zadania rozpoznawcze, bojowe i kurierskie. W drugiej fazie oblężenia wykonano, niezależnie od lotów bojowo-rozpoznawczych, ponad 30 lotów kurierskich; podczas 10 z nich przewożono także korespondencję cywilną. Jesienią 1914 r. bazą odbiorczą był Kraków-Rakowice, od początku 1915 r. – lotnisko Bochnia-Rajszula, zaś od końca stycznia – połowa baza lotnicza w Brzesku. Linia Wiedeń–Kraków–Przemyśl była pierwszą w świecie w miarę regularną linią poczty lotniczej służącej także korespondencji cywilnej. Jej działalność zakończyła się wraz z kapitulacją twierdzy, 22 marca 1915 r. Tego dnia, około godziny 9.30 lądowała w Brzesku ostatnia załoga z Przemyśla<sup>34</sup>.

<sup>29</sup> H. Jabłońska, *Dziennik...*, s. 95.

<sup>30</sup> „Przemyśl przeżył pierwsze na naszych ziemiach bombardowanie strategiczne, gdy 18 listopada nadleciały czterosiłnikowe bombowce rosyjskie «Ilia Muromiec», stacjonujące na lotnisku Jabłonna pod Warszawą, zrzucając 27 bomb (354 kg)”; *Twierdza Przemyśl. Informator regionalny*, Rzeszów 1997, s. 55.

<sup>31</sup> F. Stuckheil, *Drugie oblężenie...*, s. 58.

<sup>32</sup> F. Forstner, *Twierdza Przemyśl*, Warszawa 2000, s. 158.

<sup>33</sup> *Twierdza Przemyśl. Informator...*, s. 54.

<sup>34</sup> Tamże.

Codziennosc ludności cywilnej w lutym 1915 r. to przede wszystkim zdobywanie żywności. Aby ją kupić, należało wcześniej uzyskać szereg zaświadczeń, a przede wszystkim kartki żywnościowe w starostwie. Szczęśliwy posiadacz kartek zanosił je do intendentury i zatwierdzano mu przydział odpowiednich ilości artykułów żywnościowych, które mógł odebrać po kilku dniach. Tu zaczynały się kolejne problemy, żywność wydawano bowiem w różnych magazynach rozrzuconych po całym mieście<sup>35</sup>.

Ceny żywności z dnia na dzień rosły w zastraszającym tempie<sup>36</sup>. Powszechnie rozwijał się handel wymienny. Za bochenek chleba bardzo chętnie oddawano srebrne pierścionki i zegarki. Cenne było mięso ze wszystkiego, co żyło. Cena krowy wynosiła 1600 koron, kury 48 koron, 1 kg słoniny 12 koron. Zwierzęta domowe pojawiały się nie tylko na żołnierskich, ale również mieszczkańskich stołach. Psie mięso sprzedawano w cenie po 5 koron za sztukę, a kocie – po 3 korony. Nie gardzono również mięsem myszy i szczurów. Za 10 gryzoni płacono 1 koronę<sup>37</sup>.

Józefa Prochazka 10 lutego 1915 r. zanotowała w swoim dzienniku, że żołnierze węgierscy kupują koty, płacąc 6 koron za sztukę. Zgłodniali chodzą po domach i błagają o kawałek chleba<sup>38</sup>. J. Stock obrońców twierdzy w lutym 1915 r. podzielił na dwie kategorie, a więc oficerów i prostych ludzi. Tym pierwszym ciągle jeszcze powodziło się bardzo dobrze, narzekali na monoton-

---

<sup>35</sup> „Głód wielki. [...] Kartkę taką, gdy się wreszcie tego szczęścia dostąpi, że się ją odda, zostawia się w intendenturze, gdzie wyznaczają termin, kiedy się ma po nią zgłosić. Zwykle po 3–5 dniach, po czym znów trudność dostania się po nią, bo przed Festungscommando stoi 3–8 żołnierzy z bagnetami i ci tłumy rozpędzają i wprost nie dopuszczają nikogo. Trzeba i tu protekcji jakiegoś wojskowego. Żydzi są uprzywilejowani, szczególnie młode i ładne Żydóweczki. Jeśli już z tego szczęścia się dostąpi i kartkę dostanie, trzeba z nią latać po wszystkich grupach magazynów, gdyż na każdej grupie wydają co innego. Mąkę na Bakończycach, sól – inna grupa, cukier, ryż, kawa – inna, mięso inna, itd. Grymasić nie wolno, trzeba brać co dadzą, płaci się z góry. Wymienić nie wolno np. jeden dostanie krupy (pęczak lub ryż), drugi 5 kg mięsa końskiego, ocet, zgniłej cebuli 30 dkg, 25 dkg fleischsmalzu. Mąkę tak umniejszyli, że na głowę tylko 5 kg na miesiąc, a cukier to już nawet po 1 kostce na dzień nie przypada, tłuszczu – 25 dkg., tj. kawałki wielkości włoskiego orzecha, mięsa wędzonego, zalanego tłuszczem – tego razem 25 dkg., a gdy się to oddzieli, zostaje 2 łyżki. I to wszystko na cały miesiąc ma wystarczyć. Przy tym dzieją się straszne nadużycia przy wadze, na każdym towarze ogromny procent brakuje. Dają także po 1 kg zwibacka ordynarnego. Ludzie to biorą chętnie. Rozparzy się gorącą, słoną wodą i jest zupa lub kolacja cała. Od wczoraj posyłam moją donnę rano i po południu. Stoi przed Festungscommando po 3–4 godziny i wraca z niczem. Rozpędzają ich. Są tacy co mdleją z głodu i znużenia przed Festungscommando. A w mieście już jajo po 1,5 kor., a kury niżej 60 kor. nie ma. Maroderzy, forsżpani jedzą nawet surowe pastewne buraki. Cienie ludzkie się snują. Między niemi poznać tych, co są dobrze zaopatrzeni lub co kradną, bo twarze nie zapadłe, a cera zdrowa”; H. Jabłońska, *Dziennik...*, s. 125–126.

<sup>36</sup> J. Stock, *Notatnik...*, s. 144.

<sup>37</sup> J. Błoński, *Przemyśl...*, s. 260.

<sup>38</sup> M. Dalecki, *Dziennik Józefy Prochazka...*, s. 276.



ność, brak prasy i podstawowych rozrywek. Prości żołnierze i robotnicy myśleli tylko o tym, aby zaspokoić dokuczliwy głód. Oto, jak widział ich autor pamiętnika:

Głód patrzy im z zapadłych, gorączkowo świecących oczu. Wczoraj przebieraliśmy w jamie buraki dla koni, kiedy nadszedł oddział robotników węgierskich. Rzucili się na zgniłe buraki jak wilki i obgryzali je w stanie surowym. Psy muszą się pilnować, bo łapią je, zwłaszcza tłuste i większe sztuki, zabijają, ze skóry robią kamasze, a mięso spożywają z wielkim apetytem<sup>39</sup>.

Po takiej charakterystyce warunków codziennej egzystencji obrońców możemy sobie tylko wyobrazić, co przeżywała ludność cywilna, której losem zbyt szybko nie przejmowano.

**Tabela 1. Wzrost cen różnych artykułów i zwierząt w oblężonej twierdzy Przemyśl (1914–1915)**

Nazwa artykułu	Cena przed wybuchem wojny	Cena 21 listopada 1914 r.	Cena 14 lutego 1915 r.	Wzrost cen w latach 1914/1915
1	2	3	4	5
1 kg mięsa wołowego, przedn.	1,60	2,10	12,0	650%
1 kg pieczeni cielęcej	1,20	2,10		75%
1 kg pieczeni wołowej	1,60	nieosiągalne <sup>40</sup>		
1 kg smalcu wieprzowego	1,80	nieosiągalne		
1 kg masła	2,40	10,0	15,0	525%
1 kg mąki	0,40	1,10	12,0	2900%
1 kg ryżu	0,44	1,60	10,0	2173%
1 kg soli	0,20	1,0		400%
1 kg cukru w kostce	0,84	4,0		376%
1 jajko	0,70	0,20	1,90	171%
100 kg ziemniaków	8,00	20,0	30,0	275%
1 bochenek chleba	0,56	1,0	20,0	3471%
1 litr mleka	0,20	0,80	2,0	900%
1 litr piwa	0,52	nieosiągalne		
1 litr spirytusu	0,56	3,20		471%
1 litr nafty	0,24	1,20		400%
1 paczka zapalek (10 paczuszek)	0,14	1,0	1,60	1043%

<sup>39</sup> J. Stock, Notatnik..., s. 122–123.

<sup>40</sup> Oznaczenie „nieosiągalne” odnosi się tylko do wolnego handlu, a nie do magazynów żywnościowych wojska, gdzie znajdowały się jeszcze znaczne zasoby towarów.

1	2	3	4	5
1 kg jabłek	0,30	1,60		433%
1 metr cetnara drewna	3,20	nieosiągalne		
100 kg węgla	3,50	nieosiągalne		
1 kg mięsa wieprzowego	1,40		16,0	1043%
Kura	3,0		80,0	2567%
Kaczka	3,80		95,0	2400%
Indyk	14,0		120,0	757%
Krowa	100		1500,0	1400%
Żrebię	14		160,0	1043%
Cielę	6,0		350,0	5733%

Źródło: I.K. Ehrenburg, *W oblężonym Przemysłu. Kartki dziennika z czasów wielkiej wojny (1914–1915)*, Przemysł 2010, s. 121; W. Zakrzewska, *Oblężenie Przemysła, rok 1914–1915. Z przeżytych dni*, Lwów 1916, s. 109.

Jak wynika z tabeli 1, w oblężonej twierdzy ceny różnych podstawowych artykułów rosły w galopującym tempie, co możemy prześledzić na przykładach. I tak wzrost ceny 1 kg mięsa wołowego od lat przedwojennych do listopada 1914 r. wyniósł 31,25%, ale już w lutym 1915 r. ten wzrost wyniósł aż 650%.

Według zestawienia z 1 stycznia 1915 r. załoga twierdzy liczyła 127 811 osób i 14 546 koni. Część żołnierzy była albo chora, albo tak wyczerpana, że nie wyznaczano jej już do pełnienia służby na przedpolu, konie bez wyjątku wychudły do skóry i kości. Wkrótce w zestawie obiadowym było już tylko mięso końskie, co stanowiło temat wielu rozmów i żartów. Często stwierdzano podobieństwo warunków panujących w Troi i w Przemysłu, z tą różnicą, że w Troi bohaterowie byli w brzuchu konia, a w Przemysłu konie znajdowały się w brzuchach bohaterów<sup>41</sup>.

Od początku stycznia 1915 r. ze względu na braki mięsa w fortecznych magazynach, ale także ze względu na brak paszy dla tych zwierząt coraz więcej koni trafiało do rzeźni<sup>42</sup>. Jan Vit zapisał, że na żołnierskim stole ciągle pojawiała się końska polędwica, szynka lub wędzone końskie ozory. „Polędwica była znakomita, ale szynka bardzo sucha”. Vit wspominał, że wraz z kolegami chodzili po lasach znajdujących się pod ich kontrolą, polując na

<sup>41</sup> F. Forstner, *Twierdza...*, s. 154.

<sup>42</sup> „5. I. Wtorek – Chodziłam do urzędu podatkowego po pensję – potem na cmentarz. Ach, jakiż przykry widok, prowadzono około 1000 koni na rzeź, a potem fura za furą, kilkadziesiąt fur mięsa końskiego. Już znowu od tygodnia robią konserwy z tego mięsa na ogromnym placu, koło szpitala odbywa się ten smutny asenterunek; śliczne i prześliczne konie obok szkap fornalskich idą na rzeź”; H. Jabłońska, *Dziennik...*, s. 112.

sarny i zające. On osobiście upolował przez ten czas 18 saren, które zostały przeznaczone dla całego batalionu<sup>43</sup>.

Ze względu na brak odpowiedniej paszy dla zwierząt zamiennie stosowano zestaw składający się z wiórow i siczki nasyconych solą bydlęcą w roztworze fosforanu. Na siczkę cięto materace słomiane ze szpitali oraz zbutwiałe strzechy z pustych chat wieśniaków. Dopóki istniały zapasy śruty, podawano ją koniom i krowom mlecznym. Przyjmowały tę paszę i dzięki temu zmniejszyła się liczba padniętych zwierząt<sup>44</sup>.

W ostatnich tygodniach oblężenia próbowano wykorzystać do produkcji żywności wszystkie dostępne środki. Pod kierownictwem majora Poeffela w 6 zakładach z powodzeniem wytwarzano zupełnie nowe „artykuły żywnościowe”: „suszone jarzyny z buraków cukrowych i pastewnych, ziemniaki i kapusta; mąka z suszonego mięsa końskiego; mączka kostna; mąka z drzewa brzoźowego, jako domieszka do mąki na chleb; konserwy z wątroby końskiej (250 000 sztuk); tłuszcz koński; wyroby wędliniarskie z mięsa końskiego”<sup>45</sup>.

Ponieważ brakowało także przedmiotów wyposażenia, rozpoczęto wytwarzanie tych towarów pod własnym zarządem. Uruchomiono warsztaty krawieckie, gdzie z kostiumów, flag i innych materiałów szyto ciepłą bieliznę. Z 6 tys. tornistrów ze skóry cielęcej uszyto kamizelki dla żołnierzy pełniących służbę na przedpolu. Równocześnie rozpoczęto produkcję butów drewnianych (sabotów). Kiedy zabrakło przedmiotów codziennego użytku, dyrekcja inżynierii przystąpiła do wytwarzania mydła, zapalek, lamp oliwnych itp. Oprócz tego produkowano także broń i inny sprzęt wojskowy<sup>46</sup>.

Hrabina Kunigl-Ehrenburg, siostra miłosierdzia w oblężonym Przemyślu, w swoim dzienniku pisze, jaką udręką była praca w kasynie oficerskim czy w ogóle praca kucharza:

Codziennie w każdej kuchni dokonuje się cudów pomysłowości w odniesieniu do wielu głównych produktów i do każdej przyprawy. Ci, którzy prowadzą gospodarstwa w głębi kraju, korzystają ze wszystkiego bez ograniczeń, nie są w stanie wyobrazić sobie, jak można bez jaj, bez mleka, bez masła, z minimum soli i cukru mieszać gotować. Tak więc potraktowaliśmy szczególnie wyjątkowo otrzymany minionej niedzieli „chleb mleczny”, który kucharka dla stołówki oficerskiej bez mleka, bez jajka i bez drożdży przygotowała. To była tylko zmieszana mąka, woda i cukier z zakwasem, jednak smakował nam bardziej niż niegdyś najlepsza babka! Wobec „katastrofy ziemniaczanej” – jak my żartując nazywamy codziennie gotowane nieomaszczone ziemniaki i wobec gulaszu konserwowego, jadanego każdego wieczoru, jest się nadzwyczaj wrażliwym na każdą zmianę w jadłospisie. Stołówka oficerska szczególnie czyni w tym względzie, co tylko w ludzkiej mocy. Zarządzać kasynem lub być teraz kucharzem w Przemyślu to istna droga przez mękę.

---

<sup>43</sup> J. Vit, *Wspomnienia z mojego pobytu w Przemyślu podczas oblężenia rosyjskiego 1914–1915*, Przemyśl 1995, s. 79.

<sup>44</sup> F. Forstner, *Twierdza...*, s. 155.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Tamże.

Ludność cywilna odżywia się głównie ryżem, ziemniakami, barszczem z czerwonych buraków, który jest polską potrawą narodową, i kaszą gryczaną, czyli prażoną hreczką. Mimo to rzadko słychać narzekania. Każdy dziękuje Bogu, że w ogóle ma coś do jedzenia. O to „co” nikt już więcej nie pyta<sup>47</sup>.

Brak żywności, przemęczenie i strach przed śmiercią nie przeszkodziły mieszkańcom miasta spotykać się na koncertach organizowanych przez dowództwo twierdzy. Koncerty takie odbywały się choćby w salach dworca kolejowego, sali „Sokoła” bądź kasyna wojskowego przy ul. Grodzkiej. Kinoteatry wyświetlały filmy<sup>48</sup>. Wszelkie dochody z tych koncertów zasilają Fundusz dla Wdów i Sierot, a patronat nad cyklem koncertów sprawował dowódca twierdzy generał Kusmanek<sup>49</sup>.

Na uwagę zasługuje fakt, że przemysłanie potrafili znaleźć czas na organizację akcji charytatywnych na rzecz osieroconych dzieci i rodzin pokrzywdzonych w wyniku działań wojennych. Zbiórki pieniędzy i ubrań trwały przez cały okres walk. Liczyła się każda korona, ludzie dawali, co mogli. Wśród ofiarodawców znajdowali się stateczni mieszczanie, urzędnicy, właściciele, pracownicy restauracji i cukierni oraz zwykli żołnierze. 10 stycznia 1915 r. w internacie Sióstr Felicjanek zorganizowano przedstawienie jasełkowe, którego aktorami były dzieci. Zysk przeznaczono na wsparcie dla najbardziej potrzebujących i sierot<sup>50</sup>.

Długotrwałe oblężenie doprowadziło do wytworzenia się między zamkniętą załogą i oblegającymi żołnierzami carskimi szczególnej więzi, gdyż zacięty opór przeciwnika budził w nich podziw, a nawet przejawy sympatii. W okresie świąt Bożego Narodzenia 1914 r. przzerwano ogień; podobnie było, gdy Rosjanie obchodzili swoje święta. W miejscach, gdzie krzyżowały się ścieżki patroli obu walczących stron, obrońcy składali papierosy i wódkę galicyjską, a oblegający świeży chleb i mięso<sup>51</sup>.

Ostatnie tygodnie oblężenia przyniosły dalsze pogorszenie sytuacji zarówno wojsk broniących miasta i fortów wokół niego, jak i ludności cywilnej. Z dnia na dzień na rozkaz komendy zmniejszano racje żywnościowe. Podej-

---

<sup>47</sup> I.K. Ehrenburg, *W oblężonym Przemyślu...*, s. 154.

<sup>48</sup> J. Błoński, *Przemyśl...*, s. 265.

<sup>49</sup> „Program zawsze pierwszorzędnym i wykonywany przez najlepszych artystów. Szczęśliwy przypadek sprawia, że w twierdzy wśród zmobilizowanych rezerwistów są doskonali pianiści, skrzypkowie, wiolonczeliści i śpiewacy. Do nadania koncertom wysokiego kunsztu artystycznego przyczynia się szczególnie profesor budapeszteńskiego konserwatorium, wyśmienity pianista. Rapsodie Liszta w jego wykonaniu są szczególnie słuchane i wywołują ogromny zachwyt. Śpiewacy berlińskiej i monachijskiej opery, których wybuch wojny «wbił» w polowe mundury, całym sercem poświęcili się dobrej sprawie i wykonywane przez nich pieśni są gwoździem programów organizowanych koncertów”; I.K. Ehrenburg, *W oblężonym Przemyślu...*, s. 149–150.

<sup>50</sup> J. Błoński, *Przemyśl...*, s. 268–269.

<sup>51</sup> J. Bator, *Wojna...*, s. 209.

mowano rozpaczliwe próby jej zdobycia poprzez przeszukiwanie piwnic, magazynów, młynów, konfiskatę wśród ludności podmiejskiej resztek ocalonych dotychczas zwierząt<sup>52</sup>.

Przedłużające się oblężenie, częste przypadki śmierci żołnierzy nie w boju, lecz z niedożywienia, zimna i chorób znacznie pogarszały morale. Jak pisze J. Błoński, obrońcy, najczęściej doświadczeni wojskowi, byli pogodzeni ze śmiercią od wrogiej kuli, bagnetu bądź szabli, lecz śmierć, która przychodziła w ziemiance, na kwaterze i w łóżku szpitalnym, w wyniku głodu i lodowatego zimna była dla nich czymś niezrozumiałym. Wroga można było zabić, schować się przed nim w okopie bądź bezpiecznym forcie, ale przed głodem i cholera nie było schronienia<sup>53</sup>. Szczególnie bolesne spostrzeżenia związane z rozwojem zakaźnych chorób znalazły się również na kartach notatnika J. Stocka. Już pod koniec października pisał:

W Zabłotcach budowali nasi robotnicy baraki dla pomieszczenia chorych na cholera. Wrócili przedwczoraj, ale oficerowie ze złożonymi rękami prosili, aby ich nie posyłać więcej do tego piekła. Na sianie leżą chorzy w różnym stanie: jedni wołają „mamo”, drudzy żonę, inni z oczyma w słup, kurczowo zaciskają ręce. Na jednym wozie wiezie się umarłych i podejrzanych o cholera. W przeciągu kilku dni pogrzebali 200 zmarłych, a w szpitalu znajdowało się tysiąc<sup>54</sup>.

Żołnierze, którym codziennie śmierć zaglądała w oczy, chętnie korzystali z ostatnich przyjemności, tj. z alkoholu i schadzek z prostytutkami. Prócz cholery i tyfusu największą plagą stały się wkrótce choroby weneryczne. Sztab był bezsilny w zwalczaniu tej plagi. Mimo wszelkich starań kontrwywiadu i sukcesów w walce z dywersją, dezercją i panikarstwem, nie zdołano rozbić rosyjskiej siatki wywiadowczej, co powodowało, iż przeciwnik był z reguły dobrze przygotowany na akcje zaczepne załogi<sup>55</sup>.

Wiadomości o aferach i korupcji wśród oficerów związanych z intendenturą pogarszały napiętą atmosferę. Żołnierze w miarę możliwości otrzymywali racje żywnościowe, cywile musieli w każdym dniu zdobywać żywność i dziełić skromne racje tak, aby starczyły na jak najdłużej.

Zwykli przemyślanie musieli ponosić coraz większe szkody i koszty na rzecz swoich obrońców. Byli dręczeni rewizjami mieszkań i pozbawiani skromnych zapasów, a takie akcje, które były zwykłym okradaniem, intendentura nazywała „legalną konfiskatą”. Po rewizjach w domach prywatnych pozostawały zapasy wystarczające zaledwie na kilka dni. Ostatnie dni życia w oblężeniu to kres wytrzymałości żołnierzy i ludności cywilnej. Dwa dni przed kapitulacją Józefa Prochazka relacjonowała:

<sup>52</sup> J. Stock, *Notatnik...*, s. 148.

<sup>53</sup> J. Błoński, *Przemysł...*, s. 275.

<sup>54</sup> J. Stock, *Notatnik...*, s. 75.

<sup>55</sup> J. Bator, *Wojna...*, s. 209.

Sobota 20 marca 1915 r. Tego co się dziś w Przemyślu dzieje opisać niepodobna. Próba przełamania tego spizowego pierścienia, jaki otacza Przemyśl, spelzła na niczym. Rozbitki naszego wojska wracają do miasta. Widok okropny! Strzały wielkie – mnóstwo rannych – brak szpitali, łóżek, pościeli a przede wszystkim brak żywności. Resztki zapasów z magazynów wojskowych rozdano wczoraj między ludność cywilną. Naftę, benzynę, wódkę, rum, itp. wylewano z beczek do Sanu. Co będzie teraz? Jaki będzie koniec? Ludzie snują różne przypuszczenia, najróżniejsze wersje obiegają miasto. Armaty grają bez przerwy. Szrapnele lecą na miasto. Wojskowość niszczy karabiny, tornistry, siodła, wozy, itd. Żołnierze zbierają resztki potraw na śmietniskach, jedzą fusy z kawy zbierane w śmieciach. Za jeden burak pastewny zapłacił dziś żołnierz 2 korony<sup>56</sup>.

Na ostatniej naradzie u komendanta twierdzy dokonano podsumowania działań obronnych i analizy aktualnego stanu załogi, dochodząc do wniosku, iż znajduje się ona w stanie kompletnego wyczerpania na skutek prowadzenia nieprzerwanych walk przez ponad pół roku w ścisłym kontakcie z nieprzyjacielem, bardzo zniszczonego umundurowania, nienadającego się do noszenia w okresie zimowym, przebywania przez siedem miesięcy w niezdrowych, nieogrzewanych i wilgotnych pomieszczeniach, niedostatecznego wyżywienia, które systematycznie zmniejszono od początku grudnia poniżej fortecznej normy żywieniowej. Ustalono też, iż zapasy żywności wyczerpią się 24 marca. Ponieważ zakładano, że załoga będzie potrzebowała po kapitulacji mniej więcej dwa dni na drogę do najbliższych rosyjskich składów żywnościowych, ustalono termin kapitulacji na 22 marca 1915 r.<sup>57</sup>

Po kapitulacji twierdzy Przemyśl i wejściu carskich oddziałów do miasta dowództwo rosyjskie w celu zapobieżenia nasilaniu głodu i w wyniku groźby wybuchu epidemii tyfusu i rozszerzenia się czerwonki zorganizowało dwie kuchnie dla mieszkańców miasta: jedną w siedzibie władz miejskich w Rynku, a drugą na dworcu kolejowym<sup>58</sup>. Pod koniec kwietnia wyszło rozporządzenie rosyjskich władz nakazujące Żydom w ciągu 10 dni opuścić miasto.

Ogólnie panujące bieda i złe warunki sanitarne sprzyjały dalszemu rozwojowi chorób zakaźnych, a zwłaszcza tyfusu, na który ciągle umierali mieszkańcy miasta.

## Bibliografia

### Pamiętniki, wspomnienia, dzienniki

- Ehrenburg I.K., *W oblężonym Przemyślu. Kartki dziennika z czasów wielkiej wojny (1914–1915)*, Przemyśl 2010.
- Jabłońska H., *Dziennik z oblężonego Przemyśla 1914–1915*, Przemyśl 1994.
- Lenar J., *Pamiętnik z walk o Twierdzę Przemyśl*, Przemyśl 2005.
- Molnar F., *Wspomnienia korespondenta wojennego, „Magury”*, Warszawa 1990.

<sup>56</sup> M. Dalecki, *Dziennik Józefy Prochazka...*, s. 278–279.

<sup>57</sup> J. Bator, *Wojna...*, s. 210.

<sup>58</sup> I.K. Ehrenburg, *W oblężonym Przemyślu...*, s. 190.

- Obarzanek E., *Życie codzienne w oblężonej twierdzy Przemysł w latach 1914–1915*, „Rocznik Przemyski” 2009, t. 45.
- Orłowicz M., *Moje wspomnienia turystyczne*, Warszawa 1970.
- Persowski F., *Wspomnienia ze szkoły austriackiej i z I wojny światowej*, „Rocznik Przemyski” [Przemysł] 1983, t. 22–23.
- Stock J.J., *Notatnik z twierdzy Przemysł 1914–1915*, Przemysł 2014.
- Vit J., *Wspomnienia z mojego pobytu w Przemysłu podczas oblężenia rosyjskiego 1914–1915*, Przemysł 1995.
- Zakrzewska W., *Oblężenie Przemysła, rok 1914–1915*, Lwów 1916.

### Opracowania

- Bator J., *Pocztą Twierdzy Przemysł*, „Galicja” [Przemysł] 2001, nr 1–2.
- Bator J., *Wojna galicyjska*, Kraków 2005.
- Berczenko M., *I wojna światowa i sprawa polska na dawnych kartach pocztowych*, Rzeszów 2009.
- Błoński J., *Przemysł. Twierdza niezdobyta*, Winiary 2011.
- Bogdanowski J., *Twierdza Przemysł*, Rzeszów 1997.
- Chorażykiewicz P., Karnas D., Hureczko. *Historia lotniska Twierdzy Przemysł*, [b.m.w.] 2009.
- Dalecki M., Mielnik A.K., *Dziennik Józefa Prochazka z okresu oblężenia i okupacji rosyjskiej Przemysła w 1915 roku jako źródło historyczne*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” [Przemysł] 2003, t. 17.
- Forstner F., *Twierdza Przemysł*, Warszawa 2000.
- Idzikowski T., *Forty twierdzy Przemysł*, Przemysł 2001.
- Materniak J., *Przemysł 1914–1915*, Warszawa 1994.
- Rożański J., *Twierdza Przemysł*, Rzeszów 1983.
- Stuckheil F., *Drugie oblężenie Twierdzy Przemysł II. Czasy upadku*, Przemysł 2004.
- Twierdza Przemysł. Informator regionalny*, Rzeszów 1997.
- Wieliczko M., *Walki w okolicach twierdzy przemyskiej w latach 1914–1915 na łamach prasy polskiej*, Przemysł 1992.
- Zgórniak M., *1914–1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, Kraków 1987.

## In the besieged fortress Przemysł (1914/1915) — in the light of memories and diaries

### Summary

From the autumn months of 1914 until the capitulation in March 1915, Przemysł was the place of large military operations as a result of which both armies suffered enormous losses. At the beginning of 1915 it was clear that in the coming future, it will not be possible to help the besieged fortress. The city in the state of siege, apart from soldiers, was inhabited by civilians, who experienced the hardship of everyday existence. The authors of cited dairies focus on the complete lack of respect for other people's property, the feeling of impunity among soldiers of lower ranks and immoderate accusations of treason. The accounts describe also the reactions of people during plane bombing attacks. Wherever possible, the soldiers obtained food rations, while civilians had to strive for food every day and to share small portions among themselves. The inhabitants of the fortress had to suffer bigger and bigger costs for the sake of their defenders. They were tormented by searches of apartments and the confiscations of food rations. The last days in the besieged city constituted the limit of endurance both for the soldiers and the civilian population.

**Key words:** the Great War, the Przemysł fortress, the Galician frontline, everyday life

Hanna Wajda-Lawera

(Krosno)

## Na kuracji i wyczasach

Na okres autonomii galicyjskiej przypada gwałtowny rozwój i popularność lecznictwa uzdrowiskowego, w ramach którego sławę zdobyły zarówno miejsca mające lecznicze wody mineralne, jak też dysponujące korzystnym dla zdrowia klimatem bądź innymi walorami (borowina, żętyca, zakłady przyrodolecznicze). To również czas przemian społeczno-obyczajowych, postępu w dziedzinie infrastruktury, rozwoju nauki, rozprzestrzeniania się nowych prądów zmieniających zastaną rzeczywistość.

Wyjazdy wakacyjno-lecznicze stały się w nowych realiach szerzej dostępne, a uzdrowiska przeobraziły się w gwarne i ruchliwe centra. Realizowano w nich nie tylko program leczniczy, ale z biegiem lat coraz ważniejszą dla kuracjuszy dziedzinę rekreacji i rozrywki.

Czas spędzony na wyjeździe, a trwał on około 6 tygodni, wypełniały rozmaite zajęcia. Część z nich wiązała się z charakterem miejsca, były to: picie wód, kąpiele, gimnastyka, spacer, inne terapie zalecane przez lekarzy zdrojowych. Resztę czasu, a było go sporo – zapełniał program kulturalno-rozrywkowy. Jego zakres był podobny do tego w życiu codziennym kuracjuszy. Balety i wieczorki z tańcami, koncerty, przedstawienia teatralne, wizyty i rewizyty należały do podstawowych przyjemności, ale również obowiązków wczasowiczów. Do dyspozycji uzdrowiskowych gości pozostawały biblioteki i czytelnie, wypożyczalnie nut i fortepianów. Można było, korzystając z własnego bądź pożyczanego transportu, zwiedzać bliższe i dalsze okolice. Z czasem upowszechniła się turystyka krajoznawcza wywodząca się ze spacerów. To ona stała się podstawą turystyki kwalifikowanej i wysokogórskiej, a także taternictwa. Rozwijające się życie kurortowe sprawiło, że do dyspozycji gości oddawano coraz liczniejsze obiekty – cukiernie, kawiarnie, restauracje, sale gimnastyczne, place do gier; wytyczano trasy spacerowe, organizowano tombole, wyścigi, pokazy. Wypoczynek, szczególnie wakacyjny, stawał się prawem coraz szerszych kręgów społecznych. Wypełniano wprawdzie skrupulatnie wymagane zwyczajem i obyczajem powinności, ale atmosfera zabawy i wypoczynku oraz specyfika miejsca budowały nową jakość. Z czasem wykreował się kurortowy obyczaj modelujący wszelką aktywność.

**Słowa kluczowe:** Galicja, uzdrowisko, kurort, czas wolny

Druga połowa XIX w. przyniosła rozwój i upowszechnienie się lecznictwa uzdrowiskowego<sup>1</sup>. Moda ta, powszechna w Europie, była kulturowana

---

<sup>1</sup> Termin „uzdrowisko” jest w niniejszym artykule używany zgodnie z jego współczesnym znaczeniem (por. hasło UZDROWISKO, *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1969, s. 23).



intensywnie także w Galicji szczerze obdarzonej przez naturę licznymi i bogatymi źródłami wód mineralnych oraz korzystnymi warunkami przyrodniczo-klimatycznymi. W paśmie Karpat i na Pogórzu od wieków znano i wykorzystywano lecznicze właściwości źródeł, a kilka uzdrowisk funkcjonowało dłużej bądź krócej w przeszłości<sup>2</sup>. W 2. połowie XIX stulecia, poza ośrodkami dysponującymi wodami mineralnymi, popularność zdobyły polecane przez lekarzy stacje klimatyczne, w których prozdrowotnym remedium był specyficzny mikroklimat, a także pojedyncze obiekty stosujące różnorodne i w owym czasie nowatorskie metody przyrodolecznictwa, jak hydroterapię (m.in. metodą Priesnitzta, Kneippa), dietetykę (Zakład dra Tarnawskiego koło Kosowa), powszechnie stosowaną galaktoterapię, itp. W tym samym czasie, wraz z rozwojem nauk medycznych, w tym balneologii, oraz zmianami społeczno-obyczajowymi, a także postępem w dziedzinie środków transportu i infrastruktury drogowej, powstały korzystne warunki dla intensyfikacji „przemysłu” uzdrowiskowego. Z każdym rokiem „do wód”, jak powszechnie nazywano wyjazdy kuracyjne, wyruszało coraz więcej osób. Z wypoczynku elitarnego i dostępnego jedynie elitom pobyt w kurorcie stawał się stopniowo popularną formą odpoczynku, zwyczajem powszechnym w wielu kręgach społecznych, a nawet towarzyskim przymusem<sup>3</sup>.

Wśród najpopularniejszych kurortów galicyjskich 2. połowy XIX i pierwszego dziesięciolecia XX w. trzeba wymienić przede wszystkim Krynice, Szczawnicę, Truskawiec<sup>4</sup> i Zakopane. To one nadawały ton, służąc innym za wzorzec i punkt odniesienia. W omawianym okresie cieszyły się największą popularnością zarówno ze względu na posiadane wody i klimat, jak też z uwagi na toczące się w nich życie towarzyskie. Poza nimi na omawianym terenie funkcjonowało dłużej bądź krócej ponad 200 rozmaitych ośrodków – od pojedynczych zakładów i sanatoriów po uzdrowiska o wyglądzie i cechach ośrodków miejskich. Wykazy tych miejsc i placówek zamieszczały liczne wydawnictwa, wśród których nie brakowało publikacji o charakterze leksykonów<sup>5</sup>.

---

<sup>2</sup> M. Zieleniewski, *Nasze wody mineralne i zakłady zdrojowo-kąpielowe*, Lwów 1886, s. 13–14; A. Sabatowski, *Krótki zarys lecznictwa klimatycznego i zdrojowo-kąpielowego w Polsce* [w:] *Uzdrowiska polskie*, oprac. W. Przywieczerski, Warszawa 1937.

<sup>3</sup> „Człowiek chcący utrzymać swą pozycję społeczną musiał bywać w kurortach i odbywać zagraniczne wojaże, gdyż brak takich rozrywek w sposób zasadniczy obniżał jego pozycję towarzyską i społeczną” – stwierdzał Zenon Kulczycki. Zob. Z. Kulczycki, *Zarys historii turystyki w Polsce*, Warszawa 1977, s. 9.

<sup>4</sup> Szczawnica, m.in. ze względu na zmiany własnościowe, brak połączenia kolejowego oraz słabszą wydajność źródeł, podupadła z końcem XIX stulecia, natomiast Truskawiec w tym właśnie czasie wszedł na drogę intensywnego rozwoju kontynuowanego z powodzeniem w okresie międzywojennym.

<sup>5</sup> M. Zieleniewski, *Słownik bibliograficzno-balneologiczny zakładów polskich: zdrojowo-kąpielowych, wodoleczniczych, klimatycznych, żętycznych, kumysowych i kefirowych*, wyd. 2 prze-

Przez cztery letnie miesiące panował w uzdrowiskach ruch i gwar. Wraz z gośćmi przybywało odmienne życie o wielkomiejskim zabarwieniu, zmieniające ciche osady w centra kultury i rozrywki. Obok nich, niemal na uboczu, realizowane były właściwe dla miejsc o leczniczym charakterze procedury medyczne. Ale trudno się dziwić – z biegiem lat dla wielu tych kurortów walory medyczne były tylko dodatkiem podnoszącym atrakcyjność pobytu. Większość klientów szukała wypoczynku i rozrywki. Na pierwszym miejscu przy wyborze ośrodka stawiano zatem modę i wygodę. Sławne w danym czasie kurorty, połączone ze światem przyzwoitej jakości drogami, najpierw bitymi, potem kolejowymi, piękna okolica, doborowe towarzystwo, o którym rozpisywała się nie tylko lokalna prasa, wreszcie dostępne atrakcje i udogodnienia były faktycznym powodem wyboru.

Obok tego barwnego i głośnego wypoczywania płynął nurt rzeczywistych zmagañ z chorobą – wielu pacjentów to ubodzy chorzy, najczęściej z okolicznych miejscowości. Spory odsetek pośród nich stanowili Żydzi<sup>6</sup>. Ich pobyt na kuracji składał się niemal wyłącznie z zabiegów i starań o nie oraz troski o byt codzienny. Dodatkowymi elementami egzystencji było wypełnianie obowiązków religijnych, sporadyczne uczestnictwo w publicznych uroczystościach, a namiastką życia towarzyskiego – wąskie grono znajomych i krewnych.

Ramy pobytu w uzdrowiskach wyznaczały dwie zazębiające się i miejscami przenikające strefy – publiczna i prywatna. Wspólne, powszechnie dostępne przestrzenie – parki i skwery, pijalnie i łazienki, domy zdrojowe, czyli kurhauzy, biblioteki i czytelnie, kawiarnie i restauracje oraz organizowane w tych strefach otwarte imprezy: bale, reuniony, odczyty, koncerty, obchody świąt i rocznic narodowych, uroczystości religijne pozwalały na współdziałanie i współobecność kuracjuszy różnych stanów i różnej kondycji społeczno-majątkowej. Potrzebę prywatności i hermetyczności klasowej zapewniały prywatne domy i mieszkania, wycieczki i spotkania w gronie krewnych i znajomych, odwiedzi-ny i wreszcie organizowane tylko za zaproszeniami bale i wieczorki.

Kolejny podział wyznaczały dwa powody przyjazdu – prozdrowotne działania (kąpiele i picie wód mineralnych, galaktoterapia, inhalacje, gimnastyka) oraz wypoczynkowo-rozrywkowy. Zazębiały się one i uzupełniały. Z czasem coraz większą przewagę zyskiwał repertuar atrakcji uprzyjemniających pobyt, dlatego też, jak pisał zakopiański kuracjusz o typowym gościu Zakopanego: „Z reguły nie weranduje wcale, ale większą część dnia spędza w czytelni, w pokoju swoim, bierze udział we wszelkich zabawach, przedstawieniach,

---

robione, powiększone i uzupełnione, Kraków 1889; X. Górski, *Przewodnik po zdrojowiskach*, Kraków 1904; S. Lewicki, M. Orłowicz, T. Praschil, *Przewodnik po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicji*, Lwów 1912.

<sup>6</sup> „Przewodnik Kąpielowy”, R. 1, nr 4, 15 V 1904.

odczytach, albo też całymi dniami spaceruje, urządza dalekie przejażdżki, poza tem od czasu do czasu odwiedza doktora<sup>7</sup>.

Rytm pobytu<sup>8</sup> regulowało i modelowało wiele czynników. Część z nich opierała się na medycznych rygorach wymaganych w miejscach o statusie ośrodków leczniczych. Formułowane i egzekwowane były one przez komisje zdrojowe bądź klimatyczne oraz lekarzy zdrojowych. To te organy określały reżim sanitarny i terapeutyczny – ustalały m.in. warunki korzystania z wód mineralnych (picie i kąpiele), zasady handlu i dystrybucji środków leczniczych, funkcjonowanie i liczbę gabinetów lekarskich. Miały one wpływ na stan infrastruktury – budynki publiczne, tereny sportowe, zasady organizacji transportu, usługi komunalne, poziom higieny, a nawet rytm życia towarzyskiego, m.in. wyznaczając na godzinę 24 zakończenie publicznych balów. Inne, przeniesione z rodzinnych i społecznych środowisk kuracyjnych gości, wynikały z obowiązującego powszechnie konwenansu.

Informacji o życiu uzdrowisk galicyjskich doby autonomii dostarczają liczne źródła i publikacje, choć w wielu z nich ten aspekt jest traktowany marginalnie. Literatura z zakresu lecznictwa uzdrowiskowego, opracowania historiograficzne z czasów międzywojennych dostarczają stałych porcji tych samych danych, na ogół ogólnych. Obfite informacje o życiu kuracyjnym, atrakcjach i mankamentach przynoszą pamiętniki i wspomnienia. Zarówno te wydane w formie książkowej, jak i przechowywane w zasobach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz Bibliotece Kórnickiej PAN, są skarbnicą wiadomości o formach życia kuracyjnego i aktywności społeczno-towarzyskiej ich autorów. W tej grupie należy wymienić także powszechnie stosowane karty pocztowe<sup>9</sup> i druki ulotne – zaproszenia, afisze, m.in. dokumentację archiwum tematycznego Zofii i Witolda Paryskich<sup>10</sup>, plakaty<sup>11</sup> itp. Wiele listów i uwag kuracjuszy zamieszczała prasa zarówno ogólnokrajowa, jak i regionalna oraz kurortowa<sup>12</sup>. Dziennikarskie relacje i komentarze publiczności, opisy lekarzy zdrojowych, kroniki wydarzeń, reklamy poszczególnych zakładów, anonse zarządów, opowiadki i historyjki dają wielopoziomowy, plastyczny i sugestywny obraz życia kuracyjnego<sup>13</sup>.

<sup>7</sup> W. Wolski, *Luźne uwagi kuracjusza*, „Przegląd Zakopiański” nr 1, 3 I 1901.

<sup>8</sup> W omawianym okresie trwał około 6 tygodni.

<sup>9</sup> Imponujący zbiór kart pocztowych z korespondencją wysyłaną z uzdrowisk posiada kronszyński kolekcjoner.

<sup>10</sup> Zbiory Ośrodka Dokumentacji Tatrzańskiej Tatrzańskiego Parku Narodowego. TT-P/180.

<sup>11</sup> Kolekcja w Muzeum Plakatu w Wilanowie.

<sup>12</sup> Tam zamieszczano m.in. listy gości.

<sup>13</sup> M.in. „Bluszczy”, „Czas”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Kurier Warszawski”, „Kurier Drohobycki”, „Tygodnik Sanocki”, „Przegląd Zakopiański”, „Tygodnik Zakopiański”, „Przegląd Kąpielowy”, „Kłosy”, „Krynica”, „Gazeta Lwowska”, „Gazeta Zakopiańska”, „Dziennik Poznański”.

Różnorodnych informacji dostarczają również współczesne opracowania, jak: Adrianny Dominiki Sznapiak<sup>14</sup>, Krzysztofa Pisery<sup>15</sup>, Jana Majdy<sup>16</sup>, Jarosława Kity<sup>17</sup>, Elżbiety Mazur (dotykające jedynie problematyki uzdrowisk galicyjskich, za to rzucające światło na stan lecznictwa uzdrowiskowego ziem polskich zaboru rosyjskiego)<sup>18</sup>, teksty Marka Czaplińskiego i Teresy Kulak o Krynicy i Zakopanem<sup>19</sup> czy artykuł Mieczysława Jerzego Adamczyka o Szczawnicy i Krościenku<sup>20</sup>.

Wszystkie one dostarczyły wiedzy i materiału porównawczego, jednak dla potrzeb tego artykułu przywołano tylko nieliczne, ale reprezentatywne źródła.

Jak zatem wyglądało życie codziennie w niecodziennych okolicznościach i wyjątkowym, bo przeznaczonym na wypoczynek czasie? Dwukrotnie w ciągu dnia – raniem i w godzinach popołudniowych życie kuracjuszy skupiało się wokół rytuału picia wód mineralnych<sup>21</sup>. Temu procederowi towarzyszyły wszędzie podobne okoliczności – spacerować wokół pijalni po specjalnie w tym miejscu urządzonej i utrzymywanej zieleni (parkach, plantach) bądź w razie niepogody – krytych deptakach, przy dźwiękach muzyki w wykonaniu orkie-

---

<sup>14</sup> *Tatrzańska Arkadia. Zakopane jako ośrodek artystyczno-intelektualny od około 1880 do 1914 roku*, Warszawa 2009.

<sup>15</sup> *Jak dawniej po Tatrach chadzano*, Zakopane 2007.

<sup>16</sup> *Góralczyzna i Tatry w twórczości Stanisława Witkiewicza*, Kraków 1998; *Literatura o Tatrach i Zakopanem (do roku 1918)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981 oraz *Małopolskie teatry literackie*, Kraków 1989.

<sup>17</sup> *Kultura uzdrowiskowa w polskiej satyrze w XIX i w pierwszej połowie XX w.* [w:] *Uzdrowiska w procesie modernizacji (XIX–XXI wiek)*, red. B. Płonka-Syroka, L. Czyż, A. Syroka, K. Sudoł, Wrocław 2014; *Zapomniane polskie uzdrowiska*, Łódź 2016.

<sup>18</sup> *Stan uzdrowisk w Królestwie Polskim i zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego na przełomie XIX i XX wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 56, z. 1, s. 31–44 oraz *Życie codzienne w uzdrowiskach w Królestwie Polskim i zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego* [w:] tamże, z. 2, s. 169–186, Warszawa 2008.

<sup>19</sup> M. Czapliński, T. Kulak, *Zakopane i Krynica – życie kulturalne dwu polskich stacji klimatycznych na przełomie wieków. Próba porównania*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1992, vol. 47, z. 1–2, s. 279–290; M. Czapliński, *Między „tatrzańskim mesjanizmem” a Witkiewiczowskim Bagnem. Jeszcze raz o pracy kulturalnej w Zakopanem w latach 1900–1905 (na podstawie prasy lokalnej)* [w:] *Studia do dziejów prowincji galicyjskiej*, red. A. Galos, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” CXI, [Wrocław] 1993, s. 43–72; T. Kulak, *Życie kulturalne Krynicy na przełomie XIX i XX wieku (na tle jej spraw wewnętrznych i funkcjonowania uzdrowiska)* [w:] tamże, s. 11–42.

<sup>20</sup> M.J. Adamczyk, *Lecznictwo uzdrowiskowe w Pieninach polskich do 1914 r.*, „Pieniny – Przyroda i Człowiek” [Krościenko n. Dunajcem] 2010, t. XI, s. 91–107.

<sup>21</sup> Zwyczaj ten dotyczył uzdrowisk mających źródła lecznicze, ale wody mineralne pito nie tylko tam. W innych ośrodkach korzystano z wód butelkowanych, nie tylko krajowych. Ich konsumpcja miała na ogół charakter prywatny i indywidualny, a więc realizowana była w domowym zaciszu bądź w gabinecie lekarskim.

stry zdrojowej<sup>22</sup>. Był to dogodny czas na przegląd i ogłód towarzystwa, wymianę grzeczności, krótkie spotkania i kurtuazyjne rozmowy. Wszystko to było wstępem do odświeżenia dawnych i zawarcia nowych znajomości, szansą na korzystną prezentację siebie i rodziny, zwłaszcza młodzieży, dla której szukano „partii”<sup>23</sup>. Plan dnia na ogół uwzględniał także rozmaite zabiegi lecznicze i prozdrowotne wykonywane bądź indywidualnie, bądź w grupie: kąpiele wodne i słoneczne, kurację żętycą, werandowanie, gimnastykę, zalecone przez lekarza spacer.

Pozostały czas był już „czasem wolnym”. Wypełniano go takimi samymi działaniami i rozrywkami, jakie znano i uskutecziano w życiu codziennym. Ich zestaw i poziom zależał od klasy uzdrowiska, aktualnego stanu i kondycji kuracjuszy, pomysłowości zarządu, właścicieli pensjonatów oraz samych gości. Wszędzie, jak donosiła prasa: „karnawałują, grają teatry amatorskie, zbierają fanty i składki, wreszcie grają w winta”<sup>24</sup>, bowiem „Pod tytułem przyjemności u wód rozumieją powszechnie to właśnie, co przypomina miasto i jego obyczaje: a zatem teatr, koncerta, biesiady tańczące i siedzące, ba nawet gry hazardowe” – tłumaczył Kazimierz Kaszewski w materiale o Krynicy opublikowanym w „Kłosach”<sup>25</sup>.

Powstawały komitety, kluby, związki i towarzystwa, z których część zajmowała się jedynie kulturalno-rozrywkową sferą działalności. W Krynicy działał Klub Towarzyski powstały w 1906 r. Klub truskawiecki, założony w 1895 r., „podtrzymuje życie towarzyskie w zakładzie urządzając co roku liczne zabawy, wycieczki, obchody i zebrania towarzyskie na cele dobroczynności ogólnej i narodowej, a gromadząc i łącząc w ten sposób kuracjuszy”<sup>26</sup>. Podobnie było w innych ośrodkach.

Kuracjusze mający kulturalne aspiracje stanowili stałą i pożądaną uzdrowiskową publiczność. To oni zapelniali sale koncertowe i teatralne. Nie tylko tańczyli na rautach i balach, ale podtrzymywali życie intelektualne, korzystając z bibliotek i księgarń, uczestnicząc w prelekcjach i wieczorkach. Włączali się w wydarzenia kulturalne i rozrywkowe lub sami inicjowali rozmaite. Tam, gdzie można było liczyć na majątnych i światłych kuracjuszy, chętnie przybywali na występy sławni artyści – aktorzy, muzycy, śpiewacy.

---

<sup>22</sup> M.in. W. Eljasz, *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, Kraków 1900; „Przewodnik Kąpielowy” R. 5, nr 9, 15 VIII 1908 i R. 1, nr 7, 1 VII 1904; E. Wajgiel, *Rymanów-Zdrój 1876–1906*, Lwów 1906; B. Skórczewski, *Krynica, jej rozwój i jej potrzeby*, Kraków 1904.

<sup>23</sup> „Wiadomo, że [...] [uzdrowisko – H. W.-L.] wydaje się wielu najważniejszym polem do kojarzenia małżeństw” – przypominał korespondent „Tygodnika Ilustrowanego” (nr 142, 17 IX 1870, s. 130).

<sup>24</sup> „Przegląd Zakopiański” nr 36, 4 IX 1902.

<sup>25</sup> „Kłosy” nr 48, 18 V 1866, s. 539.

<sup>26</sup> T. Praschil, *Truskawiec. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicji*, Drohobycz 1909, s. 95–96.

W konsekwencji można było spotkać tam doborowe towarzystwo i liczyć na interesujący program.

Inni, mniej wyrobieni kuracjusze, skupiali się na balach, rautach i wieczorkach, ze sztuk wybierali jednoaktówki<sup>27</sup>, słuchali muzyki popularnej, szlagerów i piosenek, wspierali swoją obecnością popisy amatorów, oglądali występy linoskoczków i akrobatów, tłumnie uczestniczyli w festynach i loteriach, a tuż przed wybuchem I wojny światowej szturmowali kinematograf.

Wieczory spędzano na balach, wieczorkach tańczących, koncertach, przedstawieniach teatralnych. Sztandarową formą rozrywki w uzdrowiskach, powszechną bez względu na wielkość i sławę miejscowości, były reuniony i bale. Ich organizatorami były komisje klimatyczne i zdrojowe, właściciele uzdrowisk, zakładów leczniczych, sanatoriów, hoteli i pensjonatów, stowarzyszenia, kluby, prywatne komitety organizacyjne. Tańce były typową, powszechną rozrywką, z której, poza gośćmi, chętnie korzystali także mieszkańcy okolicznych miejscowości przyjeżdżający specjalnie na tę okazję m.in. do Truskawca, Niemirowa, Rymanowa, Żegiestowa czy Iwonicza<sup>28</sup>. Różne były standardy tych zabaw i rozmaite oczekiwania gości. W Zakopanem chwalono się, że „Na reunionach tych, bardzo wykwintnych, zbiera się, tańczy i bawi znakomicie [...] całe towarzystwo [...] panie występują w strojach balowych, a tańcząca młodzież przynajmniej w smokingach, choć przeważają fraki i białe krawaty”<sup>29</sup>, natomiast w Morszynie atutem miały być zwyczajne stroje i swoboda. Jan Lam w relacji zamieszczonej w dziale „Echa Kąpielowe” „Kuriera Warszawskiego” zachwycał się, że „nikt z mężczyzn nie wziął ze sobą fraka, żadna z pań [...] dekolowanej sukni, ani balowych rękawiczek lub trzewików, tj. tych przedmiotów, bez których, jak powszechnie wiadomo, nie może udać się żadna kuracja w Szczawnicy, Krynicy, ani nawet w Iwoniczu” i straszył, że wraz z rozbudową kurortu pojawią się fraki, utworzą komitety balowe i koncertowe – i Morszyn zamieni się w „miasto, nieznośne miasto”<sup>30</sup>.

Sal balowe należały do standardowych elementów infrastruktury zdrojowej. Początkowo niskie i małe, z czasem, po kolejnych przebudowach i unowocześnieniach, zyskiwały wygląd prawdziwych sal pałacowych, rzeźbiście oświetlonych i udekorowanych, z balkonami dla orkiestry. W takich wy-

---

<sup>27</sup> „Na tragediach nigdy nie jest pełno w sali, a łoże świecą pustkami, gdy tymczasem farsy przepelniają cały teatr, że trzeba dostawiać krzesła” – pisał bywalec Zakopanego, zob. F. Hoesick, *Tatry i Zakopane, Przeszłość i teraźniejszość*, Warszawa 1931, s. 387 (List VI, Zakopane – Europa, 1908).

<sup>28</sup> W. Bełza, *Iwonicz i jego okolice*, Lwów–Kraków–Warszawa 1885, s. 19; Dodatek do „Czasu” nr 99, 30 IV 1854.

<sup>29</sup> Cyt. za: F. Hoesick, dz. cyt., s. 388.

<sup>30</sup> „Kurier Warszawski” nr 199, 25 VIII (6 IX) 1880.

sokich, jasnych salach najlepszych i największych ośrodków mogło tańczyć kilkaset osób. Wiele z tych tanecznych imprez miało charakter okresowy, większość łączono z akcjami charytatywnymi. Najliczniejsze i najwytworniejsze bale odbywały się w głównej, najdroższej porze zdrojowej, gdy do ośrodków zjeżdżała uzdrowiskowa elita. Przy organizacji wielu z nich aktywnie działali członkowie utworzonych na tę okoliczność komitetów.

W większości uzdrowisk sale domów zdrojowych pełniły rolę sezonowych teatrów. Tylko w Krynicy teatr miał własny budynek. W Zakopanem przedstawienia wystawiano w kasynie Towarzystwa Tatrzańskiego, w sali hotelu „Morskie Oko”, w sanatoriach i zakładach leczniczych. Pomimo niedogodności, na które powszechnie narzekano – szczupłości miejsca, braku amfiteatralnego układu miejsc, przecięgów, niedostatku specjalnego oświetlenia oraz nie zawsze dobrego repertuaru i wykonania, teatr, zarówno zawodowy, jak i amatorski, stały się istotnymi elementami życia kuracyjnego.

Z przedstawieniami przybywały do popularniejszych uzdrowisk krakowskie i lwowskie zespoły teatralne. Za nimi podążały inne sceny polskie – łódzka, poznańska, tarnowska. W ich obsadzie aktorskiej nie brakowało sław: Heleny Modrzejewskiej, Romana Żelazowskiego, Wincentego Rapackiego, Antoniny Hoffmanowej, Aleksandra Ładnowskiego, Feliksa Bandy, Bronisławy Dowiakowskiej – primadonny opery warszawskiej, Antoniego i Wandy Siemaszków, Natalii Siennickiej, Gustawa Fiszera, Stanisławy Zawadzkiej, Ludwika Ruskowskiego, Ludwika Solskiego, Ireny Solskiej, Aleksandra Zelwerowicza, Gabrieli Morskiej, Józefa Popławskiego, Juliusza Osterwy, Karola Adwentowicza, Mieczysława Frenkla i wielu innych. Gdy nie było szansy na zespół aktorski, oglądano występy pojedynczych artystów często odwiedzających mniejsze ośrodki z monologami, deklamacjami, programami rozrywkowymi. Większość wyruszała do uzdrowisk ze specjalnie na takie tournée przygotowanym repertuarem, odwiedzając podczas jednego sezonu zdrojowego nawet kilka ośrodków<sup>31</sup>.

W repertuarze teatralnym znajdowały się sztuki lekkie, dzieła i dziełka autorów polskich, francuskich czy niemieckich, ale też utwory wysokiej klasy, ważne, niekiedy nowatorskie. Wśród przedstawień znajdziemy m.in. *Mazepę* J. Słowackiego, *Na zawsze* L. Rydla, *Zaźartego automobilistę* Kurta Kraatza, *Kozła ofiarnego* Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga, *Kościuszkę pod Raclawicami* Władysława L. Anczyca, *Dziady* Adama Mickiewicza, *Śluby*

---

<sup>31</sup> „Fortepianista p. Skibiński i skrzypek p. Głodziński wspólnie ze śpiewakiem p. J. Kr (wszyscy ze Lwowa) urządzają wycieczkę artystyczną do kąpielowych miejsc Galicji Zachodniej i będą dawać koncerty w Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowie, Zakopanem i Iwoniczu” – donosił „Czas” (nr 159, 15 VII 1880). W 1905 r. tournée po kurortach galicyjskich odbył Stanisław Barcewicz, odwiedzając Iwonicz, Szczawnicę, Krynicy, Rabkę i Zakopane (tamże, nr 159 [2], 15 VII 1905).

panieńskie A. Fredry, *Tamtego, Malgę Szwarcenkopf* i *Moralność pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej, *Wesele, Warszawiankę* i *Wyzwolenie* Stanisława Wyspiańskiego oraz sztuki Michała Bałuckiego. Istotną pozycję w repertuarze zajmowały sztuki zakazane w pozostałych zaborach i te mogły liczyć na szersze zainteresowanie, bo „Warszawiacy (...) [chodzą] na patriotyczne sztuki”<sup>32</sup>, a „publiczności – zwłaszcza publiczności spod zaboru rosyjskiego – gromadziło się tyle, iż prawie zawsze sala była pełna”<sup>33</sup>.

Teatrem, oczywiście amatorsko, zajmowali się także goście kąpielowi i członkowie stowarzyszeń funkcjonujących w kurortach. W Lubieniu działało kółko amatorskie kierowane przez artystę Józefa Zejdowskiego, które dwa razy w tygodniu urządzało „bardzo ładne” przedstawienia<sup>34</sup>, w Niemirowie, Żegiestowie „teatr amatorski abiturientów sandeckich [grał] sztukę Przybylskiego”<sup>35</sup>. Podobnie było w innych miejscowościach uzdrowiskowych.

Poza widowiskami teatralnymi popularne i powszechne były żywe obrazy. Uatrakcyjniły one liczne imprezy uzdrowiskowe, a niekiedy stanowiły clou wieczoru. Ich uczestnikami byli najczęściej nie zawodowi aktorzy, ale kuracjusze-amatorzy. W mniejszych uzdrowiskach, gdzie rzadko bądź wcale nie przyjeżdżały zespoły teatralne, żywe obrazy stanowiły sporą atrakcję, były oczekiwane, oglądane i komentowane, tym bardziej że wiele z nich miało formę akcji patriotycznych<sup>36</sup>. Przygotowywanie amatorskich występów aktywizowało uczestników. Wspólne próby, wykonanie rekwizytów i dekoracji, sporządzanie zaproszeń i plakatów absorbowało czas i tworzyło więzi.

Konkurencję dla widowisk teatralnych stanowiły koncerty zawodowych muzyków, w tym ówczesnych wirtuożów. „Przybywali z koncertami wszelkiego rodzaju [...] różni wybitni artyści – przybywający z Warszawy, Poznania i Krakowa [...] wozili ze sobą nawet fortepiany z Krakowa”<sup>37</sup>. Podobnie jak przedstawienia gromadziły one zarówno kuracjuszy, jak też mieszkańców okolicy. Poza muzyką lekką i popularną słuchano klasyków – od Chopina i Moniuszki, przez Liszta, Brahmsa do Szopskiego, Poppera i Wieniawskiego.

Interesującymi propozycjami, głównie na popołudnia i wieczory, były spotkania, prelekcje, wykłady i wieczorki literackie. Szanse na uczestnictwo

<sup>32</sup> Tamże, nr 169, 27 VII 1905.

<sup>33</sup> F. Hoesick, dz. cyt., s. 363 (List III, Sezon w Zakopanem, 1899).

<sup>34</sup> „Przewodnik Kąpielowy” R. 3, nr 8, 1 VIII 1906.

<sup>35</sup> Tamże, R. 5, nr 9, 15 VIII 1908.

<sup>36</sup> O żywych obrazach wielokrotnie wspomina właścicielka Rymanowa Anna Potocka (A. z Działyńskich Potocka, *Mój pamiętnik*, Kraków 1927). Urządzały je także w Rymanowie dzieci przybyłe na kurację w ramach kolonii leczniczej („Gazeta Lwowska” nr 180, 7 VIII 1896, s. 6), kuracjusze w Rabce („Czas”, nr 192, 24 VIII 1899), nie brakowało ich nawet w Zakopanem („Przegląd Zakopiański” nr 1, 3 I 1901).

<sup>37</sup> B. Babel, *Wspomnienia z Krynicy*, Nowy Sącz 1896, s. 73–74.



w tego typu imprezach mieli tylko kuracjusze pierwszorzędnych ośrodków. W Zakopanem były to m.in. wykłady i prelekcje o literaturze i sztuce oraz spotkania z pisarzami, kiedy często można było usłyszeć fragmenty powieści<sup>38</sup>. Przebywający na kuracji i wypoczynku artyści, literaci, ludzie nauki chętnie włączali się w działalność kulturalno-rozrywkową, niejednokrotnie wykorzystując swoją popularność dla poratowania domowego budżetu. W większości przypadków jednak była to działalność pro publico bono, a nagrodą i gratyfikacją – wdzięczność słuchaczy. Przedpołudnia i czas poobiedni schodziły wczasowiczom m.in. na rozmowach i dyskusjach w cukierniach i kawiarniach, gdzie wielu miało „własne stoliki”. W przeciwieństwie do zwyczajów w codziennym środowisku w kurortowych kawiarniach częściej widywano kobiety, oczywiście przebywające tam w odpowiednim towarzystwie, bo bez stosownej do okoliczności opieki nadal nie wychodziły z domu<sup>39</sup>. Był to także doskonały czas na pobyt w miejscowych bibliotekach i czytelniach. Tych instytucji nie mogło zabraknąć w żadnym funkcjonującym uzdrowisku. Zakładowe wypożyczalnie książek i czytelnie czasopism były pod opieką komisji zdrojowych i najczęściej znajdowały się w domach zdrojowych oraz łazienkach. Zwyczajowo korzystanie z nich było płatne, przy czym wysokość tych opłat była niewielka. Do rzadkości należały takie, jak zakopiańska czytelnia Towarzystwa Tatrzańskiego, oferująca darmowy dostęp do swoich zbiorów. Z czasem powstawały prywatne czytelnie i wypożyczalnie książek. Większe pensjonaty, sanatoria i zakłady lecznicze miały własne biblioteki, podobnie różnorodne towarzystwa. Dostęp do prasy oferowały również kawiarnie. Nieliczne zachowane wykazy biblioteczne wymieniają dzieła beletrystyczne od lekkich powieści po klasykę, utwory polskich pisarzy szczególnie ważne dla gości zakordonowych, dzienniki i czasopisma – od konserwatywnego „Czasu” po demokratyczną „Reformę”, magazyny literackie, rzadziej naukowe, czy fachowe pisma zawodowe, które widocznie nie znajdowały czytelników. Tam, gdzie bywali Polacy ze wszystkich ziem, dostarczano prasę z trzech zaborów, tam, gdzie przeważali mieszkańcy Galicji, prenumerowano czasopisma krajowe. Choć nieznanym pozostaje stan uzdrowskiego czytelnictwa, założycie możemy, z uwagi na mnogość tego typu punktów, że były one potrzebne i wykorzystywane przez kuracjuszy. Męska część gości częściej zapewne odwiedzała czytelnie, gdzie do dyspozycji pozostawały czasopisma i dzienniki,

<sup>38</sup> H. Sienkiewicz odczytał fragmenty *Quo vadis*, W. Reymont – *Chłopów* (zob. J. Majda, *Literatura o Tatrach...*, s. 40). O czytanych w 1894 r. przez Sienkiewicza fragmentach *Quo vadis* i okolicznościach tego występu obszerną relację zamieścił F. Hoesick, dz. cyt., s. 227–228.

<sup>39</sup> Z biegiem lat panie coraz częściej korzystały z tej formy życia towarzyskiego. Tuż przed wybuchem I wojny światowej czyniły to już powszechnie, co podkreślał autor felietonu zamieszczonego w „Kurierze Warszawskim”. Por. F. Hoesick, dz. cyt., s. 386.

nieocenione źródło najnowszych wiadomości. Jednak, poza Zakopanem, trzon gości stanowiły kobiety, a te preferowały książki<sup>40</sup>.

W domach zdrojowych nie mogło zabraknąć fortepianu udostępnianego gościom za opłatą. Większe pensjonaty i sanatoria także oferowały dostęp do tych instrumentów. Wykorzystywano je często i popyt sprawił, że w większych ośrodkach w kurhauzie na gości czekały dwa instrumenty, a „dźwięki ćwiczonych gam” niejednokrotnie irytowały postronnych słuchaczy.

Wizyty i rewizyty składano i przyjmowano nie tylko w prywatnych domach czy willach, ale również w pensjonatach, hotelach czy podnajmowanych od gospodarzy pokojach. W czasie takich odwiedzin urządzano uprzyjemniające spotkania minikoncerty, popisy deklamatorskie, żywe obrazy. Zawierano nowe znajomości i pogłębiano dawne. Jak pisał Walery Eljasz, „W Zakopanem zbiera się wśród lata [...] towarzystwo. [...]. Tu poznają się osoby, co się tylko z imienia znały, nie znać kordonów dzielących Polskę, na pogadance czas miło schodzi, więc chociaż i słota nastanie, nudzić się może ten [...], co nie umie lub nie chce towarzystwa sobie poszukać”<sup>41</sup>.

Z punktu widzenia życia towarzyskiego istotne było studiowanie listy gości, drukowanej, a czasem jedynie wywieszanej przez zarządy uzdrowisk galicyjskich. Po przyjeździe do kurortu bardzo szybko pozwalały one zorientować się w sytuacji społeczno-towarzyskiej i ułatwiały wypełnienie kuracyjnego obowiązku towarzyskiego – złożenia kurtuazyjnej wizyty przebywającym tam znajomym. Gdy już zawiązało się kółko znajomych, można było planować wspólne spędzanie czasu. Razem zasiadano przy „swoich” stolikach w cukierniach i restauracjach, w towarzystwie znajomych grano w karty i spacerowano po deptaku. We własnych kręgach odwiedzano się i organizowano spotkania, bliższe i dalsze wycieczki, a nawet bale.

Wraz z miejskimi gośćmi pojawiła się w uzdrowiskach instytucja salonów. W Zakopanem, z racji posiadania przez część kuracjuszy własnych domów, ta forma towarzyska doczekała się najpełniejszej realizacji. Zakopiańskie salony mające charakter artystyczno-literacki to m.in. domy Tytusa Chałubińskiego i prof. Ignacego Baranowskiego, Róży z Potockich Krasieńskiej i Stanisława Witkiewicza, „Modrzejów” Heleny Modrzejewskiej, „Chata” Dembowskich, willa „Liliana”, gdzie mieszkał H. Sienkiewicz, willa „Pod Jedłami” i szereg innych. Działalność tych centrów życia towarzyskiego i ich uczestnicy to osobny rozdział, którego omówienie wykracza poza ramy tego artykułu.

Rocznice narodowe, przyjazdy, urodziny czy imieniny sławnych gości, zbiórki na ważne społecznie cele dopingowały wczasowiczów, włączając ich

<sup>40</sup> „Na Chramcówkach [...] schodzi się mnóstwo osób: pań z książkami, mężczyzn z gazetami” – donosił autor listu zamieszczonego przez F. Hoesicka, dz. cyt., s. 314.

<sup>41</sup> W. Eljasz, *Szkice z podróży w Tatry*, Kraków 1874, reprint 1990, s. 62–63.

w rozmaite komitety organizacyjne czy grupy artystyczne. Podczas takich uroczystości chętnie więc koncertowali, śpiewali solo i w chórach, występowali na scenie. Jeśli dopisywała pogoda, takich działań było sporo. Informowały o nich lokalne gazety, wychodzące na ogół wyłącznie w sezonie kuracyjnym<sup>42</sup>, zawiadomienia oraz afisze rozwieszane w najważniejszych punktach, m.in. w dworcach gościnnych.

W pogodne dni oddawano się również najbardziej powszechnej formie zażywania ruchu na świeżym powietrzu – pieszym spacerom. Niespieszne przechadzki wyelegantowanych kuracjuszy po alejkach, ścieżkach, krytych i otwartych deptakach to codzienność życia każdego uzdrowiska. Wspominają je niemal wszystkie źródła pisane i ikonograficzne epoki. Spacerowano nie tylko dla zdrowia czy relaksu, ale także z uwagi na wymogi towarzyskie. Liczne zachowane w pamiętnikach i relacjach uwagi dotyczą właśnie tej tematyki: kogo i w jakim towarzystwie widziano na spacerze, jakie zawarto przy tej okazji znajomości. Wiele miejsca poświęcano dywagacjom na temat mody, ogólnej prezencji innych gości, manierom czy wreszcie jednostkowym sytuacjom i zdarzeniom. Spacerowały codzienną, żywą kroniką życia kuracyjnego. To na nich ustalano aktualną, obejmującą dany ośrodek, modę i wzorce zachowań. Uczestniczący w przechadzkach sławne osobistości czy przedstawiciele majątnych, wpływowych rodzin nadawali ton, stając się wzorcem do naśladowania.

Z biegiem lat stopniowym przeobrażeniami ulegała wizja zdrowego trybu życia. Ruszano się coraz częściej i energiczniej, od ruchu na świeżym powietrzu nie stroniły też kobiety. Choć w wielu środowiskach dawały o sobie znać stare uprzedzenia, wątpliwości i obawy<sup>43</sup>, to cichły one z każdym rokiem i zastępowane kuracjuszek-turystek niewzdragających się przed forsownymi eskapadami. Turystyka piesza rozpoczęła się i rozkwitała w górach. Górskie wędrówki zmieniały stopniowo kuracjuszy w turystów. Wielu z nich z czasem stało się miłośnikami turystyki kwalifikowanej, a nawet wysokogórskiej, której stolicą zostało Zakopane. Bliskie, niezwykle góry, przemawiające do wyobraźni i serca, zdawały się przywoływać nie tylko tatrzańskich gości<sup>44</sup>. Magia gór była tak silna i skuteczna, że – jak pisa-

---

<sup>42</sup> M.in. „Rymanów Zdrój. Tygodnik sezonowy”, „Krynica”, oraz liczne, mające większe ambicje czasopisma zakopiańskie: „Zakopane”, „Kurier Zakopiański”, „Gazeta Zakopiańska” czy dłużej wychodzący „Przegląd Zakopiański”.

<sup>43</sup> „Poza balową salą nie ma ruchu. Panna ma obowiązek siedzieć przykuta do stołka w salonie” – oburzał się na panujące obyczaje Józef Szujski (Z. [J. Szujski], *Fizyczność naszych niewiast*, „Niewiasta” 1860, nr 7).

<sup>44</sup> Jako pierwsi w swoich wędrówkach docierali do Tatr kuracjusze z Krynicy, Żegiestowa i Szczawnicy. Por. E. Gąsowski, *Obrazki z Tatr i pogórza tatrzańskiego: odczyt Edwarda Gąsowskiego wygłoszony w Tarnowie dnia 20 kwietnia 1879 r.*, Tarnów 1879.

ła Maria Steczkowska – „Nie znam nikogo, kto by choć raz zwiedził góry, a nie uległ temu niepojętemu ich wpływowi, kto by nie tęsknił za nimi, nie pragnął ujrzeć je raz jeszcze”<sup>45</sup>. Część letników poprzestawała na bezpiecznych, niewymagających wysiłku trasach spacerowych, najczęściej wyruszając do Morskiego Oka i do Doliny Kościeliskiej. Inni podejmowali umiarkowany trud, wychodząc w wyższe partie, a najodważniejsi zapaleńcy ruszali ku wierzchom i graniom. W czekających na szlakach schroniskach grały góralskie kapele, górale lubili bowiem na zakończenie wycieczek urządzać w schroniskach zabawy. Przy winie i piwie zabawa trwała cały dzień, bo do bawiących się wciąż dołączali kolejni, którzy przychodzili ze swoimi gośćmi<sup>46</sup>. Do I wojny światowej penetrowanie Tatr ograniczało się do Tatr Wysokich. W Tatrach Zachodnich zwiedzano tylko Dolinę Kościeliską, w Tatrach Bielskich – Murań. Chętnie też zwiedzano Pieniny. Szczawniczcy goście uczestniczyli w spływach Dunajcem, którym towarzyszyła szczególnie oprawa, m.in. wystrzały z moździerzy.

Takie zachowanie na łonie przyrody mało kogo dziwiło i niewielu gorszyło. W czasie górskich wędrowek powszechnie zabawiano się w tym okresie „szukaniem echa”, czyli krzykami i wystrzałami z broni palnej, obserwując przy tym paniczną ucieczkę górskich kozic, palono ognie bengalskie, rzucano w przepaść kamienie, zjeżdżano po śniegu zalegającym w żłebach i po kamienistych piargach, bo „przyjemnie jest zjechać w kilka sekund przestrzeń kilkuset stóp, na którą by się trzeba przynajmniej godzinę w górę drapać”<sup>47</sup>. Zbierano górskie kwiaty, palono ogniska, zostawiano bilety wizytowe, a nawet reklamy<sup>48</sup>.

Mniej powszechną, za to często poza Zakopanem<sup>49</sup> wybieraną formą ruchu była jazda konna. W wielu zdrojowiskach można było wypożyczyć nie tylko wierzchowce, ale także potrzebny ekwipunek. Wypuszczano się chętnie na dalsze wycieczki konnymi zaprzęgami. Majętniejsi kuracjusze mieli własne powozy. Pozostali mogli je wypożyczyć od komisji zdrojowej, klimatycznej czy od zarządu uzdrowiska. Najmowano także transport u miejscowej ludności, skwapliwie wykorzystującej okazję do zarobku. Część kuracjuszy wybierała się w ten sposób na dłuższe wycieczki, niejednokrotnie w większym gronie. Dzięki tym wyjazdom poznawano szereg atrakcyjnych miejsc w bliższej

<sup>45</sup> M. Steczkowska, *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, Kraków 1858, s. 4–5.

<sup>46</sup> W. Eljasz, *Wycieczka na Rysy w Tatrach*, „Kłosy” nr 789, 12 VIII 1880, s. 105.

<sup>47</sup> A. Zalewski, *Przez Tatry. Opis wycieczki odbytej w lipcu 1871 roku*, „Wieniec” 1872, nr 25, s. 226.

<sup>48</sup> M.in. W. Maleszewski, *W Szmeksie. (Kartka z podróży po Węgrzech)*, „Tygodnik Ilustrowany” nr 252, 11(23) VII 1864, s. 274.

<sup>49</sup> Rzadko wybierano tam konne wycieczki, które z kolei popularne były po węgierskiej stronie Tatr.

i dalszej okolicy – osobliwości przyrody ożywionej i nieożywionej, zabytki sztuki i kultury, w tym kultury ludowej, pomniki polskiej historii i tradycji, jak również kopalnie i zakłady produkcyjne. Dla wielu była to pouczająca i zapadająca w pamięć lekcja polskości.

Poza spacerami i wycieczkami aktywnymi formami spędzania czasu były lawn-tenis, gra w bilard, kręgle, krokieta, piłkę, korzystanie z ćwiczeń i przyrządów gimnastycznych. Pływano łódkami, kąpano się w rzekach. W niektórych ośrodkach organizowano wyścigi konne i rowerowe, jak w Rymanowie, gdzie należały one do coniedzielnego repertuaru<sup>50</sup>, czy w Krynicy<sup>51</sup>. Gorzej z aktywnością kuracjuszy było w słotne dni, a tych w górskich miejscowościach nie brakowało – zwłaszcza w Zakopanem, gdzie deszczowa pogoda trafiała się częściej i trwała dłużej. W tych chwilach, skazani na fizyczną bezczynność, niedawni turyści i zwolennicy sportu znowu zamieniali się w kuracjuszy, zaludniając kawiarnie, restauracje, czytelnie, sale dworców gościnnych. Mimo niepogody tam zawsze kwitło życie towarzyskie, bo „miłe towarzystwo, wspólna rozrywka i przyjemna pogawędka wpływają nawet dodatkowo na przebieg kuracji”<sup>52</sup>. Powracano do kąpeli leczniczych, borowinowych okładów, na chętnych czekały zakłady gimnastyczne. W każdą porę i pogodę prowadzono też, nieraz bardzo ożywioną, korespondencję – dzisiaj nieocenione źródło wieści kuracyjnych.

Wszystkim tym zajęciom i aktywnościom towarzyszyła etykieta i ceremoniał przeniesione z życia codziennego. Wymagano więc od człowieka kulturalnego przestrzegania wszystkich konwenansów, wyszukanych manier i właściwej postawy, które w specyficznym, kurortowym otoczeniu bywały niekiedy dziwaczne i śmieszne. Trudno się więc dziwić, że choć powoli i z oporami, zmieniały się w tych okolicznościach zasady etykiety, doprowadzając z czasem do powstania barwnego i zmiennego kodeksu kurortowego. Zanim to się jednak stało, nie brakowało sytuacji takich jak opisana przez Juliusza Zborowskiego, dotycząca wydarzenia w Szczawnicy, gdzie zaprzęgnięto do powozu czwórkę koni, posadzono „lokaja obok woźnicy”, aby po przejechaniu „100 kroków” złożyć wizytę sąsiadowi<sup>53</sup>, czy inna, zaobserwowana przez Franciszka Ksawerego Preka, który ironizował na widok dam „wychodzących z niskich chałupek i zginających się w kapeluszach ozdobionych piórami, w sukniach godowych, zdawało się widzieć scenę teatralną”<sup>54</sup>.

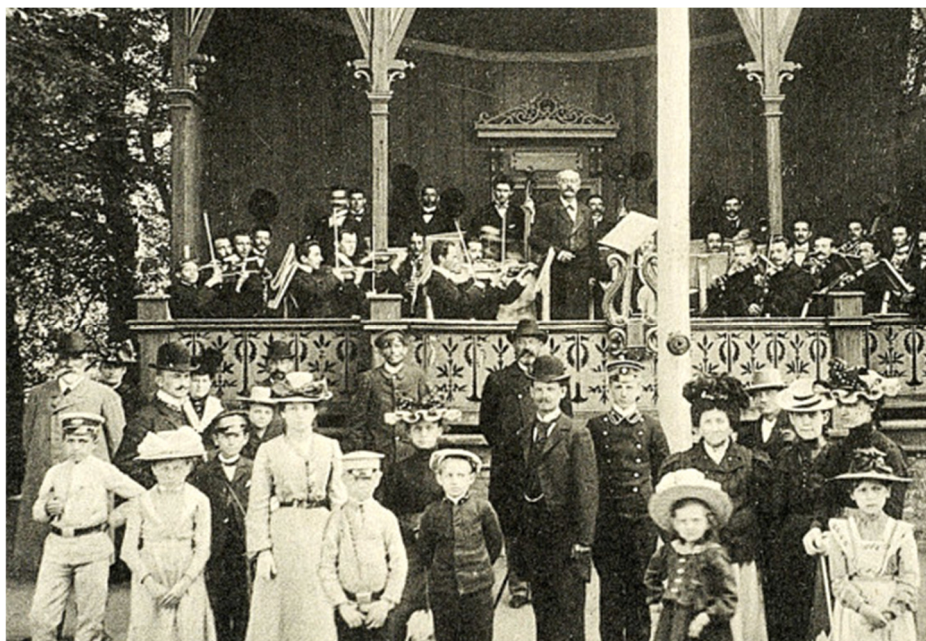
<sup>50</sup> „Gazeta Lwowska”, tamże; „Przewodnik Kąpielowy” R. 3, nr 9, 15 VIII 1906.

<sup>51</sup> „Czas” nr 188, 19 VIII 1899.

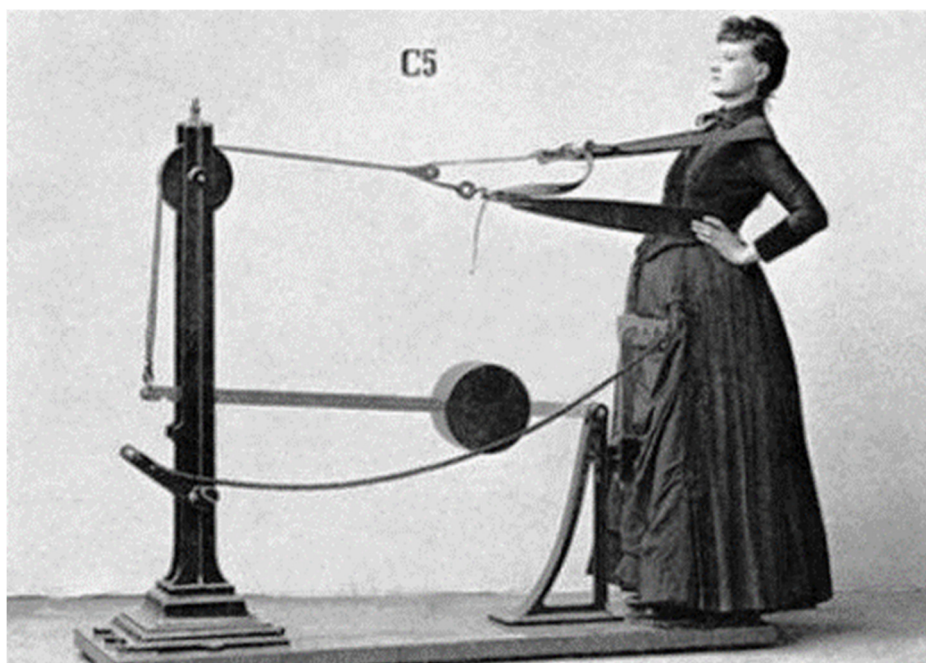
<sup>52</sup> W. Bełza, dz. cyt., s. 22.

<sup>53</sup> J. Zborowski, dz. cyt., s. 61–62.

<sup>54</sup> F.K. Prek, *Czasy i ludzie*, Wrocław 1959, s. 160.



Fot. 1. Na deptaku



Fot. 2. Nowoczesne ćwiczenia



Fot. 3. Truskawiec



Fot. 4. Przechadzka do kuźnic

Obowiązujące normy bon tonu w istotny sposób wpływały na kształt, tempo i charakter kuracyjnej codzienności. Jak i gdzie chadzano, jak jadano, kogo i kiedy przyjmowano i komu składano wizyty, jaką podejmowano aktywność, jak utrzymano „dom”, jak się ubierano i ile razy dziennie zmieniano strój nie pozostawało wszak bez wpływu na życie, czasami ograniczając, hamując, a z całą pewnością modelując czas letniej kanikuly.

Poznając bliżej zachowane fragmentarycznie dokumenty życia kuracyjnego, odtwarzając jego złożoność i koloryt, trudno nie zgodzić się z wyrażaną tylekroć opinią o jego wyjątkowości. Z jednej strony dni i tygodnie upływały na zajęciach podobnych do tych wypełniających zwyczajne życie, z drugiej – niezwykłość tego czasu sprzyjała zmianom, rozluźnieniu sztywnego gorsetu zwyczajów i uprzedzeń. Skłaniała do podjęcia nowych i nowatorskich form aktywności, kreowała pomysłowość i inicjatywę, a niejednokrotnie także wzmacniała odwagę.

## Bibliografia

### Archiwalia

Ośrodek Dokumentacji Tatrzańskiej Tatrzańskiego Parku Narodowego, sygn. TT-P/180  
Muzeum Plakatu w Wilanowie.

### Prasa

- „Czas” [dodatek] nr 99, 30 IV 1854; nr 159, 15 VII 1880; nr 188, 19 VIII 1899; nr 192, 24 VIII 1899; nr 159 [2], 15 VII 1905.  
„Gazeta Lwowska” nr 180, 7 VIII 1896.  
„Kłoso” nr 48, 18 V 1866.  
„Kurier Warszawski” nr 199, 25 VIII (6 IX) 1880.  
„Niewiasta” 1860, nr 7.  
„Przegląd Zakopiański” nr 1, 3 I 1901; nr 36, 4 IX 1902.  
„Przewodnik Kąpielowy” R. 1, nr 4, 15 V 1904; R. 1, nr 7, 1 VII 1904; R. 3, nr 8, 1 VIII 1906; R. 3, nr 9, 15 VIII 1906; R. 5, nr 9, 15 VIII 1908.  
„Tygodnik Ilustrowany” nr 142, 17 IX 1870.

### Opracowania

- Adameczyk M.J., *Lecznictwo uzdrowiskowe w Pieninach polskich do 1914 r.*, „Pieniny – Przyroda i Człowiek” [Krościenko n. Dunajcem] 2010, t. XI.  
Babel B., *Wspomnienia z Krynicy*, Nowy Sącz 1896.  
Bełza W., *Iwonicz i jego okolice*, Lwów–Kraków–Warszawa 1885.  
Czapliński M., *Między „tatrzańskim mesjanizmem” a Witkiewiczowskim Bagnem. Jeszcze raz o pracy kulturalnej w Zakopanem w latach 1900–1905 (na podstawie prasy lokalnej)* [w:] *Studia do dziejów prowincji galicyjskiej*, red. A. Galos, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” CXI, [Wrocław] 1993.



- Czapliński M., Kulak T., *Zakopane i Krynica – życie kulturalne dwu polskich stacji klimatycznych na przełomie wieków. Próba porównania*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1992, vol. 47, z. 1–2.
- Eljasz W., *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, Kraków 1900.
- Eljasz W., *Szkice z podróży w Tatry*, Kraków 1874.
- Eljasz W., *Wycieczka na Rysy w Tatrach*, „Kłosa” nr 789, 12 VIII 1880.
- Gąsowski E., *Obrazki z Tatr i pogórza tatrzańskiego: odczyt Edwarda Gąsowskiego wygłoszony w Tarnowie dnia 20 kwietnia 1879 r.*, Tarnów 1879.
- Górski X., *Przewodnik po zdrojowiskach*, Kraków 1904.
- Hoesick F., *Tatry i Zakopane, Przeszłość i terażniejszość*, Warszawa 1931.
- Kita J., *Kultura uzdrowiskowa w polskiej satyrze w XIX i w pierwszej połowie XX w.* [w:] *Uzdrowiska w procesie modernizacji (XIX–XXI wiek)*, red. B. Płonka-Syroka, L. Czyż, A. Syroka, K. Sudoł, Wrocław 2014.
- Kita J., *Zapomniane polskie uzdrowiska*, Łódź 2016.
- Kulak T., *Życie kulturalne Krynicy na przełomie XIX i XX wieku (na tle jej spraw wewnętrznych i funkcjonowania uzdrowiska)* [w:] *Studia do dziejów prowincji galicyjskiej*, red. A. Galos, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” CXI, [Wrocław] 1993.
- Kulczycki Z., *Zarys historii turystyki w Polsce*, Warszawa 1977.
- Lewicki S., Orłowicz M., Praszčil T., *Przewodnik po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicji*, Lwów 1912.
- Majda J., *Góralczyzna i Tatry w twórczości Stanisława Witkiewicza*, Kraków 1998.
- Majda J., *Literatura o Tatrach i Zakopanem (do roku 1918)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981.
- Majda J., *Małopolskie teatry literackie*, Kraków 1989.
- Maleszewski W., *W Szmeksie. (Kartka z podróży po Węgrzech)*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 252, 11(23) VII 1864.
- Mazur E., *Stan uzdrowisk w Królestwie Polskim i zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego na przełomie XIX i XX wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 56, z. 1.
- Mazur E., *Życie codzienne w uzdrowiskach w Królestwie Polskim i zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 56, z. 2.
- Pisera K., *Jak dawniej po Tatrach chadzano*, Zakopane 2007.
- Potocka z Działyńskich A., *Mój pamiętnik*, Kraków 1927.
- Praszčil T., *Truskawiec. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicji*, Drohobycz 1909.
- Sabatowski A., *Krótki zarys lecznictwa klimatycznego i zdrojowo-kąpielowego w Polsce* [w:] *Uzdrowiska polskie*, oprac. W. Przywieczerski, Warszawa 1937.
- Skórczewski B., *Krynica, jej rozwój i jej potrzeby*, Kraków 1904.
- Steczowska M., *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, Kraków 1858.
- Sznapić A.D., *Tatrzańska Arkadia. Zakopane jako ośrodek artystyczno-intelektualny od około 1880 do 1914 roku*, Warszawa 2009.
- Wajgiel E., *Rymanów-Zdrój 1876–1906*, Lwów 1906.
- Wielka encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1969.
- Wolski W., *Luźne uwagi kuracjusza*, „Przegląd Zakopiański”, nr 1, 3 I 1901.
- Zalewski A., *Przez Tatry. Opis wycieczki odbytej w lipcu 1871 roku*, „Wieniec” 1872, nr 25.
- Zborowski J., *Z dawnych zwyczajów w Zakopanem i Szczawnicy*, „Rocznik Podhalański” [Zakopane] 1992, t. V.
- Zieleniewski M., *Nasze wody mineralne i zakłady zdrojowo-kąpielowe*, Lwów 1886.
- Zieleniewski M., *Słownik bibliograficzno-balneologiczny zakładów polskich: zdrojowokąpielowych, wodolecznicznych, klimatycznych, żętycznych, kumysowych i kefirowych*, wyd. 2 przerobione, powiększone i uzupełnione, Kraków 1889.

## Holidays for health resort visitors

### *Summary*

The period of autonomy in Galicia is characterised by a rapid growth in the popularity of health resort treatment. Not only spas with mineral waters but also with a salubrious climate or other advantages (therapeutic peat, whey of ewe's milk, nature treatment facilities) gained considerable fame. It was also a time of changes in customs of the society, progress in the area of infrastructure, development of science and the spread of new currents changing the existing reality.

Health treatment during vacation time became more widely available with health resorts being transformed into bustling centres, which implemented health treatment programs as well as into entertainment and recreation facilities, more and more important for the visitors.

Time spent away, about 6 weeks, was occupied by various activities. Some of them were related with the character of the place, i.e. drinking waters, baths, exercises, walks, other therapies recommended by the spa doctors. The remaining time was filled by cultural-entertainment program, similar to the activities of everyday life: balls, evening parties, dances, concerts, theatrical performances, visits and return visits – basic pleasures but also the duties of holiday makers. The visitors could dispose of libraries and reading rooms and rent pianos with musical scores. It was possible to go sightseeing in the neighbourhood and other more distant locations with the use of the visitor's own means of transport or hired. Sightseeing tours, derived from walks, became increasingly popular. It became the basis for the development of qualified tourism and high mountain tourism, also mountaineering. The thriving life at the resorts led to the creation of more and more tourist facilities: confectionaries, cafes, restaurants, gyms, playgrounds, walking routes, lotteries, races and shows. Recreation, especially during holiday time, became the right of increasingly wider social circles. Even though the duties resulting from customs and traditions were scrupulously fulfilled, the atmosphere of fun and leisure and the specificity of a location created a new quality. With time, health spa customs developed and started modelling any undertaken activity.

**Key words:** Galicia, health resort, spa, free time

Jerzy Krawczyk

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6527-8693>  
(Akademia Górniczo-Hutnicza)

## Od akademii do akademii. Zabiegi o kształcenie górników w Krakowie (do początków XX wieku)

W artykule przedstawiono wieloletnie zabiegi, by utworzyć w Krakowie wyższe studia górnicze. Pierwsze próby sięgają jeszcze przełomu XVIII i XIX w., kiedy to Hugo Kołłątaj w projekcie reformy Akademii Krakowskiej proponował umieszczenie nauki górnictwa w programie nauczania. W pierwszej połowie XIX w. powstał projekt instytutu górnictwa przy Szkole Głównej Krakowskiej (1816), a później katedry górnictwa w Instytucie Technicznym (1848). W 1867 r. projektowano nawet utworzenie przy Instytucie Technicznym osobnego wydziału górnictwa. Wszystkie późniejsze pomysły upadły po reorganizacji Instytutu Technicznego i utworzeniu na jego bazie średniej Państwowej Szkoły Przemysłowej. Pewną namiastką studiów górniczych był organizowany od 1885 r. w politechnice lwowskiej „kurs przygotowawczy dla kandydatów zawodu górniczego”, którego jednak nie udało się przekształcić w pełnoprawny wydział górniczy. Na początku XX w. zabiegi o założenie w Krakowie wyższej szkoły górniczej, przy wielkim poparciu Rady Miasta Krakowa oraz zaangażowaniu środowiska polskich inżynierów górniczych z inż. Janem Zaráńskim na czele, znów przybrały na sile. Ukoronowaniem wieloletnich zabiegów było najwyższe postanowienie cesarza Franciszka Józefa z 31 maja 1913 r. o utworzeniu Akademii Górniczej w Krakowie. Nowo powołana uczelnia miała rozpocząć działalność w październiku 1914 r., niestety wybuch wojny przesunął ten moment na rok 1919.

**Słowa kluczowe:** historia szkolnictwa wyższego, górnictwo, Akademia Górnicza w Krakowie

Literatura przedmiotu odnosząca się do starań o założenie w Krakowie szkoły górniczej jest dosyć obszerna, lecz fragmentaryczna, i najczęściej skupia się na ostatnich latach XIX i początku XX w. Takim podstawowym źródłem jest opracowanie Z. Bielskiego *Przyczynek do dziejów starań o założenie Akademii Górniczej w Krakowie* („Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1936, nr 5) dotyczące okresu autonomii galicyjskiej. Nieocenionym źródłem jest też publikacja trojga krakowskich uczonych: A. Siwik, R. Artymiak i J. Kwieka „*Wysoki Sejm raczy uchwalić...*” *Starania o założenie wyższej szkoły górnictwa i hutnictwa w Krakowie w latach 1861–1914* (Kraków 2013). Publikacja

ta stanowi jednak wyłącznie zbiór dokumentów, bez krytycznego ich opracowania. Przywołać ponadto należy artykuły A.S. Kleczkowskiego, *Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie. Początek (1816) – założenie (1912) – otwarcie (1919)* („Zeszyty Staszicowskie” 2002, z. 3) i *Powstanie Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w świetle dokumentów* („Rocznik Biblioteki PAU i PAN” 2002, R. 47) oraz artykuł Z. Wójcika, *Z dziejów starań o powołanie Akademii Górniczej w Krakowie* („Prace Komisji Historii Nauki” 2004, t. 6). Sporo informacji znajdziemy w kilku innych publikacjach związanych z historią Akademii Górniczo-Hutniczej<sup>1</sup>.

W niniejszej pracy uwzględniono także okres sprzed autonomii galicyjskiej, starano się również w szerszym stopniu – niż tego dokonano w wyżej wymienionych publikacjach – wykorzystać materiały Sejmu Krajowego (stęgnograficzne sprawozdania i alegaty do nich).

## W Akademii Krakowskiej (Szkole Głównej Koronnej)

Pierwsze projekty wprowadzenia do szkoły wyższej nauki górnictwa – i nierozzerwalnie wówczas związanego z nim hutnictwa jako jednego ciągu produkcyjnego – wiążą się z reformami Komisji Edukacji Narodowej. Wówczas to Hugo Kołłątaj, delegowany do wizytacji Akademii Krakowskiej, w projekcie reorganizacji tej uczelni zaproponował m.in. umieszczenie nauki górnictwa w programach katedry historii naturalnej. Utrata niepodległości odsunęła na dłuższy czas realizację tego projektu. Kołłątaj powrócił do swych planów w 1810 r., kiedy to przesłał do króla Fryderyka Augusta obszerny memoriał o edukacji w Księstwie Warszawskim, zawierający również projekt reorganizacji Szkoły Głównej Krakowskiej. Projekt ten przewidywał m.in. utworzenie przy kolegium nauk matematyczno-fizycznych osobnego Instytutu Górnictwa. Plany te nie znalazły poparcia u warszawskich władz edukacyjnych, ale w latach 1814–1818 w Szkole Głównej Krakowskiej wykładano mineralogię i górnictwo. Zajęcia prowadził Józef Tomaszewski, mianowany później profesorem tych przedmiotów w Akademii Górniczej w Kielcach<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> *Z dziejów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w latach 1919–1967*, Kraków 1970; Z. Wójcik, *Józef Morozewicz – uczonej i współorganizator Akademii Górniczej w Krakowie*, Kraków 2004; S. Białas, A. Szybiński, *Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie w latach 1919–1959. Kronika*, Kraków 1959; K. Jahoda, *Etapy realizacji idei założenia w Krakowie wyższej uczelni górniczej (1810–1919)*, „Zeszyty Naukowe AGH” 1970, z. 261; J. Janowski, *Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie. Z dziejów uczelni*, „Nauka Polska” 1990, nr 1–2.

<sup>2</sup> A. Żeleńska-Chełkowska, *Nieznany projekt z 1816 r. utworzenia przy Szkole Głównej Krakowskiej instytutów: rolnictwa, weterynarii i górnictwa*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1962, R. 7, nr 4, s. 500–501.

Kolejnym krokiem w zabiegach o wprowadzenie do szkoły wyższej wykładów górnictwa był *Projekt założenia instytutów gospodarstwa wyższego razem z weterynarią i instytutu górnictwa przy Szkole Głównej Akademii Krakowskiej* z 16 lutego 1816 r., prawdopodobnie autorstwa Feliksa Radwańskiego<sup>3</sup>. Projekt ten był rozważany w następnych latach, ale – zapewne wobec utworzenia w 1816 r. w Kielcach Akademii Górniczej – już bez wzmianek o instytucie górnictwa. Powstałe bowiem w 1815 r. konstytucyjne Królestwo Polskie stworzyło korzystną dla polskich władz rządowych atmosferę do aktywnej polityki gospodarczej i oświatowej. Przystąpiono więc energicznie do prac organizacyjnych i inwestycyjnych, zwłaszcza w górnictwie i hutnictwie, mających zasadnicze znaczenie dla gospodarki narodowej. Tu wielką rolę odegrał Stanisław Staszic, który – jako dyrektor Wydziału Przemysłu i Kunsztów oraz zastępca ministra Stanisława Potockiego w Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – zajął się utworzeniem administracji górniczej i zorganizowaniem szkolnictwa zawodowego. W 1816 r. powołał Staszic do życia Główną Dyрекcję Górniczą w Kielcach – ówczesnym centrum przemysłu górniczo-hutniczego, a następnie umiejscowił tam Akademię Górniczą. Uczelnia działała jednak jedynie dziesięć lat i mimo że opuściło ją około czterdziestu absolwentów, po jej zamknięciu znów na ziemiach polskich nie było ośrodka kształcenia dla przemysłu górniczo-hutniczego<sup>4</sup>.

Konieczność zaznajomienia młodzieży z naukami technicznymi zaowocowała utworzeniem w 1834 r. w Krakowie Instytutu Technicznego, w którego ramach początkowo nie przewidywano jednak wykładów górnictwa. Dopiero w 1848 r. dyrektor Instytutu, Józef Podolski, w imieniu grona profesorów przedstawił władzom gubernialnym plan częściowej reorganizacji szkoły obejmującej m.in. utworzenie katedry górnictwa. Projekt ten spotkał się z chłodnym przyjęciem ze strony władz austriackich, a w odpowiedzi zaznaczono, że reorganizacja na razie nie może być przeprowadzona<sup>5</sup>.

Niezależnie od zabiegów grona profesorskiego Instytutu założone w 1845 r. Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze rozpoczęło energiczne starania o założenie

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 524–525. W ramach instytutu górnictwa przewidywano zorganizowanie katedr podstawowych: miernictwa górniczego, budownictwa podziemnego wraz z ratownictwem, geognozji i mineralogii, chemii „z nauką o piecach topialnych i docymazją” oraz dwóch katedr dodatkowych: rachmistrzostwa oraz mechaniki i hydrodynamiki maszyn górniczych.

<sup>4</sup> I. Rybicka, *Kształcenie zawodowe w górnictwie i hutnictwie Królestwa Polskiego w XIX w.*, „Zeszyty Naukowe AGH” [Kraków] 1975, nr 469, s. 21–27; A.S. Kleczkowski, K.F. Zillmann, J. Hofmann, *Początki Akademii Górniczej w Kielcach (1816–1827) w świetle dokumentów z archiwów Drezna, Freiberga i Kielc*, „Prace Muzeum Ziemi” [Warszawa] 1986, z. 38, s. 88; A. Winiarz, *Szkoły zawodowe w planach industrializacji Królestwa Polskiego (1815–1831)* [w:] *Oświata na ziemiach polskich pod zaborami wobec wyzwań cywilizacyjnych*, red. A. Meissner i J. Potoczny, Lublin 2013, s. 130–138.

<sup>5</sup> L. Ręgorowicz, *Historia Instytutu Technicznego w Krakowie*, Kraków 1913, s. 51–52.

szkoły rolniczej. W efekcie tych zabiegów w roku 1849 powstał projekt zorganizowania szkoły rolniczo-leśnej jako osobnego wydziału przy Instytucie Technicznym. Projekt przewidywał wykładanie m.in. takich przedmiotów, jak „propedeutyka obejmująca wiadomości wstępne potrzebne do prowadzenia gospodarstwa rolnego, leśnego, górniczego i hutniczego” oraz „nauki o popędzie gospodarstwa rolnego, leśnego, górniczego i hutniczego”<sup>6</sup>. I ten projekt nie zyskał przychylności władz austriackich. Kolejne pomysły reorganizacji Instytutu pod kątem wykładów górnictwa wiążą się już z okresem autonomii galicyjskiej.

### Między Lwowem a Krakowem

W drugiej połowie XIX w. centralizm i absolutyzm wielonarodowej monarchii austriackiej łamał się pod wpływem narastających tendencji odśrodkowych różnych grup narodowościowych wchodzących w jej skład. W wyniku przegranej wojny z Francją i Piemontem w 1859 r., która militarnie i ekonomicznie wyczerpała monarchię austriacką, w 1860 r. cesarz ogłosił tzw. dyplom październikowy zapowiadający zwołanie sejmów prowincjonalnych oraz centralnej Rady Państwa w Wiedniu. Otwierała się era autonomii dająca szczególne perspektywy dla rozwoju oświaty i szkolnictwa.

Po ogłoszeniu dyplomu październikowego oraz zastępującego go tzw. patentu lutowego z 1861 r. zwołano na kwiecień tegoż roku galicyjski Sejm Krajowy. Na jego siódmym posiedzeniu 24 kwietnia 1861 r. rozpatrywano wniosek posła Walerego Wielogłowskiego dotyczący projektowanego przez rząd austriacki przekształcenia Instytutu Technicznego w Krakowie w niższą szkołę realną. Wielogłowski żądał, „aby szkoła techniczna w Krakowie zamiast być zniżoną do rzędu szkół realnych, była podniesioną do rzędu wyższych instytucji technicznych, i aby przyłączonym był do niej wydział nauk górniczych”<sup>7</sup>. Wniosek, przyjęty przez posłów jednogłośnie, został odesłany do Wydziału Krajowego, który miał dalej prowadzić pertraktacje z namiestnictwem i rządem wiedeńskim<sup>8</sup>. Niezależnie od złożonego wniosku Wielogłowski w publikacji *O Szkole Politechnicznej i Szkole Górniczej w Krakowie* (Kraków 1861) tak pisał: „Podniesienie i urządzenie szkoły górniczej w Krakowie, jako miejscu środkowym przestrzeni kraju najwięcej w minerały obfitującego, nie tylko jest wyraźnie wskazanem i jakoby naznaczonem palcem Opaczności, ale nadto przedstawia

<sup>6</sup> Tamże, s. 53–54.

<sup>7</sup> Sprawozdania Stenograficzne z posiedzeń Sejmu Krajowego galicyjskiego we Lwowie odbytych od dnia 15 do 26 kwietnia 1861 r., Lwów 1861, s. 400; por. Protokół obrad sejmowych z dnia 24 kwietnia 1861 r., s. [5].

<sup>8</sup> Sprawozdania Stenograficzne..., s. 402–403.

ułatwienia, którychby szkoła w żadnym innym mieście ani miejscu nie znalazła. – Pod względem wykładów teoretycznych są już do wielu przedmiotów zdolni profesorowie w Uniwersytecie Jagiellońskim, a mianowicie do fizyki, chemii, mineralogii, matematyki, którzy w obu instytutach odczyty miewać by mogli; są gotowe zbiory oraz laboratoria, posłużyć nowej szkole mogące. – Jest wreszcie bogata biblioteka, która by w części dzieł odpowiednich dostarczyła. – Co się zaś tyczy praktyki, to któraż ziemia tak bogata a różnorodna dla górnictwa przedstawić może pole, jak Kraków, oddalony o  $\frac{1}{2}$  godziny od Wieliczki, o godzinę od Bochni, o  $\frac{3}{4}$  godziny od kopalni siarki w Swoszowicach, o  $\frac{3}{4}$  godziny od kopalni węgla, cynku i glinki ogniotrwałej w Krzeszowicach i Tenczynku, o 3 godziny od hut śląskich i kopalni ołowiu w Królewskiej Hucie, oraz wielkich i małych pieców w Głewicach [Gliwicach] i Tarnowskich Górach”<sup>9</sup>.

Jeszcze w styczniu 1863 r. na posiedzeniu Sejmu Krajowego z własnym wnioskiem dotyczącym reformy szkolnictwa wystąpił Józef Dietl, żądając m.in. podniesienia istniejących w Krakowie i Lwowie szkół technicznych do rangi akademii i podzielenia na „szkoły specjalne”, do których dołączyć się winno leśnictwo i rolnictwo, a w Krakowie ponadto „wydział dla nauki górnictwa”<sup>10</sup>. Niestety, w czasie nawrotu systemu centralistyczno-germanizacyjnego ministra stanu A. Schmerlinga o większych zmianach w ustroju Instytutu Technicznego nie mogło być mowy.

Po wznowieniu działalności Sejmu Krajowego, na jednej z pierwszych sesji w listopadzie 1866 r. Józef Dietl złożył – poparty przez posłów – wniosek, w którym m.in. wzywał namiestnictwo, by wyjednało u rządu wiedeńskiego „stanowczą i potrzebom kraju odpowiednią reorganizację Instytutu Technicznego w Krakowie”<sup>11</sup>. W roku 1867, pod naciskiem sejmu i opinii publicznej, rząd postanowił jednak zaniechaną dotąd szkołę utrzymać i poważnie zająć się jej reorganizacją. W odezwie Namiestnictwa do dyrekcji Instytutu w sprawie opracowania projektu reorganizacji szkoły stwierdzono wręcz: „Że Instytut Techniczny w swej obecnej postaci nie odpowiada wymaganiom czasu, nie może ulegać żadnej wątpliwości, dlatego też ze względu na stan Instytutu, jak również i ze względu na postępujące przekształcenie instytutów politechnicznych w innych krajach koronnych, jest reorganizacja Instytutu Technicznego krakowskiego rzeczą konieczną”<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> W. Wielogłowski, *O Szkole Politechnicznej i Szkole Górniczej w Krakowie*, Kraków 1861, s. 14.

<sup>10</sup> Sprawozdania z posiedzeń Sejmu Krajowego galicyjskiego we Lwowie. 9-te posiedzenie Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie dnia 31. stycznia 1863 r., s. 5; R. Dutkova, *Polityka szkolna w Galicji. Między autonomią a centralizmem (1861–1875)*, Kraków 1995, s. 21.

<sup>11</sup> Stenograficzne Sprawozdania galicyjskiego Sejmu Krajowego z roku 1866. 6. posiedzenie 4-tej sesji Sejmu galicyjskiego z dnia 26. listopada 1866, s. 47.

<sup>12</sup> L. Ręgorowicz, *Historia Instytutu...*, s. 60.

Jesienią 1867 r. – na wielu posiedzeniach – profesorowie tego Instytutu omówili plan reorganizacji i już 3 stycznia następnego roku dyrektor szkoły, Paweł Brzeziński, mógł przedłożyć gotowy projekt zmian. Według tego projektu Instytut dzielić się miał na cztery wydziały: inżynierii cywilnej, budowy maszyn, górnictwa oraz gospodarstwa wiejskiego z leśnictwem. Zdaniem Brzezińskiego wydział górnictwa jest konieczny ze względu na ogromne bogactwa mineralne zachodniej Galicji. Wydział górnictwa miałby dwuletni program nauki z następującymi przedmiotami:

I rok – górnictwo z miernictwem podziemnym, budowa maszyn górniczych, budownictwo lądowe, prawo górnicze i zasady szacowania kopalń,

II rok – chemia analityczna, budownictwo ogólne i szczegółowe, budowa maszyn hutniczych, próby minerałów w laboratorium<sup>13</sup>.

Tymczasem, jeszcze zanim powstał ostateczny projekt reorganizacji Instytutu, Ministerstwo Wyznań i Oświaty w reskrypcie z 20 grudnia 1867 r. stwierdziło, że należałoby go zamienić na – utrzymywaną z funduszy państwa – wyższą szkołę realną, przy której mogłyby być organizowane kursy przemysłowe, dodając, że w obecnym stanie organizacji Instytut „w skutek swej połowiczności żadnej właściwie potrzebie nie czyni zadość”<sup>14</sup>. W odpowiedzi Rada Miasta Krakowa podjęła 27 lutego 1868 r. specjalną uchwałę, w której stanęła w obronie Instytutu Technicznego, wykazując nie tylko konieczność jego istnienia jako szkoły wyższej, ale także niezbędność utworzenia w jego ramach – obok inżyniersko-budowlanego i agronomiczno-leśnego – wydziału górniczego<sup>15</sup>. W końcowym wniosku uchwała stwierdzała: „Albo odpowiednie władze nie odstąpią od myśli zaprowadzenia w kraju jednej tylko, lecz najobszerniej rozwiniętej i uposażonej Akademii Technicznej, albo też zgodzą się na utworzenie dwóch, w zakresie swoim skromniejszych, ale natomiast odpowiedniejszych potrzebom i warunkom miejscowym; w pierwszym razie siedliskiem takiej Akademii być powinien Kraków, w drugim, który na teraz uważamy za właściwszy, zakład utworzyć się tu mający być powinien Akademią techniczną o trzech wykazanych powyżej zawodowych wydziałach i odpowiednich kursach przygotowawczych”<sup>16</sup>.

Tymczasem Ministerstwo Wyznań i Oświaty nie próżnowało. Na jego wezwanie projekt reorganizacji instytutu opracowała w czerwcu 1868 r. Rada Szkolna Krajowa. Projekt przewidywał powołanie w Krakowie, w miejsce istniejącego Instytutu Technicznego, średniej szkoły technicznej składającej

<sup>13</sup> Tamże, s. 60–63.

<sup>14</sup> Uchwała Rady Miasta Krakowa z dnia 27 lutego 1868 r. w sprawie Instytutu Technicznego Krakowskiego (w odpowiedzi Wysokiej Radzie Szkolnej Krajowej), Kraków 1868, s. 3.

<sup>15</sup> Tamże, s. 14.

<sup>16</sup> Tamże, s. 18.



się z sześciu klas przygotowawczych i trzech kursów zawodowych: budowlanego, handlowo-przemysłowego i górniczo-hutniczego, przy czym sześć klas przygotowawczych przysposabiałoby do wstąpienia na politechnikę, natomiast ukończenie tylko czterech pierwszych upoważniałoby do udziału w jednym z kursów zawodowych szkoły krakowskiej. Tymczasem, ponieważ petycja Krakowa stanowczo opowiadała się za utworzeniem w Krakowie akademii technicznej, m.in. z wydziałem górniczo-hutniczym<sup>17</sup>, poseł Józef Majer, prezes Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, zgłosił na posiedzeniu galicyjskiego Sejmu Krajowego 16 września 1868 r. petycję o przyspieszenie reorganizacji krakowskiego Instytutu Technicznego<sup>18</sup>. Sejm petycję przyjął i polecił Wydziałowi Krajowemu utworzyć komisję, która miałaby przygotować plan reorganizacji zarówno krakowskiego Instytutu Technicznego, jak i lwowskiej Akademii Technicznej. W skład komisji weszli: wspomniany Józef Majer, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i poseł na sejm, Paweł Brzeziński, dyrektor Instytutu Technicznego, Filip Pokutyński i Władysław Rozwadowski, profesorowie tego instytutu, oraz Henryk Wachtel, nadradca górniczy – reprezentanci Krakowa; Lwów reprezentowali: Aleksander Reisinger, dyrektor tamtejszej Akademii Technicznej, Feliks Strzelecki, profesor tej akademii, oraz Stanisław Chlebowski, dyrektor szkoły realnej<sup>19</sup>. Komisja – działając pod przewodnictwem członka Wydziału Krajowego Oktawiana Pietruskiego – przygotowała i przedstawiła na posiedzeniu sejmu 16 września 1869 r.<sup>20</sup> odpowiedni projekt, który przewidywał, że uczelnia ta „ma być wyższym zakładem naukowym, zorganizowanym w ten sposób, ażeby wychowawcy jego otrzymywali w niektórych, a mianowicie stosunkom miejscowym odpowiednich zawodach całkowite, w innych zaś w mniejszym zakresie teoretyczne, tudzież praktyczne wykształcenie, o ile takowe w szkołach nabyte być może”<sup>21</sup>.

Instytut obejmować miał, w myśl projektu, kursy przygotowawcze, wydziały zawodowe dla architektów i inżynierów oraz górników i hutników, oddział mechaniczny i kurs gospodarstwa rolniczo-leśnego<sup>22</sup>.

<sup>17</sup> Stenograficzne Sprawozdania drugiego peryodu Sejmu Krajowego w roku 1868, s. 262.

<sup>18</sup> Tamże, s. 782.

<sup>19</sup> Tamże, s. 786; Z. Bielski, *Przyczynek do dziejów starań...*, s. 1; L. Ręgorowicz, *Historia Instytutu...*, s. 64; Alegata do Stenograficznych Sprawozdań z trzeciej sesji drugiego peryodu Sejmu Galicyjskiego z roku 1869, Lwów 1870, alegat III.

<sup>20</sup> Sprawozdanie Stenograficzne z rozpraw galicyjskiego Sejmu Krajowego z 3 sesji 2 peryodu z roku 1869, s. 21.

<sup>21</sup> Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z trzeciej sesji drugiego peryodu Sejmu Galicyjskiego z roku 1869, Lwów 1870, alegat III, s. 36.

<sup>22</sup> Tamże, s. 37–38. Przedmioty przewidywane dla wydziału górniczo-hutniczego: I rok – fizyka stosowana, górnictwo z rysunkami, miernictwo górnicze, budowa maszyn z rysunkami, budownictwo lądowe, prawo górnicze wraz z ekonomią polityczną, geologia;

Po przedstawieniu przez Wydział Krajowy projektów reorganizacji obu galicyjskich uczelni technicznych postanowiono utworzyć 9-osobową komisję edukacyjną, która rozpatrzyłaby owe projekty<sup>23</sup>. Komisja edukacyjna projekt odrzuciła jako spychający krakowski Instytut Techniczny do roli szkoły średniej i postawiła wniosek o utworzenie dwóch równorzędnych instytutów technicznych w Galicji – w Krakowie i we Lwowie. 10 listopada 1869 r. przedstawiła własne projekty statutów organizacyjnych tych uczelni. We Lwowie miała powstać Szkoła Główna Techniczna z wykładami inżynierii, mechaniki, chemii oraz kursem leśnictwa i handlu, w Krakowie zaś Akademia Techniczna z wydziałem architektury, mechaniki i górnictwa z hutnictwem. O chęci utrzymania najwyższego poziomu nauki w szkole krakowskiej świadczyć może porównanie warunków przyjęcia kandydatów w obu projektach; w pierwszym na kurs przygotowawczy mogliby być przyjęci kandydaci po 4 klasach gimnazjalnych lub 3 klasach realnych, natomiast w drugim kandydaci winni wykazać się świadectwem dojrzałości wyższej szkoły realnej<sup>24</sup>. Zadaniem wydziału górnictwo-hutniczego było kształcenie inżynierów górniczych, dyrektorów hut oraz urzędników technicznych do nadzorowania i zarządu kopalń i hut. Czas nauki, podobnie jak w pierwszym projekcie, wynosić miał 3 lata z identycznym wykazem wykładanych przedmiotów<sup>25</sup>.

Projekt Komisji Edukacyjnej został przyjęty na posiedzeniu sejmu 10 listopada 1869 r. Uchwała sejmowa nie uzyskała jednak sankcji cesarskiej, wskutek czego nie mogła być wprowadzona w życie. Niezrażony tym sejm przy każdej sposobności wracał do sprawy. Taką okazją była kolejna petycja Rady Miasta Krakowa, wniesiona do Sejmu Krajowego 17 września 1871 r., dotycząca m.in. reorganizacji Instytutu Technicznego. W związku z tym sejm 17 października 1871 r. przyjął uchwałę, by biuro marszałkowskie, w porozumieniu z Sejmową Komisją Szkolną, wystosowało petycję do cesarza o zatwierdzenie statutu organizacyjnego Instytutu Technicznego z 1869 r.<sup>26</sup> Za sprawą posłów krakowskich Józefa Majera, Leona Chrzanowskiego i Józefa

---

II rok – hutnictwo, budowa maszyn i pieców, zajęcia laboratoryjne, nauka salinarna, leśnictwo, technologia górnictwa;

III rok – w półroczu zimowym: chemia nieorganiczna, fizjografia minerałów, geologia i paleontologia specjalna, ćwiczenia geologiczne; w półroczu letnim: praktyka w kopalniach i hutach.

<sup>23</sup> Sprawozdanie Stenograficzne z rozpraw galicyjskiego Sejmu Krajowego z 3 sesji 2 peryodu z roku 1869, s. 21.

<sup>24</sup> Alegata do Sprawozdania Stenograficznego, trzeciej sesji drugiego peryodu Sejmu Galicyjskiego z r. 1869, Lwów 1870, alegat III, s. 38, alegat LXIX, s. 23.

<sup>25</sup> Alegata do Sprawozdania Stenograficznego, trzeciej sesji drugiego peryodu Sejmu Galicyjskiego z r. 1869, alegat LXIX, s. 23.

<sup>26</sup> Sprawozdanie Stenograficzne z rozpraw Galicyjskiego Sejmu Krajowego. 24 posiedzenia 2 sesji, 3 posiedzenia Sejmu Galicyjskiego z dnia 17 października 1871, Lwów b.m.w., s. 26–27.

Szujskiego kwestia ta była ciągle przypominana na forum sejmu galicyjskiego. 10 stycznia 1874 r. przedstawili oni wniosek, by sejm uchwalił wezwanie do rządu wiedeńskiego o utworzenie na bazie Instytutu Technicznego przynajmniej dwóch szkół zawodowych: budowlano-inżynierskiej i górniczej<sup>27</sup>. Przy tej okazji Komisja Szkolna, zajmująca się petycją posłów krakowskich, poinformowała, że już w styczniu i maju 1873 r. wypracowano, przedłożone następnie ministerstwu oświaty, obszernie memoriały o konieczności przekształcenia instytutu krakowskiego w wyższą szkołę techniczną m.in. z wydziałem górnictwa. Również Rada Miasta Krakowa i Rada Szkolna Krajowa zabiegały u rządu wiedeńskiego o właściwą organizację uczelni krakowskiej<sup>28</sup>. Tymczasem wniosek trzech posłów został przez sejm na posiedzeniu 17 stycznia 1874 r. przyjęty i przegłosowany jako uchwała<sup>29</sup>. Uchwałę tę Namiestnictwo przedłożyło Ministerstwu Wyznań i Oświaty<sup>30</sup>. Swego rodzaju odpowiedzią na te zabiegi był dekret cesarski z 18 maja 1875 r. zezwalający na przekształcenie Instytutu w wyższą szkołę przemysłową pod nazwą c.k. Instytut Techniczno-Przemysłowy z trzema oddziałami: budowlanym, mechanicznym i chemicznym<sup>31</sup>. Odnosząc się do decyzji cesarskiej, sejm galicyjski na posiedzeniu 26 maja 1875 r. uchwalił rezolucję wzywającą rząd wiedeński, by reorganizując Instytut Techniczny w Krakowie, „zaprowadził przy tymże szkołę górnictwa z wszelkim zakładom tego rodzaju przynależnym prawom”<sup>32</sup>. Nie spowodowało to jednak zmiany decyzji cesarskiej. W tej sytuacji Leon Chrzanowski na posiedzeniu sejmu 1 kwietnia 1876 r. przedstawił wniosek wzywający rząd wiedeński do założenia osobnej szkoły górnictwa i hutnictwa<sup>33</sup>. Wniosek sejm odesłał 3 kwietnia 1876 r. do komisji edukacyjnej, która opracowała rezolucję

<sup>27</sup> Sprawozdanie Stenograficzne z rozpraw galicyjskiego Sejmu Krajowego. 19 posiedzenia 4 sesji, 3 periodu Sejmu Galicyjskiego z dnia 10 stycznia 1874 r., Lwów b.r., s. 339; Alegaty do Stenograficznych Sprawozdań Sejmu Krajowego z roku 1873/4, Lwów 1874, alegat LXXXV, s. 1.

<sup>28</sup> Alegaty do Stenograficznych Sprawozdań z rozpraw Sejmu Krajowego z roku 1873/4, alegat XCV, s. 2–3.

<sup>29</sup> Stenograficzne Sprawozdania z rozpraw Sejmu Krajowego 24 października 4 sesji 3 posiedzenia Sejmu galicyjskiego z dnia 17 stycznia 1874, Lwów 1874, s. 79–80.

<sup>30</sup> Alegaty do Stenograficznych Sprawozdań Sejmu Krajowego z roku 1874, alegat X, s. 58; Alegaty do Stenograficznych Sprawozdań Sejmu Krajowego z roku 1875, alegat II, s. 15.

<sup>31</sup> Alegata do Stenograficznych Sprawozdań Sejmu Krajowego z roku 1876, Lwów 1876, alegat III, s. 67. Po kilkuletniej działalności, w 1885 r., przemianowano instytut na c.k. Państwową Szkołę Przemysłową (K.K. Staatsgewerbeschule), w której skład wchodziła m.in. Wyższa Szkoła Przemysłowa.

<sup>32</sup> Stenograficzne Sprawozdania z szóstej sesji trzeciego peryodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1875, b.r.m.w., s. 803.

<sup>33</sup> Sprawozdania Stenograficzne z siódmej sesji trzeciego peryodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1876, b.r.m.w., s. 290, Alegata do Sprawozdań Stenograficznych Sejmu Krajowego z roku 1876, alegat 55.

w sprawie założenia w Krakowie takiej szkoły. Rezolucję tę sejm uchwalił 19 kwietnia 1876 r.<sup>34</sup> W odpowiedzi na rezolucję sejmową ówczesny minister rolnictwa 27 lipca 1876 r. przesłał swoją odpowiedź do Prezydium Namiestnictwa. Z tego pisma wynikało, że minister nie wiedział, jakiego rodzaju szkołę górniczą miał na myśli sejm galicyjski, formułując rezolucję z 19 kwietnia 1876 r. – czy ma to być niższa, wyższa czy średnia szkoła zawodowa. Minister stwierdził, że o założeniu akademii górniczej nie może być mowy, gdyż istnieją już dwie w monarchii. Jeśli chodzi o średnią szkołę górniczą, to rząd jest przeciwny tego typu zakładom, natomiast niższa szkoła górnicza istnieje już w Wieliczce. Rząd byłby skłonny subwencjonować podobną szkołę pod warunkiem, że część kosztów utrzymania byłaby pokrywana z funduszu krajowego lub przez zainteresowanych przedsiębiorców.

Namiestnictwo, komunikując odpowiedź ministra rolnictwa, dodało swoje uwagi na ten temat, uważając, że najtaniej byłoby urządzić szkołę górniczą jako oddział przy Instytucie Techniczno-Przemysłowym w Krakowie ze względu na niskie koszty takiego rozwiązania. Wyraziło też gotowość podjęcia na nowo rokowań z rządem wiedeńskim i poparcia projektu utworzenia takiego oddziału w Krakowie pod warunkiem pokrywania z funduszy krajowych 2/3 kosztów utrzymania. Wydział Krajowy zgodził się z propozycją namiestnictwa i przedstawił formalne wnioski w tej sprawie w sprawozdaniu przedstawionym na posiedzeniu sejmu 9 sierpnia 1877 r. Sejm odesłał sprawozdanie do komisji edukacyjnej<sup>35</sup>, która poparła propozycję Wydziału w sprawozdaniu przesłanym 29 sierpnia 1877 r. do biura marszałkowskiego. Sprawozdanie to jednak nie weszło pod obrady sejmu, gdyż ten zakończył swą sesję 30 września 1877 r.<sup>36</sup> Wobec tego Wydział Krajowy przedstawił sprawozdanie w niezmięnionej postaci już na pierwszym posiedzeniu kolejnej sesji Sejmu Krajowego 12 września 1878 r., które odesłano jednak do komisji edukacyjnej<sup>37</sup>. Ta

---

<sup>34</sup> Sprawozdania Stenograficzne z szóstej sesji trzeciego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1876, b.m.r.w., s. 582; Alegata do Sprawozdań Stenograficznych Sejmu Krajowego z roku 1876, alegat 84.

<sup>35</sup> Sprawozdania Stenograficzne z pierwszej sesji czwartego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1877, b.r.m.w., s. 60; Sprawozdanie Wydziału Krajowego w przedmowie założenia szkoły górnictwa i hutnictwa w Krakowie [w:] Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z pierwszej sesji czwartego periodu Sejmu Krajowego [...] z r. 1877, b.r.m.w., alegat 7.

<sup>36</sup> Sprawozdanie Wydziału Krajowego w przedmiocie założenia szkoły górnictwa i hutnictwa w Krakowie [w:] Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z drugiej sesji czwartego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1878, alegat 11, s. 4; Sprawozdanie Komisji Edukacyjnej o wniosku Wydziału Krajowego co do założenia szkoły górnictwa i hutnictwa w Krakowie [w:] Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z pierwszej sesji czwartego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1877, b.m.r.w., bez numeru – niezalutowane.

<sup>37</sup> Sprawozdania Stenograficzne z drugiej sesji czwartego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1878, s. 11.

przedstawiła sprawozdanie na ten temat na posiedzeniu sejmu 24 września 1878 r., a jej wnioski, by sejm domagał się od rządu wiedeńskiego utworzenia oddziału górnictwo-hutniczego przy instytucie krakowskim, zostały przez sejm zaaprobowane<sup>38</sup>.

Wydział Krajowy kilkakrotnie zapytywał Prezydium Namiestnictwa we Lwowie w sprawie wykonania uchwały sejmu i dopiero 22 sierpnia 1879 r. otrzymał odpowiedź, że Ministerstwo Wyznań i Oświaty „uważa za właściwe wstrzymać się na razie z wydaniem ostatecznej decyzji w sprawach dotyczących uzupełnienia tego instytutu”<sup>39</sup> (krakowskiego o wydział górnictwo-hutniczy). Dopiero 25 września 1881 r. Prezydium Namiestnictwa zawiadomiło Wydział Krajowy, że minister wyznań i oświecenia nie przychylił się do żądania Sejmu Krajowego. Minister przypomniał, że już w 1876 r. ministerstwo sprzeciwiało się założeniu wyższej szkoły górniczej w Krakowie. Utworzenie wydziału górnictwo przy Instytucie Techniczno-Przemysłowym jest również niemożliwe, gdyż przy wstąpieniu do Instytutu nie potrzeba świadectwa dojrzałości, natomiast na wydział górniczy takie świadectwo byłoby wymagane. Gdyby świadectwa takiego nie żądano od kandydatów na wydział górniczy, nie mieliby oni prawa wstępować „do służby rządowej”<sup>40</sup>.

Tymczasem jesienią 1882 r. odbyła się w Przemyślu Druga Krajowa Wystawa Rolniczo-Przemysłowa, w czasie której 28 września zwołano pierwszy Kongres Naftowy pod przewodnictwem ówczesnego posła na Sejm Krajowy, przemysłowca naftowego Augusta Gorayskiego. Jednym z referentów na owym kongresie był inżynier Wydziału Krajowego Leon Syroczyński, który wygłosił referat pt. *O postępie i rozwoju górnictwa naftowego w Galicji*. Końcowe fragmenty tego referatu brzmiały: „w dziale naszej mechaniki i techniki wiertniczej postąpiliśmy za mało, trzeba temu zaradzić, jeżeli chcemy produkować taniej. Środek zaradczy polega moim zdaniem w wytworzeniu w tej gałęzi lepszych technologów, a osiągnęlibyśmy to przez uzupełnienie instytutu techniczno-przemysłowego w Krakowie oddziałem górniczym, lub urządzenie wykładów górnictwa przy wyższych technicznych zakładach kraju [...]. Zważywszy [...], że wydział krajowy już od r. 1876 stara się o takie uzupełnienie fakultetem górniczym wyżej wspomnianego instytutu techniczno-przemysłowego”

<sup>38</sup> Tamże, s. 115–116.

<sup>39</sup> Sprawozdanie z czynności Wydziału Krajowego za czas od 1 czerwca 1878 do 31 grudnia 1879 r. [w:] Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z trzeciej sesji czwartego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1880, alegat 9, s. 22.

<sup>40</sup> Sprawozdanie Komisji górniczej o petycji Krajowego Towarzystwa Naftowego w Goricach w sprawie wyjednanania u ck. Rządu otwarcia kursów górnictwo-hutniczych przy zakładach technicznych w kraju [w:] Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z piątej sesji czwartego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1882, alegat 125, s. 2.

słowego w Krakowie i Wysoka reprezentacja kraju w r. 1878 znaczną część kosztów tego uzupełnienia na koszt kraju przyjąć uchwaliła, a tylko ministerstwo oświaty do tego wniosku przychylić się nie raczyło, pozwałam sobie zaproponować panom, abyśmy uchwalili rezolucję. Kongres Naftowy uprasza Wysoki Sejm Krajowy o wyjednanie u Wysokiego Rządu uwzględnienia wykładów górnictwa przy wyższych technicznych zakładach naukowych w kraju<sup>41</sup>. Rezolucję tę, w formie wniosku, w imieniu Towarzystwa dla Opieki i Rozwoju Górnictwa i Przemysłu Naftowego w Galicji, wniósł pod obrady Sejmu Krajowego poseł August Gorayski. Sejm na posiedzeniu 30 września 1882 r. odesłał petycję do sejmowej Komisji Górniczej, której przewodniczącym był zresztą Gorayski<sup>42</sup>. Swoje stanowisko w sprawie wykładów górnictwa przy Szkole Politechnicznej we Lwowie i przy Instytucie Techniczno-Przemysłowym w Krakowie przedstawiła Komisja Górnicza na posiedzeniu sejmowym 13 października 1882 r.<sup>43</sup> Komisja uznała „za nagłą konieczność kształcenia kierowników kopalń naftowych w oddziale górnictwa przy Akademii Techniczno-Przemysłowej w Krakowie”<sup>44</sup>. Nie znalazła natomiast uznania w oczach komisji myśl założenia takiego oddziału we Lwowie. Oddział górnictwa przy instytucie krakowskim byłby szkołą średnią, co harmonizowałoby z innymi oddziałami tej szkoły<sup>45</sup>.

Na posiedzeniu sejmowym w czasie dyskusji nad wnioskiem komisji górniczej jeden z posłów, Józef Krasicki, ksiądz greckokatolicki, zaproponował poprawkę do końcowej uchwały sejmowej, by oddział górnictwa utworzyć nie przy Instytucie Techniczno-Przemysłowym w Krakowie, ale przy lwowskiej Szkole Politechnicznej. Poseł sprawozdawca Bronisław Radziszewski, rektor Uniwersytetu Lwowskiego, w odpowiedzi stwierdził, że ministerstwo oświaty już w 1876 r. sprzeciwiło się założeniu wyższej szkoły górniczej w Galicji, więc komisja górnicza nie może proponować rezolucji z góry skazanej na niepowodzenie. Ostatecznie sejm przyjął proponowaną uchwałę bez poprawek<sup>46</sup>. Brak reakcji rządu wiedeńskiego i na tę uchwałę sejmową spowodował, że Wydział

<sup>41</sup> Z. Bielski, *Przyczynek do dziejów starzeń...*, s. 3–4.

<sup>42</sup> Stenograficzne Sprawozdanie z piątej sesji czwartego periodu Sejmu Krajowego [...] w roku 1882, b.r.w., s. 237; Z. Bielski, *Przyczynek do dziejów starzeń...*, s. 4.

<sup>43</sup> Stenograficzne Sprawozdanie z piątej sesji czwartego periodu Sejmu Krajowego [...] w roku 1882, b.r.w., s. 476.

<sup>44</sup> Sprawozdanie Komisji Górniczej o petycji Krajowego Towarzystwa Naftowego w Golicach w sprawie wyjednania u c.k. rządu otwarcia kursów górnictwo-hutniczych przy zakładach technicznych w kraju [w:] Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z piątej sesji czwartego periodu Sejmu Krajowego z roku 1882, alegat 125, s. 1.

<sup>45</sup> Tamże, s. 1, 4.

<sup>46</sup> Stenograficzne Sprawozdanie z piątej sesji czwartego periodu sejmowego Krajowego [...] w roku 1882, b.m.r.w., s. 476–477.

Krajowy próbował w inny sposób rozwiązać sprawę braku wyższych studiów górniczych w Galicji i rozpoczął starania o „uzupełnienie nauk wykładanych we lwowskiej Szkole Politechnicznej przedmiotami dotyczącymi specjalnie kopalnictwa i destylacji nafty”<sup>47</sup>.

Wydział Krajowy dokonał porównania programów nauczania na wydziałach: inżynierii, mechaniki i budownictwa lwowskiej Szkoły Politechnicznej z programem nauk wykładanych na Akademii Górniczej w Leoben. Z porównania tego wynikało, że w programie pierwszych trzech lat studiów lwowskiej Szkoły Politechnicznej znajdują się wszystkie te przedmioty, które składają się na dwuletni kurs przygotowawczy akademii leobeńskiej, oprócz wykładów paleontologii. Zdaniem Wydziału Krajowego po wprowadzeniu owych wykładów kandydaci do akademii górniczych studia przygotowawcze mogliby odbywać we Lwowie, wyjeżdżając następnie na dalsze studia fachowe do Leoben. Ponadto, ponieważ słuchacze lwowskiej politechniki uczęszczali na wykłady budownictwa, budowy maszyn i inne nauki zbieżne z umieszczonymi w programie trzeciego roku nauki akademii leobeńskiej, zdaniem Wydziału Krajowego, gdyby „zaprowadzono wykłady górnictwa, miernictwa górniczego, części kursu budowy maszyn górniczych i rozwinięto dział technologii chemicznej, traktującej o przeróbce żywicznych produktów, to technicy kończący studia we Lwowie, byłiby zupełnie wykwalifikowani do kierowania kopalniami nafty i gazu ziemnego”<sup>48</sup>.

Wydział Krajowy przedstawił swoje wnioski Prezydium Namiestnictwa we Lwowie, prosząc w pismach z 8 i 25 sierpnia 1883 r. o przychylne ich przedstawienie Ministerstwu Wyznań i Oświaty<sup>49</sup>. O swych zabiegach poinformował też w sprawozdaniu przedstawionym sejmowi na posiedzeniu 21 września 1883 r. Sprawozdanie to sejm zdecydował się przesłać do oceny sejmowej komisji górniczej<sup>50</sup>, która w sprawozdaniu odczytanym na posiedzeniu sejmu 15 października 1883 r. poparła starania Wydziału Krajowego i – nie rezygnując z potrzeby przedstawienia pod dyskusję sejmu rezolucji utworzenia przy Akademii Techniczno-Przemysłowej w Krakowie oddziału górniczego kształcącego kierowników kopalń – uznała również konieczność uzupełnienia nauk w politechnice lwowskiej wykładami paleontologii, górnictwa, miernic-

---

<sup>47</sup> Sprawozdanie Wydziału Krajowego o przedłożeniu spraw górniczych [w:] Alegata do tomu pierwszego Sprawozdań Sten. z pierwszej sesji piątego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1883, alegat 14, s. 7.

<sup>48</sup> Sprawozdanie Wydziału Krajowego w przedmiocie spraw górniczych [w:] Alegata do tomu pierwszego Sprawozdań Stenograficznych z pierwszej sesji piątego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1883, alegat 14, s. 7.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Stenograficzne Sprawozdanie z pierwszej sesji piątego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1883, br.m.w., s. 103.

stwa górniczego, maszyn górniczych i technologii nafty<sup>51</sup>. Wnioski komisji górniczej zyskały aprobatę Sejmu Krajowego<sup>52</sup>, a także przychylność ówczesnego namiestnika Galicji, Filipa Zaleskiego, który gotów był poprzeć zabiegi o założenie szkoły górniczej w Krakowie i uzupełnienie nauk we lwowskiej Szkole Politechnicznej (politechnice). Sam projekt rozbudowania programu wykładów politechniki we Lwowie przekazał namiestnik do oceny gronu profesorów tej uczelni. Miało ono, po porównaniu programów obu wyższych szkół technicznych w Galicji z programami akademii górniczych w Leoben i Przybramie, zdecydować o sposobie wprowadzenia studiów przygotowawczych do Akademii Górniczej w Leoben i ewentualnie wpisaniu wykładów z zakresu górnictwa do programu studiów jednej ze szkół krajowych. Kolegium profesorów nie tylko oświadczyło, że przy aktualnym składzie grona profesorskiego zorganizowanie takiego kursu jest możliwe, ale opracowało szczegóły tego programu i przedłożyło go władzom<sup>53</sup>. Ostatecznie Ministerstwo Rolnictwa, któremu podlegały także sprawy górnictwa, uznało równorzędność wykładów lwowskiej Szkoły Politechnicznej z tymi przedmiotami, które były wykładane w austriackich akademiach górniczych<sup>54</sup>. Decyzję tę odpowiednim reskryptem potwierdziło ministerstwo oświaty w 1885 r. i w tymże roku 2-letni kurs przygotowawczy dla kandydatów do zawodu górniczego został uruchomiony. Absolwent kursu miał prawo przystępować w Leoben od razu do studiów fachowych. W roku akademickim 1885/86 przy wydziale budowy maszyn zorganizowano pierwszy rok kursu przygotowawczego dla kandydatów zawodu górniczego, a od następnego roku akademickiego również drugi rok wykładów. Ponadto w roku akademickim 1885/86 rozpoczęto wykłady na jednorocznym kursie przygotowawczym dla kandydatów zawodu hutniczego zlokalizowanym przy wydziale chemii technicznej lwowskiej Szkoły Politechnicznej<sup>55</sup>.

Niestety, na zapytanie Wydziału Krajowego w sprawie uzupełnienia programu nauk politechniki lwowskiej o wykłady z zakresu górnictwa, a także

---

<sup>51</sup> Sprawozdanie Komisji Górniczej o sprawozdaniu Wydziału Krajowego w przedmiocie spraw górniczych [w:] Alegata do pierwszego tomu Sprawozdań Stenograficznych z pierwszej sesji piątego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1883, alegat 98, s. 4–5.

<sup>52</sup> Stenograficzne Sprawozdanie z pierwszej sesji piątego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1883, s. 481.

<sup>53</sup> W. Zajączkowski, C.K. *Szkoła Politechniczna we Lwowie. Rys historyczny jej założenia i rozwoju, tudzież stan jej obecny*, Lwów 1894, s. 107.

<sup>54</sup> Sprawozdanie Wydziału Krajowego w przedmowie spraw górniczych [w:] Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z drugiej sesji piątego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1884, alegat 13, s. 7.

<sup>55</sup> Program Ces. Król. Szkoły Politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1885–86, Lwów 1885, t. XIV, s. 57, 59; Program Ces. Król. Szkoły Politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1886–87, Lwów 1886, t. XV, s. 59, 61.



utworzenia oddziału górniczego przy Akademii Techniczno-Przemysłowej w Krakowie, namiestnictwo nie udzieliło wiążącej odpowiedzi<sup>56</sup>. Na wielokrotne zabiegi Wydziału Krajowego o wprowadzenie wykładów górnictwa w Szkole Politechnicznej ówczesny namiestnik Galicji, Kazimierz Badeni, w piśmie z 15 grudnia 1888 r. poinformował, że w wyniku starań i rokowań z rządem wiedeńskim Ministerstwo Wyznań i Oświaty zgodziło się – w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa – na wprowadzenie na próbę przy politechnice lwowskiej posad docentów do wykładów górnictwa naftowego i przeróbki ropy naftowej. Warunkiem zgody było wyznaczenie przez sejm galicyjski odpowiednich dotacji z funduszu krajowego, by skarb państwa nie ponosił żadnych z tego powodu wydatków. Odnośnie do wprowadzenia w krakowskiej Wyższej Szkole Przemysłowej nauk górniczych dla kształcenia kierowników kopalń naftowych ministerstwo oświaty ograniczyło się do obietnicy rozszerzenia programu nauki na wydziale chemicznym tej szkoły o zagadnienia przeróbki ropy naftowej.

W związku ze zgodą ministerstwa oświaty na wprowadzenie w politechnice lwowskiej docentur z zakresu kopalnictwa i przeróbki ropy naftowej Wydział Krajowy zwrócił się 28 grudnia 1888 r. do rektoratu szkoły o opinię kolegium profesorów, jakie konkretne wykłady miałyby być powierzone docentom. W odpowiedzi rektorat przesłał oświadczenie, w którym stwierdzał, że jakkolwiek wykłady o technologii nafty i wierceniach wchodzi już w program nauczania szkoły, pierwsze jako część nauki o technologii chemicznej, drugie jako część nauki o robotach wodnych, to wykładane są one jako część bardzo obszernych przedmiotów. Wykłady te byłyby niewystarczające dla ewentualnego kształcenia samodzielnych kierowników kopalń ropy naftowej i wosku ziemnego. Zdaniem kolegium profesorów należałoby program studiów wydziału budowy maszyn i wydziału inżynierii politechniki lwowskiej uzupełnić o wykład o górnictwie minerałów żywicznych (oprócz głębokich wierceń), który zajmowałby 3 godziny wykładu tygodniowo w jednym półroczu oraz o wykład o głębokich wierceniach z 2 godzinami wykładu w jednym półroczu. Ponadto program wykładów dla wydziału chemii technicznej kolegium profesorów proponowało poszerzyć o wykład technologii chemicznej nafty obejmujący 3 godziny zajęć tygodniowo<sup>57</sup>.

Ta namiastka studiów górniczych była jedyną formą kształcenia górników dostępną wówczas na ziemiach polskich.

---

<sup>56</sup> Sprawozdanie Wydziału Krajowego w przedmiocie spraw górniczych [w:] Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z trzeciej sesji piątego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1885/6, alegat 34, s. 7–8.

<sup>57</sup> Program Ces. Król. Szkoły Politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1889–90, Lwów 1889, t. XVIII, s. 31; Postanowienia i przepisy dla słuchaczy c.k. Szkoły politechnicznej we Lwowie, Lwów 1898, s. 49.

Wydział Krajowy nie rezygnował z przypominania o konieczności założenia w Krakowie szkoły górniczej i prosił w tej sprawie namiestnictwo, by zechciało tą sprawą jeszcze raz zainteresować rząd wiedeński<sup>58</sup>. Prośby te nie odnosiły jednak pożądanego skutku.

Tymczasem rok akademicki 1890/91 był ostatnim, w którym przy politechnice lwowskiej funkcjonował dwuletni kurs górniczy i roczny kurs hutniczy w dotychczasowej formule<sup>59</sup>. Zabiegi rektoratu Szkoły Politechnicznej i Wydziału Krajowego sprawiły, że minister oświaty rozporządzeniem z 23 czerwca 1891 r. zezwolił na wprowadzenie tymczasowo w roku 1891/92 wykładów o górnictwie naftowym i głębokich wierceniach oraz o chemicznej technologii produktów naftowych i powierzenie ich na próbę dwóm docentom płatnym. Wykłady te rzeczywiście zostały rozpoczęte<sup>60</sup>, ale informacje o nich dziwnym trafem nie znalazły się w programie Szkoły Politechnicznej na ten rok. Informacje o tych wykładach przekazało jednak lwowskie „Czasopismo Techniczne”, zamieszczając również ich szczegółowy program<sup>61</sup>.

Z wprowadzeniem wykładów z górnictwa naftowego zbiegło się wydłużenie kursu górniczego do trzech lat i likwidacja rocznego kursu hutniczego. Do programu studiów kursu górniczego nie włączono wykładu górnictwa naftowego i głębokich wierceń ani technologii chemicznej oleju skalnego nie tylko w roku akademickim 1891/92, ale również w roku 1892/93. Dokonano tego dopiero w roku 1893/94, przy czym oba wykłady były początkowo jedynie przedmiotami zalecanymi<sup>62</sup>. Dopiero później ministerstwo zdecydowało się uczynić je obowiązkowymi. Krajowa Rada Górnicza przy Wydziale Krajowym, nie zadowolając się połowicznością rozwiązania, żądała zamiany docentury płatnej na katedrę i tytułu profesora dla wykładowcy. Wydział Krajowy pozostawił jednak w tym względzie starania rektorowi Szkoły Politechnicznej<sup>63</sup>. Z kolei sejmowa Komisja Górnicza, nie zgadzając się ze stanowiskiem Wydziału Krajowego, zaleciła, by to właśnie Wydział Krajowy przedsięwziął starania o takie rozszerzenie wykładów górnictwa, „aby świa-

---

<sup>58</sup> Sprawozdanie Wydziału Krajowego w przedmiocie spraw górniczych [w:] Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z pierwszej sesji szóstego periodu Sejmu Krajowego z roku 1889, b.r.m.w., alegat 63, s. 7.

<sup>59</sup> Program dla Ces. Król. Szkoły Politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1890–1891, Lwów 1890, s. 61, 63.

<sup>60</sup> Sprawozdanie Wydziału Krajowego w przedmiocie spraw górniczych [w:] Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z trzeciej sesji szóstego peryodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1892, alegat 115, s. 7.

<sup>61</sup> Program wykładów na rok naukowy 1891–1892, „Czasopismo Techniczne” [Lwów] 1891, nr 16, s. 128; *Wykłady górnictwa naftowego*, „Czasopismo Techniczne” [Lwów] 1891, nr 19, s. 152.

<sup>62</sup> Program [...] na rok naukowy 1893/4, Lwów 1893, s. 80.

<sup>63</sup> Program [...] na rok naukowy 1892–93, Lwów 1893, s. 72, 77, 80.

dectwa odbytych tu nauk wystarczały c.k. urzędowi górniczym w kraju przy przyznawaniu kwalifikacji do dozoru i kierownictwa kopalni ropy i wosku ziemnego<sup>64</sup>. Wniosek sejmowej komisji został zaakceptowany przez sejm na 21. posiedzeniu 16 maja 1893 r.<sup>65</sup>

Pewne kroki w kierunku utworzenia katedry górnictwa podjęło również kolegium profesorów Szkoły Politechnicznej. W grudniu 1893 r. wystosowało ono prośbę do ministerstwa oświaty o utworzenie we Lwowie katedry górnictwa z dostosowanym do potrzeb Galicji programem wykładów oraz o dotację na utworzenie muzeum górnictwa. Działania te poparły Wydział Krajowy<sup>66</sup> oraz Sejm Krajowy, który na posiedzeniu 13 lutego 1894 r. podjął uchwałę wzywającą rząd w Wiedniu do zorganizowania katedry górnictwa z kursem o głębokich wierceniach<sup>67</sup>. Sejm podjął tę uchwałę przy okazji aprobowania wniosków komisji górniczej oceniającej sprawozdanie Wydziału Krajowego dotyczące spraw górniczych. Ciekawe, że na tym samym posiedzeniu sejmu 13 lutego 1894 r. przy okazji zatwierdzenia przez parlament „zasad organizacji Szkoły Politechnicznej we Lwowie” została uchwalona rezolucja sejmowa adresowana do rządu wiedeńskiego, „aby w najbliższej przyszłości w lwowskiej c.k. Szkole politechnicznej do istniejących czterech wydziałów zawodowych dodał piąty wydział dla nauki górnictwa i hutnictwa”<sup>68</sup>.

Najwyraźniej jednak organ bezpośrednio utrzymujący kontakt z administracją państwową i wypełniający uchwały sejmu – Wydział Krajowy – stosował praktykę małych kroków i w sprawozdaniu z 27 grudnia 1894 r. proponował, by w dalszym ciągu żądać od rządu wiedeńskiego zorganizowania katedry górnictwa<sup>69</sup>. Argumentacja Wydziału Krajowego była następująca: „to zwlekanie z ustanowieniem też dla przemysłu krajowego potrzebnej katedry nie może nie oddziaływać ujemnie na naukę, a jest przeciwne nie tylko powo-

---

<sup>64</sup> Sprawozdanie Wydziału Krajowego w przedmiocie spraw górniczych [w:] Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z czwartej sesji szóstego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1892/3, b.m.r.w., alegat 90, s. 5.

<sup>65</sup> Sprawozdanie Komisji Górniczej o przedłożeniu Wydziału Krajowego w przedmiocie spraw górniczych [w:] Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z czwartej sesji szóstego posiedzenia Sejmu Krajowego [...] z roku 1892/93, b.m.r.w., alegat 218, s. 2.

<sup>66</sup> Sprawozdanie Wydziału Krajowego w przedmiocie spraw górniczych [w:] Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z piątej sesji szóstego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1894, alegat 59, s. 4, 8.

<sup>67</sup> Stenograficzne Sprawozdanie z piątej sesji szóstego periodu Sejmu Kraj. [...] z roku 1894, s. 648.

<sup>68</sup> Stenograficzne Sprawozdanie z piątej sesji szóstego peryodu Sejmu Kraj. [...] z roku 1894, b.r.m.w., s. 613.

<sup>69</sup> Sprawozdanie Wydziału Krajowego w przedmiocie spraw górniczych [w:] Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z czwartej sesji szóstego peryodu Sejmu Kraj. [...] z roku 1894/95, b.r.m.w., alegat 35, s. 10.

lanej rezolucji Wysokiego Sejmu, ale i daleko dalej idącemu żądaniu, wyrażonemu przez Sejm przy sposobności zatwierdzenia statutu c.k. szkoły politechnicznej, a mianowicie uzupełnienia tej szkoły piątym, górniczym wydziałem. Wszystkie przytaczane dotychczas, a stanowczo za utworzeniem tej katedry przemawiające motywy pozostały w swej mocy: frekwencja uczniów na wykład górnictwa jest znaczna, udział ich w wycieczkach naukowych stały, postęp okazywany na egzaminie i w colloquiach zadowalający; dla nauki górnictwa byłaby ta, jedyna z polskim wykładowym językiem, katedra górnictwa nader cennym nabytkiem, a młodym przemysłowcom otwierałoby się jedno pole więcej do pracy<sup>70</sup>.

Ostatecznie metoda małych kroków dała pewne efekty. Ministerstwo Wyznań i Oświaty rozporządzeniem z 9 listopada 1896 r. zezwoliło bowiem na zorganizowanie w politechnice lwowskiej nadzwyczajnej katedry dla wykładów encyklopedii górnictwa, górnictwa naftowego i głębokich wierceń, a rozporządzeniem z 27 października 1897 r. mianowało profesorem tych nauk inżyniera górniczego przy Wydziale Krajowym, Leona Syroczyńskiego. Wydział Krajowy zezwolił Syroczyńskiemu na objęcie tej funkcji, pozostawiając mu również obowiązki krajowego inżyniera górniczego. Zdaniem Wydziału Krajowego był to pierwszy krok do utworzenia pełnego wydziału górnico-hutniczego<sup>71</sup>.

Tymczasem 20 grudnia 1897 r. wpłynęła do sejmu petycja magistratu m. Krakowa o uzupełnienie państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie wydziałem górnico-hutniczym. Wniosek ten poparła w swym sprawozdaniu sejmowa komisja górnicza, która jednak w konkluzji proponowała Sejmowi Krajowemu uchwalenie rezolucji wzywającej rząd do utworzenia wydziału górnico-hutniczego w politechnice lwowskiej, natomiast Wydziałowi Krajowemu – dokładne zbadanie zasadności utworzenia wydziału górnico-hutniczego przy szkole przemysłowej w Krakowie<sup>72</sup>. Ostatecznie uchwała, by Wydział Krajowy ocenił ów projekt, nie została podjęta<sup>73</sup>.

Wydaje się, że z jednej strony wykorzystywanie każdej okazji do podnoszenia na forum sejmu potrzeby studiów górniczych w Galicji nie pozwalało

---

<sup>70</sup> Tamże, s. 3–4.

<sup>71</sup> Sprawozdanie Wydziału Krajowego w przedmiocie spraw górniczych [w:] Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z trzeciej sesji szóstego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1897/8, alegat 35, s. 1–2.

<sup>72</sup> Sprawozdanie Komisji górnicznej o sprawozdaniu Wydziału Krajowego w przedmiocie spraw górniczych [w:] Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z trzeciej sesji siódmego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1897/8, alegat 155, s. 2, 4.

<sup>73</sup> Sprawozdanie Wydziału Kraj. w przedmiocie spraw górniczych [w:] Alegata do Stenograficznych Sprawozdań z czwartej sesji siódmego periodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1898/99, alegat 42, s. 2.

rządowi wiedeńskiemu zapomnieć o tej sprawie, z drugiej – mogło wskazywać na brak konsekwencji w dążeniu do celu i rozproszenie wysiłków. Owa wielokrotność zabiegów mogła przynieść jednak pewne efekty w utarczkach z biurokracją austriacką.

### Ku akademii górniczej

Projekt utworzenia szkoły górniczej w Krakowie odżył z nową siłą kilka lat później, tymczasem zarówno Wydział Krajowy, jak i sejm skoncentrowały swe zabiegi na utworzeniu wydziału górniczego przy politechnice lwowskiej. Wydział Krajowy ze swej strony przypominał rządowi wiedeńskiemu rezolucje sejmowe, natomiast kolegium profesorów Szkoły Politechnicznej przedłożyło w 1899 r. Ministerstwu Wyznań i Oświaty memoriał zawierający szczegółowy program nauk projektowanego wydziału górniczego<sup>74</sup>. Wobec braku widocznych efektów w tej kwestii na siódmym posiedzeniu Sejmu Krajowego 6 kwietnia 1900 r. Stanisław Potoczek, poseł włościański z powiatu nowosądeckiego, zgłosił projekt rezolucji sejmowej, wzywającej rząd wiedeński, „aby w jak najkrótszym czasie przystąpił do założenia wyższej szkoły górniczej w Wieliczce”<sup>75</sup>. Projekt ten, poparty przez 24 posłów, po pierwszym czytaniu 9 kwietnia 1900 r. został odesłany do rozpatrzenia przez sejmową komisję górniczą<sup>76</sup>. W jej sprawozdaniu z 3 maja 1900 r. brak jednak opinii o wniosku posła Potoczka, jest natomiast poparcie starań o utworzenie wydziału górniczego przy politechnice lwowskiej oraz charakterystyczna wzmianka o zabiegach magistratu Krakowa: „Wdrożone z reprezentacją m. Krakowa i dyrekcją c.k. szkoły przemysłowej tamże, rokowania o utworzenie górniczo-technicznego oddziału nie doprowadziły jeszcze do rezultatu, który by Wysokiemu sejmowi mógł Wydział krajowy przedłożyć, ale nie powinny być zaniechane, bo odpowiadają ważnej potrzebie całego okręgu krakowskiego”<sup>77</sup>. Wydział Krajowy, popierając zorganizowanie wydziału górniczego w politechnice

---

<sup>74</sup> Spraw. Wydziału Kraj. w przedmiocie spraw górniczych [w:] Alegata do Stenograficznych Sprawozdań z piątej sesji siódmego peryodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1899/1900, alegat 48, s. 2.

<sup>75</sup> Stenograficzne Sprawozdania z piątej sesji siódmego peryodu Sejmu Kraj. [...] z roku 1899/1900, b.m.r.w., s. 267; Alegata do Stenograficznych Sprawozdań z piątej sesji siódmego peryodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1899/1900, alegat 97, s. 1.

<sup>76</sup> Stenograficzne Sprawozdania z piątej sesji siódmego peryodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1899/1900, b.m.r.w., s. 294.

<sup>77</sup> Sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału Krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Alegata do Stenograficznych Sprawozdań z piątej sesji siódmego peryodu Sejmu Krajowego z roku 1899/1900, b.m.r.w., alegat 203, s. 2.

lwowskiej, ograniczył swe starania w 1900 r. do zabiegów o utworzenie katedry maszyn górniczych oraz stacji doświadczalnej urządzeń wiertniczych. Z podobnym projektem wystąpiło do ministerstwa oświaty kolegium profesorów Szkoły Politechnicznej<sup>78</sup>.

Do kwestii akademickiego kształcenia inżynierów górników powrócono na forum sejmu znowu przy okazji, zgłoszonego 18 czerwca 1901 r., wniosku Fryderyka Zolla, profesora UJ, proponującego uchwalenie rezolucji wzywającej rząd wiedeński do założenia wyższej szkoły górniczej i hutniczej w Krakowie<sup>79</sup>. Przy okazji pierwszego czytania wniosku uzasadnienie przedstawił sam wnioskodawca. Po zaprezentowaniu historii zabiegów o utworzenie studiów górniczych w Galicji zwrócił uwagę na niekonsekwencję w tej sprawie Sejmu Krajowego Galicji, który m.in. 13 lutego 1894 r. powziął dwie różne uchwały dotyczące tej kwestii: najpierw, przy okazji zatwierdzenia organizacji Szkoły Politechnicznej we Lwowie, w sprawie wezwania rządu wiedeńskiego do zorganizowania „piątego wydziału dla nauki górnictwa i hutnictwa”, by potem, przy okazji rozpatrywania sprawozdania sejmowej komisji górniczej, uchwalić apel o utworzenie katedry górnictwa. Komentując to, Zoll stwierdził: „Mojem zdaniem takie odmienne rezolucje sprawie nie tylko nie pomagają, ale raczej szkodzą. Bo przecież trzeba się raz na jedno zgodzić i to przeprowadzić. [...] Mojem zdaniem chybiono także pod innym względem, przez to, że domagano się zaprowadzenia odrębnych oddziałów czy to przy szkole przemysłowej w Krakowie, czy też przy politechnice we Lwowie, albowiem takie oddziały nigdy nie odpowiadają zamierzonemu celowi, gdyż są tylko dodane do zakładu, zmierzającego właściwie do innego celu”<sup>80</sup>.

Zdaniem wnioskodawcy, należy się starać i dopominać o zorganizowanie placówki przeznaczonej wyłącznie do kształcenia kadry inżynierów górników i hutników, nawet wówczas, gdyby to miało trwać dłużej. Jedynym odpowiednim miejscem dla założenia wyższej szkoły górniczej był – zdaniem Zolla – Kraków<sup>81</sup>. Postulat ten został przyjęty przez Sejm Krajowy<sup>82</sup> i odesłany do sejmowej komisji górniczej. Komisja górnicza w swym sprawozdaniu poparła wniosek Zolla, rekomendując sejmowi przegłosowanie uchwały wzywającej

---

<sup>78</sup> Sprawozdanie Wydziału Krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Alegata do Stenograficznych Sprawozdań z szóstej sesji siódmego peryodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1900/1901, alegat 34, s. 2.

<sup>79</sup> Sten. Spraw. z szóstej sesji siódmego peryodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1900/1901, s. 241. Por. A. Siwik, R. Artymiak, J. Kwiek, „*Wysoki Sejm raczy uchwalić...*”, s. 81.

<sup>80</sup> Stenograficzne Sprawozdania z szóstej sesji siódmego peryodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1900/1901, s. 240–242.

<sup>81</sup> Tamże, s. 242.

<sup>82</sup> Tamże, s. 244.

rząd wiedeński do założenia wyższej szkoły górniczej w Krakowie<sup>83</sup>. Ta sama komisja, opiniując sprawozdanie Wydziału Krajowego w przedmiocie spraw górniczych, w tym samym czasie rekomendowała sejmowi, by ten „raczył uchwalić” m.in. taki postulat: „Ponawiając rezolucję Sejmu krajowego z dnia 13. lutego 1894 wzywa się c.k. Rząd, aby uzupełnił wykłady górnicze w c.k. lwowskiej szkole politechnicznej urządzeniem V-go górniczo-hutniczego wydziału”<sup>84</sup>. Obydwa sprawozdania Komisji Górniczej nie weszły jednak pod obrady Sejmu Krajowego, nie było dyskusji o tych rozbieżnych rekomendacjach i nie powzięto w związku z tym żadnej uchwały sejmowej. W następnych latach ponawiano więc rezolucje wzywające rząd austriacki do uruchomienia wydziału górniczego przy politechnice lwowskiej. I tak w 1903 r. przyjęto ją przy okazji głosowania nad sprawozdaniem Komisji Górniczej o sprawozdaniu Wydziału Krajowego w przedmiocie spraw górniczych<sup>85</sup>. Podobne rezolucje podejmowano w latach następnych<sup>86</sup>. Uzasadnienie dla takiego rozwiązania problemu braku studiów górniczych w Galicji zaprezentował Wydział Krajowy w sprawozdaniu z roku 1904, pisząc: „Wyższą, istotną naukę górnictwa mogliby pobierać nasi rodacy w kraju, gdyby c.k. Rząd zdecydował się przychylić do postulatu stale od r. 1894 przez Wysoki Sejm wyrażanego, t.j. do uzupełnienia nauk udzielanych w c.k. szkole politechnicznej we Lwowie V. górniczo-hutniczym wydziałem. [...] Istotnie nie ma też nic do przeciwstawienia argumentom o potrzebie tej szkoły dla kraju, dla przemysłu górniczego w ogóle, a szczególnie przemysłu nafty i wosku ziemnego; nie ma wątpliwości, że taki wydział kosztowałby czwartą część tej kwoty, którą wydaje się na odpowiednią odrębnie konstituowaną akademię górniczą. Wydział krajowy ma zaszczyt tedy upraszać Wysoki Sejm o ponowienie tej rezolucji i w roku bieżącym”<sup>87</sup>.

<sup>83</sup> Sprawozdanie Komisji Górniczej o wniosku posła Zolla w sprawie założenia wyższej szkoły górniczej i hutniczej w Krakowie. Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z szóstej sesji siódmego peryodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1900/1901, alegat 206, s. 1–2. Por. A. Siwik, R. Artymiak, J. Kwiek, „*Wysoki Sejm raczy uchwalić...*”, s. 83–84.

<sup>84</sup> Sprawozdanie Komisji Górniczej o sprawozdaniu Wydziału Krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z szóstej sesji siódmego peryodu Sejmu Krajowego [...] z roku 1900/1901, alegat 2015, s. 3.

<sup>85</sup> Sprawozdania Stenograficzne z rozpraw [...] pierwszej sesji ósmego peryodu Sejmu Krajowego z roku 1903, s. 1502, 1504.

<sup>86</sup> Sprawozdania Stenograficzne z rozpraw [...] drugiej sesji ósmego peryodu z roku 1904, s. 1565; Sprawozdanie sejmowej Komisji Górniczej o sprawozdaniu Wydziału Krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Alegata do Sprawozdań Stenograficznych z drugiej sesji ósmego peryodu Sejmu Krajowego z roku 1904, alegat 317, s. 2; Sprawozdania Stenograficzne z rozpraw [...] trzeciej sesji ósmego peryodu z roku 1907, s. 881–882.

<sup>87</sup> Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Alegata do Sprawozdań Stenograficznych Sejmu Krajowego z roku 1904, alegat 31, s. 3–4.

Ta opinia Wydziału Krajowego wyraźnie pokazuje, dlaczego wszystkie zabiegi szły raczej w kierunku zwiększania liczby katedr górniczych aż do utworzenia osobnego wydziału niż samodzielnej akademii górniczej.

Mimo zabiegów nie udało się nakłonić Ministerstwa Wyznań i Oświaty ani do zorganizowania odrębnego wydziału górniczego, ani utworzenia katedry maszyn górniczych, ani też do uznania dwu lat studiów w politechnice lwowskiej jako równorzędnych dwóm latom nauki w austriackich akademiach górniczych i przyjmowania na trzeci rok studiów kandydatów do zawodu górniczego<sup>88</sup>. Dopiero w roku akademickim 1912/13 do programu studiów wprowadzono wykład „budowa maszyn górniczych”, ale sama katedra została obsadzona dopiero w roku następnym przez Karola Miłkowskiego, 12 marca 1913 r. mianowanego profesorem zwyczajnym. Wykład ten nie był obowiązkowy, lecz jedynie polecany, nawet na kursie górniczym.

Tymczasem akcja Zolla w sejmie galicyjskim nie przeszła zupełnie bez echa. Sprawa studiów górniczych była nadal żywa w Krakowie. I tak Komisja Przemysłowa Rady Miasta 30 marca 1903 r. powzięła uchwałę upoważniającą prezydium magistratu do „zwołania ankiety złożonej z mężów fachowych celem omówienia sprawy i ułożenia ogólnego programu nauk z uwzględnieniem stosunków miejscowych, a następnie wniesienia petycji do Sejmu, Rady Państwa i Rządu (Ministerstwa) [...] o założenie w Krakowie szkoły górniczo-hutniczej”<sup>89</sup>. W następstwie tej uchwały zaproszenie do udziału w ankiecie wystosował w maju 1903 r. magistrat m. Krakowa do Henryka Kowarzyka, dyrektora Zakładów Górniczo-Hutniczych w Niedzieliskach, nie oznaczając jednak daty takiej ankiety<sup>90</sup>. Do ankiety i realizacji inicjatywy Krakowa najprawdopodobniej w tym czasie jednak nie doszło, gdyż zarówno Delegacja Zjazdu Polskich Górników i Hutników, powołana w 1906 r., jak i Związek Górników i Hutników Polskich w Austrii, powstały w 1907 r., miały inne priorytety – najpierw zorganizować szkołę sztygarów na Śląsku Cieszyńskim, by przeciwdziałać wynarodawianiu górników. Świadczy o tym pismo Związku Górników i Hutników Polskich w Austrii do magistratu Krakowa z 17 lutego 1908 r., w którym czytamy: „Świetny Magistrat raczy łaskawie wstrzymać się na raz: z wszelkimi krokami, które by mogły szerszej publiczności objawić zamiar założenia szkoły górniczej w Krakowie, a to aż do czasu kiedy szkoła sztygarów w Dąbrowie, po zatwierdzeniu jej statutu przez rząd, zostanie, po

<sup>88</sup> Sprawozdanie Wydziału Krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Alegata do Sprawozdań Stenograficznych Sejmu Krajowego z r. 1909, alegat 472, s. 5.

<sup>89</sup> Uchwała Komisji Przemysłowej Rady Miasta Krakowa o założenie w Krakowie szkoły górniczo-hutniczej [w:] A. Siwik, R. Artymiak, J. Kwiek, „*Wysoki Sejm raczy uchwalić...*”, s. 87.

<sup>90</sup> Pismo magistratu miasta Krakowa do Henryka Kowarzyka w sprawie utworzenia w Krakowie szkoły górniczo-hutniczej [w:] tamże, s. 89–90.



pomyślnym przebiegu pertraktacji z kopalniami śląskimi [Śląska Cieszyńskiego – przyp. J.K.], ustaloną na definitywnym etapie, zapewniającym jej byt bez względu na zewnętrzne okoliczności”<sup>91</sup>. W podobnym tonie do magistratu pisał w marcu 1908 r. Jan Zarański, prosząc o wstrzymanie się z akcją na rzecz założenia szkoły górniczej w Krakowie do czasu zatwierdzenia statutu szkoły sztygarów i uzyskania subwencji rządowej, gdyż „wobec nieprzychylnego stanowiska właścicieli i dyrektorów kopalń śląskich, zwłaszcza narodowości czeskiej, wzniecona w szersze warstwy ludności myśl założenia szkoły górniczej w Krakowie, musiałaby bezwzględnie niekorzystnie wpłynąć na podjętą przez polskich górników, a z nimi przez prezydium Koła Polskiego, akcję założenia szkoły na Śląsku i zabezpieczenia jej bytu”<sup>92</sup>.

Sygnal do wznowienia akcji na rzecz utworzenia samodzielnej akademii górniczej dał znowu Zarański w 1909 r., publikując w „Nowej Reformie” znamienny artykuł *W sprawie akademii górniczej w kraju*, który zakończył tak: „Mojem zdaniem istotnej potrzebie kraju uczynić może zadość jedynie założenie samoistnej polskiej akademii górniczej z siedzibą w Krakowie, który, dzięki swemu centralnemu położeniu wśród kopalń i hut i ułatwionej tym możliwości uzupełnienia wykładów przez ciągle zwiedzanie tych zakładów, posiada pod tym względem ogromną nad Lwowem przewagę”<sup>93</sup>.

Równocześnie swoje zabiegi wznowił Kraków, składając w listopadzie 1909 r. petycję do Ministerstwa Robót Publicznych w sprawie założenia akademii górniczo-hutniczej<sup>94</sup>. Odpisy petycji otrzymali też deputowani do Rady Państwa reprezentujący Kraków oraz minister dla Galicji – dr Władysław Dulęba<sup>95</sup>. W petycji Rada Gminy Kraków stwierdzała m.in.: „Istotnej potrzebie kraju zadośćuczynić może jedynie kreowanie samoistnej akademii górniczo-hutniczej z polskim językiem wykładowym w Krakowie, który spośród wszystkich miejscowości kraju posiada najwięcej warunków dla pomieszczenia tego rodzaju zakładu”<sup>96</sup>.

<sup>91</sup> Pismo Stałej Delegacji Związku Górników i Hutników Polskich w Austrii do magistratu miasta Krakowa [w:] tamże, s. 93.

<sup>92</sup> Pismo Jana Zarańskiego do prezydenta miasta Krakowa w sprawie założenia szkoły górniczej w Krakowie [w:] tamże, s. 95.

<sup>93</sup> J. Zarański, *W sprawie akademii górniczej w kraju*, „Nowa Reforma” 1909, R. 28, nr 479 z 19 X, s. 1; zob. też Z. Wójcik, *Z dziejów starań...*, s. 47, toż, Z. Wójcik, *Józef Morozewicz uczo-ny...*, s. 135–136, A. Siwik, R. Artymiak, J. Kwiek, „*Wysoki Sejm raczy uchwalić ...*” s. 97–99.

<sup>94</sup> Petycja Gminy Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa w sprawie założenia w Krakowie akademii górniczo-hutniczej [w:] A. Siwik, R. Artymiak, J. Kwiek, „*Wysoki Sejm raczy uchwalić...*”, s. 101–106.

<sup>95</sup> Pismo prezydenta miasta Krakowa do dra Michała Bobrzyńskiego [w:] tamże, s. 107; Pismo prezydenta miasta Krakowa do dra Władysława Dulęby [w:] tamże, s. 109.

<sup>96</sup> Petycja Gminy Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa... [w:] tamże, s. 105.

Sprawa wyższych studiów górniczych w Galicji była również przedmiotem zabiegów organizacji zawodowych górników. I tak na II Zjeździe Polskich Górników i Hutników, który odbył się w dniach 23–26 września 1910 r. we Lwowie, powzięto uchwałę następującej treści: „II Zjazd Polskich Górników i Hutników uznaje potrzebę utworzenia w najbliższym czasie wyższych studiów górniczych w kraju i poleca Delegacyi G. H. P. usilne zajęcie się sprawą i poczynienie wszystkich potrzebnych kroków do przeprowadzenia tego postulatu”<sup>97</sup>. Owa Stała Delegacja Zjazdu Polskich Górników i Hutników funkcjonowała w okresie między zjazdami i zajmowała się w swej programowej pracy realizacją uchwał zjazdowych<sup>98</sup>. Nadal pozostała otwarta kwestia organizacji studiów górniczych – czy jako wydział przy politechnice lwowskiej, czy osobna uczelnia w Krakowie. Zdecydowanym orędownikiem wydziału górniczo-hutniczego był Leon Syroczyński, profesor politechniki lwowskiej, który w 1910 r. wydał broszurę *Wyższa Szkoła Górnictwa w Galicji, jej potrzeba i organizacja*. Pisał: „Potrzeba wyższej szkoły dla górnictwa dla Polaków i Galicji jest udowodniona, niechęć ze strony Niemców i rządu widoczna. Jeśliby jednak szkoła miała być, to pozostaje rzekomo kwestya, gdzie ma być założona i czy ma być odrębnym naukowym zakładem, czy też przyłączoną do istniejącego już wyższego zakładu naukowego”<sup>99</sup>. Odnosząc się do projektu powołania „odrębnego zakładu naukowego w Krakowie”, stwierdzał, że koszty takiego rozwiązania byłyby bardzo wysokie, a we Lwowie studia można uruchomić, przeznaczając na to 30 000 koron rocznie<sup>100</sup>. Odmienny pogląd – o konieczności powstania osobnej akademii górniczej – zaprezentował geolog Leon Pitułko w trzyczęściowym artykule *W sprawie akademii górniczo-hutniczej w Krakowie*<sup>101</sup>. Takie podejście skrytykował Syroczyński, pisząc: „Lepszego pozoru [do odwlekania sprawy – przyp. J.K.] nie można było dać Ministerstwu, jak rozpoczęciem polemiki na temat, gdzie i jaka ma być szkoła, i pokazaniem, że życzenie kraju nie jest jednomyślne”<sup>102</sup>. Syroczyńskiego poparł Bronisław Pawlewski, również profesor lwowskiej politechniki, który

<sup>97</sup> „Szczęść Boże!” 1910, nr 3–4, s. 4; Z. Bielski, *Przyczynek do dziejów...*, s. 7.

<sup>98</sup> Delegacja G. H. P. działająca między I a II Zjazdem doprowadziła m.in. do założenia w 1907 r. szkoły górniczej w Dąbrowie na Śląsku Cieszyńskim. Wielka w tym była zasługa inż. Jana Zarańskiego, od 1907 r. posła do austriackiej Rady Państwa.

<sup>99</sup> L. Syroczyński, *Wyższa Szkoła Górnictwa w Galicji, jej potrzeba i organizacja*, Lwów 1919, s. 11.

<sup>100</sup> Tamże, s. 13.

<sup>101</sup> L. Pitułko, *W sprawie akademii górniczo-hutniczej w Krakowie*, „Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1911, nr 6, s. 185–187; nr 7, s. 210–211; nr 8, s. 247–251; to samo: L. Pitułko, *O potrzebie i zadaniach polskiej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie*, Lwów 1911.

<sup>102</sup> L. Syroczyński, *W sprawie wyższej polskiej uczelni górniczej w Galicji*, „Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1911, nr 10, s. 345.

w broszurze *Samodzielna akademia czy wydział górniczy* skrytykował zabiegi o uruchomienie akademii górniczej w Krakowie i zdecydowanie opowiedział się za utworzeniem wydziału górniczego przy politechnice lwowskiej<sup>103</sup>.

Sprawą studiów górniczych w Galicji starano się zainteresować również społeczeństwo galicyjskie. I tak m.in. 23 maja 1911 r. odbyło się w tej sprawie na Uniwersytecie Jagiellońskim zgromadzenie ogólnoakademickie, na którym uchwalono rezolucję stwierdzającą m.in.: „Wiec [...] uważa połowiczne załatwienie tej sprawy przez utworzenie wydziału górniczego przy lwowskiej politechnice za niedostateczne z powodu braku elementarnych warunków dla praktycznego zawodowego wykształcenia a dla idei kreowania samodzielnej polskiej akademii górniczej wręcz szkodliwe i zgodnie z wielokroć wyrażaną opinią górników-Polaków, widzi jedyne dla tej uczelni odpowiednie miejsce w położonym w centrum polskiego przemysłu górniczego – Krakowie”<sup>104</sup>. Wiadomo było, że rząd wiedeński nie był przychylny projektowi samodzielnej akademii górniczej, liczył się jednak z tym, że pod naciskiem opinii publicznej i tzw. czynników miarodajnych uznać będzie musiał konieczność rychłego załatwienia tej sprawy i to nie przez utworzenie wydziału górnictwa i hutnictwa przy politechnice lwowskiej<sup>105</sup>.

Akcja propagowania idei utworzenia uczelni górniczej w Krakowie zataczała coraz szersze kręgi. W grudniu 1911 r. w wydawanej we Lwowie „Gazecie Wieczornej” ukazał się artykuł *O Akademii górniczą w Krakowie*, gdzie czytamy m.in.: „Mamy teraz na myśli sprawę, poruszaną przez całą prasę naszą w trzech zaborach, sprawę wyświetlaną obszernie na pierwszym i drugim zjeździe górników i hutników polskich we Lwowie – sprawę założenia w Krakowie pierwszej polskiej akademii górniczej”. Dalej niepodpisany autor artykułu trzeźwo stwierdza: „Nie rozchodzi się o to, by rząd już w tym roku obciążał budżet krociami koron na akademię – potrzeba tego zajdzie za rok czy dwa. Dziś idzie o to, by rząd w zasadzie uznał kwestyę założenia akademii górniczej w Krakowie za rzecz bezwzględnie potrzebną i zrealizowania godną i żeby już teraz przy uchwalaniu budżetu przeznaczył kwotę kilkudziesięciu tysięcy koron (50 000 – 60 000) na wysłanie młodych polskich uczonych do wybitnych ognisk naukowych w Europie, by w okresie kilkuletnim mogli się przygotować na nauczycieli przyszłej polskiej uczelni”<sup>106</sup>. Obszerne fragmenty

<sup>103</sup> B. Pawlewski, *Samodzielna akademia czy wydział górniczy. Memorial przedstawiony Krajowej Radzie Górniczej*, Lwów 1912.

<sup>104</sup> *O Akademii górniczą w Krakowie*, „Nowa Reforma” 1911, R. 30, nr 235, s. 1, z 24 V; toż Z. Wójcik, *Józef Morozewicz uczony i współorganizator Akademii Górniczej w Krakowie*, Kraków 2004, s. 138.

<sup>105</sup> *O akademii górniczą w Galicji*, „Gazeta Wieczorna” 1911, nr 425 z 12 XII, s. 8.

<sup>106</sup> *O Akademii górniczą w Krakowie*, „Gazeta Wieczorna” 1911, nr 414 z 5 XII, s. 9.

tego artykułu przedrukował m.in. „Kurjer Warszawski” 10 grudnia 1911 r.<sup>107</sup> Sam Zarański na łamach krakowskiego „Czasu” opublikował 7 grudnia 1911 r. artykuł *O polską Akademię górniczą*, gdzie we wstępie – będącym świetnym streszczeniem dotychczasowych działań – pisał: „Dotychczasowe nasze zabiegi o założenie wyższego górniczego zakładu naukowego w kraju objawiały się na zewnątrz dotąd głównie w rezolucjach sejmu, wystosowanych pod adresem rządu, tudzież w licznych uchwałach kół zawodowych i różnych korporacji, uznających potrzebę takiego zakładu. Brakło jednak dotąd konkretnych projektów, opartych o uzasadnioną i udowodnioną potrzebę kraju na tem polu. Co więcej: dążenia nasze były dotąd najczęściej rozbieżne, niewolne od pewnego partykularyzmu, objawiającego się w konkurencyi naszych dwóch stołecznych grodów Krakowa i Lwowa, z których każdy pragnie mieścić w swych murach nowy zakład, pierwszy jako Akademię górniczą, drugi w formie odrębnego wydziału górniczo-hutniczego przy politechnice”<sup>108</sup>. W innym artykule Zarański zauważył: „Rząd wiedeński jest bowiem ciągle zdania, że u nas nie ma tak wielkiego zapotrzebowania sił inżynierskich, które wymagałoby koniecznie założenia akademii”<sup>109</sup>.

Tymczasem Stała Delegacja Zjazdu Polskich Górników i Hutników powołała w listopadzie 1911 r. Komisję Zakładów Naukowych, której podstawowym celem było zrealizowanie postulatu utworzenia studiów górniczych w Galicji. W styczniu 1912 r. zorganizowano w Krakowie inauguracyjne posiedzenie Komisji Zakładów Naukowych, która ukonstytuowała się i wybrała na prezesa posła Jana Zarańskiego, a na sekretarza inż. Leopolda Szefera, dyrektora Szkoły Górniczej w Dąbrowie Cieszyńskiej. Wtedy też – w wyniku długiej dyskusji – podjęto uchwałę, by delegacja dla zainteresowania i pozyskania szerokich kręgów społeczeństwa dla sprawy akademii urządziła ankietę (specjalne zebranie) z udziałem wszystkich zainteresowanych władz i instytucji<sup>110</sup>. Ankieta niebawem, bo 24 lutego 1912 r., została zwołana w jednej z sal Akademii Umiejętności w Krakowie. Wzięli w niej udział przedstawiciele rządu, rad miejskich Krakowa i Lwowa, instytucji naukowych i towarzystw zawodowych z Galicji i Królestwa Polskiego. Zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję o następującej treści: „Ankieta, obradująca w dniu 24 lutego 1912 r. w sali Akademii Umiejętności w Krakowie, oświadcza na zapytanie Delegacji Polskich Górników i Hutników – że uznaje rychłe utworzenie wyższych studiów

<sup>107</sup> *Akademia górnicza w Krakowie*, „Kurjer Warszawski” 1911, nr 341 z 10 XII, s. 13.

<sup>108</sup> J. Zarański, *O polską Akademię górniczą*, „Czas” 1911, nr 560 z 7 XII, s. 1.

<sup>109</sup> J. Zarański, *O polską akademię górniczą*, „Gazeta Wieczorna” 1911, nr 445 z 23 XII, s. 18.

<sup>110</sup> *Wyższe studia górnicze w kraju*, „Nafta” 1912, z. 2, s. 28; wg Z. Bielskiego owo posiedzenie Komisji Zakładów Naukowych odbyło się 29 grudnia 1911 r. (Z. Bielski, *Przyczynek do dziejów...*, s. 7).

górnictwych w kraju jako pilną i niezbędną potrzebę społeczeństwa<sup>111</sup>. Jakkolwiek forma studiów i ich umiejscowienie nie były objęte programem ankiety, większość zebranych opowiedziało się za tym, że powinna powstać osobna akademia górnictwa w Krakowie<sup>112</sup>.

Rozpoczęte jeszcze w 1911 r. energiczne zabiegi delegacji, a szczególnie jej ówczesnego wiceprezesa posła Jana Zarańskiego i sekretarza Adama Łukaszeńskiego sprawiły, że założenie akademii górnictwej znalazło duże poparcie posłów Koła Polskiego w wiedeńskim parlamencie, w Ministerstwie Robót Publicznych i oczywiście w galicyjskim Wydziale Krajowym, a także ministra dla Galicji – Władysława Długosza. 20 kwietnia 1912 r. odbyło się we Lwowie – pod przewodnictwem członka Wydziału Krajowego, Władysława Jahla – posiedzenie Krajowej Rady Górnictwej przy udziale zaproszonych przez Wydział Krajowy znawców, gdzie dyskutowano również kwestię utworzenia w Galicji wyższych studiów górnictwych. Krajowa Rada Górnictwa nie zajęła jednak żadnego stanowiska w tej sprawie<sup>113</sup>.

Celem zaznajomienia szerokich kręgów społeczeństwa i uczestników ankiety ze stanowiskiem delegacji w sprawie przyszłych studiów górnictwych Komisja Zakładów Naukowych wydała drukiem *Memoriał Delegacji Górnictków i Hutnictków Polskich w sprawie założenia Akademii górnictwej w Krakowie*, w którym przedstawiono wszechstronnie potrzebę jej założenia, zarys organizacji studiów i wstępne koszty powstania uczelni<sup>114</sup>. Memoriał ten, wydany w liczbie 1000 egzemplarzy, rozesłano wszystkim zainteresowanym władzom, instytucjom i osobistościom. Z chwilą, gdy całe społeczeństwo i sfery rządowe były należycie poinformowane, Zarański poprosił Ministerstwo Robót Publicznych o przedstawienie swego stanowiska w tej sprawie. Wynikiem tej akcji była narada przeprowadzona w ministerstwie 1 lipca 1912 r. Wcześniej poseł Zarański postarał się u ministra dla Galicji, Władysława Długosza, o zwołanie narady konsultacyjnej, na której zapadły ważne uchwały co do taktyki ekspertów mających zabrać głos w trakcie ankiety (narady) ministerialnej. Z wyjątkiem jednego odosobnionego wystąpienia wszyscy zebrani wypowiedzieli się za jak najszybszym utworzeniem samodzielnej akademii górnictwej. Prezydent Krakowa Juliusz Leo, biorący udział w ankiecie, oświad-

<sup>111</sup> *O wyższe studia górnictwe w kraju*, „Nafta” 1912, z. 4, s. 56; *W sprawie wyższych studiów górnictwych polskich*, „Przegląd Górnictwo-Hutniczy” 1912, nr 6, s. 219.

<sup>112</sup> *O wyższe studia górnictwe w kraju*, „Nafta” 1912, z. 4, s. 55–56; *W sprawie wyższych studiów górnictwych polskich*, „Przegląd Górnictwo-Hutniczy” 1912, nr 6, s. 218–219.

<sup>113</sup> *W sprawie wyższych studiów górnictwych w kraju*, „Nafta” 1912, z. 8, s. 116–117. Stanowisko Krajowej Rady Górnictwej prezentowała najpewniej broszura B. Pawlewskiego *Samodzielna akademia czy wydział górnictwy*.

<sup>114</sup> *Memoriał Delegacji Górnictków i Hutnictków Polskich w sprawie założenia Akademii górnictwej w Krakowie*, Kraków [1912].

czył, że gmina krakowska ofiaruje na potrzeby szkoły odpowiednią parcelę oraz subwencję, a reprezentant rządu wiedeńskiego E. Hofmann przychylił się do jednolitej opinii uczestników ankiety i oświadczył, że dążeniem rządu jest, by nauka w uczelni krakowskiej rozpocząć się mogła już w roku akademickim 1914/15. Tak pomyślnie i szybkie załatwienie postulatu zawdzięczano gorliwości Jana Zarańskiego, energicznemu poparciu sprawy przez prezesa Koła Polskiego w austriackiej Radzie Państwa, dr. Juliusza Lea, oraz zaangażowaniu ministra dla Galicji, Władysława Długosza, i ministra skarbu, Wacława Zaleskiego<sup>115</sup>. 10 lipca 1912 r. Ministerstwo Robót Publicznych wystosowało do Rady Miasta Krakowa reskrypt o decyzji rządu otwarcia w tym mieście akademii górniczej, poruszając zarazem kwestię budowy gmachu dla tej uczelni i kosztów z tym związanych<sup>116</sup>. Sprawa była omawiana na posiedzeniu Rady Miasta 18 lipca 1912 r., z czego relację zdawały gazety krakowskie, m.in. „Czas”, „Głos Narodu” i „Nowa Reforma”<sup>117</sup>.

Ukoronowaniem wieloletnich starań był ostateczny akt zatwierdzający, czyli najwyższe postanowienie o utworzeniu akademii górniczej w Krakowie wydane przez cesarza Franciszka Józefa 31 maja 1913 r.<sup>118</sup> Po przyznaniu przez gminę miasta Krakowa gruntu pod budowę akademii o obszarze około 11 tys. m<sup>2</sup> (wartość około 500 tys. koron) i zasiłku na sumę 200 tys. koron, powołany został wiosną 1913 r. przez Ministerstwo Robót Publicznych Komitet Organizacyjny, w którego skład weszli: Józef Morozewicz, profesor UJ, jako prezes, Marian Smoluchowski, prof. UJ, Józef Sare, wiceprezydent m. Krakowa, Władysław Szajnocha, prof. UJ, Kazimierz Żurawski, prof. UJ, Stefan Niementowski, prof. Politechniki Lwowskiej, Jan Zarański, radca górniczy i poseł do Rady Państwa, oraz Antoni Schimitzek, dyrektor Towarzystwa Zakładów Górniczych w Sierszy. Na podstawie uchwał tego komitetu, jako organu doradczego Ministerstwa Robót Publicznych, z polecenia tegoż ministerstwa z 24 lipca 1913 r. rozpisany został konkurs na projekt architektoniczny gmachu dla akademii górniczej w Krakowie z terminem nadsyłania prac do 15 października 1913 r. Na konkurs nadesłano 20 prac<sup>119</sup>. Ostatecznie przyjęto

---

<sup>115</sup> *Sprawozdanie Związku Górników i Hutników Polskich w Austrii za rok administracyjny 1912*, Kraków 1913, s. 8.

<sup>116</sup> S. Białas, A. Szybiński, *Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie...*, s. 23.

<sup>117</sup> *Akademia górnicza w Krakowie*, „Czas” 1912, nr 324, s. 1; „Głos Narodu” 1912, nr 162 s. 1; „Nowa Reforma” 1912, nr 324, s. 1. Zob. też A.S. Kleczkowski, *Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie...*, s. 200, 202; A. Siwik, R. Artymiak, J. Kwiek, „*Wysoki Sejm raczy uchwalić...*”, s. 133–134 (cytując „Czas”, błędnie podano numer dziennika).

<sup>118</sup> A.S. Kleczkowski, *Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie...*, s. 198–199; Najwyższe postanowienie cesarza Franciszka Józefa o utworzeniu w Krakowie wyższej szkoły górniczej [w:] A. Siwik, R. Artymiak, J. Kwiek, „*Wysoki Sejm raczy uchwalić...*”, s. 199.

<sup>119</sup> *Sprawozdanie Związku Górników i Hutników Polskich w Austrii za rok 1913*, Kraków 1914, s. 8.

do realizacji projekt Odrzywolskiego i Ballenstaedta, a aby urządzenie wewnętrzne projektowanego gmachu było możliwie jak najbardziej funkcjonalne, staraniem Komitetu Organizacyjnego zorganizowano zagraniczną podróż informacyjną, w której – oprócz architektów Odrzywolskiego i Ballenstaedta – wzięło udział także kilku członków komitetu<sup>120</sup>.

W dalszym toku organizacji akademii górniczej Ministerstwo Robót Publicznych ogłosiło we wrześniu 1913 r. konkurs celem obsadzenia 6 posad profesorów. Dla pierwszego roku studiów, mającego się rozpocząć w październiku 1914 r., zaplanowano bowiem utworzenie sześciu katedr – matematyki wyższej, fizyki i mechaniki technicznej, geometrii wykreślnej, mineralogii, petrografii, chemii ogólnej i analizy technicznej gazów oraz ogólnej nauki o budowie maszyn. W celu pozyskania dla powstającej uczelni najlepszych wykładowców, gdyby kandydaci oczekiwali jeszcze dodatkowego wykształcenia fachowego w tym zakresie, przewidziano pięć stypendiów po 2400 koron rocznie każde<sup>121</sup>.

Komitet Organizacyjny składał się z przedstawicieli nauki, profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Politechniki Lwowskiej, oraz z górników praktyków, którzy – na podstawie swej długoletniej praktyki zawodowej – mieli możliwość określić, jakie treści powinien zawierać program naukowy akademii. Komitet ten zdołał przekonać w niektórych punktach rząd o potrzebie odstąpienia od wzorowania się ściśle na rozwiązaniach funkcjonujących w uczelniach w Leoben i Przybramie przy układaniu programu nauki w akademii i przyjęcie systemu dyktowanego postępowaniem czasu i szczególnymi warunkami górnictwa krajowego. Rząd zgodził się w szczególności na rozdział katedry matematyczno-fizycznej na dwie odrębne katedry, tj. matematyki i fizyki, do której dołączono pierwszą część mechaniki technicznej. Uzyskano również zgodę na utworzenie dwóch nowych katedr, a mianowicie katedry wiertnictwa i eksploatacji ropy, tudzież katedry nauk społecznych, o którą dotąd bezskutecznie zabiegały akademie górnicze w Leoben i Przybramie, a którą objąć miał prezes Związku Górników i Hutników Polskich w Austrii, poseł Jan Zarański.

Ministerstwo Robót Publicznych już w październiku 1913 r. mianowało radcę dworu i posła Jana Zarańskiego profesorem zwyczajnym Akademii Górniczej, mianując go później konsultantem w ministerstwie dla wszystkich spraw związanych z organizacją uczelni. Był więc Zarański pierwszym profesorem Akademii Górniczej w Krakowie.

Budowa gmachu akademii miała się rozpocząć w lecie 1914 r. kosztem 2 100 000 koron i potrwać około 2 lat. Tymczasowo władze Krakowa odstą-

<sup>120</sup> S. Białas, A. Szybiński, *Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie...*, s. 27.

<sup>121</sup> *Akademia Górnicza w Krakowie*, „Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1913, nr 20, s. 813–814.

piły dla potrzeb nowej uczelni budynek szkoły ludowej przy ul. Loretańskiej, podobnie Uniwersytet Jagielloński oraz dyrekcja Wyższej Szkoły Przemysłowej zgodziły się gościnnie użyć swoich sal wykładowych aż do czasu zakończenia budowy<sup>122</sup>. Wybuch I wojny światowej odsunął o pięć lat otwarcie Akademii Górniczej. Już jednak z końcem 1918 r. Komitet Organizacyjny podjął na nowo prace, postanawiając dołożyć wszelkich starań, by otwarcie akademii nastąpiło w październiku 1919 r. Pewną niespodzianką była kolportowana w końcu 1918 r. informacja o planowanym otwarciu wydziału górniczego przy politechnice warszawskiej<sup>123</sup>. Ostatecznie jednak projekt ten upadł.

20 października 1919 r. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego nastąpiło uroczyste otwarcie Akademii Górniczej w Krakowie z udziałem ówczesnego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Wykłady dla 80 studentów przyjętych na I rok studiów rozpoczęły się już 15 października 1919 r.<sup>124</sup> Wcześniej, bo już 1 maja 1919 r., mianowano pierwszych sześciu profesorów: doktora Władysława Gąsiorowskiego – nadzwyczajnym profesorem geometrii wykreślnej, doktora Antoniego Hoborskiego – zwyczajnym profesorem wyższej matematyki, doktora Stefana Kreutza – zwyczajnym profesorem mineralogii i petrografii, inżyniera Stanisława Płużańskiego – zwyczajnym profesorem ogólnej budowy maszyn i mechaniki technicznej, doktora Jana Stocka – zwyczajnym profesorem fizyki i mechaniki ogólnej, doktora Kazimierza Klinga – zwyczajnym profesorem chemii ogólnej i technicznej analizy gazów. Niebawem Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uczyniło prof. Stanisława Płużańskiego pełniącym obowiązki rektora z terminem do 1 kwietnia 1920 r. Ze względu na to, że prof. Płużański pełnił służbę doradcy fachowego w Głównym Urzędzie Zaopatrzenia dla Armii i swych czynności ani rektorskich, ani nauczycielskich sprawować nie mógł, otrzymał urlop od 1 lipca 1919 r. do końca września 1920 r. Cały ciężar pracy organizacyjnej przy uruchomieniu I roku studiów wzięli na siebie przewodniczący Komitetu Organizacyjnego prof. Morozewicz i dziekan Wydziału Górniczego prof. Hoborski, który od 1 lipca 1919 r. pełnił praktycznie obowiązki rektorskie.

Tak doprowadzono do powstania Akademii Górniczej w Krakowie, która w 2019 r. będzie obchodziła stulecie swojej działalności.

<sup>122</sup> „Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1914, nr 15, s. 734.

<sup>123</sup> F. Drobniań, *Gdzie powinna powstać Akademia górnicza*, „Czasopismo Górniczo-Hutnicze” 1918, nr 11, s. 190.

<sup>124</sup> *Akademia Górnicza w Krakowie. Skład personelu. Spis wykładów na rok szkolny 1920/21*, Kraków 1920, s. 18–19.



## Bibliografia

### Źródła drukowane

- Akademia Górnicza w Krakowie. Skład personelu. Spis wykładów na rok szkolny 1920/21*, Kraków 1920.
- Alegata do Stenograficznych Sprawozdań Sejmu Galicyjskiego*, Lwów 1869, 1874, 1875, 1876, 1877, 1878, 1880, 1882, 1883, 1884, 1885/86, 1889, 1892, 1892/93, 1894, 1894/95, 1897/98, 1898/99, 1899/1900, 1900/01, 1904, 1909.
- Postanowienia i przepisy dla słuchaczy c.k. Szkoły politechnicznej we Lwowie*, Lwów 1898.
- Program ces. król. Szkoły Politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1885–86*, Lwów 1885.
- Program ces. król. Szkoły Politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1886–87*, Lwów 1886.
- Program ces. król. Szkoły Politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1889–90*, Lwów 1889.
- Program ces. król. Szkoły Politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1891/1892*, Lwów 1891.
- Program ces. król. Szkoły Politechnicznej we Lwowie na rok naukowy 1893/4*, Lwów 1893.
- Siwik A., Artymiak R., Kwiek J., „Wysoki Sejm raczy uchwalić...” *Starania o założenie wyższej szkoły górnictwa i hutnictwa w Krakowie w latach 1861–1914*, Kraków 2013.
- Sprawozdanie Związku Górników i Hutników Polskich w Austrii za rok administracyjny 1912*, Kraków 1913.
- Sprawozdanie Związku Górników i Hutników Polskich w Austrii za rok 1913*, Kraków 1914.
- Sprawozdania Stenograficzne z posiedzeń Sejmu Krajowego galicyjskiego we Lwowie*, Lwów 1861, 1866, 1868, 1869, 1871, 1874, 1875, 1876, 1877, 1878, 1882, 1883, 1894, 1899/1900, 1900/1901, 1903, 1904, 1907.
- Uchwała Rady Miasta Krakowa z dnia 27 lutego 1868 r. w sprawie Instytutu Technicznego Krakowskiego (w odpowiedzi Wysokiej Radzie Szkolnej Krajowej)*, Kraków 1868.

### Opracowania

- Białas S., Szybiński A., *Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie w latach 1919–1959*. Kraków 1959.
- Bielski Z., *Przyczynek do dziejów starań o założenie Akademii Górniczej w Krakowie*, Sosnowiec 1936.
- Dutkova R., *Polityka szkolna w Galicji. Między autonomią a centralizmem (1861–1875)*, Kraków 1995.
- Jahoda K., *Etapy realizacji idei założenia w Krakowie wyższej uczelni górniczej (1810–1919)*, „Zeszyty Naukowe AGH” 1970, z. 261.
- Janowski J., *Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie. Z dziejów uczelni*, „Nauka Polska” 1990, nr 1–2.
- Kleczkowski A.S., *Powstanie Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w świetle dokumentów*, „Rocznik Biblioteki PAU i PAN” 2002, R. 47.
- Kleczkowski A.S., *Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie. Początek (1816) – założenie (1912) – otwarcie (1919)*, „Zeszyty Staszicowskie” 2002, nr 3.
- Kleczkowski A.S., Zillmann K.F., Hofmann J., *Początki Akademii Górniczej w Kielcach (1816–1827) w świetle dokumentów z archiwów Drezna, Freiberga i Kielc* „Prace Muzeum Ziemi” [Warszawa] 1986, z. 38.
- Program wykładów na rok naukowy 1891–1892*, „Czasopismo Techniczne” [Lwów] 1891, nr 16.
- Ręgorowicz L., *Historia Instytutu Technicznego w Krakowie*, Kraków 1913.
- Rybicka I., *Kształcenie zawodowe w górnictwie i hutnictwie Królestwa Polskiego w XIX w.*, „Zeszyty Naukowe AGH” [Kraków] 1975, nr 469.
- Wielogłowski W., *O Szkole Politechnicznej i Szkole Górniczej w Krakowie*, Kraków 1861.

- Winiarz A., *Szkoły zawodowe w planach industrializacji Królestwa Polskiego (1815–1831)* [w:] *Oświata na ziemiach polskich pod zaborami wobec wyzwań cywilizacyjnych*, red. A. Meissner i J. Potoczny, Lublin 2013.
- Wójcik Z., *Józef Morozewicz – uczonej i współorganizator Akademii Górniczej w Krakowie*, Kraków 2004.
- Wójcik Z., *Z dziejów starań o powołanie Akademii Górniczej w Krakowie*, „Prace Komisji Historii Nauki” 2004, t. 6.
- Z dziejów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w latach 1919–1967*, Kraków 1970.
- Zajączkowski W., *C.K. Szkoła Politechniczna we Lwowie. Rys historyczny jej założenia i rozwoju, tudzież stan jej obecny*, Lwów 1894.
- Żeleńska-Chełkowska A., *Nieznanym projekt z 1816 r. utworzenia przy Szkole Głównej Krakowskiej instytutów: rolnictwa, weterynarii i górnictwa*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1962, R. 7, nr 4.

### Publicystyka

- Akademia górnicza w Krakowie*, „Czas” 1912, nr 324.
- Akademia górnicza w Krakowie*, „Głos Narodu” 1912, nr 162.
- Akademia górnicza w Krakowie*, „Kurjer Warszawski” 1911, nr 341.
- Akademia górnicza w Krakowie*, „Nowa Reforma” 1912, nr 324.
- Akademia Górnicza w Krakowie*, „Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1913, nr 20.
- Drobniak F., *Gdzie powinna powstać Akademia górnicza*, „Czasopismo Górniczo-Hutnicze” 1918, nr 11.
- O Akademię górniczą w Galicji*, „Gazeta Wieczorna” 1911, nr 425.
- O Akademię górniczą w Krakowie*, „Gazeta Wieczorna” 1911, nr 414.
- O Akademię górniczą w Krakowie*, „Nowa Reforma” 1911, R. 30, nr 235.
- O wyższe studia górnicze w kraju*, „Nafta” 1912, z. 4.
- Pawlewski B., *Samodzielna akademia czy wydział górniczy. Memorial przedstawiony Krajowej Radzie Górniczej*, Lwów 1912.
- Pitułko L., *O potrzebie i zadaniach polskiej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie*, Lwów 1911.
- Pitułko L., *W sprawie akademii górniczo-hutniczej w Krakowie*, „Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1911, nr 6–8.
- Syroczyński L., *W sprawie wyższej polskiej uczelni górniczej w Galicji*, „Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1911, nr 10.
- Syroczyński L., *Wyższa Szkoła Górnictwa w Galicji, jej potrzeba i organizacja*, Lwów 1919.
- W sprawie wyższych studiów górniczych w kraju*, „Nafta” 1912, z. 8.
- W sprawie wyższych studiów górniczych polskich*, „Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1912, nr 6.
- Wyższe studia górnicze w kraju*, „Nafta” 1912, z. 2.
- Zarański J., *O polską Akademię górniczą*, „Czas” 1911, nr 560.
- Zarański J., *O polską akademię górniczą*, „Gazeta Wieczorna” 1911, nr 445.
- Zarański J., *W sprawie akademii górniczej w kraju*, „Nowa Reforma” 1909, R. 28, nr 479.

### From the Academy to the Academy. Efforts to ensure education of miners in Cracow

#### Abstract

The article presents many years' efforts to set up university level education for miners. The first attempts reach as far back as the turn of the 18th and the 19th century, which is when Hugo Kołłątaj suggested including mining science in the education syllabus in the Cracow Academy reorganization project.

In the first half of the 19th century the project of a mining institute at the Cracow Main School (1816) (at present the Jagiellonian University) was set up, and later, of a chair of mining at the Technical Institute (1848). In 1967 it was even planned to establish a separate mining department at the Technical Institute. All subsequent projects were dropped after the reorganization of the Technical Institute and founding the middle-level State Industrial School on its basis.

A certain substitute for mining studies was „a preparatory course for mining profession candidates” organised at the Lviv Polytechnic from 1885, however the efforts of its transformation into a full mining faculty failed.

At the beginning of the 20<sup>th</sup> century efforts to establish a university level mining school in Cracow, with great support of the Cracow City Council and the involvement of Polish mining engineers’ community under Eng. Jan Żarański’s leadership, increased. The ultimate achievement of many years efforts was the highest resolution of Emperor Franciszek Józef of May 31, 1913 on the establishment of a mining academy in Cracow. The newly founded university was to begin its activity in October 1914, unfortunately the outbreak of the war moved this moment to 1919.

**Key words:** history of university education, mining, Mining Academy in Cracow

## ŹRÓDŁA



Krzysztof Ślusarek

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-2387-649X>  
(Uniwersytet Jagielloński)

## Przestrzeń miejska Zbaraża w świetle akt podatkowych z lat 80. XVIII wieku

W artykule przedstawiono kilka uwag na temat przestrzeni miejskiej Zbaraża w końcu XVIII w. Na podstawie zachowanych akt podatkowych, tj. metryki józefińskiej i opisań urbanialnych starano się odpowiedzieć na pytanie, jak wyglądał układ przestrzenny miasta (podział na śródmieście i przedmieścia oraz występowanie zwartych obszarów o jednolitym charakterze gospodarczym). Ponadto scharakteryzowano typ i rodzaje zabudowy mieszkalnej, występowanie obiektów gospodarczych i obiektów zaliczanych do infrastruktury technicznej. Osobne miejsce zajmuje omówienie przestrzeni publiczno-politycznej (ośrodki władzy, obiekty użyteczności publicznej) oraz przestrzeni społecznej (struktura ludności).

**Słowa kluczowe:** Zbaraż, przestrzeń miejska, przestrzeń społeczna, kataster józefiński

Miasto Zbaraż, przed rozbiorem Polski leżące w granicach województwa wołyńskiego, w czasach austriackich było jednym z ważniejszych ośrodków wschodniej części Galicji<sup>1</sup>. Według pierwszego podziału administracyjnego tej prowincji z 1775 r. miasto znalazło się w dystrykcie brodzkim rozległego cyrkułu lwowskiego<sup>2</sup>. Kiedy w 1782 r. zlikwidowano dystrykty i podzielono Galicję na 18 cyrkułów, Zbaraż przyłączono do cyrkułu brodzkiego<sup>3</sup>. Stan taki trwał jednak zaledwie kilkanaście miesięcy, gdyż już w 1783 r. dokonano kolejnych zmian w strukturze administracji cyrkularnej. Wówczas to miasto włą-

---

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł powstał w ramach realizacji projektu badawczego pt. „Na styku kultur i narodów. Galicyjskie miasta i miasteczka w józefińskim katastrze gruntowym”, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, zarejestrowanego pod numerem 2016/22/M/HS3/00163.

<sup>2</sup> T.C. Lotter, *Carte nouvelle des Royaumes de Galizie et Lodomerie avec le District de Bucovine*, Augsburg [przed 1780].

<sup>3</sup> T.C. Lotter, *Carte nouvelle des Royaumes de Galizie et Lodomerie avec le District de Bucovine*, Augsburg [1782].

czono do nowo utworzonego cyrkulu tarnopolskiego<sup>4</sup>, w którego granicach pozostało aż do ustanowienia powiatów w połowie XIX w.

Dzieje Zbaraża nie były przedmiotem systematycznych badań naukowych. Powstałe dotąd publikacje koncentrują się na najbardziej znanych wątkach i wydarzeniach, jak polityczna i militarna rola miasta w XVII w., zwłaszcza w dobie powstania Bohdana Chmielnickiego<sup>5</sup> (w tym także literackie reminiscencje tych wydarzeń), różne aspekty stosunków polsko-ukraińskich w XX w.<sup>6</sup> czy dzieje instytucji kościelnych i niektórych zabytków<sup>7</sup>.

Szansę na poszerzenie wiedzy na temat historii Zbaraża daje realizacja projektu badawczego pt. „Na styku kultur i narodów. Galicyjskie miasta i miasteczka w józefińskim katastrze gruntowym”, który zakłada m.in. opracowanie unikatowej, dostępnej on-line bazy danych o miastach i ich mieszkańcach oraz zdefiniowanie komponentów przestrzeni społecznej miast i miasteczek Galicji w końcu XVIII w. Podstawę źródłową badań stanowią masowe, wzajemnie

<sup>4</sup> J. Liesganig, *Atlas der Königreiche Galizien und Lodomerien bestehend in einer General-Karte dieser beiden Königreiche, und in 10 besonderen Karten der 19 Kreise nach der neueren Eintheilung nebst dem Distrikt der Bukowina in einem Atlas nach astronomischen Beobachtungen verfasst*, Wien 1786; J. Liesganig, *Regna Galiciae et Lodomeriae Joseph II. et M. Theresiae Augg. Jussu methodo astronomico-trigonometrica nec non Bucovina geometrica dimensa* [Vindobonae 1790].

<sup>5</sup> Spośród bardzo obszernej literatury warto wymienić prace najnowsze, w tym m.in. Z. Anusik, *Księżęta Jerzy i Krzysztof Zbarascy wobec problemów południowo-wschodniego pogranicza Rzeczypospolitej w drugim i trzecim dziesięcioleciu XVII wieku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2016, R. XV, nr 2, s. 127–189; tenże, *Latyfundia ksiąg Zbaraskich w XVI–XVIII wieku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, R. VIII, nr 2, s. 17–77; J. Dorobisz, *Krzysztofa Zbaraskiego plan obrony Ukrainy przed najazdami tatarskimi*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” [Opole] 1992, Wydział I, seria A, nr 23, s. 31–43; O.V. Kravczenjuk, *Obloga Zbarazu. 10 lipnja – 20 serpnja 1649 r.*, [w:] *Zbaraczina. Zbirnik stattej, materijaliv i spominiv*, t. 1, New York 1980, s. 109–120; M. Nagielski, *Relacje zbaraskie z „Księgi Pamiętniczej” Jakuba Michałowskiego a „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza* [w:] *Epoka „Ogniem i mieczem” we współczesnych badaniach historycznych. Zbiór studiów*, red. M. Nagielski, Warszawa 2000, s. 155–172; A. Smoliński, *Zbaraż – ślad Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz miejsce literackiej inspiracji Henryka Sienkiewicza. Dzieje i współczesność*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 3111, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2008, [t.] 12, s. 37–57; P.S. Szezynger, *Przyczynek do obrony Zbaraża w roku 1649*, „Czasopismo Techniczne” 1995, z. 2, s. 160–166; K. Śledziński, *Zbaraż 1649*, Warszawa 2005.

<sup>6</sup> Między innymi: K. Marcinkowski, *Boje w Zbarażu 25 i 26 lipca 1920 r. oraz rzeź w Bystrzyku 1 czerwca 1920 r.*, Filadelfia 1983; *Zbaraż* [w:] *Ludobójstwo – grabieże – zniszczenia. Eksterminacja ludności polskiej dokonana przez banderowskie bojówki spod znaku OUN-UPA w latach 1939–1947*, oprac. H. Komański [i in.], „Na Rubieży” 1996, nr 18, s. 33–38; nr 19, s. 13–28; 2001, nr 56, s. 25–34; 2002, nr 57, s. 20–37.

<sup>7</sup> Najnowsze prace to m.in.: J. Kachel, *Dzieje kościoła i klasztoru Ojców Bernardynów w Zbarażu (1628–1946)*, Kalwaria Zebrzydowska 2001; A. Skrzypczak, I. Skrzypczak, *Polski cmentarz w Zbarażu. Inskrypcje nagrobne*, Rzeszów–[Łańcut] 2010.

uzupełniające się źródła historyczne z lat 80. XVIII w., tj. józefiński kataster gruntowy oraz tzw. opisanie urbarialne.

Pomiary, będące podstawą do opracowania katastru józefińskiego, przeprowadzono w latach 1785–1788. Swoim zasięgiem objęły one całą Galicję. Do naszych czasów dochowała się większość pozostałych po tej operacji materiałów, w tym m.in. następujące dokumenty dotyczące miast: opisy granic, niw i placów, księgi pomiarów i sumariusze podające ilość ziemi będącej w posiadaniu mieszkańców, dziedzica miasta i plebanii. Najważniejszą i najcenniejszą częścią operatów katastralnych są jednak księgi pomiarów, które wymieniają wszystkie parcele w obrębie miasta. W kolejności podawano w nich: numer topograficzny parceli, imię i nazwisko jej posiadacza, rodzaj kultury rolnej (pola orne, łąki, ogrody, pastwiska i lasy), powierzchnię parceli oraz zbiory, jakie z niej można było uzyskać<sup>8</sup>.

Znakomitym uzupełnieniem katastru józefińskiego są tzw. opisanie urbarialne sporządzane na dużą skalę po słynnym patencie regulacyjnym Józefa II z 10 lutego 1789 r. Składały się z one z dwóch zasadniczych części: opisań gromady miejskiej i dołączonych do nich alegatów. Opisanie gromady miejskiej podawały ogólne wiadomości dotyczące miasta oraz przedstawiały wykaz obowiązków feudalnych ciążyących na mieszkańcach. Na wstępie określano, do ilu właścicieli dane miasto należało, następnie wymieniano poszczególne kategorie mieszkańców i określano ich powinności względem właściciela. W alegatach zamieszczano spis wszystkich mieszkańców, zawierający m.in. następujące informacje: imię i nazwisko, numer jego domu i gruntu, wysokość przychodów, liczbę dni pańszczyzny i wysokość danin w skali roku oraz sumę opłacanych czynszów.

Źródła te wielokrotnie były wykorzystywane przez badaczy zarówno polskich, jak i ukraińskich, rzadziej austriackich i niemieckich. W większości jednak wypadków prowadzone na ich podstawie badania odnosiły się do obszarów wiejskich. W tym kontekście należy wymienić publikacje powstałe w pierwszej połowie XX w., w tym m.in. prace Józefa Fiericha, Romana Rozdolskiego, Jana Rutkowskiego i Wincentego Stysia<sup>9</sup>. Współcześnie, a złasz-

---

<sup>8</sup> Więcej na temat przydatności metryki józefińskiej oraz opisań urbarialnych w badaniach nad dziejami miast zob.: K. Ślusarek, *Materiały podatkowe jako źródło do dziejów miast galicyjskich w czasach józefińskich* [w:] *Galicyjskie miasta w epoce zmian społeczno-politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII–XIX wieku. Zbiór studiów*, red. T. Kargol, B. Petryszak i K. Ślusarek, Kraków–Lwów 2018, s. 269–288.

<sup>9</sup> J. Fierich, *Kultury rolnicze, zmianowanie i zbiory w katastrze józefińskim*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1950, t. XII; R. Rozdolski, *Die grosse Steuer- und Agrarreform Joseph II*, Warschau 1961; tenże, *Stosunki poddańcze w dawnej Galicji*, t. 1–2, Warszawa 1962; J. Rutkowski, *Galicyjski kataster gruntowy jako podstawa statystyki własności ziemskiej*, „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych” 1917, t. 25, z. 3, s. 23–36;



cza począwszy od lat 90. XX w., oba wspomniane źródła wykorzystywane są w o wiele szerszym zakresie, przy czym dominują trzy kierunki badań: ogólne rozważania na temat gospodarki Austrii i Galicji, studia monograficzne dotyczące różnych szczegółowych zagadnień, w tym mikrotoponimii i socjotopografii, a także studia regionalne i lokalne. W pierwszym przypadku należy wymienić opublikowany przez Alicję Falniowską-Gradowską (ostatnio we współpracy z Franciszkiem Leśniakiem) sumariusz katastru józefińskiego dla zachodnich cyrkułów Galicji<sup>10</sup>, a także publikacje m.in. takich autorów, jak: Werner Dobesch i Reiner Feucht<sup>11</sup>. Jeśli idzie o studia monograficzne, to wspomnieć trzeba m.in. o badaniach Mariusza Kulczykowskiego dotyczących tkactwa chłopskiego, Krzysztofa Ślusarka na temat drobnej szlachty czy Franciszka Wasyla na temat społeczności ormiańskiej<sup>12</sup>. Ponadto w historiografii ukraińskiej popularne są ostatnio studia z zakresu mikrotoponimii (Lubow Bilińska, Olga Łużecka), antroponimii (Natalia Wyrsta) i socjotopografii (Maria Dolińska, Maria Pohoriłko)<sup>13</sup>. W badaniach lokalnych i regionalnych do-

---

W. Styś, *Metryki gruntowe józefińskie jako źródło do historii gospodarczej Galicji*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1932, t. II, s. 86–97.

<sup>10</sup> A. Falniowska-Gradowska, *Studia nad społeczeństwem województwa krakowskiego w XVIII wieku. Struktura własności ziemskiej i użytkowanie gruntów w świetle katastru józefińskiego*, Warszawa 1982; A. Falniowska-Gradowska, F. Leśniak, *Struktura własności ziemskiej i użytkowania gruntów w Galicji w cyrkułach rzeszowskim, sanockim i tarnowskim w świetle katastru józefińskiego (1785–1787)*, Toruń 2009.

<sup>11</sup> W. Drobesh, *Bodenerfassung und Bodenbewertung als Teil einer Staatsmodernisierung. Theresianische Steuerrektifikation, Josephinischer Kataster und Franziszeischer Kataster* [w:] *Les migrations de retour. Rückwanderungen*, red. R. Furter, A.-L. Head-König, L. Lorenzetti, *Histoire des Alpes – Storia delle Alpi – Geschichte der Alpen*, 2009, 14, s. 165–184; R. Feucht, *Flächenangaben im österreichischen Kataster*. Diplomarbeit am Institut für Geoinformation und Kartografie der Technischen Universität Wien, 2008.

<sup>12</sup> M. Kulczykowski, *Andrychowski ośrodek płócienniczy w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1972; tenże, *Chłopskie tkactwo bawelniane w ośrodku andrychowskim w XIX wieku*, Wrocław 1976; K. Ślusarek, *Drobna szlachta w Galicji 1772–1848*, Jędrzejów–Kraków 2011; F. Wasyl, *Ormianie w przedautonomicznej Galicji. Studium demograficzno-historyczne*, Kraków 2015.

<sup>13</sup> Л. Білінська, *Мікропонімі Тисменичини відомого походження*, „Наукові записки ТНПУ ім. В. Гнатюка. Сер. Мовознавство”, Тернопіль 2009, Вип. 2 (17), s. 172–181; О. Лужецька, *Мікропонімія Південно-Західного Опілля*, Дис. на здобуття наук. ст. канд. філологічних наук, Тернопіль 2014; Н. Вирста, *Українські та німецькі прізвища, мотивовані назвами професій (лексико-семантичний аналіз)*, „Актуальні проблеми філології та перекладознавства”, Хмельницький 2013, Вип. 6 (1), s. 36–46; М. Долинська, *Історична топографія Львова XIV–XIX ст.*, Львів 2006; М. Долинська, *Йосифинська метрика – головне джерело для відтворення історичної топографії (культурного краєвиду) міст, містечок і сіл Галичини* [w:] *Galicyskie miasta w erze zmian społeczno-politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII–XIX wieku. Zbiór studiów*, red. T. Kargol, B. Petryszak i K. Ślusarek, Kraków–Lwów 2018, s. 81–94; М. Долинська, М. Погорілко, *З історичної топографії Львова (гори Львова)*, „Записки Наукового товариства імені Шевченка”, Львів 2015, t. 268, s. 107–127.

minuje natomiast publikowanie danych z katastru józefińskiego jako materiału źródłowego dotyczącego konkretnych miejscowości (np. działalność edytorska Józefa Szymańskiego<sup>14</sup>).

Kataster józefiński i opisanie urbarialne stosunkowo rzadko wykorzystywane były w badaniach związanych z problematyką miejską. Na przykład materiały te stanowiły jedno z podstawowych źródeł w studiach prowadzonych przez Łukasza Jewułę<sup>15</sup>, przy czym badacz ten sięgnął po kataster w przypadku miast wytypowanych do próby badawczej. W historiografii austriackiej w tym nurcie badań mieści się m.in. działalność naukowa Paulusa Adelsgrubera, Laurie Cohen i Borysa Kuzmany'ego<sup>16</sup>. Z kolei w studiach prowadzonych przez badaczy ukraińskich – mających najłatwiejszy dostęp do katastru józefińskiego – przeważają badania kartograficzne i urbanistyczne, które omawiają kierunki rozwoju miast i miasteczek (Hałyna Petryszyn, Uliana Iwanoczko), a także studia regionalne i lokalne (Wasyl Łaba, Leonid Tymoszenko)<sup>17</sup>.

Projekt „Na styku kultur i narodów. Galicyjskie miasta i miasteczka w józefińskim katastrze gruntowym” zakłada zbadanie wszystkich miast i miasteczek leżących w najbardziej na wschód wysuniętych cyrkulach Galicji, tj. brodzkim, tarnopolskim, zaleszczyckim, stanisławowskim i brzeżańskim. Pierwsze rezultaty tych studiów są bardzo obiecujące i dowodzą, że źródła podatkowe dają szerokie możliwości poznawcze, zwłaszcza w zakresie analizy przestrzeni miejskiej oraz struktury społecznej mieszkańców<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> Między innymi *Państwo wojnickie w metryce józefińskiej z 1785–1787 roku. Wojnicz, Zamoście, Ratnawy i Lopoń*, wyd. J. Szymański, Wojnicz 2000.

<sup>15</sup> Ł. Jewuła, *Galicyjskie miasta i miasteczka oraz ich mieszkańcy w latach 1772–1848*, Kraków 2013.

<sup>16</sup> P. Adelsgruber, L. Cohen, B. Kuzmany, *Getrennt und doch verbunden. Grenzstädte zwischen Österreich und Russland 1772–1918*, Wien–Köln–Weimar 2011; B. Kuzmany, *Brody. Eine galizische Grenzstadt im langen 19. Jahrhundert*, Wien–Köln–Weimar 2011.

<sup>17</sup> У. Іваночко, *Вплив соціально-функціональних процесів на розвиток урбанізації в Галичині кінця XVIII – початку XX ст.* [w:] *Історична топографія та соціотопографія України*, Зб. наук. праць, Редкол.: Я. Дашкевич, П. Сохань та ін., Львів 2006, s. 258–298; В. Лаба, *Історія міста Перемишляни від найдавніших часів до 1939 року*, Львів 2001; Г. Петришин, У. Іваночко, *Еволюція принципів класифікації міст Галичини в австрійській період* [w:] *Книга міст Галичини. Міждисциплінарні дослідження у містознавстві*, „Вісник Державного університету «Львівська політехніка», Львів 1999, № 379, s. 67–95.

<sup>18</sup> Pierwsze wyniki badań zostały już opublikowane. Zob. m.in.: V. Dolinovskyi, *Соціально-професійна структура міщан Олеська на підставі інвентаря будинків 1789 р.* [w:] *Galicyjskie miasta w epoce zmian społeczno-politycznych...*, s. 21–50; M. Kańkowski, *Miasto Józefów w świetle opisań urbarialnych* [w:] *Galicyjskie miasta w epoce zmian społeczno-politycznych...*, s. 123–130; T. Kargol, *Konfrontacja metryki józefińskiej z innymi źródłami historycznymi na przykładzie topografii i społeczeństwa Brodów w II połowie XVIII wieku* [w:] *Galicyjskie miasta w epoce zmian społeczno-politycznych...*, s. 131–148; K. Ruszała, *Spole-*

Podstawę źródłową dla ukazania przestrzeni miejskiej Zbaraża w latach 80. XVIII w. stanowiły operat metryki józefińskiej oraz opisanie urbarialne miasta<sup>19</sup>. Operat metryki józefińskiej, sporządzony w okresie od listopada 1787 do stycznia 1788 r., zawiera większość najważniejszych elementów: w tym m.in. opisanie granic (datowane na 7 grudnia 1787 r.), księgę pomiarów (zatwierdzoną 4 stycznia 1788 r.), sumariusz generalny z pomiaru wszystkich realności (26 listopada 1787 r.), sumariusz powierzchni gruntów dominikalnych i rustykalnych oraz uzyskiwanych z nich zbiorów. Nie zachowały się natomiast prawidła fasjonowania. Opisanie urbarialne Zbaraża, datowane na październik–listopad 1789 r., zwiera m.in. opisanie dochodów inwentarзовych i oszacowanie dochodu z gruntów, według którego obliczono nową należność podatkową (datowane na 26 października 1789 r.) oraz dwa (nr 8 i 10) z 11 alegatów<sup>20</sup> (16 października 1789 r.).

Z analizy danych zawartych w metryce józefińskiej oraz opisaniami urbarialnych wynika, że w końcu XVIII w. Zbaraż leżał nad rzeką Gniezną, dopływem Seretu, i sąsiedował z następującymi wsiami: Bazarzyńce, Czernichowce, Hrycowce, Jacowce, Kretowce, Łubianki Niżne, Łubianki Wyżne, Nowiki, Stary Zbaraż, Stryjówka, Suchowce, Tarasówka, Wałachówka, Wierniaki, Załuże i Zarudzie. Miasto było centrum rozległego dominium składającego się z 18 miejscowości. Według sporządzonego w 1785 r. wykazu miast w cyrkule tarnopolskim w Zbarażu były 893 domy, a liczba mieszkańców wynosiła 5922 osoby<sup>21</sup>. Było to więc jedno z większych miast w zaborze austriackim. Potwierdzają to również ustalenia Łukasza Jewuły, który zauważył, że w 1787 r. miasto to sytuowało się w grupie 12 największych ośrodków miejskich w Galicji<sup>22</sup>.

W świetle metryki józefińskiej i opisań urbarialnych właścicielem Zbaraża był hr. Wincenty Potocki, do którego należały prawa zwierzchności grun-

---

*czeństwo miasteczka galicyjskiego w pierwszych latach rządów austriackich w świetle pierwszego katastru gruntowego, tzw. metryki józefińskiej na przykładzie Jasła [w:] Społeczeństwo i gospodarka Galicji w latach 1772–1867. Źródła i perspektywy badań. Zbiór studiów, red. T. Kargol i K. Ślusarek, Kraków 2014, s. 129–144; G. Zamojski, Nowy Targ i jego mieszkańcy w świetle metryki józefińskiej [w:] Galicyjskie miasta w epoce zmian społeczno-politycznych..., s. 289–313.*

<sup>19</sup> Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (dalej: CPAHU Lwów), fond 19: Metryka józefińska, op. 17, spr. 1, k. 1–221; fond 146: Namiestnictwo Galicyjskie, op. 18, spr. 4399, k. 1–15.

<sup>20</sup> Fakt niezachowania się większości alegatów stanowi pewną trudność w analizie struktury społecznej mieszkańców miasta.

<sup>21</sup> CPAHU Lwów, fond 146: Namiestnictwo Galicyjskie, op. 88, spr. 188, k. 52v–53.

<sup>22</sup> Chodzi o miasta, w których mieszkało więcej niż 4 tys. mieszkańców. Oprócz Zbaraża były to następujące miejscowości: Lwów, Brody, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Jarosław, Jaworów, Przemyśl, Sambor, Tarnopol, Złoczów i Żółkiew. Por. Ł. Jewuła, *Galicyjskie miasta i miasteczka...*, s. 37 i 39.

towej. Oprócz tego na obszarze miasta wyróżniono kilka mniejszych części, niepodlegających władzy dziedzica. Ich właścicielami byli: probostwo rzymskokatolickie (część administrowana przez ks. proboszcza Bartłomieja Kurowskiego), parafia greckokatolicka Zmartwychwstania Pańskiego, parafia greckokatolicka Wniebowstąpienia Pańskiego (część administrowana przez parocha Ignacego Rembałę), klasztor oo. Bernardynów oraz nieznaną z imienia Szatkowski (w opisaniach urbarialnych: Walter).

## Przestrzeń miejska

Ogólna powierzchnia miasta wynosiła 3849 mórg 546 sążni<sup>23</sup>. Do gruntów dominikalnych zaliczano ziemię będącą we władaniu dziedzica oraz osób i instytucji duchownych. Ich powierzchnia wynosiła: 205 mórg 583 sążni – pola orne, 147 mórg 1097 sążni – łąki oraz 145 mórg 374 sążnie – lasy. Powierzchnia gruntów rustykalnych wynosiła odpowiednio: 2924 morgi 545 sążni – pola orne oraz 424 morgi 1147 sążni – łąki (tabele 1 i 2).

**Tabela 1. Struktura własności i powierzchnia gruntów w Zbarażu**

Struktura własności		Powierzchnia	
		morgi	sążnie
Posiadacze dziedziczni	hr. Wincenty Potocki	395	1509
	probostwo rzymskokatolickie	52	571
	parafia greckokatolicka Zmartwychwstania Pańskiego	8	783
	parafia greckokatolicka Wniebowstąpienia Pańskiego	17	438
	klasztor oo. Bernardynów	24	353
	Szatkowski (Walter)	1	1030
Pozostali mieszkańcy		3349	662
<b>Razem</b>		<b>3849</b>	<b>546</b>

Źródło: CPAHU Lwów, fond 19: Metryka józefińska, op. 17, spr. 1, k. 1–221.

<sup>23</sup> W artykule używane są dawne austriackie jednostki miary. Dla lepszej orientacji podajemy przeliczniki na współczesne jednostki: miary powierzchni – 1 morga = 1600 sążni = 0,5755 ha, 1 sążeń = 6 stóp = 3,5969 m<sup>2</sup>; miary długości – 1 sążeń = 6 stóp = 1,8966 m; miary objętości zboża – 1 korzec = 32 garnce = 64 półgarnce = 122,9984 l; miary objętości siana – 1 cetnar = 100 funtów = 40,55 kg; przestrzenna miara drewna – 1 sążeń (sąg, sążeń kubiczny) = 8 stóp = ok. 4 m<sup>3</sup>; jednostki monetarne – 1 złoty reński (złr) = 60 krajcarów (kr) = 4 złote polskie (złp), 1 krajcar (kr) = 2 grosze polskie (gr).

W rękach sześciu posiadaczy dziedzicznych znajdowało się łącznie 499 mórg 1486 sążni ziemi, zaś w użytkowaniu pozostałych mieszkańców Zbaraża i niektórych sąsiednich wsi – 3349 mórg 662 sążnie ziemi (tabela 1), w tym 97 mórg 632 sążnie zajmowały wspólne pastwiska, a 9 mórg 326 sążni – pole wójtowskie.

Niektórzy mieszkańcy Zbaraża posiadali także grunty poza granicami miasta. Były to łąki, które położone były – jak to określono – „w górach”. Faktycznie leżały one w granicach wsi Stryjówka, w dość znacznym oddaleniu od Zbaraża.

W metryce józefińskiej miasto Zbaraż podzielone zostało na dwie części. W części pierwszej wyodrębniono pięć niw, które dodatkowo dzieliły się na mniejsze obszary, zwane najczęściej uroczyskami. Niwę pierwszą stanowił Plac Miejscowy (zwany też Niwą Ogrodową), w którym wydzielono właściwą Niwę Ogrodową, czyli śródmieście Zbaraża, oraz dwa przedmieścia: Przygrodek i Tarnopolskie. Niwa druga miała nazwę Od Czystego Jeziora czyli Ręka Pierwsza i dzieliła się na siedem mniejszych części określanych mianem uroczysk: Kątna, Od Drogi Roznoszynieckiej, W Szańcach Niższych, Klin Wojcieszczuka, W Szańcach Wyższych, Od Zwierzyńca i Od Czystego Jeziora. W obrębie niwy trzeciej, zwanej Jezioro Koubaniste czyli Druga Ręka, wydzielono trzy uroczyska: Od Stawku Księżego, Od Koubanistego Jeziora oraz Od św. Tekli. Na trzy części dzieliła się również niwa czwarta, którą nazwano Nyczajowa Dolina czyli Ręka Trzecia. W jej obrębie były następujące uroczyska: Za Dłużkiem, Za Legowiskiem i Nyczajowa Dolina. Piąta niwa nosiła nazwę Za Dłużkiem czyli Czwarta Ręka i dzieliła się na cztery uroczyska: Od Pól Wierniackich, Od Gościńca Tarnopolskiego, Za Dłużkiem i Pod Mielnickim Lasem.

W części drugiej, którą właściwie stanowiło Przedmieście Załozieckie, wydzielono dwie niwy: Niwa Ogrodowa w Placu Miejscowym oraz Za Dębiną czyli Pierwsza Ręka. Niwa Ogrodowa obejmowała teren zabudowany z przyległymi ogródkami, zaś niwa Za Dębiną dzieliła się na trzy uroczyska: Za Dębiną, Od Lasu Załużskiego i Za Laskami od Łanu Załużskiego. W granicach tej niwy wymieniano również trzy pola od Łanu Załużskiego.

W Zbarażu nie było gruntów pustych, ale – co jest interesujące – w granicach miasta grunty należały także do dworu i kilkunastu chłopów ze wsi Załuże. Ich pola orne, które znajdowały się w niwach czwartej – Nyczajowa Dolina, i piątej – Za Dłużkiem, zajmowały łącznie powierzchnię 250 mórg 1467 sążni (w tym 4 morgi 502 sążnie – grunty dworskie).

Jeśli chodzi o strukturę upraw (tabela 2), to na ogólną powierzchnię Zbaraża składały się:

1) pola orne – 3129 mórg 1128 sążni (w tym 5 mórg 1000 sążni ogrodów zakwalifikowanych jako pola orne),

Tabela 2. Powierzchnia i zbiory gruntów dominikalnych i rustykalnych

	Pola orne						Łąki						Lasy				
	powierzchnia			pożytek ziarna			powierzchnia			pożytek			powierzchnia				
	morgi	sążnie	owies	żyto	jęczmień	korce	morgi	sążnie	ogółem	siana		potrawu	morgi	sążnie	twardego	miękkiego	
										ogółem	słodkiego						kwaskowego
Grunty dominikalne	role, łąki i lasy	205	583	143 1/4	614 7/8	1196 17/32	397 23/32		361	3,15	3,15	—	1,12	145	374	131 1/4	—
	stawy	—	—	—	—	—	—	134	1327	1531,76	1264,87	266,89	451,73	—	—	—	—
	ogrody	—	—	—	—	—	—	10	1581	153,83	153,83	—	54,94	—	—	—	—
	pastwiska	—	—	—	—	—	—	1	1028	6,57	6,57	—	—	—	—	—	—
Grunty rustykalne	ogółem	205	583	143 1/4	614 7/8	1196 17/32	397 23/32	147	1097	1695,31	1428,42	266,89	507,79	—	—	131 1/4	—
	role, łąki i lasy	2918	1145	124 7/32	8963 3/16	11327 31/32	13861 7/16	2	57	—	28,50	—	10,18	—	—	—	—
	stawy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	ogrody pastwiska	5	1000	42 3/16	—	50 5/8	—	324	204	—	4523,56	—	1613,51	—	—	—	—
Suma całkowita	ogółem	2924	545	166 13/32	8963 3/16	11378 19/32	13861 7/16	426	1147	—	4954,28	—	1623,69	—	—	—	—
		3129	1128	309 21/32	9578 1/16	12575 1/8	14259 5/32	574	644	1695,31	6382,70	266,89	2131,48	145	374	131 1/4	—

Źródło: jak w tabeli 1.

- 2) grunty zakwalifikowane jako łąki – 574 morgi 644 sążnie (w tym 2 morgi 418 sążni łąk, 251 mórg 731 sążni ogrodów i sadów, 97 mórg 938 sążni pastwisk, 136 mórg 590 sążni stawów i jezior oraz 86 mórg 1167 sążni zarośli określanych jako laski),
- 3) lasy – 145 mórg 374 sążni; był to las o nazwie „Dłużek” lub „Na Dłużku”.

Rozmieszczenie poszczególnych kultur rolnych było następujące: ogrody i sady oraz pastwiska z reguły przylegały do obszarów zabudowanych, tj. do placów miejscowych w samym Zbarażu, jak i na Przedmieściu Założeckim; pola orne oraz stawy i jeziora – znajdowały się na wszystkich pozostałych niwach; lasy – na niwie piątej Za Dłużkiem.

Ponieważ nie zachowały się prawidła faszjonowania, trudno jest określić wydajność gleby. Z analizy danych zawartych w sumariuszu powierzchni gruntów dominikalnych i rustykalnych oraz uzyskiwanych z nich zbiorów wynika, że dominującymi uprawami były jęczmień i owies, w mniejszym stopniu żyto; równocześnie bardzo mało wysiewano pszenicy. Łączne zbiory czterech podstawowych zbóż w skali 3 lat wynosiły 36722 korce; średnia ilość zbiorów z jednej morgi – 5  $\frac{27}{32}$  korca. Więcej informacji o zbiorach przynosi sumariusz generalny oraz konsygnacja gruntów duchownych. Z dokumentów tych wynika, że zbiory podstawowych zbóż z gruntów dworskich wynosiły (w korcach): pszenica – 143  $\frac{1}{4}$ , żyto – 334  $\frac{21}{32}$ , jęczmień – 919  $\frac{3}{32}$ , owies – 77  $\frac{1}{4}$ . Z części należących do instytucji kościelnych zbiory były następujące: część ks. Bartłomieja Kurowskiego (proboszcz łański), żyto i jęczmień – po 190  $\frac{7}{16}$ , owies – 285  $\frac{21}{32}$ ; grekokatolicka parafia Zmartwychwstania Pańskiego, żyto – 38  $\frac{23}{32}$ , jęczmień – 23  $\frac{7}{32}$ , owies – 34  $\frac{13}{16}$ ; grekokatolicka parafia Wniebowstąpienia Pańskiego, żyto – 51  $\frac{1}{16}$  i jęczmień – 63  $\frac{25}{32}$ . Z gruntów użytkowanych przez mieszkańców Zbaraża (gromadę) zbierano 166  $\frac{13}{32}$  korcy pszenicy, 8963  $\frac{3}{16}$  korcy żyta, 11378  $\frac{19}{32}$  korca jęczmienia i 13861  $\frac{7}{16}$  korca owsa.

Zbiory z pozostałych upraw szacowane były w przeliczeniu na siano i podawane w cetnarach. I tak dwór zbierał łącznie 1369,11 cetnarów siana, w tym ze stawów – 1058,91, z wierzchowiny stawów – 230,89, z ogrodów – 73,15 i z pastwisk – 6,16 cetnara. Oprócz tego uzyskiwano 404,31 cetnara potrawu (w tym 378,18 ze stawów i 26,13 z ogrodów).

Łączne zbiory siana i potrawu z części duchownych wynosiły: 326,20 cetnara siana (łąki – 3,15, stawy – 205,96, ogrody – 80,68, pastwiska – 0,41 i zarośla – 36) oraz 103,48 cetnara potrawu (łąki – 1,12, stawy – 73,55 i ogrody – 28,81). W rozbiciu na poszczególnych właścicieli zbiory siana i potrawu przedstawiały się następująco: parafia rzymskokatolicka – 22,01 cetnara siana i 7,86 potrawu, klasztor oo. Bernardynów – 290,07 cetnarów siana i 90,58 potrawu, grekokatolicka parafia Zmartwychwstania Pańskiego – 10,50 cetna-

ra siana i 3,75 potrawu, greckokatolicka parafia Wniebowstąpienia Pańskiego – 3,62 cetnara siana i 1,29 potrawu.

Gromada z łąk uzyskiwała 28,50 cetnara siana i 10,18 potrawu, z ogrodów – 4523,56 cetnara siana i 1613,51 potrawu oraz z pastwisk – 402,22 cetnara siana.

Lasy przynosiły dworowi 131 1/4 sążnia sześc. drewna twardego.

Według sumariusza dominikalnego i rustykalnego szacunkowe roczne przychody z wszystkich kultur rolnych wynosiły: w przypadku gruntów dominikalnych – 675 złr 23 kr z pól ornych, 432 złr 32 kr – z łąk oraz 140 złr z lasów; w przypadku gruntów rustykalnych – 8407 złr 56 kr z pól ornych oraz 1345 złr 32 kr z łąk. Łączne przychody z całego miasta wynosiły więc 11001 złr 23 kr.

W Zbarażu znajdowało się łącznie 838 budynków mieszkalnych, w tym 291 chałup, 531 domów (jako dom murowany wymieniono tylko jeden), 10 dworców (w tym jeden murowany) oraz 6 dworów. Wszystkie budynki mieszkalne rozlokowane były generalnie na niwach Plac Miejsowy (śródmieście i Przedmieście Załozieckie), ale ich rozmieszczenie w obrębie śródmieścia i przedmieść przedstawia się niezwykle interesująco. Otóż w śródmieściu Zbaraża znajdowało się najwięcej budynków, przy czym zdecydowanie przeważały domy (356), które stanowiły ponad 90% wszystkich obiektów mieszkalnych. Chałup było mało, zaledwie 29. Ponadto znajdowały się tam dwa dworki i cztery dwory. Podobna sytuacja była na Przedmieściu Załozieckim, gdzie występowały prawie wyłącznie domy (175 domów, 1 chałupa i 1 dworek). Zupełnie inna była struktura zabudowy mieszkaniowej na przedmieściach Tarnopolskim i Przygródek – tam w ogóle nie było domów, lecz praktycznie same chałupy (Przygródek – 92 chałupy, 4 dworki, 1 dwór; Tarnopolskie – 169 chałup, 3 dworki, 1 dwór). Wynika z tego, że w śródmieściu oraz Przedmieściu Załozieckim zamieszkiwała ludność zamożniejsza trudniąca się profesjami typowo miejskimi. W dwóch pozostałych przedmieściach mamy do czynienia z ludnością uboższą utrzymującą się głównie z uprawy ziemi.

W Zbarażu było ponad 20 obiektów, które można uznać za budowle publiczne i tym podobne. Były to:

- 1) obiekty administracji dworskiej – gubernia (budynek zarządu administracyjnego dóbr) oraz zamek (opuszczony),
- 2) obiekty administracji miejskiej – ratusz (murowany, niedokończony i pusty) oraz kłoda (rodzaj dybów),
- 3) obiekty wojskowe – odwach i rajtszula żołnierska,
- 4) obiekty sakralne – klasztor oo. Bernardynów wraz z kościołem klasztornym, dzwonnica i przylegającym placem (cmentarzem); probostwo rzymskokatolickie z kościołem farnym, dzwonnica i przylegającym placem (cmentarzem); probostwo greckokatolickie Zmartwychwstania Pańskiego z cerkwią



- i przylegającym placem (cmentarzem); probostwo greckokatolickie Wniebowstąpienia Pańskiego z cerkwią i przylegającym placem (cmentarzem); dwie cerkwie greckokatolickie: Najświętszej Panny Maryi i św. Michała Archanioła z przylegającymi placami (cmentarzami); bożnica żydowska,
- 5) obiekty oświatowe – dwie szkoły (niemiecka i bożnica żydowska) oraz cztery szkółki (trzy dla diaków i jedna żydowska),
  - 6) obiekty związane z ochroną zdrowia – dwa szpitale dla ubogich (farny i żydowski),
  - 7) inne obiekty – łaźnia z przynależnym do niej domem, przystolek żydowski.

Oprócz tego w mieście były trzy cmentarze grzebalne: dwa nowe – jeden rzymskokatolicki przynależny do kościoła farnego, a drugi greckokatolicki parafii Zmartwychwstania Pańskiego oraz okopisko żydowskie.

Istniał także ogród dworski (skarbowy) utrzymany w stylu włoskim. Jako oddzielny plac wyznaczony został rynek miejski.

W Zbarażu były cztery folwarki; trzy z nich należały do proboszczów trzech zbaraskich parafii, zaś czwarty do Stanisława Dąbrowskiego. Zapewne istniał też folwark dworski, gdyż w metryce józefińskiej wymieniono niektóre związane z nim obiekty, jak oborę i stajnię.

Ponadto w mieście były dwie inne stajnie (żołnierskie), cegielnia użytkowana przez Konrada Strycharza, cztery kuźnie, kilka młynów, dwie rogatki celne (mytnice), trzy pasieki, studnia pod dachem, woskobjonia i dom byków (?). O wybitnie handlowym charakterze Zbaraża świadczy to, iż działało 81 kramnic (usytuowanych w śródmieściu) oraz 23 winnice (winiarnie).

Drogi, określane też jako ulice, wymieniano w obrębie każdej z niw. Oprócz tego wyróżniono drogi o następujących nazwach: do i od Kątnego Młyna oraz Kornijowego młyna, do Załuża, Załoziec, Kołodna (miejscowość w Rzeczypospolitej, przy granicy z Galicją), Kretowiec, Łubianek (Niższych i Wyżnych), Starego Zbaraża, Roznoszyniec, Skałatu, Szymkowiec, Tarnopola, do miasta, do młyna, do stawu, do gościńca tarnopolskiego, do szlaku założzieckiego, do wody, do zamku, na most, do miasta, na Podzamcze, na przedmieście, z grobli, z Tarasówki, Wierniak, Wołoczysk, a także szlaki: założziecki (do Załoziec) i tarnopolski oraz gościńce: tarnopolski, lwowski, wołoczyski. W różnych częściach miasta wymieniane były również ścieżki i ulice (bez określenia nazwy lub kierunku) oraz sogłówki (polne drożyny, miedze).

Ponadto metryka józefińska wyszczególnia inne obiekty zaliczane do infrastruktury technicznej: dwie bramy (do klasztoru oo. Bernardynów i do probostwa łańciskiego), dwie groble (na jednej stał młyn miejski) oraz dwa mosty (przy wjeździe do miasta oraz na fosie koło zamku).

W Zbarażu istniało kilkanaście obiektów fizjograficznych: staw miejski (określany także jako Czyste Jezioro) o powierzchni 114 mórg 189 sążni (w tym 38 mórg 771 sążni to wierzchowina), trzy mniejsze akweny (staw ber-

nardyński o powierzchni 20 mórg 1138 sążni, w tym 6 mórg wierzchowiny, jezioro bez nazwy o powierzchni 6 mórg 806 sążni (oba te akweny to zapewne Koubaniste Jezioro i Głuche Jezioro), a także staw Glennik, stawek proboszcza o powierzchni 400 sążni używany jako wodopój dla bydła, 10 jezior opisanych jako nieużyteczne, niemierzone, 5 nieużytecznych błot (w tym zapewne błota Drobotowe i Czarne Łozy), rzeki Gniezna i Neczaicha oraz strumyk płynący z jeziora (bez nazwy), a także cztery doliny: Dolina Wilkowa, Dolina Drobotowa, Gniła Dolina i Głęboka Dolina.

## Przestrzeń publiczno-polityczna

Biorąc pod uwagę strukturę posiadania gruntów, strukturę społeczną i charakterystykę zabudowy, w Zbarażu można wyróżnić cztery ośrodki władzy: dworską, miejską, duchowną i wojskową.

Władza dworska reprezentowana była przez dziedzica miasta (hr. Wincenty Potocki) oraz właścicieli części kościelnych, na których osadzono poddanych (parafia rzymskokatolicka i klasztor oo. Bernardynów).

Władzę miejską reprezentował magistrat. Ze sporządzonego w 1785 r. wykazu miast w cyrkule tarnopolskim wynika, że w Zbarażu magistrat działał na podstawie przywilejów królewskich i prawa magdeburskiego, składał się z wójta, czterech burmistrzów, sześciu asesorów i pisarza. Na ich pensje wydawano 150 złr. Członków magistratu wyłaniano spośród tych mieszczan, szewców/kamaszników i tkaczy, którzy umieli czytać i pisać<sup>24</sup>.

Do władz duchownych zaliczyć należy jedną parafię rzymskokatolicką (parafia farna), dwie greckokatolickie (Wniebowstąpienia Pańskiego i Zmartwychwstania Pańskiego) oraz gminę żydowską zarządzaną przez rabina.

Z zapisów w metryce józefińskiej można też wnioskować, że w Zbarażu stacjonował niewielki oddział wojskowy. Świadczy o tym fakt, iż jako oddzielne budowle wyodrębniono odwach, dwie stajnie żołnierskie oraz rajtszulę. Ponadto dwa dworki z niewielkim ogrodem zajmowali: mjr Kimm, być może dowódca oddziału, oraz por. Rabakizy.

## Przestrzeń społeczna

W świetle metryki józefińskiej w Zbarażu było 996 posiadaczy gruntowych (łącznie z dziedzicem i częściami kościelnymi). Jednakże ich struktura była mocno zróżnicowana. 350 osób, zamieszkujących głównie w śródmieściu

<sup>24</sup> CPAHU Lwów, fond 146: Namiestnictwo Galicyjskie, op. 88 spr. 188, k. 52v–53.

oraz na przedmieściach (Przygródek, Tarnopolskie i Załozieckie), posiadało wyłącznie domy (w tym kramnice). Posiadaczami domów i ogrodów o powierzchni mniejszej od jednej morgi było 379 osób. Pozostałych 267 miejskich posesorów użytkowało grunty o powierzchni większej niż jedna morga. Wśród nich 97 osób miało gospodarstwa o powierzchni od 1 do 5 mórg, 51 – od 6 do 10 mórg, 87 – od 11 do 20 mórg i 37 powyżej 21 mórg. Najwięcej ziemi posiadali: Pańko Nyczaj (dom nr 477) – 34 morgi 944 sążnie, Jurek Kiryk (414) – 34 morgi 534 sążnie, Stefan Dziedzic (517) – 33 morgi 1200 sążni, Antoni Furman (546) – 31 mórg 1314 sążni, Tymko Bojarczuk (510) – 31 mórg 1170 sążni i Antoni Pizuń (405) – 31 mórg 581 sążni.

Z metryki józefińskiej wynika także, iż w Zbarażu nieruchomości posiadały osoby legitymujące się szlacheckim pochodzeniem, których nazwiska z reguły opatrywano odpowiednimi tytułami, jak np. urodzony, pan, imć pan/pani lub wielmożny pan. Były to następujące osoby (w przypadku niektórych z nich nie podano imion): Lachowska (posiadała dworek z ogrodem), Piotr Lisowski (dworek z ogrodem), por. Rabakizy (dworek murowany z ogrodem skarbowym), Rosicki (chałupa z ogrodem), Stefański (dworek z ogrodem), Szatkowski (dworek z ogrodem), Tomaszewska (dwór) i Truszkowski (dworek z ogrodem).

Jako przedstawiciele duchowieństwa z imienia i nazwiska wymieniono jedynie proboszcza rzymskokatolickiego ks. Bartłomieja Kurowskiego, parocha greckokatolickiego Ignacego Rembałę oraz rabina Litmana.

Prawa zwierzchności nad poddanymi miało jedynie trzech spośród sześciu właścicieli dziedzicznych. Byli to: hr. Wincenty Potocki, na którego części osiedlonych były minimum 890 rodzin (dokładna liczba trudna do ustalenia ze względu na niezachowanie się wszystkich alegatów do opisań urbarialnych), proboszcz parafii rzymskokatolickiej – z 10 rodzinami oraz klasztor oo. Bernardynów – z 6 rodzinami.

Ze względu na niezachowanie się wszystkich alegatów do opisań urbarialnych nie można podać szczegółowych danych o strukturze społeczno-zawodowej Zbaraża. Można jedynie skonstatować, iż ogół mieszkańców dzielono, biorąc pod uwagę rodzaj posiadanych przez nich nieruchomości. Wyodrębniono więc cztery grupy ludności: posiadaczy wyłącznie domów (w źródłach okreśłani jako chałupnicy), posiadaczy domów i „pomiernych zagród” (okreśłani także jako chałupnicy), osoby nieposiadające ani domów, ani zagród (okreśłani jako komornicy) oraz posiadaczy gruntów takich jak na wsi (okreśłani jako całogrunтови, trzy-czwarte-, pół- i ćwierćgrunтови).

W dużym uproszczeniu można przyjąć, iż osoby zaliczone do pierwszych trzech grup były mieszczanami, zaś zaliczone do grupy czwartej – mieszczanami-rolnikami. Liczba tych pierwszych, łącznie z Żydami, wynosiła 900.

Liczba mieszczan-rolników trudna jest do ustalenia, gdyż brak jest danych o poddanych hr. Wincentego Potockiego (do tej grupy można zaliczyć sześciu poddanych klasztornych).

Trudno coś powiedzieć na temat rzemiosła i rzemieślników. Z zachowanych informacji wynika jedynie, że na gruntach dworskich osiedlonych było czterech młynarzy oraz siedmiu pachołków.

Większość posiadaczy miała grunty niezakupne. Opisanie urbarialne wspominają także o posiadaczach placów i gruntów zakupnych, lecz brak bliższych szczegółów na ten temat. Jak się jednak wydaje, obciążenia zarówno mieszczan, jak i przedmieszczan, poddanych hr. Wincentego Potockiego, były umiarkowane. Zakres ich obowiązków wobec dziedzica był zróżnicowany i zależał od przynależności do konkretnej kategorii poddanych. Generalnie, katolicycy posiadacze domów oraz domów i zagród (opisywani także jako chałupnicy) zobowiązani byli do opłacania – oprócz czynszu od domów – czterech rodzajów czynszu: z tytułu obowiązku odrabiania 12 dni rocznie pańszczyzny pieszej i skoszenia 4,5 kop siana oraz tzw. świńszczyzny i owczyzny. Natomiast komornicy byli zobowiązani do odrabiania 12 dni rocznie pańszczyzny pieszej.

Powinności posiadaczy gruntów podobnych do wiejskich (całogruntowci, trzy-czwarte-, pół- i ćwierćgrunтови) były nieco większe. Mieli oni obowiązek odrabiania rocznie 12 dni pańszczyzny ciągłej pojedynkowej (ćwierćgrunтови) lub parowej (wszyscy pozostali) oraz skoszenia 4,5 kop siana na pańskich łąkach. Robociznę można było zamienić na czynsz według ustalonej w inwentarzu stawki. Ponadto mieszczanie-rolnicy opłacali czynsz z gruntów i łąk oraz z tytułu tzw. świńszczyzny i owczyzny, a także składki: „na gary” i tzw. jałowiczne, czyli składkę na wynajęcie sług dworskich. Niektórzy poddani uiszczali ponadto daniny dodatkowe (z możliwością zamiany na czynsz), np. posiadacze pasiek – dziesięcinę pszczelną, a posiadacze lasków czyli sadów – tzw. sadowe (co 10. owoc). Ci ostatni musieli dodatkowo wносить opłaty za drzewa „leśne na różne potrzeby zdatne” (drzewa „leśne”, które wyrosły w sadach, czyli laskach, traktowano jako własność dziedzica).

Różne opłaty i daniny na rzecz dworu wnosili także Żydzi. 225 rodzin posiadających domy i winnice opłacało czynsze od domów, kramnic i sklepów, natomiast 110 rodzin komorników żydowskich – czynsz „za protekcję”. Ponadto ludność żydowska zobowiązana była do opłacania tzw. jałowicznego; daninę tę uiszczali cały kahał, jak i pojedyncze rodziny.

Poddani proboszcza rzymskokatolickiego opłacali czynsz od domów, zaś poddani klasztoru oo. Bernardynów (sześciu gospodarzy trzy-czwartogruntowych mieszkających na Przedmieściu Tarnopolskim) – odrabiali 104 dni pańszczyzny parociągłej rocznie.

Oprócz powinności wyliczanych indywidualnie, zależnie od wielkości posiadanej gruntu, pewne obowiązki nałożono też na wszystkich mieszkańców. Cała gromada miała obowiązek wykonywania szarwarku przy utrzymaniu mostów i grobli, musiała też płacić tzw. żarnowe, czyli czynsz od posiadania żarn. Ponadto mieszczanie i przedmieszczanie chrześcijanie opłacali stołowe na rzecz trzech miejskich parafii, zaś kahał żydowski miał obowiązek dostarczenia wosku i łoju do oświetlenia kościoła farnego.

Pewne obowiązki miał też dwór. Chodzi tutaj o wnoszenie stałej rocznej opłaty w gotówce na rzecz kościoła farnego oraz dostarczanie specjalnej ordynarii dla klasztoru oo. Bernardynów.

Na podstawie metryki józefińskiej i opisań urbarialnych w Zbarażu można wyróżnić dwie grupy wyznaniowe: chrześcijan i żydów. Z opisań urbarialnych wynika, że w mieście mieszkało 385 rodzin żydowskich oraz co najmniej 520 rodzin chrześcijańskich. W księdze pomiarów metryki józefińskiej proporcje między chrześcijanami i żydami były podobne.

O wiele trudniej odnieść się do struktury narodowościowo-wyznaniowej ludności chrześcijańskiej. Analiza brzmienia imion i nazwisk oraz liczby i rozmieszczenia kościołów i cerkwi sugeruje, że udział ludności o etnosie polskim i rusińskim mógł być podobny.

Do elity miejskiej Zbaraża należy zaliczyć przedstawicieli administracji dworskiej: Pan[taleona] Korzeniowskiego i Andrzeja Krzepickiego – plenipotentów dziedzica; właścicieli mniejszych części miasta: nieznanymi z imion Szatkowskiego i Waltera; przedstawicieli miasta: Aleksandra (Leškę) Adamiszyna i Józefa Wiktorowskiego – wójtów, Jędrzeja Jaremko (Jaremkowego), Pantalemona (Pańko) Nyczaja i Tymko Bojarczuka – przysiężnych oraz Petro Hryna, Antoniego Furmana (Furmaniuka) i Anducha (Andrzeja) Hymeniuka – deputowanych; osoby duchowne: proboszcza Bartłomieja Kurrowskiego, parocha Ignacego Rembałę i rabina Litmana; oficerów: mjr. Kimma i por. Rabakizego.

\* \* \*

Z zaprezentowanych wyżej danych wyłania się interesujący obraz Zbaraża. Było to duże miasto o dobrze rozwiniętym układzie przestrzennym. W metryce józefińskiej odnotowano istnienie śródmieścia z rynkiem i ratuszem oraz trzech przedmieść: Tarnopolskiego, Przygrodek i Załozieckiego. Śródmieście i przedmieście Załozieckie zapewne pełniły funkcję centrum rzemieślniczo-handlowego, tam bowiem najczęściej wzmiankowano istnienie kramnic i winnic, czyli obiektów gospodarczych związanych z handlem.

Przedmieścia Przygrodek i Tarnopolskie miały z kolei charakter bardziej rolniczy, o czym świadczy nie tylko fakt, że zabudowa była gorszej jakości (chałupy), lecz także to, iż mieszkańcy byli posiadaczami pól uprawnych.

W latach 80. XVIII w. Zbaraż pełnił też istotne funkcje administracyjne. Miasto było centrum rozległego klucza dóbr ziemskich, a ponadto mieściły się w nim trzy parafie (dwie greckokatolickie i jedna katolicka); była też gmina żydowska. Ze względu na przygraniczne położenie w Zbarażu stacjonował też oddział wojskowy. Równocześnie jednak trzeba zaznaczyć, iż zamek, który w poprzednich wiekach pełnił funkcję warowni, zupełnie już stracił na znaczeniu, gdyż był opuszczony.

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie  
fond 19: Metryka józefińska, op. 17, spr. 1.  
fond 146: Namiestnictwo Galicyjskie, op. 18, spr. 4399; op. 88, spr. 188.

### Źródła drukowane

Liesganig J., *Atlas der Königreiche Galizien und Lodomerien bestehend in einer General-Karte dieser beiden Königreiche, und in 10 besonderen Karten der 19 Kreise nach der neueren Eintheilung nebst dem Distrikt der Bukowina in einem Atlas nach astronomischen Beobachtungen verfasst*, Wien 1786.  
Liesganig J., *Regna Galiciae et Lodomeriae Joseph II. et M. Theresiae Augg. Jussu methodo astronomico-trigonometrica nec non Bucovina geometrica dimensa* [Vindobonae 1790].  
Lotter T.C., *Carte nouvelle des Royaumes de Galizie et Lodomerie avec le District de Bucovine*, Augsburg [przed 1780].  
Lotter T.C., *Carte nouvelle des Royaumes de Galizie et Lodomerie avec le District de Bucovine*, Augsburg [1782].  
*Państwo wojnickie w metryce józefińskiej z 1785–1787 roku. Wojnicz, Zamoście, Ratnawy i Lopoń*, wyd. J. Szymański, Wojnicz 2000.

### Opracowania

Adelsgruber P., Cohen L., Kuzmany B., *Getrennt und doch verbunden. Grenzstädte zwischen Österreich und Russland 1772–1918*, Wien–Köln–Weimar 2011.  
Anusik Z., *Księżęta Jerzy i Krzysztof Zbarascy wobec problemów południowo-wschodniego pogranicza Rzeczypospolitej w drugim i trzecim dziesięcioleciu XVII wieku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2016, R. XV, nr 2, s. 127–189.  
Anusik Z., *Latyfundia księząt Zbaraskich w XVI–XVIII wieku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, R. VIII, nr 2, s. 17–77.  
Dorobisz J., *Krzysztofa Zbaraskiego plan obrony Ukrainy przed najazdami tatarskimi*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” [Opole] 1992, Wydział I, seria A, nr 23, s. 31–43.

- Drobiesch W., *Bodenerfassung und Bodenbewertung als Teil einer Staatsmodernisierung. Theresianische Steuerrektifikation, Josephinischer Kataster und Franziszeischer Kataster* [w:] *Les migrations de retour. Rückwanderungen*, red. R. Furter, A.-L. Head-König, L. Lorenzetti, *Histoire des Alpes – Storia delle Alpi – Geschichte der Alpen*, 14/ 2009, s. 165–184.
- Falniowska-Gradowska A., *Studia nad społeczeństwem województwa krakowskiego w XVIII wieku. Struktura własności ziemskiej i użytkowanie gruntów w świetle katastru józefińskiego*, Warszawa 1982.
- Falniowska-Gradowska A., Leśniak F., *Struktura własności ziemskiej i użytkowania gruntów w Galicji w cyrkulach rzeszowskim, sanockim i tarnowskim w świetle katastru józefińskiego (1785–1787)*, Toruń 2009.
- Feucht R., *Flächenangaben im österreichischen Kataster*. Diplomarbeit am Institut für Geoinformation und Kartografie der Technischen Universität Wien, 2008.
- Fierich J., *Kultury rolnicze, zmianowanie i zbiory w katastrze józefińskim*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1950, XII.
- Jewuła Ł., *Galicyskie miasta i miasteczka oraz ich mieszkańcy w latach 1772–1848*, Kraków 2013.
- Kachel J., *Dzieje kościoła i klasztoru Ojców Bernardynów w Zbarażu (1628–1946)*, Kalwaria Zebrzydowska 2001.
- Kańkowski M., *Miasto Józefów w świetle opisań urbarialnych* [w:] *Galicyskie miasta w epoce zmian społeczno-politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII–XIX wieku. Zbiór studiów*, red. T. Kargol, B. Petryszak i K. Ślusarek, Kraków–Łwów 2018, s. 123–130.
- Kargol T., *Konfrontacja metryki józefińskiej z innymi źródłami historycznymi na przykładzie topografii i społeczeństwa Brodów w II połowie XVIII wieku* [w:] *Galicyskie miasta w epoce zmian społeczno-politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII–XIX wieku. Zbiór studiów*, red. T. Kargol, B. Petryszak i K. Ślusarek, Kraków–Łwów 2018, s. 131–148.
- Kravczenjuk O.V., *Obłoga Zbarazu. 10 lipnja – 20 serpnja 1649 r.* [w:] *Zbaraczina. Zbirnik stattej, materijaliv i spominiv*, t. 1, New York 1980, s. 109–120.
- Kulczykowski M., *Andrychowski ośrodek płócienniczy w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1972.
- Kulczykowski M., *Chłopskie tkactwo bawelniane w ośrodku andrychowskim w XIX wieku*, Wrocław 1976.
- Kuzmany B., *Brody. Eine galizische Grenzstadt im langen 19. Jahrhundert*, Wien–Köln–Weimar 2011.
- Marcinkowski K., *Boje w Zbarażu 25 i 26 lipca 1920 r. oraz rzeź w Bystrzyku 1 czerwca 1920 r.*, Filadelfia 1983.
- Nagielski M., *Relacje zbaraskie z „Księgi Pamiętniczej” Jakuba Michałowskiego a „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza* [w:] *Epoka „Ogniem i mieczem” we współczesnych badaniach historycznych. Zbiór studiów*, red. M. Nagielski, Warszawa 2000, s. 155–172.
- Rozdolski R., *Die grosse Steuer- und Agrarreform Joseph II*, Warschau 1961.
- Rozdolski R., *Stosunki poddańcze w dawnej Galicji*, t. 1–2, Warszawa 1962.
- Ruszała K., *Społeczeństwo miasteczka galicyjskiego w pierwszych latach rządów austriackich w świetle pierwszego katastru gruntowego, tzw. metryki józefińskiej na przykładzie Jasła* [w:] *Społeczeństwo i gospodarka Galicji w latach 1772–1867. Źródła i perspektywy badań. Zbiór studiów*, red. T. Kargol, K. Ślusarek, Kraków 2014, s. 129–144.
- Rutkowski J., *Galicyski kataster gruntowy jako podstawa statystyki własności ziemskiej*, „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych” 1917, t. 25, z. 3, s. 23–36.
- Skrzypczak A., Skrzypczak I., *Polski cmentarz w Zbarażu. Inskrypcje nagrobne*, Rzeszów–[Łańcut] 2010.

- Smoliński A., *Zbaraż – ślad Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz miejsce literackiej inspiracji Henryka Sienkiewicza. Dzieje i współczesność*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 3111: „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2008, [t.] 12, s. 37–57.
- Styś W., *Metryki gruntowe józefińskie jako źródło do historii gospodarczej Galicji*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1932, t. II, s. 86–97.
- Szlezzynger P. S., *Przyczynek do obrony Zbaraża w roku 1649*, „Czasopismo Techniczne” 1995, z. 2, s. 160–166.
- Śledziński K., *Zbaraż 1649*, Warszawa 2005.
- Ślusarek K., *Drobna szlachta w Galicji 1772–1848*, Jędrzejów–Kraków 2011.
- Ślusarek K., *Materiały podatkowe jako źródło do dziejów miast galicyjskich w czasach józefińskich* [w:] *Galicyjskie miasta w epoce zmian społeczno-politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII–XIX wieku. Zbiór studiów*, red. T. Kargol, B. Petryszak i K. Ślusarek, Kraków–Lwów 2018, s. 269–288.
- Wasyl F., *Ormianie w przedautonomicznej Galicji. Studium demograficzno-historyczne*, Kraków 2015.
- Zamojski G., *Nowy Targ i jego mieszkańcy w świetle metryki józefińskiej* [w:] *Galicyjskie miasta w epoce zmian społeczno-politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII–XIX wieku. Zbiór studiów*, red. T. Kargol, B. Petryszak i K. Ślusarek, Kraków–Lwów 2018, s. 289–313.
- Zbaraż* [w:] *Ludobójstwo – grabieże – zniszczenia. Eksterminacja ludności polskiej dokonana przez banderowskie bojówki spod znaku OUN-UPA w latach 1939–1947*, oprac. H. Komański [i in.], „Na Rubieży” 1996, nr 18, s. 33–38; nr 19, s. 13–28; 2001, nr 56, s. 25–34; 2002, nr 57, s. 20–37.
- Білінська Л., *Мікротопоніми Тисмениччини відомного походження*, „Наукові записки ТНПУ ім. В. Гнатюка. Сер. Мовознавство”, Тернопіль 2009, Вип. 2 (17), s. 172–181.
- Вирста Н., *Українські та німецькі прізвища, мотивовані назвами професій (лексико-семантичний аналіз)*, „Актуальні проблеми філології та перекладознавства”, Хмельницький 2013, Вип. 6 (1), s. 36–46.
- Долинська М., *Йосифiнська метрика – головне джерело для відтворення історичної топографії (культурного краєвиду) міст, містечок і сіл Галичини* [w:] *Galicyjskie miasta w epoce zmian społeczno-politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII–XIX wieku. Zbiór studiów*, red. T. Kargol, B. Petryszak, K. Ślusarek, Kraków–Lwów 2018, s. 81–94.
- Долинська М., *Історична топографія Львова XIV–XIX ст.*, Львів 2006.
- Долинська М., Погорілко М., *З історичної топографії Львова (гори Львова)*, „Записки Наукового товариства імені Шевченка”, Львів 2015, Т. 268, s. 107–127.
- Долінювський В., *Соціально-професійна структура міщан Олеська на підставі інвентаря будинків 1789 р.* [w:] *Galicyjskie miasta w epoce zmian społeczno-politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII–XIX wieku. Zbiór studiów*, red. T. Kargol, B. Petryszak i K. Ślusarek, Kraków–Lwów 2018, s. 21–50.
- Іваночко У., *Вплив соціально-функціональних процесів на розвиток урбанізації в Галичині кінця XVIII – початку XX ст.* [w:] *Історична топографія та соціотопографія України*, Зб. наук. праць, Редкол.: Я. Дашкевич, П. Сохань та ін., Львів 2006, s. 258–298.
- Лаба В., *Історія міста Перемишляни від найдавніших часів до 1939 року*, Львів 2001.
- Лужецька О., *Мікротопонімія Південно-Західного Опілля*, Дис. на здобуття наук. ст. канд. філологічних наук, Тернопіль 2014.
- Петришин Г., Іваночко У., *Еволюція принципів класифікації міст Галичини в австрійський період*, [w:] *Книга міст Галичини. Міждисциплінарні дослідження у містознавстві*, „Вісник Державного університету «Львівська політехніка», Львів 1999, № 379, s. 67–95.



## **The city space of Zbaraż in the light of tax files from the 80s of the 18<sup>th</sup> century**

### *Summary*

The article presents a couple of remarks concerning the city space of Zbaraż at the end of the 18<sup>th</sup> century. Based on the preserved tax files, i.e. the Joseph's cadastre and urban descriptions, the author attempts to determine the spatial arrangement of the city (division into the downtown and suburbs; the existence of dense areas of uniform economic character). Moreover, the article categorizes the types of residential housing, the occurrence of industrial facilities and technological infrastructure. A separate section is dedicated to the description of the socio-political space (centres of power, public utility facilities) and the public space (the structure of the population).

**Key words:** Zbaraż, city space, social space, Joseph's cadastre

Grzegorz Zamoyski

ORCID: <https://0000-0002-2338-6028>  
(Politechnika Rzeszowska)

## Opis powiatu ropczyckiego z 1873 roku

Tekst stanowi edycję źródłową dokumentu znajdującego się w zespole nr 1025 *C.K. Starostwo Powiatowe w Ropczycach*, w zasobie Archiwum Państwowego w Rzeszowie. Został on sporządzony przez Karola Grötschela, referenta ekonomicznego w starostwie. Jego treść skupia się głównie na warunkach funkcjonowania rolnictwa stanowiącego podstawę utrzymania zdecydowanej większości mieszkańców powiatu.

**Słowa kluczowe:** Ropczyce, Galicja, Archiwum Państwowe w Rzeszowie

### Wprowadzenie

W rzeszowskim Archiwum Państwowym przechowywany jest niewielki zespół nr 1025 – *C.K. Starostwo Powiatowe w Ropczycach*, w którym są dwie jednostki archiwalne pochodzące z lat 1872–1876 i obejmujące zaledwie 0,02 mb. Zespół ten został utworzony w trakcie skontrum przeprowadzonego w tym archiwum w 1996 r.

Wartość akt zachowanych w zespole jest o tyle większa, że zniszczenia obu wojen światowych poczyniły ogromną wyrwę w archiwaliach z terenów położonych na zachód od Rzeszowa. Przykładem niech będzie fakt, że przechowywany w tym archiwum zespół *Akta miasta Sędziszowa Małopolskiego* liczy zaledwie dwie jednostki archiwalne. Są to dwa przywileje staropolskie, które jeszcze przed wybuchem II wojny światowej znalazły się w zbiorach muzeum w Rzeszowie.

W zespole tym w sygn. 2 zachował się bardzo ciekawy i wartościowy *Opis powiatu szacunkowego ropczyckiego*, datowany na styczeń 1873 r. Jest to 32-kartkowy dokument zachowany wewnątrz jednostki archiwalnej, na kartach 24–55. Odręczny dokument został sporządzony przez Karola Grötschela, zajmującego w ropczyckim starostwie stanowisko „ck referenta ekonomicznego”.

Prezentowany *Opis powiatu...* powstał dla potrzeb podatkowych. Miał służyć określeniu wielkości dochodów osiąganych przez mieszkańców powia-

tu i zależnego od nich rozłożenia obciążeń fiskalnych. Dokument składa się z dwunastu części omawiających warunki geograficzne powiatu, w tym położenie, ukształtowanie powierzchni i klimat (s. 24–28), stosunki ludnościowe (s. 33v–37) i warunki komunikacyjne (s. 32–33). Dokument skupia się jednak przede wszystkim na warunkach funkcjonowania rolnictwa, które stanowiło podstawę utrzymania zdecydowanej większości mieszkańców powiatu. Dokładnie omawia więc strukturę własności ziemi (s. 28–31v), jej podział (s. 42v–44v) i obrót gruntami (s. 50v–52), meliorację (s. 32), sposób gospodarowania (s. 44v–50), wysokość uzyskiwanych plonów (s. 31v–32) oraz produkcję w trzech działkach – minerałów (górnictwą), roślinną i zwierzęcą (s. 37–42v). Opis powiatu kończą dwie informacje tabelaryczne – wykaz gmin podzielonych na dystrykty kwalifikacyjne oraz wykaz gmin i samodzielnych obszarów dworskich należących do ropczyckiego powiatu szacunkowego (s. 53–55).

Warto zwrócić uwagę na szczegółowość i logiczność prowadzonego opisu. Wszystkie podane informacje skupiają się bowiem na uzyskaniu informacji dotyczących warunków gospodarowania, wielkości uzyskiwanego dochodu i w związku z tym wielkości nałożonych obciążeń podatkowych. *Opis powiatu...* prezentuje wiele szczegółowych informacji dotyczących codziennych warunków życia ludności, trudności komunikacyjnych, handlu czy rzemiosła. To cenne źródło wiadomości o społeczeństwie powiatu ropczyckiego.

W przygotowanej edycji zachowano oryginalną pisownię, nie ingerując w treść dokumentu, który został opatrzony jedynie najbardziej niezbędnymi przypisami. Uznano, że taka forma publikacji dokumentu pozwoli przedstawić charakterystyczny język, jakiego używano przed półtora wiekiem w okolicach Ropczyc i Rzeszowa.

## Opis powiatu<sup>1</sup>

### 1. Położenie, rozległość i granice powiatu, ilość gmin i samoistnych obszarów dworskich

Powiat szacunkowy obejmuje całe starostwo Ropczyce i położony jest między 39 i 40 stopniem wschodniej długości a 49 i 50 stopniem północnej szerokości.

Objętości przestrzeni wynosi w ogóle 129183 morgów 1216 sążni [kw.]<sup>2</sup>. Największa szerokość powiatu od południa do północy 6½ mil, największa długość od wschodu do zachodu zaś 3 mil.

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Rzeszowie, C.K. Starostwo Powiatowe w Ropczycach, sygn. 2, Opis powiatu szacunkowego ropczyckiego, k. 24-55.

<sup>2</sup> Czyli 743,4064 km<sup>2</sup>.

Powiat ten graniczy na północ z gminami Przeclawiem i Dobrynią<sup>3</sup> należące do starostwa oraz powiatu szacunkowego mieleckiego, – z gminami Niwisko<sup>4</sup>, Trześnia<sup>5</sup>, Nowa Wieś, – dalej na północny wschód z gminami Wola Domatkowska, Bukowice<sup>6</sup>, Przedborze<sup>7</sup> należącymi do starostwa względnie powiatu szacunkowego w Kolbuszowie.

Na południe z gminami Gogołów, Glinik Górny, Stępina, Cieszyna i Kobyle, przynależnymi do starostwa względnie powiatu szacunkowego w Jaśle, z gminami Kozłówek i Dobrzechów dalej na wschód z gminami Grodzisko, Nowa Wieś, Czudziec<sup>8</sup>, Wola zgłobikowska<sup>9</sup>, Zgłobień<sup>10</sup>, Błędowi<sup>11</sup>, Trzcina<sup>12</sup>, Bratkowice i Poręby<sup>13</sup> należącymi do starostwa względnie powiatu szacunkowego w Rzeszowie.

Na zachód z gminami Kamionna<sup>14</sup>, Grudno górne<sup>15</sup>, Głobikowa, Braciejowa, Staszówka<sup>16</sup>, Stobierna, Zawada, Brzeznicza, Bobrowa i Korzeniów, przynależnymi do starostwa pilsniejskiego względnie powiatu szacunkowego. Powiat ten składa się z 74 gmin i 35 samoistnych obszarów dworskich.

## 2. Ogólny kształt powierzchni ziemi

Pod tem względem dzieli się powiat na dwa główne działy mianowicie:

- a) równiny i falowate pagórki,
- b) podgórze.

a) Dział Iszy poczyna się na północnej granicy równiną zajmująca blisko  $\frac{1}{4}$  część powiatu i ciągnącą się przez całą jego długość, ku południowi aż do gmin Sepnica, Lubzina, Brzezówka, Ropczyce, Pietrzejowa, Kozodrza, Zdiary, Borek wielki, Wolica piaskowa, Kawęczyn, Olchowa, Będziemyśl i Dąbrowa, w których już poczynają się falowate pagórki zajmujące prawie środkową część, niemal tej samej przestrzeni co równina, i dochodzące w swem ku południowi skierowaniem rozgałęzieniu, odznaczającym się w ogóle łagodnymi

---

<sup>3</sup> Właściwie: Dobrynin.

<sup>4</sup> Właściwie: Niwiska.

<sup>5</sup> Właściwie: Trześń.

<sup>6</sup> Właściwie: Bukowiec.

<sup>7</sup> Właściwie: Przedbórz.

<sup>8</sup> Właściwie: Czudec.

<sup>9</sup> Właściwie: Wola Zgłobieńska.

<sup>10</sup> Właściwie: Zgłobień.

<sup>11</sup> Właściwie: Błędowa Zgłobieńska.

<sup>12</sup> Właściwie: Trzciana.

<sup>13</sup> Miejscowość niezidentyfikowana.

<sup>14</sup> Właściwie: Kamionka.

<sup>15</sup> Właściwie: Grudna Górna.

<sup>16</sup> Właściwie: Stasiówka.

pochyłościami, które dowóz nawozu nieutrudniają. Na terytorium gminy Chechły do wysokości 1185 stóp<sup>17</sup> nad powierzchnię morza.

**b)** Dział drugi, Podgórze zaczyna się od gmin Okonina<sup>18</sup>, Łączki, Gnojnica, Zagorzyce, Bystrzyce i Wiśniowa Szumski (?), zajmują mniejszą połowę powiatu mianowicie też południową część.

Cały ten dział poprzeczany pasmami wzgórz, których przyplaszczony grzbiety w gminie Konice i Szkodna dosięgają do wysokości 1272 stóp<sup>19</sup> nad powierzchnię morza, gubiąc się dalej znów w miernie i rozne strony pochyłonnych, dowóz nawozu niezbyt utrudniających stokach.

Tylko na samym południowym krańcu a to w gminach Jaszczurowa, Szufnarowa, Niewodna, Różanka, Pstrągowa zmienia się to podgórze, przybierając charakter już więcej górski, z stokami bystro pochyłonymi w rozne strony podpadającymi splukiwaniu i utrudniającymi tak wywóz gnoju jak też zwóz plonu. Tu już grzbiety znacznie wyższe od poprzednich dosięgają w gminie Jaszczurowa do 1735 stóp<sup>20</sup> nad powierzchnią morza, najniższe położenie 588 stóp<sup>21</sup>.

Nad potokami w dolinach przezynających w mowie będące podgórze<sup>22</sup> w roznych kierunkach leżą łączki i część zabudowań. Znaczniejsza jednak część zabudowań leży zwykle otoczona rolami na pochyłościach, których grzbiety w części lasami są pokryte.

Dział ten poprzeczany w różnych kierunkach dolinami. Najgłówniejsza ciągnie się od zachodu na wschód w południowym zakątku powiatu wzdłuż rzeki Wisłok.

Druga już mniej szeroka, lecz z reszty dolin najznaczniejsza zaczyna się w południowej stronie w gminie Nawsie ciągnie się w północno zachodnim kierunku przez gminy Wielopole, Rzegocin, Glinik, Broniszów, Łączki, Łopuchowa i przechodzi w gminę Chechły do I<sup>go</sup> działu, w którym już dalej w równinie się gubi.

Najgłówniejszą rzeką jest Wisłoka i Wisłok. Ostatnia wchodząc z jasielskiego powiatu przezyna się na południowym krańcu przez gminę Wiśniową ad Frysztak, Jazową i wpada, płynąc jeszcze przez tutejsze gminy Tułkowice, Kalembina i Korzuchów po 1 milowym długości biegu do powiatu rzeszowskiego.

Pierwsza zaś przychodzi z Pilzmańskiego [sic! – G.Z.] powiatu, płynie wzdłuż granicy gmin Pustków, Męciszów, Tuszyma i wpada niewkraczając nigdzie w tutejszy powiat, w północno zachodnim krańcu po 1½ milowym długości biegu do powiatu mieleckiego.

<sup>17</sup> Czyli 374,58 m npm.

<sup>18</sup> Właściwie: Okonin.

<sup>19</sup> Czyli 402,08 m npm.

<sup>20</sup> Czyli 548,43 m npm.

<sup>21</sup> Czyli 185,87 m npm.

<sup>22</sup> Tj. omawiane, przedstawiane.

Obydwie rzeki ani są splawne ani bywają używane do pędzenia jakich bądź zakładów, rzadko kiedy też wylewają bo koryto ich szerokie i głębokie. W razie jednak wylewu sprawiają dość szkody przez zanieczyszczenie, lecz wynagradzają takową poniekąd użyźnieniem pól, przez pozostawienie namuła.

Oprócz wyżej wymienionych dwóch rzek, jest w powiecie jeszcze znaczna liczba potoków z których najważniejsze są następujące:

1. Wielopolka, wypływa z źródeł w gminie Nawsie, przezyna południową część powiatu w kierunku północno zachodnim i wpada w gminę Paszczyzna do Pilzmeńskiego powiatu.
2. Bystrzyca poczyna się z źródeł w lasach na granicy gmin Bystrzyca i Wiśniowa położonych, płynie w kierunku północnym przez gminę Wierzyce, gdzie się z innymi z wzgórz płynącymi potokami łączy, dalej przez Sędziszów gdzie nazwę Stararzeka przybiera i wpada w gminę Kozodrza do Wielopolki.
3. Budzicz<sup>23</sup> poczyna się w gminie Szkodna, płynie w północnym kierunku aż pod Sędziszów, łączy się tam z potokiem płynącym przez Górę Ropczycką i wpada po krótkim dalszym biegu w Borku małym do Starej rzeki.
4. Pstrągowa płynie z północno zachodnich grzbietów gminy Pstrągowa i wychodzi w tejże samej gminie w powiat rzeszowski.
5. Potok Zawadzka przyplływający w zachodniej stronie z gminy Zawada, a wpadający po krótkim biegu w gminie Paszczyzna do Wielopolki.
6. Potok Ocieka ma źródło swe lasach gminy Rudy i Cierpisz, płynie od wschodu na zachód i wpada w gminie Tuszymia do Wisłoki.

Żaden z pomienionych potoków nie służy do splawiania lub zawodnienia. Wszystkie potoki w powiecie się znajdujące choć w lecie wysychają to przecież na wiosnę podczas tajania śniegów, i w lecie po ulewnych deszczach, zwykle wylewają, przed zebraniem plonów robiąc szkody, bo grobel chroniących od wylewów niema w całym powiecie.

Po każdym wylewie z powodu kształtu powierzchni, wody dosyć szybko się gubią – z tego też powodu nowe tworzenie bagien nie następuje.

Na równinach składa się osad po wylewach zwykle z miękiego piasku i namułu, w górach częściej z drobnego żwiru i namułu. Właściwych stawów w powiecie niema; znachodzą się tylko zbiorniki wody, które do pędzenia małych 12<sup>u</sup> młynów i 3 tartaków służą i zarybiane ani spuszczone nie bywają. Na Wielopolce jest 4 małych młynów 2 tartaki kaźden o jednej pile.

W powiecie znachodzą się wprawdzie tu i owdzie błota wśród gruntów, lecz znacznych przestrzeni one niezajmują.

Moczarow całkiem niema, zato są wydmy piasku lotnego w gminach Czarna, Kamionka, Leszcze, Ocieka, Kozodrza, Zdziary wynoszące w przy-

---

<sup>23</sup> Właściwie: Budzisz.

blizieniu do 600 morgów nieprzynoszące najmniejszego pożytku, owszem szkodzące czasie burzy wietrznej sąsiednim gruntom, pokrywając je miejscami warstw a nieurodzajnego piasku.

Osuwiska ziemne znajdują się wprawdzie tu i owdzie w wąwozach i na uboczach w południowej części powiatu, lecz są mało znaczące i niestanowią zawady w gospodarstwie.

### 3. Stosunki klimatyczne

Między obu działami powiatu, choć wogóle nie znaczne, to przeciesz [sic! – G.Z.] istnieją różnice w klimacie. Równiny i falowate pagórki mają klimat łagodniejszy. Rodzi się tu zboże ozimowe i jare, rośliny okopowe i pastewne. [Uchwalone poprawki komisji. Często zdarzają się przymrozki nie tylko w kwietniu i maju lecz także i w czerwcu – przypisek z prawej strony tekstu – G.Z.]. Zima śnieżna trwa tu zwykle od listopada do połowy marca, czasem poza marzec aż do kwietnia, często przymrozki i śnieg zdarzają się nie tylko w kwietniu lecz nawet w maju. Główna tego przyczyna jest, że powiat od północy żadnej nie ma zasłony, przeciw prądom szkodliwym, gdyż przeciwnie z południowej strony wyższe grzbiety gór sąsiednich powiatów niedopuszczają wspomnianej porze prądów ciepłych. Podgórze ma już klimat cokolwiek mniej korzystny jak pierwszy dział. Początek zimy zgoła o tydzień wcześniejszy, jej koniec zaś zwykle o tyleż późniejszy. Pomimo to rodzą się te same co w I dziale płody. Najmniej korzystne stosunki klimatyczne są na paśmie gór okalających nad równiną nad Wisłokiem i ciągnącym się od gminy Jaszczurowa do gminy Pstrągowa. Tu już zima nastaje o 10–15 [dni – G.Z.] wcześniej jak w I dziale i kończy się o 15–20 dni później, odbywając się jeszcze częstszymi przymrozkami. przymrozkami tego też powodu pszenica tu choćby w dobrze zasłoniętych ustroniach źle się rodzi, a nawet żyto na północnych stokach nierzadko zawodzi.

Wiatry północne i północno-zachodnie przeważnie panują w całym powiecie i sprowadzają często wśród wiosny, i nawet w lecie, nagłą zmianę temperatury, co gdy się podczas skwiecia [kwitnienia – G.Z.] zdarzy, niekorzystne na wydajność skutki wywiera.

Ulewnie deszcze i grady powtarzają się dość często, jednak częściej w drugim jak w I dziale, nawiedzając to tę to owa okolicę, najczęściej jednak gminy Jaszczurową, Szufnarową, Pstrągową i Sośnicę. Z wyjątkiem pasma gór o którym [Co do klimatu w górach i dolinach zachodzi znaczna różnica – która na wydajność j jakość płodów znaczny wpływ wywiera – przypisek z prawej strony tekstu – G.Z.] powyżej wspomnianą, nieprzyczyna się klimat do znacznych różnic pomiędzy obu działami, ani pod względem wegetacji a pod względem trybu gospodarstwa.

Wpływ stosunków klimatycznych na gospodarstwo rolnicze objawia się w sposób następujący: początek uprawy roli pod jesień następuje zwykle około 20 czerwca przeorywaniem ugorów i ściernisk, zasiew zaczyna się od S<sup>go</sup> Bartłomieja, tj. 24 sierpnia i trwa w ogóle do połowy września, wyjątkowo do końca września. Pod względem uprawy tylko w gminach Jaszczurowa, Szufnarowa, Pstrągowa etc. Gdzie takowa cokolwiek później następuje, zachodzi różnica, zresztą w całym powiecie roboty pod jesień w jednym czasie się odbywają.

Roboty około roli pod uprawę wiosenną zaczynają się w I dziale zwykle z początkiem października i trwają jak długo czas na to pozwala. Na wiosnę rozpoczynają się one z końcem marca najczęściej w pierwszych dniach kwietnia.

W drugim dziale rozpoczynają wiosenne roboty zwykle o tydzień w gminach Szufnarowa itd. O 15 do 20 dni później jak w I<sup>m</sup> dziale. Zasiewy wiosenne następują w powyższym wymienionym czasie i trwają zwykle do końca maja. Żniwo rozpoczyna się w nizinach i przytykających wzgórzach falowatych z końcem lipca i trwa do końca sierpnia. Na podgórzu następują żniwa o tydzień później i kończą się zwykle o 10 dni później jak w I<sup>m</sup> dziale.

Tylko w gminach Jaszczurowa, Szufnarowa, Sośnica, Pstrągowa rozpoczynają się żniwa zwykle o 15 dni później i trwają do końca września, czasem aż do 10 października.

Zbiór płodów okopowych rozpoczyna się również w I<sup>m</sup> dziale wcześniej jak w drugim, następuje zwykle w połowie września i kończy się w połowie października, w którym to miesiącu i w drugim dziale wskutek przyspieszonych robót wybieranie jest ukończonym.

Pierwsza kośba dwusiecznych łąk rozpoczyna się zgoła w całym powiecie zwykle w drugiej połowie czerwca, druga kośba w pierwszej połowie września. Kośba jednosiecznych łąk których w I dziale daleko jest więcej jak w II dziale odbywa się zwykle w drugiej połowie sierpnia i tylko w gminach Jaszczurowa, Szufnarowa, Sośnica, Pstrągowa etc. przypada takowa z końcem sierpnia.

Wspomnieć tu należy, że w czasie jak pierwsza kośba przypada, zwykle panuje słotny czas, tak zwane S<sup>to</sup> Jańskie deszcze i że szczególnych trzeba zabiegów i oględności by niezgnojoną zebrać paszę.

#### 4. Własność ziemi

Jak pod względem kształtu poziomu w tym powiecie dwa wybitne charaktery występują, tak też pod względem geognostycznego składu, wzięwszy całość na uwagę, przedstawiają się obok mniej znacznych odcieni dwie główne różnice ziemi, to jest piaszki i gliny, których atoli wartość produkcyjna pod wpływem położenia i działania wód większą już przybiera rozmaistość występującą niemal w każdej gminie.

W dziale I<sup>m</sup> największa część lasów leży w równinie. Ekonomiczne rodzaje uprawy zajmują tam 42% przestrzeni całego powiatu. W II<sup>m</sup> dziale leżą lasy



po największej części na grzbietach wzgórz i uboczach bystrzych. Ekonomiczne rodzaje upraw zajmują tu do 32% powierzchni całego powiatu. W dziale I<sup>m</sup> jest przeto lasów do 13% ogólnej przestrzeni powiatu, więcej jak w II dziale w którym lasy tylko 9% przestrzeni powiatu zajmują. Północna część działu I<sup>go</sup> należy pod względem urodzajności do najjałowszej. Warstwę ziemi rodzajnej stanowi tu chudy miałki, w bliskości zabudowań tylko wskutek ciągłej uprawy użyźniony szary miejscami także rudy piasek polny od 3 do 5 cali głęboki z mało znaczącą przymieszką mulistej gliny, spoczywającej na warstwach jałowego, dość często rudego lub rdzawego piasku.

W znaczniejszych zagłębieniach znachodzi się tu wilgotny do 4 cali głęboki murszały piasek z przymieszką kwaśnej nierozłożonej próchnicy uwarstwowany na nieprzepuszczalnym ile. Nad potoczkami przezynającymi powyż wspomnianą część powiatu, znachodzi się również piasek, zawierający większą cokolwiek domieszkę gliny do 6 cali głęboki.

Gleba w tej części powiatu pozwala na wcześniejszą w całym powiecie uprawę wiosenną wskutek prędszego ogrzania się ziemi i obeschnięcia jej po stajaniu śniegów. Uprawę tę do łatwych robót policzyć można.

Z roślin zbożowych rodzi się tu najlepiej żyto, które też najwięcej przestrzeni zajmuje, lecz z powodu prędkiego trawienia ziemi bardzo często gnojenia wymaga.

Na spoistych cokolwiek dobrze zasilonych piaskach rodzi się stosunkowo już mniej jęczmień i owies. Te płody z powodu niekorzystnej dla nich gleby stosunkowo mało w tej części powiatu zajmują przestrzeni. Z roślin głębiastych rodzą się tu najpewniej ziemniaki, jeżeli grunt poprzednio zasilono nawozem.

Korzystniejszą jak wspomnianej części powiatu jest formacja gruntów [na – G.Z.] wzgórzach falistych przechodzących północną równinę i zajmujących środkową część powiatu, tudzież na wzgórzach łączących się w pobliżu gościńca krajowego z podgórzem działu II<sup>go</sup>.

Gleba składa się przeważnie ze spoistej przez ciągłą uprawę użyźnionej od 8 do 10 cali głębokiej gliny na pokładzie mniej zwietrzałej, tęgiej przepuszczalnej gliny, za wyjątkowo na wąskim przez Borek, Kozodrzę, Ostrów, Skrzyszów, Tuszymy aż do Białego Boru ciągnącym się pasmem, składa się gleba z kruchej do 10 cali głębokiego iłu spoczywającego na warstwach jałowego iłu.

Wspomniona gleba nie jest wszędzie jednakową pod względem wydajności, bo ta zawisła jest jeszcze od mniej lub więcej wklęsłego położenia, powodującego nagromadzenie zbytnej wilgoci. Zgoła w środku powiatu na łagodnych pagórkach pomiędzy koleją żelazną i gościńcem rządowym leży znaczna część najżyźniejszych w całym dziale gruntów. Orna warstwa ich i pokład nierówni się wprawdzie w głównych swych składnikach do poprzednio wymienionej okolicy, lecz gleba urodzajna jest cokolwiek głębsza bo 10 do 12 cali głęboka i więcej humusem zasyconą.

Niemniej żyzną jest w tym dziale równina nad Wisłoką i wązkie doliny nad potokami przynajmiej się w różnych kierunkach pomiędzy falistemi wzgórzami. Tu gleba składa się z napływowej do 12 cali głębokiej, żyznej tęgłej gliny (rędzina) z niewielką przymieszką miałkiego piasku rzecznoego.

Na powyżej wyszczególnionej glebie rodzą się zboża zimowe i jare, rośliny skopowe i pastewne dobrze, pod warunkiem jednak należytej i w swoim czasie uskutecznionej uprawy jako też plewienia pszenicy i dokładnego ogartywania<sup>24</sup> roślin okopowych, szczególnie buraków których uprawą tu w najnowszych czasach w pobliżu Sędziszowa dotąd jednak przeważnie na folwarcznych gruntach zaprowadzono.

Uprawa wyszczególnionej powyżej gleby, pośrednich robót policzyć można. Wyjątek stanowi tylko wspomniane powyżej pasmo kruchego iltu, którego uprawa wymaga już większych sił pociągowych.

W pogórzu działu II<sup>go</sup> należy pasmo gór, ciągnące się od Jaszczurowy wpółkole do Pstrągowej pod względem urodzajności gleby do najjałowszych. Glebę stanowi tu rzadka u podnóża wzgórz do 5 cali, zaś na bystrych stoczystościach zaledwie 3 do 4 cali głęboka, rzadka chuda glina, na pokładzie przepuszczalnej jałowej tu i owdzie z okruczowem łupkiem zmieszanej gliny lub nieprzepuszczalnego rudego iltu.

Wąskie doliny nad potoczkami mają powiększej części glebę składającą się z dość spoistej do 6 cali głębokiej gliny przeważnie spłukanej, która na zwięzłej słabo przepuszczalnej glinie lub jałowym ile spoczywa. W wyższym położeniu rodzi się na świerzym [sic! – G.Z.] tylko nawozie dość skąpo żyto i owies, a na pozostawionym ugorze rzadka i niska pasza.

Na łagodniejszych pochyłościach i u podnóża wzgórz wspomniane płody lepiej cokolwiek się udają, rodzą się także na świerzym [sic! – G.Z.] gnoju miernie ziemniaki i jęczmień a w zasłoniętych ustroniach szczególnie w dolinach część te przynajmiej także pszenica, lecz mniej jak miernie. W całej tej części powiatu właściwa uprawa niesprawia trudności pociągom, lecz zwóz i dowóz położeniem jest utrudniony.

Znacznie lepszą jest formacja podgórze przytykającego od północy do powyż wymienionej pasma gór i zajmującego już całą przestrzeń aż do falistych wzgórz. Warstwa orna składa się tu na łagodniejszych pochyłościach, tu i owdzie ze spoistej, przeważnie jednak z rzadkiej przez ciąglą uprawę dobrze zasilonej od 6 do 9 cali głębokiej gliny. Na bystrzejszych tylko stokach skutkiem spłukiwania warstwa znacznie jest płytszą.

Przeciągające tu doliny mało znaczącej szerokości mają nad brzegami potoków wązkie smugi napływowej do 9 cali głębokiej spoistej i na przepusz-

---

<sup>24</sup> Ogartywać (z ukr. огарати) – okopywać; zob. <http://slovopedia.org.ua/4153406/269495.html>

czalnym podgrunciu spoczywającej gliny piaszczystej, której urodzajność jednak od wylewów zawisła.

W tej to części powiatu rodzi się na zwięzlejszych tylko gruntach na świerzym gnoju lub po koniczu, i po oplewieniu pszenica, w ogóle zaś rodzą się po świerzym [sic! – G.Z.] gnojniu ziemniaki, jęczmień, konicz niemniej żyto i owies. Biorąc przeciętnie rodzi się na powyż wyszczególnionej glebie pszenica, jęczmień i konicz miernie, stosunkowo lepiej żyto, owies i ziemniaki.

**Najżyźniejszą część podgórza a to jest II<sup>go</sup> działu zajmują niziny nad Wisłokiem**, w południowym krańcu po części niziny nad Wielopolką tudzież równia ciągnąca się kierunku wschodnim przez gminę Gnojnicę aż do Wisniowej Szumski. Tu skład gleby i własność podglebia są te same co w nizinie nad Wisłoką i na równi położonej na dziale falistych wzgórz pomiędzy koleją żelazną i gościńcem krajowym.

Te same również płody i pod temi samymi warunkami rodzą się tu co tam, lecz tu jak i tam grunta nie wszystkie jednakowe, ich wydajność również zależy jeszcze od położenia zabezpieczonego od wylewów i wpływów zbyteczną wilgoć powodujących.

W ogóle w całym dziale podgórza należy właściwa uprawa do średnich robót, i ma te tylko trudności które już w punkcie drugim wymieniono.

Tak w dziale I<sup>m</sup> jak w dziale II<sup>m</sup> leżą najżyźniejsze słodkotrawne łąki i pastwiska przeważnie nad potokami lub w pobliżu zabudowań. Tak co do jakości jak obfitości znacznie mniej wydajne łąki leżą w miernych zagłębieniach pomiędzy rolami lub na wyższych brzegach potoków, zaś wydajność od powyższych słabsze pastwiska rodzące przeważnie mieszane trawy leżą zwykle jako błonie w nawisu lub łagodnych pochyłościach. Najlichsze łąki przeważnie kwaśne trawy rodzące, leżą porozrzucane w znacznych zagłębieniach pomiędzy rolami lub pod lasami. Najlichsze pastwiska leżą w północnej równinie pod lasami lub wklęsłościach między rolami i rodzą kwaśną trawę, w południowej zaś części powiatu na grzbietach gór, na uboczach bystrych lub wądołach wydają skąpo, lecz lepszą paszę jak w północnej równinie. Nie ma tu w całym powiecie okolic, któreby miały brak wody, za to są przestrzenie z nieurodzajnym piaskiem, z których już w punkcie 2<sup>gim</sup> wspomniano.

## 5. Ilość plonów z n.a. morga<sup>25</sup>

Rozmaite położenie rozmaitych właściwość gruntów i możliwość ich obrobienia, poniekąd różnica w klimacie, są powodem rozmaitego [sic! – G.Z.] dochodu z morga produkowanych płodów. Dochód różnych ziemiopłodów w najlepszych i najgorszych częściach zmienia się co do:

<sup>25</sup> Morga dolnoaustriacka = 1600 sążni<sup>2</sup> = 0,57546425 ha.

Pszeniczy między .....	6 a 10 mierzyc <sup>26</sup>
Żyta między .....	6 a 12 mierzyc
Jęczmienia między.....	10 a 13 mierzyc
Owsa między .....	7 a 15 mierzyc
Ziemniaków między .....	70 a 90 mierzyc
Siana koniczowego między .....	25 a 30 mierzyc
Słomy z pszenicy między .....	8 a 14 mierzyc
Słomy z żyta między.....	9 a 18 mierzyc
Słomy z jęczmienia między.....	10 a 13 mierzyc
Słomy z owsa między .....	6 a 13 mierzyc
Siana na ugorach między .....	$\frac{3}{4}$ a 2 mierzyc
Łąki wydają mianowicie.....	6 a 10 mierzyc
Najlepsze dwukośne .....	do 20 siana i 11 potrawu
Średnie dwukośne.....	do 17 siana i 8 potrawu
Najlichsze dwukośne .....	do 14 siana i 7 potrawu
Jednokośne między 11 a 16 siana.	

Tak samo rozmaity [sic! – G.Z.] jest wydatność pastwisk a mianowicie wynosi dochód najcelniejszych pastwisk nad brzegiem potoka Budzisz i w równinie pomiędzy gościńcem krajowym i koleją żelazną około 13 cetnarów użytecznego plonu, podczas gdy z najpośledniejszych pastwisk w piaskach i na podgórzu zaledwie  $1\frac{3}{4}$  do  $2\frac{1}{2}$  cetnarów użytecznego plonu liczyć można.

Do produkcji płodów rolnych przyczyniają się także ugory, przeważnie jednak nawóz wytwarzany z płodów na tychże rolach produkowanych lub też z płodów łąk i pastwisk, których stosunkowo niemała jest przestrzeń. Według dat w punkcie 10 wykazanych okazuje się stosunek w I<sup>m</sup> dziale

Ról do łąk jak 100 do 16

Ról do pastwisk jak 100 do 13.

Ról do łąk i pastwisk razem jak 100 do 29.

W II dziale

Ról do łąk jak 100 do 6

Ról do pastwisk jak 100 do 9.

Ról do łąk i pastwisk razem jak 100 do 10.

## 6. Ogólne osuszenia, nawodnienia i drenaże

Urządzeń chroniących od powodzi niema, ani też nie istnieją nawodnienia i drenaże w tem powiecie.

<sup>26</sup> Miara objętości równa ok. 48 litrom.

## 7. Środki komunikacyjne

Głównymi środkami komunikacyjnymi jest kolej żelazna i gościeniec rządowy wiedeńsko-lwowski, które powiat szacunkowy niemal w połowie od wschodu na zachód przezynają. Kolej żelazna i gościeniec rządowy wpadają od zachodniej strony przy gminie Sepnica zgoła do środkowej części tutejszego powiatu, przezynają ku wschodowi ciągnąc, gminy Lubzina, Brzezówka, miasto Ropczyce, gminy Brzyzna, Pietrzejowa, Witkowie, miasteczko Sędziszów, gminy Przedmieście, Kawęczyn, Olchowa, Będziemyśl i opuszczają powiat po 3½ milowem biegu przy gminie Dąbrowa przechodząc w powiat rzeszowski.

Miasto Ropczyce i miasteczko Sędziszów są stacyami kolei żelaznej. Kolej żelazna i gościeniec główny utrzymują komunikacje głównymi miastami kraju, to jest Lwowem o 28 mil i Krakowem o 17 mil odległemi, ułatwiają znacznie odbyć wszelkich w powiecie produkowanych ziemiopłodów rolniczych i lasowych, których ceny też od czasu istnienia kolei, w powiecie znacznie się podniosły.

Z miasta Ropczyc jako głównego miejsca targowego w powiecie prowadzi w mniejszej dopiero połowie tj. 1½ mili długości szutrowana, w większej zaś połowie po deszczach uciążliwa droga powiatowa do miasteczka Wielopola, dalej na południe do gminy Wiśniowej ad Frysztak, gdzie się łączy z drogą krajową, z powiatu jasielskiego do powiatu rzeszowskiego prowadzącą, i przezynającą w długości 1 mili od zachodu na wschód gminy Wiśniowe, Kalembyne, Korzuchów i Tułkowice od kąd w powiat rzeszowski przechodzi.

Ten powiatowy gościeniec przeznacza podgórską okolicę od północy na południu w długości około 4 mil i przyczynia się do komunikowania się z koleją żelazną. Do tego gościenca zbiegają się drogi gminne i ciągnące się w potokach lub wzdłuż potoków. Na tych to drogach gminnych znachodzi się kamień gruby, przeto nie da się tu wozić większych ciężarów.

Druga droga powiatowa prowadzi z Ropczyc w północnym kierunku do Tuszymy, gdzie się z drogą krajową z Dębicy do Mielca prowadzącą łączy. Droga ta tylko do stacyi kolejowej w Ropczycach jest żwirem nasypiana i w dobrym stanie, od dworca już przy stałej tylko pogodzie do wożenia niewielkich ciężarów przydatną.

Oprócz powyżej wymienionych środków komunikacyjnych przecinają powiat liczne drogi polne zwykle niedbale utrzymane i wcale nieszutrowane, nawet rowami niewszędzie opatrzone.

Najgłówniejszym tego powodem jest niezamożność mieszkańców, którzy nie są w stanie sprowadzić znacznym kosztem zkądinąd materiału do budowy dróg brakującego w znacznej części powiatu. Prócz uciążliwości wspomnianych złych dróg wspomnieć wypada iż w czasie śnieżnych zawieji lub na wio-

sne kiedy śniegi topnieją, zupełna i kilkudniowa nastaje przerwa komunikacyi z miejscami targowemi lub gminy z gminą.

Ani rzeki ani potoki w tutejszym powiecie użyte być niemogą jako środek komunikacyi.

## 8. Stosunki ludności

Według spisu ludności z roku 1870 ma powiat 55147 [mieszkańców – G.Z.] z których przypada

na miasto powiatowe Ropczyce .....	3346
na miasteczko Sędziszów .....	2016
na miasteczko Wielopole .....	988
Razem .....	6350

Na 71 gmin katastralnych i 35 obszarów dworskich wypada razem..... 43797.

W przecięciu przypada na milę kwadratową..... 4242 mieszkańców.

Z tej ogólnej ludności przypada na równinę i niziny falowate (dział pierwszy) mające 7,50 mil kwadratowych przestrzeni ..... 31234, czyli na milę kwadratową 4165 mieszkańców.

Na podgórze i góry (dział drugi) mający 5,50 mil kwadratowych przestrzeni 23913 mieszkańców, na milę kwadratową 4348 mieszkańców – przeto przypada na milę kwadratową w drugim dziale o 4% więcej zaludniony jak w I<sup>m</sup> dziale.

W dziale pierwszym jest jedno miasteczko i jedno miasto z ludnością 5362. W dziale drugim jedno miasteczko z ludnością 988. Zostaje więc na ludność wiejską

w dziale pierwszym .....	25872,
w dziale drugim .....	22925.

Z ogólnej ludności zatrudnia się:

a. wyłącznie rolnictwem .....	27945
b. rzemiosłem .....	327
c. handlem .....	260
d. fabrykacją .....	8
e. furmanką .....	5
f. urzędników państwowych i prywatnych .....	177
g. rolnictwem jako ubocznym zajęciem .....	264.

Największa przeto liczba ludności trudni się rolnictwem.

Z powyżej przedstawionych liczb okazuje się, iż z ogólnej liczby ludności powiatu 51% zajmuje się rolnictwem. Z ogólnej liczby 27945 ludności w powiecie rolnictwem się trudni, przypada 2150 ludzi na milę kwadratową. W szczególności zaś a mianowicie w I<sup>m</sup> dziale z ludnością trudniącą się rolnictwem w liczbie 15464 przeto na milę kwadratową 2062 ludzi.

W drugim zaś dziale z ludnością trudniącą się rolnictwem w liczbie 12481 przeto na miłę 2269 ludności.

Ról, łąk i ogrodów które w porze letniej potrzebują roboty jest  
w I<sup>m</sup> dziale .....47468 morgów  
w II<sup>m</sup> dziale .....37269 morgów.

Wypada przeto z powyżej wymienionej liczby ludności na każde 100 morgów ról, łąk, ogrodów

w I<sup>m</sup> dziale ..... 32  
w II<sup>m</sup> dziale ..... 34 ludności.

Oprócz 74 miejsc zamkniętych znajdują się jeszcze w powiecie porozrzucanych zakładów przemysłowych mianowicie: 1 cukrownia która w roku 1870 powstała, 7 gorzelń, 2 browary, 16 młynów, 5 tartaków wodą pędzonych i 9 odosobnionych leśniczówek.

Do prawdziwych rękodzielników można w 3 gminach miejskich i niektórych gminach wiejskich powiatu zaliczyć: 62 szewców, 26 krawców, 10 stolarzy, 14 kowali, 6 ślusarzy, 18 bednarzy, 30 knapów, 12 piekarzy i 22 rzeźników. Nieliczny ten zastęp rękodzielników niezamożnych niewiele przyczynia się do ogólnego dobrobytu w powiecie.

Handel w ogóle nie ma tu znaczenia, przeto też mała tylko liczba mieszkańców poświęca się temu zawodowi.

Daleko znaczniejsza liczba zajmuje się wyrabianiem i przewozem płodów leśnych. Handel zbożem zbywającym od potrzeby miejscowej w latach urodzajnych, szczególnie w porze gdy roboty polne spoczywają i drogi wskutek stałej pogody się poprawiły, jest dosyć ożywiony i koncentruje się przeważnie w stacyach kolejowych w powiecie i zapowiatowej Dębica.

Obrót z innemi płodami rolniczymi łąkowemi jest w powiecie bardzo mały i ogranicza się na miejscowych konsumentów którzy nie mają własnych gruntów.

Z tych płodów znajdują także ziemniaki cokolwiek lepszy odbył do gorzelń które jednak małą część roku są w ruchu i przeważnie ograniczają się na przetwarzaniu własnych płodów. Bardzo małą część produkowanych w powiecie ziemniaków zakupuje ludność miejska w Sędziszowie i Ropczycach, która nie ma własnych gruntów. Z tego jednak odbytu korzystają tylko najbliższej tych miasteczek położone gminy.

Najlepiej odbył znajdują buraki do cukrowni w Sędziszowie, lecz ludność nieobeznała się jeszcze z uprawą buraków, za którymi dopiero od roku 1870 wszczął się popyt, z tego też powodu bardzo mała liczba producentów jęła się dotąd uprawy buraków, które też zarząd cukrowni na własnych gruntach wielkimi nakładami i nie pokrywając potrzeby własnej produkować był zmuszonym.

W powiatowem mieście Ropczyce odbywają się prócz głównych jarmarków rocznych, także targi dwa razy na tydzień. W Sędziszowie bywają 7 jarmarków rocznie i jeden targ na tydzień. W Wielopolu co 14 dni jeden targ. Jarmarki i targi w tych dwóch miasteczkach nieodbywają się regularnie, bo jak słońca zapadnie, lub zawieje śniegowe nastaną nikt na targ nie przybywa.

Więksi właściciele ziemscy na targach wyż wymienionych miasteczek, mały biorą udział, bo zwykle pozbywają się nadwyżki płodów uzyskiwanych na miejscu, sprzedając takowe handlarzom bez lub z warunkiem dostawy do kolejowych stacyi w Dembicy, Sędziszowie lub Ropczycach.

Oprócz zboża, ziemniaków, kapusty, które to płody tylko gospodarze mniejsi w małych partyach przywożą lub przynoszą, głównem artykułem obrotu na pomienionych powyżej targach lub jarmarkach bywają towary kramnicze, wyroby szczególnie bednarskie, narzędzia rolnicze, wyroby masarskie, w małej ilości mąka, krupy, jagły, trzoda chlewna, bydło rogate i konie, bardzo rzadki [sic! – G.Z.] słoma lub siano.

W Sędziszowie obrót płodami rolniczymi bywał tak mały, że nawet nie notowano dawniej cen targowych, co dopiero w najnowszych czasach wprowadzono.

Nie tylko targi w pomienionych miasteczkach, lecz także jarmarki i targi zbożowe w pozapowiatowych miasteczkach Dembicy i Strzyżowie zwiedzane bywają przez ludność tutejszą. Do pierwszego miasteczka uczęszczają w celu zakupna lub sprzedaży tak zboża jak i innych artykułów, gminy w zachodniej części powiatu, do Strzyżowa zaś w tym samym celu gminy południowo wschodniej części powiatu. Dlatego też wymienione miejsca na ceny zboża w tutejszym powiecie wpływ wywierają.

Na targach pomienionych miasteczek zjawia się również drzewo opałowe, lecz w bardzo małej ilości, gdyż tak ludność miejska jak i konsumenci więksi bezpośrednio od posiadaczy lasów materiał opałowy na miejscu zakupywać przywykli.

Kolej żelazna przechodząca tu niemal środkiem powiatu ułatwia wywóz zboża – spowodowała także podwyższenie ceny gruntów, lecz przyczyniła się także wskutek zatrudnienia znacznej liczby robotnika do podwyższenia cen najmu robotnika i kosztów utrzymania czeladzi.

Przedsiębiorstw przemysłowych w powiecie jest mało, a istniejące wszystkie są z gospodarstwem wiejskim połączone, mianowicie:

**16 młynów wodą pędzonych** jest w powiecie, z których 14 małych młynów o jednym kamieniu znajdują się w gminach Cierpiszu, Kamionce, Ostrowie, Pustkowie, Broniszowie, Kalembinie, Okoninie, Pstrągowej, Wielopolu, Rzegocinie, Wiśniowej Szumskiej i Brzezinach, każdy taki młyn zmiele dziennie przy dostatecznej wodzie do 4 mierzyc twardego a do 6 mierzyc



miękkiego zboża, zaś dwa większe lepiej urządzone młyny o trzech kamieniach znajdują się w mieście Ropczycach i gminie Kozodrza, każdy taki młyn zmiele dziennie do 20 mierzyc twardego a do 26 mierzyc miękkiego zboża.

Większa połowa wspomnianych młynów z powodu częstego braku wody krutki [sic! – G.Z.] tylko czas w roku jest w ruchu, uzyskana mąka jest średniej jakości która w powiecie zpotrzebowaną bywa.

**5 tartaków wodą** pędzonych o jednej pile znajdują się w powiecie w gminach Cierpisz, Kamionce, Pustkowie, Koninie i Rzegocinie, każdy taki tartak zeźnie rocznie od 200 do 400 kloców drzewa, które wydają od 1000 do 2000 deszczek od 400 do 800 sztuk okrajków, od 1000 do 2000 łat.

Wspomnione młyny i tartaki są w ogóle własnością dworską, każdy taki młyn zatrudnia jednego młynarza lub młynarczyka i robotnika, zaś tartak jednego pilarza i dwóch robotników.

**Browarów piwnych** jest w powiecie dwa w Sędziszowie i w Górze Ropczyckiej, wyroby ich jednak nie wychodzą poza powiat. Browar w Sędziszowie wyrabia do 500, wydzierżawiony zaś browar w Górze Ropczyckiej do 2000 wiader piwa.

**Wapniarek w powiecie** jest dwie mianowicie w Iwierzycach i Bystrzycy. Wapniarki te wypalają bardzo mało wapna, a to z powodu że popyt za wapnem bardzo mały wskutek powszechnego w powiecie budowania z materiału drewnianego.

**Cegielń** w powiecie jest 4 mianowicie w Sędziszowie, Ropczycach, Cierpisz i w Górze Ropczyckiej, lecz tylko w dwóch poprzednio wymienionych miejscach, zdarza się iż w jednym roku sprzedają kilka tysięcy cegieł.

**Cukrownia** jest jedna w powiecie w Górze Ropczyckiej w bliskości dworca w Sędziszowie, istnieje dopiero od roku 1870, przerabia przy pomocy 150 ludzi do 150000 cetnarów buraków, które w większej części na gruntach przez zarząd fabryki zadzierżawionych, w mniejszej części przez innych gospodarzy produkowane lub z Łańcuta sprowadzane bywają.

Gorzeln jest w powiecie 7 nie wszystkie i w każdym roku są w ruchu, znachodzą się w Górze Ropczyckiej, Ostrowie, w Ociece, w Wielopolu, w Czarnej, Pustkowie i Tuszymie.

Tak w browarach piwnych jak i gorzelniach, tuczą woły i wybrakowane krowy, które po wytuczeniu rzeźnicy lub handlarze do miast większych zakupują.

Posiadacze gorzeln i browarów spieniężają łatwiej płody swe, przez wyrób wódki i piwa, są także w stanie produkować więcej nawozu i przeto grunta swe częściej i lepiej zasilać.

Pięć tartaków wodnych w punkcie 2 wspomnianych, przerabiających drzewo, więcej na własną potrzebę jak na wywóz.

Od kiedy kolej żelazna powiat przeżyna, i fabryka cukru powstała, nastąpiła wprawdzie większa łatwość zarobkowania i spieniężania płodów, pomimo to nie dostrzeże się jeszcze znacznego polepszenia dobrobytu mieszkańców tak w równinach, jak też w podgórzu.

## 9. Płody przyrodnicze

### A) Z działu minerałów

Oprócz wapna znajdują się w powiecie inne płody z działu minerałów. Kamieniołomy wapienne znajdują się w gminie Iwierzyce. Uzyskane wapno bywa wypalane i sprzedawane w ilości bardzo małych, z przyczyny wspomnianych w punkcie 8.

### B) Z działu roślin

Na falistych wzgórzach pierwszego działu i przeżynających je dolinach jakoteż w równinie nad Wisłoką produkują z roślin zbożowych żyto i owies, jako główny produkt stosunkowo w mniejszej ilości jęczmień i pszenicę która stanowi artykuł żywności tutejszych mieszkańców.

W małej ilości i to na własną potrzebę uprawiają także groch, bób, proso i tatarkę, na niektórych gruntach w Ropczycach także cebulę, czosnek i marchew.

Z roślin okopowych głównie ziemniaki i w gminach w bliskości cukrowni położonych u niektórych właścicieli także buraki.

Z roślin pastewnych przeważnie u większych właścicieli koniczynę czerwoną na paszę, w znacznie mniejszej ilości mieszankę z owsa, jęczmienia, grochu i wyki. Biorąc przeciętne pomnienione ziemiopłody w dość dobrej rodzą się jakości.

Na gruntach wyż wymienionej okolicy, mających wadliwe położenie nie produkują już pszenicy, jęczmienia, ziemniaków i koniczu.

Na równinie w północnej części pierwszego działu najgłówniejszą rośliną zbożową jest żyto, które się tu w dobrym gatunku rodzi.

Znacznie mniej uprawiają tu owsa i jeszcze mniej jęczmienia, ten ostatni zwykle w pobliżu zabudowań, jeżeli grunt nie jest zbyt piaszczystym. Jakość tych płodów jest mierna.

Produkują tu także trochę prosa i tataraki na własną potrzebę, których plony co do obfitości i jakości są bardzo zmienne. Z roślin zaś okopowych uprawiają w tej części powiatu ziemniaki, które wydają zwykle nieobfity, lecz co do jakości dobry plon.

**Na równinie falowatej** która w gminie Gnojnica przechodzi w dział drugi, tudzież na równinie wzdłuż Wisłoka<sup>27</sup>, jako też na dolinach przeżynających dział drugi, i na tu i owdzie w tym dziale znachodzących się gruntach z spoistą

<sup>27</sup> Powinno być – Wisłoki.

glebą, te same i tej samej jakości płody produkują co na dolinach i falistych wzgórzach I<sup>go</sup> działu.

W innych zaś częściach działu drugiego uprawiają mało jęczmienia lecz przeważnie żyto i owies które się tu z wyjątkiem wzmiankowanego już najwyższego w tym dziale pasma gór miernie lecz w dobrej rodzą jakości.

Koniczyna czerwona na paszę, bób, groch i tatarkę uprawiają tu już wyłącznie tylko więksi właściciele. Ziemiaki bywają w dziale 2<sup>m</sup> powszechnie, lecz tylko na bliżej zabudowań położonych gruntach uprawiane i stanowią obok żyta główny przedmiot żywności włościan podgórza.

Z roślin włóknistych uprawiają przeważnie mniejsi posiadacze w obu działach na odpowiednich ku temu gruntach, i to tylko na własną potrzebę len i konopie, które się w drugim dziale lepiej cokolwiek udają.

Z roślin handlowych niektórzy tylko właściciele więksi i na stosunkowo małych obszarach uprawiają rzepak i nasienie koniczowe, których plony jednak są zmienne.

W górach uprawiają powszechnie ziemniaki, kapustę, konopie, w pobliżu cukrowni także buraki.

Ogrody otaczają zwykle zabudowania, są po większej części chrustem ogrodzone i niewielkiej rozległości. Uzyskana w sadach trawa, służy przeważnie na zieloną paszę. Włoszczyznę tylko w ogrodach większych właścicieli i to tylko na własną uprawiają potrzebę.

Sady znachodzą się w tutejszym powiecie, tylko u właścicieli większych lub plebanów i to w małych przestrzniach, owoce tych sadów których urodzaj nie bardzo pewny bo od przymrozków wiosennych zawisły, służą przeważnie na własną potrzebę; mała tylko część do tutejszo powiatowych miasteczek. W sadach u włościan znachodzą się przeważnie dzikie drzewa, których owoc nie ma pokupu [zbytu – G.Z.].

Z wyjątkiem sadów u większych właścicieli i ogrodów w Sędziszowie, Ropczycach i przyległych do nich gminach, tudzież ogrodów w równinie nad Wisłoką i Wisłokiem, które wyżej cenione bywają od najlepszych ról, inne ogrody wyżej cenione niebywałą od tych ról, z których powstały lub przy których się znachodzą.

Siano produkuje się we wszystkich gminach powiatu. Najżyźniejsze i dobre gatunki traw rodzące łąki znachodzą się w I<sup>m</sup> dziale na potokach, pomiędzy falistymi wzgórzami, w drugim zaś dziale przeważnie nad Wielopolką. Łąki na równinie w północnej części I działu produkują przeważnie kwaśną, lecz więcej paszy jak ogółem łąki na podgórzu, które po większej części średnie gatunki traw wydają.

Obok siana którego łąki dostarczają, produkują na rolach powyż już wymienione rośliny pastewne, a ponieważ także ugory trochę paszy dostarczają,

a zgoła wszystka słoma spazoną bywa, przeto bardzo rzadko zdarza się niedostatek paszy w powiecie.

Ziemniaki choć w znacznej ilości produkowane, nie są przedmiotem wywozu, konsumują ją przeważnie producenci sami, bardzo mała część tylko sprzedawana bywa.

Produkowana w obu działach pszenica i nadwyżka od potrzeby producentów żyta, jęczmienia i owsa ten ostatni tylko przez właścicieli mniejszych, sprzedawana bywa w małych ilościach na targach w Ropczycach, Sędziszowie, Strzyżowie lub Dembicy, w większych ilościach zaś na miejscu handlarzom mianowicie: przez właścicieli większych a to z warunkiem lub bez warunku dostawy do kolei stacji.

Siano łączne lub koniczyna i słoma bardzo rzadko odsprzedawane lub wywożone bywa.

## 6. Z działu zwierząt

a) daty konskrypcyjne z roku 1870 wykazują następujący stan bydła.

W mieście Ropczycach i miasteczkach Sędziszów i Wielopole.

a. koni wyżej 3 lat.....	219
b. źrebiąt niżej 3 lat.....	9
c. buchajów [sic! – G.Z.] .....	2
d. wołów .....	16
e. krów .....	758
f. jałownika .....	257
g. owiec merynosów .....	385
h. niekrzyżowanych owiec .....	4
j. kóz .....	
k. nierogacizny .....	441

w 71 gminach powiatu

a. koni wyżej 3 lat.....	6176
b. źrebiąt niżej 3 lat.....	1092
c. buchajów [sic! – G.Z.] .....	74
d. wołów .....	1722
e. krów .....	13949
f. jałownika .....	8509
g. owiec merynosów .....	7061
h. owiec niekrzyżowanych .....	201
j. kóz .....	4
k. nierogacizny .....	4090

Przypada przeto na milę kwadratową

a. koni wyżej 3 lat.....	492
b. źrebiąt niżej 3 lat .....	85
c. buchajów [sic! – G.Z.].....	6
d. wołów .....	134
e. krów .....	1131
f. jałownika.....	674
g. owiec merynosów.....	573
h. owiec niekrzyżowanych .....	16
j. kóz .....	.....
k. nierogacizny .....	348

na rodzinę składającą się z 3 głów

a. koni wyżej 3 lat.....	0,58
b. źrebiąt niżej 3 lat .....	0,10
c. buchajów [sic! – G.Z.].....	0,006
d. wołów .....	0,15
e. krów .....	1,33
f. jałownika.....	0,79
g. owiec merynosów.....	0,67
h. owiec niekrzyżowanych .....	0,02
j. kóz .....	.....
k. nierogacizny .....	0,41

Z powyższego zestawienia pokazuje się następująca ilość bydła roboczego mianowicie:

koni roboczych .....	6395	czyli	3197	par
wołów roboczych .....	1738	czyli	869	par
razem .....	<u>8133</u>	czyli	<u>4066</u>	par

W powiecie jest 76744 morgów ról i ogrodów, zaś 8588 morgów łąk przypada więc w przecięciu.

	Ról i ogrodów	Łąk	Ról, ogrodów i łąk razem
	morgów		
Na parę koni roboczych	24	2,7	26,7
Na parę wołów roboczych	83,3	9,9	98,2 [błąd w wyliczeniu – G.Z.]
Na parę bydła roboczego koni i wołów razem	18,9	2,1	21

Z powyżej wykazanej liczby bydła dostarczającego potrzebną ilość nawozu do zasilenia istniejących w powiecie ról i ogrodów w przestrzeni 76744 morgów, licząc 10 sztuk owiec i nierogacizny, 1 parę koni z powodu że najwięcej poza stajnią przebywają, 3 źrebięta i 3 sztuk jałownika na 1 krowę przybada [sic! – G.Z.]

na jedną krowę..... 3,3 morgów  
dla którychby potrzebna ilość nawozu dostarczyć miała.

Biorąc w rachubę pospolity w powiecie zawód krów, pospolite ścielenie i żywienie ich, dalej zwyczaj wypędzania na pastwiska, krowa swojska produkować może, po odtrąceniu zgubionego poza stajnią nawozu około 100 cetnarów użytecznego gnoju, przeto wszystko w powiecie wykazane bydło na produktyjność krów zredukowane w ilości 23251 sztuk..... 2325100 cetnarów nawozu.

Licząc ilość nawozu potrzebnego na 1 mórg przeciętnie tylko na 200 cetnarów z powyż wymienionym zapasem nawozu w całym powiecie rocznie 11625 morgów nawożone być by mogły.

**b)** Konie należą do rasy krajowej, drobnej i wytrwałej, lecz do większych ciężarów niesposobnej. Ogiery skarbowe na stacyi w Dembicy przyczyniają się wprawdzie do uszlachetnienia rasy, lecz używanie ich jeszcze nie dość rozpowszechnionem. Chów koni cokolwiek większy w równinach niż w górach, wystarcza w powszechności na potrzeby powiatu.

Oprócz kilku właścicieli obszarów dworskich nikt więcej w powiecie nie produkuje koni do celów nie będących w związku z gospodarowaniem wiejskiem.

Bydło rogate w powszechności rasy wiejskiej, dostarcza krowy niezłe na mleko, i woły robocze, niewielkie, w pracy dość wytrwałe, do większych jednak ciężarów niesposobne. W niektórych obszarach dworskich wprowadzone zostały nowszemi laty rasy zagraniczne przeważnie holenderskie.

Tak bydło rogate jak i konie są zazwyczaj większych właścicieli lepsze, większe, lepiej pielęgnowane, niż u włościan, jednakże zdarza się, że u większych właścicieli jest również zaniedbałe i źle żywione.

Krowa swojska, jeżeli źle karmiona może mieć wagi żywej od 250 do 300 funtów<sup>28</sup>, górska od 200 do 250 funtów, lepiej zaś żywiona od 3 do 4 cetnarów, górska od 250 do 300 funtów. Wół zwykły waży od 250 do 450 funtów, cielęta na rzeź sprzedawane od 30 do 40 funtów.

Przy gorzelniach tuczą na broze (?) bydło. Chów bydła rogatego z zyskiem jaki daje przychówek i nabiał, stanowi podporę gospodarstwa, szczególnie dla mniejszych posiadaczy.

<sup>28</sup> Funt – miara masy = ok. 0,56 kg.

Owce szlachetne (merynosy) znajdują się w powiecie tylko u kilku większych właścicieli obszarów dworskich, mianowicie w Borku Małym, w Brzezinach, Gliniku, Gnojnicy, w Iwierzycach I część, w Konicach, Lubzinie, w Nawsiu, Paszynie, Sepnicy, w Wielopolu i w Witkowicach. Jedna dobra owca dwuletnia ma wełny od 2 do 3 funtów, zaś owce przeciętne starsze i młodsze i jagnięta od 1 do 1½ funtów. Półszlachetnych i górskich owiec w powiecie bardzo mała ilość się znajduje.

Znaczna część włościan chowa nierogaciznę, która przynosi im dochód stosunkowo większy niż inne gatunki bydła. Więksi właściciele chowają stosunkowo mało nierogacizny, głównie na własną potrzebę.

Co do chorób bydłych są u koni dość często zołzy a wskutek nieczystości w stajniach także gruda. U bydła rogatego zdarzają się choroby pyskowe i raciczne rzadko choroby płucowe i wąglik. Między owcami szlachetnymi pojawia się motylca [sic! – G.Z.], włosienica i kołowacizna, rzadko ospa. Nierogacizna zdarza się, że ulega chorobom pyskowym, racicznym rzadko chorobom gardlanym.

Do przyczyn chorób bydła wszelkiego rodzaju należy policzyć szczególnie u włościan niedbalstwo w utrzymaniu czystości, poniekąd złą karmę, zły stan stajen, niskich i od zimna nie dość chroniących.

Konie bywają w powszechności chowane na własny tylko użytek i nie są przedmiotem handlu. Kilka tylko właścicieli większych obszarów dworskich ma konie lepsze na sprzedaż.

Nabiał produkowany w włościańskich gospodarstwach służy przeważnie na użytek producentów; mała tylko część przerobiona w masło lub ser prosty w drobnych partyach na targach w Sędziszowie, Ropczycach i Dembicy sprzedawaną bywa. Na nieprzerobiony nabiał w tych miasteczkach odbytu nie ma, przeto też tam donoszony nie bywa.

U większych tylko właścicieli mających znaczniejsze krowiarnie, wyrabiają masło w większej ilości, z którego nadwyżką od własnej potrzeby zwykle na miejscu zakupują handlarze, na wywóz do większych miast.

Bydło rogate tuczone w 4 gorzelniach w ruchu będących sprzedawane bywa przekupniom, którzy je przeważnie w zachodnich krajach sprzedają.

Do nielicznych rzeźnie [sic! – G.Z.] po wsiach i w gminach miejskich sprzedawane bywa mała stosunkowo ilość krów mniejszych i jałownika, niemniej takrze [sic! – G.Z.] drobnych cieląt.

Owce merynosy nie znajdują odbytu na chów. W dworach w których te owce trzymają, brakuje zwykle sztuki starsze i niewydajne na wełnę, które po utuczeniu na ugorach lub ścierniskach w jesieni przekupniom sprzedawane bywają.

Owiec prostych, których w powiecie jest bardzo mała ilość, odsprzedają ja włościanie czasem jedni drugim, lub sprzedają je na rzeź. Skóry tych owiec

na korzuchy [sic! – G.Z.] bywają poszukiwane. Ser z mleka owczego nie bywa wyrabiany.

Nierogaciznę tuczą w większej części na własny użytek a w małej części na sprzedarz [sic! – G.Z.]. Włóścianie zwykle tylko warchołki lub półtora roczne pogładzone sprzedają po części na targach i jarmarkach, po części na miejscu przekupniom, którzy je wyprowadzają do krajów zachodnich.

Cena stosuje się do wielkości sztuki i jakości jej, a na targach zależną jest także od ilości przypędu, i płaci się zwykle od 15 do 20 złr, za tuczona zaś sztukę od 25 do 45 złr.

Wełna z owiec szlachetnych sprzedawaną bywała cetnar po 100 do 120 złr z dostawą do dworca w Sędziszowie, Dembicy lub Ropczycach z dodatkiem worów.

Wybrakowane sztuki szlachetnych owiec odsprzedawano po utuczeniu po 3 do 4 złr. Dobre owce górskie zaś po 5 do 8 złr.

Cena konia zdrowego 5 do 6 letniego, rasy swojskiej do roboty gospodarskiej zdatego, dobrze chowanego wynosi 80 do 120 złr.

Cena była rogatego rasy swojskiej mianowicie:

Woła dobrego .....	80 do 100 złr
Woła średniego .....	40 do 60 złr
Krowy bardzo dobrej na mleko .....	60 do 80 złr
Średniej swojskiej .....	25 do 45 złr
Jałownika 2 i 3 letniego tłuszczejszego na rzeź .....	30 do 40 złr
Chudego na chów .....	20 do 30 złr
Cielęcica na rzeź .....	4 do 6 złr

## 10. Podział ziemi

W powiecie są dobra większe prawie wszystkie tak zwane tabularne i posiadłości mniejsze, lasy należą w ogóle do dóbr tabularnych. Brak kapitałów i kredytu realnego u mniejszych właścicieli był i jest najczęściej w całym powiecie powodem podziału gruntów.

Powtarza się to rocznie przy oddziedziczeniu [sic! – G.Z.], bądź z przywiązania rodzeństwa [sic! – G.Z.] do gruntu, z którego choć cząstkę każdy człowiek mieć chce w posiadaniu, lub z powodu niemożebności spłaty rodzeństwa [sic! – G.Z.] przy objęciu schedy przez najstarszego z rodziny, który na ten czas zamiast gotówką, kawalkami gruntów współdziedziców wypłaca. Do utrzymania rodziny potrzeba by ról, łąk, ogrodów:

w piaszczystej równinie .....	10 do 16
w falistych wzgórzach .....	6 do 9
w podgórzu .....	9 do 12 morgów.

Posiadłość gruntowa nie licząc w to zagrodników, chałupników mających drobne kawalki gruntu w następującej przedstawia się przestrzeni.



W równinach i falistych wzgórzach działu I<sup>so</sup>, 2/3 posiadłości włościańskiej składają się od 5 do 30 morgów, 1/3 część tylko od 30 do 50 morgów.

W podgórzu 3/4 części posiadłości składają się od 5 do 30 morgów, 1/4 część tylko od 30 do 40 morgów. Według dat istniejących ilość i rozległość rozmaitych [sic! – G.Z.] posiadłości gruntowych następująca:

a. posiadłości mających 800 morg lub więcej .....	13
b. posiadłości mających 500 morg do 800 morg .....	12
c. posiadłości mających 300 morg do 500 morg .....	20
d. posiadłości mających 200 morg do 500 morg .....	18
e. posiadłości mających 50 morg do 200 morg .....	126
f. posiadłości mających 5 morg do 50 morg.....	3877
g. posiadłości mających <u>1 morg do 5 morg</u> .....	<u>1877</u>
Razem wszystkich posiadłości .....	5943

Wspólne pastwiska gminne znajdują się we wszystkich gminach powiatu, w jednych gminach większe, w drugich mniejsze. Nie zdarzyły się tu podziały takich gminnych pastwisk między pojedynczych gospodarzy, ani je nie przemieniano na role albo łąki.

Większych posiadłości jest w powiecie 189 i znajdują się we wszystkich częściach powiatu, w jednych gminach mniejsze, w drugich większe.

Najmniejsza w gminie Konice ma 100, największa zaś w kluczu witkowski ma 5398 morgów. Przestrzeń wielkiej posiadłości ma się do przestrzeni mniejszej posiadłości jak 100 do 161. Przestrzeń ekonomicznych rodzajów należących do posiadłości większych ma się do w jakichże gruntów mniejszych posiadaczy jak 100 do 269.

Rozległość rozmaitych [sic! – G.Z.] rodzajów uprawy jest według pomiaru katastralnego następująca:

	w posiadłości		razem
	wielkich	mniejszych	
Ról	21260	54042	75302
Łąk i ogrodów	2565	7130	9695
Pastwisk	2186	8164	10350
Lasów	<u>21790</u>	<u>7547</u>	<u>29337</u>
Suma gruntów rodzaj ich	47801	76883	124684
Z tego nieużytki, place pod budowlę			4499

W równinie i w dziale falistych wzgórz stykają się w większej części budynki mieszkalne i gospodarskie do jednej gminy należące, i stanowią osady

zwarte, prócz małych ogrodów które leżą zwykle przy budynkach, są inne grunta porozrzucane w różnych niwach.

Posiadacze gruntowi mają w gminach większych do 20 kawałków ról i łąk. Gospodarstwa ciągną się zwykle długim pasem w jedną lub drugą stronę od budynków, ostatnie kawałki bywają od 1/8 do 4/8 mili od budynków gospodarskich odległe.

Przeciętną odległość ról, łąk i pastwisk od budynków gospodarskich można przyjąć w gminach mniejszych na 1/10 w większych na 2/8 mili.

W podgorzu rozstawione są budynki zwykle w dość znacznej od siebie odległości, w niektórych tylko gminach leżą zabudowania w dolinach nad potokami blisko siebie.

Grunta ciągną się zwykle tak jak w równinie długim pasmem od zabudowań począwszy, drugi koniec tego pasma jest w mniejszych gminach tak jak w I dziale 1/8 w większych 4/8 mili odległy.–

Przeciętną odległość ról, łąk, ogrodów można tu przyjąć w większych gminach na 2/8 w mniejszych na 1/10 mili.–

Mieszkania właścicieli obszarów dworskich są w małej części murowane, w większej części zaś drewniane i gontami kryte.–

Inne budynki gospodarskie tychże właścicieli są drewniane i przeważnie słoma poszyte.

Budynki mniejszych posiadaczy tak mieszkalne jak i gospodarskie są drewniane i słomą kryte. Blisko ¼ część budynków mieszkalnych włościan jest nawet bez kominów.

## 11. Sposób gospodarowania

Z wyjątkiem posiadłości dworskiej w Witkowicach i Wielopolu gdzie zaprowadzone jest regularne 7<sup>o</sup> polowe gospodarstwo zbożowe i posiadłości dworskiej w Sepnicy i Paszcynie gdzie również zbożowe gospodarstwo lecz 9polowe, u reszty posiadłości dworskiej prowadzą gospodarstwo dowolne, zależne od zdania właściciela tak co do następstwa płodów, jako też co do pozostawienia ugoru.

Gospodarze zas włościanie, bądź dla braku dostatecznej liczby bydła i niemożność stąd wyprodukowania potrzebnego nawozu, bądź z powodu, że grunta ich z kilku lub kilkanastu złożone kawałków, utrzymanie pewnego systemu utrudniają, prowadzą powszechnie w całym powiecie zbożowe gospodarstwo dowolne, wyzyskując ziemię, zostawiając jak nawozu zabraknie wyjałowiony grunt ugorem.

Oznaczenie przeto regularnego systemu gospodarowania, któryby mógł być wyrazem pospolitego [w] powiecie sposobu gospodarowania jest niemożliwym.

Wszelakosz w czasie drugiego objazdu dostrzedz się dało iż na równinie w północnej części I<sup>so</sup> działu i na podgórzu w dziale II<sup>m</sup> odleglejsze grunta lub grunta z położeniem bystro spadzistem i Wysokiem, dość często przez rok lub przez lat dwa pozostawiane bywają ugorem, poczem zasilwszy je skąpo nawozem, tak zwaną potrząską uprawiają żyto, po którym w I dziale najczęściej znowu żyto rzadko owies, w drugim zaś dziale przeważnie owies rzadko żyto przychodzi.

W piaszczystej równinie I<sup>so</sup> działu przeważnie w większej części podgórza działu II<sup>so</sup> na bliżej położonych i przez dawniejszą uprawę użyźnionych gruntach daleko mniej bo zaledwie 1/7 część, na najbliższej zaś położonych gruntach zgoła żadnych niezostawiają ugorów. Po świeżym i zwykle obfitszem znawożeniu, uprawiają zazwyczaj ziemniaki z następstwem zyta, po którym według zdania gospodarza, albo znowu żyto lub też owies następuje. Jęczmień przychodzi tu również po ziemniakach, lecz w równinie działu I<sup>so</sup> uprawiają go tylko na zwięźlejszych gruntach lub w pobliżu zabudowań, jeżeli ziemia niezbyt jest piaszczysta.–

Na falistych wzgórzach działu I<sup>so</sup> i na łagodniejszych pochyłościach podgórza działu II<sup>so</sup> u mniejszych właścicieli nie wiele bo zaledwie 1/10 znachodzi się ugorów.

Tu już z powodu większej produkcji słomy i paszy, wydatniejsze gnojenie powtarza się zwykle co 5 rzadziej co 6 lub 7 lat.

Na świeżym nawozie dostrzedz się tu da pszenica, przeważnie jednak ziemniaki z następstwem jęczmienia, który w części koniczem podsiewany bywa.

Po koniczu widziec zwykle choc nie wyłącznie uprawę pszenicy po jęczmieniu uprawę zyta po nich zaś najczęściej następuje raz lub dwa razy owies, po którym zwykle świeże [sic! – G.Z.] przychodzi znawożenie.

Na równinach przybrzeżnych ogółem w najżyźniejszych gruntach tak działu I<sup>so</sup> jak działu II<sup>so</sup>, te same co powyżej wymienione płody i w tym samym następstwie, z taką atoli różnicą dostrzegać się dają, że tu pszenica i konicz, biorąc przeciętnie większą, ugór zaś na włościańskich gruntach prawie żadną niezajmuje przestrzeń. Stosunek ugoru do obsiewu ziemi wielkich posiadłości przedstawia się w 1/5 części, zaś mniejszych posiadłości w 1/7 części.

W ogóle można przyjąć iż w równinie i w okolicy falistych wzgórz zostaje ugorem 1/8 do 1/7 w podgórzu zaś 17 do 1/6 części wszystkich ról razem. W okolicy równin piaszczystych na słabo gnojonych polach ugory bardzo skąpo wydają paszę. W okolicy zaś podgórskiej na chudych słabo zasilonych gruntach, ugór cokolwiek więcej jak na równinie piaszczystej wydaje paszy.

Wydatniejsze już, na paszę w czasie ugoru są grunta w okolicy falistych wzgórz i na łagodniejszych pochyłościach podgórze. **Licząc w przecięciu potrzebnem jest do obsiania 1 morga:** oziminy 1 korzec do 1 korca 4 garncy. Jęczmienia 1 1/8 korca, owsa od 1 korca i 12 garncy do 1 1/2 korca. Nasienie koniczu do 20 funtów czyli 3 garnce. Ziemiaków do 9 korcy.

Ludność wiejska jest tak w równinie jak i w podgórzu wystarczającą do robót gospodarczych. Zdarza się jednak dość często szczególnie w latach zmienną pogodą, gdy się roboty razem zbiegną i w krótszym czasie ukończone być muszą, iż dotkliwie czuć się daje brak robotnika.

Różne roboty rolnicze uskutecznia czeladz i najemnik. Zdarza się także u mniejszych gospodarzy, że sobie w czasie nagłych robót wzajemnie pomagają. Stosunkowo do wielkości gospodarstwa utrzymywaną bywa liczba sług. Gospodarze włościanie którzy własnych dzieci zdatnych do robót nie mają i posiadają więcej jak 5 morgów gruntu, utrzymują parobka nawet i dziewczkę, jeżeli posiadają grunt mniejszy, utrzymują chłopaka lub dziewczkę. Czeladz mniejszych gospodarzy także na zarobek wysyłaną bywa.

W folwarkach trzymają czeladz do robot z pociągiem, lub do osobistej obsługi, inne roboty polowe wykonują najemnikami [w] mniejszych folwarkach i folwarkach właścicieli wiejskich. Jest czeladz zwykle na wikcie, zaś w folwarkach większych na ordynaryi.

Wynagrodzenie czeladzi bywa dawane przeważnie w pieniądzech, wyjątkowo w pieniądzech w różnych dodatkach.

Roczna płaca i utrzymanie sług przy gospodarstwach rolniczych wynosiła w I dziale:

Parobka .....	83 do 90 złr
Dziewki .....	70 do 72 złr
Chłopaka .....	54 do 60 złr.

W drugim dziale z powodu zwykle niższej cokolwiek zapłaty, roczne koszta utrzymania czeladzi są około 4% niższe. Obecnie koszta utrzymania podniosły się blisko o 25%.

Z powodu świąt i niedziel, tudzież przypadków słabości, przyjąć można, iż czeladz w roku do 300 dni roboczych może. Podzieliwszy powyższe koszta utrzymania czeladzi przez dni 300 wypadnie na dzień roboczy:

Parobka .....	27,6 do 30 kr
Dziewki .....	23,4 do 24 kr
Chłopaka .....	18 do 20 kr.

Parobka i dziewczki w przecięciu na 25½ do 27 kr.

W całym powiecie tak u mniejszych jak większych właścicieli jest jeden sposób wynagradzania najemnika, a to gotówką w pieniądzech.

Zwykła płaca dzienna najmu rozmajta [sic! – G.Z.], płacono:

- a) w czasie żniw od roboty 10 godzinnej mężczyźni i niewiaście bez różnicy przy zwykłej robocie od 32 do 36 kr, kosiarzowi od 46 do 50 kr.
- b) Oprócz czasu zbiorów w lecie od zwykłej roboty 10 godzinnej, mężczyźni i niewiaście bez różnicy 25 do 30 kr
- c) W jesieni i zimie za dzień roboczy 7 godzinny mężczyźni i niewiaście bez różnicy 22 do 24 kr.

W przecięciu pobierał mężczyzna i niewiasta bez różnicy 27 do 30 kr. Ciężkie roboty, albo wymagające szczególnej zręczności są około  $\frac{3}{4}$  wyższe, przeto przeciętnie dzienna płaca 46 do 50 kr.

W podgórzu dzienny zarobek zwykle 3 do 5% mniejszy.

Do zebrania tak zimowego, jak jarego zboża pospolicie tu sierp w używaniu, do sadzenia, ogartywania i wydobywania ziemniaków, pospolicie motyka.

Do wykonywania różnych robot ręcznych wychodzi mianowicie:

Siejąc lub sadząc.

Siewacz obsieje 5 morgów zbozem,

Siewacz obsieje 4 morgi koniczem dziennie.

5 osób zasadzi w piaskach zaś 8 osób w związlejszej glebie 1 morg ziemniakami.

#### **Przy pielęgnowaniu**

W miarę zanieczyszczenia wyplewi 4 do 8 ludzi 1 morg, 14–16 ludzi okopie 2 razy w glebie lekkiej piaszczystej, zaś 20 do 24 ludzi w związłej glebie 1 morg.

**Przy robotach zniwnych przy których wyjątkowo zboże od razu się w snopki wiąże.**

W miarę jak zboże gęsto stoi lub jest powalone zeznie 4 do 5 ludzi 1 morg. 1 osoba znieśli, ukręci powrusła, zwiąże i ustawi w mędle do  $1\frac{1}{2}$  do 2 kóp dziennie.

#### **Przy sprzątaniu płodów okopowych**

8 do 18 ludzi w miarę plonu, piaszczystej lekkiej, lub związłej gleby, wykopie i wybiera ziemniaków na 1 morgu. 1 osoba zadołuje i schowa 45 meców za 1 dzień.

#### **Przy zbiorze siana – koniczu**

2 kosiarzy skoszą morg za 1 dzień. 1 osoba rozrzuci za 2<sup>ma</sup> lub 3<sup>ma</sup> kosiarzami. 1 osoba zgrabi, wysuszy i skopi dziennie i nałoży na furę siana koniczowego do 3 cetnarow. Siana łącznego do 2  $\frac{3}{4}$  cetnarow. Potrawu od  $1\frac{1}{2}$  do 2  $\frac{1}{4}$  cetnarow.

#### **Przy młocce**

1 osoba wymłoci 40 snopków oziminy, 45 do 50 snopkow jarzyny za 1 dzień.

#### **Przy zwozie ułożeniu na warstwie**

Jedna osoba do pomocy przy 5<sup>ciu</sup> do 7 furach.

### Przy gnoju

1 osoba nałoży do 80 cetnarów z 1 dzień i rozrzuci tyleż za 1 dzień. Przy ubocznych innych robotach 1 osoba rozgarnie kretowisk i oczyści łąki mórg za 1 dzień. 1 osoba wybruździ 4 morgi za 1 dzień. 1 osoba do podebrania brózd i przykop na morgu 1 dzień. 1 osoba uwiąże siana na 1 dzień od 12 do 15 cetnarów.

Wszelka uprawa roli, tudzież zwóz i wywóz przeważnie odbywają się tu sprzężajem parokonnym. W niektórych tylko folwarkach obok parokonnym używają także 4<sup>to</sup> bydlęcych zaprzęgów.

Zaprzęgów wielkich tylko [w] folwarkach używają do zwozu i wywozu fornalek 4 konnych.

Uprząż na konie w dworach zwykle lepsza, jak u gospodarzy mniejszych.

Uprząż na konie włościańskie składa się z chomonta ze skówkami [sic! – G.Z.], z grzbietowego pasa rzemiennego z łańcuszkiem sztukowanego naszelnika i postronków sznurowych. Koszta uprzęży wynosiły zwykle do 25 złr. Wozy przeważnie o drewnianych osiach, tylko w folwarkach znachodzą się wozy o żelaznych osiach. Koszta sprawienia zwykle wozu wynosiły do 80 złr. Sianie tu używane są bez włoków i rzadko opatrzone w półkoszki – kosztują 8 złr.

Pługi pospolicie w folwarkach zwykle lepsze jak u włościan. Zwykle tu używane i przez miejscowych rzemieślników wyrabiane pługi, są dwuramiennie z żelaznym lemieszem i żelazną odwalnicą. Taki pług kosztował 15 złr. Płuszków [sic! – G.Z.] okopujących tylko w folwarkach używają. Brony używane bywają z żelaznymi cynkami i kosztują para 8 złr. W piaszczystych gruntach orzą pod oziminę i ziemniaki na okraczke w przecięciu dwa razy.

Pod owies tak jak w piaszczystych jak i lekkich glinach orzą w przecięciu raz w ziętlejszej glebie dwa razy.

[Na] Wzgórzach falistych i dolinach rzek i potoków pod oziminę i ziemniaki nasamprzód pokładają, następnie radlą i bronują, poczem orzą pod zasiew. Po ziemniakach od razu orzą pod zasiew.

W podgórzu gdzie gleba ogółem lżejsza, pokładanką zwykle 2–4 razy broną przejeżdżają, poczem następuje orka pod zasiew, po której raz lub dwa razy brona przechodzi. W falistych wzgórzach pokłady bronują, dwa razy, jeżeli orka pod zasiew ma nastąpić, w razie zaś jeżeli po spokładaniu następuje radlenie, pokładów niebronują.

Do wykonania rożnych robót ciągłych wychodzi mianowicie:

Przy właściwej uprawie

a) w lekkiej przepuszczalnej glebie

para koni spokłada na okraczke para koni z orze 1 1/3 mórg, zbronuje 4 morgi

b) w średnio zwięzłej glebie

para koni spokłada lub zradli 1 morg, zorze 4/5 morga, zbronuje 2 do 3 razy 2 do 2 1/3 morgi, wybrzuduje 4 morgi

- c) w wyjątkowo tu znaczących się łąch robota ciągła o 20% więcej wymaga nakładu czasu.

Jeżeli się nie jedzie na gościńcu ładuje się zwykle od 6 do 10 cetnarów.

Ilość nawrotów przy wywozie lub zwozie zależy jeszcze od odległości i stanu dróg. W przecięciu przyjąć można 6 do 8 nawrotów dziennie.

Od czasu powstania kolei żelaznej w tym powiecie, powiększyło się znacznie zarobkowanie końmi przy odstawie lub przewozie różnych produktów rolniczych lub leśnych. Konie robocze w folwarkach zwykle lepsze, przez cały rok lepiej żywione jak u gospodarzy włościan, którzy swe bydło zwykle tylko w czasie robót karmią odpowiedniej.

Ze względu na dni świąteczne i dni flagi i zawieruchy w których bydło do robót niebywa tu użytem, można przyjąć, iż zaprzęgi tylko przez dni 250 w roku do robót użyte być mogą.

Roczne koszta utrzymania pospolitego zaprzęgu parokonnego wynoszą bez policzenia wydatków na parobka od 312 do 337 złr. Podzieliwszy koszta te przez powyżej wykazaną liczbę dni roboczych wypadnie dziennie utrzymanie parokonnego zaprzęgu na 1 złr 25 kr do 1 złr 35 kr. Doliczywszy do tego dzień roboczy parobka 27 do 30 kr, chłopaka 18 do 20 kr wypadnie dzień roboczy parokorny na 1 złr 52 do 1 złr 65 kr zaś z poganiaczem na 1 złr 70 do 1 złr 85 kr, w przecięciu obu bez poganiacza 1 złr 58 kr zaś z poganiaczem na 1 złr 77 kr.

W dziale podgórza zwykle koszta utrzymania około 6% są niższe, przeto parokorny zaprząg 1 złr 42 do 1 złr 55 kr zaś z poganiaczem 1 złr 60 do 1 złr 74 kr, w przecięciu dziennie parokorny zaprząg z parobkiem 1 złr 49 kr, parokorny zaprząg z poganiaczem i z parobkiem 1 złr 67 kr.

Obecnie koszta te w obu działach powiększyły się około 20 do 25%. Przeciętna płaca dzienna, wynosiła za dzień ciągły parokorny w dziale I<sup>m</sup> od 1 złr 60 do 1 złr 70 kr, w dziale II<sup>m</sup> jest najem około 6% niższy. W miarę jak się obecnie koszta utrzymania zaprzęgów powiększyły powiększyła się także cena najmu.

Pospolicie używają tu nawozu bydlęczego, produkowanego w własnym gospodarstwie, wyjątkowo tylko tylko [powtórzenie – G.Z.] nawozu z ściółki leśnej. W niektórych folwarkach t.j. Wielopolu, Witkowicach, Dąbrowej, Sepnicy i Lubzinie gipsują koniczynę. Innych sztucznych nawozów w powiecie nie używają. [s. 50] Odległe jałowe pola w obu działach które w znacznej części na przemian przez 2 lata leżą ugorem, bywają bardzo skąpo nawożone – tak zwaną potrząską. W przecięciu przyjąć można że potrząska na 1 morgu co 4<sup>ty</sup> lata wynosić może 10 ósmiocetnarowych fur. Reszta gruntów w obu dzia-

łach bywają już lepiej znawozone i otrzymują w przecięciu 5 do 6 lat około 30 dziesięcio cetnarowych, lub 40 ośmiocetnarowych fur nawozu.

Ile nawozu fur dziennie wywieść się da zależy przeważnie od odległości i położenia, niemniej od zaprzęgów i stanu dróg. Biorąc przeciętnie, można przyjąć że na odległe grunta w podgórzu wywieść można 6 do 7 cetnarowych fur dziennie ..... 6, w piaszczystej równinie ..... 7, na gruntach zaś bliższe, przeciętnie 8<sup>mi</sup>o cetnarowych fur dziennie 8. Łąki i pastwiska nie bywają nawożone. Uprawa łąk zasadza się tylko na oczyszczeniu z wiosny.

Na lepszych pastwiskach w Sędziszowie i nad potokiem Budzisz wystarczyć by mogły w czasie paszenia przez 150 dni od 1 2/5 do 1½ morgow na utrzymanie 1 krowy.

Na lichszych w równinie piaszczystej, lub na grzbietach w wąwozach i uboczach w podgórzu zaledwie 9 do 12 morgów wystarczyć by mogło do wyżywienia krowy w czasie paszenia od maja do września.

## 12. Obrót z gruntami

Sprzedarz [sic! – G.Z.] i zakupno gruntów jest w powszechności w całym powiecie rzadka. Najczęściej zdarzało się w miastach, miasteczkach i gminach blisko tychże położonych, mianowicie w mieście Ropczycach, miasteczku Sędziszowie i w przytykających gminach Chechły, Brzezówka, Pietrzejowa i Gnojnica. Zaś w okolicy podgórskiej i górzystej (działu drugiego) w miasteczku Wielopolu i w gminach Nawsie, Rzegocinie, Brzezinach i Gliniku.

W pomienionych miasteczkach zdarzają się sprzedarze [sic! – G.Z.] parcel mniejszych objętościach, zaś w innych częściach powiatu przeważnie w okolicy górskiej (działu II<sup>go</sup>) całych gospodarstw i kompleksow tabularnych.

Powody wypadkow sprzedarzy [sic! – G.Z.] gruntow wyłuszczono już w punkcie 10 przy podziale ziemi, wypada tu jeszcze wspomnieć o sposunkach i powodach, które czynią cenę kupna gruntow pojedynczych, wyższą lub niższą od rzeczywistej wartości.

Do nich policzyć można że włościanin niełatwo sprzedaje posiadłość całą, lecz raczej częśćkę i to z biedy, aby uratować resztę gruntu, również te okoliczność, że ubiegających się o kupno drobnych kawałkow na których by się osiedlić, lub w których by mały kapitalik ulokować mogli, jest daleko więcej nizeli ubiegających się o zakupno całych gruntów lub znaczniejszej części tychże.

Dzierżawy zdarzają się jeszcze rzadziej a powody niższych lub wyższych czynszow pojedynczych gruntów wynikają prawie z tych samych stosunkow o których powyżej przy zakupnie wspomniono.

Stosownie do §§22 Ustawy z 24 maja 1869 dostarczył urząd podatkowy.



Rocznik	Liczba wypadków			Liczba wypadków		
	Kupna	Dzierżaw	Sądowych oszacowań	Kupna	Dzierżaw	Sądowych oszacowań
	w mieście Ropczycach, Sędziszowie i Wielopolu			w gminach powiatu		
1855	21	2		78	8	5
1856	31	2		43	5	3
1857	11	1		21	1	1
1858	14			10	1	8
1859	6			21	1	5
1860	12			10		2
1861	14			26		18
1862	18			11		14
1863	9	2		19	6	9
1864	8			26		9
1865	9	1		18	2	9
1866	10		1	34	1	13
1867	14			44	3	9
1868	18	2		70	3	1
1869	36			110	3	
Razem	231	10	1	541	34	106
Przypada na 1 gminę w powiecie	77	3		8		1,50
Na rok i gminę	5,1	0,22	0,0022	0,5	0,03	0,1

Z tych wypadków [sic! – G.Z.] uzupełnić się dało.

Wypadków					
Kupna	Dzierżaw	Sądowych oszacowań	Kupna	Dzierżaw	Sądowych oszacowań
W miasteczkach			W gminach reszta powiatu		
117	9	1	416	32	5

Według wykazów urzędowo sporządzonych okazują się ceny gruntów z ostatnich 15 lat a mianowicie:

	Dystrykt									
	I <sup>szy</sup>					II <sup>gi</sup>				
	ilość		Najniższa	Najwyższa	Główna Przeciętna	ilość		Najniższa	Najwyższa	Główna Przeciętna
	Wypadków	Morgów				Wypadków	Morgów			
			Cena 1 morga					Cena 1 morga		
I. Ceny kupna			złr			złr				
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
a. przy kupnach pojedynczych parcel										
roli	69	100	27,44	200,56	101,51	86	131	21,54	205,43	58,47
łąk	10	12	130	470	124,86	9	6	116,69	262	227,26
ogrodów	5	4	108,67	291,23	227,34					
pastwisk						1	3/4		46,60	46,60
b. przy kupnach pojedynczych parcel roznego gatunku kultury	109	357	20,69	134,83	52,92	173	816	10,98	148,97	34,88
c. przy kupnach całych gospodarstw	24	357	13,10	120,52	45,50	41	485	15,96	136,11	32,59
d. przy kupnach kompleksów dóbr	1	357		77,42	77,42	5	2170	24,32	68,78	35,88
W przecięciu					63,61					36,39
II. Czynsze dzierżawne										
a. przy dzierżawach pojedynczych parcel										
roli	1	14		4,96	4,96					
łąk										
ogrodów										
pastwisk										
b. przy dzierżawach pojedynczych parcel roznego gatunku kultury	26	385	3,13	13,51	8,73					
c. przy dzierżawach całych gospodarstw	1	31		1,30	1,30	2	61	2,48	4,6	3,62
d. przy dzierżawach kompleksów dóbr	9	2676	1,9	5,34	3,45	2	383	3,98	4,57	4,28
W przecięciu					4,9					4,18

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
III. Cena oszacowania sądowego										
a. przy oszacowaniu sądowym pojedynczych parcel roli										
łąk										
ogrodów										
pastwisk										
b. przy oszacowaniu sądowym pojedynczych parcel różnego gatunku kultury										
c. przy oszacowaniu sądowym całych gospodarstw	1	26		106,63	106,63					
d. przy oszacowaniu sądowym kompleksów dóbr						6	2687			71,85
W przecięciu					106,63					71,85

Wynikłe z zestawienia i powyżej przedstawione ceny zakupna ról, łąk, ogrodów i pastwisk z powodu małej liczby przypadków i nieznaczonej ich rozległości, nie mogą być prawdziwym wyrazem rzeczywistej w powiecie ceny tychże rodzajów uprawy.

Również ceny kupna winikłe z przedarzy całych gospodarstw i kompleksów tabularnych, jako też przedstawione ceny dzierżawne takichże przedmiotów, słaby dają obraz prawdziwej ceny kupna i dzierżawy w powiecie, jeżeli się zważy ze przedmioty wraz z gruntami kupione lub zadzierżawione od ogólnej ceny zakupna lub dzierżawy potrącone, z powodu znacznego upływu czasu od zawarcia kontraktów, ani się śle ocenione ani też dokładnie zapodane być mogły.

Ze zestawienia wszystkich powyżej przytoczonych czynników wpływ wywierających na dochody z ziemi w powiecie szacunkowym, okazuje się iż podział powiatu jaki Świetna Komisja powiatowa szacunkowa na posiedzeniu dnia 9 marca 1872 uchwaliła jak tu załączony wykaz uwydatnia, uwzględnił stosunki miejscowe, i ze na podstawie tegoż podziału możliwem będzie dokładne szacowanie i klasowanie.

Ropczyce dnia Stycznia 1873. Karol Grötschel ck referent ekonomiczny

## Wykaz na dystrykta klasyfikacyjne podzielonych gmin

L. porządkowa	Nazwa gmin	L. porządkowa	Nazwa gmin
	I. Dystrykt klasyfikacyjny		II. Dystrykt klasyfikacyjny
1	2	3	4
1	Będziemyśl	1	Broniszów
2	Biały bór	2	Brzeziny
3	Boreczek	3	Bystrzyca
4	Borek mały	4	Glinik
5	Borek wielki	5	Gnojnica
6	Brzędówka	6	Jaszczurowa
7	Brzyzna	7	Jazowa
8	Cierpisz	8	Kalembina
9	Chechły	9	Konice
10	Czarna	10	Korzuchów
11	Dąbrowa	11	Łączki
12	Góra Ropczycka	12	Łopuchowa
13	Huta	13	Mała
14	Iwierzycy I część	14	Nawsie
15	Iwierzycy II część	15	Niedzwida
16	Kamionka	16	Niewodna
17	Kawenczyn	17	Okonin
18	Kłęczany	18	Pstrągowa
19	Kozodrza	19	Różanka
20	Krzywa	20	Rzegocin
21	Leszcze	21	Sosnice
22	Lubzina	22	Szkodna
23	Męciszów	23	Szufnarowa
24	Nockowa	24	Tułkowie
25	Ocieka	25	Wielopole
26	Olchowa	26	Wisniowa Mycielski
27	Ostrów	27	Wisniowa Szumski
28	Paszczyna	28	Zagorzyce
29	Pietrzejowa	29	Zawadka
30	Poręby		
31	Przedmiescie		
32	Pustków		
33	Ropczyce		

1	2	3	4
34	Ruda		
35	Sędziszów		
36	Sielec		
37	Sepnica		
38	Skrzyszów		
39	Tuszyna		
40	Wiercany		
41	Witkowice		
42	Wolica ługowa		
43	Wolica piaskowa		
44	Zapole		
45	Zdziary		

Ropczyce, dn. 30 stycznia 1873 Grotschel, referent eko[no – G.Z.]miczny

**Wykaz następujących gmin i samoistnych obszarów dworskich  
do powiatu szacunkowego w Ropczycach należące**

L. porządkowa	Nazwa gmin	L. porządkowa	Nazwa gmin ze samoistnymi obszarami dworskimi
1	2	3	4
<b>I Dystrykt klasyfikacyjny</b>			
1	Będziemyśl	1	Będziemyśl
2	Biały bór	2	Dąbrowa
3	Boreczek	3	Góra Ropczycka
4	Borek mały	4	Huta
5	Borek wielki	5	Lubzina
6	Brzezówka	6	Nockowa
7	Brzyzna	7	Ocieka
8	Cierpisz	8	Olchowa
9	Chechły	9	Ostrów
10	Czarna	10	Pustków
11	Dąbrowa	11	Sepnica
12	Góra Ropczycka	12	Sędziszów
13	Huta	13	Sielec
14	Iwierzycy I część	14	Skrzyszów
15	Iwierzycy II część	15	Wiercany
16	Kamionka	16	Witkowice
17	Kawenczyn		

1	2	3	4
18	Kłęzany		
19	Kozodrza		
20	Krzywa		
21	Leszcze		
22	Lubzina		
23	Męciszów		
24	Nockowa		
25	Ocieka		
26	Olchowa		
27	Ostrów		
28	Paszczyna		
29	Pietrzejowa		
30	Poręby		
31	Przedmieście		
32	Pustków		
33	Ropczyce		
34	Ruda		
35	Sędziszów		
36	Sielec		
37	Sepnica		
38	Skrzyszów		
39	Tuszyna		
40	Wiercany		
41	Witkowice		
42	Wolica łęgowa		
43	Wolica piaskowa		
44	Zapole		
45	Zdziary		

### II. Dystrykt klasyfikacyjny

1	Broniszów	1	Broniszów
2	Brzeziny	2	Brzeziny
3	Glinik	3	Bystrzyca
4	Gnojnica	4	Jaszczurowa
5	Jaszczurowa	5	Kalembina
6	Jazowa	6	Korzuchów
7	Kalembina	7	Łączki

1	2	3	4
8	Konice	8	Mała
9	Korzuchów	9	Niedzwiada
10	Łączki	10	Niewodna
11	Łopuchowa	11	Okonin
12	Mała	12	Pstrągowa
13	Nawsie	13	Rózanka
14	Niedzwada	14	Szufnarowa
15	Niewodna	15	Tułowice
16	Okonin	16	Wielopole
17	Pstrągowa	17	Wisniowa Mycielski
18	Rózanka	18	Wisniowa Szumski
19	Rzegocin	19	Zawadka
20	Sosnice		Razem samoistnych obszarów dworskich
21	Szkodna		
22	Szufnarowa		
23	Tułowice		
24	Wielopole		
25	Wisniowa Mycielski		
26	Wisniowa Szumski		
27	Zagorzyce		
28	Zagorzyce		
	Razem gmin 74		

Ropczyce, dnia stycznia 1873. Grötschel, referent ekonomiczny

### MAPY

Sygn.	Gmina	Uwagi
1	2	3
2003	Będziemyśl	Kolor
2015	Biały bór	Kolor, dwór, browar, huta szkła
2100	Brzyzna	Folwark
2290	Chechły	Kolor, dwór, młyn
	Czarna	SPRAWDZIĆ
2093	Dąbrowa	Dwór – ładne
2371	Góra Ropczycka	Kolor, dwór, kościół, browar, cegielnia
2739	Iwierzycy I część	Dwór
2478	Iwierzycy II część (Olimpów)	Dwór

1	2	3
2456	Kawenczyn	Ładny układ wsi, stawy
2607	Kłęczany	SPRAWDZIĆ
2750	Kozodrza	Dwór – Mayerhof
2984	Leszcze	Kolor
2646	Nockowa	Kolor, kościół
2722	Pietrzejowa	Kolor, ładny układ wsi
3024	Przedmiescie (Sędziszowskie)	Dwór
2831	Ropczyce	Kolor, rynek, kościół
2905	Sędziszów	Kolor, rynek, klasztor, kościół
2633	Sielec	Układ – błonie – ładne
3313	Skrzyszów	Folwark
2079	Tuszyma	Kolor, dwór
3121	Wiercany	Dwór, układ wsi!
2197	Witkowice	Kościół, dwór, folwark
3479	Wolica ługowa	Kolor – ładne!
3235	Zdziary	Kolor – super układ wsi
2058	Brzeziny	Dwór
2086	Bystrzyca	Kolor, dwór
2250	Glinik	Może być – fajne
2228	Gnojnica	Dwór, sołtystwo, Jaegerhaus
3056	Łączki	Kościół, układ – ładne
2992	Mała	Dwór – Mayerhof, kościół
2980	Nawsie	Folwark
2977	Niedzwiada	Kolor
2643	Niewodna	Kościół
2707	Pstrągowa	Kolor, kościół
3368	Szkodna	Kolor – ładne
2295	Szufnarowa	Kolor – ładne
2074	Tułkowice	Kolor
3130	Wielopole	Kolor, rynek, dwór, kościół, browar
3131	Wisniowa	Kolor, dwór, browar
3450	Zawadka	Kolor, dwór

## Bibliografia

Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół 1025: C.K. Starostwo Powiatowe w Ropczycach, sygn. 2, Opis powiatu szacunkowego ropczyckiego.



## **The description of the Ropczyce Poviatic in 1873**

### *Summary*

The text is an edited version of a source document from the complex no 1025 Royal and Imperial Poviatic Starosty in Ropczyce, in the archives of the State Archive in Rzeszów. It was prepared by Karol Grötschel, an economic clerk in the starosty. The content deals mainly with the conditions of functioning of agriculture, the basis for the maintenance of the majority of the inhabitants of the poviatic.

**Key words:** Ropczyce, Galicia, the State Archive in Rzeszów

Wojciech Ziobro

Radostaw Waśko

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1269-2692>  
(Rzeszów)

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5539-8245>  
(Warszawa)

## Bazy danych w opracowywaniu galicyjskich ksiąg metrykalnych<sup>1</sup>

W artykule poruszone zostały kwestie związane z dostępnością, rozproszeniem i stanem zachowania galicyjskich ksiąg metrykalnych, które – wydawać by się mogło – stanowią obecnie główny problem, z jakim zetknąć się może badacz chcący zająć się tym źródłem. Nie bez znaczenia jest również masowy charakter metrykaliów, co z jednej strony stanowi o ich walorze, z drugiej zaś utrudnia pełne wykorzystanie potencjału informacyjnego. To właśnie tej kwestii poświęcona została dalsza część artykułu, gdzie autorzy przedstawiają własną propozycję zmierzania się z tym problemem, prezentując przygotowany przez siebie zbiór gotowych baz danych „Galicyjskie księgi metrykalne”, który poprzez zaprojektowane formularze, gotowe kwerendy i szereg ułatwiających pracę funkcji ma za zadanie usprawnić i przyspieszyć badania nad naturalnym ruchem ludności prowadzone z wykorzystaniem tego cieszącego się dużym zainteresowaniem źródła.

**Słowa kluczowe:** Galicja, księgi metrykalne, bazy danych

Nie od dziś wiadomo, że XIX-wieczne księgi rejestracji metrykalnej jako źródło historyczne cieszą się dużym zainteresowaniem wśród badaczy, którzy dostrzegają ich przydatność, nie tylko w badaniach nad zjawiskami demograficznymi<sup>2</sup>. Niestety, pomimo ogromnej przydatności, źródło to nie należy do najła-

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł powstał w ramach realizacji projektu badawczego nr IH-18/2018/508 „Galicyjskie księgi metrykalne”, finansowanego z dotacji celowej (tzw. 508) MNiSW, służącej rozwojowi młodych naukowców oraz uczestników studiów doktoranckich na Wydziale Socjologiczno-Historycznym Uniwersytetu Rzeszowskiego. Opisywane oprogramowanie dostępne jest na stronie: [www.galicja.ur.edu.pl](http://www.galicja.ur.edu.pl)

<sup>2</sup> Podkreślali to m.in.: K. Dobrowolski, *Znaczenie metryk kościelnych dla badań naukowych*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego” 1920, t. 5, s. 90–110; L. Frączek, *Księgi metrykalne i metody ich wykorzystania w badaniach nad poznaniem historii społeczeństw XIX wieku na przykładzie parafii szczekocińskiej*, „Rocznik Towarzystwa Genealogicznego Ziemi Częstochowskiej” 2012, t. 3, s. 19–31; W. Froch, *Księgi metrykalne jako ważne i ciekawe źródło historyczne*, „Memoranda. Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej” 1999, nr 2, s. 381–389; I. Gieysztorowa, *Badania demograficzne na podstawie metryk parafialnych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1962, t. 10, nr 1–2, s. 103–121; G. Liczbińska, *Księgi parafialne jako źródło informacji o populacjach*

twiejszych, o czym przekonać się można niemal na każdym etapie związanych z nim badań.

Jeszcze przed zetknięciem się z księgami metrykalnymi badacz natrafić może na trudności związane z uzyskaniem do nich dostępu. Wynika to z faktu, że zdecydowana większość XIX-wiecznych ksiąg metrykalnych przechowywana jest w archiwach parafii, które je wytworzyły i są ich właścicielami. To zazwyczaj od dobrej woli proboszczów, którzy przy okazji pełnienia obowiązków związanych z posługą duszpasterską i zarządzaniem parafią są również kierownikami i niekiedy jedynymi pracownikami archiwum parafialnego, w głównej mierze zależy, czy zainteresowany księgami badacz uzyska do nich dostęp.

Kolejnym problemem jest ich rozproszenie. Często bowiem granice XIX-wiecznych parafii nie pokrywają się z obecnymi i tam, gdzie kiedyś istniała jedna parafia, dziś mamy do czynienia z kilkoma mniejszymi, do których, po erygowaniu, zazwyczaj były przekazywane dotyczące ich metrykalia.

Niejednokrotnie już podczas kwerendy okazuje się, że zachowane księgi nie mają ciągłości, co dodatkowo komplikuje prowadzone badania. Z pomocą przychodzi wówczas archiwa diecezjalne, do których już od 1826 r. proboszczowie z parafii należących do diecezji przemyskiej, a od 1835 r. z terenów całej Galicji, zobowiązani byli odsyłać roczne wypisy (ekstrakty) z prowadzonych ksiąg metrykalnych<sup>3</sup>. W większości zachowały się one tam w nienaruszonym stanie po dzień dzisiejszy, o czym informują same archiwa w wydawanych przez siebie przewodnikach po zasobie lub publikując na swoich stronach internetowych inwentarze dostępnych ksiąg, tak jak choćby w przypadku Archiwum Diecezjalnego im. Arcybiskupa Jerzego Ablewicza w Tarnowie<sup>4</sup>. Zachowane w archiwach diecezjal-

---

historycznych, „Przegląd Historyczny” 2011, t. 102, z. 2, s. 267–282; S. Nabywaniec, *Księgi metrykalne w warsztacie historyka, na przykładzie metrykaliów parafii Dydnia*, „Archiva Ecclesiastica. Biuletyn Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych” 2003, t. 6, s. 77–119; M. Wyźga, *Archiwa parafialne w badaniach nad historią lokalną*, „Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny” 2014, t. 16, s. 45–53. Księgi metrykalne były również tematem konferencji naukowej zatytułowanej „Księgi metrykalne jako źródło do ochrony i promocji lokalnego dziedzictwa kulturowego i tożsamości historycznej mieszkańców. Księgi metrykalne i inne źródła do historii lokalnej”, zorganizowanej 8 kwietnia 2011 r. w Zielonkach pod Krakowem przez Stowarzyszenie Korony Północnego Krakowa przy współpracy z Instytutem Historii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, po której ukazały się materiały pokonferencyjne pod red. M. Wyźgi: *Księgi metrykalne i inne źródła do historii lokalnej, ochrony i promocji lokalnego dziedzictwa kulturowego oraz tożsamości historycznej mieszkańców*, Kraków–Raciborowice 2011; tenże, *Sprawozdanie z konferencji Księgi metrykalne jako źródło do ochrony i promocji lokalnego dziedzictwa kulturowego i tożsamości historycznej mieszkańców. Księgi metrykalne i inne źródła do historii lokalnej*, Kraków–Zielonki, 8 IV 2011, „Przeszłość Demograficzna Polski” 2011, t. 30, s. 139–140.

<sup>3</sup> J. Kwolek, *Ekstrakty metrykalne w Archiwum Diecezjalnym Przemyskim*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” 1928, nr 28, s. 235–236.

<sup>4</sup> *Archiwum Diecezjalne w Tarnowie. Historia i zasób*, red. S. Tokarski, J. Słowik, M. Podgórski, A. Sołtys, Tarnów 2015; strona internetowa Archiwum Diecezjalnego im. Arcy-

nych ekstrakty metrykalne stanowią nieraz jedyne źródło, na którego podstawie możliwe staje się uzupełnienie brakujących danych.

Ponadto wiele metrykaliów wytworzonych w tym okresie przez kancelarie parafialne przechowywanych jest w archiwach państwowych, które sukcesywnie udostępniają je w postaci cyfrowej poprzez serwis internetowy Narodowego Archiwum Cyfrowego ([szukajwarchiwach.pl](http://szukajwarchiwach.pl))<sup>5</sup>. Oprócz archiwów państwowych pokazną kolekcję ksiąg metrykalnych przechowuje Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie. Kolekcja ta wchodzi w skład tzw. Archiwum abpa Eugeniusza Baziaka i liczy ok. 3 tys. j.a. (56 mb.) dotyczących 163 parafii archidiecezji lwowskiej z XVI–XX w. Sporą część ksiąg metrykalnych dotyczących archidiecezji lwowskiej, głównie z XIX w., przechowuje również Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie<sup>6</sup>.

Innym miejscem, gdzie znaleźć można jeszcze XIX-wieczne księgi metrykalne, są urzędy stanu cywilnego, które – niestety – nie udostępniają swojego zasobu badaczom.

Obok rozproszenia zasobu istotnym problemem jest masowość źródła, która z jednej strony stanowi o jego walorach, z drugiej utrudnia wykorzysta-

---

biskupa Jerzego Ablewicza w Tarnowie: <http://www.archiwum.diecezja.tarnow.pl> [dostęp: 5.10.2018], na której w zakładce „Zasób ADT” znaleźć można wykazy ksiąg metrykalnych przechowywanych przez archiwum.

<sup>5</sup> Na marginesie warto wspomnieć także o innych serwisach internetowych, które w mniejszym bądź większym stopniu oferują dostęp do cyfrowych kopii XVIII- i XIX-wiecznych ksiąg metrykalnych z obszarów zaboru austriackiego. Wśród nich na uwagę zasługuje serwis Polskiego Towarzystwa Genealogicznego [genealodzy.pl](http://genealodzy.pl) [dostęp: 5.10.2018], gdzie oprócz forum genealogicznego i różnego rodzaju artykułów, poradników i katalogów tematycznych znaleźć można także bazy danych, a wśród nich bazę „Metryki”, w której umieszczane są fotografie ksiąg metrykalnych z całej Polski. Wart wspomnienia jest także projekt pn. „Ludność historycznego powiatu lubelskiego w latach 1582 (1594) – 1900 w świetle rejestracji metrykalnej” realizowany przez zespół badawczy pod kierownictwem dra Piotra Rachwała z Katedry Nauk Pomocniczych Historii KUL. Jednym z jego celów jest skatalogowanie i digitalizacja staropolskich ksiąg metrykalnych przechowywanych w archiwach parafialnych Lubelszczyzny, wśród których znajdują się również metryki z czasów, kiedy ziemie te należały do zaboru austriackiego. Zdigitalizowane metryki udostępniane są sukcesywnie na stronie internetowej projektu: [ksiegimetrykalne.pl](http://ksiegimetrykalne.pl) [dostęp: 5.10.2018] w zakładce „Źródła”. Również jeden z zagranicznych serwisów Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich (Mormoni) [familysearch.org](http://familysearch.org) [dostęp: 5.10.2018] oferuje dostęp do niektórych mikrofilmów ksiąg metrykalnych wykonanych przez siebie w archiwach państwowych i diecezjalnych na terenie całej Polski. Całe zaś mikrofilmy zdigitalizowanych metryk, w tym także dotyczące miejscowości z południowych ziem Polski, przeglądać można w jednym z dwóch Centrów Historii Rodziny zlokalizowanych w Warszawie i we Wrocławiu.

<sup>6</sup> *Archiwa Kościoła katolickiego w Polsce. Informator*, oprac. M. Dowska, Kielce 2002; *Dokumenty Kościoła Rzymskokatolickiego Archidiecezji Lwowskiej w zasobach Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie*, oprac. J. Wołczański, Kraków 2007; W. Dolinowski, *Źródła do historii kościoła katolickiego w zasobie Centralnego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie* [w:] *Wiekowe bogactwo chrześcijaństwa. W 1050 rocznicę chrztu Polski*, red. M. Lubecka, J. Mironczuk, Ostrołęka 2017, s. 30–54.

nie potencjału informacyjnego. Wśród historyków próbujących zmierzyć się z tą barierą popularność zyskują komputerowe bazy danych<sup>7</sup>. Są one tworzone zazwyczaj na potrzeby własne badaczy i niezwykle rzadko obserwować można przypadki ich szerszej popularyzacji. Dobrze zaprojektowana baza wymaga bowiem głębokiej analizy badanego źródła jeszcze bezpośrednio przed przystąpieniem do jego opracowania, a także dobrej znajomości samego programu, w którym będzie utworzona i gdzie zgromadzone będą potrzebne informacje. Projektowanie bazy w niektórych przypadkach jest równie pracochłonne jak zebranie materiału źródłowego, ponadto wymaga obycia z warsztatem informatycznym.

Stąd też idea opracowania gotowych już baz danych dostosowanych wyłącznie do tego konkretnego źródła. Sam pomysł zrodził się przy okazji badań nad ruchem naturalnym ludności w parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP i Bożego Ciała w Strzyżowie w latach 1784–1914 z wykorzystaniem ówczesnej księgi rejestracji metrykalnej. Przy opracowaniu gotowych baz analizie poddano również księgi metrykalne z innych galicyjskich parafii, które przechowywane są w archiwach państwowych, a ich skany udostępnione zostały w serwisie internetowym [szukajwarchiwach.pl](http://szukajwarchiwach.pl). W rezultacie powstał zbiór baz danych dotyczących metrykaliów pochodzących z obszaru zaboru austriackiego, który nazwany został „Galicyjskimi księgami metrykalnymi”. U jego podstaw legło założenie, że odpowiednio zaprojektowane bazy pozwoliłyby gromadzić w jednym miejscu dane pochodzące z ksiąg metrykalnych (zarówno tekstowych, jak i liczbowych nie tylko jednej parafii), a następnie przetwarzać je na podstawie utworzonych między nimi relacji i wydobyć w ten sposób informacje potrzebne do badań nad ruchem naturalnym ludności na określonym terenie.

---

<sup>7</sup> Z pomocy baz danych w badaniach nad źródłem masowym korzystali m.in.: M. Kopczyński, J. Mączak, *Tworzenie baz danych opartych na źródłach o strukturze jednorodnej na przykładzie rejestrów pogłównego generalnego* [w:] *Historia i komputery. Metody komputerowe w badaniu i nauczaniu historii*, t. 1, red. B. Ryszewski, Toruń 1995, s. 39–47; A. Bartoszewicz, *Baza danych „Testamenty, inwentarze i opracowania dóbr mieszczan Starej i Nowej Warszawy”* [w:] *Historia i komputery. Metody komputerowe w badaniu i nauczaniu historii*, t. 2, red. B. Ryszewski, Toruń 1997, s. 115–120; J. Jaskulski, *Struktura bazy danych prałatów i kanoników katedralnych w Polsce w XV wieku* [w:] tamże, s. 95–100; A. Wajs, *Prezentacja bazy danych „Nobilitacje, indygenaty, tytuły polskie nadawane cudzoziemcom oraz genealogie” z oddziału staropolskiego Archiwum Głównego Akt Dawnych* [w:] tamże, s. 121–128; L.A. Zyblikiewicz, *Baza danych mieszkańców Krakowa w 1880 r. na podstawie ankiet powszechnego spisu ludności* [w:] tamże, s. 109–114; S. Kozak, *Zastosowanie baz danych w opracowywaniu źródeł o niejednorodnej strukturze treści (na przykładzie galicyjskich akt notarialnych)* [w:] *Metody komputerowe w badaniach i nauczaniu historii*, red. B. Ryszewski, K. Narojczyk, Olsztyn 2005, s. 9–14; W. Pasieka, *Rekonstrukcja rodzin na podstawie ksiąg metrykalnych za pomocą programu komputerowego Microsoft Access. Wprowadzenie praktyczne*, „Przeszość Demograficzna Polski” 2011, t. 30, s. 111–136.

W skład „pakietu” wchodzi trzy bazy danych: URODZENIA, MAŁŻEŃSTWA i ZGONY, które odpowiadają poszczególnym księgom rejestracji metrykalnych (urodzeń, małżeństw i zgonów), wprowadzonym przez władze austriackie patentem z 20 lutego 1784 r.<sup>8</sup> Bazy te zostały zaprojektowane w specjalnie do tego celu napisanym programie – „Archivum”, którego podstawowym zadaniem jest ich projektowanie i obsługa. Sam zaś program jest bezpłatny i zaliczyć go można do grupy oprogramowań określanych mianem *open-source software*, które mogą być uruchamiane, kopiowane i rozpowszechniane przez użytkowników, a także zmieniane i poprawiane według ich potrzeb. Do jego uruchomienia potrzebne jest jedynie oprogramowanie Java Runtime Environment<sup>9</sup>, dostępne na wszystkie popularne dziś systemy operacyjne, począwszy od Microsoft Windows, poprzez Linuxa, a na MacOS skończywszy.

Zaprojektowane bazy danych składają się z rekordów, z których każdy odpowiada pojedynczemu wpisowi w odpowiedniej księdze metrykalnej, tj. urodzeń (*Liber Natorum*), małżeństw (*Liber Copulatorum*) i zgonów (*Liber Mortuorum*). Poszczególne zaś formularze każdej z baz oparte zostały bezpośrednio na dziewiętnastowiecznych arkuszach rejestracji metrykalnej i uzupełnione o dodatkowe pola pomocnicze: „miejsowość”, „charakter miejscowości”, „parafia”, „dekanat”, „diecezja”, „cyrkuł/powiat” czy „wyznanie”, umożliwiające kwalifikację danych źródłowych w ramach większych kategorii pozaźródłowych, np. w ramach całej diecezji, dekanatu, powiatu czy cyrkułu. Przy ich projektowaniu pomocna stała się jednorodna struktura treści wykorzystywanego źródła, która pozwoliła na opracowanie, wydawać by się mogło, najbardziej optymalnego kwestionariusza dla każdej z przygotowanych baz.

I tak, dla pierwszej z zaprojektowanych bazy danych: URODZENIA, w podstawowym formularzu rekordu (ryc. 1) znalazły się pola oparte na *libri natorum* i dotyczące imion dziecka, jego płci, daty urodzenia i chrztu, numeru domu, w którym przyszło na świat, czy też informacji, z jakiego rodzaju związku pochodziło. W dalszej zaś kolejności znalazły się pola z informacjami o rodzicach dziecka: ich imiona, nazwiska, wiek, status społeczny i wykony-

---

<sup>8</sup> Patent ten nakładał na proboszczów obowiązek prowadzenia na gotowych formularzach, dostarczanych wcześniej przez władze konsystorskie, trzech rodzajów ksiąg metrykalnych: urodzeń (*Liber Natorum*), małżeństw (*Liber Copulatorum*) i zgonów (*Liber Mortuorum*) osobno dla każdej miejscowości należącej do parafii. Szerzej na temat ksiąg metrykalnych w Galicji: B. Kumor, *Reforma metryk kościelnych w zaborze austriackim (1775–1788)*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 1975, t. 70, s. 327–336; tenże, *Przepisy państwowe i kościelne dotyczące metryk kościelnych w zaborze austriackim (1800–1914)*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1975, t. 7, s. 93–107; Z. Szulc, *Przepisy prawne dotyczące prowadzenia ksiąg metrykalnych w Galicji*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 1995, t. 3, s. 27–42.

<sup>9</sup> Oprogramowanie „Archivum” wymaga zainstalowania środowiska Java Runtime Environment w wersji 1.8 lub nowszej.

wany zawód, a także pola odnoszące się do chrzestnych, które, tak samo jak w przypadku rodziców, dotyczą ich imion, nazwisk, statusu społecznego i wykonywanego zawodu. Obok tych podstawowych pól w przygotowanym formularzu rekordu znalazły się również pola dotyczące informacji, które dodatkowo zapisywane były przy każdej z metryk i dotyczyły: ciąży, z jakiej się urodziło dziecko, akuszerki przyjmującej poród, osoby udzielającej chrztu czy też informacji o rodzicach ojca i matki narodzonego dziecka.

Powszechnym zjawiskiem występującym w księgach urodzeń przebadanych parafii było odnotowywanie późniejszych małżonków chrzczonego dziecka, ewentualnej daty śmierci dziecka, urodzeń martwych, chrztów z miejscowości nienależących do parafii, a także informacji o tym, czy chrzest udzielany był przez księdza czy nadzwyczajnego szafarza, co również ujęte zostało w osobnych polach formularza rekordu przygotowanej bazy.

Drugim rodzajem przygotowanej bazy wchodzącej w skład „Galicyskich ksiąg metrykalnych” jest oparta na *libri copulatorum* baza danych MAŁŻEŃSTWA. Podstawowy formularz jej rekordu składa się z następujących pól: daty ślubu, imion i nazwisk, wieku, wyznania, stanu cywilnego i numeru domu obojga nupturientów, a także z pól dotyczących świadków: ich imion, nazwisk, statusu społecznego i wykonywanego zawodu. W zaprojektowanym formularzu znalazły się ponadto pola zawierające informacje o imionach, nazwiskach, statusie społecznym i wykonywanym zawodzie rodziców pary młodej. Umieszczone zostały również pola dodatkowe, gdzie wpisać można daty ogłoszonych zapowiedzi, których odnotowywanie w osobnej księdze (*Liber Bannorum*) nakazał proboszczom swojej diecezji w 1849 r. biskup przemyski Franciszek Ksawery Wierzchlejski<sup>10</sup>.

Zdarzało się również, że jedna ze stron zawierających związek małżeński, najczęściej dotyczyło to panny młodej, była jeszcze niepełnoletnia i dopiero potrzebna była zgoda ojca na jego zawarcie, co także skrupulatnie odnotowywano w księgach małżeństw. Fakt ten znalazł również odzwierciedlenie w osobnym polu przygotowanego formularza rekordu bazy danych MAŁŻEŃSTWA.

Ostatnią zaprojektowaną bazą jest oparta na *libri mortuorum* baza danych ZGONY, dla której podstawowy formularz rekordu składa się z pól dotyczących: dat zgonu i pochówku, numeru domu, imienia i nazwiska zmarłego, jego stanu cywilnego, wieku, płci i wyznania, a także pola z informacją o przyczynie śmierci lub chorobie, na jaką zmarł. Wśród dodatkowych pól znalazły się również te ze wzmiankami o najbliższej rodzinie zmarłego (rodzicach i współmałżonkach), jego statusie społecznym i wykonywanym zawodzie, a także o duchownym, który odprawił pogrzeb, oraz o tym, czy zmarły zaopatrzony został przed śmiercią w sakramenty.

---

<sup>10</sup> J. Kwolek, *Ekstrakty metrykalne...*, s. 236.

Ponadto każdy z formularzy rekordów opracowanych baz zawiera również osobne pole, w którym umieścić można skan lub zdjęcie zachowanej metryki, a także miejsce na uwagi związane z osobą, której dotyczy wprowadzany rekord. W celu szybkiego dotarcia do oryginału wpisu w przygotowanych formularzach wprowadzono pole zatytułowane „Źródło”, gdzie zamieścić można odsyłacz do wykorzystywanej księgi metrykalnej, np. w formie zapisu bibliograficznego lub bezpośredni link do strony internetowej, na której udostępniona została jej wersja cyfrowa (ryc. 1).

Zaprojektowane w ten sposób bazy danych nie są ściśle przyporządkowane jedynie do przebadanych parafii, ale mają charakter otwarty i mogą być uzupełniane wpisami (rekordami) z innych dziewiętnastowiecznych ksiąg metrykalnych. Tak jak w przypadku samej bazy, tak również poszczególne formularze rekordów nie mają sztywnej budowy i można je swobodnie modyfikować, choćby poprzez zmianę nazw pól już istniejących, dodawanie nowych i usuwanie nieprzydatnych, a wszystko to zgodnie z własnym uznaniem i zaistniałą potrzebą badawczą.

Mając tak zaprojektowane struktury baz, możliwe stało się opracowanie dla każdej z nich podstawowych kwerend<sup>11</sup>, które analizują zebrany w nich materiał źródłowy pod kątem zadanych pytań badawczych. Mają one charakter zarówno ogólny, jak i szczegółowy, w następstwie czego możliwe staje się ukazanie sytuacji demograficznej na badanym obszarze. Kwerendy określane mianem ogólnych pozwalają bowiem przeanalizować chociażby przyrost i ruch naturalny ludności badanego obszaru, a także sporządzić zestawienia liczbowe porodów odebranych przez poszczególne akuszerki czy też ilości odprawionych chrztów, ślubów i pogrzebów przez pełniących posługę duszpasterską księży.

Szczegółowy charakter opracowanych kwerend pozwala natomiast bliżej przyjrzeć się konkretnym zjawiskom demograficznym zachodzącym na badanym terenie. I tak, w przypadku bazy danych URODZENIA, gdzie oprócz kwerend odtwarzających m.in. roczną liczbę urodzeń z podziałem na płeć i określenie czasu, jaki upłynął między narodzinami a chrztem dziecka, przygotowane zostały także kwerendy umożliwiające zbadanie urodzeń pochodzących spoza parafii, urodzeń pozamałżeńskich lub też pochodzących z ciąż mnogich, a także kwerendy pozwalające zbadać sezonowość poczęć, urodzeń i nadawanych imion oraz ewentualne ich dziedziczenie po rodzicach, chrzestnych, dziadkach czy też przyjmującej poród akuszerce, co było także często stosowaną praktyką. Opracowano również kwerendy pozwalające przeanalizować strukturę społeczno-zawodową zarówno rodziców, jak i chrzestnych narodzonych dzieci.

---

<sup>11</sup> Kwerenda w tym znaczeniu oznacza czynność polegającą na zbieraniu lub poszukiwaniu informacji w bazie danych i generowaniu na ich podstawie zestawień statystycznych.



W przypadku bazy MAŁŻEŃSTWA opracowane kwerendy pozwalają na odtworzenie rocznej liczby małżeństw, ich sezonowości (miesięcznej i tygodniowej) oraz struktury terytorialnej zawieranych związków, a także stanu cywilnego nowożeńców, ich wieku i pozycji społecznej. Przygotowane kwerendy umożliwiają ponadto zbadanie, jaki odsetek wszystkich zawartych związków stanowiły małżeństwa, w których w chwili zawarcia jedna ze stron była jeszcze niepełnoletnia. Dzięki temu, że pola opracowanej bazy tożsame są z formularzami prowadzonych ksiąg zapowiedzi, możliwe jest wprowadzenie do bazy danych informacji pochodzących z tychże i zbadanie choćby tego, ile par rozpadło się tuż po ogłoszeniu zapowiedzi, a bezpośrednio przed zawarciem związku małżeńskiego.

Dla ostatniej zaprojektowanej bazy danych – ZGONY gotowe kwerendy pozwalają zbadać m.in. roczną liczbę zejść, ich sezonowość, strukturę z podziałem na wiek i płeć oraz określić czas, jaki upłynął pomiędzy śmiercią a pochówkiem zmarłego. Opracowane kwerendy pozwalają również na zbadanie średniej długości życia czy też na określenie najczęstszych przyczyn zgonów, w tym także rodzajów epidemii występujących na objętym badaniami obszarze.

Podobnie jak w przypadku pól w formularzach rekordów, tak i w przypadku samych kwerend możliwe jest ich modyfikowanie i tworzenie całkiem nowych, co szczegółowo zostało opisane w dołączonej do programu instrukcji użytkownika.

Do uruchomienia przygotowanych kwerend nie potrzeba żadnych złożonych operacji ani tym bardziej znajomości poszczególnych funkcji bazy, tak jak w przypadku najpopularniejszego programu do ich tworzenia i edycji – Microsoft Access. Wystarczy jedynie na stronie głównej konkretnej bazy wybrać funkcję „Kwerendy”, a następnie zaznaczyć, według jakich kryteriów i co ile lat posortowane mają być otrzymane wyniki, po czym uruchomić proces wyszukiwania i sortowania danych, po którego ukończeniu pojawi się komunikat z informacją o wygenerowaniu folderu z wynikami przeprowadzonych kwerend (ryc. 2).

Wyniki tych kwerend zapisane zostaną w osobnym folderze („Wyniki Kwerend”) w katalogu głównym poszczególnej bazy, w którym gromadzone będą według kryteriów, jakie przyjęte zostały przed ich wygenerowaniem, a programem, który je odczyta, może być dowolny arkusz kalkulacyjny. Na ryc. 2. zaprezentowano sytuację, w której przy uruchomieniu kwerend wybrano sposób katalogowania według parafii, z uwzględnieniem pięcioletniego przedziału czasowego, dla którego posortowane mają być otrzymane wyniki. Uzyskane w ten sposób dane pogrupowane zostały najpierw ze względu na występujące w bazie parafie, a następnie według miejscowości ją tworzących. I tak, w katalogu dotyczącym badanej parafii Strzyżów obok folderu zawiera-

< Back
2682 /2924 /-> Delete Create empty OK Saved

### Chrzty

Miejscowość  Powiat / Cykuł  Parafia

Diecezja  Dekanat

### Dziecko

Nazwisko  Imię

Imię

Płeć

Data urodzenia  Imię

Data chrztu  Nazwisko

Data śmierci  Status społeczny  Data urodzenia

Numer domu  Zawód  Status społeczny

Imię i nazwisko matki  Imię i nazwisko matki

Rodzice matki  Rodzice matki

Imię i nazwisko ojca  Imię i nazwisko ojca

Urodzenie ślubne

Urodzenie żywe

Jedli nie spocza parafii - zostaw puste

Spocza parafii

Ciąża mnoga

### Akuszanka

Imię

Nazwisko

### Udziałający chrztu

Imię

Nazwisko

Chrzest z wody

Wyznanie

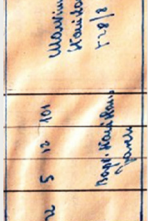


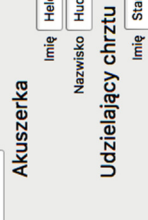
Źródło

Notatki

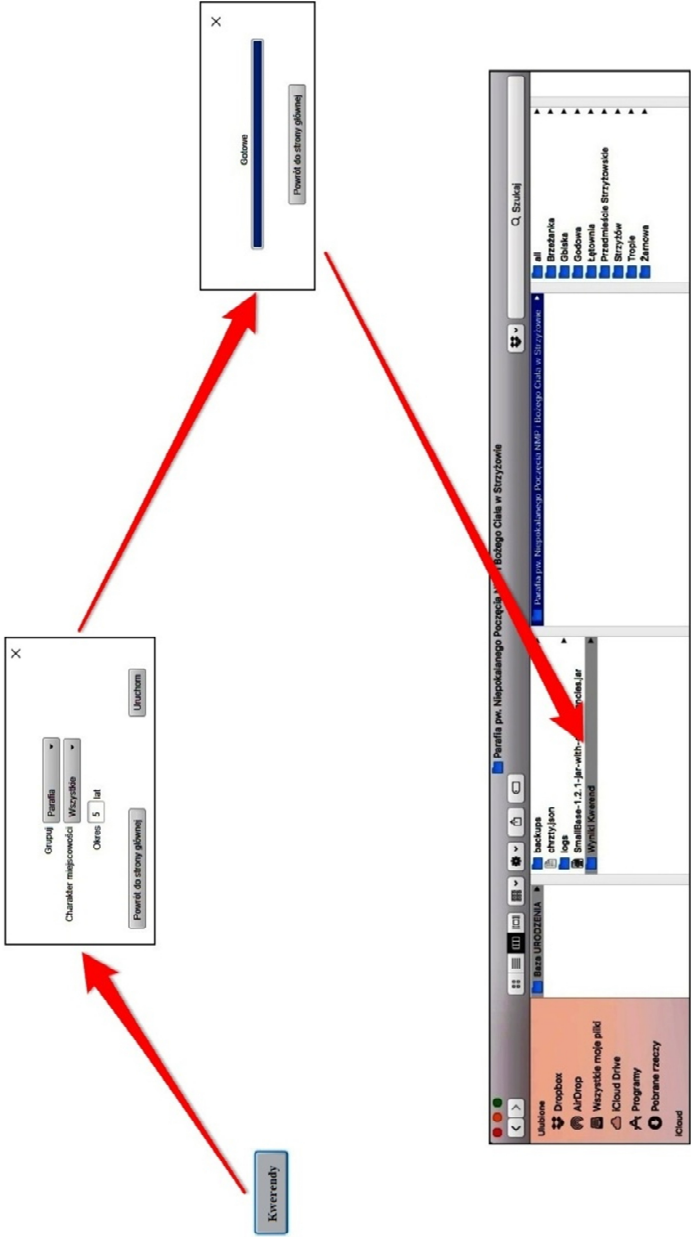
### Chrzestni

Imię	Nazwisko	Płeć	Stan cywilny	Status społeczny	Zawód	Małżeństwo	Rodzicielstwo	Narodowość
Aleksander	Patryn	M	b.d.					b.d.
Józefa	Rokita	K	mężatka					b.d.

Zdjęcia

			
---	--	---	---

Ryc. 1. Przykładowy formularz rekordu bazy danych URODZENIA



Ryc. 2. Proces generowania kwerend na przykładzie bazy danych CHRZTY

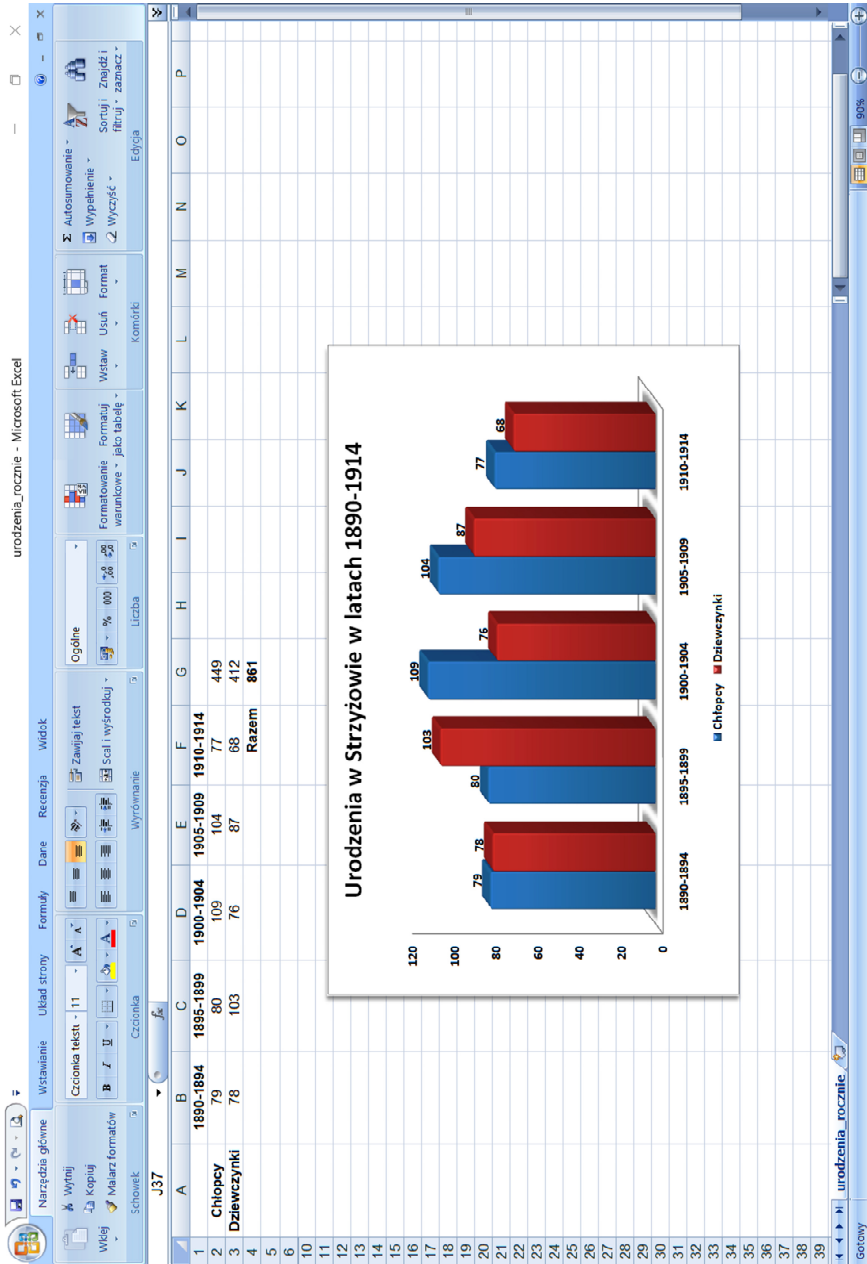
jącego wyniki kwerend dla całej parafii znajdują się również foldery z wynikami dla poszczególnych miejscowości (ryc. 2). Analogicznie jest przy wyborze pozostałych kryteriów selekcji, a więc „dekanatu” czy też „cyrkułu/powiatu”. Najpierw dane skatalogowane zostają według wybranego kryterium, później zaś według spełniających to kryterium miejscowości. Oprócz tego możliwe jest również wygenerowanie kwerend jedynie na podstawie „Charakteru miejscowości”, a więc dla znajdujących się w bazie miast, miasteczek, przedmieść, wsi czy przysiółków.

Co się zaś tyczy arkusza kalkulacyjnego jako bezpośredniego programu, w którym zapisane są wygenerowane wyniki kwerend, to jego wybór podyktowany został w głównej mierze możliwościami, jakie płyną z użytkowania tej najpopularniejszej dziś aplikacji biurowej przetwarzającej dane liczbowe. Mając bowiem tak zapisane wyniki, możemy nimi swobodnie operować, wykonując na nich dodatkowe obliczenia, a także opracowywać je wprost na arkuszu i prezentować za pomocą dostępnych w nim wykresów, tak jak przedstawiono to na ryc. 3.

Obok funkcji podstawowych, czyli możliwości wprowadzania rekordów, generowania kwerend i ich wyników, zaprojektowane bazy mają również funkcje dodatkowe, które przyspieszają wprowadzanie danych, ułatwiają do nich dostęp i umożliwiają prowadzenie dodatkowych operacji na zebranych w nich materiale źródłowym.

Jedną z nich jest wydająca się z pozoru błahą, w praktyce jednak przydatna funkcja, która zapamiętuje dane znajdujące się w polach pomocniczych („miejscowość”, „charakter miejscowości”, „parafia”, „dekanat”, „diecezja”, „cyrkuł/powiat”, „wyznanie”), a także w polu zatytułowanym „źródło” i przenosi je do kolejnego utworzonego rekordu, skracając przy tym czas potrzebny na jego wypełnienie. Zaprojektowane bazy wyposażone zostały również w tzw. funkcję podpowiadania, która zapamiętuje raz wprowadzone słowa, np. imiona, nazwiska czy nazwy miejscowości i automatycznie podsuwa je przy wpisywaniu pierwszych dwóch lub trzech liter wyrazu, który chcemy umieścić w konkretnym polu. Eliminuje to w pewnym sensie możliwość popełnienia błędów podczas wpisywania danych, a także umożliwia sprawne wychwycenie i usunięcie tych już popełnionych, tak aby w przyszłości nie mogły one zaburzyć wyników przeprowadzanych kwerend.

Kolejną funkcją, w jaką wyposażone zostały zaprojektowane bazy danych, jest funkcja „Wyszukiwanie”, do której dostęp możliwy jest zarówno ze strony głównej, jak i z pozycji dowolnego rekordu poszczególnych baz. Umożliwia ona bezpośredni dostęp do zebranych w bazie informacji poprzez przeszukiwanie jej pod kątem dowolnej treści, bez konieczności przeszukiwania całej bazy rekord po rekordzie. Z pozycji zaś otrzymanych wyników możliwe jest edytowanie zawartości poszczególnych rekordów i dodawanie w nich



Ryc. 3. Okno wyników przykładowej kwerendy

nowej treści. Wyszukiwarka pozwala również na przeprowadzenie prostych kwerend umożliwiających choćby prześledzenie wybranego numeru domu pod kątem rodzin go zamieszkujących (zob. ryc. 4), czy znalezienie osób o podobnym nazwisku. Funkcja wyszukiwania sprawdza się więc również w przypadku poszukiwań genealogicznych.

Archivum

Rok:  Miejscowość: Strzyżów Powiat / Cykuł:  Parafia:   
 Diecezja:  Dekanat:   
 Ogólne:  Imię:  Nazwisko:  Numer domu: 174

Lp.	Imiona	Numer domu	Data urodzenia	Data chrztu	Ojciec	Matka	Miejscowość
1.	Stanisław	174	1900-04-05	1900-04-08	Wojciech Karol	Weronika Górnicka	Strzyżów
2.	Stanisław Michał	174	1906-10-18	1906-10-20	Piotr Karol	Karolina Malaszc	Strzyżów
3.	Maria Joanna	174	1907-01-31	1907-02-03	Łudwik Samolewicz	Helena Karol	Strzyżów

Miejscowość: Strzyżów Charakter miejscowości: miasteczko Powiat / Cykuł: rzeszowski  
 Diecezja: przemyska Dekanat: strzyżowski Parafia: pw. Niepokalanej Poczucia NMP i Bożego Ciała w Strzyżowie

**Dziecko** Nazwisko: Karol Imię: Stanisława  
 Płeć: K Data urodzenia: 05-04-1890 Data chrztu: 08-04-1890 Data śmierci: 18-06-1961 Numer domu: 174  
 Urodzenie ślubne:  Tak  Nie  
 Jeśli nie poza parafią - zostaw puste Spozą parafii:  Ciąga mnoga: NIE

**Ojciec** Imię: Wojciech Nazwisko: Karol Wiek:   
 Data urodzenia:  Status społeczny:  Zawód:   
 Imię i nazwisko matki: Marianna Kotowicz Rodzice matki:   
 Imię i nazwisko ojca: Antoni Karol

**Matka** Imię: Wiktoria Nazwisko: Górnicka Wiek:   
 Data urodzenia:  Status społeczny:  Zawód:   
 Imię i nazwisko matki: Anna Patryn Rodzice matki:   
 Imię i nazwisko ojca: Wojciech Górnicki

**Akuszerka** Imię: Anna Nazwisko: Złobro

**Udzielający chrztu** Imię: Franciszek Nazwisko: Jabczyński Chrzest z wody: Nie Wyznanie: rzymskokatolickie  
 Źródło: Archiwum Parafii Strzyżów, Strzyżów Natorum 1890-1900, s. 2, nr 12. Notatki:

**Chrzestni**

Imię	Nazwisko	Małżonek	Płeć	Stan cywilny	Status społeczny	Zawód	Małżeństwo	Rodzicielstwo	Narodowość
Franciszek	Patryn		M	b.d.			Nie	b.d.	PL
Ludwika	Malankiewicz		K	b.d.			Nie	b.d.	PL

Zdjęcia:

Ryc. 4. Okno wyszukiwania w bazie danych URODZENIA

Warto w tym miejscu wspomnieć również o funkcji „Krewni”, w którą wyposażone zostały zaprojektowane bazy danych. Funkcja ta bowiem, podobnie jak w przypadku „Wyszukiwania”, przeszukuje z poziomu konkretnego rekordu całą bazę, z tą jednak różnicą, że nie według kryterium podanego przez jej użytkownika, ale po z góry określonych tzw. punktach wspólnych, których w zależności od wybranej bazy jest od kilku do kilkunastu, tak jak w przypadku bazy danych URODZENIA, gdzie jest ich aż trzynaście (numer domu, imiona i nazwiska rodziców, a także imiona i nazwiska dziadków narodzonego dziecka). Dzięki temu możliwe staje się znalezienie rekordów zawierających podobną zawartość, np. takich, w których występują ci sami rodzice czy dziadkowie, co w rekordzie nas interesującym.

Innego rodzaju funkcją ułatwiającą pracę na zebranych w bazach materiale źródłowym jest „Eksporter”. Funkcja ta przydatna jest w szczególności, kiedy baza, na której pracujemy, składa się z kilkunastu bądź kilkudziesięciu tysięcy rekordów, a my potrzebujemy jedynie małego jej fragmentu. Pozwala ona na wydzielenie z głównej bazy materiału nas interesującego i potrzebnego do aktualnie prowadzonych badań, np. rekordów dotyczących pojedynczych miejscowości lub określonych lat, a następnie wyeksportowanie ich do osobnej bazy, którą z kolei możemy swobodnie modyfikować i przystosowywać do nowych potrzeb badawczych, nie zmieniając przy tym charakteru głównej bazy.

Przygotowane bazy wyposażone zostały również w funkcję „Wypis”, zaprojektowaną z myślą o głównych użytkownikach ksiąg metrykalnych – księżach, którzy niejednokrotnie na własny użytek edytują posiadane w swoich kancelariach księgi metrykalne, przenosząc ich zawartość do różnego rodzaju edytorów tekstu bądź też arkuszy kalkulacyjnych, tak aby usprawnić i przyspieszyć prowadzenie czynności kancelaryjnych. Funkcja ta umożliwi bezpośrednie wygenerowanie dowolnego rekordu do pliku tekstowego, który z kolei można formatować do przyjętych wzorów, nadając mu tym samym cechy dokumentu wpisującego się w wytwory kancelarii parafialnej.

Zaprezentowany wyżej zbiór baz danych „Galicyjskie księgi metrykalne” znajduje się w stadium rozwojowym, aczkolwiek nawet na tym etapie ich wykorzystanie przynieść może określone rezultaty. Prace nad udoskonaleniem zbioru baz danych kontynuowane są na bieżąco, a zamierzeniem autorów jest udostępnienie zgromadzonego materiału on-line, tak aby wzbogacony o nowe funkcje, mógł posłużyć badaczom z zakresu różnych profesji, którzy zainteresowani galicyjskimi księgami metrykalnymi, prowadzą badania z ich wykorzystaniem.

## Bibliografia

- Archiwa Kościoła katolickiego w Polsce. Informator*, oprac. M. Dębowska, Kielce 2002.
- Archiwum Diecezjalne w Tarnowie. Historia i zasób*, red. S. Tokarski, J. Słowik, M. Podgórski, A. Sołtys, Tarnów 2015.
- Bartoszewicz A., *Baza danych „Testamenty, inwentarze i opracowania dóbr mieszczan Starej i Nowej Warszawy”* [w:] *Historia i komputery. Metody komputerowe w badaniu i nauczaniu historii*, t. 2, red. B. Ryszewski, Toruń 1997, s. 115–120.
- Dobrowolski K., *Znaczenie metryk kościelnych dla badań naukowych*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego” 1920, t. 5, s. 90–110.
- Dokumenty Kościoła Rzymskokatolickiego Archidiecezji Lwowskiej w zasobach Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie*, oprac. ks. J. Wołczański, Kraków 2007.

- Dolinowskij W., *Źródła do historii kościoła katolickiego w zasobie Centralnego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie* [w:] *Wiekowe bogactwo chrześcijaństwa. W 1050 rocznicę chrztu Polski*, red. M. Lubecka, J. Mironczuk, Ostrołęka 2017, s. 30–54.
- Frączek L., *Księgi metrykalne i metody ich wykorzystania w badaniach nad poznaniem historii społeczeństw XIX wieku na przykładzie parafii szczekocińskiej*, „Rocznik Towarzystwa Genealogicznego Ziemi Częstochowskiej” 2012, t. 3, s. 19–31.
- Froch W., *Księgi metrykalne jako ważne i ciekawe źródło historyczne*, „Memoranda. Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej” 1999, nr 2, s. 381–389.
- Gieysztorowa I., *Badania demograficzne na podstawie metryk parafialnych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1962, t. 10, nr 1–2, s. 103–121.
- Jaskulski J., *Struktura bazy danych prałatów i kanoników katedralnych w Polsce w XV wieku* [w:] *Historia i komputery. Metody komputerowe w badaniu i nauczaniu historii*, t. 2, red. B. Ryszewski, Toruń 1997, s. 95–100.
- Kopczyński M., Mączak J., *Tworzenie baz danych opartych na źródłach o strukturze jednorodnej na przykładzie rejestrów pogłównego generalnego* [w:] *Historia i komputery. Metody komputerowe w badaniu i nauczaniu historii*, t. 1, red. B. Ryszewski, Toruń 1995, s. 39–47.
- Kozak S., *Zastosowanie baz danych w opracowywaniu źródeł o niejednorodnej strukturze treści (na przykładzie galicyskich akt notarialnych)* [w:] *Metody komputerowe w badaniach i nauczaniu historii*, red. B. Ryszewski, K. Narojczyk, Olsztyn 2005, s. 9–14.
- Księgi metrykalne i inne źródła do historii lokalnej, ochrony i promocji lokalnego dziedzictwa kulturowego oraz tożsamości historycznej mieszkańców*, red. M. Wyźga, Kraków–Raciborowice 2011.
- Kuklo C., *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009.
- Kumor B., *Przepisy państwowe i kościelne dotyczące metryk kościelnych w zaborze austriackim (1800–1914)*, „Przeszość Demograficzna Polski” 1975, t. 7, s. 93–107.
- Kumor B., *Reforma metryk kościelnych w zaborze austriackim (1775–1788)*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 1975, t. 70, s. 327–336.
- Kwolek J., *Ekstrakty metrykalne w Archiwum Diecezjalnym Przemyskim*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” 1928, nr 28, s. 231–249.
- Liczbinska G., *Księgi parafialne jako źródło informacji o populacjach historycznych*, „Przegląd Historyczny” 2011, t. 102, z. 2, s. 267–282.
- Nabywaniec S., *Księgi metrykalne w warsztacie historyka, na przykładzie metrykaliów parafii Dydnia*, „Archiva Ecclesiastica. Biuletyn Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych” 2003, t. 6, s. 77–119.
- Pasieka W., *Rekonstrukcja rodzin na podstawie ksiąg metrykalnych za pomocą programu komputerowego Microsoft Access. Wprowadzenie praktyczne*, „Przeszość Demograficzna Polski” 2011, t. 30, s. 111–136.
- Szulc Z., *Przepisy prawne dotyczące prowadzenia ksiąg metrykalnych w Galicji*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 1995, t. 3, s. 27–42.
- Wajs A., *Prezentacja bazy danych „Nobilitacje, indygenaty, tytuły polskie nadawane cudzoziemcom oraz genealogie” z oddziału staropolskiego Archiwum Głównego Akt Dawnych* [w:] *Historia i komputery. Metody komputerowe w badaniu i nauczaniu historii*, t. 2, red. B. Ryszewski, Toruń 1997, s. 121–128.
- Wyźga M., *Archiwa parafialne w badaniach nad historią lokalną*, „Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny” 2014, t. 16, s. 45–53.
- Wyźga M., *Sprawozdanie z konferencji „Księgi metrykalne jako źródło do ochrony i promocji lokalnego dziedzictwa kulturowego i tożsamości historycznej mieszkańców. Księgi metrykalne i inne źródła do historii lokalnej”*, Kraków-Zielonki, 8 IV 2011, „Przeszość Demograficzna Polski” 2011, t. 30, s. 139–140.



Zybliekiewicz L. A., *Baza danych mieszkańców Krakowa w 1880 r. na podstawie ankiet powszechnego spisu ludności* [w:] *Historia i komputery. Metody komputerowe w badaniu i nauczaniu historii*, t. 2, red. B. Ryszewski, Toruń 1997, s. 109–114.

Strona internetowa Archiwum Diecezjalnego im. Arcybiskupa Jerzego Ablewicza w Tarnowie: <http://www.archiwum.diecezja.tarnow.pl>

Strona internetowa Polskiego Towarzystwa Genealogicznego: <https://genealodzy.pl>

Strona internetowa projektu *Ludność historycznego powiatu lubelskiego w latach 1582 (1594) – 1900 w świetle rejestracji metrykalnej*: <http://ksiegimetrykalne.pl>

Strona internetowa Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich: <https://www.familysearch.org>

## Databases compiled in the Galicia birth records<sup>12</sup>

### *Summary*

The article deals with issues related to the availability, dispersion and condition of Galician birth records, which, seemingly, constitute at present the major problem faced by a scholar doing research on this matter. An important factor seems to be also the abundance of records, which, on the one hand, confirms their value, on the other, impedes the full utilisation of their informational potential. This very issue is described in the following part of the article, where the authors present their own proposition how to face the problem, by offering a ready-made database, prepared by themselves (“Galician birth records”). Such records may facilitate and accelerate the research on the natural flow of population performed by means of this highly interesting source, thanks to the designed forms and a series of enhancing functions.

**Key words:** Galicia, birth records, databases

---

<sup>12</sup> This article was created through the implementation of a research project no IH-18/2018/508 “Galicyjskie księgi metrykalne”, financed by the MNiSW subsidy (508), with the aim to help young researchers and participants of doctoral studies at the Faculty of Sociology and History of the University of Rzeszów. The described software can be found on [www.galicja.ur.edu.pl](http://www.galicja.ur.edu.pl).

Marianna Mowna

(Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka)

## Przewodniki po Lwowie opublikowane w latach 1919–1939 (bibliografia)

„Codziennie pojawiają się  
nowe pozycje bibliograficzne...”

Lucja Charewiczowa, *Historiografia i miłośnictwo Lwowa*, Lwów 1938

Lwów ma niezwykle bogatą bibliografię, której kompleksowe ujęcie może stać się przedmiotem odrębnego projektu badawczego. Naszym obecnym zamiarem jest próba bibliografii jednego z segmentów tego wielowymiarowego zagadnienia obejmująca przewodniki miejskie jako gatunek literatury krajoznawczej. Ramy chronologiczne dotyczą tylko jednego z historycznych okresów, w których ukazywały się przewodniki po Lwowie – 1919–1939. Bibliografia publikacji przewodnikowych została podzielona na pięć rozdziałów tematycznych, w których materiał źródłowy jest prezentowany w porządku chronologicznym. Obejmuje zatem: *Przewodniki po Lwowie*; „*Przewodnik po Lwowie*” w *przewodnikach ogólnych*; „*Przewodniki po Lwowie*” w *kalendarzach ilustrowanych, katalogach adresów, katalogach wystaw, przewodnikach po „Targach Wschodnich”, informatorach, prasie; Przewodniki po zabytkach historii i kultury; Katalogi adresów, informatory turystyczne, wykazy ulic i placów oraz publikacje reklamowe.*

Mimo wysiłków poczynionych w celu stworzenia bibliografii przewodników po Lwowie wciąż brakuje kompletnego opisu bibliograficznego niektórych publikacji. W opisach wydawnictw zachowane zostały cechy języka i pisownia oryginału. Dla kompletności opisu oprócz nazwy wydawnictwa wskazano również drukarnię lub nazwisko jej właściciela, nazwę instytucji graficznej, jeżeli były wymienione w informacji wyjściowej.

**Słowa kluczowe:** Lwów, bibliografia, przewodnik, turystyka

### I. Przewodniki po Lwowie

#### 1920

1. M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Lwowie. Z planem miasta i 32 ilustracjami w tekturce*, Uniwersytet żołnierski we Lwowie, Lwów nakł. Uniwersytetu żołnierskiego przy Dowództwie frontu Gal. i Dowództwie Okręgu Etapowego, czcionkami drukarni D.O.G. 1920, 136 ss.

## 1921

2. \**Krótki przewodnik po Lwowie*, Lwów nakł. T-wa AKS „Reklama Polska”, drukarnia A. Goldmana 1921, 64, 8 ss.

## 1922

3. B. Janusz, *Przewodnik po Lwowie (z planem miasta)*, Lwów nakł. wyd-wa „Wszechświat”, Z drukarni „Akademickiej” 1922, 72 ss.
4. \*\**Krótki przewodnik po Lwowie*, Lwów, Warszawska Agencja Wydawnicza [1922], [40] ss., plan. Dla gości II „Targów Wschodnich” bezpłatnie.
5. \**Plan miasta Lwowa wraz z przewodnikiem*, Lwów nakł. biura dzienników i ogłoszeń „Nowa Reklama” 1922, 18 ss.

## 1923

6. *Krótki przewodnik po Lwowie*, Lwów nakł. T-wa Akcyjnego „Reklama Polska”, z drukarni „Słowa Polskiego” pod zarządkiem W.A. Skrzyczyńskiego [1923], 32 ss.
7. *Przewodnik [po Lwowie] dla przyjezdnych na III „Targi Wschodnie”* Lwów nakł. Oddziału reklamowego P.B.P. „Orbis”, odbito czcionkami drukarni H.L. Lehrhaupta w Tarnopolu [1923], 48 ss.

## 1924

8. *Przewodnik [po Lwowie] dla przyjezdnych na IV „Targi Wschodnie”*, Lwów nakł. Oddziału reklamy P.B.P. „Orbis” [1924], 76 ss.

## 1925

9. М. Голубець, Л. Лепкий, *Львів. Історія Львова від найдавніших часів. Історичні пам'ятники старовини. Львів в часах великої і визвольної війни. З.У.Н.Р. Провідник по Львові, Жовква Червона Калина, друкарня оо. Василяна* 1925, 179 с.
10. M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Lwowie. Ze 102 ilustracjami i planem miasta*, Ministerstwo Robót Publicznych w Warszawie, Wyd. 2, rozszerz, Lwów; Warszawa Książnica-Atlas 1925, VIII, 274 ss., (Polska biblioteka turystyczna; N 13).
11. *Przewodnik [po Lwowie] dla przyjezdnych na V „Targi Wschodnie”*, Lwów nakł. oddziału reklamy P.B.P. „Orbis”, druk „Dziennika Polskiego” 1925, 96 ss., plan.
12. S. Rossowski, *Lwów. Z 19 ilustracjami*, Warszawa Instytut wydawniczy „Biblioteka Polska” [1925], 48 ss., (Biblioteka szkolna).
13. M. Sonnenschein, *Przewodnik po Lwowie*, Lwów nakł. wyd-wa „Lwowskiego skorowidza adresowego” [1925], r. 1, 126 ss.

## 1926

14. *Ilustrowany przewodnik [po Lwowie] dla przyjezdnych na VI „Targi Wschodnie”*, Oddział reklamowo-wydawniczy P.B.P. „Orbis” – w darze gościom VI

- „Targów Wschodnich”, Lwów nakł. oddziału reklamy P.B.P. „Orbis”, drukarnia „Dziennika Polskiego” 1926, 88 ss.
15. \**Lwów plan miasta z przewodnikiem*, Lwów nakł. księgarni „Akademickiej” [1926?], 16 ss.
  16. *Lwów i okolica jako teren przyrodniczych obserwacji i wycieczek*, zestawił przy współdziałaniu oddziału metodyki nauk przyrodniczych prof. *Ludwik Jaxa Bykowski*, Warszawa Książnica-Atlas 1926, 51 ss.
  17. \*\**Przewodnik po Lwowie*, Lwów Reklama Polska 1926, 80 ss.  
Na okładce: Cały dochód z rozsprzedaży na cele Lwowskiego komitetu obywatelskiego pomocy głodnym i bezrobotnym.
  18. M. Sonnenschein, *Przewodnik po Lwowie oraz Informator handlu i przemysłu i wołnych zawodów*, Lwów nakł. wyd-wa „Lwowskiego skorowidza adresowego” [1926], 146 ss.

### 1927

19. *Pamiątkowy przewodnik po Lwowie. 5–6 czerwca 1927 roku 60-lecie Sokola-Macierzy (1867–1927)*, Jan Sas Zubrzycki, Lwów nakł. biura handlowego A. Zamorski i A. Link, drukarnia „Słowa Polskiego” 1927, 111, 36 ss.

### 1928

20. *Ilustrowany przewodnik po Lwowie*, część nowszą i informacyjną oprac. Bronisław Domiszewski, Lwów Wydawca Jan Rudolf Spigel, drukarnia „Narodowa”, introligator Edward Zimny 1928, r. 1. (1928/29), 38 ss.
21. *Lwów przewodnik informacyjny*, Polskie Biuro Podróży „Orbis”, Stacja obsługi turystów i wycieczek, Lwów nakł. „Orbisu” [1928?], [24] ss.
22. *Przewodnik informacyjny po Lwowie*, ułożył Aleksander Semkowicz, I Zjazd bibliotekarzy polskich i III Zjazd bibliofilów polskich 26–29 maja 1928 r. we Lwowie, Lwów nakł. komitetu organizacyjnego Zjazdów, drukarnia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1928, 30 ss.

### 1929

23. *Przewodnik po Lwowie z okazji trwania IX „Targów Wschodnich”*, F. O., Lwów nakł. Małopolskiego korpusu wysłużonych wojskowych ziem Południowo-Wschodnich we Lwowie, z drukarni „Uniwersyteckiej” 1929, 32 ss.

### 1930

24. \**Lwów miasto Ojczyźnie zawsze wierne [przewodnik]*, Lwów Związek Popierania Turystyki we Lwowie [1930], 16 ss.
25. *Lwów przewodnik orientacyjny. Z planem i 8 ilustracjami*, [Aleksander Czołowski, foto L. Wieleżyński, A. Lenkiewicz, M. Münz], Lwów nakł. Gminy król. stoł. miasta Lwowa, drukiem A. Goldmana 1930, 52 ss.

26. \**Lwów przewodnik po zabytkach*, R. N., Kraków [1930].
27. *Wykaz ulic i placów miasta Lwowa wraz z przewodnikiem*, Lwów nakł. Buira dzienników i ogłoszeń "Nowa Reklama", drukarnia "Literacka" 1930, 60 ss.

### 1931

28. *Показчик українського виробництва, торгівлі та вільних звань*, Львів: Дажбог, видання Юлія Пеленського, друкарня С. Завадського 1931, 70 с., ч. 1 Місто Львів.
29. \* W. Horbay, *Przewodnik oraz plan miasta Lwowa*, Lwów nakł. Lwowskiego biura dzienników i ogłoszeń „Nowa Reklama”, z drukarni „Przemysłowej” 1931, 40 ss.
30. S. Wasylewski, *Lwów*, Poznań Wyd-wo „Rudolf Wegner” 1931, 174 ss., (Seria „Cuda Polski”).

### 1932

31. І. Крипякевич. *Історичні проходи по Львові (з багатьома ілюстраціями) [путівник]*, Львів накладом т-ва „Просвіта”, з друкарні „Діла” 1932, 165 с., (Видання т-ва „Просвіта”; чис. 771).

### 1933

32. *Ilustrowany przewodnik po Lwowie 1918–1933. Z wykazem ulic i planem orjentacyjnym miasta*, oprac. Aleksander Czołowski, Lwów nakł. „Gazety Mieszkaniowej”, drukarnia „Sztuka”, 1933, 68 ss.
33. \*\**Ilustrowany przewodnik po Lwowie. Z planem orjentacyjnym ze wskaźnikiem*, oprac. A. Czołowski, [Wyd. 1], Lwów AKS „Reklama Lwowska” 1933.
34. \*\**Poznaj nasze miasto. Przewodnik po Lwowie*, napisał Z. Z., oprac. przez sekcję Regionalistyczno-Krajoznawczą Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego we Lwowie, Lwów ZNP, tłoczono w drukarni „Urzędniczej” 1933, 51, [4] ss.
35. *Wielki Lwów przewodnik i informator, na dochód funduszu zapomogowego wdów i sierót po funkcjonariuszach policji państwowej*, Lwów nakł. komitetu wydawniczego, drukarnia „Urzędnicza” 1933, 136, [48] ss.

### 1934

36. \*\**Bezpłatny przewodnik po Lwowie*, Miejsce Piastowe nakł. T-wa Św. Michała Archaniola, drukarnia Zakładu T-wa Św. Michała Archaniola 1934, 20 ss.
37. \**Ilustrowany przewodnik po Lwowie. Z planem orjentacyjnym Wielkiego Lwowa*, Lwów 1934.
38. *Ilustrowany przewodnik po Lwowie. Z wykazem ulic i planem orjentacyjnym miasta*, [zestawił A. Czołowski, obliczał ulice na planie i w wykazie S.H. Safran], [Wyd. 2], Lwów nakł. „Gazety Mieszkaniowej”, drukarnia „Sztuka” 1934, VIII, 202 ss.

39. \*\**Przewodnik po Lwowie. Wykaz ulic i placów z planem orientacyjnym wraz z oznaczeniem położenia na planie, dojazdu tramwajami, z podaniem urzędów dzielnic, komisariatów p. p. i rewirów komorników*, zestawiał Aleksander Czołowski, Lwów nakł. „Gazety Mieszkaniowej”, drukarnia „Sztuka” 1934, 56 ss.
40. \*A. Zieliński, *Krótki przewodnik narciarski po okolicach Lwowa z mapką*, Kraków nakł. T-wa krzewienia narciarstwa 1934, 30 ss.

### 1935

41. \*W. Horbay, *Przewodnik wraz z planem miasta Lwowa*, [Wyd. 2], Lwów nakł. Lwowskiego biura dzienników i ogłoszeń „Nowa Reklama”, drukarnia „Artystyczna” 1935, 32 ss.
42. *Ilustrowany przewodnik miasta Lwowa. Z planem*, Lwów Księgarnia „Gubrynowicz i Syn”, odbito czcionkami lwowskiej drukarni „Nowoczesnej” [1935], 27, [4] ss.
43. M. Jarosiewiczówna, *Nasz Lwów [przewodnik]*, Lwów 1935, 40 ss.
44. E. Kunke, *Architektura Lwowa, przewodnik dla poznania stylów, oglądanych na zabytkach miejskich*, Lwów 1935, 8 ss., odbitka z „Sprawozdawcy”, pisma dla młodzieży gimnazjum męskiego Ż.T.S.L. i Śr. we Lwowie, 1935, r. 7, zes. 15.
45. *Przewodnik po Lwowie*, część szczegółową (zabytki architektury, muzea, biblioteki, pomniki), oprac. Rudolf Mękicki, część informacyjną oprac. Stanisław Świtniewski, Lwów Wyd-wo Dyrekcji okręg. kolei państwowych we Lwowie, drukarnia i litografia Ignacego Jaegera [1935], 46 ss.
46. *Przewodnik po zabytkach żydowskich miasta Lwowa i historia Żydów lwowskich w zarysie. Z 21 rycinami i 2 planami*, napisał Jakób Schall, Lwów nakł. księgarni „Ewer”, drukarnia „Nowoczesna” 1935, 76 ss.
47. *Przewodnik-informator po Lwowie*, Lwów nakł. Romana Procnera, drukarnia „Przemysłowa” 1935, 136 ss.

### 1936

48. O. Когут, Б. Котецький, *Ілюстрований провідник по Львові*, Львів накладом т-ва „Рідна Школа”, з друкарні НТШ 1936, 47 с.
49. \*\**Ilustrowany przewodnik po Lwowie. Z planem orientacyjnym ze wskaźnikiem*, oprac. Aleksander Czołowski, *Jakób Schall*], dział turystyczny oprac. przez P.B.P. „Orbis”, Oddział Lwowski, obliczał ulice na planie i w wykazie H. S[afra]n], Wyd. 2, zmien. i uzupeł., Lwów nakł. „Reklamy Lwowskiej”, Drukiem I. Friedmana 1936, 126 ss.
50. \**Lemberg [przewodnik ilustrowany]. Plan Śródmieścia*, oprac. Rudolf Wacek, foto H. Poddębski, A. Lenkiewicz, J. Jaworski, Warszawa Wyd-wo Ministerstwa Komunikacji, Ligi Popierania Turystyki 1936, 14 ss.

51. *Lwów, przewodnik dla zwiedzających miasto. 90 rycin i plan miasta*, oprac. Aleksander Medyński, Lwów nakł. autora, odbito w Zakładzie graficznym Karola Doroszyńskiego 1936, 252 ss.
52. *\*\*Lwów [przewodnik ilustrowany]. Plan Śródmieścia*, oprac. Rudolf Wacek, foto H. Poddębski, A. Lenkiewicz, J. Jaworski, Warszawa Wyd-wo Ministerstwa Komunikacji, Ligi Popierania Turystyki 1936, 14 ss.
53. *Przewodnik po Lwowie. Z rozkładem jazdy kolejowej na rok 1936*, Lwów Drukarnia „Dziennika Polskiego” 1936, 16 ss.

### 1937

54. I. Hölzel, *Lwów, miasto zabytków i pamiątek historycznych (wiek XIII–XX) przewodnik wydany w 700-letnią rocznicę założenia miasta*, Lwów nakł. księgarni P. Hölzla, Powieliło „Werbo” 1937, 10, [2] ss.
55. *Ilustrowany przewodnik po Lwowie. Z planem miasta*, [zestawił Aleksander Czółowski, Jakób Schall], Wyd. 3, zmien. i uzupeł., Lwów „Gazeta Mieszkaniowa” 1937, 96 ss.
56. *Ilustrowany przewodnik po Lwowie wraz z kolejowym rozkładem jazdy, ważnym od dnia 22 maja 1937 roku*, Lwów Drukarnia „Dziennika Polskiego” 1937, 72 ss.
57. A. Medyński, *Lwów, ilustrowany przewodnik dla zwiedzających. Z planem miasta*, Wyd. 2, przejrz. i uzupeł., Lwów nakł. „Gubrynowicz i Syn” 1937, 216 ss.
58. *\*Przewodnik ilustrowany miasta Lwowa. Z planem*, [Lwów] 1937, 29 ss.

### 1938

59. W. Horbay, *Plan orientacyjny Wielkiego Lwowa z przewodnikiem*, foto prof. Adama Lenkiewicza, [Wyd. 3], Lwów nakł. Lwowskiego biura dzienników i ogłoszeń „Nowa Reklama”, drukarnia „Artystyczna” 1938, 32 ss.
60. *Ilustrowany przewodnik po Lwowie*, oprac. Jadwiga Steciewiczowa, Lwów nakł. Lwowskiego oddziału P.B.P. „Orbis”, drukarnia „Współczesna” 1938, 64 ss.
61. *\*\*Ilustrowany przewodnik po Lwowie. Z planem miasta*, oprac. Aleksander Czółowski, [Wyd. 4], Lwów „Gazeta Mieszkaniowa” 1938, 95, [1] ss.
62. *Ilustrowany przewodnik po Lwowie wraz ze spisem ulic, taryfą opłat pocztowych i krótkim wykazem firm z r. 1938*, Lwów Drukarnia „Dziennika Polskiego” [1938], 72 ss.
63. *\*Lwów, przewodnik wraz z opisem historii miasta, jego zabytków i pamiątek historycznych od XIII do XX w. Włącznie*, Wyd. 5, Lwów Lwigród 1938, 16 ss., Maszynopis.
64. *Lwów. Galicya. Austria = Lemberg. Galicie. Autriche [przewodnik]*, Lwowskie T-wo Turystyczne [Lwów 1938?], 22 ss.  
Текст путівника пол., нім., фр. та рос. мовами.

65. \*Lwów, plan miasta, skorowidz ulic, przewodnik orjentacyjny, Lwów Związek Popierania Turystyki m. Lwowa [1938?].
66. \*Wykaz ulic i placów Wielkiego Lwowa z przewodnikiem na rok 1938, Lwów nakł. Lwowskiego biura dzienników i ogłoszeń „Nowa Reklama” 1938, 64 ss.

### 1939

67. *Український провідник по Львові. З пляном міста Львова*, Львів Вид-во кооп. „Комерція”, друкарня Ю. Яськова 1939, 116 s.

## II. „Przewodnik po Lwowie” w przewodnikach ogólnych

### 1919

68. Lwów [w:] M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Galicyi, Bukowinie, Spiżu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim. Z mapą Galicyi i Tatr, planem Lwowa, Krakowa i 262 ilustracyami*, [Wyd. 2], Lwów; Warszawa nakł. „Księgarni Polskiej”, drukarnia „Grafia” 1919, s. 51–79.

### 1920

69. Lemberg [w:] *Führer durch Böhmen, Galizien, Bukowina*, Wien 1920, s. 95–155.

### 1923

70. \*M. Orłowicz. *Geillustreerde Reisgids voor Polen*, Rotterdam Alliance Polonaise, wyd-wo Polskiego konsulatu w Rotterdamie 1923, 56 ss.

### 1925

71. \**Guide de Pologne, Poznań, Varsovie, Vilno, Cracovie, Léopol, Zakopane*, le texte a été établi par Rosa Bailly, Paris Amis de la Pologne 1925, 62 p.
72. Lwów [w:] M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Polsce szlakiem wycieczki Sokolów Polskich z Ameryki w sierpniu 1925 r. Z 70 ilustracjami i mapą Polski*, Warszawa nakł. Obywatelskiego komitetu przyjęcia wycieczki i Sokolów polskich z Ameryki, tłocznia Wł[adysława] Łazarskiego 1925, s. 123–140.

### 1927

73. Lviv [w:] M. Orłowicz, *Guide Illustré de la Pologne. Carte de Pologne. Texte illustré de 160 photographies*, traduit en français par Anna Domaniewska, Varsovie Ministère des travaux publics 1927, p. 197–208.
74. Lviv [w:] M. Orłowicz, *Poland and its Curiosities (A Tourist's Guide) with a Map of Poland and 70 Illustrations*, Warsaw Published by the Ministry of Public Works 1927, p. 12–13, 95, 109.



## 1928

75. Lemberg [w:] *Europa Touring, Motoring Guide of Europa = Guide automobile d'Europe = Automobilführer von Europa*, red. Otto Reichard Wagner, Swiss Touring Club, Alliance Internationale de Tourisme, Berne Published by the Swiss Touring Club 1928, s. 3–4.
76. \*\*Lwów [w:] *Krótki przewodnik po Polsce*, oprac. Władysław Błotnicki, Biblioteka centralnego biura Polskiej Macierzy szkolnej, Warszawa 1928, s. 41–56.
77. \*\*Lwów [w:] *Przewodnik po Polsce szlakiem wycieczki Związku Narodowego Polskiego z Ameryki*, oprac. Władysław Błotnicki, Warszawa Odbito w drukarni „Polskiej Macierzy szkolnej” 1928, s. 43–58.

## 1929

78. Lwów [w:] *Przewodnik po Polsce*, T-wo przyjaciół Związku Narodowego Polskiego w Ameryce na R. P., Warszawa 1929, s. 34.
79. Lwów i Kresy Wschodnie [w:] *Podróż po Polsce [przewodnik]*, zestawili K. Jaworski, K. Błaszczczyński, Poznań Księgarnia Uniwersytecka, drukarnia „Dziennika Poznańskiego” 1929, s. 111–127.
80. \*M. Orłowicz, Lwów [w:] *Europa Touring [Motoring Guide of Europe]*, Alliance Internationale de Tourisme, Berne 1929.
81. \*\**Przewodnik-informator po Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, po miastach stołecznych Polski (Poznań, Warszawa, Kraków, Lwów, Wilno, Bydgoszcz), Górny Śląsk z miastami Katowice i Królewska Huta, Śląsk Cieszyński z miastami Bielsko i Cieszyn, Gdańsk*, Poznań Wyd-wo biura ogłoszeń, reklam i wydawnictw handlowo-przemysłowych [1929], XLVIII, 64, 160 ss.

## 1930

82. \*S. Irzyk, *Poznaj Polskę*, Bochnia nakł. autora, drukarnia W[aleriana] Hillenbranda 1930, 110 ss.
83. Lemberg [w:] *Lengyelország [idegenforgalmi Könyvtár]*, írta Mieczysław Orłowicz, Budapest Lengyel turista egyesületek szövetsége, Kiadja a lengyel közmunkaügyi minisztérium támogatásával [1930], s. 15–16.
84. Lemberg [w:] *Rundreisen in Polen auf Grund von Reiseschecks (kurzer Führer für Touristen) mit 32 Illustrationen*, oprac. M. Orłowicz, Warschau Wyd-wo Polskiego Touring Klubu, drukarnia „Artystyczna” 1930, s. 40–41.
85. Lvov [w:] M. Orłowicz. *Excursions Throught Poland by the Tourist Check System (Short Guide for Tourists)*, Warszaw Polski Touring Klub, drukarnia „Artystyczna” 1930, p. 35–36.
86. \*Lwów [w:] *Informacyjno-turystyczny przewodnik po Polsce*, Warszawa Wyd-wo syndykatu turystycznego, drukarnia „ARS” 1930, s. 11, 124–126.

87. Lwów [w:] M. Orłowicz, *Excursions en Pologne (service des chèques de voyage) guide pour les touristes, avec 35 illustrations*, République de Pologne, Ministère des travaux publics, Varsovie Polski Touring Klub, drukarnia „Artystyczna” 1930, p. 43–44.
88. Lwów [w:] *Przewodnik automobilowy po Polsce*, oprac. Mieczysław Orłowicz (część opisowa) oraz inż. Roger Morsztyn (część techniczna), Polski Automobilowy Klub, Warszawa nakł. i skład główny Polski Automobil Klub, Zakłady graficzne B. Wierzbicki i Spółka 1930, s. 185–190.
89. **\*\*Polsko-angielski przewodnik po Polsce**, oprac. Anatol Burski, [Warszawa] Polsko-Amerykańskie T-wo Turystyczne „Universal” [1930], [162] ss.

### 1931

90. *\*Polsko, turistický průvodce (se 106 ilustracemi a mapou Polska)*, zpracoval dr. Tadeusz Lubaczewski, Praha Kolo přátel Polska v Praze 1931, 168 ss.
91. *\*Przewodnik zdrojowo-turystyczny na 1931–1932 rr.*, pod red. Henryka Piotrowskiego, Wydział zjednoczonych pracowników niewidomych Rzeczypospolitej Polskiej, Wyd. 2, Warszawa Zakład graficzny B. Padrecki i S-ka z o. o. 1931, 350, XXXVIII ss.

### 1932

92. Lwów [w:] A. Heinrich, *Szlaki wodne Polski, oficjalny przewodnik polskiego związku kajakowców*, Warszawa Główna księgarnia wojskowa 1932, s. 109–110.

### 1933

93. Lwów [w:] Ł. Charewiczowa, *Przewodnik po najważniejszych zabytkach Małopolski Wschodniej związanych z dziejami króla Jana III Sobieskiego*, Lwów nakł. Państwowego wyd-wa książek szkolnych, „I Związkowa” drukarnia [1933], s. 35–40.

### 1934

94. Lemberg [w:] *Geillustreerde Reisgids voor Polen: met een landkaart van Polen, overzichtskaart van Europa en 30 illustraties*, oprac. M. Orłowicz, vertaald door M. Gruszczyński en L. Ruter, voorwoord J. P. Kaczkowski, Uitgave gesubsidieerd door de Afdeeling Toerisme van het Ministerie van Spoorwegen te Warszawa, [Wyd. 2], Rotterdam Alliance Polonaise, drukrij C. C. Callenbach 1934, s. 105–115.
95. *\*Przewodnik podróżniczo-turystyczny na rok 1934*, Warszawa P.B.P. „Orbis” 1934, r. 1.

### 1935

96. Lwów [w:] A. Heinrich, *Szlaki wodne Polski, oficjalny przewodnik polskiego związku kajakowego*, Wyd. 2, popraw. i uzupeł., Warszawa Główna księgarnia wojskowa, druk J. Jankowski i S-ka 1935, s. 152–153.

97. \**Przewodnik dla podróżnych... hotele, pensjonaty, uzdrowiska w Polsce 1935/1936*, Warszawa Polska agencja teleg. 1935, 114 ss.
98. \**Przewodnik podróżniczo-turystyczny na rok 1935*, Warszawa P.B.P. „Orbis” 1935, r. 2.
99. \**Z pielgrzymką do Polski, ilustrowany opis miejscowości pielgrzymkowych*, Warszawa Wyd-wo turystyki Ministerstwa Komunikacji i P.B.P. „Orbis” 1935, 24 ss.

### 1936

100. \**Przewodnik podróżniczo-turystyczny na rok 1936*, Warszawa P.B.P. „Orbis” 1936, r. 3, 200 ss.
101. \**Uzdrowiska polskie [przewodnik]*, red. Witold Przywieczerski, Związek Uzdrowisk Polskich, Warszawa [1936], 308 ss.

### 1937

102. Lwów [w:] *Małopolska Wschodnia i Wołyń zapraszają turystów, przewodnik informacyjno-turystyczny*, tekst oprac. referent turystyczny okręgu VII Ernest Horaj, Lwów P.B.P. „Orbis”, odbito czcionkami drukarni „Alfa” [1937], s. 7–34.
103. Lwów [w:] *Przewodnik po Polsce w 4 t. 19 map i 8 planów miast*, komitet redakcyjny – przewodniczący Stanisław Osiecki, członkowie Józef Kołodziejczyk, Stanisław Lenartowicz, red. S. Lenartowicz, Związek Polskich Towarzystw Turystycznych, Wyd. 1, Warszawa Zakłady graficzne spółdzielnia pracy zrzeszonych pracowników graficznych 1937, t. 2, Polska Południowo-Wschodnia, s. 4–72.
104. Lwów [w:] *Przewodnik zdrojowo-turystyczny*, oprac. przez red. Henryka Piotrowskiego, Wyd. 4, Warszawa nakł. własny wyd-wa, druk B. Pardecki i S-ka z. o. o. 1937, s. 289.
105. \*F. K. Pruszyński, *Podróż po Polsce*, Warszawa T-wo wydawnicze „Rój” 1937, 200 ss.
106. \**Przewodnik podróżniczo-turystyczny na rok 1937/38*, Warszawa P.B.P. „Orbis” 1937, r. 4, 184 ss.

### 1938

107. Lwów [w:] *Przewodnik turystyczny po Polsce. Z 16 mapami województw według nowego podziału administracyjnego*, pod red. Michała Babińskiego, dział samochodowy oprac. Eugeniusz Porębski, mapy wykonał Czesław Kaczmarczyk, Warszawa Wyd-wo Polskiego Touring Klubu, drukarnia „Sarmatia” 1938, s. 219–224.

### 1939

108. Lwów [w:] A. Montfort, H. Montfort. *Pologne [Guide]*, Avant-propos par Fortunat Strowski, Paris Librairie Hachette 1939, p. 357–379, (Les Guides Bleus).

### III. „Przewodnik po Lwowie” w kalendarzach ilustrowanych, skorowidzach, katalogach wystaw, przewodnikach po „Targach Wschodnich”, informatkach, czasopismach

#### 1921

109. *Przewodnik po Pierwszych „Targach Wschodnich” we Lwowie od 25. IX. do 5. X. 1921 i spis wystawców*, przedm. Henryk Aleksander Grosman, Lwów nakł. „Warszawskiej Agencji Wydawniczej”, drukarnia „Prasa” 1921, 144, XVI, 400 ss.

#### 1922

110. *Путеводитель по Львову [в:] Временникъ Ставропигійского института съ місяцесловомъ на простой годъ 1923, числящій 365 дней*, Львѳвъ Типографія Ставропигійского института подъ управленіемъ Ю. Сидорака 1922, р. 53, с. 35–38.
111. *Przewodnik po Drugich „Targach Wschodnich” we Lwowie od 5. IX. do 15. IX. 1922 spis wystawców*, Warszawa, Lwów nakł. „Warszawskiej Agencji Wydawniczej” 1922, 168, LXIV, 296 ss.

#### 1923

112. *Провідник по Львові (бібліотеки, архіви, музеї, галерії образів) [w:] Народній ілюстрований календар Товариства „Просвіта” на переступний рік 1924, під ред. Степана Шаха, Львів з друкарні вид. спілки „Діло” 1923, р. 46, с. LIV–LXXIV.*
113. *Przewodnik po Trzecich „Targach Wschodnich” we Lwowie od 5 do 17. IX. 1923 i spis wystawców*, Lwów nakł. T-wa AKC „Reklama Polska”, z drukarni „Słowa Polskiego” pod zarządem W. A. Skrzyczyńskiego 1923, 204, 72 ss.

#### 1924

114. *Провідник по Львові [w:] Інформаційний календарик на 1924 рік, Львів Добра новина, з друкарні „Діла” [1924], с. 75–88.*
115. *Przewodnik po Czwartych „Targach Wschodnich” oraz pierwszej wystawy polskiego Komitetu Wystaw Rolniczych we Lwowie od 5 do 15. IX. 1924*, Lwów nakł. Oddziału reklamy P.B.P. „Orbis”, z drukarni „Słowa Polskiego” pod zarządem W. A. Skrzyczyńskiego 1924, 158, [42] ss.

#### 1925

116. *Провідник по Львові [w:] Адресовий календарик на 1925 рік, Львів Вид-во кооперативи „Друкар”, з друкарні вид. спілки „Діло” [1925], с. 49–63.*

117. Провідник по Львові [w:] „Взірцевий господар”, ілюстрований господарський календар „Українського Голосу” на 1925 рік, Перемишль Вид-во „Українського Голосу” [1925], с. [29–32].
118. Провідник по Львові [w:] Ілюстрований жартобливий календар „Українського Голосу” на рік 1925, Перемишль вид-во „Українського Голосу” 1925, с. [29–32].
119. Провідник по Львові [w:] „Світ” (Львів), 1925, 1 черв. (чис. 5), с. 17.
120. Провідник по Львові і краю [w:] Народній ілюстрований календар товариства „Просвіта” на звичайний рік 1926, Львів 1925, р. 48, с. 283–290.
121. Godne widzenia we Lwowie [w:] „Lwów” (dwutygodnik informacyjno-podróżniczy), 1925, 15–31 maja (N 1), s. 1–2; 1–15 czerwca (N 2), s. 1–2; 15–30 czerwca (N 3), s. 1–2; 1–15 lipca (N 4), s. 1–2; 15–31 lipca (N 5), s. 1–3; 1–15 sierpnia (N 6), s. 1–2; 1–15 września (N 7), s. 1–2.  
Publikacja zawiera informacje o wartościowych zabytkach architektury Lwowa.
122. V-te Międzynarodowe „Targi Wschodnie” we Lwowie od 5. IX do 15. IX. 1925 przewodnik ze spisem wystawców, Lwów nakł. „Targów Wschodnich”, czcionkami drukarni „Mieszczkańskiej” 1925, 171, XXXVI ss.

### 1926

123. Провідник по Львові (показчик адрес у Львові і в краю) [w:] Адресовий календарик на 1926 рік, Львів наклад кооперативи „Друкар”, з друкарні вид. спілки „Діло” [1926], с. 22–45.
124. Провідник по Львові [w:] „Хлібороб”, господарський календар з ілюстраціями на 1927 рік, Львів Вид-во „Доброї Книжки” [1926], 100 с.
125. Провідник по Львові і краю (інформатор) [w:] „Товариш”, календар – мала енциклопедія на 1927 рік з провідником по Львові і краю, Львів Вид-во і наклад кооперативи „Друкар”, з друкарні видавничої спілки „Діло” 1926, с. 1–17.
126. \*Przewodnik król. stoł. miasta Lwowa oraz spis ulic i placów [w:] M. Sonnenschein. Lwowski skorowidz adresowy mieszkańców oraz handlu i przemysłu król. stoł. miasta Lwowa, Lwów 1926, r. 2.
127. VI-te Międzynarodowe „Targi Wschodnie”. Lwów (5 – 15 września 1926) przewodnik ze spisem wystawców z uwzględnieniem wystaw specjalnych, Lwów nakł. „Targów Wschodnich”, czcionkami drukarni „Mieszczkańskiej” 1926, 208, 56 ss.

### 1927

128. Провідник по Львові і краю. Львів [w:] Народній ілюстрований календар Товариства „Просвіта” на переступний 1928 рік. Ювілейне видання з нагоди 60-ліття „Просвіти” і 50-ліття Календаря, Львів коштом т-ва „Просвіта”, з друкарні вид. спілки „Діло” 1927, р. 50, с. 294–298.

129. Przewodnik król. stoł. miasta Lwowa oraz spis ulic i placów [w:] M. Sonnenschein. *Lwowski skorowidz adresowy urzędów, mieszkańców oraz wolnych zawodów król. stoł. miasta Lwowa*, Lwów 1927, r. 3, s. 5–35.
130. *VII Międzynarodowe „Targi Wschodnie” oraz wystawa komunikacyjna. 4–15 września 1927, przewodnik ze spisem wystawców*, Lwów nakł. „Targów Wschodnich”, czcionkami drukarni „Mieszczkańskiej” 1927, 80, XVI, 216, 152 ss.

### 1928

131. Провідник по Львові і краю. Львів [w:] *Народній ілюстрований календар Товариства „Просвіта” на звичайний рік 1929*, Львів коштом т-ва „Просвіта”, друкарня оо. Василян у Жовкві 1928, р. 51, с. 183–186.
132. *VIII Międzynarodowe „Targi Wschodnie”. 2–12 września 1928, oficjalny przewodnik ze spisem wystawców*, Lwów nakł. „Targów Wschodnich”, czcionkami drukarni „Mieszczkańskiej” 1928, X, 262, 106 ss.

### 1929

133. Провідник по Львові [w:] *Ілюстрований господарський календар на 1930 рік*, Львів Русалка 1929, р. 10, с. 1-5.
134. Dział informacyjny. Spis ulic i placów miasta Lwowa [w:] *Haliczanin. Powszeczny kalendarz zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców Małopolski i Wschodnich Kresów na rok 1929, który jest rokiem zwyczajnym liczącym 365 dni*, Lwów nakł. drukarni i litografji Piller-Neumanna 1929, r. 76, s. 18–22.
135. *IX Międzynarodowe „Targi Wschodnie” (Lwów, 7–19 września 1929), oficjalny przewodnik ze spisem wystawców*, Lwów nakł. „Targów Wschodnich” we Lwowie, druk A. Gojawiczyńskiego, druk okładki wykonała drukarnia A. Goldmana 1929, XIX, 161, 112 ss.

### 1930

136. Провідник по Львові і краю. Львів [w:] *Народній ілюстрований календар Товариства „Просвіта” на звичайний рік 1931*, Львів коштом т-ва „Просвіта”, з друкарні вид. спілки „Діло” 1930, р. 53, с. 261–268.
137. *X Ubileuszowe Międzynarodowe „Targi Wschodnie” (2–16 września 1930) pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego i Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, oficjalny przewodnik i spis wystawców*, Lwów Drukarnia A. Gojawiczyńskiego 1930, XX, VIII, 147, [55] ss.
138. Przewodnik po Lwowie [w:] *„Kogo szukasz?”*, *informator lwowski na rok 1931*, Lwów nakł. „Targów Wschodnich”, drukiem A. Goldmana [1930], s. XIII–XVI.

### 1931

139. Провідник по Львові і краю. Львів [w:] *Народній ілюстрований календар Товариства „Просвіта” на переступний рік 1932*, ред. Василь Мудрий, Львів коштом т-ва „Просвіта”, з друкарні вид. спілки „Діло” 1931, с. 80–87.

140. *XI Międzynarodowe „Targi Wschodnie”. XI Foire Orientale Internationale. 11-th International Eastern Fair. XI Internationale Ostmesse. 5–15. IX. 1931, oficjalny przewodnik i spis wystawców*, Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie, Lwów Drukarnia A. Goldmana [1931], XXIV, 109, 1, 32 ss.

### 1932

141. *XII Międzynarodowe „Targi Wschodnie” we Lwowie od 18–30 VI. 1932, oficjalny przewodnik i spis wystawców*, Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie, Lwów Drukarnia A. Goldmana 1932, 128, XXII ss.
142. Przewodnik po Lwowie [w:] „*Kogo szukasz?*”, *informator lwowski na rok 1932*, Lwów nakł. „Targów Wschodnich”, drukiem A. Goldmana 1932, s. 11–13.

### 1933

143. *XIII Międzynarodowe „Targi Wschodnie” we Lwowie od 3–18 VI. 1933, oficjalny przewodnik i spis wystawców*, Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie, Lwów Drukarnia A. Goldmana 1933, 176, [26] ss.

### 1934

144. *XIV Międzynarodowe „Targi Wschodnie” we Lwowie od 1–16 IX. 1934, oficjalny przewodnik i spis wystawców*, Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie, Lwów Drukarnia A. Goldmana 1934, 136 ss.

### 1935

145. Przewodnik po Lwowie [w:] *XV Międzynarodowe „Targi Wschodnie”. Lwów 31. VIII. – 15. IX. 1935, oficjalny przewodnik i spis wystawców*, Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie, Lwów Z drukarni Spółki wydawniczej „Słowa Polskiego” 1935, s. 22–30.

### 1936

146. A. Czołowski, *Przewodnik po Lwowie. Przeszłość Lwowa* [w:] *Każdego znajdziesz, informator telefoniczny rok 1936/1937, zawierający Spisy abonentów lwowskiej sieci telefonicznej według numerów, ulic i branż oraz alfabetyczny spis nowych abonentów za czas od 15 września 1935 r. Wydany na podstawie zezwolenia Ministerstwa poczt i telegrafów*, Lwów Drukarnia Edwarda Zimnego 1936, s. III–IX.
147. Przewodnik po Lwowie [w:] *XVI Międzynarodowe „Targi Wschodnie”. Lwów 5. IX. – 15. IX. 1936, oficjalny przewodnik i spis wystawców*, Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie, Lwów Drukarnia A. Goldmana 1936, s. 18–25, 32–36, 42–47.

### 1937

148. Krótki przewodnik po Lwowie [w:] *Informator Zjazdowy oraz katalog wystawy przyrodniczo-lekarskiej i uzdrowiskowej. Lwów 4–7 lipca 1937*, Lwów Drukarnia A[ntoniego] Gojawczyńskiego [1937], s. 99–107.

149. Przewodnik po Lwowie [w:] *XVII Międzynarodowe „Targi Wschodnie”*. Lwów 4. IX. – 16. IX. 1937, *oficjalny przewodnik i spis wystawców*, Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie, Lwów Zakłady graficzne A. Hegedus 1937, s. 21–28.
150. Zwiedzanie miasta Lwowa [w:] „Dokąd” (Lwów), P.B.P. „Orbis”, 1937, 3–10 lipca (N 4), s. 10; 17–24 lipca (N 5), s. 4; 5–14 sierpnia (N 6), s. 8; 1–20 września (N 7), s. 15.

#### 1938

151. Przewodnik po Lwowie [w:] *XVIII Międzynarodowe „Targi Wschodnie” we Lwowie* 3. IX. – 13. IX. 1938, *oficjalny przewodnik i spis wystawców*, Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie, Lwów Drukarnia A. Gojawiczyńskiego 1938, s. 22–29.
152. Wędrówka po Lwowie [w:] J. Steciewiczowa, *Lwów jesienią 1938 [informator turystyczny]*, zdjęcia wykonał prof. Adam Lenkiewicz, Lwów nakł. Agencji P.B.P. „Orbis”, drukarnia „Współczesna” [1938], s. 17–27.

#### 1939

153. Przewodnik po Lwowie [w:] *XIX Międzynarodowe „Targi Wschodnie”*. Lwów 2. IX. – 12. IX. 1939, *oficjalny przewodnik i spis wystawców*, Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie, Lwów Drukarnia „Polska” Bolesława Wysłoucha 1939, s. 28–37.

### IV. Przewodniki po zabytkach historii i kultury

#### 1921

154. *Muzeum ksiąząt Lubomirskich*, przewodnik tymczasowy, Lwów nakł. ZNiO 1921, 16 ss.
155. *Pamiętki Katedry Lwowskiej*, przewodnik wraz z rysem historycznym, Lwów Z drukarni ZNiO 1921, 16 ss.

#### 1926

156. D. Kajetanowicz. *Katedra ormiańska we Lwowie i jej otoczenie*, przewodnik, Lwów Drukarnia „Polska” 1926, 32 ss.

#### 1929

157. *Muzea Gminy miasta Lwowa = Musées municipaux de la ville de Lwów*, oprac. Aleksander Czołowski, Karol Badecki, Rudolf Mękicki, Marcełi Harasimowicz [i in.], Lwów nakł. Gminy miasta Lwowa, drukarnia A. Goldmana, klisze cynkowe trawił Zakład graficzny „Ars” 1929, 108 ss.



**1930**

158. D. Kajetanowicz, *Katedra ormiańska i jej otoczenie (przewodnik)*, Wyd. 2, rozszerz., Lwów Drukarnia przemysłu graficznego S[zcześnie]go Bednarskiego 1930, 60, [4] ss.

**1931**

159. D. Kajetanowicz. *La cathédrale arménienne de Lwów et son entourage: guide, polonaise traduit par B[ronisława] et G[arabed] Keuprulian, D'après la 2-e éd.*, Lwów nakł. „Posłańca św. Grzegorza”, odbito w drukarni „Polskiej” 1931, 31 p.

**1932**

160. *Wystawa zabytków ormiańskich we Lwowie 19. VI. – 30. IX. 1932, przewodnik*, tekst oprac. Aleksander Czołowski przy współudziale Łucji Charewiczowej, Mieczysława Gębarowicza, Bronisławy Wójcik-Keupruljanowej, Tadeusza Mańkowskiego, Rudolfa Mękickiego, Lwów nakł. komitetu, drukarnia A. Goldmana, 1932, 40 ss.

**1934**

161. *Straż mogił polskich Bohaterów, przewodnik po cmentarzu obrońców Lwowa*, słowo wstępne Kazimierz Bronczyk, Lwów nakł. T-wa straż mogił polskich Bohaterów, „I Związkowa” drukarnia 1934, 52 ss.

**1936**

162. Ł. Charewiczowa, *Muzeum historyczne miasta Lwowa, przewodnik po zbiorach*, Lwów nakł. Gminy m. Lwowa, odbito w drukarni „Urzędniczej”, 1936, 86 ss.
163. R. Męcki, *Muzeum Narodowe im. króla Jana III we Lwowie, przewodnik po zbiorach*, Lwów nakł. Gminy m. Lwowa, tłoczono w drukarni „Urzędniczej” 1936, XXIV, 130 ss.

**1937**

164. M. Baczyńska, *Przewodnik po Cmentarzach lwowskich: (Łyczakowskim i Janowskim), opracowanie tymczasowe*, Lwów Polskie T-wo Opieki nad grobami Bohaterów, z drukarni i litografii Piller-Nuemanna 1937, 26 ss.
165. A. Medyński, *Ilustrowany przewodnik po Cmentarzu Łyczakowskim*, zdjęcia wykonał Jerzy Radwan-Kuźelewski, Lwów nakł. drukarni „Polskiej” B. Wystoucha 1937, 120 ss.

**1939**

166. *Przewodnik po Cmentarzu Obrońców Lwowa*, Lwów Staranien i nakł. straży mogił polskich Bohaterów we Lwowie w dwudziestą rocznicę powstania T-wa, drukarnia „Poligrafia” 1939, 96 ss.

## V. Katalogi adresów, informatory turystyczne, wykazy ulic i placów oraz publikacje reklamowe

### 1920

167. *Nowy skorowidz tabularny miasta Lwowa*, na podstawie źródeł urzędowych oprac. adwokat krajowy dr. Franciszek Jaglarz, Lwów nakł. autora, drukarnia „Udziałowa” 1920, 420 ss.
168. \*\**Wykaz ulic i placów, władz i urzędów oraz linii MKE we Lwowie*, Miejska kolej elektryczna, Oddział ruchu, Lwów [1920], 26 ss.

### 1921

169. Lwów [w:] *Handlowiec, adresy-skorowidz województw Rzeczypospolitej Polskiej. Lwów – Kraków. Warszawa – Łódź – Lublin. Poznań. Wolne miasto Gdańsk*, Stowarzyszenie współpracowników handlowych w Małopolsce, Lwów Odbito czcionkami drukarni Jakubowski i S-ka. – Piller-Neumann. – W. A. Szykowski 1921, r. 1, s. 1–256, 16.

### 1922

170. \*Lwów [w:] *Handlowiec, adresy-skorowidz województw Rzeczypospolitej Polskiej. Lwów – Kraków; Warszawa – Łódź – Lublin; Poznań; Wolne m. Gdańsk*, Stowarzyszenie współpracowników handlowych w Małopolsce, Lwów [1922], r. 2.

### 1925

171. \**Ce qu'il faut voir en Pologne. Indications pour les touristes [turystyczny informator]*, par M. Orłowicz, Varsovie Polskie T-wo Krajoznawcze, druk Wł. Łazarskiego 1925, 48 p.
172. J. Jaskowski, Lwów [w:] *Księga informacyjna król. stol. miasta Lwowa i czterech południowo-wschodnich województw Rzeczypospolitej Polskiej a to: Lwowskie-go, Stanisławowskiego, Tarnopolskiego i Wołyńskiego*, Lwów P.B.P. „Orbis” [1925], s. 3–12.
173. *Księga adresów miasta Lwowa*, Lwów nakł. „Światosław”, wydawnicza spółdzielnia, odbito w Zakładzie graficznym L.S.T. 1925, 24 ss.
174. *Raptularz telefoniczny oraz kalendarz na rok 1926*, Lwów Oddział reklamy P.B.P. „Orbis” dla p. t. abonamentów lwowskiej sieci telefonicznej [1925], 74 ss.
175. \*M. Sonnenschein, *Lwowski skorowidz adresowy mieszkańców oraz handlu i przemysłu król. stol. m. Lwowa*, Lwów 1925, r. 1.
176. Wykaz ulic i placów Lwowa [w:] *Przewodnik [po Lwowie] dla przyjezdnych na V „Targi Wschodnie”*, Lwów nakł. Oddziału reklamy P.B.P. „Orbis” 1925, s. 17–33.

**1926**

177. M. Sonnenschein, *Lwowski skorowidz adresowy mieszkańców oraz handlu i przemysłu król. stol. m. Lwowa*, Lwów 1926, r. 2, 600 ss.

**1927**

178. *Lwow. Siège de la Foire Orientale et la vallée du Pruth*, Varsovie Messeger Polonais, drukarnia „Techniczna” [1927], 36 p.
179. M. Sonnenschein, *Lwowski skorowidz adresowy urzędów, mieszkańców, handlu i przemysłu oraz wolnych zawodów*, Lwów 1927, r. 3, 36, 80, 84, 726 ss.

**1928**

180. *Księga adresowa przemysłu, handlu i zawodów wolnych we Lwowie 1928/29*, Lwów nakł. S-ki wydawniczej „Biblioteka handlowa”, druk Instytutu Stauropigiańskiego pod zarządem A. Jaśkowa 1928, 142, 2 ss.
181. *Lwów. Ville siège de la Foire Orientale et la vallée du Pruth*, Varsovie Messeger Polonais, drukarnia „Techniczna” [1928], 32 p.
182. \*M. Sonnenschein, *Lwowski skorowidz adresowy urzędów, mieszkańców, handlu i przemysłu oraz wolnych zawodów*, Lwów 1928, r. 4.

**1930**

183. \**Informator leczniczy i przewodnik zdrojowo-turystyczny na 1930/31 r.*, pod red. Henryka Piotrowskiego, Warszawa wydanie Zrzeszonych pracowników Rzeczypospolitej Polskiej 1930, 264 ss.
184. „*Kogo szukasz?*”, *informator lwowski na rok 1931*, Lwów nakł. „Targów Wschodnich”, drukiem A. Goldmana [1930], XVI, 107, 160 ss.
185. *Księga informacyjna król. stol. miasta Lwowa i czterech południowo-wschodnich województw Rzeczypospolitej Polskiej, a to: Lwowskiego, Stanisławowskiego, Tarnopolskiego i Wołyńskiego (prospekt)*, Lwów P.B.P. „Orbis” [1930], 24 ss.
186. Lwów [w:] *Hotele i pensjonaty w Polsce, informator oficjalny naczelnej organizacji polskiego przemysłu hotelowego*, pod red. Stanisława Garzteckiego, Warszawa Biuro wydawnicze „Wiedza Zawodowa” 1930, r. 1, s. 38–41.
187. \**Skorowidz hotelowy Rzeczypospolitej Polskiej, spis hoteli, pensjonatów, zajazdów, sanatorjów, lecznic i t. d. 1930/1931*, Kraków nakł. T-wa wydawniczego „Polski Znicz” 1930, r. 2, 192 ss.
188. M. Sonnenschein, *Lwowski skorowidz adresowy mieszkańców, handlu i przemysłu oraz wolnych zawodów 1930/31*, Lwów 1930, r. 6, 598, 46 ss.

**1931**

189. Léopol [w:] *La Pologne pays de tourisme [informator]*, Varsovie Messenger Polonais, druk. Józef Janowski 1931, Juin, p. 81–82.

190. Lwów [w:] *Hotele i pensjonaty w Polsce, informator oficjalny naczelnej organizacji polskiego przemysłu hotelowego*, pod red. Stanisława Garzteckiego, Warszawa Biuro wydawnicze „Wiedza Zawodowa” 1931, r. 2, s. 38–41.
191. *\*Vitez la Pologne! Visit Poland! Besuchet Polen! [turystyczny informator]*, Warszawa Wyd-wo M-wa Komunikacji (Polskie Koleje Państwowe) 1931, 12 ss.  
Toż samo wydano w językach: czeskim, rumuńskim, estońskim, łotewskim, węgierskim i duńskim.
192. Województwo Lwowskie, Lwów [w:] *Informator turystyczno-podróżniczy na rok 1932*, pod red. Stanisława Faechera, Kraków nakł. P.B.P. „Orbis”, czcionkami drukarni „Narodowej” [1931], s. 22.

### 1932

193. *\*Guide-informateur des manifestations principales de l'année, édité par le Bureau Polonais de voyages „Orbis”, [Varsovie] 1932, 16 p.*
194. *Informator turystyczny*, [Wyd. 1], Warszawa nakł. Związku Polskich Towarzystw Turystycznych, drukarnia „Artystyczna” 1932, 268 ss.
195. *„Kogo szukasz?”, informator lwowski na rok 1932*, Lwów nakł. „Targów Wschodnich”, drukiem A. Goldmana 1932, 272 ss.
196. *\*M. Orłowicz, Les attractions touristiques en Pologne [turystyczny informator]*, Varsovie Edité par l'Institut Polonais de Collaboration avec l'Étranger 1932, 42 ss.

### 1933

197. *Branżowy skorowidz Lwowski*, Lwów nakł. Polskiej agencji reklamowej „PAR” 1933, VIII, 116, 2 ss.
198. *Informator chrześcijański, wykaz firm handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych i wolnych zawodów miasta Lwowa*, pod red. sekcji młodzieży T-wa „Samobrona”, Lwów nakł. „Ligi Katolickiej” przy parafii Św. Antoniego, z drukarni „Kresowej” 1933, 256 ss.
199. *\*Informator turystyczny*, Wyd. 2, Warszawa Związek Polskich T-w Turystycznych 1933, 180 ss.
200. T. Nowogrodzki, *Informacje dla zwiedzających Lwów [w:] Przewodnik Złotowy. Jednodniówka przez dzielnicę małopolską na Złot Sokoli Jana III Sobieskiego*, Lwów nakł. Małopolskiej dzielnicy Sokolej, drukiem „I Związkowej” drukarni 1933, s. 53–62.
201. *Wykaz ulic i planów miasta Lwowa z podziałem na okręgi i obwody podatkowe*, Lwów nakł. „Dziennika rozporządzeń Gminy stoł. król. m. Lwowa”, odbito w drukarni „Słowa Polskiego” [1933], 34, 2 ss.

## 1934

202. \*Львів [w:] *Провідник до українських фірм і інституцій в краю і закордоном на 1934, щорічник*, під ред. Івана Шавеля, Львів накладом вид-ва „Українська реклама” 1934, ч. 1.
203. Informacje dla zwiedzających Lwów [w:] *„Targi Wschodnie” 1934. Pierwsze specjalne wydanie*, Lwów Drukarnia „Ekonomja” 1934, s. 47–51.
204. \**Informator podróżniczo-turystyczny*, Warszawa P.B.P. „Orbis” 1934.
205. \**Informator turystyczny na rok 1934*, pod red. Kazimierza Marjana Kałczyńskiego, Warszawa Polski Touring Klub 1934, 176 ss.

## 1935

206. Львів [w:] *Провідник до українських фірм і інституцій в краю і закордоном на 1935 рік*, під ред. Івана Шавеля, Львів накладом вид-ва „Українська реклама”, друк З. Медицький – І. Тиктор 1935, ч. 1, с. 29–32.
207. Informacje dla zwiedzających Lwów [w:] *„Targi Wschodnie” 1935 jak pracują i co tworzą na ziemiach południowo-wschodnich: Lwów, Stanisławów, Tarnopol*, red. Stanisław Zachariasiewicz, Lwów Prasowa agencja informacyjna „Wschód”, drukarnia „Ekonomja” 1935, s. 51–53.
208. \**Informator turystyczny na rok 1935*, pod red. Kazimierza Marjana Kałczyńskiego, Warszawa Polski Touring Klub 1935, 176 ss.
209. *Lwów [informator]*, wydawca i red. Adam Kowalczewski-Siedlecki, Lwów [1935], 88 ss., (Biblioteka uzdrowisk turystycznych; N 3).
210. Lwów [w:] *Księga adresowa Małopolski: Lwów – Stanisławów – Tarnopol. Z informatorem miasta stol. Warszawy, województwa Krakowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego i Śląskiego*, Lwów Księga adresowa 1935, r. 1935/1936, s. 1–320, 1–16.
211. Lwów [w:] *Przewodnik dla podróżnych = Guide du voyageur = Reiseführer (hotele, pensjonaty, uzdrowiska w Polsce 1935/1936)*, Warszawa Wyd-wo Polskiej agencji telegraficznej 1935, s. 69–70.
212. \**Małopolska Wschodnia. Lwów – Stanisławów – Tarnopol*, red. Józef Burczak, Warszawa Wydanie agencji telegr., poświęcone propagandzie gospodarczej i turystycznej województw Południowo-Wschodnich 1935, 40 ss.

## 1936

213. \**Informator samochodowy i turystyczny na rok 1936*, red. i wydawca Kazimierz Marjan Kałczyński, Warszawa Polski Touring Klub 1936, 450 ss.
214. *Informator samochodowy i turystyczny wraz z rozkładem jazdy na liniach komunikacji autobusowej. Województwo Lwowskie rok 1936*, odpow. red. inż. Z. Ły-

- szyk, Lwów nakł. i skład główny Polskie T-wo Turystyczno-Krajoznawcze, Oddział Lwowski, drukarnia „Polska” 1936, 96 ss.
215. Lwów [w:] *Informator wycieczkowy dla szkół i młodzieży szkolnej. Szkolne schroniska wycieczkowe*, pod red. Józefa Błońskiego; M-wo wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Warszawa Nasza księgarnia 1936, r. 10, s. 311–316.
216. Lwów [w:] *Krótki informator turystyczny po województwach Wschodnich (Lwowskie, Stanisławowskie, Tarnopolskie i Wołyńskie)*, Lwów P.B.P. „Orbis” 1936, s. 10–13.
217. Lwów [w:] M. Orłowicz, *Co zwiedzać w Polsce? (wskazówki dla turystów)* [w:] *Przewodnik podróżniczo-turystyczny na rok 1936*, Warszawa 1936, r. 3, s. 27–61.
218. \*Lwów [w:] M. Orłowicz, *Co zwiedzać w Polsce? (wskazówki dla turystów)*, Warszawa nakł. M-wa Komunikacji i P.B.P. „Orbis” 1936.

### 1937

219. *Co zwiedzać we Lwowie? (poradnik dla turystów)* [w:] „*Małopolski Informator Komunikacyjno-Turystyczny*” (Lwów), 1937, Październik (N 20/21), s. 6–8.
220. \**Informator podróżniczo-turystyczny na rok 1937/38*, Warszawa 1937, r. 5, 224 ss.
221. \**Informator samochodowy i turystyczny*, red. i wydawca Kazimierz Marjan Kałczyński, Warszawa 1937, 610 ss.
222. Lwów [w:] M. Orłowicz. *Co zwiedzać w Polsce? (wskazówki dla turystów)*, [Wyd. 2], Warszawa nakł. M-wa Komunikacji i P.B.P. „Orbis”, drukarnia S. Krakowski 1937, s. 18–19.
223. Lwów [w:] *Szkolne schroniska wycieczkowe informator*, M-wo wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Warszawa 1937, r. 11, s. 49.
224. \*M. Orłowicz, *Co zwiedzać w Polsce? (wskazówki dla turystów)* [w:] *Przewodnik podróżniczo-turystyczny na rok 1937/38*, Warszawa P.B.P. „Orbis” 1937, r. 4, s. 80–114.
225. \**Poland [turystyczny informator]*, Liga Popierania Turystyki (League for Promotion of Turism), Kraków Drukarnia „Narodowa” 1937, 16 ss.
226. \**Pologne [turystyczny informator]*, Liga Popierania Turystyki (League for Promotion of Turism), Kraków Drukarnia „Narodowa” [1937], 16 ss.
227. *Polski informator chrześcijański, wykaz firm handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych i wolnych zawodów miasta Lwowa*, oprac. Wydział gospodarczy grodzki stronnictwa narodowego we Lwowie, Lwów Drukarnia „Urzędnicza” 1937, 256 ss.

### 1938

228. Adresy firm handlowo-przemysłowych we Lwowie [w:] *Krajowa wystawa lotnicza, Lwów, 29. V. – 29. VI. 1938*, Lwów nakł. Komitetu krajowej wystawy lotniczej, drukarnia „Polska” 1938.

229. Co zwiedzać we Lwowie? [w:] *Informator kieszonkowy (bezpłatny podarek firmy „G. Seyfarth, magazyn nut”)*, Lwów Drukarnia „Krajowa” [1938], s. 47–63.
230. Co zwiedzać we Lwowie? (poradnik dla turystów) [w:] *Małopolski Informator Komunikacyjno-Turystyczny* (Lwów), 1938, 15 lipca (N 28/30), s. 8–9; 15 sierpnia (N 31/32), s. 10–14.
231. Informator miasta Lwowa [w:] *Informator miasta Lwowa i województwa Lwowskiego. Spis miejscowości województwa Lwowskiego z oznaczeniem terytorialnie im właściwych władz i urzędów oraz ważniejsze źródła, uzdrowiska i stacje klimatyczne*, oprac. Juliusz Brunelik; dział ogłoszeń oprac. Wanda Chmurska, Lwów Wydwo J. Brunelika, tłoczono w drukarni A. Gojawiczyńskiego 1938, r. 1, s. 1–116.
232. *\*\*Informator podróżniczo-turystyczny [na rok 1938/39]*, P.B.P. „Orbis”, [Kraków 1938], r. 6, 222 ss.
233. Lwów [w:] *Poznaj piękno Polski [turystyczny informator]*, Marja Szachówna, Warszawa Wydwo „Kurjera Porannego” [1938], s. [24–32].
234. *Narciarskie tereny Lwowa. Plany i opisy terenów w promieniu 10 km. od miasta*, oprac. Marian Legeżyński, mapki wykonał Tadeusz Garlej, okładkę proektował Wacław Siemiątkowski, Związek Popierania Turystyki król. stoł. miasta Lwowa, Lwów Państwowe wydwo książek szkolnych, klisze wykonał Zakład cynkograficzny Jana Brodzisza [1938], 32 ss.
235. J. Steciewiczowa, *Lwów jesienią 1938 [informator turystyczny]*, zdjęcia wykonał Adam Lenkiewicz, Lwów nakł. Agencji P.B.P. „Orbis”, drukarnia „Współczesna” [1938], 42 ss.
236. *Wiosenne atrakcje Lwowa. Krajowa wystawa lotnicza, 29. V. – 29. VI. 1936, zlot sokolstwa, 4. VI. – 6. VIII. 1938 oficjalny program imprez oraz informator po Lwowie*, oprac. Jadwiga Steciewiczowa, Lwów nakł. Związku Popierania Turystyki król. stoł. miasta Lwowa, drukarnia „Współczesna” 1938, 32 ss.
237. K. Wojciechowski, *Województwo Lwowskie jako teren lotniskowy* [w:] „Samorząd” (Lwów), 1938, 9 stycznia (N 2), s. 26–28.
238. *Zapraszam na maj do Lwowa! [informator turystyczny]*, Lwów nakł. Związku Popierania Turystyki [1938], 48 ss.

### 1939

239. *Ilustrowany informator miasta Lwowa ze spisem miejscowości województwa Lwowskiego na rok 1939*, oprac. J. Brunelik, Lwów 1939, 66, 78 ss.
240. [Lwów] *godne widzenia (do wyboru zależnie od wolnego czasu) [w:] Złotowy przewodnik Sokoli*, red. A. Medyński, Lwów nakł. przewodnictwa dzielnicy Małopolskiego „Sokoła”, odbito w drukarni „Polskiej” B. Wystoucha 1939, s. 24–33.

\* Nie sprawdzono pozycji bibliograficznej de visu.

\*\* Informacja pobrana ze źródeł internetowych.

### **Guidebooks to Lviv published in the years 1919–1939 (bibliography)**

#### *Summary*

Lviv has an incredibly rich bibliography, the complexity of which might be the subject of another research project. Our current intention is to prepare the bibliography of one of the segments of this multidimensional matter including city guides as a genre of travel literature. The chronological frames concern only one historical period in which guides to Lviv were published, i.e. 1919–1939. The bibliography of tourist guide publications was divided into five chapters in which the source materials are presented in a chronological order, i.e. guides to Lviv, guides to Lviv in general guides, guides to Lviv in illustrated calendars, catalogues, catalogues of addresses, catalogues of exhibitions, guides to Eastern Fairs, the press, guides to historical and cultural monuments, catalogues of addresses, tourist guides, lists of streets and squares and advertising publications.

Despite the efforts to create a bibliography of guides to Lviv, still there is no complete bibliographic description of some publications. The descriptions of the publishing houses preserve the linguistic features and spelling of the original. The complete description includes also the printing house or the name of its owner and the name of the graphic institution.

**Key words:** Lviv, bibliography, guidebook, tourism





**ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE,  
NOTY O KSIĄŻKACH**



Jadwiga Hoff

(Uniwersytet Rzeszowski)

***Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja***  
**(„Galicja i jej dziedzictwo”, t. 24),**  
**red. Jolanta Kamińska-Kwak, Szczepan Kozak,**  
**Dariusz Opaliński, Rzeszów 2016, 524 ss.**

Badania w zakresie historii kobiet mogą się obecnie poszczycić ogromnym dorobkiem wpisanym na trwałe do światowej historiografii. W Stanach Zjednoczonych i w krajach zachodnioeuropejskich rozpoczęto je na początku lat 70. XX w., ale równocześnie towarzyszyło im pytanie: czy kobiety mają w ogóle historię i czy historia kobiet jest możliwa<sup>1</sup>. W Polsce zainteresowanie dziejami kobiet pojawiło się już w okresie międzywojennym, kontynuowano je po II wojnie światowej, zwłaszcza po 1956 r., ale traktowano w sposób tradycyjny i jednostronny<sup>2</sup>. Przełom przyniosły lata 90. ubiegłego wieku. Powstały w 1989 r. w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego Zespół Badań Społecznych Dziejów Kobiet w Polsce kierowany przez Annę Żarnowską przy współpracy z Andrzejem Szwarcem podjął próbę weryfikacji i uzupełnienia niepełnego, jednostronnego obrazu przeobrażeń społeczeństwa polskiego w XIX i w pierwszej połowie XX w. poprzez uwzględnienie w nim nieobecnych dotąd kobiet. W latach 1989–2009 Zespół zorganizował serię konferencji naukowych, których efektem były publikacje kolejnych tomów studiów poświęconych obecności kobiet w różnych dziedzinach życia społecznego, ze szczególnym uwzględnieniem ich roli kulturotwórczej<sup>3</sup>. Zainicjowane wówczas badania spotkały się z zainteresowaniem także w wielu

<sup>1</sup> F. Thébaud, *Tworzenie historii kobiet we Francji. Rys historyczny, spory metodologiczne, relacje z instytucjami naukowymi i politycznymi*, „Kwartalnik Historyczny” 2001, R. 108, nr 3, s. 81.

<sup>2</sup> Zob. A. Żarnowska, *Studia nad dziejami kobiet w dzisiejszej historiografii polskiej*, „Kwartalnik Historyczny” 2001, R. 108, nr 3, s. 99–103; także D. Kałwa, *Ze studiów nad historią kobiet w XIX wieku. Metodologia, stan badań*, „Historyka” 1997, t. 27, s. 123–124.

<sup>3</sup> A. Szwarc, *Zespół Badawczy Historii Społecznej Polski XIX i XX wieku w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego*, „Przegląd Historyczny” 2005, t. 96, z. 1.

innych ośrodkach naukowych, niestety, kobieta galicyjska jest w nich w zasadzie nieobecna. Wydano dotychczas, nie licząc drobnych opracowań o charakterze przyczynkarskim, zaledwie kilka publikacji książkowych poświęconych życiu i działalności kobiet w Galicji. Jak czytamy w słowie wstępnym omawianej publikacji, historia kobiet galicyjskich nie tworzy – jak dotąd – „wyraźnie wyodrębnionego pola badawczego, mieszcząc się na pograniczu różnych dyscyplin” (s. 13). Omawiana praca, mimo obiecującego tytułu, nie stanowi przełomu w tej materii – jest przede wszystkim przeglądem kierunków współczesnych badań nad historią Galicji, w których pojawiają się wątki kobiece, ale miejmy nadzieję, że stanie się inspiracją i zachętą, aby badacze dziejów Galicji wątki te rozwinęli.

Publikacja, o której mowa, składa się z 4 części zatytułowanych: I. *Nowoczesność*, II. *Tradycja*, III. *Portrety*, IV. *Varia*. Do części pierwszej redaktorzy zakwalifikowali 7 artykułów. Pamiętając, że część ta nosi tytuł *Nowoczesność*, zdziwienie budzi fakt umieszczenia w nim tekstów o prostytutce i przestępczości kobiet. Artykuł Joanny Kordzikowskiej *Prostytucja w przestrzeni publicznej...* jest bardzo interesujący, porusza problematykę rzadko pojawiającą się w literaturze przedmiotu, niemniej wydaje mi się, że umieszczenie go w tym miejscu jest nieporozumieniem. Prostytucja była wytworem kulturowym związanym bezpośrednio z patriarchalnym i monogamicznym systemem małżeństwa, wiążącym się z bezwzględnie przestrzeganiem wymaganiami dziewictwa i wierności żon. Była pragmatycznie tolerowanym złem, gdyż – jak pisał Reinhold Dörrzapf – „Tam gdzie moralność, tam i burdel”<sup>4</sup>. Jak więc zjawisko, które wynikało z zakłamania społeczeństwa i wyraźnie dyskryminowało kobiety, można zaliczyć do przejawów nowoczesności? Podobnie rzecz się ma z artykułem Iwanny Czerczowycz „*Zdrowa, niemoralna, bez najmniejszego wykształcenia*”: *kobiety w sprawach karnych na podstawie dokumentów Sądu Krajowego we Lwowie (druga połowa XIX – początek XX wieku)*. Autorka poruszyła problem słabo rozpoznany, a niewątpliwie zasługujący na dogłębne zbadanie, przede wszystkim zbadanie przyczyn doprowadzających kobiety do popełnienia przestępstwa, ale nie widzę tu związku z zasadniczą tezą tej części publikacji. Owszem, na pewien przejaw przełamania dotychczasowych norm społecznych wskazują często przywoływane przez Autorkę przykłady życia kobiet w konkubinacie, ale fakt, że były to kobiety z warstw niższych, żyjących w ubóstwie, każe się zastanowić, czy w tym przypadku przyczyn tego zjawiska należy szukać w dokonujących się przemianach społeczno-obyczajowych. Mam do tego artykułu pewne zastrzeżenia także z innego powodu. Jest on jedną wielką egzemplifikacją; brak w nim jakichkolwiek uogól-

<sup>4</sup> R. Dörrzapf, *Eros, małżeństwo, Lucyfer w pludrach. Dzieje obyczajowości seksualnej*, Gdynia 1997, s. 275, także 282.

nień popartych danymi statystycznymi. Ponadto stwierdzenie zawarte w ostatnim zdaniu: „Kobiety w roli oskarżonych kontrastują ze zwykle przypisywanym im w historii obrazem ofiary” (s. 108) kłóci się z wcześniejszymi ustaleniami Autorki. Te kobiety niewątpliwie były ofiarami; ofiarami biedy, pijaństwa, przemocy domowej, panujących przesądów i standardów podwójnej moralności, powszechnej hipokryzji.

W drugiej części znalazło się 9 artykułów pokazujących kobiety w środowiskach tradycyjnych, do których procesy modernizacyjne jeszcze nie dotarły, a w każdym razie silny opór społeczny uniemożliwiał wprowadzenie poważniejszych zmian w ich życiu. Mam przy tym wrażenie, że zamieszczenie tu ciekawego, dobrze napisanego i doskonale udokumentowanego artykułu Piotra Szkutnika pt. *Długość życia i przyczyny zgonu kobiet w parafii Chrzanów na przełomie XVIII i XIX wieku* jest pomyłką. Widziałabym jego miejsce w części *Varia*.

Trzecia część jest zbiorem 10 portretów kobiecych, z których tylko 2 przedstawiają kobietę „tradycyjną”, pozostałe „malują” kobietę wyzwoloną, względnie wyzwalającą się z gorsetu konwenansów i biorącą odpowiedzialność za własne życie; co więcej – walczącą w różnoraki sposób o równe z mężczyznami prawa dla wszystkich kobiet. Każdy z tych portretów to typowe studium przypadku, które z powodzeniem wpisuje się w rozważania zawarte w częściach I i II. Pewien niepokój budzi umieszczenie tu, skądinąd bardzo interesującego, tekstu Roberta Borkowskiego poświęconego małżeństwu z przymusu Marii Lubomirskiej i Karola Radziwiłła. Dotyczy on niemal w całości okresu przedgalicyjskiego. Wprawdzie bohaterka artykułu zmarła w 1795 r., już w Galicji, ale małżeństwo, o którym mowa, zostało zawarte w 1753, a unieważnione w 1760 r., czyli w czasach Rzeczypospolitej za rządów Augusta III. Autor na przykładzie Marii Lubomirskiej i Karola Radziwiłła pokazuje więc losy wielu córek i synów z rodów możnowładczych w okresie staropolskim. Niewiele ma to wspólnego z Galicją.

W ostatniej części redaktorzy umieścili 6 tekstów, mimo iż – jak czytamy w słowie wstępnym – wykraczają one poza przyjętą w publikacji konwencję. Uznali, że warto je przytoczyć, gdyż znakomicie poszerzają wiedzę o kobietach żyjących w XIX w. Wyjątek stanowi erudycyjny tekst ks. Stanisława Nabywańca *Gwałt – zbrodnia wojenna*, w którym Autor porusza niezwykle ważny problem, ale niemający związku z głównym założeniem – i tytułem – omawianej publikacji.

Z treści artykułów zamieszczonych w pierwszej części pracy jasno wynika, że w Galicji przez cały czas obowiązywał tradycyjny pogląd na miejsce kobiety w społeczeństwie, jakkolwiek na przełomie XIX i XX w. ulegał on stopniowej modyfikacji, ale na radykalną zmianę sytuacji galicyjskich kobiet

wywarła wpływ dopiero I wojna światowa (patrz artykuł Mariany Bajdak *Жінка в Галичині в умовах Першої світової війни у світлі порівняльних студій*). Tomasz Pudłocki (*Miejsce kobiety w społeczeństwie „doby postępu” według polskojęzycznej prasy lokalnej miast prowincjonalnych Galicji Wschodniej przed I wojną światową*) prześledził przebieg tego procesu w miastach średniej wielkości we wschodniej części kraju. Wykorzystał w tym celu polskojęzyczną prasę prowincjonalną, na której łamach przedstawiciele, rzadziej przedstawicielki, miejscowego społeczeństwa toczyli dyskusje światopoglądowe dotyczące m.in. tzw. kwestii kobiecej. Wśród najczęściej poruszanych tematów znalazła się sprawa kształcenia kobiet, ale jeżeli była zgodność co do kształcenia kobiet na poziomie podstawowym, to dostęp do wykształcenia średniego i wyższego budził wyraźny sprzeciw jako kłóący się z tradycyjnym wzorcem kobiety. Pod wpływem coraz silniejszych prądów emancypacyjnych, w myśl których kobiety powinny realizować się także poza domem, dopuszczano tę możliwość, ograniczoną jednak do działalności dobroczynnej, pracy nad podniesieniem cywilizacyjnym warstw niższych, dbałości o rozwój świadomości narodowej i o rozwój rodzinnej przedsiębiorczości. Obraz kobiety – działaczki społecznej i Matki Narodu – jak pisze Autor – znajdował uznanie w oczach opiniotwórczej części społeczeństwa, bowiem nie kłócił się z tradycyjnym ujmowaniem ról kobiecych. Podobnie wybrzmiewają tezy zawarte w artykule Sabiny Rejman (*Kobieta w obliczu przemian modernizacyjnych na przełomie XIX i XX wieku (na przykładzie Rzeszowa)*). Z badań Autorki wynika, że również w mieście średniej wielkości w Galicji Zachodniej ciągle żywe było przekonanie o przeznaczeniu kobiety do roli żony i matki, zmieniły się jednak zapatrywania na sposób przygotowania dziewcząt do jego realizacji. Dały się też słyszeć głosy (Autorka oparła swoje badania głównie na prasie lokalnej) będące odzwierciedleniem ruchów emancypacyjnych, które nie negując powołania kobiety do roli żony i matki, domagały się, aby nie ograniczać jej aspiracji wyłącznie do sfery prywatnej. Okazją do wkraczania kobiet do przestrzeni publicznej, bez naruszania ich tradycyjnych ról, była próba włączania gospodyń domowych do akcji popierania kupców chrześcijańskich i do bojkotu ekonomicznego towarów niemieckich po zaostreniu polityki germanizacyjnej w zaborze pruskim. Taką okazją było również podjęcie przez kobiety, głównie z niższych warstw społecznych, pracy zarobkowej w celu pomocy mężowi w utrzymaniu rodziny (nie chodziło tu bynajmniej o dążenie do niezależności czy samorealizacji). Kobiety stojące na wyższych szczeblach drabiny społecznej mogły się poza domem realizować głównie w organizacjach dobroczynnych, krzewiących oświatę wśród ludu, w pracy nad rozwojem świadomości narodowej. Ale towarzyszyło temu niezmiennie przekonanie, że kobieta ma być przede wszystkim żoną, matką, patronką ogniska domowego.

Podobne wnioski wypływają z lektury tekstów odnoszących się do sytuacji Rusinek autorstwa Ołeny Hanusyn („*Inteligentna kobieta nasza czuła się jednocześnie Rusinką i mężczyzną*”: *wątki kobiece w kształtowaniu się ukraińskiej inteligencji w dziewiętnastowiecznej Galicji*) i Iriny Orlewicz (*Жіноче питання у трактуванні русофілів (за сторінками періодичного видання „Временникъ Ставропигійського Інститута”*)). Mimo wiele mówiącego tytułu, z lektury pierwszego artykułu wynika, że Ukrainki, podobnie zresztą jak Polki, nie miały wstępu do świata polityki, który był zarezerwowany dla mężczyzn. Owszem, one także miały do wykonania ważną pracę – spoczywała na nich misja wychowania następnej generacji ukraińskiej inteligencji, z pełnym oddaniem zajmowały się działalnością charytatywną i oświatową, ale to nie mogło kolidować z obowiązkami żony, gospodyni domowej i matki. Przywołując słowa Autorki, Ukrainki były „zakładniczkami” gospodarstwa domowego. W ten sam sposób widzieli miejsce kobiety w społeczeństwie przedstawiciele rusofilów. Wprawdzie godzili się na opuszczanie przez kobiety przestrzeni prywatnej i ich działalność poza domem, ale miała ona polegać przede wszystkim na zakładaniu religijno-dobroczynnych organizacji, które nie niszczyły tradycyjnego obrazu kobiety, zgodnego z wartościami kultury patriarchalnej.

Uwagę zwraca zamieszczony w omawianej części pracy artykuł pióra Eweliny Kostrzewskiej, ukazujący sytuację i problemy kobiet galicyjskich widziane oczami arystokratek z Królestwa Polskiego, będący przy okazji interesującą konfrontacją rzeczywistości z wyobrażeniami w sytuacji „odgrodzienia kordonem”. Warto także w tym miejscu wspomnieć o krótkim tekście Břetislava Princa, zamieszczonym w ostatniej części pracy. Autor przedstawia w nim wizerunek kobiety galicyjskiej kształtowany przez czeskich emigrantów i podróżników zarówno w okresie przedautonomicznym, jak i w dobie autonomii, co pozwoliło na obserwację, jak wizerunek ten zmieniał się wraz ze zmieniającą się sytuacją społeczno-polityczną. Tekst jest bardzo interesujący i można tylko mieć nadzieję, że Autor nie poprzestanie w swoich badaniach na tym krótkim przyczynku.

Teksty zawarte w drugiej części tomu, zatytułowanej *Tradycja*, przedstawiają kobietę w tradycyjnym środowisku, do którego nie dotarły jeszcze echa procesów modernizacyjnych. W artykule Jana Kwaka (*Życie i obyczajowość kobiet na Podhalu w XIX wieku*) znajdziemy rozważania o życiu i obyczajowości mieszkańców wsi podhalańskiej w XIX w., w których siłą rzeczy pojawia się kobieta. Franciszek Wasyl w bardzo dobrym, doskonale napisanym (czyta go się z niesłabnącym zainteresowaniem) tekście (*Kobieta w ormiańskim kręgu rodzinnym w przedautonomicznej Galicji*) ukazuje ze znanstwem środowisko Ormian galicyjskich w czasach przedautonomicznych, w tym sytuację kobiety w rodzinach ormiańskich, podkreślając niezwykle bogactwo i różnico-



wanie świata kobiecości, w którym mieszały się „rozmaite tradycje, zarówno krajowe, jak i przyniesione przez rodziny ormiańskie w trakcie europejskich wędrówek” (s. 166). Roman Pelczar, na podstawie pamiętników i zbiorowych opracowań zawierających wspomnienia ludzi z różnych regionów Polski, bardzo udatnie przedstawił życie chłopskiej rodziny i miejsce w niej kobiet. Mam tylko jedną uwagę – w artykule występuje zbyt wiele zbyt długich cytatów; jeden z nich liczy prawie 2 strony! (s. 185–187). Natalia Kołb na przykładzie rodziny o. Izydora Glińskiego przedstawiła rolę kobiety w życiu parafialnym duchowieństwa greckokatolickiego na przełomie wieków XIX i XX. Już sam tytuł jej artykułu (*Роль жінки (матері/дружини) в житті греко-католицького парафіяльного духовенства в Галичині наприкінці XIX – на початку XX століття (на прикладі о. Ісидора Глинського)*) wiele wyjaśnia w tej materii – głównym jej zadaniem była rola żony, matki i opieka nad ogniskiem domowym. Uwagę zwraca artykuł Arkadiusza Więcha na temat religijności kobiet na prowincji galicyjskiej na przełomie XIX i XX w. Jest to słabo rozpoznana problematyka; Autor w swoim tekście tylko ją zasygnalizował. Wykazał, że religia była czynnikiem integrującym lokalne społeczności, a także jasno określającym rolę i miejsce w nich kobiety – żony, matki, pocieszycielki w smutku, osłody życia ziemskiego, anioła ogniska domowego. Zachodzące przemiany społeczne wprowadziły pewną korektę tego obrazu. W Kościele rzymskokatolickim coraz wyraźniej dojrzywał – jak pisze Autor – nowy model aktywnego uczestnictwa świeckich katolików, w tym także kobiet, w życiu społecznym. Od lat 80. XIX w. zaczęły powstawać liczne kobiece stowarzyszenia, często o charakterze dewocyjnym, które pozwalały ich członkiniom, oczywiście, w dopuszczalnych ramach, na samorealizację. Zjawisko to Autor nazwał „parafialną emancypacją”. Z tekstem Arkadiusza Więcha korespondują artykuły Edyty Chomentowskiej o działalności Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Przeworsku w pierwszych kilkunastu latach XX w. i Marcina Smotera o Towarzystwie Dobroczynności Pań pw. św. Wincentego à Paulo w Sanoku w tym samym okresie. Omawianą część zamyka bardzo ciekawy tekst Klaudiusza Święcickiego poświęcony pozycji kobiety z prowincjonalnej rodziny inteligenckiej na przełomie wieków XIX i XX. Problem przedstawił na przykładzie Heleny Kantor, matki Tadeusza Kantora. To też w zasadzie portret jednej kobiety obrazujący szersze zjawisko społeczne. Autor, z braku innych źródeł, wykorzystał w badaniach zachowaną fotografię przedstawiającą dwóch mężczyzn i dwie kobiety, z których jedna to matka Tadeusza Kantora (przy okazji otrzymaliśmy ciekawe rozważania na temat fotografii rodzinnej jako medium pamięci), odwołał się do Kantorowych spektakli *Wielopole, Wielopole* i *Dziś są moje urodziny*, zastosował metodę oral history, przeprowadzając rozmowy z bliższymi i dalszymi członkami ro-

dziny. Wykorzystane przez niego materiały potwierdziły tezę o trwałości patriarchalnego modelu życia społecznego dominującego na prowincji galicyjskiej jeszcze w pierwszej połowie XX w. Kobieta miała być przede wszystkim towarzyszką życia mężczyzny, a jej ewentualna aktywność poza domem służyła wzmocnieniu pozycji zawodowej i społecznej męża.

Teksty zamieszczone w trzeciej części pracy można podzielić na 3 grupy – mówiące o kobietach-bojowniczkach, kobietach, które zaistniały w przestrzeni publicznej dzięki talentom i własnej pracy, wreszcie o kobietach osadzonych w tradycyjnych rolach, ale próbujących się z nich – w ograniczonym, co prawda zakresie – wyłamać. Do pierwszej grupy zaliczyłabym artykuły autorstwa Beaty Wałęciuk-Dejneki, Ewy Barnaś-Baran i Ilony Florczak, do drugiej – teksty Adriana Uljasza, Jolanty Wąsacz-Krztoń, Marii Porębskiej, Anieli Pisz i Adama Redzika, zaś do trzeciej artykuł Magdaleny Nowak poświęcony Zofii z Fredrów Szeptyckiej. Artykuł ten można by z powodzeniem zakwalifikować do części zatytułowanej *Tradycja*. Na przełomie wieków, gdy coraz więcej kobiet, także w Galicji, wyłamywało się z tradycyjnej roli żony i matki, podejmując różnorodną działalność w przestrzeni publicznej, głównym obszarem aktywności Zofii Szeptyckiej przez całe jej życie pozostawały dom i rodzina. Autorka podejmuje próbę wytłumaczenia takiej tradycyjnej postawy, zdając sobie sprawę, że być może nigdy nie uda się wyjaśnić, „na ile postawa nieprzekraczania przypisanej kobietom roli była świadomym jej wyborem, a na ile wynikała po prostu z ograniczeń prawnych, obyczajowych i finansowych” (s. 364).

Beata Wałęciuk-Dejneka przedstawiła postać Marii Dulębianki – malarki, pisarki, bojowniczkę walczącej o pełne prawa obywatelskie dla kobiet. Występowała przeciwko konwenansom i zasadom ograniczającym kobiety, ale nie przeciw wartościom rodzinnym, uznając, że macierzyństwo czy prowadzenie domu nie stanowi żadnej przeszkody w poświęcaniu się działalności artystycznej czy tworzeniu. Sama prowadziła aktywne życie artystyczne i społeczne i – jak podkreśla Autorka poświęconego jej tekstu – świetnie sobie radziła w modernizującym się społeczeństwie, sama wnosząc duży wkład w tę modernizację. Bohaterką tekstu Ewy Barnaś-Baran jest inna bojowniczka o prawa kobiet, Maria Turzyma, która razem z Kazimierą Bujwidową i Marią Siedlecką prowadziła energiczną kampanię na rzecz dopuszczenia kobiet do wyższych uczelni i przyznania im praw politycznych. Prowadzenie kampanii ułatwiał jej fakt, że przez kilka lat była redaktorką „Nowego Słowa”, o którym Anna Żarnowska pisała, że razem z warszawskim „Sterem” i cieszyńskim „Głosem Kobiet” odegrało główną rolę w formowaniu się ruchu feministycznego na ziemiach polskich. Autorka zaznacza, że według Turzymy ruch emancypacyjny nie stanowił zagrożenia dla życia rodzinnego (jak widzimy, jej poglądy były zgodne z tym, co głosiła Dulębianka) – kobiety nie chciały wyzwol-

lenia od obowiązków, lecz chciały je pełnić „pewniej, lepiej, świadomiej” (s. 283). Iwona Florczak swój tekst poświęciła ciekawej postaci – Zofii Moraczewskiej, która spełniała się zarówno w przestrzeni prywatnej jako żona i matka, jak i w przestrzeni publicznej, stając się przewodniczką kobiet najpierw na gruncie lokalnym, następnie działaczką PPSD na galicyjskiej scenie politycznej, i wreszcie, w wolnej już Polsce, aktywną uczestniczką w życiu politycznym jako posłanka, przewodnicząca organizacji kobiecych i działaczka walcząca o prawa kobiet i robotników. Niewątpliwie duże znaczenie miał tu fakt, co Autorka wyraźnie podkreśliła, że była ona żoną Jędrzeja Moraczewskiego, który jako socjalista był zwolennikiem równouprawnienia kobiet i wspierał publiczną i polityczną aktywność żony.

Jak wynika z treści większości artykułów zamieszczonych w omawianej publikacji, kobiety w Galicji tkwiły w ciasnym gorsecie konwenansów i różnego rodzaju ograniczeń, niemniej wielu udało się zaistnieć w przestrzeni publicznej dzięki zdobytemu wykształceniu, talentowi i ciężkiej pracy w wybranej dziedzinie nauki czy sztuki. Do takich kobiet należała bohaterka artykułu Adriana Uljasza Aniela Aszpergerowa, jedna z legend lwowskiego teatru, odnosząca sukcesy także na scenie krakowskiej, czy Klara Czop-Umlauf, której sylwetkę przypomniała w swoim bardzo ciekawym i dobrze napisanym tekście Jolanta Wąsacz-Krztoń. Autorka uznała ją za osobę, która na trwale zapisała się na kartach krakowskiej kultury muzycznej nie tylko jako świetna pianistka i akompaniаторka, ale także jako doskonały pedagog i założycielka Instytutu Muzycznego. Nie bezzasadnie użyłam sformułowania „przypomniała”, bowiem – jak napisał Adam Redzik, autor tekstu poświęconego Janinie Makarewicz – rola społeczna kobiet w minionych wiekach sprawiła, że niewiele z nich trafiło na karty historii, natomiast wiele, mimo niewątpliwych osiągnięć, zostało przemilczanych i zapomnianych. Spotkało to m.in. Klarę Czop-Umlauf, której nazwisko pomijają ważniejsze polskie encyklopedie i słowniki muzyczne, a także Janinę Makarewicz, niknącą w cieniu swojego męża Juliusza Makarewicza, wybitnego znawcy prawa karnego i filozofa prawa. Adam Redzik, autor artykułu *Janina Makarewicz czy Juliuszowa Makarewiczowa – literatka i działaczka społeczna czy profesorowa?*, już w tytule zasygnalizował trudną sytuację społeczną kobiet w badanym okresie. Do prędko zapomnianych kobiet należy zaliczyć także bohaterkę artykułu Marii Porębskiej – Zofię z Grodzickich Jachimecką, pasjonatkę teatru, erudytkę, jedną z najwybitniejszych tłumaczek literatury włoskiej w XX w., mimo iż za życia cieszyła się, z racji swych dokonań i zalet osobistych, niemałą sławą. Kobiety, o których wspomniałam wyżej, były w swoich działaniach poza domem wspierane, w mniejszym lub większym stopniu, przez mężów. Aniela Pisz, z wykształcenia nauczycielka, po-

magąła mężowi Józefowi Piszowi, właścicielowi słynnej drukarni w Tarnowie, w jej prowadzeniu, ale dopiero po śmierci męża, gdy przejęła odpowiedzialność za jej funkcjonowanie, „rozwinęła skrzydła”. Świetnie poradziła sobie z prowadzeniem niemałego przecież przedsiębiorstwa, przyczyniła się też do jego modernizacji, śledziła nowiny z zakresu drukarstwa i śmiało wprowadzała je w życie. Nic zatem dziwnego, że Anna Pachowicz nazwała bohaterkę swojego artykułu „przedsiębiorczą kobietą”.

W ostatniej części poruszone zostały różne wątki luźno tylko związane z zasadniczą tematyką publikacji. Elżbieta Biesiadecka pokazała czytelnikom, jakie wzory do naśladowania przedstawiano kobietom na łamach kalendarzy wydawanych w Galicji w dobie autonomicznej. W niezwykle erudycyjnym, świetnie napisanym artykule pt. *Dziewiętnastowieczne polskie podręczniki historii a narracje o kobietach* Mariola Hoszowska przedstawiła najważniejsze wnioski wynikające z jej dotychczasowych badań nad problematyką zasygnalizowaną w tytule, a następnie ukazała możliwości dalszych badań nad kobietami w podręcznikach historii. Zarysowane przez Autorkę pole badawcze jest niezwykle ambitne i bardzo rozbudowane; może to być zajęcie dla wielu historyków na wiele lat, ale myślę, że warto się nad tą propozycją pochylić. Tadeusz Pótlchópek ze znanstwem przedstawił *Satyryczne portrety galicyjskich arystokratek w dyskursach kulturowych Leszka Dunina Borkowskiego*, który w swoich dziełach pokazywał podporządkowanie arystokratek konwenansom, wykazywał niemoralność małżeństw zawieranych wyłącznie ze względów materialnych, kpił z arystokratycznych schematów wychowania kobiet, z salonowego blichtru, z troski o powierzchowność, ale też z „zimnych racjonalistek”, które „znajdowały dla siebie usprawiedliwienie w «postępowych ideach» w Europie o emancypacji kobiet”. To ciekawy tekst, ale okazał się trudną lekturą ze względu na niezliczone przypisy umieszczane po każdym niemal zdaniu, a często po kilka w jednym zdaniu.

Omawiana publikacja, mimo pewnych zastrzeżeń i wątpliwości, zasługuje na uwagę czytelników choćby z tego względu, że ciągle jeszcze o kobiecie galicyjskiej wiemy bardzo niewiele. Uderzająco nieobecna w tej pracy jest kobieta żydowska; nie został jej poświęcony ani jeden tekst, mimo że społeczność żydowska stanowiła znaczny odsetek mieszkańców Galicji – w połowie XIX w. wynosił on 10%, pod koniec wieku wzrósł do ponad 11% i na takim mniej więcej poziomie utrzymał się do końca monarchii. Owoce przyniosła natomiast współpraca z Uniwersytetem Lwowskim. Dzięki badaczkom z Ukrainy w publikacji znalazło się kilka interesujących tekstów poświęconych galicyjskim Rusinkom. Na koniec nasuwa się refleksja – lektura artykułów zamieszczonych w 24. tomie serii „Galicja i jej dziedzictwo” pokazuje wyraźnie, ile zagadnień, tu tylko zasygnalizowanych, czeka na swoich badaczy.

Mariusz Menz

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

**Czy Stanisław Koźmian rozpoznałby samego siebie...?  
O książce Wojciecha Dutki, *Zapomniany stańczyk.  
Rzecz o Stanisławie Koźmianie (1836-1922)*,  
Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015, 324 ss.**

Wojciech Dutka jest autorem powieści historycznych i sensacyjnych. Zadebiutował w 2005 r. książką *Krew faraonów*, a następnie jako powieściopisarz wydał siedem kolejnych pozycji, z których ostatnia, *Czarna pszczoła*, ukazała się w 2017 r. Wydawcą wszystkich tych książek jest warszawskie Wydawnictwo Albatros<sup>1</sup>.

Wojciech Dutka jest także historykiem. W marcu 2014 r. obronił na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego doktorat, przedkładając pracę pt. *Historia w dziełach i pismach Stanisława Koźmiana (1836–1922)*. Rok później wydał ją w postaci książki, która jest przedmiotem niniejszej recenzji<sup>2</sup>.

Postać Stanisława Koźmiana (1836–1922), bohatera publikacji Wojciecha Dutki, jest mi dobrze znana. Od wielu lat zajmuję się badaniem jego życia, działalności politycznej i publicystycznej. Autor poświęcił mi też w swojej pracy – raczej niesłusznie – całkiem sporo miejsca. Stwierdził nawet, że lansowane przeze mnie tezy „wymagają gruntownej naukowej polemiki” (s. 10). Chętnie bym się takiej podjął – dla dobra nauki jest ona bowiem zawsze ożywcza – ale w swoich wczesnych tekstach z lat 2011–2013, do których odwołuje się autor, żadnych tez jeszcze nie stawiałem<sup>3</sup>. Trudno byłoby mi je

<sup>1</sup> Wydawnictwo Albatros sp. z o.o. (dawniej Wydawnictwo Albatros Andrzej Kuryłowicz s.c.).

<sup>2</sup> Miałem okazję zapoznać się z tekstem maszynopisu pracy doktorskiej i porównać go z recenzowaną książką. Autor poza niewielkimi drobiazgami we *Wstępie* i zmianą tytułu niczego w recenzowanej książce nie zmienił i w zasadzie opublikował swój doktorat w identycznej postaci jak przedłożony maszynopis.

<sup>3</sup> Zob.: M. Menz, *Stan badań nad myślą polityczną krakowskich stańczyków (ze szczególnym uwzględnieniem Stanisława Koźmiana)* [w:] *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan*

zresztą wówczas formułować, skoro moje badania nad Koźmianem były wtedy *in statu nascendi*.

Autor pomieszał zatem pojęcia. Tezami nazwał wnioski, które stanowiły implikację analizowanych przesłanek. Do konkretnych zarzutów odniosę się jednak dopiero pod koniec niniejszego tekstu. Są one bowiem mało istotne w obliczu błędów, które Wojciech Dutka popełnił, budując swoją narrację.

Zacznijmy od konstrukcji książki. Autor podzielił ją na siedem rozdziałów, z których najdłuższy (pierwszy) liczy 62 strony, a najkrótszy (szósty) – 20 stron. Każdy rozdział ma wyodrębnioną wewnętrzną strukturę, w której poszczególne wątki (problemy, zagadnienia) zostały ponumerowane i oznaczone cyframi arabskimi. Stanowią one zatem podrozdziały. Najwięcej podrozdziałów zawiera rozdział drugi (osiem), a najmniej – rozdziały trzeci i szósty (po dwa). Całość pracy spaja wstęp i zakończenie, a na końcu znajduje się bibliografia (z wykazem źródeł) oraz indeks osób.

Zanim przejdę do analizy poszczególnych rozdziałów, zatrzymam się na *Wstępie*, w którym aż roi się niestety od błędów: rzeczowych, językowych (w tym ortograficznych!), interpretacyjnych, a nawet przekłamań. Autor myli się już w pierwszym akapicie (s. 5), kiedy zalicza Pawła Popiela do stańczyków, od których ten wyraźnie przecież się odżegnywał. W nekrologu Józefa Szujskiego zarzucał im bowiem (a zwłaszcza Koźmianowi), że niesłusznie przypisują sobie miano „ojcostwa” stronnictwa konserwatywnego w Krakowie<sup>4</sup>. Sam Koźmian Popiela za stańczyka też nie uważał. W zasadzie zaliczał do nich tylko autorów „Teki Stańczyka” – lub – co najwyżej jeszcze – stałych współpracowników „Przeglądu Polskiego”. Ten sam błąd możemy odnotować na s. 12 w zdaniu: „To element, który łączy Koźmiana z innymi stańczykami, przede wszystkim z Popielem”.

Na kolejnej stronie znajdujemy w przypisie informację, że ks. Jan Koźmian był kuzynem Stanisława (przypis 31), podczas gdy był jego stryjem. Strona 14 przynosi dalsze pomyłki. Autor przekręca nazwisko Ignacego Rosnera, które źle odczytał z rękopisu Koźmiana – jako Mosner (błąd został powtórzony w indeksie na końcu książki)<sup>5</sup>. Podobnie jest na kolejnej stronie – zamiast Jerzego Madejskiego mamy Jerzego Maciejskiego (i w tym przypadku indeks utrwala pomyłkę). Wracając jeszcze do strony 14, autor zapomniał, że od 1867 r. nie było

*i potrzeby badań*, red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaszkiłniak, t. 1, Rzeszów 2011; tenże, *Powstanie styczniowe w myśli politycznej Stanisława Koźmiana* [w:] *Galicja a powstanie styczniowe*, red. M. Hoszowska, A. Kawalec, L. Zaszkiłniak, Warszawa–Rzeszów 2013.

<sup>4</sup> Zob. P. Popiel, *Józef Szujski. Wspomnienie pośmiertne* [w:] tegoż, *Pisma*, t. 2, Kraków 1893, s. 359.

<sup>5</sup> Chodzi o rękopis Koźmiana zdeponowany w Bibliotece Jagiellońskiej (dalej BJ), stanowiący cotygodniowy zapis jego opinii na temat wydarzeń z lat 1914–1918. Zob. S. Koźmian, *Podczas czteroletniej wojny, 30 lipca 1914 – 16 listopada 1918*, BJ, rkps 8527-8535 I.

osobnego ministerstwa spraw zagranicznych dla Austrii. Agenor Maria Gołuchowski był zatem ministrem spraw zagranicznych Austro-Węgier, a nie Austrii. Autor na tej samej stronie – w kontekście I wojny światowej – wymienia także Michała Bobrzyńskiego jako namiestnika Galicji. W rzeczywistości Bobrzyński przestał nim być w 1913 r. Piastował natomiast – od końca października 1916 r. do końca maja 1917 r. – stanowisko ministra dla Galicji<sup>6</sup>.

Na kolejnej stronie mamy nieprawdziwe imię jedyne go syna Stanisława Tarnowskiego. Był nim Hieronim, a nie Adam. Hieronim nie przybył też z ojcem do Wiednia, jak czytamy w książce, tylko był w wojsku, co można odnotować w cytowanym przez autora źródle<sup>7</sup>.

Na tej samej stronie dowiadujemy się ponadto, że istniało ministerstwo oświecenia Galicji. Nie istniało, gdyż nie było rządu Galicji. Jerzy Madeyski, podobnie jak jego ojciec Stanisław, byli ministrami wyznań i oświaty w gabinetach austriackich (przedlitawskich).

To jednak nie wszystkie błędy na stronie 15. Z przypisu 46 dowiadujemy się, że autor postanowił ustalić tożsamość jednego z informatorów Koźmiana z okresu Wielkiej Wojny. Informator ten miał Koźmianowi donosić „o nastrojach w armii austriackiej”. Chodziło o syna Jana Stadnickiego, Andrzeja, wymienionego przez Koźmiana w rękopisie z imienia<sup>8</sup>. Autor zarzuca jednak swojemu bohaterowi nieścisłość, a nawet sugeruje, że osoba ta mogła stanowić „wytwór fantazji Koźmiana”<sup>9</sup>. Dutka w próbie zidentyfikowania postaci ograniczył się jednak tylko do *Polskiego słownika biograficznego*, w którym rzeczywiście nie odnotowano Andrzeja Stadnickiego jako syna Jana<sup>10</sup>. Gdy sięgniemy natomiast do internetowego wydania genealogii Marka Jerzego Minakowskiego, to okazuje się, że odnajdziemy tam syna Jana Stadnickiego, Andrzeja (ok. 1872–1916)<sup>11</sup>. Śledztwo należało zatem przeprowadzić głębiej. Ponadto każdy historyk-profesjonalista powinien unikać jednoznacznie kategorycznych sformułowań, zwłaszcza wtedy, gdy brakuje mu solidnej podstawy źródłowej. W przypadku recenzowanej pracy autor nie przestrzega tego wymogu. Hipotezy bądź oparte na fałszywych przesłankach wnioski podaje jako pewniki. A na dodatek – w celu osiągnięcia pożądanego wrażenia naukowości swoich wywodów – nierzadko manipuluje czytelnikiem, stwarzając pozory przeprowa-

---

<sup>6</sup> Zob. D. Szymczak, *Galiczyjska „ambasada” w Wiedniu. Dzieje ministerstwa dla Galicji 1871–1918*, Poznań 2013, s. 301–314.

<sup>7</sup> S. Koźmian, *Podczas czteroletniej...*, BJ, rkps 8527 I, k. 154.

<sup>8</sup> S. Koźmian, *Podczas czteroletniej...*, BJ, rkps 8528 I, k. 47.

<sup>9</sup> Nie odnotowałem żadnego tekstu Koźmiana, w którym wymyślałby on postacie i sugerował ich faktyczne istnienie.

<sup>10</sup> Zob. A. Wielkuk, *Stadnicki Jan (1841–1919)* [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej PSB), t. XLI, s. 396–398.

<sup>11</sup> <http://www.sejm-wielki.pl/b/cz.I029071> [dostęp: 20 XI 2018].

dzonych badań czy kwerend. W dalszej części tekstu podam więcej przykładów tego typu zabiegów Wojciecha Dutki.

Na stronach 15–16 autor tak pisze: „Wobec niezachowania się korespondencji Koźmiana z tego czasu [chodzi o I wojnę światową – przyp. M.M.] odtworzenie kręgu osób, z którymi miał kontakt, jest dzisiaj niemożliwe. Znalazłem bezpośredni dowód, iż Koźmian u schyłku życia mieszkał na ulicy Mayerhoffgasse 11, w samym centrum Wiednia i podpisywał się na oficjalnej korespondencji «Der Mitglied des Herrenshaus», co oznacza, iż zasiadał w wyższej izbie austriackiego parlamentu, Izbie Panów [w oryg. błąd ortograficzny – nazwa Izby Panów została zapisana małą literą – przyp. M.M.]. Według Jerzego Zdrady miał nawet zostać seniorem Polaków zasiadających w tym gremium<sup>12</sup>. Są to tylko trzy zdania, ale każde z nich zawiera błąd, przeinaczenie bądź przekłamanie. Po pierwsze, zachowała się korespondencja Koźmiana z okresu Wielkiej Wojny. Nie jest ona duża, ale jednak jest. Autor nie musiałby nawet daleko szukać, gdyż częściowo znajduje się ona w Krakowie (Biblioteka Jagiellońska oraz Oddział I Archiwum Narodowego na Wawelu), a częściowo we Wrocławiu (Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich)<sup>12</sup>. Po drugie, nie trzeba było znajdować specjalnego dowodu, że Koźmian mieszkał w Wiedniu przy ulicy Mayerhoffgasse 11. Adres ten wielokrotnie przewija się w rękopisie Koźmiana z okresu I wojny światowej<sup>13</sup>. Autor nie powinien też przeinaczać źródeł, na które się powołuje. Koźmian nigdy nie podpisywał się w taki sposób, jak to zostało przedstawione w książce Dutki. Rzecz inna natomiast, że w przychodzącej do niego oficjalnej (urzędowej) korespondencji widniał taki oto zwrot: „An Seine des Herrn Schriftsteller, Mitgliedes des Herrenhauses des Reichsrates x.x. Stanislaus von Kozmian, Hochwohlgeboren”<sup>14</sup>. I po trzecie, w przywołanej informacji o Koźmianie jako seniorze Polaków zasiadających w Izbie Panów, Dutka powołuje się w przypisie na *Polski słownik biograficzny*. Jako autora biogramu wymienia tylko Jerzego Zdradę, podczas gdy współtworzył go także Zbigniew Jabłoński<sup>15</sup>.

---

<sup>12</sup> W Bibliotece Jagiellońskiej znajdują się cztery listy do Macieja Szukiewicza, datowane na: 1 XI 1916, 10 XI 1916, 15 I 1918 oraz 3 IV 1918 [Rps BJ, *Korespondencja Macieja Szukiewicza z lat 1889–1940*, t. 3, sygn. 8815 III]. W Oddziale I Archiwum Narodowego w Krakowie [dalej ANK] zachował się list Koźmiana do Zdzisława Tarnowskiego z 23 stycznia 1917 r. oraz niedatowana nań odpowiedź adresata [ANK, Archiwum Dzikowskie Tarnowskich, *Korespondencja Zdzisława Tarnowskiego*, sygn. 1127]. W Ossolineum jest zaś korespondencja z Aleksandrem Zaleskim. Są to trzy listy, datowane na: 28 XI 1914, 3 VI 1917, 4 I 1918 oraz jedna kartka pocztowa datowana na 10 IV 1917 [Rps Ossol, *Papiery Zaleskich*, t. 59, sygn. 7114/I].

<sup>13</sup> Zob. przypis 5.

<sup>14</sup> „Do Jego Szanownego Pana, pisarza, członka Izby Panów Rady Państwa, Jaśnie Wielmożnego Stanisław von Koźmiana”.

<sup>15</sup> Zob. Z. Jabłoński i J. Zdrada, *Koźmian Stanisław (1836–1922)* [w:] PSB, t. XV, s. 61–66.



Na stronie 16 Wojciech Dutka znowu okazuje się wyjątkowo nierzetelny. Najpierw wspomina, że istnieją „rękopisy Koźmiana omawiające dokładnie sytuację polityczną sprzed wybuchu wojny”, a następnie pisze, że „właściwy zbiór artykułów w wersji prasowej [publikowanych w krakowskim „Czasie” w latach 1908–1914 – przyp. M.M.] oraz rękopisów jest [...] przechowywany w Bibliotece PAN w Kórniku i znaczony numerem 12422”. W rzeczywistości nie ma tam żadnych rękopisów, są tylko wycinki z „Czasu”. W Kórniku znajduje się natomiast fragment rękopisu tzw. *Autobiografii* Koźmiana, której zasadnicza część przechowywana jest w Bibliotece Jagiellońskiej. Wojciech Dutka nie zauważył jednak, że rękopisy kórnicki i krakowski łączą się, tworząc spójną całość. Nie ma też dwóch wersji rękopisu, są tylko dwie jego redakcje<sup>16</sup>. Autor podaje również nieprawdę, że w *Autobiografii* Koźmiana nie wspomniał o Antoninie Hoffmann. Wspomniał. Poświęcił jej cały akapit, ukazując jako jedną z dwóch – obok Heleny Modrzejewskiej – gwiazd krakowskiego teatru<sup>17</sup>.

Na kolejnej stronie nie jest lepiej. Autor podaje niewłaściwą sygnaturę rękopisu z Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie (w przypisie 53 powinno być: rps 5740 – tak jak jest w bibliografii na s. 300, a nie: rps 5710). A co gorsze, nigdzie później w tekście nie wykazuje, że faktycznie korzystał z bogatych rękopiśmiennych zbiorów tej biblioteki<sup>18</sup>. Dutka nie informuje też, że znajdujące się tam listy Koźmiana z okresu powstania styczniowego zostały już częściowo opublikowane – niektóre ponad pół wieku temu<sup>19</sup>. Koźmiana nie był też rezydentem Rządu Narodowego – jak chce autor – tylko korespondentem Hotelu Lambert. I jeszcze jedna nieścisłość. Autor pisze, że dla poznania życia Koźmiana „bardzo cenny jest tekst wspomnień jego ojca wydany przez Stanisława”. Jednak w przypisie odsyła do listów Andrzeja Edwarda Koźmiana (przypis 56). Autor prawdopodobnie nie zauważył (brak bowiem tej pozycji w bibliografii), że Stanisław Koźmian faktycznie opublikował dwutomowe wspomnienia swego ojca, krótko po jego śmierci<sup>20</sup>.

Strona 18 przynosi kolejne defekty. Najpierw przekłamanie. Autor, powołując się na artykuł Andrzeja Szwarca, tak pisze: „Według Andrzeja Szwarca dzieło Koźmiana doczekało się czterech książek recenzyjnych oraz kilkunastu

<sup>16</sup> Już po ukazaniu się książki Wojciecha Dutki opublikowałem tekst *Autobiografii* wraz z komentarzem. Zob. Stanisław Koźmian, *Autobiografia*, „Galicja. Studia i materiały. Czasopismo Uniwersytetu Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego” 2015, t. 1, s. 397–438.

<sup>17</sup> Tamże, s. 414–415.

<sup>18</sup> Poza wymienionym rękopisem duża część korespondencji Koźmiana znajduje się w rękopisach o sygnaturach: 5688, 5689, 5701, 5726.

<sup>19</sup> Zob. *Polska działalność dyplomatyczna 1863–11864. Zbiór dokumentów*, red. A. Lewak, t. 2, Warszawa 1963. Ponadto: *Galicja w powstaniu styczniowym*, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980.

<sup>20</sup> Zob. *Wspomnienia Andrzeja Edwarda Koźmiana*, t. 1–2, Poznań 1867.

recenzji prasowych, przeważnie bardzo krytycznych wobec Koźmiana”. Sięgnijmy zatem do oryginalnego tekstu i zacytujmy stosowny fragment: „Widać to wyraźnie w trakcie dyskusji na temat książki Stanisława Koźmiana *Rzecz o roku 1863*, inicjującej jeden z najgorętszych i najintensywniejszych sporów o powstanie styczniowe (w latach 1894–1898 ukazało się ponad dwadzieścia recenzji drukowanych na łamach czasopism i osiem osobnych publikacji polemicznych)”<sup>21</sup>. Dlaczego zatem autor przypisuje Andrzejowi Szwarzowi nieprawdziwą informację o czterech książkach recenzyjnych dzieła Koźmiana? Nie potrafię tego dociec.

Wracając do strony 18, to poza błędem ortograficznym (słowo „trzystu-stronicowa” piszemy przez jedno „n”), mamy tam jeszcze pomyłony rok opublikowanych przez Henryka Lisickiego recenzji trzech tomów książki Koźmiana. Ukazały się one na łamach „Kwartalnika Historycznego” w roku 1895, a nie cztery lata później<sup>22</sup>.

Na kolejnej stronie odnotowujemy następne nieścisłości. Anonimowa broszurka pt. *Nasze błędy. Jeszcze z powodu kandydatury Stanisława Koźmiana* ukazała się nie w 1870 r., a dziesięć lat później<sup>23</sup>. Autor nie podaje zresztą przypisu do niej ani nie wykazuje jej w bibliografii. Wzbudza to wątpliwość, czy w ogóle z niej korzystał. W przypisie 60 z kolei autor przekręca tytuł pracy Jerzego Maternickiego<sup>24</sup>. W przypisie 62 stwierdza natomiast, że nie udało się mu ustalić pokrewieństwa Zofii i Marii Koźmianównien oraz Henryka Hoffmanna, syna Stanisława Koźmiana i Antoniny Hoffmann<sup>25</sup>. Autor niczego nie musiał w gruncie rzeczy ustalać. Wystarczyło sięgnąć do *Polskiego słownika biograficznego* i przeczytać biogram stryja bohatera jego książki. Dowiedziałby się wówczas, że Zofia i Maria były córkami Stanisława Egberta Koźmiana i Felicji z Łempickich. Były zatem kuzynkami Stanisława Koźmiana, a ciotkami Henryka Hoffmanna<sup>26</sup>.

<sup>21</sup> Zob. A. Szwarz, *Oceny powstania styczniowego formą sporu politycznego wśród konserwatystów Królestwa Polskiego i Galicji (1870–1900)* [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Walka i uczestnicy. Represje i wygnanie. Historiografia i tradycja*, red. W. Caban, W. Śliwowska, Kielce 2005, s. 292. Odnotujmy, że Wojciech Dutka, powołując się na niniejszy artykuł, podał zły numer strony, z której czerpał informację. W przypisie 57 jest bowiem s. 291 zamiast 292. Ponadto pominął podtytuł książki, z której cytował.

<sup>22</sup> Zob. Lisicki H., [rec.], Stanisław Koźmian: *Rzecz o roku 1863*, „Kwartalnik Historyczny” 1895, R. IX, s. 146–159 (t. 1); 350–364 (t. 2); 579–581 (t. 3).

<sup>23</sup> Zob. *Nasze błędy. Jeszcze z powodu kandydatury Stanisława Koźmiana*, Kraków 1880.

<sup>24</sup> Zob. J. Maternicki, *Historia jako dialog. Studia i szkice historiograficzne*, Rzeszów 1996. Autor podaje błędny tytuł: *Historiografia jako dialog*.

<sup>25</sup> Autor swoje wywody na temat ustalenia rodowodu Marii i Zofii Koźmianównien rozwija na s. 22.

<sup>26</sup> Zob. S. Kieniewicz, *Koźmian Stanisław Egbert (1811–1885)* [w:] PSB, t. XLI, s. 396–398.

Jeżeli na zaledwie 15 stronicach tekstu, stanowiących wprowadzenie do pracy o Koźmianie, znalazło się aż tyle błędów rzeczowych, przeinaczeń oraz przekłamań, to ileż musi takich być w całej książce? Przyznam, że nie jestem w stanie ich wszystkich wykazać, gdyż w przeciwnym razie niniejszy tekst zająłby niemal tyle miejsca, ile recenzowana książka. Dalej skupię się zatem na omówieniu poszczególnych rozdziałów oraz zwrócę uwagę na błędy tylko kardynalne.

Zacznijmy od dłuższego cytatu, w którym autor sformułował cele swojej publikacji: „Książkę planowałem początkowo jako pełną biografię, a zarazem studium z zakresu historii idei widzianej przez pryzmat osobowości i biegu życia bohatera. W jakimś sensie pierwowzorem tej pracy byłoby wówczas wspaniałe studium Lucien Febvre’a poświęcone Marcinowi Lutrowi (Paris, 1928). Pomimo istniejących trudności – nie zachowały się źródła ukazujące rodzinne życie Koźmiana – spróbowałem nadać pracy właśnie taki charakter. Dysponując różnymi źródłami postawiłem sobie za cel przybliżenie czytelnikowi wewnętrznego świata tego człowieka. Chronologia życia tej osoby nałożona została na matrycę przestrzenną; jak historia wpływała na wewnętrzny świat Koźmiana, z jakich składników historycznych zbudował on obraz otaczającego go świata, zarówno w skali mikro – Galicji, jak i makro – Austro-Węgier. Ukazany zostanie jego stosunek do światów sąsiadujących, czyli zjednoczonych przez Bismarcka Niemiec oraz Rosji, która stanowiła dla Koźmiana świat obcy, nieprzychylny narodowi polskiemu i z przyczyn politycznych rywalizującym [powinno być: rywalizujący – przyp. M.M.] z Austro-Węgrami. Całość pracy spinają dwie traumy. Zacząć wypada od 1863 roku, który położył się cieniem na całym jego politycznym życiu oraz pierwszej wojny światowej, po zakończeniu której rozpadły się «światy» Stanisława Koźmiana, a on sam został zapomniany przez Polaków” (s. 20).

Muszę przyznać, że autor tworzy tak oryginalne figury stylistyczne – jak „chronologia życia nałożona na matrycę przestrzenną” – że mam kłopot z ich zrozumieniem. Nie pojmuję też sensu niektórych zdań, jak np. stwierdzenia odnoszącego się do „składników historycznych”, z których Koźmian rzekomo zbudował „obraz otaczającego go świata, zarówno w skali mikro – Galicji, jak i makro – Austro-Węgier”. Nie będę się jednak nad tym dalej rozwodził, gdyż wkraczałbym na pole kompetencji językoznawcy, którym nie jestem. Jako historyk natomiast, a także badacz życia Stanisława Koźmiana, mogę stwierdzić, że krakowski stańczyk nie był schizofrenikiem, a zatem nie żył w różnych „światach”, które rozpadły mu się po I wojnie światowej. To była silna osobowość, daleka od jakiegokolwiek introwertyczności czy podatności na depresję. Użycie zatem pojęcia „trauma” w odniesieniu do Koźmiana musi mocno dziwić. Trauma powoduje trwałe zmiany psychiczne. Często skutkuje lę-

kiem, niepewnością czy nawet skłonnością do samobójstw. Ani powstanie styczniowe, ani I wojna światowa nie wywołały jednak u Koźmiana żadnej traumy. Na oba te wydarzenia patrzył wyłącznie przez pryzmat swoich założeń politycznych. I jako typowy *homo politicus* – tylko w tych kategoriach je rozpatrywał. W żaden sposób też rok 1863 nie „położył się cieniem na całym politycznym jego życiu”. Było wręcz odwrotnie. Polityczną, a jeszcze bardziej publicystyczną karierę *de facto* zbudował na hiperbolicznym wręcz stosunku do powstania styczniowego. Jestem przekonany, że gdyby Koźmian żył i miał okazję przeczytać książkę Wojciecha Dutki, to nie rozpoznałby w niej samego siebie.

Muszę jednak stwierdzić, że postawione przez autora zadanie ukazania życia wewnętrznego Koźmiana, przy braku do tego źródeł, nie mogło skończyć się dobrze. Jeżeli autor już się jednak tego podjął, to powinien był chociażby sięgnąć do literatury pamiętnikarskiej, w której Koźmian nie był przecież rzadkim gościem. A Wojciech Dutka nie uwzględnił nawet *Pamiętników* Kazimierza Chłędowskiego. Nie przeczytał *Wspomnień* Ludwika Solskiego. Szkoda, gdyż wiele mógłby się z nich dowiedzieć<sup>27</sup>. Wykorzystał natomiast opublikowane opisy z jego kilku podróży. Nie są one jednak wystarczającym źródłem do analizy życia wewnętrznego Koźmiana. Tym bardziej, że ich cel był inny. Miały przybliżyć czytelnikowi polskiemu zwiedzane kraje i panujące w nich stosunki polityczne<sup>28</sup>.

Zajrzyjmy zatem do pierwszego rozdziału i zobaczymy, jak autor przedstawił „świat wewnętrzny Koźmiana”. Rozpoczyna go analiza wspomnianej już *Autobiografii*. Pierwsze zdania mogą jednak zdumiewać. Dutka dopuszcza się w nich bowiem nie tylko przeinaczeń i przekłamań, ale – używając eufemizmu – czasem mija się z prawdą. Aby to wykazać, przywołam dłuższy fragment. Autor pisze: „Obrałem za cel ukazanie głównych linii jego [Koźmiana – przyp. M.M.] stosunku do takich wartości, jak religia, jego pojmowanie powinności życiowych człowieka, korzenie cywilizacji europejskiej czy wreszcie jego stosunek do własnego narodu. Z uwagi na fakt, iż Koźmian był historykiem-amatorem równie istotne jest dotarcie do tej warstwy w tekstach Koźmiana, którą Jerzy Topolski nazwał «warstwą sterującą». Tekst ten [chodzi o *Autobiografię* – przyp. M.M.] pisany jest w osobie trzeciej, mając zapewne wywołać wrażenie [powinno być: wrażenia – przyp. M.M.] poprawności i bezstronności. Jako autokreacja skrywa jego życie osobiste, związek z aktorką Antoniną Hoffmann, wyznania ewangelicko-augsburskiego, trwający od początku lat sześćdziesiątych XIX wieku oraz relacje ojca z synem. W 1862 roku

<sup>27</sup> Zob. K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t.1, Kraków 1957; L. Solski, *Wspomnienia 1855–1954*, na podstawie rozmów napisał Alfred Woycicki, Kraków 1961.

<sup>28</sup> Zob. S. Koźmian, *Podróże i polityka*, t. 1–4, Kraków 1905.

urodził się Henryk Hoffmann, zmarły w 1952 roku. Z akt parafii ewangelickiej w Krakowie wynika, że Antonina Hoffmann urodziła dwu synów: Henryka i Stanisława, choć może to być wynikiem błędnego zapisu (imię ojca wpisane obok imienia dziecka). Nic nie wiadomo o życiu tego drugiego syna, po którym nie został żaden inny ślad. Z kolei o Henryku wiemy niewiele. Odziedziczył nazwisko i wyznanie po matce. Z krakowskiej księgi meldunkowej z 1910 roku wynika, że Henryk Hoffmann mieszkał w tym roku przy ulicy Basztowej 18 i był artystą rzeźbiarzem” (s. 21–22).

Zacznijmy od wykazania nieprawdy. Niemożliwe było pozyskanie z akt parafii ewangelickiej w Krakowie informacji, że Antonina Hoffmann urodziła dwu synów, gdyż takich akt nie ma. Wojciech Dutka nie podaje zresztą żadnego do nich przypisu. Nie mógł zatem korzystać z nieistniejących dokumentów ewangelickich. W rzeczywistości zarówno Henryk, najstarszy syn, jak i młodszy Stanisław, który istniał i zachowały się w Krakowie dokumenty poświadczające ten fakt – byli ochrzczeni w obrządku katolickim<sup>29</sup>. Synowie nie odziedziczyli zatem wyznania po matce.

Co do Henryka Hoffmanna, to autor źle go identyfikuje. Artysta-rzeźbiarz mieszkający przy ul. Basztowej 18 to zupełnie inna postać. Syn Koźmiana mieszkał w odziedziczonej po matce kamienicy przy ul. Dolne Młyny 5. Był urzędnikiem kolejowym i ożenił się z Marią Wierciak. Do dzisiaj żyją jego dwie wnuczki i wnuk. A prawnuczka, Natalia Zarzecka, jest nawet dyrektorką Ośrodka Dokumentacji Sztuki Tadeusza Kantora Cricoteka w Krakowie. I jeszcze jedno, Henryk Hoffmann zmarł w 1951 roku, a nie rok później, jak podaje autor (s. 21).

Kolejna sprawa dotyczy tego, czy Koźmian był historykiem-amatorem. Z formalnego punktu widzenia Koźmian nie miał nawet matury. Sam siebie określał jako publicysta lub pisarz. Nie prowadził żadnych badań historycznych, nawet na poziomie amatorskim. Żaden historyk – nie pomijając nawet autora recenzowanej książki – nie kwalifikuje *Rzeczy o roku 1863* jako monografii naukowej. Była to książka publicystyczna, z wyraźną tezą polityczną. A to, że Koźmian przygotowywał się do niej, rozsyłając do swoich przyjaciół – uczestników powstania styczniowego ankietę, nie jest dostateczną przesłanką do uznania jej naukowego charakteru.

Przechodząc do metodologii pracy, autor powołuje się w cytowanym wyżej fragmencie na książkę Jerzego Topolskiego. Jednak i w tym przypadku dopuszcza się przeinaczenia, gdyż Topolski nie używał nazwy „warstwa steru-

---

<sup>29</sup> Na ten temat pisałem szczegółowo w tekście poświęconym Antoninie Hoffmann. Tam znajdują się też wszelkie informacje źródłowe. Zob. M. Menz, *Antoniny Hoffmann portret prywatny* [w:] *Kobiece spojrzenie. O aktorstwie Antoniny Hoffmann*, red. I. Kraśnicka-Wilk, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2017, s. 21–32.

jąca”, tylko „warstwa ideologiczno-teoretyczna”, która miała faktycznie spełniać funkcję „sterującą” w strukturze narracji historycznej<sup>30</sup>. Pominąwszy jednak tę subtelność, nie zauważyłem, aby autor dokładnie przestudiował założenia narratywizmu i zastosował je w swojej książce. W rezultacie występuje w niej daleko idąca niekoherencja metodologiczna. Autor raz pisze pracę biograficzną, za drugim razem doszukuje się ukrytych znaczeń w tekstach Koźmiana (np. rodowodu cywilizacji – sic!). Zapomina jednak, że nie ma do czynienia *ad hoc* z traktatami filozoficznymi, naukowymi czy literaturą piękną, tylko z publicystyką.

Innym znów razem Dutka wchodzi w rolę psychoanalityka, usiłującego za wszelką cenę odczytywać „świat wewnętrzny Koźmiana”. Szkoda, że nie uwzględnił następujących słów Topolskiego: „Główną [...] różnicą między narracją historyczną (w sensie tekstu historiograficznego) a narracją literacką jest to, że w tej pierwszej nie powinno być zdań odnoszących się do wymyślonych (fikcyjnych, nie mających odniesienia do źródeł historycznych krytycznie zweryfikowanych) indywidualnych faktów czy stanów rzeczy, podczas gdy w literaturze takiego ograniczenia nie ma. Literat (pisarz, poeta) może na przykład wnikać w życie wewnętrzne swych bohaterów, co jest – ze względu na nieistnienie źródeł na to pozwalających – niedostępne historykowi”<sup>31</sup>.

Autor, niestety, pomieszał te porządki. Skutki widzimy niemal na każdej stronie recenzowanej książki. Przywołajmy najbardziej znamienne przykłady. Analizując *Autobiografię*, autor tak odczytuje relację Koźmiana dotyczącą jego narodzin: „Pisząc o dniu swoich urodzin 7 maja 1836 roku, Koźmian wprowadził w niej wątek własnej mitologii. Otóż czytamy, że: «w dzień jego urodzin przyniesiono do dworu gniazdo, które wzięto za wilcze, [...] gdy jednak okazało się, że to gniazdo lisie, [matka] pocieszała się tem, że nowonarodzony będzie sprytnym i bystrym». Jest to niewątpliwie dowód autokreacji; przy narodzinach wielkich mężów stanu, władców z dawnych epok, Niebios zwiastowały ziemi nadzwyczajne zdarzenia świadczące o nowonarodzonym. Koźmian sam sobie wystawia taki pomnik” (s. 22–23).

Przyznam, że jest to kuriozalna interpretacja. Sugerowanie, że Koźmian porównywał okoliczności własnego przyjścia na świat do zmitologizowanych opisów narodzin „wielkich mężów stanu, władców z dawnych epok”, jest mocno wątpliwe. Szkoda, że autor nie ograniczył się do zweryfikowania podstawowych faktów biograficznych. Wyjaśnienia wymagałaby np. podana przez

<sup>30</sup> Zob. J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, s. 12, 102 i zwłaszcza 108–109. Autor nie wiadomo dlaczego w przypisie 1 na s. 21 odwołuje się do s. 301, na której nie ma rozważań o strukturze narracji.

<sup>31</sup> Tamże, s. 8.

Koźmiana data jego urodzin, czyli 7 maja 1836 r.<sup>32</sup> Według zachowanej metryki chrztu, której autor nie uwzględnił, Koźmian przyszedł na świat 15 maja 1836 r.<sup>33</sup> Jeżeli zatem założono, że wątki biograficzne będą istotnym polem badawczym recenzowanej pracy, to należało rozpocząć właśnie od próby ustalenia faktycznej daty urodzin bohatera monografii<sup>34</sup>.

Autor był jednak konsekwentny w poszukiwaniu „wnętrza” swojego bohatera. Oto kolejna próbka: „Pisał [Koźmian – przyp. M.M.] podniosłe o herbie rodu Nałęcz – «biała związana chusta na czerwonym polu z trzema strusimi piórami w Koronie». Owa chusta zdaniem Stanisława oznaczała «spadnięcie z oczu zasłony, czyli przyjęcie religii chrześcijańskiej». To niezwykle ważny wątek w określeniu własnego stosunku do przeszłości, **wejściu w siebie** [podkreślenie – M.M.] poprzez odwołanie się do historii swojego rodu” (s. 23). Czytając takie enuncjacje, nasuwa się pytanie, na czym miałyby polegać „wejście w siebie” Koźmiana? Jak autor to rozumie? Nie będę jednak tego dochodził. Cały wywód pozbawiony jest bowiem jakiegokolwiek sensu językowego i logicznego.

A oto kolejny przykład narracji Wojciecha Dutki. Autor rozwodzi się o problemach finansowych Koźmiana w 1877 r., które miały skutkować m.in. sekwestracją jego mebli i sprzętów domowych. Było to w gruncie rzeczy marginalne wydarzenie, które w narracji Dutki urosło do rangi katastrofy życiowej Koźmiana. Niezwykle jest jednak moralizatorski ton w komentarzu autora, który tak pisze: „Zarazem w dokumentach finansowych Koźmiana zachował się z tego samego okresu bilet do ulubionego przez niego kasyna w Wiedniu, *Jockey Clubu*, którego był członkiem klasy pierwszej. Dowodzi to **nieznośnej lekkości bytu tego człowieka** [podkreślenie – M.M.] który w obliczu egzekucji komorniczej jego majątku za niespłacone długi dalej oddawał się ulubionym rozrywkom. Żył lekko, pisząc o sobie, że jest leżącym kapitałem (*liegendes Kapital*), w nawiązaniu do słynnej książki Karola Marksa, z powodu swojego nieznośnego zwyczaju sypiania do późnych godzin popołudniowych” (s. 26–27).

Przyznam, że niełatwo jest komentować takie wywody. Co do słów o „leżącym kapitale”, mogą tylko odesłać Wojciecha Dutkę raz jeszcze do *Autobiografii*, aby przekonał się, że nie o Marksa w niej chodziło<sup>35</sup>. Wykorzystanie zaś tytułu powieści Milana Kundery *Nieznośna lekkość bytu* – w kontekście stylu życia Koźmiana – jest moim zdaniem nieuzasadnione, zważywszy na treść i kontekst dzieła czeskiego pisarza.

<sup>32</sup> Np. w PSB. Zob. przypis 15.

<sup>33</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, Urząd Stanu Cywilnego Bychawka rzym.-kat., *Księga urodzeń, małżeństw, zgonów*, sygn. 27, rok 1836, mikrofilm nr 371525, akt ur. nr 49.

<sup>34</sup> Nie przesądzam, że Koźmian urodził się 15 maja 1836 r. Twierdzę tylko, że sprawę należałoby zbadać.

<sup>35</sup> Zob. Stanisław Koźmian, *Autobiografia* [w:] „Galicja. Studia i materiały...”, s. 418.

Następny przykład ilustruje sposób, w jaki autor zinterpretował autoironiczny *sui generis* stosunek Koźmiana do samego siebie. Pisząc o jego porażkach w życiu politycznym (przegrana w wyborach do Rady Państwa w 1880 r.) oraz osobistym (śmierć Antoniny Hoffmann w 1897 r.), doszedł Dutka do następujących wniosków: „Świadomość porażki i umiejętność jej przyjęcia jest cechą podkreślającą dojrzałość polityczną i dystans do samego siebie. Określił się jako osobę obdarzoną trafnym zmysłem politycznym, umiejącą dotknąć najważniejszego punktu każdej sytuacji. Jednak Koźmian przyznaje się, że nie lubił pracować w redakcji, «rzuca on myśl, zostawiając innym opracowanie szczegółów». Zastanawiająca to analiza, ponieważ bardzo krytyczna i pełna obiektywizmu. Skoro Koźmian ostro krytykował innych, skrytykował także samego siebie. O swoim stylu pisarskim nie miał wysokiego mniemania” (s. 28).

Czyżby tak było naprawdę? Przecież autor wcześniej ukazywał Koźmiana jako osobę o rozbudowanym „ego”; jako człowieka, który zmitologizował nawet swoje narodziny. Zachodzi zatem sprzeczność, której autor nie próbuje nawet wyjaśnić. Nie rozpoznaje chyba charakterystycznej dla Koźmiana autoironii i zbyt dosłownie pojmuje przytaczane przez niego słowa.

Na koniec jeszcze jeden przykład, który świadczy o niedostatecznym warsztacie historycznym autora. Postawił on bowiem tezę, że Koźmian na przełomie XIX i XX w. popadł w konflikt z Kościołem. Oto, jak o tym pisze: „Z lat późnych Koźmiana pochodzi opinia nieprzychylnego mu księdza Jana Nepomucena Fijałka, który był znanym historykiem Kościoła w Polsce i poważaną osobistością w Krakowie przełomu XIX i XX wieku. W jego spuściźnie pozostała opinia o Stanisławie Koźmianie, w której oskarżał go o faktyczną apostazję, czyli odstępstwo od religii katolickiej. Uważam, że opinia ks. Jana Fijałka była dla Koźmiana krzywdząca, a powstała być może w wyniku plotek na temat jego konkubinatu z protestantką Antoniną Hoffmann” (s. 50–51). W dołączonym przypisie autor powołuje się na materiały ks. Fijałka przechowywane w Bibliotece PAN i PAU w Krakowie (rps 4955). Przytacza następujący zapis: „Stanislaus Koźmian, Apostat de la femme catholique” (k. 57).

Kiedy sprawdzimy rękopis, okazuje się, że jest w nim bibliografia zebrana przez ks. Fijałka, dotycząca autorów prac o Kościele. Na karcie 57, do której odwołuje się autor, znajduje się adnotacja: „Stanisław Koźmian, publicysta krakowski, ze Stan. Tarnowskim i J. Szujski[m] twórca stronnictwa krakowskiego stańczyków, przyjaciel i doradca hr. K. Badeniego, długoletni dyrektor teatru, 1900 żyjący w Wiedniu, na starość przełożył ojca Ventury *Apostolat de la femme catholique*”.

Jak więc widzimy, słowo „apostolat” zostało odczytane jako „apostat” i na tej fałszywej przesłance Dutka zbudował wywód dotyczący rzekomego oskar-



zenia Koźmiana przez ks. Fijałka o apostazję. Autor dopuścił się przy tym manipulacji, gdyż pominął istotną część notatki, a imię Koźmiana podał w wersji łacińskiej, niezgodnie z zapisem Fijałka. Nie zauważył też, że jego bohater dokonał przekładu książki ojca Ventury pt. *Posłannictwo katolickiej niewiasty od początku chrześcijaństwa po nasze czasy*, która ukazała się w czterech częściach w Krakowie w latach 1901–1904<sup>36</sup>.

W rozdziale pierwszym znajduje się wiele innych jeszcze wpadek, których nie będę już rozwijał. Z najważniejszych błędów odnotuję tylko pięć:

- 1) autor źle cytuje na s. 38 Koźmiana, który odwołuje się do snu Pauzaniaza, a nie Peryklesa; całe zatem dociekanie autora dotyczące tego ostatniego pozbawione jest sensu;
- 2) na tej samej stronie autor dokonuje przeinaczenia – nie jest prawdą, że Koźmian 11 IV 1890 r. „wyruszył pieszo z Aten do Eleusis” – udał się tam powozem (trudno byłoby zresztą pieszo w jeden dzień pokonać odległość ok. 20 km w jedną stronę; a trzeba było jeszcze wrócić);
- 3) w podrozdziale *Żydzi w oczach Koźmiana* (s. 56–65) autor na podstawie wyrwanych z kontekstu wypowiedzi krakowskiego stańczyka przypisuje mu *de facto* antysemityzm, co jest pozbawioną głębszych podstaw nadin-terpretacją;
- 4) Koźmian nie był hrabią (s. 61);
- 5) na s. 66 autor dopuszcza się oszustwa – podaje bowiem cytat z opublikowanej pracy o Bismarcku, wskazując jednak jako źródło rękopis: „W mniej znanym swoim tekście o Bismarcku, pozostającym wciąż w rękopisie, Koźmian zauważył, że «polityka jest najbardziej brutalną rzeczą w dziejach», a także «sztuką zbiorowego egoizmu i moralną obrzydliwością»” (autor powołuje się na Bibliotekę PAN i PAU w Krakowie – rps 2047, k. 140 – w rzeczywistości znajduje się tam niewielki fragment rękopisu z artykułu Koźmiana pt. *Bismarck po zgonie*, w którym nie ma cytowanych słów – znajdują się one natomiast w książce *O działaniach i dziełach Bismarcka*<sup>37</sup>).

Rozdział drugi, zatytułowany *Trauma pierwsza: Rok 1863*, poświęcony jest analizie *Rzeczy o roku 1863*. Jego treść nie uzasadnia jednak użycia okre-

<sup>36</sup> Ks. Ventura de Raulica, *Posłannictwo katolickiej niewiasty od początku chrześcijaństwa po nasze czasy*, tłum. S. Koźmian, t. I, cz. 1, Kraków 1901; t. I, cz. 2, Kraków 1902; t. II, cz. 1, Kraków 1904, t. II, cz. 2, Kraków 1904.

<sup>37</sup> Zob. S. Koźmian, *O działaniach i dziełach Bismarcka*, Kraków 1902, s. 495. W rozdziale zatytułowanym *Bismarck po zgonie* możemy przeczytać: „Polityka, która, gdy jest mądrą, cudnem jest narzędziem w sprawach świata; ze wszystkich rzeczy ludzkich jest przeciwieństwem najbardziej zwierzęcą i na przemian posługuje się lub pomiata tem, co stanowi wyższość człowieka nad zwierzęciem; jest sztuką zbiorowego samolubstwa, za pomocą której osobiste znajduje swoją korzyść. Jest obrzydliwością”.

ślenia „trauma”, gdyż nie opisuje stanu psychicznego Koźmiana, tylko referuje jego zapatrywania na następujące kwestie: teorię upadku Rzeczypospolitej, politykę Napoleona III w latach 1863–1864, przyczyny wybuchu powstania i zakres odpowiedzialności za jego klęskę, politykę Wielkopolskiego, pokłosie roku 1863 oraz wybrane polemiki z tezami Koźmiana. Rozdział nie zawiera aż tylu błędów, co poprzedni, ale autor nie ustrzegł się w nim poważnych wpadek. Na s. 100 napisał: „Zaskakująco wskazuje on [Koźmian – przyp. M.M.], że źródła powstania spisku należy szukać w krótkim okresie politycznej wiosny w latach 1856–1861, kiedy car Aleksander II dokonał na rzecz Polaków pewnych cesji, np. uruchomienie Akademii Medyko-Chirurgicznej [w oryg. zapisano nazwę tej szkoły z małej litery – przyp. M.M.] i zwiększenie autonomii rządu Królestwa Polskiego”. To szkolny błąd, gdyż w przywołanym okresie (określanym w literaturze mianem odwilży posewastopolskiej) nie było rządu Królestwa Polskiego, a więc nie można było zwiększyć autonomii nieistniejącej instytucji.

Z kolei na s. 108 stwierdził, że w 1860 roku „Koźmian, razem z Ludwikiem Wodzickim, podjął decyzję włączenia się w krakowską ekspozyturę Rządu Narodowego”. Autor zupełnie pomieszał fakty. Przecież nie było w tym czasie żadnego Rządu Narodowego.

Rozdział trzeci nosi tytuł *Mikroświat Koźmiana: Galicja* i składa się z dwóch podrozdziałów: *Problem chłopski* oraz *Listy o Galicji*. Jest to streszczenie dwóch tekstów Koźmiana: *Kilka słów o naszych stosunkach*, który ukazał się w Rzeszowie w 1861 roku oraz *Listów o Galicji do „Gazety Polskiej” 1875–1876*, które zostały opublikowane w formie książkowej w Krakowie w 1877 r.<sup>38</sup> Pierwszy z tych tekstów to program młodego Koźmiana wzywający szlachtę do podejmowania działań organicznych na rzecz podniesienia poziomu edukacyjnego i obywatelskiego chłopów galicyjskich, zgodnie z zasadą Monteskiusza: „Trzeba wszystko robić dla ludu”<sup>39</sup>. Drugi z kolei tekst jest próbą przedstawienia i wyjaśnienia czytelnikowi z Królestwa Polskiego stosunków politycznych, towarzyskich oraz kulturalnych panujących w Galicji w połowie lat 70. XIX w.

Gdyby Wojciech Dutka ograniczył się do zreferowania obu tekstów, byłoby to akceptowalne. Podjął się natomiast próby przedstawienia Koźmianowego postrzegania Galicji na podstawie wycinkowego materiału źródłowego odnoszącego się *de facto* do dwóch momentów: 1861 roku oraz lat 1875–1876. Z metodologicznego punktu widzenia metoda *pars pro toto* jest dopusz-

---

<sup>38</sup> Książka została wydana anonimowo i była przedrukiem publikowanych w warszawskiej „Gazecie Polskiej” artykułów Koźmiana, które poprzez formę (anonimowe listy) nawiązywały w pewnym stopniu do konwencji *Teki Stańczyka*.

<sup>39</sup> Zob. S. Koźmian, *Kilka słów o naszych stosunkach*, Rzeszów 1861, s. 4–5 oraz 38–39.

czalna, ale pod warunkiem, że dysponujemy materiałem reprezentatywnym, pozwalającym na wiarygodne wyciąganie wniosków zgeneralizowanych. Nie ma to zastosowania w rozpatrywanym przypadku. Przedstawione w obu tekstach obrazy Galicji nie mogą zostać uznane za „mikroświat” Koźmiana. Galicja sama w sobie nie stanowiła też żadnej miniatury tzw. makroświata, którym według autora miały być Austro-Węgry.

Każdy historyk ma oczywiście prawo do własnych koncepcji. Muszą jednak być one dobrze uzasadnione. Ich siła leży wówczas w nietuzinkowej interpretacji. A jak czyni to autor? Niestety źle. Przytoczę jeden przykład, który dotyczy rzekomego antagonizmu Krakowa i Lwowa oraz stosunku Koźmiana do obu tych miast. Dutka tak go interpretuje: „Można dopatrzeć się w owym konflikcie wystylizowaną przez Koźmiana galicyjską debatę między historią a teraźniejszością. Trzeba podkreślić, że dzisiejsza historiografia zwraca uwagę na komplementarność tych miast. Przeciwwstawienie tych dwu miast w moim przekonaniu miało dwie przyczyny: faktyczną, opartą na uchwytnych źródłach z epoki oraz narracyjną. Koźmian użył owego konfliktu, aby zasugerować polskim czytelnikom z zaboru rosyjskiego, że w Galicji działy się rzeczy ciekawe, warte zainteresowania. [...] Kraków w narracji Koźmiana jest ukazany jako miasto prowincji, pozostające poza głównym nurtem wydarzeń, drzemiące w kulturalnym zastoju nie tylko wobec Wiednia, ale przede wszystkim **wobec Lwowa, którego najwyraźniej autor nie mógł ścierpieć** [podkreślenie – M.M.]. Koźmian w opisanu prowincjonalności Krakowa odwoływał się raczej do wyobraźni czytelnika, a przecież nie ma bardziej obrazowego opisu zastoju niż opis pogrzebu urastającego do rangi kulturalnego wydarzenia. Nie jestem w stanie odpowiedzieć na pytanie czy Koźmian był autorem stereotypu, iż Kraków jest miastem pogrzebów. To generalizacja, ale wprowadzona przez Koźmiana celowo, dla uzyskania efektu hiperboli. [...] Czy jednak negatywny obraz Krakowa w pismach Koźmiana nie odzwierciedlał bardziej jego zranień, emocji, uprzedzeń niż ukazywał faktyczny obraz nędzy kulturalnej i moralnej miasta? [...] **Niechęć Koźmiana do Krakowa** [podkreślenie – M.M.] wynikała najprawdopodobniej z przyczyn osobistych. Jako dyrektor teatru, postać znana i rozpoznawalna, był często zajadle atakowany. Nie był obojętny na te ataki i potrafił się miastu zrewanżować, opisując go dla Polaków z zaboru rosyjskiego. [...] Mieszkańcy Krakowa jawią się w narracji Koźmiana jako pieniacze, ludzie z gruntu zazdrośni, nieuprzejmi, mający o sobie samym wielkie mniemanie. Warszawiacy to ludzie otwarci, życzliwi, pełni ciepła i uprzejmości. Wydaje mi się, że to nie tylko ukłon w stronę warszawskiej publiczności, ponieważ Koźmian cały czas wiedział, do kogo pisze *Listy o Galicji* i kto mu za to pisanie płacił. Ten fragment najdobitniej chyba przekonuje, że Koźmian nie lubił Krakowa” (s. 133–139).

Z przytoczonego tekstu wynika, że Koźmian był człowiekiem niezwykle trudnym, zgorzkniałym i mściwym. To obraz osoby niecierpiącej Lwowa i nielubiącej Krakowa. Jednak – znów powtórzę to pytanie – czy Koźmian rozpoznałby samego siebie na tym obrazie? Wedle mojej wiedzy, absolutnie nie. Autor interpretuje bowiem teksty Koźmiana, abstrahując zarówno od ich uwarunkowań formalnych (*Listy o Galicji* miały formę felietonów), jak i kontekstów. Nie rozpatruje ich z punktu widzenia krytyki źródła historycznego, ale traktuje jako materiał służący do lepienia postaci na modłę figury literackiej. Autor założył bowiem, że „jego” Koźmian to postać traumatyczna i wszystko – wbrew źródłom – miało do tego konterfektu pasować. Na s. 143 możemy zatem przeczytać, że gorycz Koźmiana w stosunku do Krakowa „była przede wszystkim wynikiem traumy związanej z niepopularnością”. Raz jeszcze powtórzę: Koźmian był silną osobowością i nie ma nawet jednej przesłanki źródłowej, która wskazywałaby na to, że było tak, jak pokazuje to autor recenzowanej pracy.

Zostawmy jednak kwestie interpretacyjne i odnotujmy jeszcze najważniejsze błędy rzeczowe. Na s. 126 autor przekręca słowa Koźmiana z nekrologu Ludwika Wodzickiego. Pisał on o epoce „mów i toastów”, a nie o okresie „mów i tortów”<sup>40</sup>. Koźmian nie postulował też, aby w projektowanych przez niego szkołach rolniczych dzieci uczyły przez dwie godziny dziennie „języka niemieckiego jako urzędowego” (s. 128). Nie było także żadnej chłopomanii szlachty w Galicji w 1861 r. (s. 129). Alfred Józef Potocki zmarł w 1889 r., a nie w 1899 (s. 144). Nie jest prawdą, że „Koźmian miał świadomość, że stronnictwo do którego należał znajdowało się na marginesie życia politycznego w Galicji” (s. 146). Było odwrotnie, miał świadomość przełomowego znaczenia stańczyków<sup>41</sup>.

Kolejny rozdział nosi tytuł *Świat w skali makro: monarchia habsburska*. Autor porusza w nim sposoby postrzegania i przedstawiania przez Koźmiana następujących zagadnień: Austrii, cesarza i Wiednia (podrozdział pierwszy), Czechów i Węgrów (podrozdział drugi) oraz upadku monarchii habsburskiej (podrozdział trzeci). Nie będę się nad tym rozdziałem rozwodził, gdyż autor popełnia właściwie te same błędy, co wcześniej. Opiera się na bardzo słabej podstawie źródłowej, z której próbuje wyciągnąć bardzo generalne wnioski. Przeinacza wydarzenia i wykazuje ignorancję w zakresie znajomości podstawowych faktów z okresu I wojny światowej. Oto najbardziej drastyczne przykłady:

- 1) w *Autobiografii* nie ma ani jednej wzmianki, że Koźmian „namiętnie grywał i przegrywał duże sumy w kasynach wiedeńskich” (s. 163);

<sup>40</sup> Zob. S. Koźmian, *Ludwik Wodzicki. Życiorys*, Kraków 1894, s. 29.

<sup>41</sup> Zob. S. Koźmian, *Autobiografia...*

- 2) Koźmian nie mógł pisać w 1873 r., że cesarz „stroni od alkoholu i po śmierci Sissi od romansów”, gdyż Sissi zginęła w 1898 r. (s. 166–167);
- 3) nie ma obiegowych opinii, że „Polak i Węgier to bracia”; istnieje natomiast przysłowie „Polak, Węgier, dwa bratanki...” (s. 174);
- 4) jedenastoletni okres sprawowania urzędu ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier przez Agenora Marię Gołuchowskiego trudno nazwać „epizodem” (s. 182);
- 5) rozmowa Koźmiana z cesarzem Karolem I nie odbyła się „w ogrodach w Landsbergu” (cóż za absurd!), tylko w ogrodzie zamkowym w Laxenburgu (s. 183);
- 6) dymisja Bobrzyńskiego z funkcji ministra do spraw Galicji w maju 1917 r. nie była skutkiem tego, że „rząd Karola oddał Chełmszczyznę Ukrainie w rokowaniach w Brześciu” – traktat w Brześciu był przecież podpisany 9 lutego 1918 r., a cesarz Karol nie stał na czele rządu (s. 184).

I jeszcze jedna uwaga. Autor przyjął dość ryzykowną strategię krytykowania niemal wszystkich współczesnych polskich historyków zajmujących się dziejami c.k. monarchii. Szkoda tylko, że najczęściej nie potrafi odróżnić tezy autora od przywoływanych przezeń opinii. Oto przykład – Dutka tak pisze o książce Adama Koźuchowskiego *Pośmiertne dzieje Austro-Węgier*: „W najnowszej interpretacji Adama Koźuchowskiego cesarz Franciszek Józef I był przede wszystkim nieudacznikiem, ale dlatego, że w dwa lata po jego śmierci państwo uległo rozkładowi. Abstrahując od narracyjnego pęknięcia pracy Koźuchowskiego, ocena tego historyka jest powierzchowna, płytka i nieprzekonująca. Interpretacja Koźmiana jest natomiast życzliwie krytyczna, ale sądzę, że Koźmian był bliżej opisywanej rzeczywistości” (s. 182–183). Autor dodaje do tego jeszcze przypis: „Niestety połowa tej książki to rozważania z czystej teorii historii w żaden sposób nieodzwierciedlające tematu. W zasadzie książkę stanowią dwie części, pierwsza teoretyczno-historyczna odnosi się do różnych koncepcji rozumienia historii w XX wieku, a druga jest połowiczną interpretacją «piśmiennictwa» (autor nie zdecydował się czy interesuje go prasa, historiografia, dramat czy fikcja literacka?) o monarchii habsburskiej” (przypis 78).

Każdy, kto zna przywołaną książkę Adama Koźuchowskiego, wie, że stanowi ona znakomite studium analizy literackich obrazów monarchii austro-węgierskiej z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Wojciech Dutka niewiele jednak z niej zrozumiał, skoro imputuje autorowi negatywną ocenę Franciszka Józefa I (którą niesłusznie nazywa tezą). W rzeczywistości Koźuchowski pokazywał różne oceny panowania cesarza w analizowanym przez siebie piśmiennictwie: zarówno negatywne, jak i pozytywne. Szkoda, że autor nie zauważył np. takiego fragmentu tekstu Koźuchowskiego: „Logika i legen-

da pospołu zatem dostarczają argumentów przeciw krytykom cesarza. Jeśli bowiem uznać, że Austro-Węgry istotnie musiały upaść, lub tylko zaniechać dociekań czy i jak można było tego upadku uniknąć, to pomimo iż przyczyny takich założeń mogą być krańcowo różne, skutek będzie ten sam: nie sposób wykazać, że cesarz zaniedbał czegoś, co było możliwe, aby ocalić monarchię. W ten sposób wszelkie zarzuty pod adresem Franciszka Józefa tracą na znaczeniu, a on sam – «ostatni władca w starym stylu» i *un grand mainteneur* – nabiera cech heroicznych: samotnie zmagającego się z losem symbolu epoki, której – w świetle tego, co miało nadejść – nie sposób wspominać bez nostalgii<sup>42</sup>.

Kończąc ten wątek, zwrócę jeszcze uwagę, że Wojciech Dutka nie powinien używać takich fraz, jak „czysta teoria historii” czy „połowiczna interpretacja piśmiennictwa”, gdyż dyskurs naukowy wymaga precyzji i unikania niejasności. Powinien też zaniechać wartościujących określeń, jak np. „płytką” ocena, gdyż, po pierwsze, nie jest to eleganckie w stosunku do adwersarza, a po drugie, w dyskursie naukowym nie powinno się stosować kolokwializmów.

Dwa kolejne rozdziały stanowią próbę przedstawienia przez autora „światów sąsiedztwa” Koźmiana: „bliskiego”, czyli Niemiec Bismarcka (rozdział piąty), oraz „dalekiego”, czyli „białej i czerwonej Rosji” (rozdział szósty). Autor opiera się w nich przede wszystkim na wydanej w 1902 r. pracy Koźmiana *O działaniach i dziełach Bismarcka*<sup>43</sup> oraz na opisie jego podróży do Kijowa w 1879 r.<sup>44</sup> Sięga także do fragmentów rękopisu Koźmiana z okresu I wojny światowej, w którym przedstawione są jego oceny sytuacji w Rosji w latach 1917–1918<sup>45</sup>.

Nie chcąc rozwodzić się szczegółowo nad przykładami błędów, których kategorie już przytaczałem (rzeczowe, warsztatowe, językowe i interpretacyjne) – są one bowiem obecne również w tych rozdziałach – ograniczę się tylko do wytknięcia najbardziej rażących:

- 1) na s. 193 autor sam sobie zaprzecza, kiedy najpierw podaje rok 1870 niemieckiego wydania pierwszej książki Koźmiana o Bismarcku, a następnie stwierdza, że w 1876 r. Julian Klaczko „opublikował pierwszą książkę o kanclerzu Prus”; *notabene* – Bismarck był premierem Prus, a nie kanclerzem;
- 2) autor myli się, że „dzieło o Bismarcku było wynikiem długich przemyśleń i jak się wyjawia Koźmian dwa razy zabierał się do pracy” (s. 194) – w rze-

---

<sup>42</sup> Tamże, s. 187.

<sup>43</sup> S. Koźmian, *O działaniach...*

<sup>44</sup> S. Koźmian, *Z podróży do Kijowa w lutym i marcu 1879 r.* [w:] tegoż, *Podróże i polityka*, t. 2, Kraków 1905.

<sup>45</sup> S. Koźmian, *Podczas czteroletniej...*, BJ, rkps 8532-8534 I.

- czywistości książka była zebraniem wcześniejszych tekstów Koźmiana o Bismarcku, publikowanych na łamach „Przeglądu Polskiego” już od 1869 r.<sup>46</sup>;
- 3) Koźmian nie głosił tak absurdalnych poglądów, że „emigranci, którzy z przyczyn społecznych decydowali się na opuszczenie Europy i rozpoczęcie nowego życia w Ameryce, byli gorszym społecznie «materiałem» ludzkim” (s. 202) – jest to błędnie wyinterpretowany przez autora wniosek;
  - 4) Koźmian nie był autorem określenia „zbrojny pokój” – zapożyczył je z ówczesnej publicystyki (s. 215);
  - 5) trudno zrozumieć, dlaczego posługiwanie się przez Koźmiana słowem „pop” miałyby wpisywać jego „narrację o Rosji w szerszy kontekst niechęci do prawosławia rosyjskiego” (s. 226) – przecież jest to nazwa właściwa duchowieństwa prawosławnego;
  - 6) Richard von Kühlmann nie był austriackim sekretarzem stanu, tylko sekretarzem stanu do spraw zagranicznych Niemiec;
  - 7) Koźmian nie dlatego bronił władzy Habsburgów, gdyż „była to władza pomazańców bożych tak, jak władza Mikołaja II w Rosji” – Koźmianowi nie chodziło o legitymizm, tylko o lojalizm, który stanowił warunek *sine qua non* lansowanego przez niego rozwiązania austro-polskiego.

I wreszcie dochodzimy do rozdziału ostatniego, zatytułowanego *Druga trauma: wojna 1914–1918*. Autor na podstawie przywoływanego już rękopisu Koźmiana, zatytułowanego *Podczas czteroletniej wojny, 30 listopada 1914 – 16 listopada 1918*<sup>47</sup>, próbuje zrekonstruować jego opinie na następujące kwestie: genezę wojny, walczące strony i ich cele, rozwiązanie sprawy polskiej w oparciu o państwa centralne oraz ocena Piłsudskiego i legionów. Autor nie porzucił jednak próby dalszego zgłębienia świata wewnętrznego Koźmiana, czego przykładem jest podrozdział *Strach i jego pochodne*. Czytamy w nim m.in.: „Strach przed wojną jest ważnym problemem zasługującym na zauważenie. Czy można zadać pytanie o strach wywołany przez wojnę takiemu źródłu, jak tekst Koźmiana, wysoce osobistemu, faktograficznemu zapisowi wydarzeń wojennych, wzbogaconemu o odautorski komentarz? Przyznaję, że w tak rozległym źródle poszukiwałem sposobu odczuwania tego Koźmiana, który mógłby choć trochę przybliżyć odpowiedź na pytanie, jak obserwowana i analizowana wojna wpłynęła na samego Koźmiana oraz na jego ogląd świata. Jak zdefiniować ów strach, który chciałbym wydobyć z tekstu tego starego człowieka?” (s. 252).

No właśnie, jak wydobyć coś, czego w źródle nie ma? Koźmian nie dzielił się przecież swoimi intymnymi myślami, obawami czy uczuciami. Uporu za-

<sup>46</sup> Zob. rec. Stanisława Tarnowskiego książki Koźmiana: *Polak o Bismarcku*, „Przegląd Polski” 1903, lipiec–sierpień.

<sup>47</sup> Zob. przypis 5.

tem autora w imputowaniu Koźmianowi różnych traum nie mogą jednak zrozumieć. Cały rękopis jest bowiem, z jednej strony, kroniką wypadków wojennych (czerpaną głównie na podstawie prasy), z drugiej – zapisem ocen i opinii Koźmiana na temat rozwijających się wypadków wojennych i ich uczestników, a z trzeciej – promowaniem austriackiego rozwiązania sprawy polskiej, poprzez zachęcanie monarchii habsburskiej do przyłączenia Królestwa Polskiego do Galicji<sup>48</sup>. Koźmian nie przestał być *homo politicus*. Nie pisał dziennika intymnego, tylko prowadził tygodnik polityczny<sup>49</sup>.

Rozdział siódmy, mimo że pełen wad konstrukcyjnych, interpretacyjnych i językowych, zawiera stosunkowo mniej – w porównaniu z poprzednimi rozdziałami – błędów rzeczowych. Do najpoważniejszych należy zaliczyć następujące:

- 1) autor błędnie utożsamiał Tymczasową Radę Stanu z Radą Regencyjną (s. 276);
- 2) nie ma żadnych podstaw twierdzić, że Koźmian odczuwał do Dmowskiego jakąś szczególną niechęć (s. 280–281);
- 3) rząd Daszyńskiego nie powstał w październiku 1917 r., tylko proklamował się 7 listopada 1918 r. (s. 282);
- 4) Koźmian nie należał do arystokracji (s. 282);
- 5) nie jest prawdą, że „w styczniu 1919 roku, jeszcze za życia Koźmiana [...] grupa endeckich oficerów próbowała zamordować Piłsudskiego i ówczesnego premiera Paderewskiego” (s. 291) – autorowi chodzi prawdopodobnie o próbę zamachu stanu z 4 na 5 stycznia, tyle tylko, że nikt nie próbował wówczas zabić Piłsudskiego, ani tym bardziej Paderewskiego, który nie był wtedy jeszcze premierem.

Zmierzając już do końca niniejszego artykułu, odniosę się jeszcze – tak jak zapowiedziałem – do zarzutów sformułowanych pod moim adresem. Dla zwięzłości uczynię to w trzech punktach:

- 1) autor zarzuca mi, że „fundamentalnie myłę się”, że *Rzecz o roku 1863* nie była pracą historyczną (s. 19 i 86). Nie myłę się – była to praca publicystyczna, z wyraźną tezą polityczną. Zauważył to zresztą sam autor, kiedy napisał (s. 85): „Walery Przyborski określił książkę Koźmiana jako pod wieloma względami znakomitą pracę, ale przytomnie zauważył, że **dzieło to nie jest historią, raczej «pismem historyczno-politycznym»**” [podkreślenie – M.M.];
- 2) autor na s. 26 czyni mi taki oto zarzut: „Myli się natomiast Mariusz Menz, który w swoim artykule o stanie badań nad myślą polityczną krakowskich

<sup>48</sup> Zob. M. Menz, *Sprawa polska do Aktu 5 listopada w ocenie Stanisława Koźmiana*, „Historia Slavorum Occidentis” 2017, nr 2 (13), s. 103–116.

<sup>49</sup> Autor porządkował materiał według tygodni, a nie dni. Rękopis nie jest zatem typowym dziennikiem.



konserwatystów porównuje *Tekę Stańczyka* do słów Wojciecha Jaruzelskiego z grudnia 1981 roku, a także zaliczając do stronnictwa stańczykowskiego Aleksandra Wielopolskiego”. W rzeczywistości, co można łatwo sprawdzić, w artykule nigdzie nie zaliczyłem Wielopolskiego do stańczyków; a przywołując *Tekę Stańczyka*, w kontekście przemówienia Jaruzelskiego, zwróciłem tylko uwagę – czego autor nie zrozumiał – na ten sam rodzaj argumentów generała, którymi nieco ponad sto lat wcześniej posługiwali się stańczycy<sup>50</sup>;

- 3) autor na s. 193 wskazuje, że błędnie „interpretuję” tekst Koźmiana z 1870 r. jako „niemieckojęzyczne wydanie książki Koźmiana z 1902 roku”. Po pierwsze, nie ma tutaj co interpretować – autor zapewne ma na myśli „identyfikację”. Po drugie, jakże mógłbym, wbrew chronologii, identyfikować książkę wydaną w 1870 r. z publikacją z 1902 r.? Niczego takiego nie uczyniłem. Jedyne – i tu autor ma rację – źle napisałem w przypisie 56, że książka najpierw wyszła po niemiecku w 1870 r. oraz że wydanie z 1902 r. było polskim tłumaczeniem tamtej publikacji.

Pora na konkluzje. Recenzowana książka Wojciecha Dutki – w postaci, w jakiej się ukazała – nigdy nie powinna znaleźć się w księgarniach i bibliotekach. Tak złej pracy, która formalnie jest kwalifikowana jako monografia naukowa, nie czytałem chyba nigdy. Zastanawiam się, czy ktokolwiek z Wydawnictwa ją w ogóle przeczytał? Czy ktoś usiłował zrobić korektę? Książka – poza ogromem wykazanych błędów, przeinaczeń czy manipulacji – zawiera dodatkowo niemal na każdej stronie literówki. Zdarzają się powtórzenia tych samych cytatów. O kompromitujących błędach językowych – w tym ortograficznych – szkoda wspominać.

Nikomui tej książki nie polecam. Może służyć jako antyprzykład książki naukowej i antyreklama wydawnictwa, które ją „wydało”.

---

<sup>50</sup> Zob. M. Menz, *Stan badań...*, s. 378–379.

Agnieszka Kawalec  
(Uniwersytet Rzeszowski)

**O codzienności nieco inaczej...  
W kontekście monografii Jana Kucy, *O wojnie i pokoju  
w Jarosławskim 1867–1918. Rzecz o codziennym życiu  
mieszkańców, Stowarzyszenie Młody Mołodycz,  
Mołodycz 2017, 672 ss.***

Kilka lat temu ukazał się interesujący artykuł prof. Jadwigi Hoff poświęcony badaniom nad życiem codziennym w Galicji. Autorka, po gruntownym przestudiowaniu bibliografii historii Polski, ze zdumieniem zauważyła, jak niewiele jest prac na ten temat, zwłaszcza ujęć monograficznych poświęconych prowincji galicyjskiej<sup>1</sup>. Przyczyny takiego stanu rzeczy doszukiwała się m.in. w trudnościach definicji życia codziennego, w braku ścisłego określenia przedmiotu badań. Pokutowała, według niej, krzywdząca opinia, że tematyka ta nie jest poważnie traktowana przez środowisko naukowe, a przez to mniej atrakcyjna dla historyków i w efekcie marginalizowana. I choć podejście do tego zagadnienia powoli zaczęło się zmieniać, ciągle, jak dowodziła, przeważają drobne prace, przyczynki, teksty traktujące codzienność niejako „przy okazji”, rzadko natomiast pojawiają się monografie w pełni poświęcone życiu codziennemu w szerszym ujęciu, dotyczące np. miast czy miasteczek galicyjskich<sup>2</sup>.

W historiografii ostatnich lat ukazało się wiele apeli o profesjonalne i systematyczne badania nad życiem codziennym w Galicji<sup>3</sup>. Wskazywano kierunki badań, źródła przydatne do prac tego rodzaju, formułowano różne definicje pojęcia<sup>4</sup>. Jedną z ciekawszych propozycji metodologicznych, autor-

<sup>1</sup> J. Hoff, *Badania nad życiem codziennym w Galicji w historiografii polskiej po drugiej wojnie światowej* [w:] *Polska w XIX i XX wieku – społeczeństwo i gospodarka*, red. W. Caban, M.B. Markowski, J. Muszyńska, M. Przeniosło, Kielce 2013, s. 235–241.

<sup>2</sup> Tamże, s. 236–241.

<sup>3</sup> E. Kowecka, *Źródła do życia codziennego w XIX w. i metody ich badań*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3.

<sup>4</sup> *Lwów, miasto, społeczeństwo, kultura*, t. IX: *Życie codzienne miasta*, red. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Kraków 2014; A. Kawalec, *Życie codzienne i niecodzienne historyka*

stwa Doroty Malczewskiej-Pawelec i Tomasza Pawelca, nawiązywała do niemieckiej Alltagsgeschichte. Jej przedstawiciele przestali pojmować kategorię „codziennosci” jako „rutynowe wydarzenia zwykłej ludzkiej egzystencji”, a zaczęli ją postrzegać jako „dziedzinę, w której ludzie wywierają bezpośredni wpływ – przez swe działania – na otaczające ich warunki”. Innymi słowy, chodzi o pokazanie, jak „zwykli ludzie doświadczają swą codzienność”, o akcentowanie ich podmiotowości, twórczej roli, jaką odgrywają w obrębie bezpośredniej sfery własnego bytowania. Zatem przedmiotem studiów miałyby się stać codzienne doświadczenia ludzi w ich konkretnych sytuacjach życiowych, które zarazem naznaczają ich potrzeby. Nie tylko doświadczenia materialnych warunków codziennej egzystencji, ale też wszystkie te konteksty, które przypisuje się do sfery kultury<sup>5</sup>.

Wśród postulatów badawczych D. Malczewska-Pawelec i T. Pawelec wyeksponowali kilka istotnych aspektów, również z myślą o realiach galicyjskich, m.in.: warunki egzystencji (w tym pytanie, jak ludzie radzili sobie z biedą, niedostatkiem i jaki to miało wpływ na ich losy), „życie wśród wielu” – interakcje społeczne, formy relaksu, zdrowie/choroba, środowisko egzystencji, praca (w domu / zarobkowa)<sup>6</sup>. Ten zestaw problemów Jadwiga Hoff proponowała uzupełnić m.in. o sposób zagospodarowania czasu wolnego, życie rodzinne, prywatne, przygotowanie dzieci do dorosłego życia, warunki pracy różnych grup społecznych, radzenie sobie z trudnościami dnia codziennego, religijność, a nawet postawy i poglądy na różne sprawy oraz mentalność<sup>7</sup>.

Nie można zapomnieć także o pamięci i jej roli w rekonstruowaniu przeszłości. Przy okazji badań nad życiem codziennym w Galicji w czasie pierwszej wojny światowej Andrzej A. Zięba zwrócił uwagę na ten problem i na pewne niebezpieczeństwa z tym związane, wskazując jednocześnie nowe pola badawcze. Pisał m.in.: „Dziś w setną rocznicę [wybuchu pierwszej wojny światowej – A.K.] pamięć ta powraca nie tylko w formie mitologizacji heroicznej i martyrologicznej. Z albumów rodzinnych, rękopiśmiennych wspomnień, dokumentów archiwalnych wyłania się realistyczny obraz pierwszego kataklizmu, jaki przeżyła dwudziestowieczna Europa, a wraz z nią Galicja. Codzienne życie w czasach przełomu przepełnione było zwykłym wysiłkiem zaspokojenia potrzeb życiowych i nagromadzonymi w nadzwyczajnym natężeniu uczuciami strachu, niewiedzy o biegu wypadków, niepewności, co przy-

---

w *dziewiętnastowiecznym Lwowie. Przypadek Aleksandra Hirschberga (1847–1907)* [w:] tamże, s. 255–274.

<sup>5</sup> D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Życie codzienne lwowskich historyków w XIX wieku. Karol Szajnocha i Henryk Schmitt* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku*, t. IV, red. L. Zaskilniak, J. Maternicki, Lwów–Rzeszów 2006, s. 20–21.

<sup>6</sup> Tamże, s. 23.

<sup>7</sup> J. Hoff, *Badania nad życiem codziennym...*, s. 241.

niesie jutro, dezorientacji, co do tak zasadniczej kategorii rozpoznawczych jak «swoj» i «obcy». Zawarta w tych dokumentach pamięć ludzka, wymieszana z natury rzeczy z pamięcią zbiorową, dodaje do naszej książkowej wiedzy o polityce i wojnie opisy ludzkich przeżyć i stanów psychicznych, zmian obyczajowych wśród cywilów, frontowej rozrywki i religijności. Ta sama wojna, którą znamy z podręczników historii i zwykli ludzie, którym przypadło jej doświadczyć. Im w tym wypadku oddajemy głos”<sup>8</sup>.

Nie ma wątpliwości, że źródła pamięci, ich interpretacja, rzetelność naukowa i intencje badaczy wpływają na kreowany obraz przeszłości. W przypadku badań nad życiem codziennym, szczególnie toczącym się w warunkach nadzwyczajnych, np. w czasie wojny, należy mieć na uwadze szeroką perspektywę uwzględniającą aspekt czysto ludzki. Stąd zasadne wydają się pytania: jak wymienione wyżej uczucia oddziaływały na codzienne bytowanie ludności?; czy rzutowały na relacje świadków przeszłości?; w jaki sposób przeżycia te wpłynęły na pamięć o minionych czasach?

Nieprzypadkowo przywołałam te teksty. Opracowanie poświęcone życiu codziennemu w Galicji w tak szerokim ujęciu pozostanie zapewne jeszcze długo w sferze życzeń. Niemniej, próbą zmierzenia się z prezentowanymi postulatami, w wymiarze regionalnym, jest monografia Jana Kucy pt. *O wojnie i pokoju w Jarosławskim 1867–1918. Rzecz o codziennym życiu mieszkańców*, Stowarzyszenie Młody Mołodycz, Mołodycz 2017, 672 ss.

W kontekście problematyki niniejszego tomu nie sposób pominąć tej pracy. Jest to pierwsze tego typu opracowanie poświęcone codzienności w tej części Galicji, w szerokim i niecodziennym ujęciu.

Nie ocenia się książki po okładce, ale w tym wypadku pierwszy, wizualny kontakt z książką robi korzystne wrażenie. Starannie wydana, dopracowana graficznie, niewątpliwie zachęca do lektury.

Zachęca również tytuł monografii oraz wstęp do opracowania, który zawiązuje syntetyczne ujęcie problemu, w szerokiej perspektywie okresu autonomii galicyjskiej, na terytorium sporego powiatu znajdującego się na styku kilku kultur i w dodatku w ujęciu porównawczym, w zestawieniu okresu rozwoju cywilizacyjnego i dynamicznej modernizacji społeczeństwa z dramatycznym, destrukcyjnym czasem Wielkiej Wojny. Intrygują też postawione pytania badawcze, dotyczące m.in.: „warunków bytowania społeczności powiatu jarosławskiego na przełomie XIX i XX w. i roli zmian, które nastąpiły pod wpływem wydarzeń wojennych, [...] wpływ nowinek technicznych na życie codzienne, kwestie światopoglądowe i obyczajowe. Czy i w jakim stop-

---

<sup>8</sup> A.A. Zięba, *Cruenta Austria, czyli wielka wojna w małej Galicji, 1914–1918* [w:] *Monarchia, wojna, człowiek. Codzienne i niecodzienne życie mieszkańców Galicji w czasie pierwszej wojny światowej*, red. A.A. Zięba i A. Świątek, Kraków 2014, s. 16.

niu wszystkie te zmiany były ważne dla życia społecznego i rozwoju cywilizacyjnego? Czy działania wojenne tylko niszczyły? Czy i w jakim zakresie przeciętny mieszkaniec powiatu mógł być architektem swojego losu? Czy powstałe wówczas zwyczaje, kanony zachowań i struktury organizacyjne znalazły kontynuację, w więc czy to, co działo się w powiecie jarosławskim doby autonomii na przełomie XIX i XX w. przyniosło wymierne korzyści społeczeństwu powiatu w epoce niepodległości?”<sup>9</sup>.

Świetny pomysł na książkę, ambitne założenia, a jak z realizacją...?

### Kilka słów o Autorze

Nie jest przypadkiem, że Autor poświęcił swą pracę ziemi jarosławskiej i to w kontekście życia codziennego. Badania nad codziennością były konsekwencją jego wieloletnich zainteresowań dziejami i kulturą regionu, z którym jest związany. Autor to nauczyciel historii, z zamiłowania historyk regionalista. Od lat zbierał i zapisywał relacje ludzi z sąsiedztwa, zachęcał do tego również swych uczniów, a następnie je publikował<sup>10</sup>. Opowieści, legendy, wspomnienia, które, jak pisał, „oddają [...] atmosferę, sposób myślenia i zachowania mieszkańców znan Sanu i Lubaczówki z końca XIX i XX wieku. Są to zapisy ich przeżyć, doświadczeń, marzeń, wierzeń i przekonań”<sup>11</sup>. Wśród tych opowieści znajdują się również wspomnienia autentycznych przeżyć mieszkańców z czasów pierwszej wojny światowej, które odsłaniają tajemnice przeszłości w wymiarze jednostkowym. Od razu należy zaznaczyć, że nie są to krytyczne edycje źródłowe. Mają one charakter prac popularnych, w niektórych fragmentach utrzymanych w gawędziarskim tonie, ale nie można im odmówić cennych walorów poznawczych.

Relacje te dotyczyły najczęściej prawobrzeżnego Zasania, czyli miejscowości dawnego powiatu jarosławskiego i bezpośrednich okolic rozmieszczonych wzdłuż Sanu oraz jego prawobrzeżnego dopływu – Lubaczówki i obejmowały mieszkańców: Wiązownicy, Nielepkowic, Radawy, Mołodycza, Miłkowa, Oleszyc, Zapałowa, Pełkiń, Ubieszyna, Sieniawy, Majdanu Sieniawskiego i wielu innych. *Opowieści...* odkrywały fascynującą historię tych terenów, a zwłaszcza mieszkających tu ludzi i wciągały Autora w bardziej zaawansowane poszukiwania. Ich efektem, oprócz wymienionych, są dwie popu-

<sup>9</sup> J. Kuca, *O wojnie i pokoju w Jarosławskim 1867–1918. Rzecz o codziennym życiu mieszkańców*, Mołodycz 2017, s. 14–15.

<sup>10</sup> J. Kuca, *Opowieści jarosławskiego Zasania*, cz. I, Rzeszów 2008, 382 ss., wyd. II poprawione i rozszerzone, Mołodycz 2016, 460 ss.; cz. II, Rzeszów 2009, 272 ss.; cz. III, Rzeszów 2012, 360 ss., wyd. II poprawione i rozszerzone, Mołodycz 2018, 520 ss.

<sup>11</sup> Tenże, *Opowieści jarosławskiego Zasania...*, cz. I, s. 9.

larne prace, jedna poświęcona wiosce Miłków, nieistniejącej od 1947 r. skutkiem powojennych przesiedleń ludności ukraińskiej<sup>12</sup>, druga traktująca o pierwszej wojnie światowej w powiecie jarosławskim. Niestety, ta ostatnia w znacznej części jest zwykłą kompilacją<sup>13</sup>. Obie mają podobną konstrukcję: część pierwsza, syntetyczna – przedstawia pokrótce dzieje wsi lub zwięźle nakreślona historię pierwszej wojny w powiecie, na część drugą składają się fragmenty źródłowe, utwory literackie czy współczesne konteksty funkcjonujące w pamięci zbiorowej.

Wszystkie materiały źródłowe opublikowane przez Jana Kucę mają kapitalne znaczenie dla poznania życia codziennego regionu. Autor nie tylko spisywał wspomnienia mieszkańców, ale również wszedł w interakcję z czytelnikami swych prac, którzy często sami szukali z nim kontaktów i przekazywali nowe informacje. Dzięki temu lista świadków przeszłości ciągle rosła, a kolejne relacje ukazywały się we wznowieniach *Opowieści...*

To wieloletnie doświadczenie Autora jako regionalisty zaważyło na charakterze monografii *O wojnie i pokoju...* oraz na jej bazie źródłowej. W książce wykorzystano różnorodne materiały. Źródła archiwalne pozyskano głównie z instytucji regionalnych (m.in. Archiwum Państwowego w Przemyślu, Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, lokalnych muzeów, urzędów miast, kancelarii). Są to przede wszystkim dokumenty polskie. W pracy wykorzystano prasę, głównie regionalną, liczne wydawnictwa źródłowe (dane statystyczne, skorowidze, zbiory ustaw i rozporządzeń itd.), a także bogato reprezentowaną literaturę wspomnieniową. Brakuje natomiast źródeł ukraińskich i żydowskich. Dotyczy to zarówno materiałów archiwalnych, jak i drukowanych. W mojej ocenie dużą wartość stanowią materiały pozyskane od mieszkańców regionu. Są to m.in. wspomnienia, relacje, pamiętniki, dzienniki, kroniki parafialne, szkolne, kroniki miejscowości, pozostające często w maszynopisach, zdeponowane w kancelariach parafialnych, w archiwach zgromadzeń zakonnych, w miejscowych szkołach, urzędach czy rozproszone w zasobach prywatnych. Materiały te rzadko trafiały do naukowego obiegu. Warto zwrócić

---

<sup>12</sup> Tenże, *Miłków. Prawda i legenda o zaginionej wsi*, Stowarzyszenie Młody Mołodycz, Mołodycz 2017, 336 ss.

<sup>13</sup> Tenże, *O Wielkiej Wojnie w powiecie jarosławskim*, Wydawnictw Edytorial, Rzeszów 2016, 228, [8] ss. Wiele fragmentów w tej książce, zwłaszcza w części wprowadzającej, zostało dosłownie skopiowanych z monografii *O wojnie i pokoju...*, bez podania informacji o tym fakcie w przypisach. Zważywszy, że praca *O Wielkiej Wojnie...* ukazała się rok wcześniej niż monografia o życiu codziennym w powiecie jarosławskim, noty te powinny znaleźć się w tej ostatniej pracy. Niestety, tego brakuje. Dla przykładu, kolejne akapity książki *O Wielkiej Wojnie...*, s. 13, 14 pochodzą z monografii *O wojnie i pokoju...*, s. 20, 22; i odpowiednio s. 16, 17 ze stron 89, 92–94; s. 18, 19 ze stron 25–27; s. 20–22 ze stron 28–29; s. 23–24 ze strony 30; s. 25 ze strony 33; s. 28 ze strony 37 itd.

uwagę również na literaturę przedmiotu. Sporą jej część stanowią wydawnictwa regionalne publikowane na potrzeby lokalnych społeczności w niewielkich nakładach, trudno dostępne, a w kontekście prezentowanych zagadnień, istotne. I znów, są to wyłącznie wydawnictwa polskie. Uważny czytelnik od razu zauważy, że tereny, z którymi Autor jest związany prywatnie i poprzez swe publikacje, dotyczy to głównie współczesnych gmin Wiązownica i Sieniawa, są lepiej udokumentowane źródłowo niż pozostałe tereny powiatu. Częściej pojawiają się materiały o charakterze jednostkowym, osobistym, przez co prezentowane opisy są bardziej szczegółowe, sugestywne, plastyczne, a całe rozdziały objętościowo obszerniejsze.

Walorem tego opracowania jest również warstwa ikonograficzna – setki zdjęć, pocztówek, rysunków, ilustracji, map, schematów, które stanowią niemal równoległą narrację. To historia życia codziennego powiatu jarosławskiego pisana i „malowana” przez pryzmat „zwykłych ludzi”, od dołu. W tej monografii faktycznie mieszkańcy są bohaterem zbiorowym, podmiotem i przedmiotem badań. Bez wątpienia w tym tkwi atrakcyjność książki. Nie dziwi zatem fakt, że oczekiwania wobec niej już na wstępie są duże.

Czytając tę książkę, nasuwa się od razu pierwsze pytanie – do kogo ta praca jest adresowana? Czy jest to synteza o ambicjach naukowych, o czym świadczyłby obszerny aparat naukowy, liczne tabele i zestawienia, bibliografia, wykazy źródeł, indeksy, recenzje wydawnicze, czy może jest to praca kierowana do szerokiego grona odbiorców, głównie mieszkańców powiatu jarosławskiego, o charakterze popularyzującym wiedzę? Sam Autor trochę asekuracyjnie przyznaje w krótkim tekście wieńczącym dzieło pt. „*Od Opowieści... do rozprawy o życiu codziennym*”, że „książka ta ma charakter pracy popularnonaukowej z dziedziny historii”<sup>14</sup>. Jeśli tak, to po co Autor „katuje” czytelników 1562 przypisami, wieloma szczegółami, teoriami, wyjaśnieniami. Praca jest interesująca, napisana barwnym, sugestywnym językiem, momentami przybiera formę gawędy, dzięki czemu dobrze się ją czyta, ale niewątpliwie jest przeładowana treścią. Pojawia się tu wiele informacji oczywistych, powszechnie wiadomych, wręcz szkolnych, które nie wymagały szerszych wyjaśnień, co najwyżej wystarczyło odwołać się do literatury. I to przeszkadza, burzy narrację. Być może znalazły się one z myślą o masowym odbiorcy, dla którego te wszystkie wyjaśnienia miały ułatwić percepcję lektury. Podobnie jak reprodukcje, które wkomponowane w treść, ilustrują na bieżąco omawiane zagadnienia.

Już na wstępie pracy Autor zwraca uwagę na kłopoty z definicją głównego przedmiotu badań. Przyznaje: „Określenie «codzienne bytowanie» łączy się z terminem «życie codzienne», ale dokładne sprecyzowanie wzajemnych za-

<sup>14</sup> Tenże, *O wojnie i pokoju...*, s. 668.

leżności i wykluczeń wcale nie jest łatwe”. Po czym smutno konstatuje, powołując się na różne prace poświęcone życiu codziennemu, że ich autorzy „w zasadzie piszą o wszystkim”<sup>15</sup>. Szukając odpowiedniej dla siebie formuły, J. Kuca kierował się głównie wskazówkami Tomasza Szaroty<sup>16</sup> i Marii Boguckiej<sup>17</sup>, korzystał z wzorów zawartych w monografiach m.in. Reginy Renz<sup>18</sup> czy Bogdana Baranowskiego<sup>19</sup>, szeroko czerpał z sugestii Jadwigi Hoff<sup>20</sup>.

Szukał jednak własnej drogi. Wprawdzie nie pokusił się we wstępie o sformułowanie autorskiej definicji życia codziennego na potrzeby swego opracowania, pozostając bezpiecznie przy propozycjach autorytetów, ale w monografii te ramy przekroczył. Udało mu się uchwycić dynamikę zmian w życiu codziennym. Pokazał bardzo sugestywny obraz codziennego bytowania, zmieniający się w zależności od czynników zewnętrznych, a każdy jego aspekt starał się przedstawić wielowątkowo, z dwu różnych perspektyw: pokoju i wojny.

Co zatem składa się na codzienne bytowanie mieszkańców powiatu jarosławskiego w ujęciu Jana Kucy?

Głównym celem pracy, jak pisał Autor, było „pokazanie codziennego bytowania mieszkańców powiatu jarosławskiego (Polaków, Rusinów/Ukraińców, Żydów) w określonych ramach czasowych. [...] Ukazanie przemian społeczno-gospodarczych na przełomie XIX i XX w., ich wpływu na codzienne bytowanie mieszkańców oraz funkcjonowanie w warunkach wojennych na przybliżonym obszarze ówczesnego powiatu jarosławskiego. Zakres problematyki obejmuje też zmiany w sytuacji społeczno-politycznej, w przemyśle, rolnictwie, infrastrukturze komunikacyjnej, budowlanej, sanitarnej, oświatowej, w funkcjonowaniu związków wyznaniowych i stowarzyszeń. Przy tej analizie na pierwszy plan wysuwają się straty materialne i ludnościowe, które wpłynęły na codzienność wojenną. [...] Osobnego potraktowania wymagała dola żołnierza, powołanego gdzieś znad Sanu czy Lubaczówki do wojska i wystanego w odległe strony, w zupełnie inne warunki życia”<sup>21</sup>.

Monografia składa się z siedmiu rozdziałów, w których widoczne są znaczne dysproporcje nie tylko pod względem objętości, ale także merytorycznym. Rozdział pierwszy ma charakter wprowadzający. Znajduje się tu

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 6.

<sup>16</sup> T. Szarota, *Życie codzienne – temat badawczy, czy tylko popularyzacja?*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” (dalej: KHKM) 1996, R. XLIV, nr 3, s. 239–245.

<sup>17</sup> M. Bogucka, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji*, KHKM 1996, R. XLIV, nr 3, s. 247–253.

<sup>18</sup> R. Renz, *Życie codzienne w miasteczkach województwa kieleckiego 1918–1936*, Kielce 1994.

<sup>19</sup> B. Baranowski, *Życie codzienne wsi między Wartą a Pilicą w XIX wieku*, Warszawa 1969.

<sup>20</sup> J. Hoff, dz. cyt., s. 241.

<sup>21</sup> J. Kuca, *O wojnie i pokoju...*, s. 6, 13–14.



charakterystyka powiatu, struktury narodowościowej i wyznaniowej, przebieg pierwszej wojny światowej na terytorium powiatu.

Od razu zwraca uwagę zakres chronologiczny pracy określony w tytule monografii na lata 1867–1918. Cezury te nie oddają faktycznego stanu rzeczy. Zasadnicza część pracy dotyczy przełomu XIX i XX w. i to właśnie powiat z tego okresu został skonfrontowany z rzeczywistością pierwszej wojny światowej. Autor przy wielu okazjach sięga głęboko wstecz: podział administracyjny Galicji omawia od 1773 r., dzieje Jarosławia prezentuje od czasów wczesnego średniowiecza, podobnie traktuje historię miasteczek powiatu jarosławskiego: Pruchnika, Radymna, Sieniawy. Omawia też wielowiekową historię społeczności tych miast z uwzględnieniem aspektów wielokulturowości. Podobnych zabiegów użył Autor w kolejnych rozdziałach i podrozdziałach, w tym o Wielkiej Wojnie w powiecie jarosławskim, omawiając szeroko genezę konfliktu międzynarodowego, przebieg działań wojennych na terenie powiatu w latach 1914–1915, ale też odnosząc się do działań wojennych w innych regionach (np. bitwy gorlickiej). Rok 1918, zamykający narrację, nie budzi zastrzeżeń, ale i tu występują niekonsekwencje w postaci informacji wykraczających poza tę granicę (wielokrotnie w pracy znajdują się odniesienia do lat 20. XX w.)<sup>22</sup>.

Zabiegi te mają na celu stworzenie szerokiego tła stanowiącego podstawę późniejszych rozważań. Ale ta praktyka towarzyszy czytelnikowi nie tylko w rozdziałach wstępnych, ale w całej pracy. Monografia jest przez to przeładowana wiedzą ogólną; odnosi się wrażenie, że dodatkowe konteksty grają pierwsze skrzypce, a codzienność ginie w natłoku informacji.

Rozdziały drugi i trzeci – obydwie bardzo obszerne, liczące 120 i 90 stron, to zasadnicze fragmenty pracy i dość dobrze udokumentowane. Rozdział drugi zawiera charakterystykę codziennej egzystencji ludności cywilnej w czasie pokoju. Przedstawiono tu głównie wpływ materialnych aspektów na życie codzienne: otoczenie (wygląd miast, infrastruktura, kolej, koszary wojskowe) warunki życia (dom, mieszkanie, ubiór, warunki sanitarne, stan zdrowia ludności, pożywienie w miastach i na wsi) itp. W rozdziale trzecim zaprezentowano życie codzienne ludności cywilnej w czasie wojny. W nowych warunkach pojawił się cały wachlarz problemów wcześniej nieznanych, np.: zarządzenia władz wobec ludności cywilnej podporządkowujące ją potrzebom wojska i działaniom wojennym (zapasy żywnościowe, nakaz opuszczenia miast i wsi, ograniczenia w swobodnym przemieszczaniu się, godzina policyjna, „oczyszczanie przedpoła dla własnych wojsk” w miejscach strategicznych, w tym palenie całych wiosek zarówno przez wojska austro-węgierskie, jak i rosyjskie, egzekucje, samosądy), warunki życia w czasie walk podczas kolej-

<sup>22</sup> Np. tamże, s. 33.

nych kampanii i po ich zakończeniu, bestialstwo żołnierzy obu walczących stron, warunki mieszkaniowe, ubiór, problemy z aprowizacją, głód, choroby, rozwój bandytyzmu, pomoc sąsiedzka, postawy altruistyczne, straty w ludziach i materialne, stosunek władz do ludności.

Takie bezpośrednie zestawienie obu rozdziałów uwidacznia zachodzące zmiany, dramatycznie pogarszającą się sytuację ludności cywilnej. Bogata dokumentacja źródłowa, zwłaszcza literatura wspomnieniowa, tworzy przejmujący obraz całości, który głęboko zapada w pamięć.

Rozdział czwarty poświęcony został pracy. Tym razem Autor nie podzielił materiału na dwa odrębne rozdziały dotyczące pokoju i wojny. Zagadnienia te, uporządkowane chronologicznie i problemowo w ramach podrozdziałów, mieszczą się w jednym, liczącym 100 stron tekście. Omówiono tu przemysł, rzemiosło i handel funkcjonujący w Jarosławiu i powiecie. Autor skupił się jednak bardziej na opisie infrastruktury, charakterystyce działających stowarzyszeń, korporacji niż na faktycznym opisie warunków pracy i codziennych problemach robotników. Interesujący natomiast jest fragment dotyczący warunków i dostępu do edukacji zawodowej młodzieży. Nieproporcjonalnie dużo uwagi Autor poświęcił wystawom przemysłowym w 1906 w Sieniawie i w 1908 r. w Jarosławiu, tłumnie odwiedzanym przez okoliczną ludność. Głównym źródłem dochodu, zwłaszcza ludności wiejskiej, był handel, stąd wiele miejsca zajmują opisy targów, jarmarków i wszystkie związane z tym sprawy (przygotowanie towaru na sprzedaż, okazje do spotkań, wymiana informacji, rozrywka).

Dość skromnie, na tle poprzedniego, prezentuje się podrozdział charakteryzujący inteligencję. Zawodom z tej grupy społecznej poświęcono krótki, 5-stronicowy tekst. Ma on głównie charakter statystyczny i informacyjny. Autor wymienia tu konkretne zawody i stan liczebny pracowników, w sposób jednostkowy odnosi się do relacji urzędników państwowych do pracowników niższego szczebla. Brakuje natomiast głębszej analizy warunków pracy oraz charakterystyki codziennego życia przedstawicieli tej grupy zawodowej.

Zupełnie inaczej przedstawia się podrozdział o pracy na roli, charakteryzujący stosunek ludności wiejskiej do ziemi jako głównego źródła utrzymania. Niczym w *Chłopach* Reymontowskich Autor prezentuje warunki pracy na wsi w cyklu czterech pór roku. Jest to barwny opis upraw, hodowli zwierząt, narzędzi, roli mężczyzn, kobiet i dzieci w gospodarstwie, okraszony wieloma fragmentami wspomnień. Kolejne podrozdziały dotyczą pracy pod znakiem wojny i pod kontrolą państwa, znajduje się tu również charakterystyka zmian zachodzących w życiu społecznym pod wpływem wydarzeń wojennych. Autor przedstawia dramatyczne skutki wojny dla miejscowej ludności, wyznacza nowe role społeczne dla kobiet i dzieci, podkreśla rolę pomocy sąsiedzkiej.

Kolejny rozdział poświęcony edukacji. Znajduje się tu opis systemu szkolnego, rozwoju sieci szkolnej, bibliotek, działalności różnych organizacji

wspierających edukację, w tym rola właścicieli ziemskich w tym zakresie. Przedstawiono warunki pracy i edukacji w szkołach na przełomie XIX i XX w., świadomość chłopów wobec przydatności kształcenia dzieci, mentalność tych ludzi. Autor w tym rozdziale zaprezentował problemy dotyczące przede wszystkim edukacji na poziomie elementarnym. Faktycznie w powiecie dominowało szkolnictwo ludowe. Niemniej istniały również szkoły średnie, zawodowe, o których specyfice niewiele znajdziemy tu informacji. Zostały one tylko wymienione w tekście. W tym miejscu nie ma mowy o edukacji dzieci żydowskich – problem ten omówiono gdzie indziej. Brakuje porównania szkół polskich i ukraińskich. Druga część rozdziału przedstawia wojenne losy szkół, warunki pracy nauczycieli, losy uczniów, nowe zadania realizowane przez szkoły w warunkach wojny, głodu i chorób zakaźnych, omówiono organizacje wspierające działalność edukacyjną i charytatywną, w tym przeznaczone dla ludności polskiej i ruskiej/ukraińskiej.

Rozdział szósty pt. *W kościele, cerkwi i synagodze. Bogactwa i różnorodność życia religijnego* w mojej ocenie jest najsłabszy, przynajmniej w części poświęconej czasom pokoju. Rozdział liczy wprawdzie 100 stron, ale pod względem objętościowym i merytorycznym jest pełen dysproporcji. Jak sam Autor podaje, „Według spisu z 31 XII 1900 r. ludność powiatu jarosławskiego liczyła 135 573 osoby, z czego [...] 48,8% stanowili rzymscy katolicy, [...] 41,2% grekokatolicy, [...] 10,2% izraelici, [...] 0,25% ewangelicy, [...] 0,02% inne wyznania. [...] Wielokulturowość wymuszała konieczność ułożenia stosunków międzyludzkich na odpowiednim poziomie. Jednocześnie była ważnym czynnikiem ubogacającym poszczególne wyznania, ale prowadziła też do lokalnych rywalizacji i konfliktów powodując chociażby walkę o «dusze»”<sup>23</sup>.

Chociaż w powiecie jarosławskim liczba ludności rzymskokatolickiej była niewiele większa od grekokatolików, nie ma to odzwierciedlenia w tekście. Katolikom Autor poświęcił 27 stron tekstu, grekokatolikom niespełna 12 (odliczając ilustracje i zestawienia statystyczne – 7), Żydom – 17. O ewangelikach i innych wyznaniach nie ma słowa.

W części poświęconej rzymskim katolikom omówiono organizację administracji kościelnej w ramach diecezji przemyskiej, z wydzieleniem dekanatów i parafii znajdujących się na terytorium powiatu jarosławskiego, w tym nowo tworzonych. Nieproporcjonalnie dużo miejsca zajmują informacje na temat biskupa Józefa Sebastiana Pelczara, jego życia, działalności duszpasterskiej, społecznej, charytatywnej. W tekście z kronikarską dokładnością Autor relacjonuje kolejne wizytacje biskupa w poszczególnych parafiach, cytuje szeroko jego kazania, przedstawia liczne inicjatywy mające na celu odrodzenie życia

<sup>23</sup> Tamże, s. 460.

kościelnego. O relacjach katolików z grekokatolikami wspomniano raz, przy okazji sporu o możliwość korzystania z cerkwi w Cieplicach przez wyznawców obu obrządków<sup>24</sup>.

Na tym tle bardzo niekorzystnie wypada rozdział o grekokatolikach. Na wstępie Autor scharakteryzował strukturę Cerkwi grekokatolickiej, przywołał dwa ważne dokumenty regulujące wzajemne stosunki rzymskich i greckich katolików (konkordat Stolicy Apostolskiej z Austrią z 1855 oraz Konkordia kościoła greckiego z łacińskim z 1863 r.), przedstawił pokrótce działalność kolejnych biskupów do 1918 r. włącznie. Natomiast charakterystykę podziału i funkcjonowania parafii oraz życie i gospodarkę plebańską omówił na podstawie dokumentów z końca XVIII w. (np. wizytacji kanonicznych parafii z lat 1744, 1777 czy danych o parafiach grekokatolickich z roku 1790)<sup>25</sup>. O ile podział administracyjny ukształtował się w tym czasie i nie ulegał później większym zmianom, stąd wykorzystanie tych źródeł można uznać za zasadne, o tyle budzi to wątpliwości w przypadku życia codziennego duchownych, ich rodzin i całych parafii. Dziwi to tym bardziej, że kilka akapitów później, podając dane statystyczne, Autor przywołuje dokumenty z tego samego zespołu Archiwum Biskupstwa Grekokatolickiego z końca XIX w. Poza tym do dziejów Kościoła grekokatolickiego zachowało się wiele innych materiałów dotyczących funkcjonowania cerkwi w II połowie XIX w. i na początku XX w., jak choćby publikowane Schematy grekokatolickie.

Wbrew zapowiedziom o wielokulturowości tego regionu, wzajemnych relacjach, rywalizacji, choćby o „dusze”, czytelnik niewiele się dowie. A szkoda. W pracy znajduje się również charakterystyka społeczności żydowskiej, która jednak została zaprezentowana w oderwaniu od polskich czy ruskich sąsiadów. Autor omówił funkcjonowanie samorządu żydowskiego ze szczególną rolą rabina, zadania i rolę gminy żydowskiej z wszystkimi jej elementami (synagoga i domy modlitw, kirkuty, mykwy, rzeźnie), przybliżył zasady wychowania i edukacji młodzieży (chłopców) w chederze, scharakteryzował tradycyjną społeczność żydowską, omówił specyfikę świąt żydowskich, tradycje i obrzędy związane z ważnymi wydarzeniami w życiu, jak np. zaślubiny czy pogrzeby, przedstawił rolę kobiet w społeczeństwie, a także wskazał ważne ośrodki życia ludności żydowskiej, jak Jarosław, Pruchnik i Sieniawa. Ta część pracy została przygotowana wyłącznie na podstawie opracowań: literatury naukowej i popularnej (w tym *Kalendarza wielokulturowego* z roku 2013).

Część druga, poświęcona wojnie, wydaje się lepsza tak pod względem źródłowym, jak i merytorycznym. Autor przedstawił tu ogrom zniszczeń w infrastrukturze kościelnej wszystkich wyznań, próbę ratowania mienia i odbu-

---

<sup>24</sup> Tamże, s. 468.

<sup>25</sup> Tamże, s. 484–488.

dowy świątyń, problemy społeczne w sferze moralnej, radykalizację nastrojów, antyklerykalizm z jednej strony, z drugiej wzmożone wysiłki duchownych o rozbudzenie gorliwości wiary. Autor więcej uwagi poświęcił funkcjonowaniu parafii greckokatolickich, prześladowaniom ludności ruskiej posądzanej często przez władze austriackie o zdradę i szpiegostwo.

Autor nie pominął też dramatów ludności żydowskiej, szczególnie pozostającej na łasce okupacyjnych wojsk rosyjskich. Żydzi traktowani przez Rosjan jako ultraloyalni stronnicy habsburscy narażeni byli z ich strony na pogromy w wielu miejscowościach. Konsekwencją tego były ucieczki z miejsc zamieszkania, grabież pozostawionego majątku, pozbawianie ich praw obywatelskich, likwidacja gmin wyznaniowych. Skomplikowana sytuacja międzynarodowa, w tym dążenie Ukraińców do budowy własnego państwa, miała wpływ na podsycanie konfliktów polsko-ukraińskich, oskarżanie Żydów o sprzyjanie Ukraińcom, a to generowało nowe dramaty. Wobec zbliżającego się kolejnego konfliktu zbrojnego obszar jarosławskiego Zasania – od Sieniawy, Jarosławia po Radymno, kontrolowany był przez oddziały ukraińskie z siedzibą w Lubaczowie. Władze polskie stacjonowały w okręgu Sieniawy i znów te tereny narażone były na działania zbrojne.

Wydarzenia wojenne zahamowały rozwój wszystkich organizacji wyznaniowych, przyniosły ogromne straty materialne i ludzkie, zaogniły konflikty pomiędzy grupami etnicznymi i wyznaniowymi.

I w końcu rozdział ostatni – żołnierska codzienność. Jeden z najciekawszych w tej pracy. Autor pokazał tu drogę żołnierza od mobilizacji, poprzez wszystkie etapy wojny, po moment powrotu do domu lub częścię – po grób. Widzimy tu nie tylko przejmujące obrazy codzienności żołnierskiej, ale również dramat rodzin. Ta część pracy jest dobrze udokumentowana, szczególną wartość mają materiały osobiste, wspomnienia, dzienniki.

Autor wyznaczył sobie ambitny plan, ale nie zdołał go w pełni zrealizować. Z pewnością nie otrzymaliśmy odpowiedzi na wszystkie postawione w pracy pytania, co zresztą Autor uczciwie przyznał<sup>26</sup>. To, co trzeba mu oddać, to fakt, że odważnie podjął wiele wątków, mierząc się z omawianymi wcześniej postulatami. Realizacja niektórych z nich nie jest w pełni satysfakcjonująca.

Lektura tej książki pozostawia pewien niedosyt. Autor zebrał spory i interesujący materiał, ale mógł go lepiej spożytkować. Najbardziej brakuje mi tu charakterystyki współegzystencji sąsiadujących ze sobą narodowości w różnych aspektach życia, przenikania kultur, wzajemnych relacji (choćby rodzinnych, jak mieszane małżeństwa, wychowywanie dzieci w rodzinach polsko-

<sup>26</sup> Tamże, s. 15, 669.

ruskich, skala tego zjawiska), konfliktów, rywalizacji, porównań. Nie mamy jasnej odpowiedzi, czy społeczności te żyły obok siebie, w izolacji, czy koegzystowały, a jeśli tak, to w jakich sferach życia najbardziej. Autor pozostawił czytelnika ze stwierdzeniem, że „charakterystyczną cechą wielokulturowości powiatu była dominacja ludności polskiej nad pozostałymi grupami narodowościowymi – Żydami, Ukraińcami oraz nielicznymi Niemcami i Austriakami”<sup>27</sup>. Nie jest satysfakcjonujące. A można to było w łatwy sposób zrobić choćby w podsumowaniach poszczególnych rozdziałów.

Autor bardziej koncentrował się na warunkach egzystencji (instytucjonalnych, administracyjnych, materialnych itp.), które są łatwo uchwytnie w źródłach, niż na samej egzystencji. Czasami brakuje głębszej analizy, wniosków.

O wielu usterkach była już mowa. Warto zwrócić uwagę na niedociągnięcia warsztatowe, o jednym z nich wspomniano już w przypisie 13. Autor miał często kłopoty z selekcją materiału, za wszelką cenę chciał pokazać wszystko, co udało mu się zdobyć, niewątpliwie z dużym wysiłkiem. Czasami natłok cytatów czy kumulacja informacji męczy czytelnika, podobnie jak zbyt częste posługiwanie się językiem źródła. Wątpliwości pojawiają się również w kontekście wiarygodności źródeł i rzetelności ich krytyki. Dotyczy to szczególnie niektórych relacji i wspomnień o charakterze lokalnym pozostających w rękopisach lub pozyskanych dzięki wywiadam. W wielu przypadkach J. Kuca nie podaje informacji na temat autorów wspomnień, kiedy relacje zostały spisane, czy był to bezpośredni świadek wydarzeń, czy ktoś reprezentujący młodsze pokolenie, gdzie znajdują się oryginalne dokumenty. Stąd od razu pojawiają się wątpliwości, na ile te materiały są wiarygodne i czy relacje faktycznie odnoszą się do określonych okresów historycznych<sup>28</sup>. Uważam za niewystarczającą informację, że np. kserokopia źródła znajduje się w zbiorach prywatnych autora, gdzie zatem zdeponowano oryginał? Czy w ogóle się zachował?<sup>29</sup> itd. Informacji tych brakuje nie tylko w przypisach, nie ma ich również w bibliografii prac. I nie są to jednostkowe przypadki.

Pojawiały się nieprecyzyjne zapisy bibliograficzne w przypisach, pomyłki, brak numerów stron w cytowanych dokumentach czy opracowaniach. Widoczne są również braki najnowszych opracowań, i to kluczowych dla omawianej tu tematyki<sup>30</sup>. Autor korzystał w przeważającej większości z literatury

---

<sup>27</sup> Tamże, s. 625.

<sup>28</sup> Dla przykładu: tamże, s. 349, przyp. 873; s. 350, przyp. 876; s. 402, przyp. 1007.

<sup>29</sup> Tamże, s. 414, przyp. 1030.

<sup>30</sup> Dla przykładu wymienię tylko kilka prac, które w kontekście prezentowanej tematyki byłyby szczególnie przydatne: *Monarchia, wojna, człowiek. Codzienne i niecodzienne życie mieszkańców w czasie pierwszej wojny światowej*, red. A.A. Zięba i A. Świątek, Kraków 2014; B. Wilk, *W „Małym Wiedniu nad Wisłą”. Życie codzienne Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej 1867–1918*, Kraków 2008; T. Pudłocki, *Iskra światła czy kopca pochodnia? Inteligen-*

starszej, z lat 80., 90. i początku dwutysięcznych. Brakuje wydawnictw ukraińskich. Wielokrotnie zarzucałam też Autorowi, że praca jest nierówna, nie zawsze dobrze udokumentowana źródłowo.

Pomimo tych niedoskonałości uczciwie należy przyznać, że recenzowana monografia ma cenne walory poznawcze, jest ciekawą pracą na rynku wydawnictw regionalnych.

Ta książka, przygotowana w stulecie pierwszej wojny światowej i odzyskania niepodległości przez Polskę, jest manifestem przeciwko wojnie. Nakreślony obraz jest bardzo przejmujący, wręcz naturalistyczny, ale przez to prawdziwy. Książka niewątpliwie jest godna polecenia. Myślę, że spotka się z ciepłym przyjęciem szczególnie wśród mieszkańców regionu, a zwłaszcza Jarosławia czy gmin Sieniawa i Wiązownica. We fragmentach dotyczących miejscowości tu usytuowanych znajduje się wiele niezwykle interesujących relacji mieszkańców. Potomkowie tych osób nadal tu żyją, wiele tych historii znają z rodzinnych opowieści. Czytelnik znający topografię prezentowaną w książce widzi konkretne miejscowości, budynki, tablice nagrobne z nazwiskami przytaczanych osób. Publikowane ilustracje dopełniają całości.

Tej książki nie da się czytać na chłodno, bez emocji, zwłaszcza jeśli odbiorca pochodzi stąd. Przedstawione sceny z życia codziennego zapadają głęboko w pamięć, przywołują wspomnienia i zasłyszane historie z przeszłości, zmuszają czytelnika do konfrontacji obrazów zapisanych w pamięci z zamieszczonymi w książce. Choćby dla tych wrażeń warto po nią sięgnąć.

---

*cja w Przemysłu w latach 1867–1939*, Kraków 2009; A. Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014; T. Kargol, *Odbudowa Galicji ze zniszczeń wojennych w latach 1914–1918*, Kraków 2012; R. Pelczar, *Szkoły parafialne na pograniczu polsko-ruskim (ukraińskim) w Galicji w latach 1772–1869*, Lublin 2009; tenże, *Rzymskokatolickie szkoły trywialne w Galicji w latach 1774–1875*, Lublin 2014; tenże, *Greckokatolickie szkoły trywialne w Galicji w latach 1774–1875 na przykładzie diecezji przemyskiej*, Krosno 2017; E. Juško, *Rada Szkolna Krajowa i jej działalność na rzecz szkoły ludowej w Galicji (1868–1921)*, Lublin–Tarnów 2013; tenże, *Szkolnictwo polskie na terenie Galicji w dobie Wielkiej Wojny*, Tarnów–Łapczyca 2016.

Szczepan Kozak

(Uniwersytet Rzeszowski)

**Michał Krajkowski, *Oblicza prowincji. Galicja w polskojęzycznej prozie pisarzy zaboru austriackiego II połowy XIX wieku*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2016, 322 ss.**

Książka Michała Krajkowskiego ukazująca się w 2016 r. przywodzi na myśl wcześniejsze dzieło Marii Kłańskiej *Daleko od Wiednia* prezentujące obraz Galicji widziany oczami obcokrajowca, tu konkretnie niemieckiego mieszkańca lub podróżnika odwiedzającego tereny zaboru austriackiego<sup>1</sup>. Tym razem do rąk czytelnika trafia niejako druga część tej swoistej „mozaiki”. W obu przypadkach autorzy poruszają się w kręgu badań literaturoznawczych, niemniej jednak wnioski, jakie wyciągają, stają się atrakcyjne poznawczo dla historyka XIX w. interesującego się dziejami społeczeństwa. Książka Krajkowskiego wkracza jednak do galicyjskiej historiografii w delikatnie innej atmosferze. Obok takich dzieł, jak *Inna Galicja* Danuty Sosnowskiej<sup>2</sup>, czy trochę niedocenionej pracy Urszuli Górskiej, którą wieńczy podtytuł *Przypadek bohatera galicyjskiego*<sup>3</sup>, *Oblicza prowincji* pojawiają się na fali dyskursu postkolonialnego. Sam Autor daje temu wyraz, pisząc: „Postulat prowadzenia badań literaturoznawczych na płaszczyźnie kulturowej jest także charakterystyczny dla innego, popularnego współcześnie nurtu badań postkolonialnych. W naszym przypadku ta propozycja jest szczególnie kusząca ze względu na niezwykle mocno akcentowany w niej aspekt polityczny, operowanie pojęciami centrum i peryferii, podrzędności i marginalizacji”<sup>4</sup>. Takie podejście sprawia, iż jako czytelnik pozostaję pod wrażeniem tej książki, która ma również

<sup>1</sup> M. Kłańska, *Daleko od Wiednia, Galicja w oczach pisarzy niemieckojęzycznych 1772–1918*, Kraków 1991, s. 7.

<sup>2</sup> D. Sosnowska, *Inna Galicja*, Warszawa 2008.

<sup>3</sup> U. Górską, *W poszukiwaniu tożsamości Europy środkowej. Przypadek bohatera galicyjskiego*, Warszawa 2012.

<sup>4</sup> M. Krajkowski, *Oblicza prowincji. Galicja w polskojęzycznej prozie pisarzy zaboru austriackiego II połowy XIX wieku*, Toruń 2016, s. 54.



głęboko tradycyjne zakorzenienie, tym bardziej że autor, rozwijając swoje rozważania, świadom konsekwencji, jakie niesie taka metodologia, stara się utrzymywać pewien dystans.

Badania nad prowincją galicyjską to ciągle jeszcze rzadkość. Jeśli już, prace o tej tematyce, o ile nie pojawiały się sporadycznie, definiowały ją bez głębszej refleksji, na zasadzie swoistej autopsji najczęściej opartej na wykluczeniu. W Galicji prowincją było wszystko poza Krakowem i Lwowem. Książka Krajковского w niemałym stopniu porządkuje ten obszar i to jest jej istotna zaleta. Odwołuje się ponadto do konstruktów nie tyle chronologiczno-przestrzennych, co mentalnościowych. Sporo tam dywagacji na temat peryferyjności, prowincjonalizmu czy rozmaitych relacji. Otrzymujemy zatem bardzo interesujący przegląd stanowisk od Jerzego Speiny z jego miasteczkiem jako przestrzenią z pewnymi zachowaniami utożsamianymi z prowincją czy prowincjonalizmem, po propozycje Ewy Paczoskiej i „doświadczenie prowincji”. To ostatnie zresztą staje się dla Krajковского swoistym mottem wybrzmiewającym w kolejnych rozdziałach. Doświadczenie prowincji jest według niego „potencjalnie zbiorowym doświadczeniem wszystkich Galicjan i nie ogranicza się do jakiejś wąsko zlokalizowanej grupy”<sup>5</sup>. Następnym etapem tego doświadczenia ma się okazać tożsamość galicyjska.

Książka składa się zatem z 5 rozdziałów, *Zakończenia* i *Bibliografii*. Choć ich tytuły, brzmią na wskroś poetycko, Autor podszedł do swoich rozważań w sposób bardzo rzeczowy. W rozdziale pierwszym omówił podstawy teoretyczne prowincjonalizmu i peryferyjności (tutaj na uwagę zasługuje znajomość literatury problemu), a w kolejnych (zatytułowanych: *Na uboczu historii?*, *Anatomia zacofania*, *[Auto]portret prowincjusza*, *Ex occidente lux? Dyskusje cywilizacyjne w prozie galicyjskiej*) wysublimował problemy nurtujące prowincjonalnych mieszkańców tego zaboru, by następnie ukazać ich odzwierciedlenie w literaturze czy może bardziej w poglądach wybranych XIX-wiecznych pisarzy (jak pisze, „poprzez literaturę dotrzemy więc do żywego doświadczenia pisarzy, świadków dziewiętnastego stulecia”<sup>6</sup>). Podstawą tej arcyciekawej analizy stała się twórczość literacka znanych skądinąd autorów, jak Michał Bałucki, Jan Lam, Władysław Łoziński, Jan Zachariasiewicz, Ignacy Maciejowski czy Józef Rogosz (a również innych, np. konserwatywnego publicysty Pawła Popiela). Ich dzieła, nieobce zresztą historykowi (por. *Wielki świat Capowic Lama*<sup>7</sup> czy *Pan burmistrz z Pipidówki* Bałuckiego<sup>8</sup>) dekodowane są za pomocą dychotomii: kolonizator – kolonizowany czy centrum – pro-

<sup>5</sup> Tamże, s. 59.

<sup>6</sup> Tamże, s. 15.

<sup>7</sup> J. Lam, *Wielki świat Capowic*, Warszawa 1956.

<sup>8</sup> M. Bałucki, *Pan burmistrz z Pipidówki. Powieść z życia autonomicznego Galicji*, Kraków 2003.

wincja. Szyną, która spaja tę konstrukcję, są różne aspekty z dziejów Galicji widziane przez pryzmat „makro”. Ta mentalna podróż bezdrożami galicyjskiej prowincji rozpoczyna się w rozdziale II, na którego kartach Autor poszukuje odzwierciedlenia w twórczości literackiej dylematów natury społeczno-politycznej tego okresu. Sygnalizuje zatem kwestie poczucia tożsamości narodowej między lojalizmem a irredentą.

Podobnie rzecz się ma z innymi aspektami tej rzeczywistości, na które historycy zwrócili już wcześniej uwagę. Mam tu na myśli proces modernizacji XIX-wiecznego społeczeństwa postępujący w Galicji z pewnym opóźnieniem (rozdział III). W kontekście dyskursu postkolonialnego wybrzmiewa pytanie: „czy samo zaszczerpienie zachodnich wynalazków spowoduje automatyczną poprawę warunków życia ludności?”<sup>9</sup> Typowym markerem tego zjawiska staje się rozwój przemysłu naftowego traktowany jako egzemplifikacja przemian modernizacyjnych<sup>10</sup>, ale również inne wydarzenia: Krajowa Wystawa Rolnicza i Przemysłowa<sup>11</sup>, kolej Karola Ludwika. Interesujące są zwłaszcza paralele ukazujące dystans cywilizacyjny: doprowadzenie kolei Karola Ludwika do Lwowa zestawia Autor z budową odcinka metra między stacjami Paddington i Farringdon Street w Londynie, zaś otwarcie wystawy lwowskiej z budową wieży Eiffla w Paryżu.

Dwa ostatnie rozdziały zdominowała kwestia „galicyjskości”, jej wyrazu i odzwierciedlenia w mentalności mieszkańców. Pojawiają się zatem różne konotacje tego pojęcia – od negatywnej do pozytywnej. Ten – rzecz by można – ikonostas tworzą postfeudalne wzory kulturowe, takie jak kastowość społeczeństwa galicyjskiego, uprzywilejowanie arystokracji, Żydzi jako obcy itp., a także swoiste enklawy galicyjskości, które Autor odnajduje pod postacią dworku szlacheckiego, pałacu arystokratycznego czy domu mieszczańskiego.

Czytelnik mimochodem sam dostrzega więc tytułowe różne oblicza prowincji, bardziej zresztą mentalnościowe i traktowane jako rodzaj fenomenu. Są to galicyjskie mikroświaty czy raczej mikroświaty *Zaginionego Królestwa*<sup>12</sup>, których wspólną cechą jest zamknięcie na nowość. Konkluzja jest jednak pozytywna, wiąże bowiem pojęcie galicyjskości – będące kwintesencją tych rozważań – z poczuciem dumy, godności i zakorzenienia.

Reasumując, otrzymujemy bardzo interesującą i wartościową pozycję, kontrastującą z niektórymi pracami o zbliżonej tematyce.

<sup>9</sup> M. Krajkowski, dz. cyt., s. 131.

<sup>10</sup> Tamże, s. 182.

<sup>11</sup> Tamże, s. 186–187.

<sup>12</sup> Tamże, s. 300. Por. N. Davies, *Galicja jako Królestwo Zaginione* [w:] *Kraków i Galicja wobec przemian cywilizacyjnych (1866–1914). Studia i szkice*, red. M. Stala, K. Fiołek, Kraków 2011, s. 7–12. Zob. polemika M. Menza: tenże, *Recepcja Galicji we współczesnej historiografii polskiej*, „Sensus Historiae” 2014, t. 16 (3), s. 86–89.

Szczepan Kozak

(Uniwersytet Rzeszowski)

**„Biuletyn Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej”  
2009, nr 1, 196 ss.; 2012, nr 2, 256 ss.; 2015,  
nr 3, 224 ss.; 2017, nr 4, 244 ss.**

Czasopiśmiennictwo od lat stanowi istotną część literatury regionalnej, która z różnym powodzeniem stara się popularyzować badania naukowe w wymiarze lokalnym. Tutaj jednak jego rola kształtowana bywa różnymi, niekiedy pozamerytorycznymi czynnikami. Częste zresztą dzisiaj jest podważanie jakości publikowanych tekstów, choć ten zarzut nie we wszystkich przypadkach wydaje się uprawniony. Faktem jest natomiast, iż periodyki tej właśnie proveniencji przeszły w ostatnim okresie istotną ewolucję. Wzrost liczebności i popularności rozmaitych „Roczników”, „Zapisków”, „Biuletynów” itp. dał się zauważyć po 1989 r. Wcześniej, inspirowane przez różnego rodzaju stowarzyszenia naukowe, powstawały jako efekt współpracy środowiska naukowego oraz regionalistów. Ich cechą była wielowymiarowa różnorodność, na ogół też dbałość o poziom merytoryczny. Do kanonów akademickich przeszły choćby profesjonalne artykuły naukowe publikowane w „Roczniku Przemyskim”<sup>1</sup> czy „Roczniku Historyczno-Archiwalnym” (a ograniczamy się tylko do terenów Podkarpacia). Z czasem, zwłaszcza w środowisku regionalistów zachęconych swobodą wypowiedzi zaistniała po przemianach ustrojowych, ujawniła się tendencja do tworzenia nowych tytułów. Nie zawsze były to inicjatywy trafne i część z nich nie przetrwała próby czasu. Dostrzegalna była jednak chęć współpracy z obszarem nauki, stąd wśród autorów – obok debiutantów rekrutujących się z grona absolwentów uczelni wyższych podobnie jak poprzednio (choć już nie tak często), spotkać można było nazwiska reprezentantów środowisk naukowych. Właśnie ta otwartość stanowić miała, jeśli już nie gwarancję, to co najmniej namiastkę dbałości o poziom merytoryczny.

<sup>1</sup> Por. A. Gilewicz, *Stosunki pieniężne w Galicji w latach 1772–1914*, „Rocznik Przemyski” 1958, t. 9, s. 151–185.

Dziś, wobec preferowanego modelu ewaluacji uczelni, można wyrazić obawy o to właśnie pozytywne oddziaływanie, wpisujące się w misję uniwersytetu. Zjawisko punktozy stawia zarówno redakcje regionalnych periodyków, jak i przedstawiciele środowisk naukowych w dość trudnej sytuacji. Współpraca z wydawnictwem regionalnym, owocująca nawet najlepszym artykułem, niemal nie liczy się do dorobku konkretnego badacza.

„Biuletyn Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej” wydaje się jednak przeczyć tym ponurym wizjom. Choć trudno byłoby zakwestionować jego regionalny charakter, zarówno skład rady naukowej, jak i zespół autorów tworzą przedstawiciele uniwersytetów z Rzeszowa, Krakowa, Wrocławia, a także z Polskiej Akademii Nauk. „Biuletyn Muzeum Kultury Ludowej” wydawany jest od 2009 r., dotąd ukazały się cztery tomy (kolejno: 1/2009, 2/2012, 3/2015, 4/2017). Pierwotnie teksty publikowano w ramach trzech działów: *Artykuły*, *Materiały źródłowe*, *Muzealia*, które w kolejnych latach uzupełniono o *Varia*, *In memoriam*, *Recenzje*. Średnio w jednym tomie zamieszczono 12–13 tekstów z dziedziny etnografii, historii, historii sztuki. Jak wynika z założeń redakcyjnych, tematyka pokrywa się z profilem działalności wydawcy – Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej i oscyluje wokół dziejów miejscowości położonych w obszarze zamieszkiwania grup etnograficznych Lasowiaków i Rzeszowiaków. Czasopismo stanowi bardzo interesujący przykład ewolucji w kierunku coraz większej profesjonalizacji, której wzrost możemy obserwować w kolejnych tomach. Najlepiej ilustruje ją kształt tomu ostatniego, o tematyce wyraźnie wykraczającej już poza przyjęte pierwotnie granice etniczne. Artykuły Tomasza Kargola (*Komitet Obywatelski Odbudowy Wsi i Miast w Krakowie a „techniczna odbudowa” Galicji w latach 1914–1918*<sup>2</sup>), Izabeli Wodzińskiej (*Galicyski poradnik dla osób duchownych. O „Medycynie pasterskiej” Józefa Sebastiana Pelczara*<sup>3</sup>) czy Arkadiusza S. Więcha (*Księgi pamięci jako źródło historyczne do badań społeczności żydowskiej na terenie obecnego województwa podkarpackiego*<sup>4</sup>) aspirują bowiem do roli znacznie szerszej niż prezentacja wyników badań regionalnych. Tendencja ta zresztą widoczna jest już we wcześniejszych tomach, choć na nieco mniejszą skalę (por. artykuły: *Przedstawienia wiejskiej i małomiasteczkowej architektury drewnianej w grafice ilustracyjnej dziewiętnastowiecznych czasopism polskich*<sup>5</sup>; *Kalendarz „Wieńca” i „Pszczółki” Stanisława Stojalowskiego i jego rola w upowszechnianiu oświaty ludowej na ziemiach polskich w II połowie*

<sup>2</sup> „Biuletyn Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej” (dalej: BMKL) 2017, t. 4, s. 9–27.

<sup>3</sup> Tamże, s. 29–51.

<sup>4</sup> Tamże, s. 53–71.

<sup>5</sup> E. Skotniczna, *Przedstawienia wiejskiej i małomiasteczkowej architektury drewnianej w grafice ilustracyjnej dziewiętnastowiecznych czasopism polskich*, BMKL 2012, t. 2, s. 51–72.

*XIX wieku*<sup>6</sup>; *Obraz Żyda w społeczności prowincjonalnej Galicji na przełomie XIX i XX wieku*<sup>7</sup>). Systematyczne wzbogacanie układu o nowe działy, streszczenia w języku angielskim, czy wreszcie charakterystyczny dla ostatniego tomu nadzór merytoryczny w postaci 4 recenzentów wpływają na coraz wyższy poziom wydawnictwa. Jest to o tyle godne uwagi, że z reguły w przypadku nowo powstających czasopism regionalnych obserwujemy zjawisko odwrotne. Często pierwszy tom bywa najlepiej zredagowany i zawiera dobrze rokujące teksty, kolejne jednak korzystają zaledwie z siły jego rozpędu. Typowym zjawiskiem, którego zresztą nie ustrzegli się wydawcy „Biuletynu...”, jest też brak ciągłości wydawniczej, a raczej jej nieregularny cykl. Coraz większe odstępstwa między kolejnymi tomami zwiastują zazwyczaj mimowolne wygaszanie czasopisma. W wypadku „Biuletynu...” można mieć jednak nadzieję na pewną trwałość, której gwarantem wydaje się prężna pozycja wydawcy oraz – co oczywiste – sama koncepcja czasopisma. Obok bowiem przywołanych wyżej pozycji ważne miejsca zajmują artykuły specjalistyczne o tematyce odzwierciedlającej różne aspekty historii regionalnej<sup>8</sup>, mentalności i codzienności mieszkańców tego terenu (głównie obszarów wiejskich)<sup>9</sup>, ich życie religijne<sup>10</sup>, duchowość i wierzenia<sup>11</sup>, omówienia elementów architektury (szczególnie sakralnej)<sup>12</sup>.

<sup>6</sup> I. Wodzińska, *Kalendarz „Wieńca” i „Pszczółki” Stanisława Stojalowskiego i jego rola w upowszechnianiu oświaty ludowej na ziemiach polskich w II połowie XIX wieku*, BMKL 2012, t. 2, s. 73–88.

<sup>7</sup> I. Wodzińska, A.S. Więch, *Obraz Żyda w społeczności prowincjonalnej Galicji na przełomie XIX i XX wieku*, BMKL 2015, t. 3, s. 57–71.

<sup>8</sup> Por. K. Haptaś, P. Miodunka, *Rzochów. Zarys historii miasteczka i parafii do roku 1939*, BMKL 2012, t. 2, s. 21–50.

<sup>9</sup> Por. J. Bartuszek, *Kolbuszowskie „magdalenki”. Znaczenie i funkcja chłopskiej fotografii rodzinnej na przykładzie wsi kolbuszowskich*, BMKL 2009, t. 1, s. 39–60; M. Wójtowicz, *Szaletństwo w wiedzy ludowej i codziennym życiu dawnej wsi na podstawie materiałów dotyczących Puszczy Sandomierskiej*, BMKL 2009, t. 1, s. 61–78.

<sup>10</sup> Por. S. Zych, *Sanktuaria maryjne Kolbuszowszczyzny około połowy XVIII w. Zarys problematyki*, BMKL 2009, t. 1, s. 31–37.

<sup>11</sup> Por. A. Wozowicz, *Przedstawienie diabła spisującego grzechy w kościele parafialnym w Porębach Dymarskich*, BMKL 2009, t. 1, s. 11–29.

<sup>12</sup> Por. A. Cholewianka-Kruszyńska, *Architektura leśna i łowiecka w majątku ordynackim hrabiów Potockich z Łańcuta*, BMKL 2015, t. 3, s. 73–117; A. Fortuna-Marek, A. Gliwa, B. Potera, *Zespół dworski jako układ funkcjonalny i jego realizacja w Parku Etnograficznym Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej*, BMKL 2009, t. 1, s. 113–141; K. Haptaś, *Drewniany kościół parafialny pw. św. Marka Ewangelisty z Rzochowa (z lat 40. XIX w.)*, BMKL 2012, t. 2, s. 125–152; M. Majowicz, *Charakterystyka współczesnych kapliczek wiejskich na przykładzie badań zorganizowanych w gminie Błażowa*, BMKL 2012, t. 2, s. 89–121; A. Wozowicz, *Współczesna dekoracja malarstwa dawnego kościoła parafialnego w Rzochowie*, BMKL 2012, t. 2, s. 153–163.

W zakończeniu wypada również zwrócić uwagę na wysoki poziom edytorski oraz estetykę wszystkich czterech tomów. Reasumując, otrzymujemy bardzo interesujące wydawnictwo o poważnych perspektywach i dobrym kierunku rozwojowym, znakomicie wpisujące się w katalog istniejących dotąd czasopism regionalnych o długich tradycjach.

Dariusz Opaliński  
(Uniwersytet Rzeszowski)

**Stacja kolejowa Rozwadów. Głos w dyskusji  
nad początkami rozwadowskiego kolejnictwa  
na marginesie książki Grażyny Stojak, *Stacja kolejowa  
Rozwadów. Akta galicyjskie c.k. Ministerstwa Kolei  
Żelaznych. Kwerenda w Archiwum Głównym  
Akt Dawnych w Warszawie, Stalowa Wola 2017, 80 ss.***

Pretekstem do wyrażenia opinii na temat galicyjskich dziejów kolejnictwa w Rozwadowie jest książka Grażyny Stojak pt. *Stacja kolejowa Rozwadów. Akta galicyjskie c.k. Ministerstwa Kolei Żelaznych. Kwerenda w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, wydana w Stalowej Woli w 2017 r.<sup>1</sup> Publikacja ukazała się sumptem stalowowolskiego wydawnictwa Sztafeta, przy wydatnym wsparciu lokalnych władz i unijnych funduszy. Książka Stojak nawiązuje w pewien sposób do całkiem licznych monografii-albumów, bogato ilustrowanych, wydawanych ostatnimi laty, obejmujących dzieje poszczególnych szlaków i węzłów kolejowych<sup>2</sup>. Sama idea, by zebrać w jednym tomie źródła odnoszące się do konkretnego węzła kolejowego jest pomysłem ze wszech miar zasługującym na uznanie, tym bardziej że dotyczy stacji bardzo ważnej na współczesnej i dawnej mapie kolejowej Polski, łączącej północ i wschód kraju z jego południową częścią. Zamierzenie tym bardziej zasługuje

---

<sup>1</sup> G. Stojak, *Stacja kolejowa Rozwadów. Akta galicyjskie c.k. Ministerstwa Kolei Żelaznych. Kwerenda w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, Stalowa Wola 2017, 80 ss.

<sup>2</sup> Spośród wielu prac na szczególną uwagę zasługują: P. Nadolski, K. Soida, D. Keller, E. Wieczorek, P. Terczyński, *Węzeł kolejowy Katowice 1846–2017*, Rybnik 2017; G. Kotlarz, *Węzeł kolejowy Bydgoszcz 1851–2014*, Rybnik 2014; R. Garbacik, *Dzieje kolei kocmyrzowskiej 1899–2010*, Rybnik 2014; R. Stankiewicz, *Kolej w Rzeszowie 1858–2008*, Rybnik 2008; T. Machowski, G. Nycz, *Koleją z Jasła do Rzeszowa: najciekawsze linie kolejowe Polski*, Rybnik 2014; R. Stankiewicz, E. Wieczorek, *C.k. Kolej Transwersalna (k.k. Galizische Transversalbahnen, GT)*, Rybnik 2009; P. Nadolski, T. Roszak, K. Soida, E. Wieczorek, *Węzeł kolejowy Gliwice 1845–2010*, Rybnik 2010; P. Dominas, *Kolej Kłodzko – Łądek Zdrój – Stronie Śląskie*, Łódź 2014; tenże, *Kolej Kłodzko – Kudowa Zdrój*, Łódź 2013.

na uznanie, że tradycje kolejarskie w Rozwadowie są wciąż – mimo różnych niekorzystnych procesów zachodzących w rodzimym kolejnictwie – bardzo żywe i trwałe. Wiązać to należy ze specyfiką samej stacji. Przez długie dziesięciolecia kolej była jednym z nielicznych, jeśli nie jedynym miejscem pracy w Rozwadowie i najbliższej okolicy, dającym stabilne i nobilitujące zatrudnienie. Fach kolejarski darzono więc nieskrywaną estymą. Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia przez cały galicyjski okres istnienia stacji. Kolej do Rozwadowa doprowadzono 30 października 1887 r. (otwarcie odcinka z Dębicy). Od 14 stycznia 1900 r., po otwarciu linii do Przeworska, i 31 grudnia 1914 r. (otwarcie szlaku do Lublina), Rozwadów stał się węzłem kolejowym. Ranga stacji wyraźnie wzrosła w drugiej połowie lat 30. XX w., po rozpoczęciu budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego – największego zamierzenia gospodarczego międzywojennej Polski<sup>3</sup>. Rozwadowski węzeł pełnił kluczową rolę przy przeładunkach i zaopatrzeniu fabryk usytuowanych w widłach Wisły i Sanu. Lata powojenne to czas świetności stacji. Bliskość nowego, prężnego ośrodka miejskiego – Stalowej Woli, która była motorem napędowym wszelkich inicjatyw w regionie, gwarantowała pomyślny rozwój węzła. Zmierzch okresu prosperity następował stopniowo. Głęboki kryzys ekonomiczny kraju z lat 80. XX w. i gwałtowne zmiany ustrojowe, które przyniosły kolejne lata, odbiły się negatywnie na kondycji całego kolejnictwa w kraju, nie omijając także rozwadowskiej stacji, co w konsekwencji doprowadziło do jej degradacji i niepowetowanych strat zarówno w wymiarze ekonomicznym, infrastrukturalnym, jak i społecznym.

Książka Stojak, z racji podjętej problematyki, w naturalny sposób wpisuje się w szeroki i kosztowny plan rewitalizacji Rozwadowa, jaki zainicjowały władze Stalowej Woli w 2016 r. Wydaje się, że praca Autorki, odwołująca się do przeszłości, miała być punktem odniesienia dla tych, którzy podjęli się trudnej misji rewitalizacji. Piszę to z pewną dozą niepewności, jako że sama Stojak nie wyjawiała jasno nadrzędnego celu, jaki jej przyświecał. Czy w rzeczywistości otrzymaliśmy pracę, która może być w tym pomocna? Odpowiedź jest krótka, otóż nie. Publikacja pod wieloma względami jest niespójna, bezkrytyczna, niestarannie zredagowana, niemało w niej ewidentnych omyłek i niedopowiedzeń, które mogą dezorientować czytelnika.

---

<sup>3</sup> Z nowszych prac poświęconych dziejom COP warto wymienić m.in.: M.M. Drozdowski, *Historia Centralnego Okręgu Przemysłowego: geneza, budowa, wizja przyszłości, opinie*, Warszawa–Radom 2015; M. Furtak, *COP: Centralny Okręg Przemysłowy 1936–1939. Architektura i urbanistyka: kraj, region, miasto, fabryka, osiedle, budynek*, Kraków–Łódź 2014; *Centralny Okręg Przemysłowy – wczoraj, dziś, jutro: materiały z konferencji naukowej w 75. rocznicę rozpoczęcia budowy COP-u*, red. A. Garbacz, B. Trybuła; współpr. A. Garanty, K. Walczyk, Stalowa Wola – Warszawa 2012; *COP: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, red. J. Konefał, Stalowa Wola 2007; *Sztafeta: Eugeniusz Kwiatkowski i Centralny Okręg Przemysłowy a społeczne procesy modernizacyjne na Podkarpaciu*, red. P. Grata, Rzeszów 2015.



Zacznijmy od tytułu, który w moim odczuciu jest zbyt długi, bo aż trójczłonowy. Należało dążyć do jego skrócenia, a ewentualne dopowiedzenie oczywiście zawrzeć we wstępie. Na domiar tego tytuł tylko połowicznie oddaje realną zawartość książki. Praca, oprócz skanów materiałów archiwalnych, zawiera kopie wycinków prasowych, rozkładów jazdy, fotografii, pocztówek, i to w liczbie bynajmniej nie symbolicznej. Łącznie fotokopie źródeł niearchiwalnych zajmują niemal połowę wszystkich reprodukcji. Jeśli już Autorka zdecydowała się, by w tytule zawrzeć informację o tym, jakie materiały wykorzystywała oraz gdzie prowadziła kwerendę, to powinna także konsekwentnie wyeksponować w tytule pozostałe pominięte niearchiwalne źródła. Prościej oczywiście było zaproponować krótszy i jednocześnie pojemniejszy tytuł, a wszelkie wyjaśnienia zamieścić we wstępie.

Praca składa się zasadniczo z trzech części: wprowadzenia, krótkiego omówienia dziejów rozwadowskiego kolejnictwa oraz prezentacji efektów kwerendy w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, którą uzupełniono niearchiwalnymi źródłami różnej proveniencji. Rodzi się pytanie, czy Stojak próbowała dotrzeć do wszystkich możliwych źródeł archiwalnych odnoszących się do początków kolejnictwa w Rozwadowie? Autorka nic nie wspomina o takowych staraniach. Nie wiemy też w zasadzie, dlaczego owe poszukiwania archiwalne zostały zawężone tylko do warszawskiej placówki, co uzasadnia ten autorski wybór. Z pobieżnej kwerendy on-line, którą przeprowadziłem, wynika, że takie materiały znajdują się chociażby w Wiedniu, gdzie częściowo zachowały się jeszcze archiwalia Kolei Karola Ludwika i c.k. kolei państwowych<sup>4</sup>, tj. inwestorów budujących linie z Dębicy i Przeworska w kierunku Rozwadowa. Wielce prawdopodobne, że interesujące materiały kryją archiwa lwowskie, szczególnie Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie<sup>5</sup>. Dlatego wydaje się, że dla pełnego oglądu galicyjskiego okresu kolei w Rozwadowie należało poszerzyć kwerendę także o materiały archiwalne znajdujące się poza granicami kraju.

Szkoda, że Autorka, biorąc się za lekturę i selekcję materiałów do druku, nie sięgnęła po artykuł Juliana Bugajskiego, który przybliży zawile dzieje akt c.k. Ministerstwa Kolei, zawartość zespołu i sposób jego opracowania<sup>6</sup>. Znajomość tych kwestii pozwoliłaby Stojak uniknąć niektórych niefortunnych

<sup>4</sup> <http://www.archivinformationssystem.at/volltextsuche.aspx> Ogólne informacje o polonikach w Austriackim Archiwum Państwowym, w tym także o Kolei Karola Ludwika i c.k. kolejach państwowych podaje J. Gaul, *Polonika w Austriackim Archiwum Państwowym 1772–1918*, Warszawa 2003, s. 309–311, 317–319, 512–513.

<sup>5</sup> Zob. *Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie. Przewodnik po zasobie archiwalnym*, oprac. A. Krochmal, Warszawa 2005, s. 219–220.

<sup>6</sup> J. Bugajski, „Galicyjskie” akta c.k. Ministerstwa Kolei i ich opracowanie, „Archeion” 1974, t. 60, s. 177–193.

wpadek i pomogłaby staranniej przygotować publikację. Jeśli traktować ją jako pracę naukową i jednocześnie edycję źródłową, a taka zapewne była intencja samej Autorki, to nie sposób czynić to w oderwaniu od istniejących i powszechnie stosowanych instrukcji wydawniczych<sup>7</sup>, nawet jeśli jest to edycja fotograficzna, a nie typowa edycja tekstowa. Otóż Stojak przygotowała ją, łamiąc wszelkie standardy obowiązujące w edytorstwie źródeł, zapominając o ogólnej charakterystyce zespołu objętego kwerendą, pomijając rzetelny opis fragmentów przeznaczonych do edycji i stosując zupełną dowolność i niekonsekwencję w ich przedstawianiu. Ta niestaranność, wręcz nonszalancja Stojak w traktowaniu źródeł jest najbardziej irytująca. Razi wybiórczy opis źródeł, bez podania klucza, jakim kierowała się Autorka, dokonując selekcji materiałów z AGAD, brak konsekwencji w tłumaczeniu z języka niemieckiego na język polski, chaos w prezentacji, czego przejawem jest brak ciągłości w opisie w obrębie poszczególnych dokumentów, jak i całego materiału źródłowego przeznaczonego do edycji.

Zamęt potęgują fragmenty odnoszące się do źródeł niearchiwalnych, tu o pochodzeniu i datowaniu pozostałych reprodukowanych źródeł nie wiemy zupełnie nic (fotografie, pocztówki, mapa na s. 9) lub możemy wnioskować tylko na podstawie kopii nagłówków tytułów prasowych (rozkłady jazdy, wycinki prasowe). Zdumiewające, dlaczego wobec owych źródeł Autorka w ogóle nie zdecydowała się na jakikolwiek, choćby najbardziej lakoniczny komentarz. Krótka i ogólna informacja, że materiały fotograficzne pochodzą ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli (s. 4), problemu nie rozwiązuje. Należało bezwzględnie, z zachowaniem właściwych reguł, możliwie precyzyjnie źródła te przedstawić, podając ich pochodzenie, sygnaturę, datację i inne elementy pełnego opisu. Wydaje się też, że jeśli Autorka zdecydowała się w celu wzbogacenia kwerendy na wykorzystanie niearchiwalnych materiałów ikonograficznych, to zasadne byłyby także dodatkowe poszukiwania np. w Narodowym Archiwum Cyfrowym, Bibliotece Narodowej w Warszawie, Bibliotece Jagiellońskiej, Muzeum Kolejnictwa w Warszawie, muzeach i bibliotekach Wiednia, a także w innych regionalnych placówkach Polski płd.-wsch., nastawionych na kompletowanie zbiorów ikonograficznych.

Brak jasno sprecyzowanego nadrzędnego celu sprawił, że w swych wstępnych założeniach (s. 7–8) Stojak daleko wykracza poza stację Rozwadów. Nadmienia, podając przy tym cały pakiet zadań szczegółowych, że kwerenda objęła linie: Dębica – Rozwadów (wraz z odnogą do Nadbrzezia) i Rozwadów – Przeworsk. W dalszej jednak części pracy nie wyjaśnia precy-

---

<sup>7</sup> J. Tandecki, K. Kopiński, *Edytorstwo źródeł historycznych*, Warszawa 2014; I. Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 1962, t. 7, s. 99–124.

zyjnie, czy zadania te udało się jej zrealizować i z jakim skutkiem. Operuje przy tym zupełnie niepotrzebnie numeracją owych zadań, przez siebie zresztą nadaną, co w zestawieniu z numerami sygnatur archiwalnych z AGAD, bardzo podobnych do numeracji zadań wyznaczonych przez Autorkę, staje się bardzo nieczytelne. Do tego wszystkiego brak troski o staranny zapis sygnatur archiwalnych oraz nieprecyzyjny język wypowiedzi sprawiają, że czytelnik jest wciąż zaskakiwany. Pojawiają się nowe oznaczenia sygnatur (np. 160B – s. 8) oraz mylą się Autorce porządku i podstawowe terminy archiwalne, co przynosi niefortunne skutki w samej narracji, gdy np. pisze na s. 7 o zasobie struktury c.k. Ministerstwa Kolei (sic!). Opacznie używa pojęcia „zasób” także w innych miejscach („W zasobie najstarszych «akt galicyjskich»...”, „W swym zasobie obejmowała...”, „W wyniku wstępnych badań zasobu Zespołu nr 310 C.K. Ministerstwa Kolei Żelaznych...” – s. 7, „Wszystkie materiały archiwalne – w zasobach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie” – s. 4). Termin „zasób” jest więc ewidentnie nadużywany, w dodatku w niewłaściwy sposób, gdy tymczasem w archiwistyce pojęcie to funkcjonuje w liczbie pojedynczej i oznacza całość dokumentacji zgromadzonej w jednym lub wielu archiwach<sup>8</sup>. Ponadto Autorka, nie wiedząc dłaczego, termin „zespół” zapisuje raz z dużej, a innym razem z małej litery. W dodatku narracja jest tak poprowadzona, że ma się wrażenie, jakoby zespół nr 310 był jednym z wielu zespołów wytworzonych przez Eisenbahnministerium i przechowywanych w AGAD, gdy tymczasem mamy do czynienia z jednym obszernym zespołem (2967 j.a. i 49,37 m.b. akt), z którego zaledwie kilka fascykułów odnosi się do kwestii będącej obiektem zainteresowania Stojak.

Jeśli już jestem przy omawianiu kwestii związanych z precyzją wypowiedzi, to trzeba zaznaczyć, że język narracji, delikatnie mówiąc, odbiega od poprawności i przyjętych standardów. Drażnią ewidentne i częste wpadki ortograficzne oraz gramatyczne, brak należytej troski o interpunkcję, odmianę rzeczowników przez przypadki, dowolność w stosowaniu dużej i małej litery (np. „Kolej Galicyjska”, s. 13; „Galicyjska Kolej Transwersalna”, a kilka wersów niżej „galicyjska Kolej Transwersalna”, s. 15), niekonsekwencja w zapisie nazw towarzystw i linii kolejowych. To wszystko przyczyniło się do licznych niezrozumiałych, a czasami nawet komicznych wypowiedzi (np. „kłopoty budynków”, s. 7; „Wszystkie wymienione stacje towarowe miały służyć okresowo do ładowania i wyładowywania przeżuwaczów [sic!] oraz mięsa surowego z bydła, cieląt i kóz”, s. 15, co może być – jak przypuszczam – bezwiedną kalką przeniesioną z ówczesnej prasy; zamiast owych nieszczęsnych „przeżuwaczów” prościej i czytelniej było wspomnieć o rogaciznie; „Linie tej kolei [transwersalnej – D. O.] przetykały

<sup>8</sup> H. Robótka, *Wprowadzenie do archiwistyki*, Toruń 2003, s. 84.

się górzystymi terenami Karpat, a cel tej wcale nietaniej inwestycji był głównie militarny”, s. 15 – wydaje się, że to raczej góry były przetykane liniami kolejowymi. Przykłady można by mnożyć. Gdy dodamy do tego jeszcze niestaranny skład książki (niewłaściwe przenoszenie wyrazów w tekście zasadniczym i bałagan przy łamaniu tekstu przypisów), obecność ewidentnych literówek (np. „Rawa Rruska”, s. 15), to można odnieść wrażenie, że książka powstawała w olbrzymim pośpiechu i niechlujstwie, a przed oddaniem jej do druku nie przeszła choćby pobieżnej korekty. Przemawia za tym także brak stosownej informacji w stopce redakcyjnej.

Największą – jak dla mnie – edytorską wpadką jest jednak to, że materiał ilustracyjny w postaci map, szkiców i wykresów jest w większości nieczytelny, nawet przy dużym powiększeniu (dotyczy to kopii ze s. 2–3, 20–21, 28, 34–35, 38–39, 42, 44, 46–47, 50–52, 54–55, 58–59, 62, 64–65, 67, 70–71). Zastosowana rozdzielczość skanów nie pozwala na odczytanie danych liczbowych, wymiarów obiektów, detali architektonicznych i terenowych czy nazw miejscowości, co poniekąd wypacza sens całego przedsięwzięcia edytorskiego. Przy dzisiejszych możliwościach technicznych stosowanych w reprografii i poligrafii sytuacja powyższa w ogóle nie powinna mieć miejsca. Szkoda też, że wybory reprodukowanych źródeł nie zawsze są trafne. Wydaje się, że prezentowanie okładek teczek i kart tytułowych przynosi badaczom niewielki pożytek, o wiele ciekawsza byłaby demonstracja tego, co owe teczki kryją. Być może, że stan powyższy jest konsekwencją tego, że kwerendy związane z przygotowaniem publikacji prowadziło Stowarzyszenie Miłośników Dawnych Dokumentów Archivum Patriae oraz Biuro Architektoniczne Natalii Stojak. Nie jest zatem do końca jasne, jaki wpływ na selekcję materiałów do druku miały wymienione podmioty, a na ile był to autorski wybór samej Stojak.

Dzieje rozwadowskiego kolejnictwa przedstawione na s. 10–19 są zlepkiem głównie prasowych doniesień, niedającym żadnego poglądu na jego początki ani też na kolejne fazy rozwojowe. Wydaje się, że Autorka zamieściła tu wszystkie znane sobie wycinki prasowe pochodzące z dziewiętnastowiecznych gazet i odnoszące się w jakikolwiek sposób do Rozwadowa, i opierając się na nich oraz na kilku jeszcze innych, mniej istotnych opracowaniach, próbowała stworzyć coś na kształt krótkiej historii kolejnictwa w tym regionie. Z marnym jednakże skutkiem. Mój sprzeciw budzi sama metoda działania. Nie wiem, dlaczego Stojak zdecydowała się na takie rozwiązanie. Konstruowanie narracji poprzez bezkrytyczne przepisywanie doniesień prasy codziennej nie może przynieść dobrych rezultatów. Prasa codzienna jest ważnym, ale nie może być jedynym źródłem informacji. Cytaty z niej wyjęte (czasem nawet ciekawe) winny być bezwzględnie poddane analizie, wzmocnione dodatkową kwerendą i skonfrontowane z ustaleniami innych badaczy.

W ciągu ostatniego ćwierćwiecza powstało przecież wiele prac omawiających dzieje kolejnictwa galicyjskiego<sup>9</sup>. Niestety, Autorka w ogóle do nich nie sięga, pomija także ważne opracowania, które ukazały się jeszcze w okresie galicyjskim oraz w czasach II RP<sup>10</sup>. Nie stroni jednak Stojak od prac, które w publikacjach mieniących się naukowymi nie powinny się znaleźć (Wikipedia). Brak osadzenia problematyki badawczej w szerszej perspektywie, na tle polityki kolejowej, obronnej i gospodarczej monarchii austro-węgierskiej, skutkuje powierzchownością analizy. Wielokrotnie Autorka wspomina o usilnych próbach łączenia kolei galicyjskich z kolejami Królestwa Polskiego. Kto czynił takie zabiegi? Dlaczego powyższe koncepcje się nie ziściły? Klarownych odpowiedzi na kartach książki nie znajdziemy. Wystarczy spojrzeć na ówczesną mapę komunikacyjną tych obszarów, by dostrzec, że wola budowa-

<sup>9</sup> Ogólny przegląd najnowszych rodzimych badań podaje D. Opaliński, *Polskie badania nad historią kolejnictwa galicyjskiego 1847–1914. Stan i potrzeby* [w:] *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, t. 1, red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaskilniak, wstępem opatrzył J. Maternicki, Rzeszów 2011, s. 187–199. Z bardziej szczegółowych prac poświęconych kolejnictwu galicyjskiemu, w tym także kolejom lokalnym, wymienić należy: S. Szuro, *Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji. Koleje żelazne w Galicji w latach 1847–1914*, red. H. Madurowicz-Urbańska, Kraków 1997; tenże, *Działalność galicyjskiej Rady Kolejowej i Krajowego Biura Kolejowego oraz ich wpływ na rozwój kolei lokalnych w Galicji* [w:] *Celem nauki jest człowiek... Studia z historii społecznej i gospodarczej ofiarowane Helenie Madurowicz-Urbańskiej*, red. P. Franaszek, Kraków 2000; A. Dylewski, *Historia kolei w Polsce*, [b.m.r.]; Z. Taylor, *Rozwój i regres sieci kolejowej w Polsce*, Warszawa 2007; D. Opaliński, *Travelling by Railway in Austrian Poland in the Second Half of the 19th C.*, „Acta Poloniae Historica” 2002, vol. 85, s. 245–263; tenże, *Usługi gastronomiczne na kolejach galicyjskich*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2001, nr 3, s. 209–220; tenże, *Dzieje kolei normalnotorowych na obszarze byłej Galicji* [w:] *Dzieje kolei w Polsce*, red. D. Keller, Rybnik 2012; W. Komorowski, A. Sudacka, *Architektura linii kolejowej Karola Ludwika*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1995, R. 40, z. 2, s. 129–147; S. Koziarski, T. Lijewski, *Rozwój sieci kolejowej w Polsce*, Warszawa 1995; S.M. Koziarski, *Sieć kolejowa Polski w latach 1842–1918*, Opole 1993; J. Gołębiowski, *Koncepcje rozbudowy sieci kolejowej w Centralnym Okręgu Przemysłowym u schyłku lat trzydziestych*, „Pamiętnik Sandomierski” 1995, t. 2, s. 87–104.

<sup>10</sup> Oprócz wymienionego przez Stojak tekstu J. Skwarczyńskiego, *Rozwój sieci kolejowej pod zaborem austriackim*, „Inżynier Kolejowy” 1926, nr 8–9, s. 215–219, który miejscami zawiera błędne informacje, należało wskazać szereg innych opracowań, m.in.: *Geschichte der Eisenbahnen der Oesterreichisch-Ungarischen Monarchie*, Bd. 1–6, Wien–Leipzig 1897–1908; L. Wierzbicki, *Rozwój sieci kolei żelaznych w Galicji od roku 1847 włącznie do roku 1890*, Lwów 1907; J. Osiecki, *Koleje żelazne w Galicji i stosunek tychże do kolei w Polsce i Rosji*, Wiedeń 1858; J. Bund, *Rozwój kolejnictwa małopolskiego w okresie 80-lecia (1850–1930) działalności krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej*, Kraków [1930], M. Machalski, *Przeszłość kolei lokalnych w Galicji*, Lwów 1892; tenże, *Kilka kwestii w sprawie kolei lokalnych*, Kraków 1893; T. Bissaga, *Geografia kolejowa Polski z uwzględnieniem stosunków gospodarczo-komunikacyjnych*, Warszawa 1938; *Dziesięciolecie Polskich Kolei Państwowych 1918–1928*, Warszawa 1928; *20-lecie komunikacji w Polsce Odrodzonej*, Kraków 1939.

nia połączeń transgranicznych, jeśli była, to jedynie po stronie Austro-Węgier. Tylko po tej stronie kordonu granicznego projektowano linie, które biegnęły na osi północ – południe, dochodząc aż do północnych czy północno-wschodnich rubieży monarchii, co dawało szansę na szybką dyslokację wojsk, gdy tymczasem w Królestwie Polskim takich tendencji nie obserwujemy. Władze carskie prowadziły zupełnie inną politykę. Zezwalały na budowę linii biegnących z dala od granicy z Galicją i w dodatku w innych kierunkach, obawiając się wykorzystania swoich linii w czasie wojny przez Austro-Węgry. Takie nastawienie przekreślało budowanie sieci transgranicznej. Obie te odmienne postawy wynikały z realizowania różnych koncepcji obronnych, czego mam wrażenie, że Autorka nie dostrzegła, wielokrotnie powtarzając o dążeniach (państwa?, społeczności lokalnych?) do scalania tych dwóch układów komunikacyjnych, gdy tymczasem nie było woli po jednej lub po obu stronach zaborowej granicy, by realizować taką koncepcję.

Powierzchność w osądzie przejawia się także w tytułach krótkich rozdziałów wchodzących w skład części opisowej poświęconej dziejom kolejnictwa galicyjskiego. Niektóre tytuły zaproponowane przez Autorkę oprócz tego, że brzmią banalnie i nie dają należytego obrazu tego, czego należy się w nich spodziewać („IV. Fakty z życia wzięte za sprawą «Kuriera Lwowskiego» w końcu 1886 roku” lub „V. Kolejowe informacje «Gazety Lwowskiej», oficjalnego organu rządowego”), to jeszcze niekiedy zostały zredagowane z błędem (np. „VI. Dynamiczne działania w drugorzędnych liniach kolejowych”) i dublują się (rozdział VII i VIII oraz X i XI). Całość części opisowej podzielono na 14 fragmentów opartych, jak już wspomniałem, niemal wyłącznie na ówczesnych doniesieniach prasowych. Niektóre kwestie aż się proszą o szersze omówienie. Dotyczy to np. dziejów Kolei Karola Ludwika (przedsiębiorstwa będącego właścicielem linii z Dębicy do Rozwadowa), jej przewozów, taboru, finansów, architektury obiektów stacyjnych, wpływu kolei na rozwój przestrzenny, ludnościowy i gospodarkę Rozwadowa<sup>11</sup>. Problemy powyższe zostały albo niezauważone, albo potraktowano je bardzo zdawkowo. Nawet jeśli Autorka spróbowała odnieść się do niektórych zagadnień (rozdziały X i XI), to zrobiła to wyjątkowo nieudolnie. Wnioski odnoszące się do samej stacji, jak i miasta Rozwadowa, byłyby – jak sądzę – cennym uzupełnieniem badań prowadzonych na szerszą skalę, w odniesieniu do Galicji i całej monarchii austro-węgierskiej. Stan badań oraz zachowane źródła (plany, mapy, staty-

---

<sup>11</sup> Na temat architektury Kolei Karola Ludwika pisali m.in. W. Komorowski, A. Sudacka, dz. cyt., których uwagi powinny stanowić punkt wyjścia do pracy nad tym zagadnieniem. O wpływie kolei na rozwój przestrzenny miast galicyjskich zob. D. Opaliński, *Rola dworców kolejowych w rozwoju przestrzennym miast galicyjskich* [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej. Materiały z sesji Jasło 23–24 kwietnia 1999*, red. Z. Beiersdorf, A. Laskowski, Jasło 2001, s. 305–311.

styki) pozwalają na taką wnikliwszą analizę. Wymowne są tutaj ustalenia Tomasa Gąsowskiego, który już przed laty wskazał, że w okresie od 1880 do 1910 r., a więc w czasie, kiedy stacja Rozwadów stawała się ważnym punktem na mapie komunikacyjnej tej części monarchii, ludność miast leżących w Galicji na trasie przebiegu kolei wzrosła średnio o 58%, podczas gdy w pozostałych ośrodkach miejskich, oddalonych od kolei, jedynie o 21%<sup>12</sup>. Wydaje się, że procesy wzmagające urbanizację wywołane przez bliskość kolei nie mogły ominąć także Rozwadowa.

Część zagadnień zasygnalizowanych przez Autorkę, dotyczących np. natężenia ruchu pociągów czy obsady kadrowej stacji Rozwadów, można było rozwinąć, poszerzając kwerendę źródłową o inne niearchiwalne materiały (rozkłady jazdy, szematyzmy), akurat świetnie dokumentujące te kwestie<sup>13</sup>. Tak jednak się nie stało. Z wywodów Stojak, poświęconych tym zagadnieniom, niewiele wynika. Tak naprawdę nie wiemy nic o ruchu pociągów na stacji, jak się on zmieniał na przestrzeni kolejnych lat. Jaką jego część stanowił transport pasażerski, a jaką towarowy? Bez odpowiedzi muszą pozostać także pytania o obsadę kadrową węzła Rozwadów, o to, w jakim kierunku polityka personalna na tej stacji zmierzała, czy rosła proporcjonalnie do wzrastającego ruchu towarowo-osobowego, czy też jednak malała zgodnie z powszechną w owym czasie polityką oszczędnościową prowadzoną na kolejach. Literatura, którą wykorzystała Stojak, to zestaw zaledwie kilku pozycji, w tym także popularnonaukowych (M. Wiatrowicz, M. Pollack), na słabym niekiedy poziomie naukowym (M. Rymar) i niekoniecznie wprost odnoszących się do analizowanej problematyki (A. Wondaś). Taki dobór bibliografii niestety dyskwalifikuje tę pracę pod względem naukowym.

Te warsztatowe niedomagania doprowadziły do wielu błędów faktograficznych, nieścisłości i niedopowiedzeń. Spróbuję się do części z nich odnieść. Pierwsze koncepcje kolejowe, sięgające schyłku lat 20. XIX w. i obejmujące swym zasięgiem Galicję, miały ewidentnie znaczenie gospodarcze, nie zaś militarne, jak proponuje Stojak (s. 10). Zamysł doprowadzenia kolei do Brodów, obszaru wolnocłowego, zredukowany później w latach 30. XIX w. do budowy linii Wiedeń – Bochnia (bocheńskie i wielickie saliny), był tak skalkulowany, by wykorzystać wszystkie atuty gospodarcze punktów docelowych znajdujących się na terenie Galicji. Dom bankowy Salomona Rotschilda, który stał za tymi pomysłami, liczył głównie na zysk. Walory militarne kolei jeszcze

<sup>12</sup> T. Gąsowski, *Urbanizacja Galicji w dobie autonomicznej*, „Studia Historyczne” 1985, R. 28, z. 2, s. 241.

<sup>13</sup> Analizę źródłową rozkładów jazdy podjął D. Opaliński, *Dawne kolejowe rozkłady jazdy i ich przydatność w badaniach historycznych*, „Studia Źródłoznawcze” 2016, t. 54, s. 115–127. O szematyzmach i ich przydatności do badań pisała m.in. H. Kramarz, *Schematyzmy galicyjskie jako źródło historyczne*, „Studia Historyczne” 1982, R. 25, z. 1, s. 28–48.

wówczas nie odgrywały istotnej roli. Jeśli już rozprawiano o nich, to tylko teoretycznie. Wyraźnie zaczęto je dostrzegać i wykorzystywać dopiero na początku lat 50. XIX stulecia, kiedy sytuacja na arenie międzynarodowej uległa zaognieniu. Jednakże wówczas inicjatywa w tej materii należała już do państwa i mimo zachodzących zmian w modelu sprawowania nadzoru nad kolejami (prywatyzowanie, etatyzowanie), do końca istnienia monarchii austro-węgierskiej to głównie państwo decydowało o przeznaczeniu poszczególnych odcinków i kierunkach rozwoju kolejnictwa. Autorka pisze też, powołując się na tekst Józefa Skwarczyńskiego, że te pionierskie koncepcje z końca lat 20. miały być skorelowane z liniami po stronie węgierskiej. Nic bardziej mylnego, ponieważ koleje węgierskie jeszcze wówczas nie były budowane, nie są mi znane też żadne, tak wczesne koncepcje zmierzające do połączenia ich z Galicją. Wydaje się, że to zamieszanie wynikało z niezrozumienia intencji Skwarczyńskiego, który odniósł się do ogólnych tendencji w kolejnictwie Austro-Węgier, jednakże w odniesieniu do czasów późniejszych, nie zaś z końca trzeciej dekady XIX w.<sup>14</sup> Błędne jest też twierdzenie, że odcinek Kraków – Dębica, wraz z odnogami do Wieliczki i Niepołomic (s. 10), powstał dzięki Kolei Północnej. Szlaki te, w okresie 1856–1858, budowało państwo oraz Kolej Karola Ludwika. Kolej Północna starała się o przejęcie tych odcinków, jednak bez skutku. Majątek po c.k. Wschodnich Kolejach Państwowych z początkiem 1858 r. na wschód od Krakowa przypadł rodzimemu kapitałowi (Kolej Karola Ludwika), zaś Kolej Północna przejęła szlaki Oświęcim – Trzebinia oraz Kraków – Mysłowice wraz z odnogą na Maczki. W pracy Stojak zdecydowanie zabrakło choćby krótkiej, ale uporządkowanej refleksji nad dziejami galicyjskiego kolejnictwa, jego fazami i kierunkami rozwoju. Nie rozumiem, dlaczego Autorka, pisząc o przeprowadzonym badaniu technicznym na odcinku Dębica – Rozwadów (s. 13), powątpiewa w sprawność techniczną trasy. Nie wiem, na podstawie jakich danych buduje swoje przypuszczenia. Z przytoczonego przez nią samą krótkiego cytatu wcale nie wynika, że istniały jakiegokolwiek powody, by tak sądzić. Sam fakt przeprowadzenia badania technicznego nie może być przesłanką do siania wątpliwości. Odbiór techniczny, na który składa się przejazd odcinkiem, wiele prób wytrzymałościowych i szybkościowych oraz szereg czynności sprawdzających stan wszystkich urządzeń i obiektów na trasie to normalne procedury zawsze inicjowane przed oddaniem szlaku do użytku. Nie inaczej było w XIX w. Stojak podjęła się także próby ustalenia daty otwarcia odcinka z Dębicy do Rozwadowa (rozdziały VII i VIII). Niestety przedstawione wywody są bardzo chaotyczne, chronologicznie niespójne, informacje istotne podane są obok doniesień błahych. W natłoku mniej istotnych informacji Autorce umknęła data otwarcia odcinka Rozwadów – Prze-

<sup>14</sup> J. Skwarczyński, dz. cyt., s. 215.



worsk oraz wzmianka o długości poszczególnych szlaków wychodzących z Rozwadowa. Bardzo ogólna statystyka przewozów podana przez Autorkę (s. 15) także zawiera nieścisłości. Jej zdaniem około ¼ wszystkich podróży Kolei Karola Ludwika korzystało z przewozów w I i II klasie pasażerskiej. Według oficjalnych statystyk zebranych przez Stanisława Szuro<sup>15</sup>, obejmujących, z krótkimi przerwami, lata 1869–1891, odsetek podróży w klasie I nie był wyższy niż 2,32%, a w klasie II niż 15,55%. Licząc łącznie, pasażerowie I i II klasy nigdy w owym okresie nie stanowili na Kolei Karola Ludwika więcej niż 18% ogółu podróży, kilkakrotnie ocierając się nawet o granicę 10–13%. Warto dopowiedzieć, że istniała także osobna taryfa dla wojska, dla którego zestawiano oddzielne wagony lub też zezwalano na jazdę regularnie kursującymi pociągami, najczęściej w III klasie. Tak więc wyliczenia Stojak dotyczące przewozów są wyraźnie zawyżone. Nie dziwi to, skoro Autorka wskazuje Wikipedię jako źródło informacji. Nie rozumiem, skąd przy okazji podawania tych szacunków Stojak zadziwia się liczbą klas pasażerskich wówczas istniejących. Trzy klasy to był standard. Odcinek Dębica – Rozwadów pod tym względem nie wyróżniał się niczym na tle innych szlaków. Na niektórych galicyjskich odcinkach należących do np. Kolei Północnej, Pierwszej Węgiersko-Galicyskiej Kolei Żelaznej, Kolei Arcyksięcia Albrechta podróżowano także w IV klasie, co ewentualnie można by uznać za pewne odstępstwo od normy.

Mój sprzeciw budzi także sposób redakcji przypisów, gdzie złamane zostały wszelkie możliwe reguły powszechnie obowiązujące. Stojak na zmianę używa łacińskiego i polskiego zapisu, wprowadza niestosowane nigdzie skróty i w dodatku z błędem (j.w.), nagminnie miesza formuły zapisu prac uprzednio już cytowanych (np. przypis nr 14 „A. Wondaś, Szkice do dziejów (...), op. cit., s. 79” i nr 18 „Kawałeczek historii kolejowej, (dz. cyt.)”, nie skraca także opisów bibliograficznych prac już wcześniej przywołanych (por. przypisy nr 3, 66), zupełnie niepotrzebnie w opisie bibliograficznym przy dacie rocznej dodaje literę „r.”, a dla oznaczenia rocznika tytułu prasowego pisze „Rok” zamiast powszechnie stosowanego skrótu (R.), niekonsekwentnie stosuje oznaczenie literowe dla wskazania stron (s. lub str., przy czym poprawnym i powszechnie używanym skrótem jest przecież ten pierwszy wariant), nie dba także o interpunkcję, stosowanie spacji, przez co czytelnik bardzo często gubi się w lekturze przypisów.

Reasumując, sama koncepcja wydania materiałów źródłowych odnoszących się do wybranej stacji jest słuszna. Pozwala zapoznać się szerokiemu kręgowi odbiorców ze źródłami nie zawsze powszechnie znanymi i dostępnymi. Za plus należy uznać także nieodpłatną dystrybucję publikacji (dzięki

---

<sup>15</sup> S. Szuro, dz. cyt., s. 60.

wspieraniu stalowowolskich władz i unijnych funduszy), co daje szansę na dotarcie z projektem do licznych czytelników. Na tym jednak kończą się atuty albumu Stojak. Książka już na etapie koncepcyjnym, podczas jej pisania, jak i w trakcie całego procesu edytorskiego została przygotowana wyjątkowo niestarannie, aż roi się w niej od różnych potknięć językowych, nieścisłości oraz różnych merytorycznych błędów, mniej lub bardziej zaciemniających i wypaczających dzieje rozwadowskiego kolejnictwa. Szkoda, że książka, która mogła być pomocą i jednocześnie zwieńczeniem pewnego etapu prac rewitalizujących tkankę miejską Rozwadowa, tak dojmująco rozczarowuje.



# KRONIKA



Szczepan Kozak

(Uniwersytet Rzeszowski)

**„Miasta Galicji w dobie przemian polityczno-ustrojowych w latach 1772–1867. Przestrzeń – społeczeństwo – władza”. I międzynarodowa konferencja naukowa, Kraków, 23 listopada 2017 r.**

Swego rodzaju tradycją stały się już, organizowane przez Instytut Historii UJ w odstępach 1–2-letnich, konferencje poświęcone dziejom Galicji (patrz: „Galicja. Studia i materiały” 2016, nr 2, s. 371–372). Dnia 23 listopada 2017 r. zainaugurowano kolejny cykl dotyczący tym razem problematyki miejskiej. Wydarzenie to zgromadziło kilkudziesięciu historyków reprezentujących różne środowiska naukowe, w tym m.in. UMCS, UŁ, Politechnikę Rzeszowską, z zagranicy zaś CPHAU we Lwowie czy Ukraiński Katolicki Uniwersytet we Lwowie. W ramach 3 sesji – *Władza, Przestrzeń miejska* oraz *Spółeczeństwo* – wygłoszono 18 referatów (z planowanych 20).

Zgromadzonych powitał dyrektor IH UJ dr hab. Sławomir Sprawski, który przybliżył tematykę spotkania i podkreślił cykliczność prowadzonych w UJ badań nad dziejami Galicji w okresie przedautonomicznym. Następnie głos zabrał dr hab. Krzysztof Ślusarek, dokonując prezentacji założeń realizowanego od czerwca 2017 r. projektu badawczego *Na styku kultur i narodów. Galicyjskie miasta i miasteczka w „Józefińskim katastrze gruntowym”*, którego celem jest m.in. opracowanie bazy danych (udostępnianej on-line) zawierającej informacje o miastach i ich mieszkańcach.

Jako pierwszy w sesji *Władza* wygłosił referat prof. dr hab. Michał Baczowski (UJ) – *Materiały wojskowe jako źródło do dziejów miast galicyjskich na przełomie XVIII i XX wieku*. Referent przedstawił przedmiot swoich rozważań jako komplementarny z źródłami o charakterze cywilnym. Skupił się przy tym na omówieniu zasobów archiwów wiedeńskich, uwzględniając Österreichisches Staatsarchiv/Kriegsarchiv Wien (m.in. Hofkriegerat, Kriegsminister Lacy Akten, Kriegsministerialakten, Alte Feldakten, Karten- und Plansammlung). Zwrócił również uwagę na zasoby innych archiwów – CPHAU we Lwowie, oraz krajowych – ANK czy AGAD.

Materiały wojskowe dotyczyły głównie rekrutacji i kwestii z nią związanych, liczebności i struktury garnizonów, zniszczeń wojennych. Ich uzupełnieniem były źródła kartograficzne. Dokumentacja odzwierciedlająca tematykę miejską nie tworzyła nigdzie jednolitego zespołu, przechowywana była w aktach o różnej proveniencji, co sprawia, że w praktyce zarówno kwerenda, jak i wykorzystanie tego źródła są bardzo trudne. W podsumowaniu stwierdził, iż jest to jednak ważne źródło o charakterze uzupełniającym.

W kolejnym wystąpieniu (*Materiały podatkowe jako źródło do dziejów miast galicyjskich w czasach józefińskich*) dr hab. Krzysztof Ślusarek (UJ) zreferował źródłotwórczy aspekt reform podatkowych Józefa II (m.in. patentu z 12 kwietnia 1785 r., uniwersału z 1 września 1788 r., uniwersału z 10 lutego 1789 r., uniwersału z 17 września 1789 r.). Dla historyka interesujące okazują się nie tyle szczegółowe rozwiązania prawne, co ich skutki owocujące powstaniem obszernej dokumentacji, dzisiaj niestety o zróżnicowanym stanie zachowania. Referent omówił m.in. części składowe metryki józefińskiej (opisanie granic, prawidła fasonowania, księgę pomiarów, sumariusz gruntów dominikalnych i rustykalnych), możliwości interpretacyjne i przydatność w badaniach.

Dr Rostyslav Melnyk (CPHAU) – *Źródła do dziejów miast Galicji z przełomu XVIII i XIX wieku w zbiorach CPHAU we Lwowie. Studium na przykładzie Trembowli*, rozpoczął serię wystąpień reprezentujących nieco inną optykę. Posługując się przykładem Trembowli, zwrócił uwagę na zasób CPHAU we Lwowie. Referent dokonał przeglądu szeregu fondów zawierających różnorodne materiały do dziejów miasta. Podobny charakter miał referat Ivanny Stadnyk (CPHAU) – *Księgi komunii wielkanocnej z kościoła dominikańskiego w Złotym Potoku* czy dr Bohdany Petryszak (CPHAU) – *Osobliwości z działalności kancelarii miasta Lwowa z ostatniej ćwierci XVIII w.*, w którym referentka zwróciła uwagę na zawartość ksiąg kasowych miejskich, wykaz pisarzy kancelarii ekonomicznej, zróżnicowanie ksiąg finansowych. Dr Łukasz Jewuła (Tarnów) – *Proces eksploatacji i wyprzedaży miejskich realności Funduszu Religijnego na przełomie XVIII i XIX wieku na przykładzie Tarnowa i Ropczyc* – zajął się kwestią rzadko dotąd poruszaną. Jak stwierdził – nieruchomości o podobnym charakterze w miastach galicyjskich było dużo. Należały one do różnych instytucji kościelnych i w okresie kasat józefińskich zostały przejęte przez austriacki fundusz religijny. Referent przedstawił sposób, w jaki te grunty czy folwarki były administrowane i eksploatowane przez władze austriackie. Początkowo wydzierzawiano je, dochody trafiały do funduszu religijnego, zabudowania przeznaczano często dla administracji państwowej. Od przełomu XVIII i XIX w. rozpoczęła się masowa wyprzedaż.

Ostatnim w sesji przedpołudniowej był referat dra Karola Dąbrowskiego (UMCS) – *Justycjariusze w miastach cyrkułu lubelskiego (1797–1810)*. Autor,

wykorzystując kwerendę w zespołach szcątkowych sądów dominialnych województwa lubelskiego, rozpatrywał problem zacierania się podziału kompetencji między urzędnikami dominium. W konkluzji przedstawił stanowisko, iż przemiany prawno-ustrojowe nie miały wpływu na proces prowadzenia ksiąg. Przez pryzmat spraw niespornych, które dominują w tych zapisach, materiały sądowe uwypuklają – zdaniem autora – barwny świat lokalnej społeczności

Sesję *Przestrzeń miejska* zdominowały różne aspekty wykorzystania metryki józefińskiej w badaniach nad charakterem miasteczek galicyjskich. W tym tonie utrzymany był referat prof. dr Mariany Dolynskiej (UKU) – *Metryka józefińska jako podstawowe źródło dla odtworzenia historycznej topografii (krajobrazu kulturowego) galicyjskich miast, miasteczek i wsi*. Bardzo interesujące okazało się wystąpienie dra hab. Konrada Wnęka (UJ) (*Przestrzeń małego miasta galicyjskiego w połowie XIX w. na przykładzie Skawiny w świetle analizy geostatycznej*), dla którego analiza dokumentacji operatu katastralnego Skawiny (zawierającej komplet map katastralnych z lat 1845–1848) stała się pretekstem m.in. do ponownego spojrzenia na kwestię rozdrobnienia gruntów i rolniczego charakteru tej miejscowości. Dr hab. Tomasz Kargol (UJ) (*Socjotopografia mieszkańców Brodów w świetle metryki józefińskiej*) – na przykładzie Brodów – ośrodka miejskiego o charakterze nieagrarnym rozważał kwestię uwarstwienia społecznego mieszkańców. Bardzo frapującym problemem, z którym się zmierzył, była próba ustalenia, czy możliwe jest uzyskanie obrazu socjotopograficznego tej miejscowości przy wykorzystaniu metryki józefińskiej.

Obrady w tej części zamknął referat dra Huberta Męcika (Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków w Lublinie) – *Kasaty klasztorów na obszarze guberni lubelskiej w latach 60. XIX wieku i ich wpływ na rozwój przestrzenny miast*, oraz prezentacja dra Huberta Ossadnika (Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku) – *Galicyjski rynek jako nowatorski przykład realizacji małego miasteczka w przestrzeni muzealnej*.

W sesji III – *Społeczeństwo* obok wystąpień opartych na matryce józefińskiej wygłoszone zostały 2 referaty, których tematyka wykraczała poza granice Galicji. Jako pierwszy głos zabrał dr hab. prof. UŁ Jarosław Kita (*Społeczeństwo prywatnych miast i miasteczek Królestwa Polskiego w I połowie XIX wieku. Postulaty badawcze*). Na wstępie referent zajął się specyfiką miast Królestwa Polskiego, z których ponad 60% było miastami prywatnymi. Podkreślił ich specyficzny charakter oraz zwrócił uwagę na źródła do badań społeczności miejskich (m.in. akta miast i gmin, akta stanu cywilnego, akta podworskie, akta notarialne, materiały statystyczne, epitafia, relacje i pamiątki). Dr hab. Robert Lipelt (PWSZ w Sanoku) – *Stosunki społeczno-gospodarcze Sanoka*



w *świecie metryki józefińskiej*, podobnie jak dr hab. prof. PRz Grzegorz Zamoycki (Politechnika Rzeszowska) – *Nowy Targ i jego mieszkańcy w świetle metryki józefińskiej* – przedstawili w swoich wystąpieniach lokalne implikacje badań opartych na metryce józefińskiej, mapie Miega na przykładzie Sanoka i Nowego Targu. Aspekt porównawczy cechował z kolei wystąpienie dra Rafała Obetkona (Pszczyna) – *Bieruń, Mikołów, Mysłowice, Pszczyna – miasta ziemi pszczyńskiej w świetle katastru karolińskiego z lat 1722–1727 oraz ich rozwój do połowy XIX wieku*. Na zakończenie zgromadzeni wysłuchali referatów, które wygłosili dr Volodymyr Dolinovskyi z CPHAU (*Majątkowe i społeczne poenie mieszczan Oleska na podstawie inwentarza budynków z 1789 r.*) oraz Michał Kaniowski (UJ) – *Miasto Józefów w świetle opisań urbarialnych z 1789 r.*

W trakcie obrad zarysował się problem, czy wobec wyników badań sondażowych, za jakie można uznać część referatów, da się utrzymać dominująca w historiografii teza o rolniczym charakterze większości miasteczek galicyjskich. Postanowiono zmierzyć się z tym problemem jako postulatem badawczym i zweryfikować go. W dyskusji podsumowującej głos zabrali m.in. dr Piotr Miodunka (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie), który zaznaczył, iż w masowym ujęciu metryka józefińska pozwoli obalić niektóre stereotypy funkcjonujące dotąd w odniesieniu do miast galicyjskich doby przedautonomicznej, dr hab. Krzysztof Ślusarek w obszernym podsumowaniu odniósł się do stereotypu miasta o charakterze rolniczym. Według niego kluczem do precyzyjnego ustalenia zasięgu tego fenomenu jest zbadanie struktury posiadania ziemi i odpowiedź na pytanie o faktyczne źródło utrzymania mieszkańców. Metryka józefińska wraz z kompletem dokumentów wydaje się do tego adekwatnym źródłem. Prowadzący obrady w sekcji III dr hab. Tomasz Kargol dostrzegł 4 wnioski wyłaniające się w trakcie prac konferencji. Podkreślił, iż nie stwarza już problemu interpretacja metryki józefińskiej, a wykorzystanie jej potencjału przyniesie najlepsze rezultaty, jeśli będzie mu towarzyszyć konfrontacja z innymi źródłami. Dla ustalenia faktycznego charakteru miast galicyjskich konieczne jest połączenie materiałów narracyjnych, statystycznych z kartograficznymi oraz sięganie wstecz i badanie genezy miast.

Wojciech Ziobro

Rzeszów

## Konferencja naukowa „Źródła masowe XIX i XX wieku – formy udostępniania”. III Konferencja edytorów źródeł XIX i XX wieku, Warszawa, 19 czerwca 2018 r.

Po raz trzeci już Zakład Nauk Pomocniczych i Metodologii Historii Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego zorganizował konferencję naukową poświęconą edytorstwu źródeł. Pierwsza z tego cyklu konferencji odbyła się 8 maja 2015 r. pod hasłem „Teoria i praktyka edytorstwa źródeł XIX wieku”, druga zaś, nosząca tytuł „Teoria, praktyka i historia wydawania źródeł XIX wieku”, miała miejsce 12 maja 2017 r. Obie zgromadziły badaczy reprezentujących zarówno krajowe, jak i zagraniczne ośrodki naukowe. Po zakończeniu obu ukazały się też materiały, które wydane zostały w serii „Edytorstwo Źródeł XIX i XX Wieku. Teoria i Praktyka” pod red. Jolanty Sikorskiej-Kuleszy (t. 1, *Edytorstwo źródeł XIX wieku. Problemy teoretyczne i praktyka edytorska*, Warszawa 2016; t. 2, *Wokół edytorstwa dziewiętnastowiecznych źródeł*, Warszawa 2017).

Trzecia konferencja z tego cyklu odbyła się 19 czerwca 2018 r. pod hasłem „Źródła masowe XIX i XX wieku – formy udostępniania”. Zgromadziła historyków, archiwistów, a także edytorów, dokumentalistów, redaktorów i informatyków z ośrodków naukowych w Poznaniu, Krakowie, Warszawie, Kielcach, Gliwicach, Łodzi i Rzeszowie, których przedmiot zainteresowań badawczych stanowią szeroko rozumiane źródła masowe.

Otwarcia konferencji dokonał kierownik Zakładu Nauk Pomocniczych i Metodologii Historii UW prof. dr hab. Sławomir Gawlas. Zebranych gości powitała również dziekan Wydziału Historycznego UW dr hab. prof. UW Małgorzata Karpińska, a także organizatorka konferencji dr hab. prof. UW Jolanta Sikorska-Kulesza. Po powitaniu nastąpiła prezentacja 15 referatów, które wygłoszone zostały w trzech częściach, po 5 w każdej z nich.

W pierwszej części, prowadzonej przez organizatorkę konferencji, głos zabrał najpierw dr hab. prof. UŁ Jarosław Kita (Uniwersytet Łódzki) z referatem: *Ludzie i wydarzenia z 1863 r. Prace badawcze i dokumentacyjne nad*

materialami zgromadzonymi przez Augusta Kręckiego. Omówił mało znane, ale zyskujące ostatnio coraz większe zainteresowanie wśród badaczy materiały dotyczące uczestników powstania styczniowego przechowywane w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, a zgromadzone przez jednego z powstańców – Augusta Kręckiego (1843–1920). Dalej w imieniu dra Pawła Brudka (Muzeum Powstania Warszawskiego) i prof. dra hab. Jana Molendy (Polska Akademia Nauk), głos zabrał dr hab. prof. UJK Jerzy Pająk (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), który przedstawił *Problemy z wydawaniem źródeł masowych z Archiwum Wojny w Wiedniu na przykładzie edycji akt cenzury austriackiej z lat 1914–1918*. Po nim wystąpiła dr Magdalena Heruday-Kielczewska (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu) z referatem: *Edycja dokumentów dotyczących Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 roku. Problemy i wyzwania*. Następnie dr hab. prof. PAN Tadeusz Epstein (Polska Akademia Nauk) w wystąpieniu: *Edycja dokumentów z Archiwum Ringelbluma – między teorią a praktyką*, omówił problemy wynikające z przygotowania do druku materiałów z Podziemnego Archiwum Getta Warszawskiego (tzw. Archiwum Ringelbluma), które towarzyszą redaktorom tej serii już od lat 90. XX w., kiedy to ukazał się jej pierwszy tom: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 1: *Listy o zagładzie*, oprac. R. Sakowska, Warszawa 1997. W podobnym duchu utrzymany był również ostatni z zaprezentowanych referatów w tej części konferencji: *Wyzwania edytorskie związane z publikacją codziennych zapisek prymasa Wyszyńskiego*, w którym dr hab. Paweł Skibiński (Uniwersytet Warszawski) zaznajomił zebranych uczestników z problemami, przed jakimi stanęli wydawcy prywatnych notatek prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego z lat 1948–1981. Pierwsze dwa z planowanych 27 tomów całej serii ukazały się drukiem w 2017 r. (Stefan Wyszyński, *Pro memoria*, t. 1: 1948–1952, oprac. P. Skibiński, Warszawa 2017, 504 ss.; t. 2: 1953, oprac. E. Czaczkowska, Warszawa 2017, 264 ss.) w ramach centralnego projektu badawczego IPN „Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce 1944–1989”.

W drugiej części konferencji, prowadzonej przez dra hab. prof. UŁ Jarosława Kiteę, pojawiły się wątki galicyjskie. Jako pierwszy wystąpił dr hab. prof. UJ Krzysztof Ślusarek (Uniwersytet Jagielloński) z referatem zatytułowanym: *Analiza i sposób prezentacji masowych źródeł podatkowych z obszaru Galicji – na przykładzie metryki józefińskiej i franciszkańskiej*. Omówił w nim skomplikowane zasady sporządzania metryk, podkreślając przy tym możliwości wykorzystania ich w różnych dziedzinach naukowych, a na przykładzie metryki józefińskiej przedstawił także sposób edycji tego źródła masowego, który jest zarazem częścią kierowanego przez niego projektu badawczego: „Na sty-

ku kultur i narodów. Galicyjskie miasta i miasteczka w józefińskim katastrze gruntowym”. Następnie zabrał głos dr hab. prof. UR Szczepan Kozak (Uniwersytet Rzeszowski), który w wystąpieniu: *W stronę cyfryzacji źródeł masowych. Uwagi na marginesie edycji testamentów galicyjskich* przedstawił problemy, przed jakimi staje badacz tego XIX-wiecznego źródła masowego, a także kwestie związane z jego edycją i pozyskiwaniem potrzebnych informacji. Referent zwrócił uwagę na przemiany zachodzące w warsztacie historyka i płynące z tego konsekwencje dla edytorstwa źródeł masowych o niejednorodnej strukturze treści. Szczególne miejsce zajmuje w tym procesie – zdaniem referenta – edycja cyfrowa, umożliwiająca zarządzanie i eksplorację tekstu za pomocą narzędzi informatycznych, co stanowić ma wstęp do kwantyfikacji. Po nim wystąpił mgr Krzysztof Wiśniewski (Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego), który w referacie: *Czy historycy śnią o źródłach w Internecie? „Zapisy Terroru” jako nowoczesne narzędzie pracy historyka*, zaprezentował internetową bazę „Zapisy Terroru”. Gromadzi ona i publikuje relacje osób, które podczas II wojny światowej doświadczyły cierpienie ze strony niemieckiego bądź też sowieckiego systemu totalitarnego. Również wystąpienie dra hab. Mikołaja Szołtyska (Uniwersytet Warszawski) zatytułowane: *Rewolucja cyfrowa w demografii historycznej oraz jej konsekwencje metodyczne*, związane było z cyfrową edycją źródeł masowych, do których z pewnością zaliczają się także źródła demograficzne. Opowiedział on również o realizowanym od 2011 r. międzynarodowym projekcie badawczym: „Mosaic”, którego celem jest stworzenie m.in. przez historyków, demografów, ekonomistów, a także badaczy z innych dziedzin nauki, kompleksowej i szczegółowej bazy danych, gdzie będą gromadzone dane ze źródeł historycznych umożliwiających prowadzenie badań nad populacją ludzką. Tę część konferencji zakończył referat dra hab. prof. UW Michała Kopczyńskiego (Uniwersytet Warszawski): *Natręctwo nikomu niepotrzebnych papierów – karty pomiarowe poborowych*, w którym zaznajomił zebranych z tym mało dotąd znanym źródłem historycznym, podkreślając przy tym jego przydatność w badaniach naukowych.

Trzecią część konferencji, prowadzoną tym razem przez dra hab. prof. UR Szczepana Kozaka, otworzyło wystąpienie dra hab. Macieja Wojtyńskiego (Uniwersytet Warszawski) zatytułowane: *Edycja „Notacji” rejestrowanych dla TVP. Modus operandi*, w którym opowiedział o tym, czym były „Notacje” i w jaki sposób powstawały, a także o problemach podczas opracowywania i przygotowywania ich do druku. Po nim głos zabrał mgr inż. Krzysztof Kotowski (Politechnika Śląska), który w imieniu mgra inż. Macieja Wojsyka (Politechnika Śląska) zaprezentował *Nowoczesne metody automatycznej eksploracji źródeł masowych*, zwracając przy tym uwagę na różnego rodzaju

aplikacje, programy i portale internetowe, które w znacznym stopniu ułatwiają uporanie się z masowością badanego źródła. Przedstawił również autorski program umożliwiający szczytywanie danych z poprzednio zeskanowanej dokumentacji, który po części znalazł już zastosowanie w badaniach nad kartami pomiarowymi poborowych prowadzonymi przez prof. Michała Kopczyńskiego. Następnie dr hab. Mateusz Rodak (Polska Akademia Nauk) omówił *Międzywojenne akta personalne więźniów i policyjne arkusze dossier. Źródła do badań dziejów „milczących” warstw historycznych*. Z kolei twórca dwóch internetowych baz genealogicznych: *Wielkiej Genealogii Minakowskiego* ([www.wielcy.pl](http://www.wielcy.pl)) i *Genealogii Potomków Sejmu Wielkiego* ([www.sejm-wielki.pl](http://www.sejm-wielki.pl)) dr Marek Jerzy Minakowski (Kraków) w referacie *Genealogia masowa polskich elit* wyjaśnił zebranych, czym jest powstała niedawno na pograniczu genealogii i demografii historycznej subdyscyplina badawcza, jaką jest „genealogia masowa”, a także zaprezentował algorytm, który ułatwia mu zarządzanie danymi w prowadzonych bazach. Jako ostatnia w trzeciej części konferencji wystąpiła mgr Maria Buko (Dom Spotkań z Historią) z referatem: *Udostępnianie i edycja źródeł oral history przez Archiwum Historii Mówionej Domu Spotkań z Historią*. Przedstawiła w nim prace prowadzone przez Dom Spotkań z Historią i Ośrodek KARTA, Archiwum Historii Mówionej, które nie tylko gromadzi, opracowuje i udostępnia relacje świadków, ale również digitalizuje zdjęcia, dokumenty oraz filmy dotyczące historii XX w., a ponadto organizuje warsztaty dla wszystkich zainteresowanych tą interdyscyplinarną metodą badawczą, jaką jest historia mówiona (*oral history*). Referat ten zakończył wszystkie zaplanowane wystąpienia. Po nim nastąpiła dyskusja i zamknięcie konferencji.

W trakcie obrad dały się zauważyć dwa nurty – źródłoznawczy i edytor-ski. Problem, który się ujawnił, dotyczył również rozumienia pojęcia źródła masowego. Część referentów potraktowała w takim kontekście źródła występujące bardzo licznie – czy jednak tak rozumiana masowość wyczerpuje kryteria źródła masowego? Wydaje się, iż podobne podejście stanowiłoby zbyt nieuproszczenie, bowiem o masowości źródła w większym stopniu niż liczebność decyduje masowa skala zjawiska (a więc masowy źródłotwórca lub potencjalnie masowa liczba elementów opisywanych przez źródło), liczebność jest jej wynikiem, a więc kwestią wtórną. Takiej gruntownej konfrontacji właśnie brakło, choć dyskusja nad edycją czy upowszechnianiem źródeł przyniosła interesujące spostrzeżenia. Jak zapowiadają organizatorzy, pokłosiem obrad stanie się trzeci tom z serii „Edytorstwo Źródeł XIX i XX Wieku. Teoria i Praktyka”. W przyszłości przewidywana jest również organizacja kolejnych edycji konferencji.

## Materiały do bibliografii Galicji za rok 2013\*

Ogólne: poz. 1–9.

Polityka: poz. 10–44.

Społeczeństwo: poz. 45–153.

Gospodarka: poz. 154–167.

Kultura i sztuka: poz. 168–201.

Nauka i oświata: poz. 202–281.

Archiwistyka i nauki pomocnicze historii: poz. 282–292.

Prawo i administracja: poz. 293–302.

Religia: poz. 303–315.

Woskowość: poz. 316–327.

Sport i turystyka: poz. 328–332.

Biografistyka: poz. 333–376.

Regionalia: poz. 377–391.

Varia: poz. 392–412.

### OGÓLNE

1. Csáky Moritz: Einführende Überlegungen: Moderne – Peripherie – Mehrdeutigkeiten [w:] Galizien: Peripherie der Moderne – Moderne der Peripherie?, red. von Elisabeth Haid, Stephanie Weismann, Burkhard Wöller, Marburg 2013, s. 11–31.

2. Galicia, Bukovina and other Borderlands in Eastern and Central Europe. Ed. by Wolf Mosko-

vich, Roman Mnich and Renata Tarasiuk, Jerusalem–Siedlce 2013, 450 ss.

3. Galizien im Diskurs. Inklusion, Exklusion, Repräsentation, Hrsg. Paula Giersch, Franziska Schönsler, Florian Krobb, Frankfurt am Main 2012, 370 ss.

4. Galicja. Mozaika nie tylko narodowa, red. Urszula Jakubowska, t. 3, Zabrze 2013, 230 ss.

5. Galizien: Peripherie der Moderne – Moderne der Peripherie?, red. Elisabeth Haid, Stephanie

\* Materiały opracowali: Agnieszka Kawalec (Uniwersytet Rzeszowski), Natalia Kolb (Instytut Ukrainoznawstwa NAN Ukrainy), Szczepan Kozak (Uniwersytet Rzeszowski), Jerzy Kuzicki (Uniwersytet Rzeszowski), Natalia Kurniawka (Lwowskie Muzeum Historyczne), Iryna Orlevycz (Instytut Ukrainoznawstwa NAN Ukrainy, Muzeum Historii Religii we Lwowie), Paweł Sierżęga (Uniwersytet Rzeszowski), Beata Wasser (Europa-Universität Viadrina Frankfurt [Oder])

Weismann, Burkhard Wöller, wstęp Alois Wol-dan, Marburg 2013, 216 ss.

6. Gąsowski Tomasz: Dzieje Galicji 1772–1914 [w:] *Historie Polski w XIX w., t. 2: Historie polityczne, cz. 1*, red. Andrzej Nowak, Warszawa 2013, s. 217–401.

7. Wöller Burkhard: „Fortschritt” und „Rückständigkeit” als diskursive Strategien moderner Geschichtsschreibung in Galizien. Polnische und ruthenische Entwicklungsdiagnosen und mentale Verortungen des Fürstentums Halyč–Volyn’ [w:] *Galizien: Peripherie der Moderne – Moderne der Peripherie?*, red. Elisabeth Haid, Stephanie Weismann, Burkhard Wöller, Marburg 2013, s. 45–61.

8. Wöller Burkhard Johannes: „Europa” als historisches Argument: Fortschrittsnarrative, Zivilisierungsmissionen und Bollwerkmythen als diskursive Strategien polnischer und ukrainischer Nationalhistoriker im habsburgischen Galizien, Wien 2013, 446 ss.

9. Znani i nieznanie dziesiętnastowiecznego Lwowa. *Studia i materiały*, t. 3, red. Lidia Michalska-Bracha, Małgorzata Przeniosło, Kielce 2013, 218 ss.

## POLITYKA

10. Adwokat Józef Rosenblatt: Przemówienie na procesie socjalistów w Krakowie w lutym 1880 r., do druku przygotował Tomasz J. Kotliński, „*Palestra*” 2013, R. 58, nr 11/12, s. 101–123.

11. Bednarzak-Libera Mirosława: Religia i Kościół katolicki w programach politycznych ruchu ludowego w Galicji (do 1918 roku) [w:] *Sapientia animorum magistra est. Wartości w nauce – wartości w polityce*. Księga jubileuszowa ofiarowana pani profesor Alicji Wójcik z okazji 40. rocznicy pracy naukowej, red. Ewa Maj, Aneta Dawidowicz, Marcin Wichmanowski, Lublin 2013, s. 275–307.

12. Corbea - Hoisie Andrei: *Politik, Presse und Literatur in Czernowitz 1890–1940: kulturgeschichtliche und imagologische Studien*, wstęp Moritz Csäky, Tübingen 2013, 160 ss.

13. Чорновол Ігор: Посли до Галицького сейму від Бродівського повіту (1861–1914, IV

курія), „*Брідщина – край на межі Галичини й Волині*”, Броди 2013, вип. 6, с. 138–141.

14. Данилюк Іван: Українці-депутати від Покуття в представницьких органах Австро-Угорської монархії (друга половина XIX – початок XX століття), „*Еврика: збірник студентських наукових праць*”, Івано-Франківськ 2013, вип. XIV, с. 36–38.

15. Duda Piotr: *Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe w diecezji tarnowskiej w latach 1913–1934*, Tarnów 2013, 448 ss.

16. Галик Володимир: Громадсько-політична діяльність Івана Франка на теренах Самбора та Самбірщини, „*Актуальні питання гуманітарних наук: міжвузівський збірник наукових праць молодих вчених Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка*”, Дрогобич 2013, вип. 5, с. 4–14.

17. Górski Artur: *Podolacy: obóz polityczny i jego liderzy*, Warszawa 2013, 340 ss.

18. Лин Любомир: Галицький крайовий сейм і формування засад українсько-польських політичних стосунків (1861–1914 рр.), „*Галичина. Науковий і культурно-просвітній краєзнавчий часопис*”, Івано-Франківськ 2013, вип. 22–23, с. 168–174.

19. Ivasyuk Lesya: *Das Modernisierungspotenzial der Revolution von 1846. Kräfteringen zwischen österreichischem Staat und polnischen Revolutionären* [w:] *Galizien: Peripherie der Moderne – Moderne der Peripherie?*, red. Elisabeth Haid, Stephanie Weismann, Burkhard Wöller, Marburg 2013, s. 93–109.

20. Яковлев Юрий: Русько-українська радикальна партія на Тернопільщині в кінці XIX ст., „*Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія*”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 2, ч. 1, с. 20–25.

21. Kaleta Andrzej: *Stanowisko władz kościelnych wobec ruchu ludowego w Galicji na przykładzie społecznej i wydawniczej działalności księdza Stanisława Stojalowskiego*. „*Toruńskie Studia Bibliologiczne*” 2013, t. 6, nr 2, s. 121–134.

22. Кісь Назар: Ставлення Католицьких Церков до поширення соціалістичних ідей в Галичині на початку XX століття: еволюція соціальної доктрини Церкви: „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, гол. редкол. М. Литвин, Львів 2013, вип. 23, с. 301–309.
23. Клим'юк Уляна: Ідея польської державності в суспільно-політичній думці Галичини під час Першої світової війни в оцінці польської історіографії, „Галичина. Науковий і культурно-просвітній краєзнавчий часопис”, Івано-Франківськ 2013, вип. 22–23, с. 481–487.
24. Кліш Андрій: Ідейні засади діяльності Християнсько-політичного союзу в Станіславові (за матеріалами часопису *Związek Chrześcijański*/Християнський союз, 1897–1898 рр.), „Наукові праці історичного факультету Запорізького національного університету”, Запоріжжя 2013, вип. 37, с. 38–41.
25. Кліш Андрій: Програмні засади та ідейні принципи Католицько-національної партії в Галичині наприкінці XIX ст., „Наука. Релігія. Суспільство” 2013, вип. 4, с. 22–27.
26. Кліш Андрій: Програмні засади та ідейні принципи Християнсько-народної партії в Галичині наприкінці XIX ст., „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету ім. В. Гнатюка, Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, с. 119–123.
27. Klymiuk Uliana: Kwestia odzyskania niepodległości w działalności polskich partii politycznych w Galicji (1914–1918), „*Studia Historyczne*” 2013, R. 56, z. 2, s. 169–183.
28. Колб Наталія: Парламентська діяльність греко-католицького парафіяльного духовенства Галичини в 90-х роках XIX ст.: „Історія релігій в Україні”, упор. Олександра Киричук, Марія Омельчук, Ірина Орлевич, Львів 2013, кн. I, с. 290–304.
29. Колб Наталія: Суспільно-політична діяльність греко-католицького парафіяльного духовенства в Галичині у 90-х роках XIX ст., „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, гол. редкол. Микола Литвин, Львів 2013, вип. 23, с. 283–300.
30. Королько Андрій: Політичне товариство „Народна воля” у м. Коломия: ідеологічні засади і практична діяльність (1893–1914 рр.), „Науковий вісник Чернівецького університету. Історія. Політичні науки. Міжнародні відносини”, Чернівці 2013, вип. 676–677, с. 73–88.
31. Королько Андрій: Радикальні народні віча на Покутті першої половини 1890-х рр., „Вісник Прикарпатського університету. Історія”, Івано-Франківськ 2013, вип. 23–24, с. 47–64.
32. Krachkovska Anna: Zwischen modernem Antisemitismus und traditioneller Judophobie. Diskursive Fremdentwürfe ostgalizischer Intellektueller und Bauern im späten 19. Jahrhundert [w:] *Galizien: Peripherie der Moderne – Moderne der Peripherie?*, red. Elisabeth Haid, Stephanie Weismann, Burkhard Wöller, Marburg 2013, s.159–173.
33. Król Mazur Renata: Działalność polityczna arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza w latach 1888–1923, Kraków 2013, 238 ss.
34. Kuzmany Börries: Der Galizische Ausgleich als Beispiel moderner Nationalitätenpolitik? [w:] *Galizien: Peripherie der Moderne – Moderne der Peripherie?*, red. Elisabeth Haid, Stephanie Weismann, Burkhard Wöller, Marburg 2013, s.123–145.
35. Монолатій Іван: На шляху до галицького міжетнічного компромісу: переговорні процеси 1911–1912 рр., „Галичина. Науковий і культурно-просвітній краєзнавчий часопис”, Івано-Франківськ 2013, вип. 22–23, с. 439–445.
36. Monołatij Iwan: Uczestnictwo polityczne aktorów etnicznych w Europie środkowo-wschodniej: przykład Galicji i Bukowiny okresu habsburskiego, „Вісник Прикарпатського університету: серія політологія”, Івано-Франківськ 2013, вип. 6–7, с. 109–118.
37. Pfurtscheller Stefan: Die Epoche Maria Theresias bis zum Ausgleich Österreich-Ungarns aus französischer Perspektive, Innsbruck 2013, 110 ss.
38. Pietrzak Jan: Koncepcje polityczno-społeczne Bolesława Wysłoucha przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, „*Imponderabilia*” 2013, nr 6, 43–54.



39. Polak Jerzy: Na pograniczu Śląska Cieszyńskiego i Galicji. Działalność ks. Stanisława Stojłowskiiego w Białej i Bielsku w latach 1891–1911, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2013, R. 68, nr 1, s. 75–94.
40. Susak Anna: Galizien im neuen Jahrtausend: Debatten um (post)moderne Identitätsprojekte in der polnischen und ukrainischen Presse [w:] Galizien: Peripherie der Moderne – Moderne der Peripherie?, red. Elisabeth Haid, Stephanie Weismann, Burkhard Wöller, Marburg 2013, s. 201–215.
41. Szlachta Bogdan: Konserwatyści galicyjscy w okresie Wiosny Ludów (próba zarysu) [w:] Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa, t. 5, red. Wacław Uruszcak [i in.], Kraków 2012 [druk 2013], s. 255–263.
42. Szymczak Damian: Galicyjska „ambasada” w Wiedniu: dzieje ministerstwa dla Galicji 1871–1918, Poznań 2013, 362 ss.
43. Szymczak Damian: Między Galicją a Wiedniem. Ministrowie dla Galicji w latach 1871–1918 [w:] Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego w latach niewoli – „W obcym mundurze”, red. Lidia Michalska-Bracha, Maria Korybut-Marciniak, Warszawa 2013, s. 241–252.
44. Tomczak Ryszard: Galicyjskie korzenie polskiej lewicy parlamentarnej [w:] Lewica polska. Dziedzictwo i współczesność, red. Ryszard Tomczak, Szczecin 2013, s. 19–68.
- zob. poz.:* 92, 95, 97, 104, 128, 163, 285, 316, 324, 325, 347–349, 351, 366, 385.
- SPOŁECZEŃSTWO**
45. Аркуша Олена: Соціально-професійна група українських адвокатів у Галичині другої половини XIX – початку XXI століття: методологія і контексти досліджень [в:] Адвокатура України: історія і сучасність: матеріали Всеукраїнського круглого столу (м. Київ, 25 січня 2013 р.), Київ–Тернопіль 2013, с. 63–67.
46. Augustyn Maciej: Możliwość wykorzystania Metryki Józefińskiej dla rekonstrukcji układu przestrzennego i stosunków społecznych w Galicji na przykładzie miasteczka Jaćmierz (pow. Sanok), „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku” 2013, nr 38, s. 23–48.
47. Білавич Галина: Видавнича діяльність „Просвіти” як засіб підвищення господарської культури дорослих у Галичині (1868–1939 рр.), „Вісник Прикарпатського університету: серія педагогіка”, Івано-Франківськ 2013, вип. XLV, с. 3–9.
48. Błoński Jacek, Ciepłińska Anna, Durkacz-Foromska Anna: Przemysł i jego mieszkańcy w Królestwie Galicji i Lodomerii, Przemysł 2013, 238 ss.
49. Broński Krzysztof: Pomoc władz autonomicznych i państwowych dla ludności Galicji dotkniętej klęskami elementarnymi (zarys problematyki) [w:] Od powietrza, głodu, ognia i wojny... Klęski elementarne na przestrzeni wieków. Wrocławskie spotkania z historią gospodarczą, spotkanie VIII, red. Tomasz Głowiński, Elżbieta Kościak, Wrocław 2013, s. 153–169.
50. Черчович Іванна: Професійна реалізація жінок кінця XIX – початку XX століття: на прикладі українського суспільства Галичини, „Новітня доба”, відп. ред. Ігор Соляр, Львів 2013, вип. 1, с. 7–18.
51. Черчович Іванна: Українки у Львові на початку XX століття: у світлі щоденних практик, „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 1, ч. 1, с. 13–19.
52. Дрогобицька Оксана: Режим дня української сільської інтелігенції Галичини (кінець XIX – 30-ті рр. XX ст.), „Гуржівські історичні читання: збірник наукових праць”, гол. ред. Валерій Смолій, Черкаси 2013, вип. 6, с. 154–156.
53. Дрогобицька Оксана: Роль галицької сільської інтелігенції у розбудові місцевої системи охорони здоров’я (кінець XIX – 30-ті рр. XX ст.), „Вісник Прикарпатського університету: серія історія”, Івано-Франківськ 2013, вип. 23–24, с. 64–72.
54. Гайсенюк Віталій: Біженство москвофілів під час Першої світової війни (1915–1918 рр.), „Вісник Прикарпатського університету: серія

- історія”, Івано-Франківськ 2013, вип. 23–24, с. 375–381.
55. Galicja a powstanie styczniowe, red. Mariola Hoszowska, Agnieszka Kawalec, Leonid Zaskilniak, Warszawa–Rzeszów 2013, 600 ss.
56. Галик Володимир: Етнотуристична діяльність Івана Франка [в:] Розвиток українського етнотуризму: проблеми та перспективи: зб. матер. III Всеукр. наук.-практ. конф. молодих вчених (Львів, 15 травня 2013), Львів 2013, с. 148–154.
57. Galizien? [w:] Schaukasten Stiftsbibliothek St. Gallen: Abschiedsgabe für Stiftsbibliothekar red. Ernst Treppe, Franziska Schnoor, St. Gallen 2013, s. 276–280.
58. Ганусин Олена: Матеріально-побутове становище галицької творчої інтелігенції на межі XIX–XX століть, „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 1, ч. 1, с. 20–25.
59. Ганусин Олена: Становище українського адвоката у Галичині на зламі XIX–XX ст.: фахові та життєві пріоритети [в:] Адвокатура України: історія і сучасність: матеріали Всеукраїнського круглого столу (м. Київ, 25 січня 2013 р.), Київ–Тернопіль 2013, с. 74–78.
60. Гелей Степан: Діяльність громадських організацій у селі Бабухів Рогатинського повіту в кінці XIX – в першій половині XX століття на тлі національно-культурних процесів у Галичині, „Вісник Львівської комерційної академії. Серія: гуманітарні науки”, гол. ред. Степан Гелей, Львів 2013, вип. 11, с. 177–231.
61. Гірняк Світлана: Галичина і галичанство у концепції Миколи Шлемкевича, „Рідне слово в етнокультурному вимірі: збірник наукових праць”, Дрогобич 2013, с. 66–75.
62. Гірняк Світлана: Україномовна інтелігенція Галичини: передумови й особливості формування, „Проблеми гуманітарних наук. Збірник наукових праць: серія філологія”, Дрогобич 2013, вип. 32, с. 16–37.
63. Глизнер Володимир: Боротьба російського царизму з „мазепинським рухом” у Галичині в період Першої світової війни: 1914–1917 роки, „Галичина. Всеукраїнський науковий і культурно-просвітній краєзнавчий часопис”, Івано-Франківськ 2013, вип. 24, с. 45–51.
64. Grajcie echa, grzmijcie skały... Powstanie styczniowe w dolinie Prądnika we wspomnieniach jego uczestników, relacjach prasowych i poezji, wstęp i wybór tekstów Józef Partyka, Ojców 2013, 338 ss.
65. Григорук Наталія: Політика Австро-Угорщини стосовно українського питання в Галичині в кінці XIX – на початку XX ст., „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 2, ч. 1, с. 181–187.
66. Гуменюк Галина, Ткачівська Інна, Рут Єжи: Організація туристсько-краєзнавчої роботи з молоддю в Галичині (кінець XIX – початок XX ст.), „Вісник Прикарпатського університету: серія фізична культура”, Івано-Франківськ 2013, вип. 18, с. 43–49.
67. Hud Bohdan, przekł. Anna Korzeniowska-Bihun, Mariya Hud, Ukraińcy i Polacy na Nadzieprzu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej w XIX i pierwszej połowie XX wieku: zarys konfliktów społeczno-etnicznych, Zalesie Górne 2013, 400 ss.
68. Івах Світлана: Жіночий рух Галичини кінця XIX ст. – 1939 р. як проблема історико-педагогічних досліджень, „Людознавчі студії. Збірник наукових праць: серія педагогіка”, Дрогобич 2013, вип. 27, с. 107–124.
69. Jewuła Łukasz: Galicyjskie miasta i miasteczka oraz ich mieszkańcy w latach 1772–1848, Seria: „Studia z XIX wieku”, t. 4, Kraków 2013, 274 ss.
70. Kargól Marta: Spodnie, fontań i binokle, czyli słów kilka o roli ubioru w życiu kobiety aktywnej w Galicji w II połowie XIX wieku i w pierwszych latach XX wieku [w:] Krakowski szlak kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek, t. 5, Kraków–Szczawnica 2013, s. 29–40.
71. Клапчук Володимир: Рекреаційне господарство Галичини другої половини XIX – першої третини XX ст., „Схід” 2013, № 6, с. 197–202.

72. Клапчук Володимир: Розвиток курортної справи Галичини (кінець XIX – перша третина XX століття, „3 історії західноукраїнських земель”, гол. редкол. Микола Литвин, Львів 2013, вип. 9, с. 154–169.
73. Кліш Андрій: Роль католицького віче у Львові (1896 р.) у формуванні суспільно-християнського руху в Галичині, „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 2, ч. 1, с. 172–176.
74. Кочодан Віра: Відображення діяльності польських жіночих товариств у газеті „Kurjer Stanislawowski” („Кур’єр Станіславівський”) упродовж 1910–1930-х рр., „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 2, ч. 1, с. 241–245.
75. Комар Ірина: Роль Української греко-католицької церкви в організації охорони здоров’я дітей у Галичині на початку XX ст., „Гірська школа Українських Карпат: наукове фахове видання з педагогічних наук”, Івано-Франківськ 2013, № 8–9, с. 213–215.
76. Королько Андрій: Українське товариство „Сокіл” у м. Городенка на початку XX ст.: становлення і практична діяльність, „Ямгорів. Літературно-краєзнавчий і мистецький альманах”, Городенка 2013, ч. 22–23, с. 139–149.
77. Коруняк-Кабаль Ольга: Взаємини між наддніпрянськими і галицькими українцями в 60–70-х рр. XIX ст., „Еврика: збірник студентських наукових праць”, Івано-Франківськ 2013, вип. XIV, с. 46–48.
78. Kozak Szczepan: Kobieta na prowincji galicyjskiej w świetle akt notarialnych 1871–1914: studium historyczno-źródłoznawcze, Rzeszów 2013, 256 ss.
79. Krakowski szlak kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek, t. 5, red. Ewa Furgał, Kraków–Szczawnica 2013, 232 ss.
80. Lenart Zbigniew: Ludność powiatu kolbuszowskiego w latach 1867–1939. Szkic do portretu [w:] Miasta i ludzie. Sacrum i profanum. Studia z dziejów społecznych i gospodarczych dedykowane Profesorowi Jerzemu Motylewiczowi, red. Paweł Grata, Beata Lorens, Rzeszów 2013, s. 216–229.
81. Лазорак Богдан, Лазорак Тетяна: Будинок для єврейських сиріт імені Франца Йосифа I в Дрогобичі (1912–1914 рр.): мафіозний піар чи милосердна фундація Якуба Фаєрштайна, „Актуальні питання гуманітарних наук: міжвузівський збірник наукових праць молодих вчених Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, Дрогобич 2013, вип. 6, с. 33–52.
82. Лукашів Віталій: Австро-угорський чинник в діяльності „Товариства ім. М. Качковського” (друга половина XIX – початок XX ст.), „Гілея: науковий вісник”: Збірник наукових праць, Київ 2013, вип. 71.
83. Лукашів Віталій: Взаємини „Товариства ім. М. Качковського” з народовецькими та полонофільськими організаціями в Східній Галичині (1874–1914 рр.), „Наукові праці історичного факультету Запорізького національного університету”, Запоріжжя 2013, вип. 37, с. 55–60.
84. Majus Krzysztof Dawid: Wielkie Oczy. Studia z dziejów wieloetnicznego galicyjskiego miasteczka, Przemyśl 2013, 558 ss.
85. Макаренко Наталія: Національна ідентичність: історико-політичні чинники формування (до 1914 р.), „Наукові записки Інституту політичних і етнонаціональних досліджень ім. І. Ф. Кураса НАН України” 2013, вип. 2 (64), с. 304–324.
86. Mendiya Michał: Wizerunek Żyda na łamach „Echa Przemyskiego” – stereotyp inspirowany rzeczywistością, „Rocznik Przemyski” 2013, t. 49, z. 3, s. 61–96.
87. Meus Konrad: Wadowice 1772–1914: studium przypadku miasta galicyjskiego, Kraków 2013, 574 ss.
88. Мисак Наталія: Матеріальне становище педагогічної інтелігенції в Галичині наприкінці XIX – на початку XX ст., „Україна – Польща: історична спадщина і суспільна свідомість”, Львів 2013, вип. 6, с. 39–54.

89. Мисак Наталія: Побутові умови і щоденне життя української інтелігенції Львова наприкінці XIX – на початку XX століття, „Історичні та культурологічні студії”, відп. ред. Микола Литвин, Львів 2013, вип. 5, с. 74–101.
90. Мисак Наталія: Студентські товариства та їх роль у розвитку туристично-краєзнавчого руху в Галичині наприкінці XIX – на початку XX ст. [в:] Історико-культурні пам’ятки Прикарпаття та Карпат – важливі об’єкти в розвитку туризму: Текст: зб. матер. Всеукр. наук.-практ. конф (Львів, 21–22 березня 2013 р.), Львів 2013, с. 313–329.
91. Мисак Наталія: Українська інтелігенція в Галичині наприкінці XIX – на початку XX століття: до питання взаємовідносин із владою, „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, Львів 2013, вип. 23, с. 493–509.
92. Монолатій Іван: Українсько-польський антагонізм у земельному питанні в Галичині як етносоціальний конфлікт, „Вісник Прикарпатського університету. Історія”, Івано-Франківськ 2013, с. 174–184.
93. Monolatiy Iwan: Viribus unitis?: dylematy (współ)istnienia narodów Galicji habsburskiej, Lublin 2013.
94. Москалець Владислава: Декларації лояльності до імперії як елемент ідентичності єврейських підприємців Дрогобича, „Гуржіївські історичні читання: збірник наукових праць”, гол. ред. Валерій Смолій, Черкаси 2013, вип. 6, с. 187–189.
95. Мудрий Мар’ян: „Jesteśmy rozdwojonymi członkami jednego ciała”: до питання про відносини між Головною руською радою і Руським собором 1848 року, „Записки Наукового товариства імені Шевченка”, Львів 2013, R. CCLXV: Праці Історично-філософської секції, с. 54–80.
96. Mudryj Marian: Powstanie styczniowe a środowisko „gente Rutheni natione Poloni” w Galicji [w:] Powstanie styczniowe. Odniesienia, interpretacje, pamięć, red. Tomasz Kargol, Kraków 2013, s. 67–78.
97. Музичин Ірина: Російський чинник на українських землях Австро-Угорщини періоду Першої світової війни у відображенні української публіцистики, „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 1, ч. 1, с. 169–173.
98. Myśliński Jerzy: Kultura polityczna Galicji autonomicznej przełomu XIX i XX wieku [w:] Galicja. Mozaika nie tylko narodowa, red. Urszula Jakubowska, Zabrze 2013, s. 7–16.
99. Nicieja Stanisław Sławomir: Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych, t. 2: Uzdrowiska i letniska kresowe: Truskawiec, Jarzemcze, Worochta, Skole, Morszyn, Opole 2013, 288 ss.
100. Nicieja Stanisław Sławomir: Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych, t. 3: Zaleszczyki, Kosów, Chodorów, Kałusz oraz Abacja, Opole 2013, 288 ss.
101. Новак Анна: Інтелектуальна взаємодія Галичини та Наддніпрянської України як складова українського національного руху другої половини XIX ст., „Гуржіївські історичні читання: збірник наукових праць”, гол. ред. Валерій Смолій, Черкаси 2013, вип. 6, с. 215–217.
102. Obłężenia i okupacja Przemysła przez Rosjan w latach 1914–1915 według kroniki Szkoły Ludowej Czeroklasowej Męskiej imienia św. Jana Kantego, wyd. Maciej Dalecki, Andrzej Kazimierz Mielnik. „Rocznik Historyczno-Archivalny” 2011/2012 (druk 2013), t. 23, s. 179–190.
103. Ogórek Bartosz: Standard życia ludności cywilnej Krakowa podczas I wojny światowej. Konfrontacja modelu regresji szeregow czasowych ocen i ruchu naturalnego z przekazami źródłowymi [w:] Wielka wojna poza linią frontu, red. Daniel Grinberg, Jan Snopko, Grzegorz Zackiewicz, Białystok 2013, s. 297–305.
104. Олійник Сергій: Галицька інтелігенція в умовах реалізації зовнішньополітичного курсу російського царизму періоду Першої світової війни, „Науковий вісник Чернівецького університету. Історія. Політичні науки. Міжнародні відносини”, Чернівці 2013, вип. 676–677, с. 98–102.

105. Oremus Franciszek: Kraków i Małopolska w powstaniu styczniowym, Kraków 2013.
106. Орлевич Ирина: Галицькі священники у науковому і громадському житті Галичини XIX ст. (на прикладі отця Василя Ільницького), „Історія релігій в Україні: науковий щорічник”, упор. Олександра Киричук, Марія Омельчук, Ирина Орлевич, Львів 2013, кн. I, с. 739–759.
107. Орлевич Ирина: Символика русофильских обществ Галиции XIX–XX вв. [w:] Вспомогательные исторические дисциплины в современном научном знании: в 2 ч., отв. ред. Ю.Э. Шустова, Москва 2013, ч. II, с. 456–459.
108. Pabis Katarzyna, Wilk Anna: Trzebinia i Włoszczowa. Społeczności żydowskie w Galicji i Królestwie Polskim [w:] Życie codzienne społeczności żydowskiej na ziemiach polskich do 1942 roku, red. Edyta Majcher-Ociesa, Beata Wojciechowska, Kielce 2013, s. 131–148.
109. Pająk Jerzy Z.: Ukraiński ruch narodowy w Galicji w początkach I wojny światowej (Między ideą Wielkiej Rusi a ideą niepodległości ukraińskiej) [w:] Galicja. Mozaika nie tylko narodowa, red. Urszula Jakubowska, Zabrze 2013, s. 27–56.
110. Partacz Czesław: Razem czy przeciw sobie. Studia z przeszłości Polaków i Ukraińców (Rusinów i Haliczan), Koszalin 2013.
111. Пасіцька Оксана: «Львівська „Зоря”» – товариство українських ремісників, промисловців і торговців (1884–1939): історичний нарис, Львів 2013, 88 с.
112. Пашук Володимир: Історичні відомості в перших виданнях „Просвіти”, „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, гол. редкол.: Микола Литвин, Львів 2013, вип. 23, с. 202–215.
113. Pauli Żegota Jakub: Wyimki z podróży po Galicji w roku 1831, wyd. Małgorzata Mirek, „Rocznik Sądecki” 2013, t. 41, s. 262–271.
114. Pollack Martin: Kaiser von Amerika: die große Flucht aus Galizien, München 2013, 282 ss.
115. Prażuch Waclaw: Udział mieszkańców Ziemi Tarnowskiej w powstaniu styczniowym 1863 r. [w:] Powstanie Styczniowe – seminarium, „Prace Pienińskie” 2013, t. 23, s. 439–448.
116. Rabacja chłopska 1846 roku w relacji ks. Jana Popławskiego z Niegowici, wyd. Ewa Danowska. „Folia Historica Cracoviensia” 2013, vol. 19, s. 223–245.
117. Райківський Ігор: Ідея української національної єдності в громадському житті Галичини XIX століття. Івано-Франківськ 2013, 932 с.
118. Райківський Ігор: Питання єдності русько-українського простору в громадській думці Галичини під час революції 1848–1849 рр., „Галичина. Науковий і культурно-просвітній краєзнавчий часопис”, Івано-Франківськ 2013, вип. 22–23, с. 159–168.
119. Райківський Ігор: Тарас Шевченко і Галичина (XIX – початок XX ст.), „Прикарпатський вісник НТШ: слово”, Івано-Франківськ 2013, вип. 2 (22), с. 85–101.
120. Райківський Ігор: Участь наддніпрянських діячів у виданні української преси в Галичині в 1860-х роках, „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, Львів 2013, вип. 23, с. 171–192.
121. Райківський Ігор: Уявлення про національну єдність України у пресі раннях народоців (1862–1866 рр.), „Вісник Прикарпатського університету. Історія”, Івано-Франківськ 2013, вип. 23–24, с. 26–38.
122. Rejman Sabina: Działalność samorządów gminnych w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego w znaczniejszych miastach zachodniogalicyskich w latach 1889–1914, Rzeszów 2013, 316 ss.
123. Rejman Sabina: Obsada urzędów miejskich znaczniejszych miast Galicji Zachodniej w latach 1889–1913 [w:] Miasta i ludzie. Sacrum i profanum. Studia z dziejów społecznych i gospodarczych dedykowane Profesorowi Jerzemu Motylewiczowi, red. Paweł Grata, Beata Lorens, Rzeszów 2013, s. 201–216.
124. Ruszała Kamil: Wybrane problemy z funkcjonowania miasta Gorlice i życia mieszkańców po przejściu frontu w 1915 roku [w:] Wielka wojna poza linią frontu, red. Daniel Grinberg, Jan Snopko, Grzegorz Zackiewicz, Białystok 2013, s. 321–333.

125. Rypień Piotr: Emigracja z Żywiecczyny do Ameryki przed rokiem 1914, „Gronie” 2013, nr 13, s. 95–106.
126. Sacher-Masoch Leopold: „Der Dalles des roten Pfeffermanns”: Ghetto- und Judengeschichten aus Galizien, Hildesheim 2013.
127. Салук Володимир: Галицькі адвокати-народовці кінця XIX – початку XX століття як громадсько-політичні діячі (на прикладі В. Луцаковського і С. Олесницького) [в:] Адвокатура України: історія і сучасність: матеріали Всеукраїнського круглого столу (м. Київ, 25 січня 2013 р.), Київ–Тернопіль 2013, с. 82–89.
128. Sereda Ostop: Between Polish Slavophilism and Russian Pan-Slavism: Reception and Development of the Slavic Ideas by Ukrainian (Ruthenian) Public Activists of Austrian Galicia in the 1860s [в:] Approaches to Slavic Unity. Austro-Slavism, Pan-Slavism, Neo-Slavism, and Solidarity among the Slavs Today, ed. by Krzysztof A. Makowski and Frank Hadler, Poznań 2013, p. 59–78.
129. Серета Остап: Перші публічні декламації поезій Тараса Шевченка та шевченківські „вечерниці” у Галичині, „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, гол. редкол.: Микола Литвин, Львів 2013, вип. 23, с. 18–33.
130. Sierżęga Paweł: Konstytucja 3 maja w świetle galicyjskich wydawnictw okolicznościowych 1891 roku [w:] Znani i nieznani dziewiętnastowiecznego Lwowa. Studia i materiały, t. 3, red. Lidia Michalska-Bracha, Marek Przeniosło, Kielce 2013, s. 157–173.
131. Sierżęga Paweł: Setna rocznica Konstytucji 3 maja w prasie galicyjskiej [w:] Miasta i ludzie. Sacrum i profanum. Studia z dziejów społecznych i gospodarczych dedykowane Profesorowi Jerzemu Motylewiczowi, red. Paweł Grata, Beata Lorens, Rzeszów 2013, s. 188–200.
132. Сіромська Ганна: Ідейні засади русофільського руху в Східній Галичині другої половини XIX ст. „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 2, ч. 2, с. 26–31.
133. Сіромська Ганна: Мовне питання у суспільно-політичному дискурсі Галичини другої половини XIX століття: позиція русофілів, „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 1, ч. 2, с. 140–145.
134. Skrzypczak Jerzy: Pamięć gorzkiej chwały. Ziemia mielecka wobec powstania 1863 roku, Mielec 2013, 134 ss.
135. Słoczyński Henryk Marek: Koncept „liberum conspiro” Józefa Szujskiego a doświadczenie powstania styczniowego [w:] Powstanie styczniowe. Odniesienia, interpretacje, pamięć, red. Tomasz Kargol, Kraków 2013, s. 215–234.
136. Сова Андрій: Атрибутика спортивного товариства „Україна”, „Наукові зошити історичного факультету Львівського університету”, Львів 2012–2013, вип. 13–14, с. 279–287.
137. Stanisław Grodziski 1889–1946. Dziennik krakowskiego adwokata, oprac. Karolina Grodziska, Stanisław Grodziski, Kraków 2013, 288 ss.
138. Szczepanik Waclaw: Życie codzienne w okupowanym mieście – Tarnów w rękach rosyjskich (10 listopada 1914 – 6 maja 1915) [w:] Wielka wojna poza linią frontu, red. Daniel Grinberg, Jan Snopko, Grzegorz Zackiewicz, Białystok 2013, s. 307–320.
139. Шологон Лілія: Громадсько-політичні видання радикального спрямування як джерело з історії національно-культурного руху українців Галичини наприкінці XIX – початку XX ст., „Spheres of culture: journal of Philological, Historical, Social and Media Communication, Political Science and Cultural Studies”, Lublin 2013, vol. V, s. 221–227.
140. Шологон Лілія: Національно-культурний рух українців Галичини середини XIX ст. на сторінках часопису „Зоря Галицька” (1848–1857 рр.), „Галичина: краєзнавчий та культурно-просвітній часопис”, Івано-Франківськ 2013, № 22–23, с. 334–337.
141. Ślusarek Krzysztof: W przededniu autonomii: własność ziemska i ziemiaństwo zachodniej Galicji w połowie XIX wieku, Warszawa 2013, 452 ss.

142. Śmiechowski Krzysztof: Ukraińska sprawa narodowa a jej wpływ na konflikt wewnętrzny w szeregach towarzystwa gimnastycznego „Sokił” w latach 1897–1901, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2013, t. 25, s. 141–154.
143. Троханяк О.: Етапи національно-визвольного руху в Галичині (XIX – початок XX ст.), „Гілея: науковий вісник”: Збірник наукових праць, Київ 2013, вип. 74.
144. Usyk Agata: Sanok podczas I wojny światowej – wpływ działań wojennych na instytucje publiczne i życie mieszkańców, „Rocznik Przemyski” 2013, t. 49, z. 3, s. 125–145.
145. Вараниця Анна: Народна вчителька в Галичині другої половини XIX – початку XX ст. (до питання про емансипацію жінок), „Галичина. Науковий і культурно-просвітній краєзнавчий часопис”, Івано-Франківськ 2013, вип. 22–23, с. 361–370.
146. Вараниця Анна: Вчителі народних шкіл у структурі інтелігенції Галичини другої половини XIX – початку XX століття, „Новітня доба”, відп. ред. Ігор Соляр, Львів 2013, вип. 1, с. 166–180.
147. Васьків Назар: Ставлення москвофілів до єврейської спільноти Галичини на зламі XIX–XX ст. (за матеріалами москвофільської преси), „Вісник Львівського університету. Серія історична”, ред. Руслан Сіромський, Львів 2013, вип. 48, с. 115–128.
148. Wielka historia puka do naszych drzwi. Wieś podkrakowska wobec powstań narodowych XVIII–XIX wieku. III Konferencja Naukowa Stowarzyszenia Korona Północnego Krakowa zorganizowana przy współpracy z Instytutem Historii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, red. Jerzy S. Kozik, Kraków–Michałowice 2013, 198 ss.
149. Wierzbieniec Waclaw: Społeczność żydowska miasta i Twierdzy Przemysł w okresie I wojny światowej [w:] Wielka wojna poza linią frontu, red. Daniel Grinberg, Jan Snopko, Grzegorz Zaciekiewicz, Białystok 2013, s. 81–96.
150. Wiśniewski Tomasz: Sytuacja ludności żydowskiej podczas rosyjskiej okupacji Przemysła i Lwowa w latach 1914–1915 w świetle pamiętników, „Kwartalnik Historii Żydów” 2013, nr 4, s. 635–646.
151. Wspomnienia przemyskich nauczycielek z okresu I wojny światowej, wyd. Maciej Dalecki, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 2011/212 (druk 2013), R. 18, s. 143–169.
152. Заярнюк Андрій, Расевич Василь: Греко-католицьке духовенство: політичні, культурні й соціальні виміри [в:] Велика війна 1914–1918 рр. і Україна, у 2-х кн., упорядн. О. Реснт, Київ, 2013, кн. 1, с. 604–621.
153. Zamoyski Grzegorz, Ludność Galicji w 1831 roku w świetle austriackich wydawnictw statystycznych, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2013, t. 25, s. 89–111.
- zob. poz.:* 21–23, 28, 29, 32, 90, 136, 154, 155, 157, 158, 162, 165, 180, 182–184, 194, 201, 203, 232, 233, 237, 253, 259–262, 278, 281, 291, 302, 308, 323, 324, 336, 338, 341–343, 345, 350, 352, 353, 363, 368, 370, 376, 400.

## GOSPODARKA

154. Гавліч Ірина: Діяльність „Земельного банку гіпотечного” у Східній Галичині в 1910–1914 рр., „Гілея: науковий вісник”: Збірник наукових праць, Київ 2013. 7, вип 3.
155. Гавліч Ірина: Роль страхових товариств „Дністра” і „Карпати” у кредитному забезпеченні кооперативного руху Східної Галичини (кінець XIX – початок XX ст.), „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 1, ч. 2, с. 13–18.
156. Клапчук Володимир: Видобування нафти і газу на Гуцульщині в другій половині XIX – першій третині XX століття, „Схід” 2013, № 5, с. 127–131.
157. Кліш Андрій: Греко-католицька церква та суспільно-християнські організації у зміцненні кооперативного руху в Східній Галичині (кінець XIX – 30-ті роки XX століття): сучасна українська історіографія: „Вісник Львівської комерційної академії”. Серія: Гуманітарні науки, Львів 2013, вип. 11, с. 28–31.

158. Козакевич Олена: Професійний трикотаж в Галичині кінця XIX – першої третини XX століття: тенденції розвитку, осередки, асортимент, художні особливості, „Народознавчі зошити”, гол. ред. Степан Павлюк, Львів 2013, вип. 2, с. 289–305.
159. Lorens Beata: Sytuacja gospodarcza monastyrów bazylianskich w Galicji u progu kasat józefińskich oraz losy ich majątków po kasacie. Zarys problemu [w:] *Klasztor w gospodarce średniowiecznej i nowożytnej*, red. Marek Derwich, Wrocław 2013, s. 623–641.
160. Лазорак Богдан: Нафтовидобувний промисел Східниці у XIX – на початку XX ст. [в:] *Нариси з історії Східниці, Дрогобич 2013*, с. 68–133.
161. Лазорак Богдан: Східницька філія французької нафтової компанії з обмеженою відповідальністю „Maurice guenet”, „Актуальні питання гуманітарних наук. Міжвузівський збірник наукових праць молодих учених Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, Дрогобич 2013, вип. 5, с. 53–64.
162. Лукашів Володимир: Економічна діяльність „Товариства ім. М. Качковського” (друга половина XIX – початок XX ст.), „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 1, ч. 2, с. 9–12.
163. Малюта О.: Українських ринок в економічних системах Російської та Австро-Угорської імперій другої половини XIX – початку XX ст. (на прикладі цукрової та нафтової промисловості), „Сторінки історії. Збірник наукових праць”, Київ 2013, № 35, с. 80–92.
164. Ślusarek Krzysztof: W przededniu autonomii. Własność ziemiska i ziemiaństwo zachodniej Galicji w połowie XIX wieku, Warszawa 2013.
165. Тимець Ігор: Тютюнництво в Галичині наприкінці XVIII–XIX ст. (за матеріалами маєтків Лянцкоронських), „Гуржіївські історичні читання: збірник наукових праць”, гол. ред. Валерій Смолій, Черкаси 2013, вип. 6, с. 262–264.
166. Wójcik Zbigniew J.: Ignacy Łukasiewicz i początki polskiego przemysłu naftowego, „Przeгляд Historyczny” 2013, t. 104, z. 2, s. 223–234.
167. Zamoyski Grzegorz: „Pracuj i oszczędzaj”. Kasy oszczędności w Galicji w latach 1844–1914, Rzeszów 2013, 448 ss.  
*zob. poz.:* 111, 344, 388.

## KULTURA I SZTUKA

168. Bocheńska Monika: Teatr w Krynicy-Zdroju do wybuchu I wojny światowej. Materiały do historii, „Almanach Muszyny” 2013, R. 23, s. 39–78.

169. Булик Наталія: Родина Дідушицьких та її роль у збереженні історико-культурної спадщини Галичини, „Туристичними шляхами Прикарпаття”, Львів 2013, вип. 2, с. 36–44.

170. Chrudzimska-Uhera Katarzyna: Stylizacje i modernizacje. O rzeźbie i rzeźbiarzach w Zakopanem w latach 1897–1939, Warszawa 2013, 380 ss.

171. Циганик Мирослава: Фольклорні записи корифеїв „Руської Трійці” у збірнику Якова Головацького „Народные песни галицкой и угорской Руси”, „Народознавчі зошити”, гол. ред. Степан Павлюк, Львів 2013, вип. 1, с. 23–29.

172. Cybenko Larissa: Inszenierung des Raumes Galizien im Zeichen des Untergangs der k. u. k. Monarchie: Joseph Roth und Andrzej Kusniewicz [w:] *Topographie und Raum in der deutschen Sprache und Literatur*, red. von Fabrizio Cambi und Wolfgang Hackl, Wien 2013, s. 75–93.

173. Дещук Андрій: Яворівська дерев'яна іграшка кін. XIX–XX ст.: конструктивні особливості та орнаментальні мотиви, „Вісник Львівської національної академії мистецтв”, Львів 2013, вип. 23, с. 138–144.

174. Dettloff Anna: Rzeźba krakowska drugiej połowy XVIII w. Twórcy, nurty i tendencje, Kraków 2013, 384 ss.

175. Dubasevych Roman: Die Erinnerung an die Habsburgermonarchie in der ukrainischen Kultur der Gegenwart, Wien 2013, 394 ss.



176. Ernst Petra: Galizien im Ersten Weltkrieg im Spiegel deutschsprachig-jüdischer Literatur und Publizistik. Geschichte und Erzählung [w:] *Jenseits des Schützengrabens*, red. Bernhard Bachinger, Wolfram Dornik, Innsbruck–Wien 2013, s. 413–437.
177. Федина Оксана: Конструктивно-декоративні риси традиційних та новітніх форм верхнього одягу Галичан кінця XIX – перших десятиліть XX ст. (за матеріалами колекцій одягу Музею етнографії та художнього промислу ІН НАН України), „Народознавчі зошити”, гол. ред. Степан Павлюк, Львів 2013, вип. 1, с. 142–154.
178. Фрайт Іван: Внесок Дениса Січинського у розвиток музичної освіти і виховання Західної України (кінець XIX – початок XX століття), „Молодь і ринок. Щомісячний науково-педагогічний журнал”, Дрогобич 2013, № 6 (101), червень, с. 85–90.
179. Якимова Олена: Образи діячів історії та культури в храмових стінописах Східної Галичини першої третини XX ст.: мистецькі інтерпретації, „Вісник Львівської національної академії мистецтв”, Львів 2013, вип. 23, с. 125–137.
180. Jankowska-Marzec Agnieszka: *Między etnografią a sztuką. Mitologizacja Huculów i Huculszczyzny w kulturze polskiej XIX i XX wieku*, Kraków 2013, 308 ss.
181. Клапчук Володимир: Церкви на Гуцульщині (XVIII – початку XX ст.), „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 2, ч. 1, с. 192–196.
182. Королько Андрій: Етномистецьке життя українців Покуття наприкінці XIX – на початку XX ст., „Питання стародавньої та середньовічної історії, археології й етнології: Збірник наукових праць”, Чернівці 2013, т. 1 (35), с. 169–183.
183. Королько Андрій: Межі Покуття в історико-краєзнавчих та етнографічних дослідженнях XIX – початку XXI століття, „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, гол. редколегії Микола Литвин, Львів 2013, вип. 23, с. 246–260.
184. Королько Андрій: Театральне і музичне мистецтво жителів Покуття в контексті українського національного відродження (1880-ті – 1919 рр.), „Галичина. Науковий і культурно-просвітній краєзнавчий часопис”, Івано-Франківськ 2013, вип. 22–23, с. 338–354.
185. Ковальчук Христина: Особливості засобів художньої виразності надмогильних пам’яток XIX ст. на прикладі пам’яток історико-культурного музею-заповідника «Личаківський цвинтар» у Львові, „Історія релігій в Україні”, упоряд. Білик Зоряна, Киричук Олександра, Моравська Лілія, Омельчук Марія, Орлевич Ірина, Скочиляс Ігор, Львів 2013, кн. 2, с. 600–614.
186. Майчик Остап: Діяльність композиторів-практиків Галичини XIX – початок XX століття як чинник формування українського музично-хорового професіоналізму регіону, „Вісник Прикарпатського університету: серія мистецтвознавство”, Івано-Франківськ 2012–2013, вип. 26–27, с. 157–162.
187. Маланюк Тарас: Архітектурні стилі в забудові м. Станіслава кінця XIX – початку XX ст., „Рекреаційний потенціал Прикарпаття: історія, сучасний стан, перспективи”, Івано-Франківськ 2013, вип. 4, с. 182–186.
188. Михайлюк Наталія: Жіночі Василянські монастирі Вознесіння та Переображення Господнього в Рогатині: історія, іконографія та сницарсько-малярські особливості внутрішнього облаштування церков, „Народознавчі зошити”, гол. ред. Степан Павлюк, Львів 2013, вип. 2, с. 247–255.
189. Одрехівський Роман: Орнаментально-композиційні системи традиційного народного мистецтва у декоративному різьбленні по дереву в інтер’єрах церков у Галичині поч. XX ст., „Вісник Львівської національної академії мистецтв”, Львів 2013, вип. 23, с. 107–115.
190. Сабат Галина: Франко і дитяча література: проблеми функціонування та рецепції казок про тварин, „Рідне слово в етнокультурному вимірі: збірник наукових праць”, Дрогобич 2013, с. 393–404.

191. Schönert Jörg: Galizien als literarisches Konstrukt von Szenerien und Figurenporträts (1870–1900), Habsburg bewegt. Topografien der Österreichisch-Ungarischen Monarchie, red. Miklós Fenyves, Frankfurt am Main 2013, s. 25–39.
192. Смоляк Павло: Денисівський аматорський театральний гурток в культурно-просвітницькому русі Тернопільщини кінця XIX – першої третини XX століття, „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 1, ч. 1, с. 142–148.
193. Студницький Ростислав: Художній синтез у композиції горного місця церков Східної Галичини кін. XIX – першої тртини XX ст., „Вісник Львівської національної академії мистецтв”, Львів 2013, вип. 23, с. 95–106.
194. Шологон Лілія: Періодичні видання для українського жіноцтва Галичини наприкінці XIX – початку XX ст. як джерело з історії національно-культурного руху українців краю, „Схід” 2013, № 5 (125), с. 171–173.
195. Туровська Наталія: Василь Барвінський: початок композиторського шляху, „Молодь і ринок. Щомісячний науково-педагогічний журнал”, Дрогобич 2013, № 5 (100), травень, с. 113–117.
196. Weck Nadja: Ein neuer Bahnhof für Lemberg (Lwów, L'viv) – Die symbolische Bedeutung der Eisenbahn für das Selbstbewusstsein einer modernen Stadt [w:] Galizien: Peripherie der Moderne – Moderne der Peripherie?, red. Elisabeth Haid, Stephanie Weismann, Burkhard Wöller, Marburg 2013, s. 31–45.
197. Weismann Stephanie: Hohelied auf ein ruthenisches Ostgalizien. Von der Modernität der Peripherie bei Leopold von Sacher-Masoch [w:] Galizien: Peripherie der Moderne – Moderne der Peripherie?, red. Elisabeth Haid, Stephanie Weismann, Burkhard Wöller, Marburg 2013, s. 77–93.
198. Windsperger Marianne: „In the Image”: Literarische Auseinandersetzungen mit Bildern des vormodernen Schtetls und Mythen der Migration in den Werken von Dara Horn und Rebecca Goldstein [w:] Galizien: Peripherie der Moderne – Moderne der Peripherie?, red. Elisabeth Haid, Stephanie Weismann, Burkhard Wöller, Marburg 2013, s. 189–201.
199. Вівчарик Петро: Роль і місце Степана Качали у заснуванні та діяльності товариства „Просвіта”, „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 1, ч. 2, с. 85–88.
200. Волох Оксана: Хорове мистецтво в культурно-історичному контексті музично-художнього життя Галичини другої половини XIX – початок XX століття, „Молодь і ринок. Щомісячний науково-педагогічний журнал”, Дрогобич 2013, № 9 (104), вересень, с. 131–135.
201. Зубрицький Михайло: Мова як комунікативний чинник в естетичній концепції Івана Франка, „Рідне слово в етнокультурному вимірі: збірник наукових праць”, Дрогобич 2013, с. 108–118.
- zob. poz.:* 99, 100, 289, 292, 307, 326, 339, 354, 357, 363, 367, 404.

## NAUKA I OŚWIATA

202. „Wysoki sejm raczy uchwalić...”. Starania o założenie Wyższej Szkoły Górniczej i Hutnictwa w Krakowie w latach 1861–1914. Dokumenty, oprac. Anna Siwek, Regina Artymiak, Julian Kwiek, Kraków 2013, 368 ss.
203. Аркуша Олена: Образ Австрії у висвітленні українських істориків Галичини другої половини XIX – початку XX століття [в:] Historia – mentalność – tożsamość. Rosja i Europa Zachodnia w polskiej i ukraińskiej historiografii XIX i XX wieku, red. Eugeniusz Koko, Magdalena Nowak i Leonid Zaszkiłniak, Gdańsk 2013, s. 182–195.
204. Барчук Мар'яна: Роль Перемишля у формуванні нової літературної мови Галичини середини XIX століття, „Українознавчі студії: науково-теоретичний журнал”, Івано-Франківськ 2013, вип. 13–14, с. 54–59.
205. Березянська Вікторія: Іван Франко і проблема становлення української наукової мови, „Проблеми гуманітарних наук. Збірник науко-

- вих праць: серія філологія”, Дрогобич 2013, вип. 32, с. 4–15.
206. Булик Наталія: Антін Петрушевич і археологічне середовище Львова другої половини XIX, „Історичні та культурологічні студії”, відп. ред. Микола Литвин, Львів 2013, вип. 5, с. 19–41.
207. Булик Наталія: Кароль Гадачек і його внесок у розвиток львівської археології (до 140-річчя з дня народження), „Матеріали і дослідження з археології Прикарпаття і Волині”, Львів 2013, вип. 17, с. 278–294.
208. Булик Наталія: Літописні міста Галичини у дослідженнях археологів XIX – поч. XX ст., „Фортеця: збірник заповідника «Тустань»”, Львів 2013, кн. 2, с. 484–498.
209. Бурдуланюк Василь: Українська археологія Галичини XIX – першої третини XX ст., „Вісник Прикарпатського університету: серія історія”, Івано-Франківськ 2013, вип. 23–24, с. 72–83.
210. Бурдуланюк Василь: Українське мовознавство Галичини другої половини XIX – першої третини XX століття, „Галичина. Науковий і культурно-просвітній краєзнавчий часопис”, Івано-Франківськ 2013, вип. 22–23, с. 370–383.
211. Cieślak Stanisław: Działalność społeczno-kulturalna jezuitów galicyjskich w stowarzyszeniach katolickich 1856–1914, Seria: „Studia i Materiały do Dziejów Jezuitów Polskich”, Kraków 2013, 472 ss.
212. Falkowska Joanna: Myśl wychowania narodowego w Galicji okresu autonomii: twórcy i idee, Seria: „Biblioteka Historii Edukacji”, t. 3, Toruń 2013, 360 ss.
213. Галик Володимир: Етнографічно-фольклорна діяльність Івана Франка на Сколівщині [в:] Розвиток сучасної освіти і науки: результати, проблеми, перспективи. Тези I-ї міжнародної науково-практичної конференції молодих вчених (Дрогобицький державний педагогічний університет імені Івана Франка, 21–22 листопада 2013 року), Дрогобич 2013, с. 56–57.
214. Галик Володимир: Іван Франко: історико-краєзнавчі дослідження Дрогобищини [в:] Бойківщина: науковий збірник, ред. О. Німич, Дрогобич 2013, с. 182–211.
215. Галик Володимир: Релігійна апокрифічна література у науково-дослідницьких зацікавленнях Івана Франка [в:] Православ'я в Україні: Збірник матеріалів III Всеукраїнської наукової конференції, Київ 2013, ч. 1, с. 518–528.
216. Галик Володимир: Сільська Сколівщина у краєзнавчій та етнографічно-фольклорній спадщині Івана Франка, „Актуальні питання гуманітарних наук: міжвузівський збірник наукових праць молодих вчених Дрогобицького педагогічного університету імені Івана Франка”, Дрогобич 2013, вип. 6, с. 4–12.
217. Галик Володимир: Взаємини та співробітництво Івана Франка із сеньйором Ставропігійського Інституту Ісидором Шараневичем, „Вісник Луганського національного університету імені Тараса Шевченка. Історичні науки”, Луганськ 2013, № 16 (275), с. 151–162.
218. Глушко Михайло: Дослідження традиційного будівництва у Науковому товаристві імені Шевченка (кінець XIX – початок XX ст.), „Народознавчі зошити”, гол. ред. Степан Павлюк, Львів 2013, вип. 2, с. 191–199.
219. Гординська Віолета: Роль діяльності позашкільних закладів в естетичному вихованні учнів на західноукраїнських землях (др. пол. XIX – поч. XX ст.), „Молодь і ринок. Щомісячний науково-педагогічний журнал”, Дрогобич 2013, № 5 (100), травень, с. 108–112.
220. Hoszowska Mariola: Ludwik Finkel a lwowskie środowisko historyków oświaty i wychowania [w:] Badacze przeszłości wobec wyzwania XIX–XXI wieku, red. Katarzyna Błachowska, Zbigniew Romek, Mariusz Wolniewicz, Warszawa 2013, s. 195–211.
221. Hoszowska Mariola: Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem, Rzeszów 2013, 388 ss.
222. Jamrózek Jarosław: Problematyka edukacyjna na łamach galicyjskiego „Naprzodu” [w:] Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą XIX i początków XX wieku, red. Iwona Michalska, Grzegorz Michalski, Łódź 2013, s. 47–56.

223. Juško Edmund, Rada Szkolna Krajowa i jej działalność na rzecz szkoły ludowej w Galicji (1868–1921), Lublin–Tarnów 2013, 258 ss.
224. Качмар Володимир, Тарнавський Роман: Філософський факультет Львівського університету в австрійський період (від відновлення до утравкізації навчального закладу), „Краєзнавство” 2013, вип. 1, с. 81–90.
225. Kawalec Agnieszka: Galicja w badaniach ks. Franciszka Siarczyńskiego, „Archiva Ecclesiastica” 2013, R. 6, nr 6, s. 29–49.
226. Коцопей Ганна: Особистість учителя в педагогічній думці редакції журналу „Домъ и школа” (1863–1864 pp.), „Людознавчі студії. Збірник наукових праць: серія педагогіка”, Дрогобич 2013, вип. 27, с. 84–93.
227. Кондрач Ярослав: Наукова діяльність Івана Крип'якевича в контексті військової історії, „Історичні та культурологічні студії”, відп. ред. Микола Литвин, Львів 2013, вип. 5, с. 170–182.
228. Конта Ростислав: Формування Наукового товариства ім. Шевченка та розвиток української етнології в 1892–1898 роках (на матеріалах „Записок НТШ”), „Етнічна історія народів Європи”, Київ 2013, вип. 39, с. 29–34.
229. Коробка Микола: Шляхи реалізації концепції національної освіти діячами „Просвіт” на початку ХХ ст., „Краєзнавство: науковий журнал”, Київ 2013, вип. 4, с. 151–156.
230. Королько Андрій: Історико-етнографічне районування Покуття у картографічних та етнографічних дослідженнях ХVІ–ХІХ ст. [в:] Історико-етнографічне та мистецьке життя Покуття: минуле і сьогодення. Матеріали науково-теоретичної конференції з питань дослідження історико-етнографічного регіону Покуття (м. Коломия, 9 жовтня 2011 року), наук. ред. А. Королько, Я. Ткачук, Коломия 2013, с. 17–23.
231. Коваль Л.: Перемишльська філія Товариства українських наукових викладів ім. П. Могили в громадсько-політичному житті Галичини (1909–1939 pp.), „Гілея: науковий вісник”: Збірник наукових праць, Київ 2013, вип. 76.
232. Куций Іван: „Захід” і „Схід” на металних картах українських істориків Східної Галичини ХІХ ст., „Ейдос: альманах теорії та історії історичної науки”, Київ 2013, вип. 7, с. 18–31.
233. Куций Іван: Між „слов'янським світом” та „дикою Азією”: Московська держава в рецесії української історичної думки Східної Галичини ХІХ ст., „Історіографічні дослідження в Україні”, Київ 2013, вип. 23, с. 263–283.
234. Лазорак Богдан, Лазорак Тетяна: Дрогобицька цісарсько-королівська гімназія імені Франца Йосифа І в часі першої світової війни (1914–1916 pp.): невідомі епізоди про „передень” війни, російську окупацію і не тільки, „Актуальні питання гуманітарних наук: Міжвузівський збірник наукових праць молодих вчених Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, Дрогобич 2013, вип. 4, с. 29–63.
235. Лазорак Богдан: Наукові читання доктора Івана Франка з проблем античності та медієвістики (Самбір, 1903 р.), „Проблеми гуманітарних наук. Збірник наукових праць: серія історія”, Дрогобич 2013, вип. 32, с. 138–150.
236. Łopatka Władysław: Na skraju Czchowa i Zakliczyna. Wybrane epizody z historii szkolnictwa i oświaty w gminach Czchów i Zakliczyn oraz cykl wspomnień z lat I i II wojny światowej z terenów byłej Galicji, Zakliczyn – Nowy Sącz 2013, 366 ss.
237. Малюта О.: Становлення української наукової природничо-технічної термінології на західноукраїнських землях Австро-Угорської імперії у ХІХ – на початку ХХ ст., „Сторінки історії. Збірник наукових праць”, Київ 2013, № 36, с. 48–55.
238. Małecki Jan M.: Społeczność akademicka i środowisko naukowe Krakowa wobec powstania styczniowego. „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2013, R. 58, s. 9–25.
239. Маслій Галина: Виховання дівчат у початкових школах Західної України (кінець ХІХ – початок ХХ ст.), „Гірська школа Українських Карпат: наукове фахове видання з педагогічних наук”, Івано-Франківськ 2013, № 8–9, с. 173–175.

240. Masyk Roman: Kontakty polskich naukowych towarzystw historycznych Lwowa z historykami Ukraincami od końca XIX do lat trzydziestych XX wieku [w:] „Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk a towarzystwa naukowe na ziemiach polskich i emigracji w XIX i na początku XX wieku”, red. Witold Molik, Alina Minc, Poznań 2012, s. 103–122.
241. Maternicki Jerzy: Walerian Kalinka (1826–1886) i jego badania nad epoką porozbiorową, Rzeszów 2013, 254 ss.
242. Медвідь Оксана: Військово-меморіальні студії та редакційно-видавнича діяльність Дмитра Паліва, „Проблеми гуманітарних наук. Збірник наукових праць: серія історія”, Дрогобич 2013, вип. 32, с. 114–122.
243. Meissner Andrzej, Meissner-Łozińska Justyna: Szkice z dziejów myśli pedagogicznej w zaborze austriackim 1772–1918, Lublin 2013, 242 ss.
244. Moklak Jarosław: Hałyczyna contra Galicja. Ukraińskie szkolnictwo średnie i wyższe w debatach Sejmu Krajowego galicyjskiego 1907–1914, Kraków 2013, 204 ss.
245. Новицька Юлія: Науково-педагогічна діяльність Валерія Яворського в Кракові за часі Австро-Угорської монархії, „Гуржівські історичні читання: збірник наукових праць”, гол. ред. Валерій Смолій, Черкаси 2013, вип. 6, с. 126–128.
246. Oświata na ziemiach polskich pod zaborami wobec wyzwań cywilizacyjnych, red. Andrzej Meissner, Jerzy Potoczny, Lublin 2013, 300 ss.
247. Pachowicz Anna, Problemy oświaty i edukacji w 1882 r. w kontekście tarnowskiego pisma ekonomiczno-społecznego „Orzeł” [w:] Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą XIX i początków XX wieku, red. Iwona Michalska, Grzegorz Michalski, Łódź 2013, s. 65–74.
248. Педич Василь, Штанько Ярослав: Інституалізація української історіографії в Галичині XIX – початку XX століття: методологічні проблеми вивчення, „Вісник Прикарпатського університету: серія історія”, Івано-Франківськ 2013, вип. 23–24, с. 264–274.
249. Педич Василь: Українська історіографія в Галичині XIX – початку XX ст.: проблеми інституційного встановлення, „Галичина. Науковий і культурно-просвітній краєзнавчий часопис”, Івано-Франківськ 2013, вип. 22–23, с. 470–481.
250. Пелешин Ростислав, Сухий Олексій: Природничі та стислі науки у Львівському університеті на межі XIX–XX ст., „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 2, ч. 1, с. 34–42.
251. Pudłocki Tomasz: Dzienniki i tygodniki jako źródło badań nad oświatą. W poszukiwaniu alternatywnych spojrzeń na szkolnictwo średnie w Galicji w dobie autonomii [w:] Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą XIX i początków XX wieku, red. Iwona Michalska, Grzegorz Michalski, Łódź 2013, s. 57–63.
252. Райківський Ігор: Ізмаїл Срезневський та Галичина, „Дриновський збірник”, Харків–Софія 2013, т. VI, с. 42–46.
253. Райківський Ігор: Українське „національне відродження” (націотворення) в Галичині XIX – початку XX ст. у зарубіжній історіографії, „Чорноморський літопис”, Миколаїв 2013, вип. 7, с. 112–123.
254. Райківський Ігор: Зв’язки Я. Головацького з українськими діячами Наддніпрянщини (середина 1830-х рр. – 1888 р.). До 180-річчя заснування „Руської трійці”, „Краєзнавець Прикарпаття”, Івано-Франківськ 2013, вип. 22, липень–грудень, с. 30–34.
255. Рись Я.: Роль народної школи в популяризації природничих знань у Галичині в добу автономії, „Наукові зошити історичного факультету Львівського університету”, Львів 2012–2013, вип. 13–14, с. 202–211.
256. Романцова Наталія: Проблеми та суперечності формування Львівської історичної школи М. Грушевського: Історіографічний аспект питання, „Гілея: науковий збірник”, Київ 2013, вип. 68, с. 193–198.
257. Руда Оксана: Історія України та українсько-польські відносини в науковій творчості

- Освальда Бальцера (1858–1933), „Історичні та культурологічні студії”, Львів 2013, вип. 5, с. 102–133.
258. Руда Оксана: Методика навчання історії в народних школах Галичини (1867–1918), „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, відп. ред. Микола Литвин, Львів 2013, вип. 23, с. 216–232.
259. Савшак Тарас: Особливості навчання історії в українських гімназіях у Галичині (50 роки XIX ст. – 30 роки XX століття), „Молодь і ринок. Щомісячний науково-педагогічний журнал”, Дрогобич 2013, № 10 (105), жовтень, с. 144–149.
260. Савшак Тарас: Шляхи розвитку методики навчання історії в українських гімназіях Галичини у період від середини XIX до 30-х років XX ст., „Рідне слово в етнокультурному вимірі. Збірник наукових праць”, Дрогобич 2013, с. 526–531.
261. Сливка Любов: Участь української шляхти в просвітницькому русі в Галичині (кінець XIX – початок XX ст.), „Галичина. Науковий і культурно-просвітній краєзнавчий часопис”, Івано-Франківськ 2013, вип. 22–23, с. 354–361.
262. Сокіл Ганна: Роль Наукового товариства ім. Шевченка в історії української фольклористики (до 140-річчя створення Товариства), „Народознавчі зошити”, гол. ред. Степан Павлюк, Львів 2013, вип. 5, с. 775–781.
263. Stinia Maria: Biblioteka seminarium historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1874–1918 [w:] *Virtuti et ingenio. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Julianowi Dybcowi*, red. Andrzej Banach, Kraków 2013, s. 465–476.
264. Stinia Maria: Jagiellonian The Jagiellonian University as a factor of Kraków city development in the second half of 19th and the beginning of 20th century, „*Studia Historyczne*” 2013, R. 56, z. 4 (224), s. 587–596.
265. Stinia Maria: Osiągnięcia krakowskiego środowiska naukowego w dziedzinie pisarstwa podręcznikowego w okresie autonomii galicyjskiej [w:] *Opinie edukacyjne Polskiej Akademii Umiejętności*, red. Grzegorz Chomicki, Kraków 2013, s. 37–46.
266. Stinia Maria: Uniwersytet Jagielloński wobec potrzeb szkolnictwa średniego w Galicji w drugiej połowie XIX wieku [w:] *Oświata na ziemiach polskich pod zaborami wobec wyzwań cywilizacyjnych*, red. Andrzej Meissner, Jerzy Potoczny, Lublin 2013, s. 189–205.
267. Сухий Олексій: Львівський університет на межі XIX–XX ст.: організація, школи, громадське життя, „Вісник Львівського університету: серія історична”, Львів 2013, вип. 49, с. 52–77.
268. Szczepanik Waclaw: Problemy oświatowe w dziewiętnastowiecznych austriackich szematyzmach wojskowych [w:] *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą XIX i początków XX wieku*, red. Iwona Michalska, Grzegorz Michalski, Łódź 2013, s. 75–92.
269. Szkice z dziejów myśli pedagogicznej w zaborze austriackim 1772–1918, red. Andrzej Meissner, Justyna Meissner-Łozińska, Lublin 2013 (patrz poz. 243).
270. Szulakiewicz Władysława: O wyższości wychowania nad kształceniem. Wojciecha Dzieduszyckiego rozważania pedagogiczne, „*Przegląd Historyczno-Oświatowy*” 2013, R. 56, nr 3/4, s. 25–36.
271. Szulakiewicz Władysława: O zasłużonych redaktorach czasopisma „*Muzeum*” (1885–1939) [w:] *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą XIX i początków XX wieku*, red. Iwona Michalska, Grzegorz Michalski, Łódź 2013, s. 105–117.
272. Шуст Роман: Тарнавський Роман: Історична наука у Львівському університеті: 350 років розвитку, „Вісник Львівського університету. Серія історична”, Львів 2013, вип. 49, с. 11–41.
273. Świątek Adam: „Poległ wśród boju nauczycielskiego”. Wspomnienia pośmiertne na łamach czasopisma „*Szkoła*” jako źródło do historii nauczycielstwa galicyjskiego [w:] *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą XIX i początków XX wieku*, red. Iwona Michalska, Grzegorz Michalski, Łódź 2013, s. 119–130.

274. Tadeusz Sinko (1877–1966) w służbie nauki i narodu, red. Stanisław Stabryła, Kraków 2013, 270 ss.
275. Тельвак Віталій: Михайло Грушевський в оцінках своїх учнів, „Історіографічні дослідження в Україні: збірник наукових праць”, Київ 2013, вип. 23, с. 160–197.
276. Тимчук Людмила: Початки вітчизняної дидактики дорослих (друга половина XIX століття), „Молодь і ринок. Щомісячний науково-педагогічний журнал”, Дрогобич 2013, № 5 (100), травень, с. 126–130.
277. Toczek Alfred: Lwowskie środowisko historyczne i jego wkład w kulturę książki i prasy (1880–1918), Kraków 2013, 466 ss.
278. Вараниця Анна: Гендерний аспект виховання у Східній Галичині другої половини XIX – початку XX століття, „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 2, ч. 1, с. 26–34.
279. Веллер Буркгард: Історики-конструктори Європи. Стратегії ментального картографування в українській історіографії XIX століття, „Ейдос: альманах теорії та історії історичної науки”, Київ 2013, вип. 7, с. 78–92.
280. Вісник Львівського університету. Серія історична. Ювілейне видання з нагоди 350-річчя Львівського університету. Львів: ЛНУ ім. І. Франка, 2013. Спеціальний випуск 49, за ред. Олексія Сухого, 400 с.
281. Зашкільняк Леонід: Уявлення українських інтелектуальних еліт першої половини XIX століття про Східну Європу та її історичні поділи, „Ейдос: альманах теорії та історії історичної науки”, Київ 2013, вип. 7, с. 7–17.
- zob. *poz.*: 47, 88, 145, 146, 288, 337, 359, 362, 372, 374, 401.
- ARCHIWISTYKA I NAUKI  
POMOCNICZE HISTORII**
282. Fałat znany i nieznany, t. 3: Korespondencja z lat 1910–1916, wybór i oprac. Iwona Krzyżowska, Wanda Wadowska-Powroźnik, Wojciech Jaromir, Bielsko-Biała 2013, 568 ss.
283. Galicja na józefińskiej mapie topograficznej: 1779–1783, t. 2, cz. B, Faksymilia arkuszy 31–52, red. tomu Waldemar Bukowski, Bogusław Dybaś, Zdzisław Noga, Kraków 2013.
284. Gaul Jerzy: Polonika w zespole Kancelarii Wojskowej Jego Wysokości Cesarza i Króla w Archiwum Wojny w Wiedniu, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2013, t. 20, s. 237–245.
285. Яковлев Юрій: Біографічний словник І.О. Левицького як джерело до вивчення історії УРП у Галичині кінця XIX – початку XX ст., „Галичина. Науковий і культурно-просвітній краєзнавчий часопис”, Івано-Франківськ 2013, вип. 22–23, с. 535–547.
286. Jarowiecki Jerzy: Prasa na ziemiach polskich XIX i XX wieku, Wrocław 2013, 224 ss
287. Кісіль Володимир: Джерела „Сводной Галичско-Русской летописи с 1772 до конца 1800 года. Часть II”, „Гуржіївські історичні читання: збірник наукових праць”, гол. ред. Валерій Смолій, Черкаси 2013, вип. 6, с. 70–73.
288. Конта Ростислав: „Записки НТШ” як джерело до історіографічного дослідження розвитку етнології і Науковому товаристві ім. Шевченка (кінець XIX – початок XX ст.), „Краєзнавство: науковий журнал”, Київ 2013, вип. 3, с. 5–12.
289. Романюк С.: Афіші театру товариства „Руська Бесіда” у фондах Інституту досліджень бібліотечних мистецьких ресурсів Львівської національної наукової бібліотеки України ім. В. Стефаника, „Записки Львівської національної наукової бібліотеки України ім. В. Стефаника”, Львів 2013, № 5, с. 540–568.
290. Скочиляс Ірина: Церковні печатки Каньчужького деканату Перемиської греко-католицької єпархії кінця XVIII – початку XX ст., „Історія релігій в Україні”, упор. Олександра Киричук, Марія Омельчук, Ірина Орлевич, Львів 2013, кн. I, с. 272–279.
291. Сливка Любов: Епістолярна спадщина та мемуари як джерела до вивчення дрібної шляхти Галичини (XIX – поч. XX ст.), „Вісник

Прикарпатського університету: серія історія”, Івано-Франківськ 2013, вип. 23–24, с. 257–264.

292. Шологон Лілія: Періодичні видання українських студентських товариств Галичини як джерело до історії національно-культурного руху українців краю у 60-х рр. XIX – на початку XX ст., „Вісник Прикарпатського університету: серія історія”, Івано-Франківськ 2013, вип. 23–24, с. 253–257.

*zob. poz.:* 10, 46, 64, 102, 116, 137, 151, 202, 279, 332, 413,

### PRAWO I ADMINISTRACJA

293. Baczkowski Michał: Antoni Morbitzer jako prezes krakowskiej Rady Muncypalnej (1812–1815), „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 2013, t. 140, z. 3, s. 267–277.

294. Baczkowski Michał: Przystępczość wojsk garnizonu krakowskiego na przełomie XVII i XIX wieku [w:] Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa, t. 5, red. Waclaw Uruszczak [i in.], Kraków 2012 [druk 2013], s. 193–207.

295. Cichoń Paweł: O rządach prawa w Wolnym Mieście Krakowie uwag kilka [w:] Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa, t. 5, red. Waclaw Uruszczak [i in.], Kraków 2012 [druk 2013], s. 241–254.

296. Іваник Микола: Діяльність міської ради Львова в роки Першої світової війни, „Вісник Львівської комерційної академії. Серія: гуманітарні науки”, гол. ред. Степан Гелей, Львів 2013, вип. 11, с. 240–246.

297. Іваник Микола: Роль повітових рад у системі місцевого самоврядування Галичини другої половини XIX – початку XX ст., „Проблеми гуманітарних наук: збірник наукових праць Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка. Історія”, гол. ред. Скотна Н., Дрогобич 2013, вип. 32, с. 4–13.

298. Kotliński Tomasz J.: Zwierzchnicy sądownictwa galicyjskiego, przedm. Stanisław Dąbrowski, Warszawa 2013, 160 ss.

299. Кучера Ірина: Політика російської окупаційної адміністрації в Східній Галичині в 1914–1917 рр., „Вісник Прикарпатського

університету: серія історія”, Івано-Франківськ 2013, вип. 23–24, с. 193–200.

300. Poczet sołtysów, wójtów i burmistrzów miast, jurydyk, wsi i gmin przyłączonych do Krakowa do 1915 roku, oprac. Bogdan Kasprzyk, Marcin Starzyński, Kraków 2013, 840 ss.

301. Przeniosło Marek: Zmiany w ordynacji wyborczej do samorządu terytorialnego w Galicji w początkach niepodległości (1918–1919) [w:] Z dziejów samorządu terytorialnego XIX i XX wieku, red. Małgorzata Przeniosło, Kielce 2013, s. 107–122.

302. Zarubin Przemysław: Żydzi przed sądem potocznym w latach 1779–1794 na tle przekształceń ustrojowych miasta Krakowa [w:] Życie codzienne społeczności żydowskiej na ziemiach polskich do 1942 roku, red. Edyta Majcher-Ociesa, Beata Wojciechowska, Kielce 2013, s. 79–104.

*zob. poz.:* 45, 59, 122, 123, 127, 333, 334, 346, 376.

### RELIGIA

303. Безпалько Уляна: Деякі аспекти унійної діяльності митрополита Андрея Шептицького на початку XX століття, „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 1, ч. 1, с. 104–109.

304. Borakovskyy Lyubomyr: Kirche im oder auf dem Weg der Moderne? Die Stellung der ruthenischen Geistlichkeit zur Modernisierung in Galizien und ihre literarische Austragung bei Ivan Franko und Osyp Makovej [w:] Galizien: Peripherie der Moderne – Moderne der Peripherie?, red. Elisabeth Haid, Stephanie Weismann, Burkhard Wöller, Marburg 2013, s.145–159.

305. Borec Henryk: Parafia Tarnawiec koło Leżajska, niezwykle początki (1812), „Premisla Christiana” 2012/2013, t. 15, s. 105–122.

306. Галик Володимир: Парохи церкви св. Параскеви у селі Уличне на Дрогобищині, „Літопис Бойківщини: журнал, присвячений дослідям історії, культури і побуту бойківського племені”, 2013, ч. 1/84 (95), с. 46–51.

307. Голик Роман: Голос душі: українські молитовники й стереотипи релігійної культури



в Галичині: „Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність”, гол. редкол. М. Литвин, Львів 2013, вип. 23, с. 34–43.

308. Кісь Назар: Західництво в Галичині початку ХХ століття: клерикальна група – політична доктрина – цивілізаційний вибір, „3 історії західноукраїнських земель”, гол. редкол. Микола Литвин, Львів 2013, вип. 9, с. 25–38.

309. Koperek Tomasz M.: Liturgiczna działalność o. Pawła Smolikowskiego CR w Adrianopolu i we Lwowie w latach 1874–1891, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” 2013, nr 19, s. 115–131.

310. Котовська Ольга: Єврейський Львів кінця ХІХ ст.: невідомі факти із життя прогресивних мізесів та ортодоксальних орштайнів „Історія релігій в Україні”, упор. Олександра Киричук, Марія Омельчук, Ірина Орлевич, Львів 2013, кн. І, с. 279–289.

311. Паламар Іван: Образи галицьких священиків на зламі ХІХ–ХХ ст. у книзі споминів о. Олекси Пристая, „Історія релігій в Україні”, упор. Олександра Киричук, Марія Омельчук, Ірина Орлевич, Львів 2013, кн. І, с. 796–807.

312. Стасюк Ірина: Повсякденне життя монахинь Станіславівської єпархії УГКЦ (1900–1946 рр.), „Вісник Прикарпатського університету: серія історія”, Івано-Франківськ 2013, вип. 23–24, с. 359–366.

313. Śliwa Tadeusz: Porządek nabożeństw greckokatolickiego biskupa przemyskiego Jana Śniurkowskiego w katedrze przemyskiej, „Premisla Christiana” 2012/2013 (druk 2013), t. 15, s. 81–86.

314. Вовчко Марія: Конверсії євреїв у Львові (друга половина ХІХ – початок ХХ століття), „Вісник Львівського університету. Серія історична”, ред. Руслан Сіромський, Львів 2013, вип. 48, с. 79–103.

315. Жерноклев Олег: Історичні витоки та етапи становлення Третього чину, „Історія релігій в Україні: науковий щорічник”, упоряд. Олександра Киричук, Марія Омельчук, Ірина Орлевич, Львів 2013, кн. 1, с. 108–118.

*zob. poz.:* 11, 21, 22, 24–26, 28, 29, 73, 75, 152, 157, 159, 181, 188, 193, 290, 353, 355, 358, 369, 396–398.

## WOJSKOWOŚĆ

316. Баран Ігор: Звільнення Львова від російської окупації внаслідок Горлицької операції (квітень–червень 1915 року), „Історичні та культурологічні студії”, відп. ред. Микола Литвин, Львів 2013, вип. 5, с. 152–169.

317. Choliy Serhiy: Die Modernisierung der österreichisch-ungarischen Streitkräfte (1868–1914) – eine Chance für die galizischen Rekruten? [w:] Galizien: Peripherie der Moderne – Moderne der Peripherie?, ред. Elisabeth Haid, Stephanie Weismann, Burkhard Wöller, Marburg 2013, s. 109–123.

318. Haid Elisabeth: Galizien: ‚Östliche Peripherie‘ oder ‚Bollwerk des Westens‘? Mediale Darstellungen von ‚Rückständigkeit‘ und ‚Modernität‘ im Ersten Weltkrieg [w:] Galizien: Peripherie der Moderne – Moderne der Peripherie?, ред. Elisabeth Haid, Stephanie Weismann, Burkhard Wöller, Marburg 2013, s. 61–77.

319. Jenseits des Schützengrabens: der Erste Weltkrieg im Osten: Erfahrung – Wahrnehmung – Kontext, ред. Bernhard Bachinger, Wolfram Dornik, vorwort Stefan Kamer, Innsbruck 2013, 472 ss.

320. Литвин Микола: Легіон Українських січових стрільців: військове навчання, виховання, бойовий шлях [в:] Велика війна 1914–1918 рр. і Україна, Київ 2013, с. 159–179.

321. Olejko Andrzej: Karpacka wojna trzecz cesarzy. Z działań wojennych I wojny światowej na łądzie i w powietrzu, Rzeszów 2013, 564 ss.

322. Olejko Andrzej: Lotnicze epizody znad c.k. Tarnowa 1914–1915, Tarnów 2013, 128 ss.

323. Папенко Євген: Український сокільський рух у Східній Галичині (1894–1914 рр.), „Етнічна історія народів Європи”, Київ 2013, вип. 40, с. 114–119.

324. Папенко Євген: Українські січові стрільці: присяга на вітність Австро-Угорщини чи боротьба за українські державні інтереси, „Етнічна історія народів Європи”, Київ 2013, вип. 39, с. 102–107.

325. Патер Іван: Галичани на Сербському та Італійському фронтах і в таборах військо-

вополонених, „З історії західноукраїнських земель”, гол. редкол. Микола Литвин, Львів 2013, вип. 9, с. 39–60.

326. Прокоп'як Ігор: Роль стрілецького театру в українських військових формуваннях доби української революції, „Еврика: збірник студентських наукових праць”, Івано-Франківськ 2013, вип. XIV, с. 231–233.

327. Rozmus Jacek: Żołnierskie narracje o wojnie światowej 1914–1918. Strzelcy, legionieści, Polacy w armii austro-węgierskiej, Kraków 2013, 178 ss.

### SPORT I TURYSTYKA

328. Дутчак Олена: Неоінституційний підхід до вивчення краєзнавчої туристики Галичини 30-х рр. XIX – 30-х рр. XX ст., „Карпатський Край. Наукові студії з історії, культури, туризму”, Івано-Франківськ 2013, № 1 (3), січень–червень, с. 34–40.

329. Galicyjskie drogi i bezdroża: studium infrastruktury, organizacji i kultury podróżowania, red. Jolanta Kamińska-Kwak, Rzeszów 2013, 292 ss.

330. Kachel Jacek: Galicja na torach, czyli kolejowa historia Podbeskidzia, Łódź 2013, 108 ss.

331. Michalski Czesław: Obiekty sportowe w Krakowie w dobie zaborów i II Rzeczypospolitej, „Annales Universitatis Paedagogice Cracoviensis”, Folia 139, „Studia Historica” 2013, t. 14, s. 320–329.

332. Wnęć Sławomir: Galicja u schyłku XVIII wieku w przewodniku geograficzno-historycznym Andrzeja Ewarysta Kuropatnickiego z 1786 roku, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2013, t. 15, s. 65–87.

*zob. poz.:* 54, 227, 242, 284, 289.

### BIOGRAFISTYKA

333. Andrzejewski Zenon: Adwokat de Leib Landau (1881–1943), „Przemyskie Zapiski Historyczne” 2010/2011 (druk 2013), R. 18, s. 183–190.

334. Andrzejewski Zenon: Adwokat dr Maurycy Richter (1887–1954), „Przemyskie Zapiski Historyczne” 2010/2011 (druk 2013), R. 18, s. 191–198.

335. Balawender Kornel: Wspomnienie o Stefanie Grabińskim, oprac. Jakub Knap, „Rocznik Przemyski” 2013, t. 49, z. 2, s. 141–143.

336. Бенькалович Наталія: Микола Устиянович – організатор громадської та політичної діяльності галицьких українців середини XIX століття, „Історичні та культурологічні студії”, відп. ред. Микола Литвин, Львів 2013, вип. 5, с. 5–18.

337. Czerniecka-Haberko Anna: Władysław Abraham – portret historyka [w:] Polsko-ukraiński dyskurs humanistyczny, red. Rafał Dymczyk, Igor Kriwoszeja, Norbert Morawiec, Radomsko 2013, s. 35–40.

338. Drąg Katarzyna: W galicyjskim tyglu etnicznym, narodowym i społecznym (Kajetan Abgarowicz – Abgar Sołtan (1856–1909), Kraków 2013, 288 ss.

339. Dryglada Przemysław: Andrzej Madalski [1813–1843] – malarz żywiecki, „Gronie” 2013, nr 13, s. 87–94.

340. Erazm Józef Jerzmanowski (1844–1909). Życie w służbie idei. Powstaniec, wynalazca, filantrop, red. Jan Biernat, Arkadiusz S. Więch, Kraków 2013, 204 ss.

341. Галик Володимир: Нереалізований план еміграції Івана Франка до Америки (США) (за листами до Івана Франка), „Людинознавчі студії. Філософія”, Дрогобич 2013, вип. 28, с. 169–179.

342. Галик Володимир: Співпраця Івана Франка із Онуфрієм Пашуком (на матеріалах листів до І. Франка), „Актуальні питання гуманітарних наук: міжвузівський збірник наукових праць молодих вчених Дрогобицького державного педагогічного університету імені Івана Франка”, Дрогобич 2013, вип. 4, с. 4–12.

343. Гловацький Антон: Станіслав Дністрянський (1870–1935): життєвий шлях, науково-педагогічна та громадсько-політична діяльність ученого [в:] Адвокатура України: історія і сучасність: матеріали Всеукраїнського круглого столу (м. Київ, 25 січня 2013 р.), Київ–Тернопіль 2013, с. 68–73.

344. Górecki Michał: Ignacy Łukasiewicz (1822–1882) – mistrz i pionier polskiego przemysłu naf-

- owego [w:] *Źródła wielkości mistrzów. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Piotrowi Pawłowi Gachowi*, red. Marian Nowak, Roman Jusiak, Jolanta Mazur, Lublin 2013, s. 335–343.
345. Гуйванюк Микола: Марко Черемшина в українському національному русі кінця XIX – початку XX ст., „Науковий вісник Чернівецького університету. Історія. Політичні науки. Міжнародні відносини”, Чернівці 2013, вип. 676–677, с. 63–67.
346. *Hospod Józef Szczepan: Chłopski adwokat. Józef Hospod 1861–1935*, Rzeszów 2013, 326 ss.
347. Яковлев Юрій: Діяльність Северина Даниловича в РУРП у 1890-х рр., „Науковий вісник Чернівецького університету. Історія. Політичні науки. Міжнародні відносини”, Чернівці 2013, вип. 676–677, с. 88–97.
348. Яковлев Юрій: Роман Яросевич – провідний діяч РУРП у першій половині 1890-х рр., „Вісник Прикарпатського університету: серія історія”, Івано-Франківськ 2013, вип. 23–24, с. 333–343.
349. Камінська Оксана: Участь Сидора Голубовича в студентському русі кінця XIX століття, „Схід” 2013, № 5, с. 122–127.
350. Кліш Андрій: Деякі аспекти діяльності „Руської Громади” в Східній Галичині на початку XX ст., „Гуманітарний журнал”, 2013, вип. 1–2, с. 99–103.
351. Кліш Андрій: Станіслав Стояловський та його роль у становленні Польського суспільно-християнського руху (кінець XIX – початок XX ст.), „Збірник наукових праць Харківського національного педагогічного університету імені Г.С. Сковороди”, Харків 2013, вип. 49, с. 85–88.
352. Королько Андрій: Культурно-просвітницька і громадсько-політична діяльність о. Івана Озаркевича (1826–1903) в контексті українського національного відродження, „Питання історії України. Збірник наукових праць кафедри історії України Чернівецького національного університету імені Юрія Федьковича”, Чернівці 2013, т. 16, с. 37–44.
353. Королько Андрій: Церковно-релігійна і громадсько-політична діяльність о. Івана Озаркевича [в:] *Греко-католицьке духовенство у суспільно-політичному та національно-культурному житті українців. Матеріали Всеукраїнської наукової конференції „Історичні постаті Греко-католицької церкви та їх роль у культурно-просвітницькому й національному відродженні”* (м. Коломия, 18 жовтня 2013 р.), наук. ред. Я. Ткачук, А. Королько, Коломия 2013, с. 92–99.
354. *Laskowski Andrzej: Antoni Tuch. Przyczynek do biografii*, „Rocznik Krakowski” 2013, t. 79, s. 67–92.
355. *Latosiński Stanisław: Adam Chmielowski – Brat Albert Powstaniec*, Kraków 2013, 96 ss.
356. *Łopatkiewicz Zdzisław: Marii Konopnickiej żamowieckie lata*, Jedlicze 2013, 262 ss.
357. *Maresz Barbara: Józef Chmieliński: lwowski aktor, malarz i rzeźbiarz*, Katowice 2013, 78 ss.
358. *Maślak-Maciejewska Alicja: Szymon Dankowicz (1834–1910) – życie i działalność*, Kraków–Budapeszt 2013, 234 ss.
359. *Matwijów Maciej: Mieczysław Gębarowicz (1893–1984). Uczony i opiekun narodowych dóbr kultury*, Warszawa 2013, 544 ss.
360. *Meus Konrad: Lata gimnazjalne świętego Józefa (Biby) Bilczewskiego*, „Folia Historica Cracoviensia” 2013, vol. 19, s. 279–296.
361. *Michalski Michał: Julian Ignacy Nowak, komisarz rządowy miasta Krakowa w listopadzie 1914 r.*, „Rocznik Krakowski” 2013, t. 79, s. 129–140.
362. Міщук Андрій, Міщук Мар’яна: Юліан Целевич: культурно-освітня діяльність, „Галичина. Науковий і культурно-просвітній краєзнавчий часопис”, Івано-Франківськ 2013, вип. 22–23, с. 390–396.
363. Монолатій Іван: „Український джентельмен західно-європейського покрою і жидівської національності”: штрихи до етнополітичного портрета видавця Якова Оренштайна, „Judaica Ukrainica”, вип. 2, с. 152–186.

364. Nowak Magdalena: Metropolita Andrzej Szeptycki i ks. Henryk Jackowski TJ (1880–1892), „Sensus Historiae” 2013, vol. 10, nr 1, s. 21–38.
365. Ożóg Maria E.: Bruno S. Gruszka (1881–1941). Lata edukacji szkolnej i uniwersyteckiej, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2013, t. 25, s. 155–166.
366. Пилипишин Олег: Діяльність Юліана Романчука у Галицькому сеймі, „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 2, ч. 1, с. 137–142.
367. Pruszek Tomasz Adam: Polski Barbizończyk, Losy i dzieło Ludomira Benedyktowicza, Warszawa 2013, 478 ss.
368. Сельський Володимир: Громадський діяч, лікар, людина [до 160-річчя Фелікса Сельського], „Галицька Просвіта”, Івано-Франківськ 2013, № 1–2 (416–417) (3 січня), с. 7; № 3 (418) (17 січня), с. 3.
369. Stasiowska Ancilla Janina: Zawierzyła Bożej Opatrności. Bł. Małgorzata Łucja Szewczyk 1828–1905. Założycielka Córki Matki Bożej Bolesnej – Sióstr Serafitek. Życie i dzieła, Kraków 2013, 384 ss.
370. Труба Руслана: Діяльність Омеляна Терлецького у таборах для військовополонених українців у Німеччині 1916–1919 рр., „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного університету імені Володимира Гнатюка. Серія: Історія”, ред. Іван Зуляк, Тернопіль 2013, вип. 1, ч. 2, с. 96–102.
371. Twardowski Kazimierz: Dzienniki młodzieńcze (1881–1887) uzupełnione „Dziennikiem Marii Gąsowskiej” (1881), wierszami wiedeńskimi (1882) oraz korespondencją z rodzicami (1882–1893), Józefem Krypiakiewiczem (1885–1886) i Wojciechem Dzieduszyckim (1885–1891), wyd. Anna Brożek, Warszawa 2013, 210 ss.
372. Uljasz Adrian: Jan Łoś (1860–1928). W 185. rocznicę śmierci krakowskiego językoznawcy, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2013, R. 58, s. 199–209.
373. Wielcy Polacy z Galicji i kresów południowo-wschodnich, red. Marciak-Kozłowska Janina, Białystok 2013, 564 ss.
374. Więch Arkadiusz S.: Wychowawca polskości. Tadeusz Gawryś (1881–1914), Dębica 2013, 46 ss.
375. Wiśniewski Tomasz Krzysztof: Święty Maksym Gorlicki – bohater narodowy Łemków, „Studenckie Zapiski Historyczne” 2013, z. 6, s. 179–193.
376. Жовковська Юлія: Провідні адвокати Чортківського повіту на Тернопільщині у першій половині ХХ ст.: життя та діяльність [в:] Адвокатура України: історія і сучасність: матеріали Всеукраїнського круглого столу (м. Київ, 25 січня 2013 р.), Київ–Тернопіль 2013, с. 93–99.
- zob. poz.:* 16, 56, 61, 106, 119, 127, 166, 169, 171, 178, 190, 195, 199, 201, 205–207, 213–217, 220, 221, 227, 235, 241, 242, 245, 252, 254, 275, 293, 379–381, 389, 390.

## REGIONALIA

377. Давидюк Руслана: Історико-краєзнавче дослідження про Клекотів – село на межі Галичини й Волині, „Краєзнавство: науковий журнал”, 2013, вип. 1, с. 227–229.
378. Галик Володимир: Іван Франко і Східниця, „Літопис Бойківщини: журнал, присвячений дослідям історії, культури і побуту бойківського племені” 2013, ч. 2/85, с. 43–49.
379. Галик Володимир: Сколівщина у житті та науковій спадщині Івана Франка, „Науковий вісник Музею Івана Франка у Львові”, Львів 2013, вип. 13, с. 132–153.
380. Галик Володимир: Східниця у житті і творчій спадщині Івана Франка [в:] Нариси з історії Східниці, наук. ред. Леонід Тимошенко, Дрогобич 2013, с. 134–141.
381. Gawel Małgorzata: Strzyżów i powiat strzyżowski u progu niepodległości (1914–1920). Komunikat badawczy [w:] Małe miasta. Tradycje walk o niepodległość, red. Mariusz Zemło, Supraśl–Lublin 2013, s. 171–187.

382. Gąsiewski Włodzimierz, Tarapata Kazimierz: Historia i powstańcze krzyże i mogiły na Ziemi Mieleckiej, „Zapiski Mieleckie. Rocznik Ziemi Mieleckiej” 2012/2013, t. 15/16, s. 27–30.

383. Kęsek Janina: Bochnia i obwód bocheński w latach 1863–1864. W 150. rocznicę powstania styczniowego, Bochnia 2013, 286 ss.

384. Королько Андрій: Снятинщина у роки Першої світової війни, „Красзнавець Прикарпаття. Регіональний науково-методичний альманах”, 2013 (липень-грудень), № 21, с. 28–35.

385. Криль Михайло: З історії Самбірського Підгір'я: Добромільський край у 1772–1848 рр., „Пульс Ставропігії” 2013, ч. 4–12.

386. Криль Михайло: Львів в історії українсько-хорватських зв'язків (кінець XVIII – 60-ті рр. XIX ст.) [в:] Етногенеза хорватів і Україна: Матеріали міжнародної наукової конференції. 11–12 травня 2011 р., Дрогобич–Трускавець, Дрогобич 2013, с. 239–250.

387. Криль Михайло: Солеварня у Добромили: сторінки історії, „Галицька брама: сіль галицької землі”, Львів 2013, № 7–9.

388. Magdoń Jacek: Hrabiego Kazimierza Starzeńskiego (1807–1877), naczelnika powiatu ropczyńskiego, działalność na rzecz Powstania 1863 r. [w:] Małe miasta. Tradycje walk o niepodległość, red. Mariusz Zemło, Supraśl–Lublin 2013, s. 137–168.

389. Meus Konrad: „Ojcowie założyciele” nowoczesnych Wadowic, cz. 2: Stanisław Łazarski (1849–1938), „Wadowiana” 2013, nr 16, s. 73–94.

390. Powiat jarosławski w latach 1867–1950, oprac. Zofia Kostka-Bieńkowska, współpraca Renata Pelc-Zapałowska, Jarosław 2013, 112 ss.

391. Wnęk Sławomir: Atmosfera zrywu niepodległościowego w Rzeszowie lat 1914–1920 w świetle rzeszowskiej prasy [w:] Małe miasta. Tradycje walk o niepodległość, red. Mariusz Zemło, Supraśl–Lublin 2013, s. 189–208.

*zob. poz.:* 13, 14, 20, 30, 31, 60, 76, 94, 160, 161, 173, 187, 192, 204, 213, 214, 216, 306, 310, 314, 396, 398.

## VARIA

392. Adamczyk Elżbieta: Władze samorządowego Krakowa wobec klęsk naturalnych nawiedzających miasto w dobie autonomii galicyjskiej [w:] Od powietrza, głodu, ognia i wojny... Klęski elementarne na przestrzeni wieków. Wrocławskie spotkania z historią gospodarczą, spotkanie VIII, red. Tomasz Głowiński, Elżbieta Kościak, Wrocław 2013, s. 171–186.

393. Arkusz Aleksandra: Choroby zakaźne i epidemiczne w Galicji w XIX wieku. Prewencja oraz ich zwalczanie [w:] Od powietrza, głodu, ognia i wojny... Klęski elementarne na przestrzeni wieków. Wrocławskie spotkania z historią gospodarczą, spotkanie VIII, red. Tomasz Głowiński, Elżbieta Kościak, Wrocław 2013, s. 143–152.

394. Blin-Olbert Danuta: Obrzędy wiosenne, a szczególnie Wielkiego Tygodnia na Podkarpaciu od końca XIX i w wieku XX, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku” 2013, nr 35, s. 147–168.

395. Харчук Христина: Формування Городоцького цвинтаря у Львові (друга половина XVII – кінець XIX ст.), „Красзнавство: науковий журнал”, Київ 2013, вип. 3, с. 97–103.

396. Харчук Христина: Формування Личаківського некрополя у Львові (XVII–XX століття), „Вісник Львівської комерційної академії. Серія: гуманітарні науки”, гол. ред. Степан Гелей, Львів 2013, вип. 11, с. 232–239.

397. Харчук Христина: Городоцький цвинтар у Львові: основні причини виникнення, розвиток та занепад (друга половина XVII – кінець XIX ст.), „Народознавчі зошити”, гол. ред. Степан Павлюк, Львів 2013, вип. 6, с. 1045–1051.

398. Daszyk Krzysztof Karol: Stanisława Koźmiana „Rzecz o roku 1863” – jako (nowe) polityczne „Credo” „szkoły stańczykowskiej” [w:] Powstanie styczniowe. Odniesienia, interpretacje, pamięć, red. Tomasz Kargol, Kraków 2013, s. 165–190.

399. Голик Роман: Образ слов'янського й неслов'янського світу в ментальності галичан XIX – XX ст., „Slavica Slovaca” 2013, № 2, с. 161–172.

400. Юрчук Оксана: Львівські польськомовні видання XIX – першої третини XX століття у бібліотечних фондах Львівського національного аграрного університету, „Історичні та культурологічні студії”, відп. ред. Микола Литвин, Львів 2013, вип. 5, с. 42–73.
401. Koko Eugeniusz: Powstanie styczniowe w życiu, twórczości i działalności Franciszka Rawity-Gawrońskiego [w:] Powstanie styczniowe. Odniesienia, interpretacje, pamięć, red. Tomasz Kargol, Kraków 2013, s. 91–200.
402. Kot Marta: Satyra jako remedium na porozbiorową rzeczywistość dawnej Galicji na przykładzie „Szczutka” i „Chochlika”, „Rocznik Przemyski” 2013, t. 49, z. 3, s. 33–60.
403. Красник У.: Колекція фотографій Бібліотеки і Музею Народного Дому у Львові (на матеріалах фонду Інституту досліджень бібліотечних мистецьких ресурсів Львівської національної наукової бібліотеки України імені В. Стефаніка, „Записки Львівської національної наукової бібліотеки України імені В. Стефаніка”, Львів 2013, № 5, с. 597–610.
404. Ożóg Kazimierz S.: Pamięć o powstaniu styczniowym w pomnikach przełomu wieków w Galicji, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2013, R. 58, s. 35–45.
405. Partridge Agnieszka: Cmentarze wojenne XI Okręgu Cmentarnego „Twierdza Kraków” w kontekście działalności architektonicznej Hansa Mayera, „Rocznik Krakowski” 2013, t. 79, s. 141–168.
406. Plucińska-Piksa Jadwiga, Mogiły żołnierzy węgierskich na galicyjskich cmentarzach wojennych, „Małopolska” 2013, t. 15, s. 207–212.
407. Przybytek Piotr, Krakowska prasa rolnicza w latach 1806–1918, „Prace Historyczno-Archwalne” 2013, t. 25, s. 113–131.
408. Roth Joseph: Hotel Savoy: Roman, Köln 2013, 128 ss.
409. Sacher-Masoch Leopold: Mondnacht in Galizien, Wien 2013, 112 ss.
410. Samborska-Kukuć Dorota: Polska proza fabularna na łamach „Czasu” w latach 1848–1900. Rekonesans, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”, Folia 134, „Studia Historico-litteraria” 2013, t. 13, s. 150–167.
411. Strządała Gawel: Zabór austriacki i monarchia austro-węgierska w koncepcjach Władysława Studnickiego przed pierwszą wojną, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU” 2013, t. 21, s. 41–62.
412. Witkiewicz Stanisław Ignacy: Listy, I, oprac. Tomasz Pawlak, Warszawa 2013, 1192 ss.

